

2/4

DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO.

T o m IX.



WILNO. Drukarnia A. Marciniowskiego.

4
DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

9

TOM DZIEWIĄTY.

PANOWANIA ZYGMUNTOW.

WZ
Czytano
Z DWIEMA RYCINAMI.

W I L N O.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1841.

Pozwoleno drukować z obowiązkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonej liczby exemplarzy. Wilno 18 Kwietnia 1840 roku.

Cenzor *Paweł Kukolnik.*

Dalszy ciąg Prenumeratorów.

| | Exemp. |
|---|--------|
| Arcimowicz Stanisław, na całe dzieło | 1. |
| Bartkowski Sędzia, na tom IX-ty | 1. |
| Bitowit Ernest Franciszek, Proboszcz Zamusko- Gruździewski, na tom IX-ty | 1. |
| Bowkiewicz, Kanonik Kat. Wil. na tom IX-ty | 1. |
| Budziłowicz, Radzca Koll., na całe dzieło | 1. |
| Chmyzowski Alexander, Marszałek Ptu Roha- czewskiego, na całe dzieło | 1. |
| Czyż Porucznik, na tom IX-ty | 1. |
| Dmochowski, Nom. Bisk. Pr. Kat. Wil. i Kaw., na tom IX-ty | 1. |
| Dmochowski Aurelian, na tom IX-ty | 1. |
| Dowkontt Symon, na siedm ostatnich tomow | 1. |
| Giedrojciowa Kunegunda, na całe dzieło | 1. |
| Giedrojć Marcyan Xże, Prał. Kated. Żmud., na tomy VIII i IX-ty | 1. |
| Glinicz Prez. S. Gr. Ap. Wołkow., na tom IX-ty | 1. |
| Gołębiowski Ignacy, na pięć ostatnich tomow | 1. |
| Górski Mikołaj, Pr. Kus. K. Kamien., Rz. Katol. Duch. Koll. Assesor i Kaw., na tom IX-ty | 1. |
| Jankowski Franciszek, na całe dzieło | 1. |
| Jodko Xawery, Rotmistrz Wojsk Rossyjskich, na tom IX-ty | 1. |
| Jucewicz Xdz. Ludwik, na tomy V, VI, VII, VIII i IX-ty | 1. |
| Kiniewiczowa z Horwatów Katarzyna, Chorążyna Mozyrska, na całe dzieło | 1. |
| Kłagiewicz Biskup Wileński i Kawaler, na całe dzieło | 1. |
| Kuśakowski Ignacy, Kurator honorowy Gimna- zyum Białostockiego, Kamerjunker Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, na tom IX-ty | 1. |
| Leśniewski Wincenty, Kollegialny Sekretarz i Ka- waler, na całe dzieło | 1. |
| Mackiewicz Franciszek Borgiasz Łukasz, Bisk. Podol. | |

Kamien. Dyec. i Katolików w Bessarabii i Kaw.

| | |
|---|----|
| na tom IX-ty | 1. |
| Magnuszewski Mikołaj, na całe dzieło | 1. |
| Małecki Alexander, na całe dzieło | 2. |
| Orszańska Szkoła dla Dworzan, na całe dzieło | 4. |
| Pawłowski Kanonik, na całe dzieło | 1. |
| Polński Rad. Stanu i Kawaler, na tomy VII, VIII. i IX-ty | 4. |
| Pomarnacki Jareusz, na tom IX-ty | |
| Pomarnacki Julian, na tom IX-ty | 4. |
| Romanowski Felicyan, na całe dzieło | 4. |
| Rómer Michał, na tom IX-ty | 4. |
| Rusiecki Józef, Pleban Świad., na tom IX-ty | 4. |
| Rymowicz Jan. Pleban Merecki, Magister S. Te- ologii, na tom IX-ty | 4. |
| Sianożęcki Otton, Marsz. Pow. Bielick. i Kaw. na całe dzieło | 4. |
| Siebień Tadeusz Sędzia Gr. Ap, na tom IX-ty | 4. |
| Szolkowski Julian, na tom IX-ty | 4. |
| Hr. Tyszkiewiczowa Wanda, na całe dzieło | 4. |
| Hr. Tyzenhauz Konstanty, na całe dzieło | 4. |
| Wawrzecki Jenerał, na całe dzieło | 4. |
| Wilczyński Franciszek, na tom IX-ty | 4. |
| Wolski Mikołaj, Marszałek Ptu Nowogródzkiego i Kaw., na tom IX-ty | 4. |
| Wołodkowiec Melchior, na całe dzieło | 4. |
| Żdanowicz Józef, na całe dzieło | 4. |

PRZEMOWA.

Zamierzony cel pracy mojej doścignąwszy, nie mogę niewyrazić radości, nie dla tego, żebym chciał podzielać ją z czytelnikami moimi, ale dla tego, że mi Niebo użyczyło sił w dokonaniu, tak trudnego zawodu, prawie przewyższającego wszelką możność. Prawdziwe przysłowie: *chcącemu nic trudnego*. Niczem dla mnie byłyby trudy i starania trzydziestoletnie, w zbieraniu materiałów i zgłębianiu źródeł: niczem nawet nadwątlone mocno zdrowie: gdybym wiedział, że należycie dopełniłem zamiaru mojego. Lecz w tém sąd nie do nas żyjących należy, ale do potomności. Ja tylko winienem powiedzieć i raz jeszcze tylekroć powiedzianą rzecz powtórzyć: że nic nie opuściłem czego bym tym Dziejom nie życzył. Winienem szczerze wyznać, że z duszy prze-

konany jestem i na każdej karcie pisma niniejszego napisać sumniennie mógłbym: *Prawda, Słuszność, Bezstronność, Historia*. Winienem zwrócić uwagę na czas, okoliczności, obojętność ziomków ku pamiątkom przeszłych wieków, upadek narodowości; a dopiero nie lękałbym się sądu potomności, od której chluby mojej i nagrody mojej wyglądam jedynie.

Teodor NARBUTT.

Pisałem w Szawrach
roku 1858 Września 15.



ZYGMUNT II.

Cról Polski W. K. S.

u Włóknie Litby: J. Orighlowskiego

D Z I E J E

NARODULITEWSKIEGO

XIĘGA SIEDMNASTA.

Panowanie Zygmunta II.

ROZDZIAŁ I.

Do pokoju z Rosyją.

1998.

Krótkie było panowanie Alexandra, chociaż bogate w wypadki, odznaczające się swoją ważnością w dziejach Północy: wyraźna przewaga Rossyi ku szczęściu, pomysłności, wzrostowi, a tém samém zachwianie się potęgi Litewskiej. Lecz Niebo nie chciało jeszcze upadku naszego: panowanie dwóch Zygmun-
tow jeszcze, na długie lata oddaliło tę katastrofę. Dla tego okres czasu, zajmujący większą połowę

R. 1506.

Przybycie

Zygmunta do

Wilna.

wieku szesnastego, nazwaćby można błogim wiekiem Litwy, ile tylko dozwalało jej nieszczęśliwe połączenie się z możnowładną i bezrządną Polską, połączenie się trujące nasze mądre instytucje i stosunki między władzą najwyższą i narodem. Widzieliśmy już wyżej, że Król Alexander, czując przybliżający się kres dni swoich, bawiąc jeszcze w Lidzie, wezwał brata swego Zygmunta do Litwy, który przebywał w Głogowie i nie należał do żadnych spraw Korony polskiej. Xiążę ten pośpieszył wprawdzie z przyjazdem, lecz nie dojechawszy mil dwanaście do Wilna, spotkany został przez gońca, wiozącego doń wiadomość o śmierci Królewskiej, jakieśmy namienili wyżej. Gdy się zbliżył do miasta, pierwszy Gliński spotkał go na czele siedmiu tysięcy jazdy dobornej, i Raców, kiedy Xiążę nie miał z sobą nad dwieście koni. Dworak ten witał mową długą, z wielką uniżonością zalecając nowemu panu służby swe uprzejme, nie zapomniał też usprawiedliwiać się z zarzutów, jak twierdził, przez nieprzyjaciół swoich byź wymyślonymi bez żadnej zasady, a między innymi, jakoby zamysłał o przywłaszczeniu władzy najwyższej po śmierci Króla Alexandra; dopiero zaś chciałby najmocniej przekonać o swej wierności dla mającego panować w Litwie Monarchy, tak uprzednio okazanej, jako też okazać się nieomylnie mającej. Zygmunt, zapewna je-

szcze wprzódty nieco dał się słyszeć niekorzystnie na stronę Glińskiego, jak z całego toku okoliczności widać, był więc w niemałym ambarasie, znalazłszy się otoczonym tak licznym rycerstwem, dowodzonem przez człowieka, który się pokazywał bydy obrażonym, już przez to samo, że się usprawiedliwiały, bez wyraźnego powodu. Przeto, nie odpowiadając na powitanie, tylko uprzejmym ukłonnem, z powagą połączonym, stanął przed frontem wojska Glińskiego, które powitał powinszowaniem zwycięztwa pod Kleckiem, okrył pochwałami, wyraził najczulszą wdzięczność i kazawszy dowódcom półków stanąć przed sobą, zapowiedział, tonem w wojskowości zwyczajnym, że obejmuje nad nimi dowództwo i wskazał każdemu miejsce w porządku ciągnienia ku Wilnowi. Po czym, obróciwszy się do Glińskiego, dziękował mu, imieniem ojczyzny, za zwycięztwo nad Tatarami, z taką walecznością i narażeniem się odniesione; wyraził wdzięczność za skwapliwą gotowość do usług nadal ojczyźnie i sobie samemu, czego wyraźnym dowodem bydy mienił przyrowadzenie pod rozkazy swoje tak świetnego i dobornego rycerstwa; przyobiecował bez względu na zawisć i nieprzyjaźń przeciwników jego, okazać dowody swojej łaskawości, dla zasłużonego w ojczyźnie męża. Za ledwie Zygmunt te rzeczy załatwił i dalszą drogę ku stolicy przedłużać kazał, gdy Senatorowie

Litewscy, wiele ich tylko było zebranych, nadciągnęli z liczném rycerstwem i pocztami swojemi, w paradzie spotykalnej. Przyjmowali, witali i polecali się na usługi Xiążęcia. Na mocy przeto naturalnego dziedzictwa i z woli testamentowej niedawno zmarłego Króla, tu na miejscu, obwołali Zygmunta Wielkim Xiążęciem Litewskim, Ruskim i innych krajow, Wielkie Xięztwo Litewskie składających.

1999.

R. 1506-
*Poselstwo z
Moskwy.*

Niebawnie też po śmierci Królewskiej, przybył do Wilna poseł od Wielkiego Xiążęcia Bazylego Iwanowicza (1); wynurzył przed Królową wdową ubolewanie monarchy swojego nad zgonem szwagra, pocieszał ją w smutku ze straty przedwczesnej męża. Tymczasem przekładał sekretnie, aby się starała u panów Polskich i Litewskich o obranie Bazylego Królem i Wielkim Xiążęciem, zapowiadając wielką pomyślność, ztąd spłynąć mającą na oba narody; szczęście w połączeniu się z Rosyją. Z resztą co do różnicy wyznania wiary, nie będzie żadnej mitręgi: gdyż Wielki Xiąże Rosyjski przyrzeka protekcyą łacińskiemu wyznaniu, a nawet

(1) Karamzin T. VII. str. 10, zowie tego posła Numerow; niewiadomo z jakiego źródła. Latopisiec Daniłowicza mówi o Iwanie Kobiaku, str. 287. mogło ich być dwóch jednoczasowie.

więcej dobrego zdziałać potrafi, niżeli Monarcha; wyznający to wierzenie. Miał ten poseł zlecenie, oświadczyć toż samo, na osobnym pomówieniu, Biskupowi Wileńskiemu Wojciechowi, Mikołajowi Radziwiłłowi, oraz innym większego znaczenia Senatorom. Nie wiemy co oni odpowiedzieli; Królowa od siebie dała odpowiedź: że mówić o tém już nie pora, ponieważ Xiąże Zygmunt, brat i dziedzic po zmarłym Królu z prawa i woli obu narodów, ogłoszonym został w Wilnie i Krakowie następcą obu tronów (1).

2000.

Okoliczność, dopiero wspomniana, *R. 1506.*
bydź musiała nie bez wrażenia, na ra- *Podniesienie*
dę Senatorów zgromadzonych w Wil- *na W. Xięs.*
Zygmunta.
nie: wiedziano bowiem, że młody Wielki Xiąże Bazyli niechętnie przyjmie wiadomość o odmówieniu zamiarom jego; wiedziano także o dumnych planach Glińskiego, jakkolwiek skrycie knowanych; rzecz przeto wymagała pośpiechu. Gdy zaś z polskimi stanami niemożna było przyjsdź tak prędko do złożenia spólnego sejmku elekcyjnego; wzięto konieczność za wyjątek od uchwalonych ustaw, i przystąpiono w Wilnie bezzwłocznie do podniesienia na Wielkie Xięstwo Zygmun-

(1) Latopisiec Daniłowicza. l. c. Kojalowicz p. 316. Karamzin l. c.

ta Kazimierzowicza. W skutek takowego uchwalenia 20-go Października roku 1506, Wojciech Biskup Wileński, ze zwykłą okazałością, uwiecznzonego mitrą Gedymina, przyjął w kościele Katedralnym i posadził na tronie, a Jan Zabrzeziński, jako Wielki Marszałek Litewski, miecz podawał. Zkądinąd, nie było przez to ubliżenia w rzeczywistości ustawom kardynalnym obojga narodów: ponieważ Zygmunt, sam jeden będąc dziedziecem naturalnym tej dostojności, nie miał niktogo z rodziny swojej spółubiegającego się o nią. Gdyż i Władysław, Król Czeski i Węgierski, za powzięciem wiadomości o śmierci Alexandra i ogłoszeniu Zygmunta następcą na tron obu narodów, przysłał posła, Oswalda Karacza do Krakowa, z oświadczeniem zgodzenia się swego na to wyniesienie brata i przelaniem na osobę jego praw swoich, jakieby mieć mógł z porządku pierwotności do dziedzictwa (1).

2001.

R. 1506.
*Posły do Mo-
skwy.*

Zabezpieczony Zygmunt w posiadaniu państw swoich wewnątrz, chciał mieć zgodę i przyjaźń z sąsiadami. Z tych liczby najważniejszym co do Litwy był Wielki Xiąże Bazyli. Do niego przeto wyprawił posłów

(1) Bielski, stare wydanie Krakowskie str. 503—504.
Strykowski str. 687.

z oznajmieniem o swoim wstąpieniu na tron Wielkiego Xięstwa Litewskiego; oświadczył przytém chęć szczerą trwania z nim w przyjacielskiej zgodzie, podług umówionego z Królem Alexandrem przymierza rozejmu, aż do czasu zawarcia trwałego pokoju, na jaki koniec uprasza o udzielenie glejtu dla wielkich posłów, mających niezwłocznie przybydź do Moskwy. Bazyli przyjął uprzejmie poselstwo Zygmunta, winszował mu szczęśliwego osiągnięcia władzy najwyższej, okazał gotowość swoją do zawarcia przymierza pokoju. Jakoż w niebawnym czasie przysłał potrzebne dla wielkich posłów glejty, przez umyślnego posłańca swojego. Przy tej zręczności nie zaniedbał powtórzyć przypomnienia ojcowskie, przed Królową Heleną, zaklinając ją na wszystko, aby najmocniej trwała przy swoim wiary wyznaniu (1).

2002.

Między tém, Wielki Xiąże Zygmunt zgromadził stany Litewskie w Mielniku, dla naradzenia się o interesach państwa, a szczególnie celem bliższego porozumienia się ze stanami polskimi, zebrać się mającemi w Krakowie. Naznaczono przeto delegatów, którymi byli: Biskup Łucki, Hetman Kiszka i Za-

*R. 1506.
Sejmy w Litwie i Polsce.
Zygmunt Królem Polskim.*

(1) Kojałowicz p. 317. Karamzin T. VII, str. 11.

brzeziński, młodszy. Nie spodziewano się jednak, aby Polacy tak prędko wzięli się do obioru, ponieważ ociągali się z razu z otworzeniem sejmu elekcyjnego; tymczasem, posłyszawszy zapewne o sejmie Litewskim w Mielniku, nadspodzianie się pokwapili: tak że nie czekając ani terminu zjazdu Krakowskiego, ani posłów ziemskich przybycia na dniu ósmym grudnia zgromadzeni w Piotrkowie sami Senatorowie i Xiążęta Mazowieccy obrali Królem Polskim Zygmunta, dyploma elekcyi napisali i jednozgodnie zatwierdzili (1). Po czém wysłali do Litwy posłów: Wincentego Wrocławskiego, Jana Poznańskiego, Macieja Przemyślskiego Biskupow; Andrzeja Szamotulskiego Poznańskiego, Jana Tarnowskiego Bełzkiego Wojewodów; Jana Łaskiego Kanclerza Koronnego, których Zygmunt przyjął bardzo łaskawie i na publiczném posłuchaniu, siedząc na czele Senatu Litewskiego, wynurzył wdzięczność swoją i przywiązanie ku narodowi Polskiemu: przyrzekł wraz po Nowym Roku przybydź do Krakowa. Lubo Senatorowie polscy, zaczęli rzecz swoją od powinszowania osiągnięcia Wielko-Xiążęcej dostojności, je-

(1) *Electionis Literae Sigismundi ad regnum Poloniae per Consiliarios Regni, ac Ducum Masoviae, absentiumque consiliariorum Nuncios, decretum et deputatio Oratorum ad intimanda electionem eidem Regi electo. Dat. Petricoviae die Conceptionis Mariae 1506. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 326. MS. fol. 33. verso.*

dnakże na osobném posiedzeniu z Senatorami Litewskimi, uczynili im zarzut o skwapliwém podniesieniu Zygmunta na Wielkie Xięstwo, mieniając to być uwłóceniem umowom, między obiema narodami zawartym. Lecz ze strony Litewskiej podobny był zarzut; że nie czekając delegatów z sejmku Mielnickiego wysłanych, spełnili w Piotrkowie elekcyą jego na Króla. W końcu objaśnienie obecnych okoliczności tym działaniom z jednej i drugiej strony, usunęły dalsze zarzutów popieranie (1).

2003.

Na sejmie też Mielnickim uradzoño *R. 1506.*
wysłanie wielkich posłów do Moskwy. *Wielkie poselstwa do Moskwy i do Krymu.*
Na ten koniec wyprawieni byli: Jan Mikołajewicz Radziwiłł, Namiestnik
Słonimski, Piotr Alexandrowicz Moniwid, Kuchmistrz Litewski, i Bohdan Sapięha, Kanclerz Litewski i Okolniczy Smoleński. Ich przełożeń treść zasadzała się na tém: aby jeńców uwolniono, powrócono zabory, do daty rozejmu w prowincyach Litewskich poczynione, nadgrodzono szkody nadgraniczne, a szczególnie przez garnizon Dorohobużski, obywatelom Smoleńskim domierzone. Lecz piękne nadzieje, powzięte w Litwie o pokoju, pokazały się mylnemi. Wielki Xiąże Bazyli dalekim

(1) Bielski str. 504—505. Kojatowicz p. 318.

się znalazł tą razą od przystąpienia do układów pogodzenia się stałego, nawet gniewny był wyraźnie. Kazał bowiem wielkim posłom dać odpowiedź: że żądania ich przechodzą wszelkie miary słuszności. Wielki Xiąże Rossyjski nic nieposiada, czego by od Boga i z prawa następstwa dziedzicznego nie otrzymał; nie tylko zaś nad temi krajami, jakie dzierży, ale nad całą Rusią poczytuje siebie być panem i dziedzicem jedynym. Czy się stało jakie ubliżenie umowom, z nieboszczykiem Królem Alexandrem zawartym, o tém Wielki Xiąże Bazyli nie wie; lecz z Zygmuntem, jako niezawierał żadnych umów, tak przeciw ich naruszeniu, żadnych skarg przyjmować nie może. Wszelako przez miłość pokoju chciałby pozostać w dobrej zgodzie z sąsiedniem państwem Litewskiem, jeżeli tylko Król Zygmunt każe nadgrodzić szkody Rossyjskim poddanym, szczególnie Xiążętom Starodubowskiemu i Ryłskiemu, przez Smoleńszczan i Mścisławian poczynione, przez popalenie wsi Brańskich; także dozwalać nie będzie, aby siostra jego Helena do porzucenia wiary swych ojców była namawiana (1). Drugie poselstwo, w skutek narad sejmu Mielnickiego, wyprawione było do Hana Krymskiego Mengli Gereja, z którym zawarto umowę: że gdy poprzestanie napadów na państwa Króla Zygmun-

(1) Kojalowicz p. 318—319.

ta, będąc wiernym sprzymierzeńcem, pomagać zechce przeciw każdemu nieprzyjacielowi i stawać z ludem swoim na wszelkie zapotrzebowanie, Król mu przyrzeka płacić rocznie jurgieltu piętnaście tysięcy złotych w monecie polskiej (1)

2004.

Widać jednak, że i ze strony Li- ^{R. 1507.}
tewskiej nie szło tak bardzo o zawarcie Koronacya.
przymierza stałego z Rosyą i Krymcami, jako raczej o wstrzymaniu tych sąsiad od napadów przewidywanych, pod niebytność Zygmunta w Litwie: ciągnęły się przeto z pierwszą negocyacye, drugiemu czyniono powabne obietnice. Jakoż Zygmunt wyjechał do Krakowa na koronacyą, gdzie, po odbyciu spaniałego wjazdu, został koronowanym 24 Stycznia, roku 1507, przez Andrzeja Różę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w obecności Stanów królestwa polskiego i delegowanych z Litwy: Michała Glińskiego, Jana Zabrzezińskiego, Jerzego Radziwiłła, Alexandra Chodkiewicza, Wirszala, Ostyka i innych. Tudzież Stefana Teleckiego posła nadzwyczajnego od Króla Czeskiego przysłanego na ten akt. Sejm koronacyjny, przy uczestnictwie delegowanych Litwinów, uchwalił pobor po 12

(2) Bielski str. 506. Tamtoczesnych złot. piętnaście tysięcy, czyni dzisiejszych dwieście dwadzieście pięć tysięcy. Czacki O prawach T. I. Tablica przy stronie 178.

groszy z łanu na Polskę, od poddanych szlacheckich i duchownych wnieść się powinny. Osóbno pewny podatek nałożono na mieszczan i kapitalistów, mających summy na procentach, a duchowienstwo wnieść ósmą część dziesięcin przydeklarowało. Wysłano poselstwo do Wołoch, w celu zabezpieczenia sojuszu z Wojewodą Bohdanem, również do Węgier względem umówienia się o pomaganie wzajemne sobie na każdą potrzebę wojenną. Najważniejsza rzecz jednak wzięta początek na tym sejmie, to jest: oddano Królowi pod bezpośredni rząd mennicę obu narodów; przez co Król gospodarny, dostawszy w zarząd finanse narodowe, za pośrednictwem doskonałego i poczciwego finansisty Jana Bonara, poprawił wkrótce podupadłe interesa skarbu, do tyła, że wraz za- ległe żółdy gwardyom nadwornym Jana Olbrechta i Alexandra był w stanie opłacić; nadto poskupo- wał za nic prawie pozastawowane dobra królew- skie i dochody z różnych źródeł, a tém samém za- bezpieczył najważniejszą podporę pomyślności państw obu. Nie wiemy przecież: ile się Litwa przyłożyła ku temu; to tylko pewna, że bez no- wego poboru i u nas nie było.

2005.

R. 1507.
*Napad Ta-
tarow.*

Nie długo jednak Tatarzy byli cier- plivi w oczekiwaniu na żółd przyobie- cany, który w istocie nie byłby wiele

skutecznym do wstrzymania ich rabowniczych zapędów. W połowie jakoś Lipca przebrali się cichaczem przez Dniepr, we dwa tysiące pięćset koni i oparli się aż ku średniej części rzeki Bohu. Jednakże poznali wkrótce, że kraj się znajduje pod rządami innego monarchy. Albowiem Jan Kamieniecki Kasztellan Lwowski, Starosta Bohski, był przeznaczony do pilnowania od napadów Tatarskich z kozactwem tamecznym, umyślnie na ten cel zorganizowanem i miał pięćset ludzi dobornych zwyciężnego wojska. On przepuściwszy rabowników w miejsce dogodne do uderzenia na nich, aby mu nie zemknęli, stanął 25 Lipca pod Międzybożem, dał swoim wypocząć i tak zręcznie uderzył na Tatarów pod wsią Woromowem, że ich stał do ostatka, położył dwa tysiące trupem na placu, łupy odebrał (1).

2006.

Pośród tych okoliczności, Litwa poniosła wielką stratę, przez śmierć Wojciecha Tabora, Biskupa Wileńskiego, *R. 1507. Śmierć Biskupa Wojciecha. Gliński.* przypadłą 28 Kwietnia (2), męża wielkich zasług w Kościele i w Senacie. Możny, bogaty z siebie znakomity przyrost w dochodach biskupstwa zosta-

(1) Bielski l. c.

(2) Kalendarz Obywatelski, czyli Spominki D. Paszkwicza, rękopism.

wił. Szczególnie dla mądrości i prawdziwej miłości ojczyzny poważany w radzie Senatu, hamował zapędy dumnych magnatów, zapobiegał nadużyciom i samą powagą swoją poskramiał nieporządki. Następcą po nim został Jerzy Radziwiłł. Najbardziej zaś zgon tego senatora przyczynił się do wybuchnienia jawnej nieprzyjaźni między Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim: pałając oni wzajemną nienawiścią ku sobie, jeszcze od sejmku Brzeskiego w roku 1505, dopóki żył Biskup nie śmieli się publicznie wywnętrzać. Pierwszy miał w jego osobie stróża pilnego nad sobą i przymuszonym był przez to ukrywać się z fakcyami swojemi. Zabrzeziński znowu, przyjaciel Biskupa, wstrzymywanym bywał w zapędzie, ilekroć razy chciał natrzeć na przeciwnika swojego; dopiero znaleźli oba wolną drogę chęciom swoim. Gliński zaraz zaczął od okazywania nadmiernej dumy, pomnażania stronników i prawie nietajenia się z tém, o co był już dawno podejrzany. To widząc Zabrzeziński, oskarża go przed Królem o knowanie zdrady przeciw majestatowi. Król uwiadomiony o wszystkiém już oddawna, pokazał, jakby raz pierwszy to słyszy, ndając zaś obojętne niedowierzanie, przyjął rozpoznanie sprawy i rok naznaczył do stawienia się stronom, dość odległy, jakby wymagał większej rozwagi w oskarżycielu i poprawy po oskarżonym. Może dla tego, że jeszcze nie było tak

jawnych dowodów, aby winnego potępić, albo że środki, przedsięwzięte skrycie, zdawały się przecinać możliwość złych zamiarow uskutecznienia. Niebawnie jednak Jan Sapieha dostał w ręce wyraźne dowody piśmienne, potępiające Glińskiego, które sekretnie przełożył Królowi. Zygmunt milczał; ale obejście się dworu zapowiedziało marszałkowi, dość wyraźnie monarszą niełaskę; między tém okres jego czynności ograniczono; na tych zaś wszystkich, którzy do jego zamiarow należeć mogli, albo należeli, poczęto mieć pilne oko. To sprawiło nieznanym fenomen na dworze marszałka: raptowna cisza go otoczyła: wszyscy co się do jego cisnęli, usunęli się na stronę, nawet najpodchlebniejsi dworacy i pieczeniarze, jeden po drugim znikali: ani biesiady huczne, ani obietnice, ani dary, nie skutkowały do zwabienia mniemanych przyjaciół: szmer bojaźń roznoszący, aby się nie stać podejrzanym o knowanie przeciw Królowi, odstraszał najzawołańszych stronników: znano bowiem krzepki charakter Zygmunta i moc niełaski. Gliński, lubo poznał od razu niebezpieczeństwo położenia swego, lecz mając nadzieję, że Król bez wyraźnego przekonania się, nie pokwapi się do wzięcia sprawy pod rozbiór, udawał obłudnie bezpieczną odwagę i otwartość, jaką nadaje niewinność spotwarzonym, i ze śmiałym czołem wyćwiczonego dworaka, wystawiał siebie za

niewinną ofiarę potwarzy; nawet sam domagał się u Króla o przyspieszenie sądu. Zygmunt nie chciał się tém zająć, odkładał pod różnemi pozorami, od dnia do dnia. W istocie nie było już trudności w przekonaniu winnego; lecz nie tak łatwo przyjdźby mogło do wykonania wyroku. Zbrodzień był możnym bogaczem. Jego milicya nadworna Racami zwana, wyrównywała prawie dworowi Wielko Xiążęcemu; tysiące walecznych rycerzy dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych stało u niego pod bronią: trzymał warowne grody, w zasoby wojenne bogate: miał braci i liczne pokrewieństwo, nie bez znaczenia w kraju. Wojna więc domowa, oraz jej nieprzewidziane skutki, słusznie zasługiwały u Zygmunta na uwagę, który i tak nie pośpiał jeszcze usunąć wszystkich bezrządów w kraju, za ostatniego panowania nagromadzonych. Zapewne Król się spodziewał, że samym postrachem i podejrzeniem naprowadzi Glińskiego na drogę powinności, a resztę czas uleczy, albo wykryje skryte zamachy w oczach publiczności, a przez to samo zniweczy je zupełnie. Nadewszystko, gdy w tej właśnie porze z Hanem Krymskim rzeczy były na dobrej stopie, intrygi przeto z tej strony Glińskiego, za najniebezpieczniejsze uważane, z łatwością przecięte zostały. Cokolwiek bądź, ten dumny człowiek, nawykły bydź od wszystkich uwielbianym, niemógł znieść zimnego obejścia się

z sobą na dworze króla Zygmunta, wstrętliwe postępowania z nim dworaków obrażały go niezmiernie; wyjechał przeto do Pragi, gdzie przed Królem Władysławem, przekładał swoje zażalenia, opisywał swoje zasługi i wierność ojczyźnie. Jednakże Władysław musiał już wiedzieć o wszystkim należycie, gdyż pomimo swojej dobrotliwości wrodzonej, niechciał nic dla Glińskiego zrobić, napisał tylko do brata, aby sławie, zasługom i pomyślności Marszałka nie czynił uszczerbku przez zwłokę w rozbiore zaskarżeń, przeciw memu rzuconych. Z takowem wstawieniem się, ukazał się sam Gliński publicznie przed Królem Zygmuntem, prosząc o rozbiór sprawy otwarty i wydanie wyroku na potępienie jego, lub potwarców. Król, bardziej jeszcze uprzedzony przeciw niemu, stanął uporczywie przy odkładzie swego sądu. Wówczas Gliński, zapalony gniewem i niemogąc sam sobą władać, odezwał się z temi słowy: „Przyjdzie więc mi się pokusić o taką rzecz, która i tobie, Miłościwy Królu, i mnie samemu będzie długo boleśna (1)“

2007.

Dość było powiedziano, żeby Król nie mógł domyślić się, do czego się to stosuje. Gdyby to zaszło u innego Monarchy, kazałby go jawnie lub skrycie natychmiast

*R. 1507.
Traktowanie
z Rosyją
o pokoj.*

(1) Kojałowicz p. 319—321.

zamordować; albowiem poczynać wręcz z nim wszelka roztrópnosć odradzała. Lecz cnotliwy Zygmunt wolał udać jakoby nie zrozumiał rzeczy powiedzianej, a tymczasem postanowił ograniczyć się na odjęciu możności bydź szkodliwym dumnemu poddanemu, człowiekowi zarozumiałej pychy. Natychmiast wysłał poselstwo do Moskwy, ponawiając przełożenia o zawarcie stałego pokoju. Królowa Helena, ze swojej strony przez osobnego posła Andrzeja Dzierzki zaklinała brata, aby uwolnił znakomitych jeńców litewskich, i zbliżył się do pokoju z Królem. Senat Litewski posłał od siebie Jana Skindera, do bojarów radnych, z podobnemi oświadczeniami. Lecz Bazyli był już widać uprzedzony przez Glińskiego bardzo skrytym sposobem; dał bowiem odpowiedź: że nie chce mieć pokoju z ludźmi, którzy nie przestają rozprawiać zawsze o powróceniach krajow; ani nawet uwolnił Grzegorza Ostyka i innych więźniów wojennych, odkładając do czasu, gdy pokój zawartym będzie.

2008.

*R. 1507.
Fakcye Gliń-
skiego.*

Łatwo już było zgadnąć Glińskiemu, że Król przeciw niemu rozpocznie działanie, porozumiawszy skryte intrygi jego zbliżka: występną są bowiem bojaźliwi. Nie tracąc przeto czasu, wysłał sekretnie do Moskwy jakiegoś Iwana syna Bojarskiego i Królewskiego dworzanina Wojna Jaskowicza, ludzi zaufanych u sie-

bie (1), z doniesieniem: że, jeżeli Wielki Xiążę Bazyli życzy go mieć na usługach swoich i wyda oprzyjężone pismo, że go Królowi nie powróci w żadném zdarzeniu; wtedy nie tylko on sam z posiadłościami swojemi dziedzicznymi, ale z całym domem swym, krewnymi i przyjaciółmi, oraz zamkami, jakie ma w swojej straży powierzone, przejdzie w poddaństwo Rossyjskie i będzie mu wiernym. Nie potrzeba było więcej dworowi Moskiewskiemu, czyhającemu na ruskie posiadłości Litwy, któremu zawsze przyjemne były takie emigracye ludzi możnych, połączone z najwyższą niekiedy zdradą. Chwycono się przeto zręczności, zwabienia człowieka, mającego tak wielkie znaczenie, człowieka znajomych zdolności wojowniczych i politycznych; podającego łatwe środki do uiszczenia zamiarow politycznych Rossyi. Bazyli zrobił więc wszystko, czego po nim Gliński wymagał; na dowod zaś ochoty do działań, podług planow zdrajcy, zebrał liczne wojsko nad granicą Litewską. Po czém 14-go Września wstąpiła w przedziały Litwy wielka wyprawa wojenna: Xiążęta Starodubowscy, Xiążę Chełmski, Xiążę Włodzimierz, Andrzejewicz Mikuliński, bojar Jakób Zacharewicz, wielkim półkiem Moskiewskim dowodzący, poszli ku Mścislawiu. Litwini ze swojej strony pod do-

(1) Karamzin T. VII. Nota 27.

wództwem Hetmana Kiszki rozwinęli w tymże czasie działania: spalili Czernihów, stoczyli z Rosyanami bitwę pod Krzyczewem, przeważne zwycięstwo odniosłszy, w której wódz nieprzyjacielski Michał Obrazcow poległ. Zaczém i sam Król Zygmunt, na czele rycerstwa polskiego, litewskiego i ruskiego wyciągnął w pole. Han Krymski, już jako sprzymierzeniec i hołdownik Królewski, wysłał na Rosyą liczne zastępy Tatarów, powiadając, do ośmiu tysięcy wynoszące. Te okoliczności zatrwożyły Wielkiego Xiążęcia Bazylego, że nie tylko cofnął swoją wyprawę, ale nawet postarał się uludzić Króla obietnicami gotowości do odnowienia układów o zawarcie przymierza stałego pokoju. Zygmunt zawierzył temu: odesłał Tatarów do Krymu, żołd im zapłaciwszy; wojska swojego działania wstrzymał właśnie, gdy już zajęło zamek Rosyjski Czyrykow, rozłożyć je kazał w swoim kraju na leże zimowe; sam się udał do Wilna, z kąd niebawnie odjechał do Krakowa (1). Przypisują dziejopisowie nasi ten krok niebaczny znużeniu wojska śpiesznemi iściami, pod skwarliwą porę roku; trafieniu na kraj nieprzyjacielski opustoszony i tym podobnym przyczynom, jakby chcąc usprawiedliwić, łatwość Królewską do dania się oszukać po-

(1) Bielski str. 508. Strykowski str. 691—692. Kojatowicz p. 321—322. Karamzin T. VII. Nota 22.

lityce dworu Moskiewskiego. My to położyć wo-
limy na rachunek nieochoty Zygmunta do dzieł wo-
jennych i złej rady jego doradców. Upuszczono
bowiem, jedną z najpomysłniejszych zręczności do
naprawienia błędów poprzednich panowań i uzys-
kania korzystnego pokoju z Rosyą, co więcej, ani-
by bunt nieszczęśliwy Gliškiego przyjsź mógł
do skutku.

2009.

W takim stanie rzeczy, przewrótność *R 1507.*
odniosła tryumf nad prawością. *Bunt Gliš-*
kiego. Gliš-
ski z braćmi swoimi: Janem i Bazylim
w warownym Turowie mieszkał. Jego znoszenia
się z Moskwą były jeszcze tajemnicą w naszym kra-
ju, chociaż i z Moskwy przybywali do niego wy-
słańcy, między innymi zwrótny agent Mikołaj Hu-
ba, mieszczanin Kołomeński. Jednakże już Gliš-
scy stanęli na stopie nieposłusznych Królowi: gdyż
na wezwanie przybydź nie chcieli ani do wojska,
ani do dworu. Król przecież obrał drogę łagodno-
ści: wysłał Jana Kościę, Wojewodę Witebskiego,
w celu namówienia ich do posłuszeństwa, zaręcza-
jąc pod przysięgą przebaczenie; lecz oni chcieli,
aby Albrecht Gasztold przysiągł za Króla; wy-
magali domiaru sprawiedliwości, niby im ubliżo-
nej, to jest: ukarania Zabrzezińskiego za potwar-
liwe obwinienie. Oznajmili w końcu, że na prze-
łożenią takowe, będą oczekiwali prędkiej odpowie-

dzi Królewskiej. Król nie chciał się uniażać do takich targów z nieposłusznymi poddanymi, zwlekł odpowiedź; a kiedy Glińscy przechwalać się nie przestawali, odjął Michałowi Marszałkowstwo Litewskie i oddał Janowi Zabrzezińskiemu. Wtedy już bunt statecznie został postanowionym. Glińscy w Mozyrzu zawarli formalny traktat z Bazylim Iwanowiczem, za pośrednictwem pełnomocnika jego, Dziaka Nicety Huba-Mokłakow, znanego u nas z dawniejszych posług dyplomatycznych w Litwie (§ 1973), po czém otwarcie się ogłosili sługami Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego; ich zaś miasta dziedziczne i te, które dobrowolnie lub z musu będą pod ich rozkazami, obowiązali się poddać pod własność Rossyi, z wazalami i ludźmi poddanymi swoimi (1).

2010.

R. 1507. *Zabicie Zabrzezińskiego* Król sejmował ze stanami Polskimi w Krakowie. Gliński, pałający zemstą, postanowił z tej nieobecności Monarchy w kraju korzystać. Przybył cichaczem do Łyskowa (2), majątności swojej, ztamtąd w siedmset koni dobornej jazdy udał się ku Grodnowi: w nocy gdy się zbliżał pod dwór Jana Zabrzezińskiego,

(1) Karamzin T. VII. str. 13. Nota 27.

(2) Łyskow w powiecie Wołkowyskim, majątność JW. Alexandra Bychowca, gdzie klasztor XX. Missyonarzów i przy nim grobowiec Franciszka Karpińskiego Poety.

położony nad lewym brzegiem Niemna w końcu mostu (1), zdarzyło się, że spotkał jakąś faworytę jego, właśnie z pałacu wyjeżdżającą, kazał ją wypytywać, straszyć i męczyć; tym sposobem dowiedziawszy się o wszystkiem, śmiało uderzył na mieszkanie Marszałka Litewskiego: wybito drzwi, wywleczono z pościeli i Turek nadworny Glińskiego, uciawszy mu głowę przyniósł panu swojemu na jajtaganie zatkniętą. Okrótny mściciel kazał ją wbić na dzidę i cztery mile nieść przed sobą, aż do jakiegoś jeziora, leżącego na drodze, którą się udał z Grodna ku Zabłociowi, co dziś w Lidzkim powiecie; tam dopiero ją wrzucić do wody kazał. Dziejopis Bielski pamiętał jeszcze, że blisko tego miejsca, stał pomnik czyli słup murowany, w borze (2). Po takim postępku, który mienił byź domierzeniem sprawiedliwości, ubliżonej mu przez Króla, gdy nie widział już nadziei pojednania się z nim, popuścił wodze nienasyconej mściwości swojej nad osobami, do których miał jakie nieukontentowanie. Raz już przelana krew wzbudziła w nim wściekły zapał: obleciał swoje dobra litewskie, zabrał co mógł najlepszego, zaciągnął ze dwa

(1) Pałac Zabrzezińskiego, leżał na przeciw Zamkow, tam, gdzie była warownia Krzyżacka Nowe-Grodno, Neu Garthen zwana, nie daleko dzisiejszego klasztoru XX. Franciszkanow.

(2) Bielski str. 508—509.

tysiące ludzi, do swego żóldactwa; wszędzie po drodze napadał na domy obywatelów, sobie nieżyczliwych, lub przeniewierzonych, szczególnie w Województwie Nowogródzkim, gdzie nieopisane okrucieństwa wywierał, pozbawiając mienia i życia mnogie znakomite osoby (1).

20II.

R. 1508.
*Zamiary nie-
godziwe.*

Poczyniwszy takie szkody i bezprawia, dumny i okrótny Gliński, już nie jako prywatna osoba, ale jako panujący mocarz, zamierzył zawładać Kijowem i utworzyć sobie Xięstwo udzielne, któreby z dziedzicznymi posiadłościami jego domu, na Ukrainie i na Polesiu pińskim rozlegle ciągnącemi się, stanowiło państwo, pod hołdownictwem Rossyi będące. Co większa, powziął zamiar zaślubić sobie Anastazją Xiężnę Słucką, wdowę po Symonie Jurjewiczu, którego przodek Włodzimierz Olgerdowicz, był Xiążęciem Kijowskim. Lecz ta czcigodna pani, bohaterka w bojach z Tatarami, wyraźną wzgardę dla zdrajcy ojczyzny i mordercy współzomków swoich okazawszy, nie pozwoliła sobie ani wspomnieć o tém przełożeniu. Gliński, poznawszy próżne kuszenie się o Kijow i o rękę znakomitej Xiężnej, przybył do Mozyrza, gdzie zawarł skryte przymierze z Mengli-Gerejem; później

(1) Kojałowicz p. 523—524.

na trzy tygodnie przed Wielkanocą, zjechał się w Głusku z posłami: Wielkiego Xiążęcia Bazylego, Iwanem Juriewiczem Szygonem Podżoginym i Wojewody Wołoskiego: Alexandrowym, z którymi zawarł nowe umowy i zaprzysiągł (1).

2012.

Takie kroki zaprowadziły do odkry- R. 1508.
tej wojny przeciw ojczyźnie: zapamię- *Działania*
tały Gliški, nabrawszy kupyludu zbroj- *buntownicze:*
nego najeżdżał dwory Królewskie, jedne podku-
pem, drugie mocą zagartywał i rabował, nie tak
się mu jednak powodziło z warownemi grodami,
bo gdy pokusił się o wzięcie Mińska, odpartym zo-
stał; uderzył na Kleck, chciał opanować Owruccz
i Żytomierz; lecz także nadaremnie; wyprawił bra-
ta swego Bazylego pod Kijow i tam opór niepo-
konany znalazł. Rzucił się przeto do nowego wy-
nalazku: podburzać począł szlachtę ruską, obie-
cując im wielkie nadzieje i wystawując pewność
utworzenia dla siebie Xięstwa Kijowsko-Ukraiń-
skiego; temi złudzeniami przyciągał niemną liczbę
rycerstwa pod swoje chorągwie. Chodziło mu mo-
cno o Słuck, dla nasycenia zemsty swojej nad Xię-
żną Anastazyą, która z nim tak pogardliwie się o-
beszła. Obległ zamek i doznał oporu ze strony
bohaterki wieku owego, która nieustraszona po-

(1) Karamzin T. VII. str. 14. Nota 29.

groźkami potężnego rokoszanina, z dziwną odwagą i wytrwaniem bronić się postanowiła: bito z dział nieustannie do zamku, powtarzano szturm po szturmie do wyłomów, lecz wszędy obecność nieustraszonej wojowniczkii, dodająca serca obrońcom, niweczyła najmocniejsze wysilenia się atakujących. W ostatku po wyczerpaniu wszystkich sposobow atakowania i fortelow, straciwszy niemało swoich ludzi; Gliński ze wstydem był odegnany od warowni; po czém okrócieństwa swoje wywierał nad włościąnami do Xiężnej należącymi, których osady tatarskim sposobem powojował szeroko. Poznawszy w końcu nieodpowiedność sił zamiarom swoim, posłał do Moskwy prosząc o pomoc: Wielki Xiąże Bazyli przysłał mu Eustachego Daszkiewicza, żbiega Litewskiego z dwudziestą tysięcy Kozakow. Tym ludem poosadzał Turow, Mozyrz i inne zamki obronnejsze, które zdawna trzymał pod swemi rozkazami; sam, ściągnąwszy do kupy raców swoich i szlachty cokolwiek, napadał z kolei na Homel, Krzyczew i Orszę, ale bez żadnego powodzenia. Po czém znowu obległ Słuck i znowu z hańbą od murów tej warowni, przez waleczną niewiastę bronionej, odstąpić musiał. Złamtał poszedł kraj rabować i mordować obywatelów, którzy, albo go odstąpili, albo się łączyć z nim nie chcieli; posunął zagony swoje pod Nowogródek i

aż ku Wilnowi (1). Tymczasem nadeszła wielka wyprawa Rossyjska, pod dowództwem Xiążąt: Szemiaki, Odojewskich, Trubeckich, Worotyńskich i innych tegoż kroju odstępców, co Gliński; jedni wojowali Smoleńską prowincyą, drudzy posunęli się ku Berezynie, inni przebywszy tę rzekę ku Wilnowi zmierzać zdawali się. Wielki Xiąże wyprawiał oddziały po oddziałach im na pomoc, gdyż mu nadzieję uczyniono, zawojowania całej Litwy w przeciągu tego lata. Zalały przeto wojska Rossyjskie prawie całą Białoruś; Xiążęta Drucy poddali się dobrowolnie, także Xiąże Michał Mściślawski, potomek Jawnuta Gedyminowicza. Bobrujsk zdobyto szturmem przed Zielonemi Świątkami. Orsza się jednak oparła usilnym przedsięwzięciom nieprzyjaciół (2); tu był kres właśnie ich powodzeń.

2013.

Już Gliński służył pod sztandarami *R. 1508.*
Rossyi, opuszczony po większej części *Bitwa pod*
od stronników swoich, którzy, poznaw- *Orszą.*
szy mylnie nadzieje w utworzeniu Xięstwa Kijowskiego, widzieli, że całe działanie jest na korzyść Wielkiego Xiążęcia Bazylego, zrzekli się pomagania obcemu mocarstwu; pozostali sami Kozacy i cokol-

(1) Bielski str.509.

(2) Karamzin T. VII. str. 14—15 Nota 31—32.

wiek drobniejszej szlachty. Stopniowie i to wojsko się rozwiązało; buntownik został prawdziwym zbiegiem. Jednakże co on zdziałał, było klęską niemałą dla Litwy i Król był tym winniejszym w tej mierze, iż mogąc wcześniej zapobiedz złemu, kiedy miał wojsko za lewym brzegiem Dniepra, upuścić porę; albo mniej uczciwym, a w polityce zwyczajnym sposobem, mógłby kazać uprzętnąć złego człowieka ze sceny świata tego. Jakkolwiek bądź trudno Zygmunta usprawiedliwić, który zbyt zbytnią opieszałością w sprawie oskarżenia Glińskiego, czy niechcąc splamić siebie, tajemną karą dość jeszcze w tym wieku zwyczajną, zostawił czas i możność zbrodniarzowi popełniania zgrozy po zgrozie. Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie, prowincye ruskie w zniszczeniu, powaga władzy najwyższej w upadku. Trzeba było monarchy z takimi zdolnościami, z tak mocnym charakterem, stałością umysłu i szczęściem, jakim był Zygmunt, żeby okolicznościom tak zgubnym, tak smutne rozwiązanie rokującym, z taką łatwością koniec położyć. Właśnie w tej porze, gdy Gliński całą siłę wojska Rosyjskiego zpod Orszy poprowadził pod Mińsk, aby zdobywszy to miasto warowne ułatwić posunięcie się na Wilno, doszła go wiadomość, że przodowe zastępy Królewskie, pod dowództwem Mikołaja Firleja Hetmana Koronnego, zbliżały się ku środkowemu Dnieprowi, to jest: w okolice Mohilewa.

Wraz za tém dowiedział się, że Król 4 Maja opuścił Kraków i ciągnie sam na czele innego wojska. Posłał więc po posiłki do Moskwy. Aż tu odbiera wiadomienie: że Król z wojskiem koronném przeszedł Brześć i pod Nowogródkiem połączył się z Litewskiem. Natychmiast Gliński opuścił oblężenie Mińska i cofnął się do Borysowa, dalej poszedł ku Orszy, tam wzmocniło się wojsko Rossyjskie, przybyła armiją pod dowództwem Bojara Jakóba Zacharewicza i Xiążęcia Szenia. Lecz i Królewskie zastępy tuż nadchodziły; to ukazanie się ich niespodziane przejęło trwogą wodzów Rossyjskich, że mimo przełożeń Glińskiego, aby stawili czoło Królowi, przeszli z pośpiechem Dniepr pod Orszą; osadzili brzeg lewy rzeki ludem zbrojnym, a sami o milę dalej rozłożyli się obozem w miejscu dogodném. Król stanął 15 Lipca, pod Orszą na obozowisku nieprzyjacielskiem i wraz kazał probować przeprawy przez Dniepr. Rossyanie skupili się na punkta zagrożone, tym czasem wyżej jazda Królewska na dwóch miejscach rzekę wptaw przebyła i uderzyła wraz na stanowisko strzegących lewego brzegu, właśnie kiedy ludzie obiadem się posilali. Uderzono na trwogę w główném stanowisku nieprzyjacielskiem, tuż nad Dnieprem będącém, to odciągnęło lud rozstawiony nad brzegiem zaprzeczający przeprawy, przeciw samej Orszy; Król, postrzegłszy wznagającą się rozprawę,

której obrót rokował całą pomyślność, kazał co najprędzej mosty naciągać na rzece, gdzie jej brzeg lewy ogołocił nieprzyjaciel z obrony. Sam tymczasem wypadł z obozu z przyboczną strażą swoją i doborem jazdy, rzucił się z koniem do rzeki i stanął z potężnym posiłkiem szczęśliwie na drugim brzegu. Tym czasem piechota zaciągnęła łodzie i po moście za Dniepr się przepawiła; nieprzyjaciel wzięty we dwa ognie, lubo się uporczywie bronił w miejscach zakrytych i po nizinach, pokonanym w ostatku został po walce przewlekłej. Dzień się już schylał ku wieczorowi, poprzestano przeto pogoni, za uciekającymi w lasy Rossyanami. Całe wojsko w szyku bojowym i z ostrożnością nad lewym brzegiem Dniepra dnia oczekiwało. Król miał dość zatrudnienia w ściąganiu ludzi swoich rozbiegłych to w pogoni, to na rabunki po różnych stanowiskach nadbrzegowych nieprzyjacielskich, zajmował się sam ustawieniem oddziałów aż do północy, i aż o tej porze powrócił po moście do obozu i przyjął w namiocie swoim posiłek. Za dnia rozświetem robiono przygotowanie do uderzenia na główny oboz nieprzyjacielski. Gliński doradzał znowu wodzom Rossyjskim, aby wystąpili do bitwy stanowczej; lecz oni podobno stosując się do danych sobie instrukcyj od Wielkiego Xiążęcia, nieśmieli nic przedsięwziąć, naradzali się w tę porę, kiedy nad Dnieprem ich wojska część znaczna niebędąc wspieraną, kłę-

skę odnosiła pod Orszą. Tymczasem w nocy ludzie sami i bez rozkazu oboz podjęli, uciekać zaczęli z pośpiechem, a za nimi i buntownicy Litewscy; tak więc przednie czaty Królewskie na samym ranku znalazły oboz nieprzyjacielski próżny, i w nim wiele porzuconych sprzętów, bydła i zasobów. Na radzie wojennej u Króla postanowiono, niegonić za nieprzyjacielem, po drogach lesistych, zepsutych i niepewnych. Król przeto z wojskiem poszedł prosto pod Smoleńsk i pierwszego dnia Sierpnia zatoczył oboz pod murami miasta. Nieprzyjaciel stanął pod Starodubiem (1). Inne oddziały Rossyan, krążąc koło Krzyczewa i Mściszawia także zwinęły się na powrót ku swoim granicom.

2014.

Szczególne wydarzenia w tymże czasie, lub jemu bliskim zasłużyły, zasługują na wspomnienia. Xiążę Konstanty Ostrogski, Hetman Litewski, któregośmy widzieli w pojmaniu w Rosyi, od czasu bitwy pod Wedroszą (§§ 1953. 1954), męczony srogimi więzami na ręku i nogach, aż do przyprawienia o kalectwo, w końcu odesłany na więzienie do Wołogdy, tam został uzdrowiony przez pobożnego kapłana, nazwanego po zgonie: Święty Dymitr Pryłucki; po czém zmuszony, dla chleba, służyć Wielkiemu Xiążęciu, okazał niemało zasług w wojnach

R. 1508.
*Powrót X.
Ostrogskiego
Przybycie
Glińskiego
do Moskwy.*

(1) Bielski str. 510—511.

przeciw Tatarom Kazańskim; po śmierci zaś Jana, wpadł jakoś w roku 1506. w niełaskę u Bazylego, z której zaledwie przez wstawienie się Metropolity Symona i wyższego duchowieństwa potrafił się uratować; gdy nowe nieszczęście mu zagrażające, zmusiło do szukania ucieczki do Litwy, co uskutečnił na początku roku 1508 i wnet służył pod sztandarami Królewskimi przeciw Rossyi (1). Tak więc, kiedy Litwa poniosła srogie rany przez rokosz Glińskiego, w którym traciła niepośledniego męża w radzie i w boju, w osobie dumnego Michała Glińskiego; szczęście sprowadziło jej na powrót dzielnego wodza. Gliński w obecnej opowiadaniom naszym epoce, nieunoszony nieprzyjaciel Króla i ojczyzny, ten nieugięty buntownik, z obozu pod Starodubiem przybył do Moskwy i był, jak za zwyczaj łaskawie przyjęty, fetowany u dworu, obdarzony kosztownymi futrami, ubiorami na koni, końmi i innemi kosztownościami; otrzymał przyrzeczenie nadania wieczném prawem obszernych posiadłości z miastami. Bracia jego byli na ten czas jeszcze w Mozyrzu, skarby, ludzie i znakomitsi stronicy, Xiążęta: Dymitr Żyżemski, Jwan Ozerecki, Andrzej Łukomski i kilku innych w Poczapie. Na zasłoneg tych miejsc i Turowa, wyprosił Gliński oddzielne wojsko, które Bazyli wnet posłał, pod

(1) Karamzin T. VII. str. 12. Nota 24.

dowództwem Xiążęcia Nieświeżskiego, złożone z Haliczan, Kostromczyków i Tatarów, z niem się i sam Gliński wyprawił.

2015.

Tymczasem Król Zygmunt, odciągając zpod Orszy ku Smoleńskowi, jakieśmy namienili, oddzielił część wojska, którą z Mikołajem Firlejem i Konstantym Ostrogskim wyprawił na wojowanie w granicach Rossyjskich; lecz ci wodzowie, dla jakichś nieporozumień pomiędzy sobą, niewiele co wskurawszy, powrócili do swego kraju (1). Oddziały podjazdowe zpod Smoleńska chodziły też pod Dorohobuż, Białę, Toropiec i inne miejsca tym przyległe. Rossyjanie odmienić przymuszeni byli działania swoje, zaczepne na odporne. Xiążęta Starodubowski i Szemiaka powinni byli strzedz Ukrainy, Jakób Zacharewicz otrzymał polecenie bronięcia Wiaźmy. Xiąże Daniel Szenia szedł do Toropca, których stron mieszkańcy zaprzysięgli poddaństwo Królowi. Temu ostatniemu wodzowi udało się zawładnąć tém miejscem 4tego Września (2). Hetman Kiszka wojował okolice Wiaźmy: on, posłyszawszy o liczném wojsku, przeciw sobie ciągnącym, posłał z uwiadomieniem do obozu królewskiego i prosił o posiłki. Król wyprawił Firleja

(1) Bielski str. 511.

(2) Karamzin T. VII. str. 15—16. Nota 34.

z doborną jazdą polską; lecz, nim ten nadciągnął, nieprzyjaciel się cofnął, i lubo śmiało Hetman; nacierali, nie mogli prócz zasobów, nic więcej dogonić. To gdy się dzieje, niespodzianie trafiają na potężne wojsko, pod sprawą samego wodza Jakóba Zacharewicza będące. Jednakże niepodobna było przyjsdź do działania: ponieważ na pierwszym spotkaniu przodowe zastępy, złożone z Litwinow, pierzchnęły. Hetmani przez to nie tracąc serca, lubo ze zmniejszonymi siłami, postanowili pójść do ataku; lecz i nieprzyjaciela takąż sama trwoga ogarnęła: gdyż nie dostał na miejscu i poszedł w ucieczkę (1). Wyprawa takóż Gliniskiego rozchwiała się podobno: gdyż o niej niema dalszej wzmianki w dziejach; tylko dociekać z domysłu wypada, że ściśnieni stronnicy i bracia buntownika, wiele miejsc opuściwszy, przy warowniej-szych ledwo się utrzymali. Przewaga więc i korzyść z tej kampanii została przy Królu, który samém szczęściem i odwagą w prędkim czasie zniweczył zamiary nieprzyjaciół, przeciw Litwie wymierzone: wyparł ich z granic swojego państwa i zaniósł zniszczenie w ich własne kraje; chociaż to czynił z oziębłością, rządzony umiarkowaniem i przychylnością do ludzkości, którą oszczędzać miał zawsze

(1) Bielski I- c.

za najpierwszą dla siebie powinność; wszystko się przeto powiodło bez wielkiego krwi ludzkiej rozlewu.

2016.

Tak wyraźne powodzenie Króla, którego i osobiste przymioty i waleczność i dobor wodzów poznano zbliska, nie zdawały się zapowiadać ochoty w Rossyanach, do dalszego szczęścia probowania. Jednakże Gliński ożywiał, ile mógł, nadzieję zniszczenia ojczyzny swojej: miał jeszcze pełne złota szkatuły, utrzymywał kilka tysięcy jazdy na żołdzie swoim, dzierżał warowne grody w posiadłościach swych ukraińskich, obiecywał Krymskim Tatarom złote góry. Atoli ci się na samprzód obejrzeli na próżność urojeń tego zbiega; najechali jego dobra w głębszej Ukrainie i srodze powojowali, zburzywszy Glińsk. Wtedy on podał nowe projekta Bazylemu: skutkiem czego zasły negocyacye z Tatarami Zawoźzańskimi i Nogajcami: poseł Wielkiego Xiążęcia, Tatar Temir, jeździł z podarunkami do tych ostatnich, przekładając im potrzebę uderzenia na Litwę, kiedy i Rossya powtórne działanie rozwinie. Wzywał rozsypane hordy zawoźzańskie, będące pod rozkazami Assana i innych synów Jamgurczaja i Mussy do spółnictwa tego przedsięwzięcia, przekładając im sposobność pomśczenia się niesprawiedliwości domierzonych nie-

R. 1578.
*Wzajemna
potrzeba po-
koju.*

gdyś Szych-Achmetowi i jego Murzom. Co większa sam ów poseł uręczał o niezawodności powodzeń, sam się ofiarował za przewodnika, wyobrażał śliskie położenie Króla Zygmunta. Lecz Tatarzy, świadomi o wszystkiém, świadomi nawet o sprzymierzeniu się Mengli-Gereja z Królem i o jego działaniu przeciw Glińskiemu, którego już obietnicom nie wierzono, na żadne się przedsięwzięcie nie dali nakłonić. Te wszystkie okoliczności, gdy się stały przedmiotem zimnej rozważki w gabinecie Bazylego; gdy się obejrzano, że u Tatarów trudno będzie przepłacić hojność Króla, mającego skarb zamożny w gotowiznę; gdy postrzeżono jak prędko fakcja Glińskiego upadła, za zbliżeniem się Króla na czele wojska; omamienie wyobrażane przez ludzi przéniewierczych, za jednym razem, jakby za ukazaniem laski czarnoksiężkiej, zniknęło. Gliński, niestraszny już w ojczyźnie swojej obywatelom, tracił jednego po drugim z pomocników swoich; mniemane posiadanie ziem udzielnych w Kijowszczyźnie, lub na Wołyniu, rozbiło się o mury warowni, do których szturmował bezskutecznie; słowem: wszystko, co było za nim, przeciw niemu się oburzyło, jak jego własne sumnienie. Chętność, złośliwie powzięte zamiary i zdrada najniegodziwsza stały w oczach Wielkiego Xiążęcia, obok Michała Glińskiego, oddanego wzgardzie. Potrzeba więc zbliżenia się

z Królem do zgody, pokazała się nieodzowną. Uradzono przeto wysłanie gońca do obozu pod Smoleńskiem, z grzecznym listem do Króla, którego Bazyli błagał o zawieszenie broni i przysłanie posłów z pełnomocnictwem do zawarcia stałego pokoju (1). Król Zygmunt, skłonniejszy do pokoju, niżeli wojny, przez własny sposób myślenia, niebył od tego daleki, pora też roku spóźniona radziła dać wojsku wytchnienie. Królowa Helena, uwiadomiona o tych okolicznościach, pisała do brata Bazylego, z prośbą, aby przybliżył pokój, tyle pożądanym dla dobra ludzkości. Jakoż niebawnie przybyli do Moskwy pełnomocnicy Litewscy: Stanisław Hlebowicz Wojewoda Witebski, Jan Sapieha Kanclerz Litewski i Wojciech Narbutt herbu Trąby, starosta Przewalski. Przyjęci uprzemnie i spaniale podejmowani, znaleźli jednak niemało trudności w traktowaniu: dziesięć razy byli u Wielkiego Xiążęcia na posłuchaniu, dwa razy zapraszani do stołu; w końcu po wielu zawad pokonaniu i po długich sporach na dyplomatycznych posiedzeniach z bojarami radnymi, stanęło przy mierze, tak nazwanego, wiecznego pokoju, na warunkach następujących: „Zygmunt i Bazyli, mieniąc się w niem braćmi i swatami, obowiązali się żyć w miłości, sprzyjać sobie i dopomagać wzajemnie

(1) Bielski I. c.

przeciw każdego nieprzyjaciela, oprócz Mengli-Gereja i takich zdarzeń, w których wykonanie tego warunku będzie niepodobnym (przez to więc samo, ten warunek został źniweczonym). Król utwierdzał dla Rossyi wszelkie zabory za Wielkiego Xiążęcia Jana poczynione, dla sług zaś Monarchy Rossyjskiego, Xiążąt: Szemiakow, Starodubowskich, Trubeckich, Odojewskich, Worotyńskich, Przemyślskich, Nowosielskich, Bielawskich, Masalskich, wszystkie ich posiadłości ziemne z miastami odstąpił. Za to Bazyli obowiązał się nie wtrącać do Kijowa, Smoleńska i innych własności Litewskich. Dalej powiedziano w traktacie; że Wielki Xiąże Razański Iwan Iwanowicz ze swoim Xięstwem należy do Rossyi; że kłótnie między poddanymi pogranicznymi państw obu powinny bydź roztrząsane przez sędziów zobopolnych, przysięgłych, których wyroki mieć będą moc zupełną; że dla posłów i kupców państw obu droga będzie zawsze otwarta i swobodna, mogą jeździć i handlować, jak się im podoba (1).,

2017.

R. 1508. Monarchowie traktujący nie chcieli o *Glińscy.* Glińskich uczynić żadnej wzmianki w tém przymierzu; lecz ich los został rostrzygniony; Bazyli uznał Turow i Mozyr za własność Królew-

(1) Karamzin T. VII. str. 18—19.

ską, obiecując nie przyjmować nadal w Rosyji zbiegów tego rodzaju. Wzajemnie Król pozwolił Glińskiemu z braćmi, wynieść się za granicę, jakby karząc tę całą rodzinę wygnaniem. Obaczmy wkrótce ile ten buntownik począł być niebezpiecznym dla obu Monarchów. Jakoż w rzeczy samej, w czasie traktowania pełnomocnicy odebrali uwiadomienie od swego dworu; że schwytanym został jakiś powiernik Michała, używany za narzędzie do wielu zbrodni, który miał wyznać: że Glińscy nie mniej są niewierni i względem Rosyji, ponieważ na przypadek dójścia przymierza pokoju, zamyślają z ludźmi swoimi udać się w stepy i ztamtąd wypadać i rozbijać w granicach państw obu. W skutek czego pełnomocnicy, ostrzegłszy gabinet Moskiewski o tém, z dokładem, że kiedyby wojsko Królewskie pokazało się na pograniczu, prosto uganiając się za buntownikami, aby nie było podejrzenia o chęci złamania rozejmu. Jeżeli zaś Glińscy pójdą do Rosyji, przeszkadzać im tego Król nie każe (1). Gdy tę rzecz przedłożono Wielkiemu Xiążęciu, on napisał do Króla, że wojska przeciw Glińskim wysyłać nie będzie potrzeby: ponieważ jemu jest wiadomo, że oni przybędą do Moskwy, bez rozpoczynania nowych kroków nieprzyjacielskich. Razem też posłał list do

(1) Kojalowicz p. 525.

Glińskiego, przykazując mu niezwłoczne przybycie do stolicy Rosyjskiej. Już po zawartém przy mierzu pokoju, jakkolwiek niekontent z tego Michał Gliński wyprawił się do Rosyi, z nim wyjechali bracia jego Dymitr i Iwan, Xiążęta: Iwan Ozerecki, Iwan i Bazyli Żyżemscy, Andrzej Drucki, Jan Kozłowski i Bazyli Memoza; Szlachta Litewska: Andrzej i Piotr Drozdowie, Symon Alexandrowicz z synami Michałem i Borysem, Michał Gagiń, Mikulski Pisarz Królewski, Piotr i Teodor Fursowie, bracia, Jan Matow, Soczęsny Dementia, Izmael Tur, Jachowicz, trzech z familii Krzyżynow. Im wszystkim były nadane ziemie i włości, między innymi Jan i Bazyli Glińscy otrzymali Medynię, Michałowi dano Jarosławiec i Borowsk (1). Wszakże w niebawnym czasie wielu z tych emigrantów i ludzi wojennych powróciło do Litwy; w liczbie których Eustachy Daszkiewicz na czele dwiestu rycerstwa przybył do Drucka; im Xiąże Konstanty Ostrogski wyjednał u Króla przebaczenie (2).

2018.

R. 1508.
*Napad Tata-
row.*

Zaledwie się rozwinęło traktowanie o pokój z Rosyą, kiedy rabownicy Przekopscy, porabowawszy na Ukrainie Ros-

(1) Karamzin Nota 40.

(2) Bielski str. 512.

syjskiej, jakeśmy już namienili, chcieli korzystać także z zatrudnień Króla wojennych; w tym celu trzema szlakami wpadli w granice Litewskie. Część ich znaczną rozgromił przeważnie Xiążę Ostrogski, mając oddział wojska gotowego pod Druckiem rozłożony. Drugą część dowódzca Kozaków Litewskich Polus napędził, już na odwrótném iściu, rozbił i łupy odebrał. Część trzecia spotkała się pod Słuckiem z półkiem piechoty zaciężnej, prowadzonym przez Rotmistrza Morawina, który pod zasłoną taboru swego, porządném natarciem uderzył na Tatarów i strzelbą ognistą zadał im klęskę, że porzuciwszy zdobycz, uciekać poczęli. To widząc z wieży zamku Słuckiego, Xiężna Anastazyja, siadła na koń, wyciągnęła na czele jazdy swojej i dokonać zwycięstwa pomogła. Król, powracający już z obozu zpod Smoleńska, dowiedział się o tych powodzeniach, i za przybyciem swoim do Wilna 12 Listopada, złożył uroczyste Bogu dzięki, za zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, które powtórzono po wszystkich świątyniach państwa (1). Tak więc, pierwszy okres panowania Zygmunta odznaczył się wielu opuszczeniami, zwyczajnemi po części władzcom z rodziny Jagellońskiej, których następstwa rokowały nie małe niebezpieczeństwa, dla Litwy; ale też po-

(1) Bielski str. 512.

wodzenia w pokonaniu przeciwności okryły świetnością i sławą młodego Króla i przyniosły wysoki zaszczyt orężowi wojsk jego; co tém chlubniejszą jest rzeczą, że dama znakomitego stanu zakończyła szereg zwycięstw tej epoki z orężem w dłoni.

ROZDZIAŁ II.

Lata pokoju z Rosyją.

2019.

R. 1509. Około półowy Stycznia, roku 1509,
Ratyfikacya przybyli do Wilna Wielcy posłowie
przymierza. Rossyjscy: Namiestnik Nowogródzki
Sejm. Bojar Dawydow; Koninszy Wielko Xiążęcy, Bojar
Iwan Czeladin, Łowczy nadworny Michał Kłapik
Jaropkin; Dziak Niceta Huta Mokłokow. Orszak
ich składał się ze trzystu osób rycerskiego i in-
nego stanu ludzi, przeznaczonych do przydania
wystawy i wspaniałości poselstwu, którego świet-
ność przewyższała to wszystko, co w podobném
zdarzeniu za Wielkiego Xiążęcia Jana, widziała
stolica Litewska. Król złożył sejm narodowy w
Wilnie na dzień 18 tegoż miesiąca. Na nim zaszła

ratyfikacja przymierza pokoju zawartego w Moskwie. Nie byłoby wprawdzie wiele pociechy z tego, gdyby nie uwolnienie jeńców wojennych od bitwy jeszcze pod Wedroszą, w ostatniej nędrzy i ucisku trzymany, jeżeli który dożył tej pory; w istocie wielu musiało życie zakończyć, gdyż dzieje prócz Lutawoia Chreptowicza, Grzegorza Ostyka i Grzegorza Bartoszewicza, nikogo z przedniejszych osob nie wymieniają. Rossyjskich jeńców rycerskiego stanu osmdziesięciu Król uwolnił, którzy razem z posłami swymi odjechali do Rossyi. Zresztą długi przeciąg czasu w nieprzyjaźni między mocarstwami obiema upłyniony, zatamowanie stosunków handlowych i ustawiczne zajścia między obywatelami nadgranicznymi, tak uciążliwe i niebezpieczne czyniąc dotąd ich położenie, gdy zniesione zostały; radości powszechnej dla mieszkańców państw obu stały się przyczyną (1). Na tymże sejmie rozbierano przewinienia stronników Glińskiego, którym złagodzone karę, odbierając tylko możliwość być nadal szkodliwymi, przez wzgląd, że buntownicy, za granicą będący, mogliby wzniecić za ich pośrednictwem nowe jakie fakeye wewnątrz państwa. W skutek czego Jana Gasztolda, Podskarbiego Litewskiego i brata jego Michała, Koniuszego Litewskiego, ze

(1) Bielski str. 512. Karamzin Nota 40.

trzema jego dworzanami, odesłano do Zamku Trockiego na więzienie; innych mniej winnych, lub mniej znaczących pooddawano na porękę i pod dozór słusznym i zaufanym obywatelom (1). Rozbierając sejm dalsze rzeczy, z powodu buntu Glińskich zasła, ogłosił wyrok: aby nadal nie tylko powrotu im do ojczyzny nie dozwalać, ale nadto samo nazwanie ich familijne wygłozować z listy obywatelskiej i wywołać nazawsze z ojczyzny. W jakowym celu postanowiono: że ci, którzy z tego domu imienia pozostali w kraju, lubo nienależeli do fakcyi proskrypcyi podlegających osób, powinni nazwisko Glińskich przemienić na Lichodziejskich, z zatrzymaniem tytułu Książów. Dobra po buntownikach na skarb zabrane były niemałego znaczenia: po jednym Michale Glińskim w samych tylko powiatach: Wileńskim, Lidzkim, Wołkowyskim i Nowogródzkim wynosiły do trzech tysięcy chat włościąńskich. Na Podlasiu Mazowieckim Rajgrad i Goniądz, jego obszerne majątności, przeszły na tymże sejmie w posiadłość Mikołaja Radziwiłła, wraz z laską Marszałkowską, zawakowaną od śmierci Zabrzezińskiego. Coż dopiero w Pińszczyźnie i na Ukrainie? gdzie całe prawie powiaty do Glińskich należały. Co się zaś tycze Gasztoldów, tym Król po jakimś czasie i

(1) Bielski l. c.

dobra i łaskę swoją przywrócił, za wstawieniem się pierwszych urzędników państwa (1), jak to na swoim miejscu obaczymy. Niemałego znaczenia rzeczą był, w tymże czasie Sobor Biskupow Ruskich pod przewodnictwem Metropolity Józefa Sołtana, otworzony pod tąż datą, co i sejm: składali go oprócz Metropolity Biskupi: Włodzimierski i Brzeski Was-
syan, Smoleński Watsonofiusz, Łucki i Ostrogski Cyryl, Połocki i Witebski Eufemiusz, Turowski i Piński Arseniusz, Przemyślski Antoni, Chełmski Filaret (2).

2020.

Jakkolwiek korzystnym dla Rosyi by-
ło wymienione przymierze, rzetelno
w dotrzymaniu jego warunkow nie była
zachowaną z jej strony. Burdy nadgraniczne nie
przystały w zupełności: zbierały się bandy chłop-
stwa ruskiego, które, przekradając się lasami za
łańcuch straży pogranicznych; napadały na wsie i
domy obywatelskie, w przedziałach Litwy będą-
ce, rabowały, zabijały i znikały w leśnych kry-
jówkach. Od tych burd sprawców poszło przez-
wanie chłopow Rossyjskich u nas Burdakami czyli
Burlakami. Postrzeżono, że rząd tamieczny obo-
jętnym patrzył okiem na te zbojactwa. Obok te-

R. 1509.
*Nieporozu-
mienia.*

(1) Strykowski str. 698—699. Kojalowicz p. 355.

(2) Szegółową o tym wiadomość odsyłamy do Dodatku I

go dowiedziano się, że niektórzy więźniowie Litewscy zatajeni byli, czy za umarłych ogłoszeni, gdy tymczasem po miejscach odległych trzymano ich w wielkiej nędzy. Rząd Litewski musiał mocne przełożenie w tej ostatniej rzeczy uczynić: gdyż poseł nadzwyczajny Królewski, Stanisław Dowgierd, otrzymał pozwolenie objechać miejsca rozmaite w Rosyi, w celu wyszukania jeńców; co on, z niezmordowaném staraniem dopełniając, odkrył wielu, tych nieszczęśliwych, przez rozmaite prywatne osoby zatrzymanych. W materyi znowu pogranicznych nieporozumień, gdy rzeczy za daleko zachodziły, Król znalazł potrzebę wysłania osobnych posłów: Mikołaja Radziwiłła, Marszałka Litewskiego, Wojciecha Kłoczkę i Bohusza Bohomacznyna, Pisarza Litewskiego. Oni domagali się uiszczenia warunków przymierza, a mianowicie wydania wszystkich poddanych Litewskich, zatrzymanych w Rosyi; ukrócenia swawoli burłackiej; tém zaś wyraźniej mówili za tém, że ze strony Litewskiej w niczém umowom nie ubliżono, ani jednej osoby z jeńców nie zatrzymano, ani łotrowań poddanym nie dozwolono. Bazyli na to odpowiedzieli: „Jacy jeńcy? Czy chcecie wydania Glińskich? tych nie mogę opuścić: ponieważ oni na zasadzie przymierza, dobrowolnie uwolnieni byli do Rosyi, i tu się przenieśli.“ Odpowiedziano: że nie o to rzecz idzie: Król pragnie tylko wydania zata-

ionych jeńców wojennych przez osoby prywatne; których Dowgierd, za pozwoleniem rządu wysłedziwszy, odebrać nie mógł: to jest: Mikołaja Hlebowicza (1), niektórych z milicyi Kijowskiej i zaciężnych Niemcow, utrzymanych jakoby pod pozorem, że nie wszyscy jeńcy Rossyjscy z Litwy odeśłani byli. Oprócz tych, należy uwolnić osoby poniewolnie przez Michała Glińskiego do emigracyi wciągnione i jak więźnie utrzymywane przez niego: mianowicie Teodata Glińskiego i Andrzeja Kromskiego. Wielki Xiążę, niezaprzecząc temu, nawzajem zapotrzebował wydania dam niektórych, do rodzin emigrantów należnych: jako to: matkę Xiążęcia Druckiego; żony: Xiążęcia Ozereckiego i Jakóba Iwaszenkowicza. Co do burd pogranicznych obojętna była także odpowiedź. Król rozważwszy skutki poselstwa swojego, wniósł nie bez zasady, że Wielki Xiążę szuka tylko powodów do nieporozumień, któreby przymierze zerwać mogły: gdyż wiedział, ile Glińskich wpływy na radę bojarską miały znaczenia. Nie życząc zaś sobie tego w obecnym stanie rzeczy, umyślił umiarkować, ile

(1) Kojalowicz p. 356, nazywa go po imieniu Mikołaj: w tém albo jest omyłka, albo jak podobniej do prawdy, o innym Hlebowiczu, nie synie Jerzego jest mowa: bo ten już nie żył, jakśmy widzieli wyżej §§ 1962, 1968. Podobno, że się rzecz ta odnosi do Syna Stanisława, Wojewody Połockiego, mającego także imie Mikołaj, wziętego w niewolę przy innej okazji nie pod Wedroszą.

bydź mogło z honorem, swoje żądania. Wysłał przeto w nadzwyczajném poselstwie, Starostę Przewalskiego, Wojciecha Narbutta i Strażnika nadgranicznego, Województwa Wileńskiego, Grzegorza Hromykę. Ci w obszerném rzeczy wyłuszczeniu przełożyli Wielkiemu Xiążęciu: jak sumnienie Król Zygmunt przykładał się do spełnienia wszystkich warunków przymierza, nawet i tego, co się do nich ubocznie ściągać mogło. Co się zaś tycze dam rekwirowanych, tym nie było i nie ma przeszkody do udania się do Rossyi, byleby same chciały; ale przeciw ich woli niepodobieństwo używać przymusu: albowiem toby się sprzeciwiało wolności osobistej, w narodzie Litewskim prawami uświęconej. Wszelako Król wysze te damy do Połocka, gdzie rząd Rosyjski przez posłów swoich, będzie mógł z nimi pomówić, albo je zabrać, jeżeli się dobrowolnie na to zgodzą. Ponieważ zaś Król tak szczerze i otworzyście postępując, na wzajemność, ze strony Wielkiego Xiążęcia liczyć ma prawo, przeto słusznie się domaga uwolnienia jeńców, jeszcze do powrotu należnych. Nie wiele przecież skutku miały te grzeczne przełożenia: Bazyli, dzikich rad powierników swoich powodowany natchnieniem, ani ocenić tego, ani się poznać na godności własnej nie umiał. Rzeczy po większej części zostały podawnemu (1).

(1) Kojałowicz p. 335—337.

2021.

To samo niewyrozumienie prawdziwego interessu państwa, ta sama ciemna polityka, wywróciły Rzeczpospolitą Pskowską, którą Jan oszczędził i której zachowanie doradzały zgubne skutki dla Rosyi spowodowane upadkiem Wielkiego Nowogrodu. Jakoż Pskow stał się być po tej katastrofie ważnym dla handlu północnego miejscem, gdzie każdy uczciwy przemysł znajdował wolne działanie, gdzie każdy handlarz krajowy lub zagraniczny pewny był wolności osobistej, ani nawet zajścia wojenne Rosyi z Litwą nie miały szkodliwego wpływu na obróty handlowe. Pskowscy obywatele przyszli do stanu zamożności, zazdrość po całej Rosyi wzbudzającej, prawa i swobody hamowały urzędników publicznych zdziercze zamiary; jeden był tylko przykry urzędnik z ramienia Wielkiego Xiążęcia, którego wdawanie się do rządu było prawem określone, Xiążę Repnia Oboleński, jakkolwiek chciwy zdzierstwa; jakkolwiek nienawidziany; lecz przez długie nawyknienie z jednej, przez nasyt bytu swojego z drugiej strony, znośnym się stawał. W obecnej porze, czyto przez obawę aby Pskowianie, znęcani gospodarczym rządem i krzepką potęgą w Litwie nowego władzcy, nie zechcieli przypomnieć dawnych stosunków swoich z tym krajem, czy, jak mniema dziejopis Rosyjski, przez pro-

R. 1516.
Upadek Pskowa.

stą dążność do rozpostrzenia samowładztwa i nad tą niewielką krainą, jeszcze niejako wolności dawnych Sławian północnych zażywającą; cokolwiek bądź, Bazyli bardzo słabych uchwywszy się powodów, jakoby z przyczyny niezgod wewnętrznych i kłótni z urzędnikiem Wielko - Xiążęcym, złamał przyrzeczenia, dane przez ojca swojego. Przybywszy do Nowogrodu, pod ubocznym pozorem, ściągnął tam przedniejszych obywatelów Pskowskich, których kazał uwięzić. Ogłosił znieszczenie obrad gminnych, kazał zdjąć z wieży dzwon sejmowy, odmianę formy rządu i bezwarrantową uległość swej władzy nakazawszy, wyrócił starożytną budowę wolności 27 Stycznia roku 1510. Pskowianie, podchwyceni niespodzianym sposobem, wszystko z uległością przyjęli i na domiar nieszczęścia, opuścić byli przymuszeni rodzime progi i przenieść się po większej części w nieznanne, dzikie strony Rossyi. Takim porządkiem, Wielki Xiąże Bazyli słynne miasto handlem, oświeceniem i rzemiosłami użytecznemi, ludny, wesóły i bogaty Pskow, dziedzinę niegdyś naszego Doumunta, za jednym razem obrócił w pustynię ponurą. Klęska tego miasta niezmiernie wiele szkody przyniosła kupiectwu w Litwie i uszczerbek w całym handlu północnym.

2022.

Nie mniej mylnej polityki dowody dał rząd Bazylego i względem mocarstw sąsiednich: powiemy to tylko, co się ściera do naszego przedmiotu. Zachowały nam dzieje wiadomość, że gdy po zatwierdzeniu przymierza pokoju przez sejm Wileński i Króla, wielu kupców Litewskich wyjechało do Moskwy, dla kupowania futer i innych przedmiotów handlowych, trafił się z przygody nieprzewidzianej pożar w ich mieszkaniu, od czego rozszerzony ogień znaczną część miasta pochłonał. Wielki Xiążę, uwierzywszy złośliwemu doniesieniu, że to było skutkiem zdrady przybyłych cudzoziemców, kazał kupców rzeczonych jednych pościnać, drugich odrzeć z reszty ruchomości przez ogień oszczędzonej, szkoda z tego powodu wynosiła czterdzieście tysięcy złotych tamtocześnych (1), to jest: przeszło sześćkroć sto tysięcy dzisiejszych złotych polskich. Ten postępek spowodował wzajemnie przytrzymanie kupców Rosyjskich, w Wilnie znajdujących się; jednakże ich osobom nic złego nie uczyniono; uwolnionymi nawet zostali po odstąpieniu zabranych im towarów (2). Te i inne okoliczności były powodem do przybycia poselstwa Rosyjskiego, spr-

R. 1510.
*Poselstwo
Rosyjskie.*

(1) Bielski str. 512.

(2) Karamzin T. VII. str. 41.

wowanego przez Bojara Michała Zacharewicza i Dziaka Bazylego Trzeciaka Dołmatowa (1). Pokazało się jednak, że nie tak chodziło o ustalenie pokoju, jako raczej o szukanie powodów do nowych kłótni: ich bowiem otwarte przełożenia zawierały narzekania na samowolność rządu Litewskiego, a mianowicie w krzywdach pogranicznym obywatelom dziejących się, w zatrzymaniu towarów kupcom Moskiewskim i w niewydaniu dam, do rodzin emigrantów należących. Lecz sekretnie wybadywali się oni, czy Królowa Helena niema skarg jakich na Króla, lub osoby rządowe; także starali się nakłonić Królową, do sekretnego znoszenia się z bratem, bez wiedzy rządu krajowego. Te skryte działania, lubo nieuszły bacznosci Królewskiej, zapewne przez samę Królową wyjawione, nie chcąc się uniżać do nagannego szpiegowstwa i mając takowe przełożenie za krzywdzące dla siebie, ponieważ w tém znaczeniu nasz dziejopis to opisuje; przecież Król Zygmunt polecił Janowi Sapiezie odpowiedzieć w treści następney: — „Jego Królewska Mość i cały świat postrzeżga wyrażnie, z przełożeń niniejszego i uprzednich poselstw Wielkiego Xiążęcia Bazylego Iwanowicza, że ga-

(5) O ich poselstwie zgodnie z Kojalowiczem świadczy Latopisiec Daniłowicza str. 203—204. Powrócili do Moskwy w Marcu.

binet Moskiewski wynajduje tylko błahe wybiegi, aby nie dozwolić ludóm długo się cieszyć, niedawno zawartém przymierzem wiecznego pokoju. Ponieważ rząd Rossyjski sam jest winnym wszelkich zaburzeń, jakie się dzieją nad granicą. Na dowód jednak, że Król Jego Mość nic nie opuszcza, coby do wypełnienia słuszości należało, niezwłocznie posłowie jego przybędą do Moskwy (1).

2023.

Jakoż w niebawnym czasie to przyobiecane poselstwo wzięło skutek: Stanisław Hlebowicz, Wojewoda Połocki, Wojciech Kłoczko Marszałek nadworny, i Grzegorz Hromyka Pisarz Litewski, sprawowali ten obowiązek. Wielki Xiążę z uprzejmością ich przywitał i po jakimś czasie traktowania, zgodził się na wyznaczenie obustronnej Kommissyi pełnomocnej, na rozpoznanie i załatwienie krzywd obywatelów pogranicznych. To przecież niebyło szczerą chęcią rządu Rossyjskiego, ponieważ kommissya nigdy do skutku nieprzyszła. Co się tycze jeńców, już nie było żadnego w Rossyi, prócz Mikołaja Hlebowicza, którego, z wielką czcią wydano posłom. Teodat czyli Bohdan Gliński i Andrzej Kromski, nieżądali powracać do Litwy, dowiedli świadkami, że nie z przymusu, ale dobro-

R 1510.
*Poselstwo
Litewskie.*

(1) Kojatowicz p. 358—359.

wolnie wyjechali z ojczyzny. W materji dam, długie i żwawe spory się ciągnęły: postowie obstawali przytém, że prawa krajowe bronią przeciw własnej woli wysyłać osoby za granicę, w niczém nieprzewinione, ponieważ w Litwie i płeć żeńska tych samych używa wolności, co każdy Szlachetny obywatel. Oni zaś nie mieli pełnomocnictwa na złamanie w tej mierze ustaw krajowych. Lecz gdy Bazylemu chodziło wiele na dokazaniu swego, chociaż w rzeczy tak małej wagi, posłał w ślad za powracającymi postami Litewskimi, swego posta, z naleganiem konieczném o wydanie dam. Król odpowiedział zacytowaniem praw narodu Litewskiego, tak świeckich, jako też duchownych, dowodząc, że w brew zwyczajom barbarzyńskich narodów, kobiety u nas nie są niewolnicami, mogą porzucać nawet mężów niedogodnych, a tém bardziej takich, którzy przez zdradę przeciw ojczyźnie ponieśli plamę na honorze. Z tém wszystkiém, stosownie do poprzedniej deklaracyi swojej, dozwala przysłać dwóch zacnych ludzi, którzyby damom przełożyli potrzebę wyjazdu do Rossyi, a w razie ich dobrowolnego przystania na to, bronném niebędzie (1). Wzajemnie takóž było żądaniem ze strony Królewskiej, aby dozwolono powrócić do Litwy, żonom Xiążąt Boratyńskiego i

(1) Karamzin Nota 80.

Sapiehy, nie wiemy z jakiego powodu i jakim sposobem zatrzymanym w Rosyi poniewolnie; one aż w roku 1512 okupione być mogły przez mę-
żów

2024.

Przed zajściem rzeczy w dwóch pa- R. 1510.
ragrafach poprzednich opowiedzianych Wspomnie-
sejm walny w Piotrkowie miał miejsce nie prawo-
dawcze.
w miesiącu Lutym, którego zbawienne ustawy, odnoszące się, do naszego przedmiotu na wspomnienie zasługują. Uchwalono, aby Wielkie Xięstwo Litewskie z prowincjami Ruskiemi i Prussy i uczestniczyły wspólnie z Polską w znoszeniu wszelkich ciężarów, ku dobru ogólnemu tych wszystkich krajów, czyli tak nazwanej *Rzeczypospolitej*, ustanowionych, lub ustanowić się mających; tak w pokoju, jako też w wojnie, spólnemi siłami przyczynając się do dobra wspólnej ojczyzny. Niemniej też postanowiono, aby do sądów duchownych, sprawy czysto świeckie i między osobami świeckimi, pod żadnym względem podciągane nie były (1).

2025.

Niewypowiedzianie śmiałego napadu R. 1510.
Tatarów doznała Litwa, w lecie roku Napad Ta-
1510. Sułtan Byty-Gerej, najśmielszy tarów.
rabownik swojego czasu; nabrawszy zbójców Krym-

(1) Bielski str. 515.

skich, przeszedł Dniepr, podobno wyżej Kijowa, gdyż i w Rosyjskich prowincjach Ukrainnych grasował o tej blisko porze, przedarł się aż wgłąb Litwy; powiadają, że się oparł o mil dwanaście na północ Wilna, bez żadnej przeszkody; po czém lotem błyskawicy umknął ze zdobyczami. Ten śmiałek jednak niebawnie znalazł śmierć w nurtach Dniestra, gdy powojowawszy w Multanach, umykał goniony natarczywie (1). Trudno dziś wyobrazić sobie, jakim sposobem cała armija barbarzyńców potrafiła przebydź sto do sto pięćdziesięciu mil kraju nieprzyjacielskiego, kołując rozmaitemi szlakami; zrabować, opustoszyć, zniszczyć wsie, dwory, miasteczka i miasta nieobronne wałami; porwać w zdobyczy ruchomość, bydłęta i samych ludzi różnego wieku i płci; po czém z niezmiernemi taborami przebywszy bezdroża, puszcze i rzeki ogromne, uprowadzić łupy do swego kraju bezkarnie częstokroć. Na odpowiedź przypomnieć potrzeba formę rządu pod potomkami Jagiełły, czyli bezrząd wkorzeniony przez nadużycie swobod obywatelskich. Póki wodze rządu były w ręku krzepkim monarchów rządnych i walecznych, Tatarzy nie zapuszczali zagonów swoich dalej, jak po brzeg lewy Dniepra środkowego lub na Podole. Trzymani w obrębie swoich koczowisk ze zgrozą,

(1) Strykowski str. 706—707.

bici i napadani we własnych ufusach w dogodnej porze zimowej, podczas tęgich mrozów, gdy hordy skupione stały w obozach i nie umiejąc zimna wytrzymać z łatwością wytępiane bywały. To było dla nich karą za napady, za czasów Gedymina, Olgerda i Witolda. Jeżeli zaś zmuszeni głodem wpadli w przedziały posiadłości Litewskich, mimo straże pograniczne, napotykali obronne zamki, osadzone zawsze gotowym ludem do obrony przyległych włości, mającym dzielnych dowódców w Xiążętach, którym pograniczne prowincye pod straż były oddane, i na ten cel wielkie uposażenie mających. Tak Xiążęta Kijowscy Olekowicze gromili najeźdźców na Ukrainie Zadnieprskiej, która aż do śmierci Symona Xiążęcia Kijowskiego całą była. Na Wołyniu potomkowie Korybutta straż kraju trzymali, na Podolu drudzy. Xiążęta, Namiestnicy, Starostowie, dowódcy po małych zameczkach odpowiedzialni byli za najmniejszą opieszałość w tej mierze. Lecz kiedy rząd państwa przeszedł, po długich latach rewolucyi krajowej, w ręce słabe; kiedy wolności po wolnościach nadawane bezwzględnie, osłabiły uległość władzy najwyższej; kiedy potrzeba była uchwał sejmowych, aby najmniejsze rozporządzenie tyczące się obrony kraju, można było przywieść do skutku, a możniejsi posiadacze dóbr, znalazłszy więcej korzyści osobistej, nie przyzawa-

łać na podatki, niżeli widzieć najeżdżane przez Tatarów wsie pograniczne, sami częstokroć ukrywając się w zameczkach obronnych patrzali z krwią zimną na zgrozę przez barbarzyńców wywieraną, jak na gradobicie, lub szarańczę. Jeżeli też naród złożył jaki pobór, ten przechodząc przez zarząd rozrzutnego dworu, roztrwonieniu prędzej podlegał, nim środki obrony kraju przyjsdź mogły do skutku. Tak więc obojętność i nieufność obywatelów, marnotrawstwo Królów, zawsze zostawowały skarbiec publiczny próżnym; kraj był bez wojska płatnego, bez artylleryi, bez twierdz i na dyskrecyi burzliwych narad sejmowych. Nieudolność w końcu Alexandra i doradzania Glińskiego, zaprzędanego Mengli-Gerejowi, niesprawiedliwe i niepolityczne obejście się z Szych-Achmetem, ostatnim z potomków Batego, na tronie Złotej Hordy, dozwoliły Krymcom dójsdź do najwyższego stopnia zuchwałości, pod przyuczonymi do zbojactwa synami Mengli-Gereja, pomnażającymi bandy swoje innych Tatarow kupami, zawzięcie nienawidzących rząd Litewski. Takie jest wyświecenie fenomenu politycznego, będącego w mowie, który długo jeszcze utrapiał kraje Rzeczypospolitej, w miarę jak te przyczyny słabiały, lub wzrastały, bo aż do traktatu Karłowickiego w początku osmnastego wieku zawartego z Turkami (1).

(1) Rok 1510 pamiętny jest Jubileuszem przez Papieża

2026.

Tymczasem Tatarów przedsięwzięcia przeciw krajom chrześcijańskim końca nie miały. Chociaż Byty-Gerej nie żył, znalazł się drugi dowódzca, który na początku roku 1511 naprowadził tłumy swoich rabowników na prowincyą Kijowską. Lecz młody Xiążę Słucki, Jerzy Symonowicz, syn walecznej bohaterki, Xiężnej Anastazyi, połączywszy się z ludźmi zbrojnymi Wojewody Kijowskiego Andrzeja Niemiry, dogonił rabowników pod wsią Rutki i tak przeważnie pokonał, że ich ośm tysięcy legło na placu (1).

2027.

Król złożył na wiosnę sejm w Brześciu Litewskim. Nasamprzód miał sądzić pomówionych o uczestnictwo w buncie Glińskich, którzy uwięzieni byli, albo na paręce obywatelskiej znajdowali się; jednakże, za wstawieniem się znakomitych osób, poczytawszy więzienie za karę, nie wchodził w dalsze sprawy rozpoznania: przebaczył wszystkim, przywrócił do łaski swej,

Juliusza ogłoszonym po całym chrześcijaństwie, w celu zbierania składek na budowę Kościoła S. Piotra w Rzymie. W Litwie i Polsce złożono w karbonach kościelnych bardzo znaczne summy, z których dwie trzecie na obronę kraju od niewiernych obrócono, resztę do Rzymu wysłano. Bielski str. 517.

(1) Kojałowicz p. 341.

dóbr i urzędów. Znajdowali się na tym sejmie posłowie Mengli-Gereja, z którymi zawarta została umowa przyjacielska na takich warunkach:—, Han Krymski odtąd zależeć będzie od rozkazów Króla Polskiego i Wielkiego Xiażęcia Litewskiego. Na każde zawołanie obowiązany trzydzieści tysięcy jazdy wojska posiłkowego przysłać, a na pewnośc swojej wierności dać w zakład jednego z synów swoich. Za to pobierać będzie żołdu corocznie od Króla piętnaście tysięcy czerwonych złotych., To przymierze znalazło powszechną pochwałę: gdyż do tyła się już Tatarzy w ostatnich czasach dali we znaki, że każdy z radością widziałby koniec tym trwogom, jakby nie drogo okupionym, a do tego Rzeczpospolita, pozbywając się uprzykrzonego nieprzyjaciela, dostawała znakomity sił wojennych przyrost. Przy szczęśliwszym wodzów dobarze, mogłaby ona mieć wprawdzie za te pieniądze, lud gotowy do obrony swych granic, nie zbogacając niewiernego sąsiada; ale Królowi chodziło o sprzymierzenie się z Mengli-Gerejem, dla tego jedynie, że z Rosyą niespodziewał się trwałego pokoju, gdzie Głińscy codziennie pracowali nad sposobami pobudzenia Wielkiego Xiażęcia do zerwania przymierza z Litwą. Han Krymski, wzięwszy pieniądze, zaprzestał napadów na prowincye Litewskie; lecz niemogąc ludu swego utrzymać w pokoju i bez rabunkow, tém częściej Mul-

tany nawiedzać pozwolił, jakkolwiek ten kraj należał do protekcji Królewskiej (1).

2028.

Między innemi środkami, na zakłócenie spokojności w Litwie, przez buntowników będących w Moskwie wymyślonymi; Głińscy poczęli wmawiać Wielkiemu Xiążęciu Bazylemu, że Królowa Helena doznaje w Litwie nie mało niesmaków. Bazyli zlecił posłom dowiedzieć się o tém, z ust samej Królowej; fakcyoniści postarali się mieć posłów tych na swojej stronie. Tak w roku 1509, byli w Wilnie Bojar Borys Hołochwastow i Pieczętnik Mikołaj Angelow, dla traktowania w materji niby wymiany jeńców tyczącej się, ale główne ich polecenie było rozpoznać położenie Królowej wdowy, oni zaś przyłożyli starania do wrażenia jej nieukontentowań przeciw Królowi Zygmunтови. Działo się to przed poselstwem do Moskwy Mikołaja Radziwiłła. Jednakże Królowa nie zaraz chciała się nakłonić do tych intryg pisywała do brata, w najlepszy sposób wystawując swoje położenie. Ale Wielkiemu Xiążęciu mówiono, że Królowa do pisania listow używając Sekretarza Litwina, nie może się tak otwarcie tłumaczyć, jakby żądała, przeto Dziak Tretiakov, będąc w Wilnie, jakeśmy już widzieli,

R. 1512.
Królowa Helena.

(1) Kojalowicz p. 342.

miął polecenie przełożenia sekretnych środków do znoszenia się z bratem. Gdy i to było niedostatecznym, Marszałek Nadworny Wielkiego Xiążęcia Juriew, jeździł w roku 1511 do Wilna, ze skargami rozmaitemi, skrycie zaś miał polecenie ułatwić sekretną korespondencyą. Któż dopiero zaręczy, że pisiec sekretny, przydany Królowej, nie nadużywał jej woli? gdy się to wszystko działo drogą ukrytej tajemnicy i przez ręce sprzedajne? Słowem: skutkiem tych intryg było, skłonienie Królowej do sekretnego opuszczenia Litwy i udania się do Moskwy. Miała ona ogromne uposażenie w dobrach od męża sobie nadanych, a między innymi Brasław, z obszernemi włościami (1), utrzymywała swój dwór, swoją kassę. Nasamprzód powysyłała nieznacznie do Brasławia swoich ruskich dworzan, damy, kosztowności, sprzęty potrzebniej-

(1) Oprócz Brasławia i dóbr Litewskich, jako to: Żyżmory i inne, położone w Trockiém województwie, dzierżała na Rusi: dobra Kniazicze, Teteryn, Zamek Popowa Hora, Smolniany, Czyrczynsk, Hradyszczce i Łosiszczce. Przywilej Alexandra na to: *Actum et Datum in Grodno Sabato proximo post festum S. Bartholomaei. Anno 1501.* W rękopisnym zbiorze Dogela w b. Bibliotece b. Uniw. Wileń. Drukowany w Hist. M. Wilna T. II. str. 194—199. Oprócz tego prawem jeszcze dożywotniém posiadała Mohilewskie Starostwo. Przywilej na to Alexandra: *Actum et datum Vilnae feria Tertia post festum Circumcisionis Domini Anno 1503.* Tamże str. 200—203. Była Kollatorką Klasztoru SSS. Trójcy. Wileń. za konsensem Króla Zygmunta Metr. Litew. XVII. 500.

sze; częściami i pod różnym pozorem, za pośrednictwem starań agenta Rossyjskiego, Konstantego Zamyckiego, przebywającego w Wilnie. Chociaż to się działo z przebiegłą ostrożnością, nie uszło jednak bacznosci Wojciecha Kłoczki, Marszałka dworu Królowej; on przeniknął zamiar i wraz uwiadomił Mikołaja Radziwiłła Wileńskiego i Grzegorza Ostyka Trockiego Wojewodów, którym pod niebytność Królewską w Litwie, rząd zwierzchniczy był powierzony. Postanowiono dozwolnić przyjsdz rzeczom do tego stopnia, aby niepotrzeba było innych dowodów, prócz widocznego przekonania. Królowa tymczasem kazawszy przygotować wszystko do wyjazdu, po ranném śniadaniu do cerkwi się udała, dla pomodlenia się, jak zwykle przed drogą, pojazdy stały gotowe. Kiedy zaś wyszła ze świątyni, Radziwiłł i Ostyk zaszli jej drogę i oświadczywszy, że bez woli i wyraźnego pozwolenia Królewskiego, nie są władni, ani na krok jej pozwolić wydalenia się z Wilna; tym sposobem podróż wstrzymaną została. Napróżno Królowa wymawiała się przejażdżką tylko do Brasławia, napróżno narzekała na skrócenie woli swojej; płakała, groziła, błagała usilnie, nie mogła nic wyjednać. Niebawnie po tém, bo w początku roku 1512, Zamycki przybył do Moskwy z doniesieniem, że emigracya Królowej nie udała się, że ją gwałtem prawie Radziwiłł z Ostykiem, od sań odprowadzili,

kiedy już siadać miała; że nawet nie jest teraz wolną i podobno do Trok wywiezioną została. Wielki Xiążę nie zwłócznie przysłał do Króla posłów: Grzegorza Żarnowa i młodszeo Putiatina, znakomitych Bojarow, z zapytaniem: Przez jaki występek zasłużyła Królowa Helena, na takie o-bejście się z sobą? Domagał się, aby przywrócono wolność, dwór, kassę, ze wszystkimi oznakami go-dności jej stanowi przynależącemi. Jednakże po-kazało się, że rzecz w istocie nie zasługiwała na tyle zachodu; musiano się przekonać w końcu, o biegu intryg i poduszczeń złych ludzi: albowiem dzieje nie zostawują śladu dalszych nieporozumień między Monarchami, które nieodzownie miałyby miejsce, gdyby jaka niesprawiedliwość względem Królowej zachodziła. Owszem z drugiej strony brat Heleny, Symon Xiążę Kaługski, wcale innego był rozumienia: gdyż powziąwszy nieukontentowanie do brata Bazylego, jeszcze w początku roku 1511, chciał przenieść się na mieszkanie do siostry, skry-tym sposobem; lecz zamiar ten przecięty został ze strony rządu Rossyjskiego (1).

2029.

R. 1512.
*Komissya po-
graniczna.*

Ten ostatni wypadek i zamiar emi-gracyi Królowej, nie tylko nie pogor-szył stosunkow między Monarchami,

(1) Kojałowicz p. 342—343. Karamzin T. VII. str. 42
Noty 80. 81.

jakeśmy rzekli, ale owszem na lepszej stopie postawił, przez otworzyste zbliżenie się obu dworów i poznanie wzajemnej ku sobie życzliwości. Do Moskwy jeździł Bohdan Dowgierd, z którym przybyli kommissarze, mający rozpoznawać krzywdy obywatelów pogranicznych. Nie wiemy przecież skutku czynności tej Kommissyi. Nasz dziejopis zamilcza o tém, i Karamzin w źródłach swoich nie znalazł: ponieważ twierdzi, że te sądy pograniczne nigdy nie dochodziły. Cokolwiek bądź mamy ślad u Kojałowicza, że Królowa przed Kommissarzami Rossyjskimi użalała się, na ograniczenie woli swojej; ale Bazyli na ten raz zostawił tę rzecz w milczeniu; może nie chcąc dalszego wykrycia okoliczności, któreby jego samego skompromitowały.

2030.

To gdy się działo w Litwie, Król Zygmunt w Krakowie odbywał wesele swoje, w miesiącu Lutym, z Barbarą, córką Stefana, Wojewody Siedmiogrodzkiego, lubo możnego władacza w tamecznej stronie, lecz nierównego co do godności monarsze polskiemu; za to cnoty wysokie i zalety osobiste młodej Królowej odpowiadały jej zacnemu powołaniu, przeto rokowano największe pomyślności dla ojczyzny z tego małżeństwa; niestety tak zawodnie (1)!

R. 1512.
Ożenienie
Królewskie.

(1) Bielski str. 518.

2031.

R. 1512. Niebawnie zadziwiła Króla wieść o *Bitwie z Tatarami pod Eopuszną.* silném wtargnieniu Tatarów na Wołyn. Był to niezawodnie skutek intryg, z Moskwy pochodzących; albowiem gdy doszły wieści o przymierzu z Mengli-Gerejem, w Brześciu zawartém, niemało wrażenia zrobić musiały na dyplomatykach tamecznych; które emigranci zapewne jeszcze powiększyli. Zestarzały ten władacz barbarzyńskiej tłuszczy, już niewiele miał wpływu na rząd państwa swojego: synowie i murzowie przedniejsi niém zarządzali: w tym zaś władzy zamęcie łatwo było podburzyć rabunku chciwych dowódców. Ukazano im porę, wyobrażono łatwość wykonania: dziwić się przeto nie potrzeba, że Tatarzy, niepomni zawsze na świętość sojuszów, wzgardzili zawartym niedawno z Litwą, ani względni na pieniądze, wzięte przez Hana, potrafili zebrać wojsko, wynoszące dwadzieścia pięć tysięcy ludzi. Oni stanęli obozem między Buskiem i Oleśnikiem, z kąd na różne strony wysyłali rabownicze podjazdy. Ale to nie były czasy, panowania Alexandra: na pierwszą wieść wtargnienia nieprzyjaciół, Starosta Kamieniecki i Hetman polny Koronny, Mikołaj Landskoroński, z ludem zaciężnym na pogotowiu będącym, wyciągnął na ich spotkanie; natrafił na liczną kupę rabujących we wsi Biłki, wpędził na grzęzawisko i stanowczo poraził. Tymczasem nadcią-

gnał dwór królewski, Xiążę Konstanty Ostrogski z wódzka Litewskiego oddziałem, dwa tysiące jazdy wynoszącym, do którego Xiążęta Michał Wiszniowiecki i Andrzej Zbarański pośpieszyli się przyłączyć z ludźmi swoimi. Tak więc wojsko całe pod Landskorońskiego rozkazami wynosiło sześć tysięcy dobornej jazdy. Ten wódz doświadczony obserwował nieprzyjaciela, którego znalazł dość bezpiecznie i w rozerwanych stanowiskach obozującego. Raz jeszcze w nocy objechawszy położenie miejsca, doradzał wodzom, aby wydali bitwę: zaszła na to zgoda: tylko Litwiini z Polakami spór wiedli: kto pierwszy ma się potykać. Ostrogski był doświadczniejszy, a Polacy lepiej uzbrojone rycerstwo mieli. Gdy tak jedni drugim nie chcą pierwszeństwa ustąpić, noc się zbliża do końca i na świtanium podjazdy uwiadomiły, że nieprzyjaciel poczyna być w ruchu. Nie było przeto czasu do tracenia na sporach: kazano wojsku szykować się. Ostrogski na prawej ręce, Polacy na lewej stanęli pod dowództwem Landskorońskiego. Pomiędzy temi szykami znajdowała się mała przerwa. Tatarzy ze swojej strony przygotowali się do boju; widząc zaś szyki szczupłe przeciwnej strony, całą siłą uderzyli na Litwinów i nieźmiernie z łukow i strzelbą ognistą razić poczęli; przez co prawe skrzydło zmuszone zostało do cofania się i popłoch poczynał się tworzyć. Wtedy Ostrog-

ski wezwał Polaków na pomoc: Wojciech Sampoliński i Jakób Potocki z półkami swoich husarów przyskoczyli natychmiast i Litwinów wsparli. Wojsko stanęło znowu na prawém skrzydle w pozycji i potkanie w porządnym szykach rozpoczęło. Tatarzy w tym razie ściągnęli się wszyscy do kupy, mało co przy zasobach i taborze ludzi zostawiwszy; całe więc wojsko nasze atakowało tę nieźmierną kolumnę jazdy. Ona się jak mgła rozsypała i okrążyła prawie do koła naszych. Lecz natarcia rozsypanych jeźdźców, jakby śmiało prowadzone nie były, zawsze słabo działały przeciw ściśnionym i porządnie manewrującym szykom. Jeden hufiec polski uderzył na włócznie i przebił się przez chmurę Tatarów, zawładał w okamgnieniu ich obozem, jeńców było tam nie mało, ci, uwolnieni z więzow, porwali broń i utworzyli silny piechoty zastęp, który pospołu z oswobodzicielami swymi raził z tyłu nieprzyjaciela. To ustaliło zwycięstwo. Tatarzy rzucili się do ucieczki, zostawiwszy mnóstwo trupa na miejscu, oboz i wszelką zdobycz. Samych więźniów już mieli do szesnastu tysięcy, koni odjęto około dziesięciu tysięcy, wielka liczba ich samych dostała się w niewolę, z przedniejszych poległ: trzech synów Hana i zięć. Bitwa zaszła w dniu S. Witalisa, 28 Kwietnia, pod wsią Łopuszną, nie daleko Wiszniewca, nad rzeką Horyniem. Oddziały tatarskie,

które się zapędziły w odległe strony i aż za Bug, po różnych miejscach zniesione zostały (1).

2052.

Ta klęska przyspieszyła zawarcie pokoju z Mengli-Gerejem, którego poseł przybył do Krakowa, Maja 13, w celu odnowienia przymierza, jakoby naruszonego mimo wiedzy Hana; Król się zgodził i przyjąć kazał na zakładnika Sułtana Dialadyna, który po przybyciu do Wilna, z gorączki zaraźliwej umarł, ani go Król widzieć miał zrzeczność; stało się to roku 1513 w Lutym (2).

R. 1512.
Pokój z Tatarami.

2053.

Zaledwie to przymierze przyszło do skutku, gdy już zgraje Tatarów wojowały Rossyą, to jest: w miesiącu Maju, i Wielki Xiążę całej potęgi wojska swego potrzebował na ich pozbycie się. Po czém wysyłał posłów do Mengli-Gereja, i lubo ten chytry starzec uniewinniał się nieposłuszeństwem synów swoich i wnuków, prowadzących lud, mimo woli jego jakoby, do napadów; przecieź postrzeżono, że sprzy-

R. 1512
— 1513.
Oblężenie Smoleńska.

(1) Bielski str. 520. Strykowski str. 712—717. Mówią nasi dziejopisowie, że Mengli-Gerej sam tą wyprawą dowodził; co się z innych źródeł nie potwierdza, owszem wiemy, że już był dużo starością złamany.

(2) Strykowski str. 718.

mierzenie się z Krymem, przez Jana niegdyś ustalone i tyle korzystne dla wzrostu Rosyi, zerwało się bezzwrotnie: z przyjaciół ona dostała najezd-
ników niespokojnych i zgubnych: ponieważ ich sposobem obecnym wyżywienia się były rabunki, a tych przestawszy w granicach państw Króla polskiego, nie mieli bliższej zręczności, jak obrócić się na kraje Rosyjskie. Jednakże Bazyli wziął to prosto za poduszczenie zrobione przez Zygmunta, co go do tyła oburzyło, że już dając zupełną wiarę doradzeniom Glińskich i ich stronników, posłał natychmiast do Wilna przez Podjaczego Waškę Wsieświackiego dyploma, zrywające pokój z Litwą: w niem napisano tylko imie Królewskie, bez żadnego tytułu, wyliczono wszystkie pobudki do niezgody, a mianowicie: wyrządzenie krzywd Królowej Helenie, zerwanie warunków przymierza, podburzenie Tatarów do nieprzyjaźni z Rosyją; kończyło się to pismo następnemi słowy: — „Wziąwszy sobie Boga na pomoc, idę przeciw tobie i chcę stać, jak się Bogu podoba, a przysięgę składam.“ Cała Moskwa wrzała przygotowaniem do wojny, jak nigdy jeszcze takiego zapału, ani ochoty uzbrajania się nie było; nie widziano dotąd takiego mnóstwa broni palnej. Sam Bazyli, stanąwszy na czele wojska, oświadczył: — „Dopóki koń mój chodzić i miecz rąbać będzie, nie dam pokoju Litwie.“ Przygotowania przecieź przeciągnęły się do zimy, woj-

sko wyprowadził **Wielki Xiążę** z Moskwy 19 Grudnia v. s., towarzyszony przez braci Jerzego i Dymitra, Carewicza tatarskiego, ochrzczonego Piotrem, zięcia swojego i Michała Glińskiego, promotora całego przedsięwzięcia; głównymi dowódcami byli Xiążęta Daniel Sczenia i Repnia Oboleński. Obłożono Smoleńsk, w którym dowodził Jerzy Sołohub, Namiestnik tameczny. Wtém nadbiegł goniec od Króla Zygmunta z listem do Bazylego, w którym wyrażono: aby natychmiast opuścić granice państwa Litewskiego, jeżeli zemsty nie chce doświadczyć. **Wielki Xiążę** nie odpisał, ale zatrzymał gońca, żeby go mógł odprawić z wiadomością o wzięciu miasta. Obrano stronę od rzeki Dniepra, przygotowano wszystko do szturm. Tymczasem, nim noc zapadła, na to przeznaczona, **Wielki Xiążę** kazał wytoczyć beczki z mocnym miodem, dla zachęcenia ludzi; ci przebrali miarę, zrobili przedwczesny hałas, pijani uderzyli w nieładzie na mury. Obrońcy, dobrze przygotowani w tém miejscu, bez wielkiego trudu, z niemąłą kłęką odegnali szturmujących i zniszczyli przygotowania, przez sześć tygodni czynione. Bazyli po dwumiesięcznej kampanii, wśród srogiej zimy podjętej, a tém samém nie bez wielkiej straty w ludziach i pociągach, nic niedokazawszy prócz powo-

jowania okolic Smoleńska, powrócić był przymuszony do Moskwy (1).

2034.

R. 1512. Ze szczególniejszą uwagą postrzegają *Odmiany w świecie moralnym.* dziejopisowie nasi, że w roku 1512, po sławnej bitwie pod Łopuszną, czyli raczej od czasu ożenienia się królewskiego, wiele się rzeczy w obyczajach i strojach u nas odmieniło. Zamiast noszenia długich włosów, poczęto podstrzygać, na sposób azyatycki: nawzajem krótkie i opięte suknie, odmieniono na długie i szerokie. Nikt bez oręża przy boku nie chodził, co dawniej było we zwyczaju tylko u rycerstwa w czynnej służbie zostającego, chociaż nigdy mniej ochoty do spraw wojennych nie było. Zamiast ćwiczeń w obozach, młodź brała nauki w gimnazyach: zamiast biesiad i hucznych posiedzeń w domach pijatyki, na mądrych rozmowach, albo w przystojnych towarzystwach płci obu, czas na skromnych zabawach przepędzano. Słowem: co było staroświeckiego w odzieniu i obyczajach, poszło w zaniechanie. Starzy ludzie ściskali ramionami, głęboko myślący nowy obrót rzeczy moralnych i politycznych przewidywali. Zkądinąd ta odmiana była powszechną w oświecenijszych państwach Europy w tej porze: poczęła się ona od Franciszka I, Króla Fran-

(1) Karamzin T. VII, str. 46—47.

cuzkiego; podsycana złotem Amerykańskim zrodziła w Hiszpanii, Francyi, Włoszech i u nas wykwintność obyczajow, wytworność pożycia towarzyskiego, grzeczność w obejściu się, uszanowanie bez przesady dla płci pięknej, upodobanie w modach i zbytkach. Krzysztof Kolumb winowajcą przeto był tego. Dostatek drogiego metalu powiększył obróty pieniężne, ożywił, lub stworzył tysiące nowych przemysłów i wynalazkow, za niemi poszła rozkosz życia. Do nas prędko się dostały zgubne zdobycze Nowego Swiata: złoto i zaraza weneryczna, a prawdziwy dar Boży, *kartofla*, więcej jak w półtrzecia wieku później (1). Przecież pomimo upadku handlu na Północy z Nowogrodem i Pskowem, pomimo zniżenia się ceny naszego Czerwcu, przez odkrycie koszenilli amerykańskiej zrządanego, pomimo niedostatku rzemieślników i rękodzielni, odpowiednich nowemu stanowi rzeczy, a tém samém wywozu pieniędzy za granicę pomnożeniu się; u nas bogactwa prywatnych osob w wieku XVI, po dziesięćkroć urosły, jak słusznie Starowolski postrzegał. Musiały przeto byđź kruszce drogie, niekute na monety w znacznym za-

(1) Kartofla w Litwie w drugiej dopiero połowie wieku XVIII powszechnie znajomą bydź zaczęła; podług rejestrow ekonomicznych, mojej wioszcyny, w ogrodzie uprawiać pierwszy raz poczęto tę roślinę roku 1768, i podobno w całym powiecie Lidzkim.

pasie w kraju, albo produkta rolnicze znalazły odbył nieporównanie większy za granicą i podniosły się w cenach prawie o tyleż (1).

ROZDZIAŁ III.

Wojna z Rosyją.

2035.

R. 1513. Kiedy Wielki Xiąże Bazyli zrywał *Śmierć Królowej Heleny.* przymierze pokoju, jeszcze Królowa Helena z boleścią serca pisała do niego, przypominając ominięcie się z własnym interesem i dobrem poddanych; lecz to był słaby głos anioła pokoju, zagłuszony wrzawą zawziętych wojny zwolenników. Królowa, pod porę oblężenia Smoleńska, to jest: 9-go Stycznia, zachorowała, czy z przeziębienia nabytego podczas święcenia wody 6-go Stycznia, czy z zarazy: gdyż wtedy w Wilnie grasowała zaraźliwa gorączka, bardzo śmiertelna. Co-

(1) Strykowski str. 718. Starowolski, Mitzlery Collectanea M. p. 465.

kolwiek bądź, nie ze zgryzoty, ani od-trucizny, jak w Moskwie rozgłaszano, ale z choroby naturalnej umarła 24-go tegoż miesiąca. Pogrzebiona w Wilnie w cerkwi katedralnej Najświętszej Panny, Monarchini ta w samej sile wieku świat opuściła. Pobożna, cnot wysokich pełna, rozumna, stałego charakteru, przywiązana do nowej ojczyzny swojej, nie życząc złego rodzimej ziemi, najmocniej się starała o utrzymanie pokoju między obiema państwami, pragnąc jedynie szczęśliwości ludów. Jakkolwiek przełożenia jej zbawienne mało na uwagę u ojca i brata zasługiwały, była jednak pośredniczką prawdy i zakładem jakiegokolwiek zgody (1).

2036.

Nie tajne były w Litwie gadki i zabiegi złośliwych, na spotwarzenie Króla i narodu Litewskiego rozsiane w Moskwie; odstąpienie powstydne od Smoleńska, bardziej rozjątrzyło Bazylego, który tym ochotniej robił przygotowania do wojny, im się nie widział być obowiązany do żadnych oszczędzeń honoru Królewskiego, zwłaszcza zagrzewany do wojny przez Cesarza Maxymiliana, zniechęconego przeciw Zyg-

R. 1513.
Przygotowania do wojny.

(1) Bielski str. 522. Kojalowicz p. 350. Karamzin T. VII. str. 47. Nota 96. W miesiąc prawie po śmierci Królowej, to jest 21 Lutego, był Wielki pożar w Wilnie i zamek górny mocno uszkodzonym został.

muntowi, z którym się znosił przez pośrednictwo Michała Glińskiego⁽¹⁾: gdyż, jak mówiono w Litwie, ten ostatni wyobraził Wielkiemu Xiążęciu stosunki z Maxymilianem wiele obiecujące dla Rosyi, szczególnie w materyi przywrócenia pod jej berło całej Rusi, z tytułem i koroną Królewską. Mógł Bazyli chętnie słuchać tych powieści, gła-
szających dumę: gdyż powierzył na ręce podchle-
bnego dworaka znaczną kwotę pieniędzy, na zwer-
bowanie ludzi wojskowych w Niemczech. On zrę-
cznie potrafił użyć tego nakładu, wynalazł jakie-
goś szlachcica niemieckiego, zowiącego się Schle-
nick, co mu zaciągnął kompanią piechoty, którą
przez Inflanty do Rosyi sprowadzono. Nawet w
Polszcze i na Szląskiej granicy były werbunki.
Między tymi agentami był niejakiś Lada, rodem
Czech, mieszczanin krakowski, ukarany za to przez
rząd polski śmiercią⁽²⁾. Król Zygmunt ze swojej
strony nie zaniedbał do przygotowania się do woj-
ny, jeszcze w roku przeszłym na sejmie Piotrkow-
skim, na święty Marcin byłym i na Radomskim
w Czerwcu roku 1513 odprawionym; zabezpieczo-
ne zostały środki obrony od Niemiec, Wołoszy i
Tatarów. Co do Litwy, w Mielniku na Podlasiu,
zwołane były stany: potem przybywszy Król do

(1) Karamzin T. VII. str. 49.

(2) Kojalowicz p. 551.

Wilna z młodą Królową, która już była matką córki Jadwigi, zgromadził sejm, na którym naradzano się o bliższych środkach przygotowań do wojny z Rosyją. Widząc jednak, że ta nie tak z ochoty panującego, ani rady wiernych bojar, jako raczej z poduszczeń Glińskiego zamierzoną była, postanowił użyć wszelkich środków do przecięcia tych intryg i utrzymania pokoju: na ten koniec wysłał gońca do Moskwy, z żądaniem glejtu dla posłów, mających traktować w materji utrzymania przymerza pokoju. Senatorowie Litewscy pisali osobno do Bojarów radnych, aby swém wstawieniem się u Wielkiego Xiążęcia, zapobiegli krwi chrześcijańskiej rozlewowi. Bazyli kazał od gońca przyjąć list w sali przodowej, rozważył rzeczy należyte i polecił wydać dyploma na bezpieczny przyjazd i odjazd posłów Litewskich. Bojarowie odpisali, że to się stało jedynie przez wzgląd na ich wstawienie się. Upłynął jednak czas w dyplomacie zakreślony i posłowie nie przybyli; wówczas Król doniósł: że tego przyczyną jest oczekiwanie na poselstwo papieskie, mające wprędce Moskwę nawiedzić, z którym się i Litewscy posłowie wyszłą, a na ten koniec prosił o nowy glejt; co mu odmówioném nie było (1). Obok tych starań, gdy się dowiedziano, że Rosyianie do wojny przygoto-

(1) Kojałowicz p. 351—352. Karamzin T. VII. str. 47—48.

wań czynić nie zaniedbują, zwołany Sejm powtórnie w Wilnie naradzał się o tém: i ze swojej strony, postanowiono zwerbować na żołąd w Polsce, dziesięć tysięcy jazdy i dwa tysiące piechoty, a do tego pospolite ruszenie z całego państwa Litewskiego uchwalono. Zapewniono się o Tatarach przez postanie im żołądu.

2037.

R. 1513. Mimo jednak pozorne skłonności do *Wyprawa* pokoju, okazywane przez Wielkiego *Rosyjska pod Smoleńsk.* Xiążęcia Bazylego, chęć posiadania Smoleńska, zaostrzona planami ku temu celowi przez Glińskiego wynajdywanemi, sprawiła, że 14 Czerwca, roku 1513, znowu wyszła wyprawa na zdobycie tego miasta, dowodzona przez Xiążęcia Repnia Oboleńskiego i Okolniczego Saburowa. Namiestnik Smoleński, Jerzy Sołohub, wystąpił na spotkanie wojska nieprzyjacielskiego; ale gdy rozpoznał jego liczbę daleko przewyższającą, nie śmiał ryzykować bitwy, którejby niepowodzenie mogło miasto z obrony ogołocić; cofnął się przeto do warowni. Gdyż i sam Wielki Xiąże, wyszedłszy z Moskwy, na czele znacznego wojska, był już w Borowsku, gdzie przed nim stawiono jeńców, zachwyconych z podjazdów Sołohuba. Tymczasem rozpoczęte oblężenie, ciągnęło się bezskutecznie. Bazyli tém zniecierpliwiony przybył do obozu oblegających 25-go Września. Podwojono

usiłowania pod okiem samego Monarchy; lecz i to nie przybliżyło postępu żadnego. Mury się opierały działobitniom, słabo działającym, przy niedo- skonałości artylleryi tamtoczesnej, czynność osa- dy, gorliwość mieszkańców, odwaga rycerstwa, nie- pokonaném to miasto czyniły. Jak tylko wyłom gdzie się pokazał, po dzienném strzelaniu, w nocy zaprawiano z niewypowiedzianym pośpiechem. U- pływał już trzeci miesiąc walki, gdy przybyły po- siłki Rossyjskie, z półkow Nowogrodu i Pskowa złożone; ale i to nie przyśpieszyło zwycięstwa. Wielki Xiążę pisał do obywatelów: łaskawie na- mawiał, prosił, groził; nic niepomagało. Nadeszła słotna pora i trzeba było myśleć o uprowadzeniu kosztownej artylleryi, nim się drogi nie popsują, al- bo odsiecz nie nadejdzie. Kampania przeto się u- kończyła na popaleniu wsi koło Smoleńska i Po- łocka; gdyż pod tém drugim miastem Xiążę Ba- zyli Szujski, z licznemi półkami, próbował takż powodzenia nadaremnie (1).

2038.

Nie odjęto to przecieź ochoty do dal- R. 1514.
szych zamiarow; nadzieja poprawienia *Przymierze*
rzeczy nie ostygła. W tej kolei przy- *Rossyi z Ce-*
szło do zawarcia przymierza z Cesarzem *Maxymi-*
surzem.

(1) Karamzin T. VII. str. 48—49.

lianem, przekładanego uprzednio, lecz oddawanego zawsze zwłóce, ze strony Rossyjskiej. Dopiero w miesiącu Lutym roku 1514, ukazał się w Moskwie poseł cesarski, Jerzy Sznicen-Pomer, za którego staraniem stanęło przymierze przeciw Litwie i Polsce, aby spólnymi siłami pokonać te mocarstwa. Kijow i cała Ruś Litewska, miała być nadgrodzieniem podjętej wojny Wielkiemu Xiążęciu; Prussy zaś i Pomorze, Krzyżakom odebrane, do posiadłości Cesarza należeć będą (1). Te rzeczy jednak pozostały tylko na papierze, bez żadnego skutku dalszego.

2039.

R. 1514. *Utrata Smoleńska.* Jednakże, za nastaniem lata i dni dwóch; wyruszyła nowa wyprawa pod Smoleńsk, z tém większą nadzieją, że Michał Gliński, przez swoje staranie uręczył załatwić zdobycie tej warowni niepokonanej: byleby mu Wielki Xiążę zapewnił posiadanie miasta i prowincyi tamecznej, z prawem dziedziczném. Bazyli, tak mocno upragniony zawładania Smoleńskiem, tém przedmurzem całej Litwy, zapewne nie odrzucił prosto dziwnej i niestosownej z polityką propozycyi Glińskiego, a śmiejąc się w duchu z jego dumy, zezwolił, przyobiecował i naglił do działania, byleby tylko dokazać swego. Dnia 8-go

(1) Karamzin T. VI. str. 49.

Czerwca nastąpił wyjazd z Moskwy Wielkiego Xiążęcia, w towarzystwie braci Jerzego i Symona, Carewicza Piotra i dwiestu kilkudziesiąt Bojarów lub dzieci bojarskich. Oblężenie aż dopiero 24-go Lipca przyszło do skutku. Strzelano do murów ogromnemi kulami kamiennemi, oblanemi ołowiem, wynalazek sławnego puszkarza Stefana. Lecz mocne ściany Smoleńska, grube niezmiernie, chociaż się chwiały, jak mówią kronikarze, ale stały w całości: dymy zasępały widnokrąg, paliły się przedmieścia i niektóre budowy wewnątrz twierdzy się zapalały. Nie odejmowało to przecież odwagi i wytrwania ludziom, przywykłym już do podobnych wydarzeń. Tymczasem przekupstwo, prowadzone ręką Glińskiego, trafiło do wielu, utworzyło stronnictwo. W tym razie, rozlegać się zaczęło wołanie: „Poddajmy się! nie ma nadziei utrzymania się! Odsiecz daleka, niepewna, albo i wcale nie nadzieje. Jeżeli miasto zdobyte będzie szturmem, nieprzyjaciel nie zostawi ani duszy żywej; teraz pora umawiać się z honorem. Zdajmy się nie Wielkiemu Xiążęciu, ale Glińskiemu: on będzie naszym panem, jemu służyć będziemy.“ Te mowy nasamprzód z cicha, później za niedarowaném pobłażaniem Sołohuba, który prostém zapewnieniem: że Król ciągnie na odsiecz, i, już w Mińsku się znajduje, rozumiał przeciąć wszelką bojaźń, jak mniemał, z nieufności pochodzącą, nie dochodząc inne-

go źródła tych narzekañ. Lecz z podziwieniem wkrótce, postyszał wołanie z murów: „Monarcho! Wielki Xiążę, uchyl twój oręż, poddamy się tobie!“ Przyszło w końcu zuchwalstwo do tego stopnia, że Sołohubowi śmiercią pogrożono, jeżeli nie dozwoli umawiać się o poddanie miasta. Tém zniewolony i sam zwątpiwszy o odsiecz, widząc ostygnięcie zapału w obywatelach, zgodził się na traktowanie. Wstrzymano strzelanie, spuszczone most, na którym ukazał się Władyka Smoleński Barsonowiusz, w całym apparacie, jak do służby Bożej, i wezwawszy parlamentarza Rossyjskiego, oświadczył: że Wojewoda Sołohub gotów jest na dniu jutrzejszym przystąpić do umawiania się o pokój. Lecz Wielki Xiążę, nie dawszy na to żadnej odpowiedzi, kazał podwoić strzelanie i przystąpić do robot obłężniczych. Z tego powodu wszczęły się silniejsze narzekania na Wojewodę, przez krzykaczów najętych. On jeszcze raz usiłował uręczać o bliższej odsieczy; wystawiał, że środki obrony nie są wyczerpane, że można się opierać jeszcze dość dłu-go. Ale się przekonał prędko, że stronnictwo, utworzone na korzyść oblegających, było trudniejsze od nich samych do pokonania; duchowieństwo je popierało; bojarowie sprzeciwić się nie śmieli, czy nie chcieli, to pomnożyło przewagę. „Nie wchodzimy z Wielkim Xiążęciem w traktowania, oddajmy się na łaskę i wspaniałość jego, zaręczoną przez

najbliższe boku jego osoby (to jest: Glińskich), on przyjmie nas łaskawie i dozwoli oglądać ojcowskie oblicze swoje!“ Wołali stronnicy Glińskiego. Sołohub musiał zamilknąć; kroki nieprzyjacielskie, ze strony Rossyan, jakby czarowną mocą ustały natychmiast. Biskup na czele duchowieństwa wyszedł z processją, z krzyżami i obrazami, za nimi Namiestnik, Bojarowie i wyżsi urzędnicy, zmierzając do namiotu Wielkiego Xiążęcia, który wyszedł na spotkanie. Biskup do niego przemówił: „Monarcho! dość już przelano krwi chrześcijańskiej, ziemia nasza, dziedzictwo twoje, jest spustoszona, przyjm miasto w pokój!“ Po czém błogosławił Bazylego; otrzymał polecenie z Sołohubem i bojarami udać się do osobnego namiotu: tam dano im podpisać akt zdania się miasta na łaskę, zaprzysięgli poddaństwo i byli częstowani u stołu monarszego. Ale pozostać musieli pod strażą, jako zakładnicy swego zobowiązania się, kilku tylko posłano do miasta, dla oddania bram i miejsc głównych strażom Rossyjskim. Nazajutrz o świcie Daniel Sczenia na czele jazdy zajął Smoleńsk; spisać kazał mieszczan, wykonać im przysięgę na poddaństwo Monarsze Rossyjskiemu, niemyśleć więcej o Litwie i o Królu. Sierpnia 1-go Barsonowiusz święcił wodę Dniepra, którą kropiąc drogę prowadził processjonalnie oddział wojska Rossyjskiego do miasta, za nim szedł sam Bazyli, a dalej całe wojsko

w szyku bojowym. Lud witał tylko z oczyma wesołemi, mówi dziejopis Rossyjski, w sercu czuł trwozę. W cerkwi Najświętszej Panny odbyły się modły; po których ukończeniu Biskup, błogostawiąc Bazylego krzyżem świętym przemówił: „Ciesz się, Monarcho, z łaski Boga, która cię spotyka; my cię witamy Prawosławny Królu całej Rusi, na twojej dziedzinie i majątności, w mieście Smoleńsku!“ Po czém Bazyli przyjmował powinszowania od hrabi, wodzów, dworu i wojska swojego; przedniejsi mieszkańce miasta czołem uderzyli. Udał się do pałacu dawnych Xiążąt Smoleńskich, gdzie zasiadłszy na majestacie, ogłosił Wojewodą Smoleńska Xiążęcia Szujskiego; co wielkiem podziwieniem nabawiło Glińskich, niechybnie spodziewających się, że to Xięstwo w lenność Michałowi się dostanie. Zawarował przywileje, prawa i swobody, nadane obywatelom przez Witolda, Alexandra i Zygmunta. Wyprawił wielką ucztę, udarował spaniale wielu, szczególnie Biskupa. Sołohub otrzymał pozwolenie powrotu do Litwy z ludźmi swoimi, jeżeliby kto z nich nie chciał służyć w wojsku Rossyjskiem. Powracającym dano po rublu na drogę, przyjmującym służbę po dwa i sukna na kaftan. Nie odbierano majątności ruchomej i leżącej prywatnym osobom i duchowieństwu, nikogo nie przesiedlano, dla służących przy załodze w warowni żołąd przeznaczono. Przecież obywate-

le nie wszyscy zaprzysięgli poddaństwo; wielu się wyniosło do Litwy, jak Xiążęta Ozereccy, Masalscy i inni. Tym Król podawał w nadgodę ich strat włości koło Uciany, nimby Województwo Smoleńskie nie przyszło do odzyskania. Jednakże wiele kosztowności ze skarbu publicznego, z cerkwiow, i po domach prywatnych wysledzonych, zabrano i wywieziono do Moskwy. Gdyż Wielki Xiąże u-
żałał się, że mu zdobycie Smoleńska tyle kosztuje, iż za te pieniądze, dwie porządne warownie mógłby wystawić (1).

2040.

Wzięcie Smoleńska, ułatwione nie-
zaprzeczenie przez zabiegi i intrygi Gliń-
skich, ile przyniosło radości dworowi
Moskiewskiemu; tyle samego działacza, Michała
Glińskiego, ubodło dumę, przez ominioną nadzieję
i nawet przyobiecane posiadanie tego Xiąztwa.
W Litwie i w Polsce było powodem do ubolewa-
nia wyraźnego; a na Króla ściągnęło mocne nieukon-
tentowanie obu narodów; nawet długo niezapomnia-
ne przymówki i usterki żartownisiów. Było to ho-
wiem w tej porze miasto bardzo warowne, osłona i
prawdziwe przedmurze kraju, należało do miast
pierwszego rzędu i tylko Wilnowi ustępujące w bo-

R. 1514.
*Następstwo
zezdobycia
Smoleńska.*

(1) Bielski str. 524. Kojałowicz p. 353—354. Karamzin
T. VII. str. 51—58.

gactwach: nigdy Tatarzy, nigdy żaden postronny nieprzyjaciel w nióm dotąd nie gościł: zawsze ludne, handlowne, bezpiecznym było składem towarów, pobyttem kupców, przez miejsca położenie mocne, obwarowane sztuką w zadziwiający sposób: gdyż ani Wilno, ani Moskwa nie mogą dotąd ukazać w rozwalinach swych ścian, ani takiej grubości murów, ani tak starannego baszt rozłożenia. Odwiecznie łagodność rządu zaprowadzona, nadania mądre Witolda, pracowitość i przemyślność mieszkańców, urodzajność ziemi, spław na Dnieprze, położenie między Litwą i Rosyją, czyniły ten kraj jednym z najzamożniejszych swego wieku; miasto ważném i bogatém. Tak więc, nie bez zasady kwapili się Wielcy Xiążęta Rossyjscy o nabycie jego: a Król nie mało był winnym, że dozwolił je tak łatwo zdobyć. Samo znaczenie tej odwiecznej stolicy, jednego z najmożniejszych Xięstw niegdys Ruskich, potrzebném było do tytułów, władzcy całej Rusi. Dzieje Rosyjskie powiadają, że Sołohub, świętym został, po powrocie do Litwy, lubo nie rzucają nań potwarzy przekupienia się; albowiem nie chciał przyjąć służby w Rosyi, ani na żadne podchlebne obietnice się nie zgodził. Chociaż to nie wiele go usprawiedliwia w oczach potomności; niemoże przecie go nie potępiać: ponieważ przez opieszałość dozwolił Glińskiemu mieć wpływ na obywatelów i na opinią powierzonego swej pieczy

ludu. Jeżeli nie potrafił przeciąć środków znoszeniu się zdrajców z ludźmi chciwymi, to mógłby sroższymi środkami w samym zarodzie stronnictwo zniszczyć i utrzymać dobrego ducha w żołnierstwie. Dla czego Król Zygmunt nie podesał silnej odsieczy? Dla czego odrzucił pośrednictwo Papieża Leona X, którego Legat Pizo znajdował się wtedy w Wilnie? Dla czego siedział spokojnie, w tém miesiącu sam, gdzie i wiadomość o utracie Smoleńska otrzymał? Pojąć niepodobna. Tak więc, jeżeli ukarał Sołohuba śmiercią, powinien był obejrzeć się na siebie, na radę przyboczną swoją; azali kogo winniejszego nie było. Tym zaś dziwniej ta opieśzałość królewska nam się wydaje, że nieprzyjaciel, ośmielony wzięciem Smoleńska, wysłał ośmiesziesiąt tysięcy kozactwa swego na splądrowanie dalszych powiatów. Skutkiem czego było poddanie się Xiążęcia Michała ze swoim Xięstwem Mścislawskim 7-go Sierpnia. Takoz Kryczew i Dąbrowna zdały się 13-go tegoż miesiąca, nie mogąc się inaczej od spustoszenia obronić. Żaden prawie ruch z Wilna, choćby dla postrachu nie miał miejsca: pięćset piechoty polskiej zaciężnego ludu, dowodzonej przez Jana Spargolda, wyszło wprawdzie na wzmocnienie załogi Smoleńskiej, ale tak późno, że nieprzyjaciel, nie kwapiący się bynajmniej z oblężeniem, już miasto osadził dokofa, gdy ta pomoc przybyła do Orszy i musiała udać się na po-

wrót. z przyczyny szczupłej swej liczby. Gdyby Zygmunt umiał ratować Smoleńsk, czyliżby nie miał czasu w przeciągu dwóch miesięcy zebrać lud zbrojny i pospolite ruszenie? gdyż miał do tego wszelką gotowość, jakieśmy wyżej namienili (1).

204I.

R. 1514.
Gliński.
I po tym niepomysłnym wypadku, opieszałość Zygmunta niemniej była wielką. Kiedy bowiem już Mściśław, Kryczew i Dąbrowna były w ręku nieprzyjaciela, Król za ledwo wtedy wyszedł z wojskiem przeciw rabownikom dalej posuwającym się, i stanął obozem pod Borysowem. Wielki Xiąże, ze Smoleńska przybywszy do Dorohobuża, zatrzymał się oczekując skutkow tej wyprawy swojej. Gliński z osobnym oddziałem w towarzystwie Wojewodów Michała Bułhakowa Holicy i Andrzeja Czeladnina stał około Orszy. Tu dręczony żalem, że poddał Smoleńsk, bez żadnej dla siebie korzyści, że mu obiecane posiadanie tego miasta z szyderstwem odmówione zostało, postanowił powrócić do Litwy i zemścić się nad niewdzięcznym Bazylim. Nieszczęsny nie obejrzał się, że będąc zdrajcą ojczyzny swojej, nie mógł mieć zaufania nigdzie, że bojarowie pod nim dowodzący byli stróżami jego czynności. Prze-

(1) Bielski str. 523. Karamzin T. VII. str. 58. Nota 117.

cież udało mu się, przestać do Króla zaufanego słuźalca, który wręczył list, z oświadczeniem szczerego żalu za przeszłe przewinienia, chęć powrotu do ojczyzny i słuźenia jej przeciw nieprzyjaciołom, byleby przebaczenie i powrót do łaski otrzymał; co jeżeli nastąpi, na dowód szczerości swojej, wnet podda wojsko, którem dowodzi. Król, uprzedzony o tém wcześniej, przez Władysława Króla Czeskiego, przez którego Gliński do niego trafiał, nie był dalekim od tego, naradzał się ze swoimi zaufańszymi radźcami; lecz oni wcale nie życzli wdawać się z tym przewrotnym człowiekiem, a Strykowski mniema, że sami od siebie ostrzegli sekretnie Wojewodów Rossyjskich. Cóżkolwiek bądź, początkowe znoszenia się szły dość pomyślnie. Król z całą chęcią pragnął dostać Glińskiego: ten zaś niedowierzał Królowi: gdyż chciał, aby dwaj polubieńcy królewscy, Niemcy: Jerzy Pibeck i Hans Rechenberg przysięgli za Króla na rzetelność darowania winy. Wtém jeden z posłańców królewskich wpadł w ręce Wojewodów; to sprawiło baczność, tak chytrze urządzoną, że i Glińskiego posłańca ujęto. Wzięto takóź Polaka, nazwiskiem Trepka, herbu Topor, od Króla Władysława Czeskiego do Glińskiego wystanego, którego do różna uwiązawszy piekli nad węglami, a zaś Jeźowski, będąc postany do Wielkiego Xiążęcia po glejt dla Legata papieskiego, który miał i do

Glińskiego zlecenie, doznał również okrutnych męczarni: w oleju wrzącym nogi mu palili, za poznogcie goździe zabijali: ale ci oba nieszczęśliwi nic nie wyjawili. Przeto kazano ich leczyć i pozwolono do Polski powrócić (1). Tymczasem, ani Król, ani Gliński, nic o tém nie wiedzieli: wojsko królewskie szło ku Orszy i znak umówiony był wydany. Gliński w nocy siadł na koń i wyjechał z obozu; lecz jeden ze sług jego, zaprzędany Wojewodom, przybiegł do Bułhakowa, z oznajmieniem o tém. Ten wyciągnął czém prędziej z ludźmi swoimi i zastąpił mu drogę. Gliński sam jechał przodem, za nim o werstę jego ludzie zbrojni; tym sposobem wpadł w sidła i ujęty był z łatwością. Stawiony w Dorohobużu przed Bazylim, spotkany został narzekaniami, wymówką, jako przewrotny zdrajca, zagrożony niezwłócną śmiercią. On jednak śmiało mówił o zasługach swoich, niewdzięczności Wielkiego Xiążęcia i groził zemstą wielu monarchów za głowę swoją: „Gdybyś, mówił dalej, dotrzymał mi słowa, w postąpieniu Smoleńska, służyłbym ci wiernie do śmierci. Nie lękam się jej, byle nie widzieć tyrana.“ Odestany pod mocną strażą do Moskwy, w Wiaźmie stawiony był jeszcze przed Wojewodą Moskiewskim; ten rzuciwszy

(1) Bielski str. 524.

przed nim ciężkie łańcuchy, powiedział:—, „Monarcha nasz kochał cię, tyś go zdradził; oto jest nagroda twoja!“ Gliński, obejrzawszy się na rycerstwo, którym był otoczony, mówił długo i dowodził, że będąc oszukany, zawiedzionym w obietnicach przez Wielkiego Xiążęcia, nie zamyslał jednak żadnej zdrady, chciał tylko wolny odjechać do Litwy. Po czém okuty w ciężkie więzy, osadzony został w więzieniu Moskiewskiem. Niebawnie wyrzekł się wyznania Katolickiego i to mu życie uratowało, za wstawieniem się Metropolity. Jednakże żadna postronna prośba za nim, ani nawet Cesarza Maxymiliana, nie zjednała mu ulgi w niedoli, w której przepędził długie lata. W roku 1526, ożenił się Wielki Xiąże Bazyli z jego synowicą Heleną, córką Bazylego Glińskiego; na jej przeto wstawienie się i na parękę Xiążąt Peńkowych oraz wielu szlachty, wydaną na piśmie pod zaręką pięć tysięcy rublow, został uwolniony w Lutym roku 1527. Powrócił do łaski, potrafił sobie zjednać zaufanie i był naznaczony Ochmistrem Jana syna Bazylego, następcy tronu. Przed śmiercią zaś Wielki Xiąże rozkazał mu być pierwszym opiekunem i doradcą regentki Heleny. Lecz w tym urzędzie puścił się na nowe zdrady; podał projekt Xiążęciu Jerzemu, bratu zmarłego, do zawładania tronem; potém się obejrzawszy, gdy widział niebezpieczeństwo, sam oskarżył Jerzego i

stał się przyczyną nieszczęścia wielu znakomitych osób. Chciał rządzić samowładnie Heleną, nierad przeto był jej poufałości z bojarem Janem Telepniowem Oboleńskim; w końcu przyszło do ostrej kłótni familijnej, a Telepniow powziął zamiar uprzętnąć tego postrzegacza surowego, udającego miłośnika cnoty i zawsze wyrzucającego synowicy jej słabość dla bojara. Rzecz doszła do tego stopnia, że Wielka Xiężna zezwoliła na zgubę swojego stryja. Oskarżony o zdradę majestatu, jakoby chcący opanować i przywłaszczyć sobie władzę najwyższą, wspólnie z innym bojarem, wielkim faworytem niegdyś Bazylego, Michałem Woroncowem, człowiekiem bardzo cnotliwym, a tępym samym nieprzyjacielem rozwiązłości dworu. Gliński wrzucony do więzienia, skazany na śmierć, którą karę zamieniono na wieczne więzienie i postradanie wzroku; żyć przestał niebawmie w roku 1534, Września 15. „Był to mąż znamienity w Europie z rozsądku i śmiałych namiętności, mówi dziejopis Rossyjski, z szczęścia i nieszczęść, pan i zdrajca dwóch narodów, ułaskawiony dla Heleny przez Bazylego, zamęczony przez Helenę, wart zguby jako zdrajca, politowania jako znakomity cierpiący dwa razy w jednym i tępym więzieniu! Po-chowany z razu prywatnie w cerkwi S. Nicety

za Nehlinną, potem zwłoki jego przewieziono do klasztoru Troickiego (1).

2042.

Pojmanie Glińskiego na drodze ucieczki, *R. 1514.*
przydało jedno jeszcze do szczęśliwych *Bitwa pod Orszą.*
powodzeń Wielkiego Xiążęcia Bazylego. Obiecywał on sobie dalekie nadzieje, zwłaszcza, że przez podchlebnych szpiegów był uwiadomiony o niedeterminacyi zupełnej Króla Zygmunta, stojącego obozem znowu pod Borysowem, jakoby niemającego śmiałości mierzenia się z Rossyanami. Jakoż w rzeczy samej, niepojętej opieszałości królewskiej oznaki, mogły utwierdzić w tém mniemaniu Bazylego. Posłał przeto rozkaz Bułbakuwu i Czelađninowi, aby, zebrawszy do kupy swoje oddziały, szli prosto pod Borysow i zmusili Króla do wydania stanowczej bitwy: jeżeliby zaś niechciał wystąpić z obozu, otoczyć go, i zagarnąwszy, jak trzodę bydłat, całe wojsko, z Królem razem, przypędzić do Moskwy. To zarozumienie, powiadają nasi dziejopisowie, tak silno działało na umyśle Bazylego, że już licząc Zygmunta, jakby za pewnego jeńca, pisał do Cesarza Maxymiliana, radząc się: coby miał w takim zdarzeniu począć z Królem polskim. Tymczasem Zygmunt, pozostawszy pod Borysowem ze czterema tysiącami wojska,

(1) Karamzin T. VII. str. 58—60. Noty 123, 283. T. VIII str. 9, Nota 12.

wysłał dwadzieścia pięć tysięcy (1) pod dowództwem Xiążęcia Ostrogskiego, na spotkanie Rosyan, o których poruszeniu, w celu skupienia się, odebrał wiadomość, z czego wniosł, że zamysłają, coś stanowczego przedsięwziąć. Zaszłe rozprawy między przedpocztami, wypadły na korzyść Litwinów. Na dniu 27 Sierpnia dwa razy sam Hetman Ostrogski miał zręczność porazić nieprzyjaciela. Jan Sapieha około tegoż czasu, pod Dowództwem z jednym szwadronem jazdy napadł na trzy półki Rosyan, rabunkiem zajęte, pobił i wziął w niewolę kilku przedniejszych wodzów, na placu legło kilkaset ludzi, inni poszli w rozsypkę. W tymże czasie biły się przedpoczty wojsk obu pod Bobrem i tu Rossyanie spędzeni z pola zostali z niewielką stratą w pobitych i jeńcach. Wodzowie Rosyjscy, widząc nadchodzące wojsko Litewskie, nie znaleźli rzeczą dogodną, czekać na nie nad prawym brzegiem Dniepra, którą rzekę nie chcieli mieć za sobą; przeprawili się przez nią między Orszą i Dubrowną; tam obrali stanowisko w bliskości pierwszego miasta, opierając lewe skrzydło o rzekę Kropiwnę, w niewielkiej od Dniepra odległości. Dni kilka stały wojska, biegiem tej ostatniej rzeki tylko przedzielone, wzajemnie obserwując siebie. Rossyanie starali się pokazać swoją siłę bardzo zna-

(1) Rosyjscy dziejopisowie liczą trzydzieści pięć tysięcy.

czącą; przeciwnie **Xiąże Ostrogski** swoje wojsko maskował, taif ochotę do wdania się w bitwę. W tym podobno celu przekładał, aby wojska się rozeszły, bez krwi przelania, każde w swoją stronę. Uśpiwszy tym sposobem bacznąć nieprzyjaciela i pozyskawszy małe wodzów uważenie na swoje obróty, jako niesilnego i niemającego odwagi do jakiego bądź przedsięwzięcia; kazał o dwie mile od obozu swego przygotowywać potajemnie przeprawę przez Dniepr. A tymczasem jazda Litewska, szesnastć tysięcy wynosząca, wśród nocy, znalazła zręczność wplaw przebydź rzekę, tak pomyslnie, że tylko jednego człowieka straciła. Za jej przykładem poszły polskie chorągwie **Tęczyńskiego**, **Pileckiego**, **Kmity**, **Zborowskiego**, **Myszkowskiego** i dalsza jazda, pod dowództwem **Jana Swierczowskiego** będąca. Powiadają, że gdy przodowe czaty doniosły **Czeladninowi** o przeprowadzeniu się połowy wojska **Królewskiego**, **Wojewodowie** inni doradzali, aby na nie uderzyć, póki całej potęgi nie przeprowadzą. Lecz on tę radę odrzucił, powiadając, że nie chce wojsko **Wielkiego Xiążenia** mordować, harcami z cząstkowemi oddziałami Litewskimi, ale poczeka spokojnie, aż ta kupka śmiałków cała rzekę przebędzie: wtedy odetnie ją od przeprawy i za jednym zamachem wszystkich w pień wytnie. W rzeczy samej, niepodobieństwo było inaczej począc: gdyż przeprawa działa się w no-

cy, przed rozświtem; jakże można ryzykować bitwę z wyruszeniem całego wojska? Przecież wódz Rosyjski za nadto dał czasu: albowiem we trzy godziny po wschodzie słońca, było to 8 Września, przeto około 9-tej godziny przed południem, Xiążę Ostrogski pomknął wojsko na przód w szyku bojowym. Czeladnin uszykował swoje we trzy linije, bardzo rozciągle; flankowe zastępy postawił o podał w zamiarze zajścia niemi z tyłu. Jakoż silna kolumna jazdy pod dowództwem Michała Bułhakowa, wyruszywszy z prawego skrzydła, mocne uderzenie wykonała, na samym wstępie, na lewy flank jazdy Litewskiej. Atak ten, wytrzymany ze stałością, odpartym został, jednak Bułhakow, z wolna tylko odstępując ku swoim linijom, odcinał się; w tym razie szwadron jazdy polskiej z rezerwy podskoczywszy, uderzył nań z boku i do prędkiej ucieczki przymusił. Rosyjanie z nowemi półkami ponowili na ten sam punkt natarcie, gdzie hufce opuściwszy linije wysunęły się na przód. Jazda Litewska, goniąca się za pierwszymi, zatrzymała się. Nadeszła piechota, dla której otworzywszy środek, stanęła po skrzydłach, i ten szyk bojowy, przypuściwszy nieprzyjaciela na wystrzał z karabina, przyjął go powszechną salwą z broni polnej. Co go wstrzymało i zmieszało do tyła, że nie mógł przyjsdź do porządku. Widząc to Hetman, wnet całą jazdę swoją poprowadził do at-

taku, nie dając Rossyanom ani się rozpoznać, ani przyprowadzić swoich do szyku należytego. Starty w tém miejscu nieprzyjaciel, zaniósł na sobie zwycięzców na drugą linię armii. Zborowski doprowadził jazdę swoją, w samą porę, na wsparcie Hetmana. Jemu i Wawrzyńcowi Szyszowskiemu z chorągwiami ussarzow udało się przedrzeć przez wyciągnięte linie nieprzyjacielskie, uderzywszy na włócznie i szable. To gdy się dzieje na środku i lewém skrzydle, na prawém jazda Litewska cofa się raptownie i uwleka za sobą przemagającą jazdę Rosyjską, któreby pokonać niepotrafiła wdawszy się z nią w boj wręczny. Tak więc massa prawie cała jazdy nieprzyjacielskiej udaje się w pogoń, traci zwięzłość, porządek i kiedy mniema, że już zwycięztwo ma na swojej stronie, popłoch Litwinów uwleka ją dalej, gdzie zza krzakow bliskich odkrywa się po niej morderczy ogień działowy, połączony z ogniem i broni ręcznej piechoty osłaniającej działa. Tym fortem zmieszany srodze nieprzyjaciel, zostaje atakowany przez jazdę Litewską, która się odwróciła i wsparta całą rezerwą, z ciężkiej jazdy polskiej złożoną, atakuje linie nieprzyjacielskie z flanku wzdłuż frontu. Złamane szyki Rosyan, począwszy od prawego skrzydła, parte wzdłuż pozycji, aż ku lewemu, wystawione zostały na rzeź okropną; lewe skrzydło wparte i a błotnistą pozycyą rzeki Kropiwny i Ko-

ryto Dniepra, całe linie tuż zmieszane, śmierć, lub niewolę znajdując. Jednakże sam Czeladnin stał jeszcze w odwodzie z dobornym oddziałem wojska, nie ruszając się z miejsca, i kiedy upatrywał zręcznej chwili uderzenia z tyłu na zwyciężających, raptownie sam napadniony został przez Swierczowskiego prowadzącego najemną jazdę ciężką, którą Radziwiłł wspierał jazdą lekką. Rosyjanie ustać i tam nie mogli na miejscu przed uderzeniem kolumny kirysników, cofnęli się i byli mocniej natarci połączonymi siłami i manewrem lekkiej jazdy; po czém rzucili się do bliskiego lasu, zostawiwszy oboz i działa na placu (1).

2043.

R. 1514. Bitwa trwała przez dzień cały, uga-
Następstwo niano się za oddziałem Czeladnina do
bitwy pod północy, inni aż nazajutrz powrócili z
Orszą pogoni. Poległo na placu nieprzyjaciół trzydzie-
ście tysięcy, czego mogiły ogromne, aż dotąd trwa-
jące mają być świadkami. Zwycięzcy stracili, po-
wiadają, tylko pięćset ludzi, najwięcej rano-
nych było, z rycerstwa wyższego stopnia pole-
gli: Jan Zborowski, Słupicki i dwóch niewymie-
nionych po nazwiskach. Bogata zdobycz w obo-
zie, szczególnie z łupów nagromadzona, poszła w
podział przez połowę na żołnierzy, drugą półową
dowódcy chorągwi przez losy się podzielili. Cze-

(1) Strykowski str. 726—730. Kojalowicz p. 358—361.

ladnin, Xiąże Bułhakow Holica i sześciu podrządnych im Wojewodów, trzydziestu siedmiu Xiążąt, tysiąc pięćset, do dwóch tysięcy dzieci bojarskich, dworzan i urzędników, niepoliczone mnóstwo ludu prostego dostało się w niewolą (1); nic z zasobow, dział i chorągwi nie uszło rąk zwycięzcy. Nazajutrz po złożeniu dziękczynienia Bogu na placu bitwy, Hetman obu wodzów i trzystu ośmdziesięciu przedniejszych jeńców posłał Królowi do

(1) Strykowski str. 750—751. Tak wylicza jeńców: „Hetmanow i Wojewod głównych dziesięć, z których celniejsi: Iwan Andrzejewicz Czeladin, po nim Książ Michajło Iwanowicz Bułhakow i brat jego rodzony Dymitr, zaś Książ Iwan Dymitrowicz Pruński, Dymitr Wasilewicz Kitajew, Daniło Andrzejewicz Leszczejew, Iwan i Władymirz Siemionowiczy Kołyczowie, Książ Borys i syn jego Piotr Romanadanowski, Książ Iwan Siemionowicz Szelechow, Książ Borys i syn jego Iwan Starodubieccy, Książ Piotr Puciatycz, i synowie jego, Siemion Iwanowicz i Andrzej Siemionowicz, syn Kołyczow, Borys Iwanowicz Pleszczejew, Iwan Wasilewicz Kuleszow, Filipp Iwanowicz Kisielow, Jurgi Dymitrowicz Łyskeczow, Andrzej Filippowicz Nasczokin, Iwan Andrzejewicz Jaropkin, Matwej Iwanowicz Wnuk, Tymofej Dymitrowicz Hubarow, K. Jurgi Iwanowicz Diwa, Iwan Dymitrowicz Kopnik, Harasim Lupamdzin, Niekluda Parchwieniewicz, Olniejow Kopezalniczyn syn Jasielniczego, Bulaj Kuczakow, Fiedor Iwanowicz Nowosieka, Siemion Fiedorowicz Wuski, Hrehor Borysowicz Bezumny, Mikito Osajerów, i inszych panow radnych i dumnych bojar niemało. Urzędników zaś rozmaitych Wielkiego Kniazia i Bojarskich dzieci więcej niż dwa tysiące pojmano. Nazajutrz Książ Konstanty posłał ich trzysta i ośmdziesiąt do Borysowa Królowi, inszych więźniów motłochu prostego było bardzo wiele, których szlachta i żołnierze rozebrali, a przedniejszych po zamkach Litewskich rozsadzono.“

Borysowa, jako dowód wielkiego powodzenia. Nie można porównać zwycięstwa tego, z odniesioném przez Roszjan pod Wedroszą, jak chcą niektórzy: gdyż ono było nierównie zupełniejsze, większe i z mniejszą liczbą, nad nieporównanie większą odniesione, chyba dla tego, że nieostróżność i śmiałość wodzów pokonanych, w obu była przyczyną klęski. W tamtej popłoch jazdy Litewskiej wydał wszystko na stracenie, tu siła siłę przemogła i fortelność wodza doświadczonego. Tam większość nad mniejszością, tu dwadzieście pięć tysięcy nad ośmdziesięcią tysiącami większą korzyść odniosło. Prawda, że Czelađnin miał jazdy najwięcej i w znacznej części Kozackiej lub Tatarskiej, piechoty mało. Ostrogskiego zaś jazda regularna w większej części, wszystka dobrze uzbrojona, piechota wprawna do obrótów, działa dobrze usłużone. Powiadają, że Król na znak zwycięstwa wielu więźniów niskiego stanu rozdarał przyjaźnym sobie mocarzom. Papieżowi był posłał, przez Mikołaja Wolskiego, czternaśtu; ale w Hali cesarscy ich odjęli, a potem Maxymilian przez Inflanty odesłał do Roszji (1). Xiążę Koństanty Ostrogski na podziękowanie Panu Bogu, ze ślubu, wymurować kazał w Wilnie dwie Cerkwi SSS. Trójcy soborną, przy monasterze Bazyliańów,

(1) Strykowski l. c.

i parafialną S. Mikołaja, dotąd trwające. Jego wjazd tryumfalny do Wilna, pamiętny jest w dziejach. Chorągwie zdobyte zawiesił w Kościele Katedralnym S. Stanisława (1) Co się tycze odzyskania w ziemiach, prócz Mścislawia, Dubrowni i Kryczewa, z powiatami, nic na ten raz nie powróciło do Litwy. Król bowiem, dawszy pokój dalszym działaniom, wojsko rozpuścił, a sam wyjechał do Polski (2); przez to stracił niepowetowaną zrzeczność odzyskania dalszych czyli dawniej zabranych krajów.

2044.

Tym zaś bardziej żałować był po-
winien tego, że wraz po bitwie pod Or-
szą, przysłała wieść do Smoleńska w tak
zatrważającym sposobie rozgłoszona, że nie miano
żadnej nadziei, aby się Rossya mogła utrzymać
przy nabyciach swoich. Znakomitsi obywatele mia-
sta naradzali się z Biskupem Barsonowiuszem, za-
wsze przychylnym sprawie litewskiej. Ten po-
słał niezwłocznie do Króla swojego, krewnego, Wa-
skę Kadyna, z zapewnieniem, że gdy niebawnie
Litwini pośpieszą, Smoleńsk będzie do jego nale-
żał. Wiedziało o tém bardzo wielu, aby się mo-
gło długo w sekrecie utrzymać. Szujski się dowie-

R. 1514.
*Kuszenie się
o Smoleńsk.*

(1) Niesiecki Korona Polska T. III, str. 513.

(2) Strykowski l. c.

dział, i zaledwie pośpiał Biskupa i spółnaradzających się osadzić w więzieniu, gdy chorągwie Litewskie, już powiewały pod murami miasta. Gotowość do obrony wstrzymała ten zastęp, zapóźno przybyły; lecz jakiż widok przeraził oczy rycerzy, gdy zamiast odpowiedzi na wezwanie do poddania się, postrzegli na murach wysoko wzniesione szubienice i na nich powieszono pierwsze osoby z obywatelów smoleńskich, ubrane w sobolowe szuby, bogate kołpaki, a na ich szyjach wisały pułhary drogie, wory z pieniędzmi i inne kosztowności, które im dane były przez Glińskiego, albo Wielkiego Xiążęcia, w nadgodę poddania Smoleńska. Xiąże Ostrogski, sam w tej wyprawie będący, wzdrygnął się widząc takie barbarzyństwo; próbował szturm i odstąpił; miał do czynienia z wycieczką, nie bez straty w ludziach, zajętych w niewolę. Sam jeden Biskup życiem udarowany, poszedł na wygnanie, do klasztoru Kamienno, nad jeziorem Kubeńskim położonego. Gdyby Ostrogski był wraz po bitwie pod Orszą pośpieszył, a to za ledwie w miesiąc się ukazał, powiadają dla złych drog i ciężkich zasobow; co za dziw, że tak wszystko poszło z niepowodzeniem. Nasi dziejopisowie dodają jeszcze, że Ostrogski obległ był miasto, ale dla braku dział burzących, które nie mogły nadejść z Wilna z przyczyny dróg popsutych, takż spóźniona pora zimowa i przygotowanie do obrony na-

leżyte, zmusiły go do odciągnięcia. Wszelak rzecz pewna, że porozumienie z obywatelami, miało w istocie miejsce: ponieważ los okropny tego miasta przekonywa o tém. Wielki Xiążę Bazyli wszystkich prawie mieszkańców kazał przeprowadzić w dalekie strony Rosyi północnej, a na ich miejsce przysłał innych osadników (1). Takim sposobem, trzecie wielkie miasto handlowe na Północy po Nowogrodzie Wielkim i Pskowie upadło.

ROZDZIAŁ IV.

Dalszy ciąg niepokojów.

2045.

Uporczywie popierane przedsięwzięcie, w dowodzeniu swego, zawsze jest niestosowne z biegiem rzeczy ludzkich, w politycznym zaś ich obróceniu najczęściej przynosi zgubne ruiny dla dobra ogółu ludzkości; lecz zastanowienie się nad tém, przychodzi

*R. 1515.
Napad Tata-
row i Kozak-
ow na Ros-
syę.*

(1) Strykowski l. c. Kojalowicz p. 362. Karamzin T. VII. str. 61—62. Noty 131. 132.

za zwyczaj za późno; cierpienia obecnie ludów, nie tak są wyraźne przed oczyma monarchów, aż dopiero gdy czas przekona, że naprawione być nie mogą. Mocarze szli swoją fatalnością jakąś niedościgłą, czy panującymi uprzedzeniami w owych odległych wiekach kierowani. Rossya uzbierała się na zgubę Litwy, Król ze swojej strony szukał środków szkodzenia Rossyi. Właśnie w biegu rzeczy wyżej opisanych ważném było w tym celu zjednanie wierności Eustachego Daszkiewicza, sławnego partyzanta Kozackiego. Ten, powróciwszy do Litwy, niebawnie po powrocie Xiążęcia Konstantego Ostrońskiego, jak wiemy już z uprzednich opowiadań naszych, otrzymał przebaczenie Królewskie; lecz Xiąże zrobił więcej dla niego: wyjednał mu od Króla nadanie dóbr Kamowa i Czerkas, z tytułem Hetmana, czyli po Małorossyjsku **Atamana Kozaków Dnieprowskich** (1). Lud ten, czyli raczej stowarzyszenie ludów, snujące się od wieków nad dolnym Dnieprem, nawykły do rozbojów zwyczajem kaukaskich pokoleń góralskich, snuł się w obecnej porze bez rządcy stałego i często się dawał we znaki spokojnym mieszkańcom Ukrainy. Daszkiewicz, z ich rzędu człowiek, udarowany wyższymi usposobieniami, prowadził dawniej partye tej milicyi na korzyść Litwy do Ros-

(1) Obaczyć Dodatek I. o Kozakach.

syi, lub na Ułusy Tatarskie, popełniając łupieże, albo tocząc urywkowe boje. Przeniewierzył się i uciekł, jak wiemy, do Wielkiego Xiążęcia Jana, służył Bazylemu przeciw Tatarom, dopiero zaś stanął na czele uorganizowańszej, już milicyi Kozaków Dnieprowskich, czyli Zaporozców, utworzył z nich półki, uzbroił każdego piką, pałaszem, niektórym dał strzelby, wprowadził karność i wraz był w stanie utrzymać na wodzy Tatarów Krymskich. Na wiosnę roku 1515, połączył swój lud, z półkami Kijowian, utworzonemi przez Andrzeja Niemirę, Wojewodę Kijowskiego, jakowém wojskiem dowodząc wspierał wielki napad Tatarów na Rossyą, wynoszący, jak mówią, sto tysięcy głów ludu zbrojnego, dowodzony przez Machmet-Gereja, syna Mengli-Gereja. Napad ów był wymierzony na zawojowanie Siewierza na rachunek Litwy. Daszkiewicz i Niemira mieli jazdę liczną, działa i środki do miast dobywania. Ale Tatarzy wszystko popsuli: raptownym napadem zniszczyli okolice miast, lud oburzyli, rozpędzili po lasach i sami nie chcieli wspierać oblężeń ani Czernihowa, ani Starodubia. Rzecz się przeto skończyła na spustoszeniu i zostawieniu kraju, na dawnej stopie rządu. Tylko przekonał się Wielki Xiąże o niebezpieczeństwie, w jakie pogrążyć może to stowarzyszenie Tatarów z Daszkiewiczem, przy okolicznościach lepiej prowadzonych. Starano się przeto przez Suł-

tana Tureckiego Selima naprawić stosunki Ros-
syi z Krymem, lecz się te zabiegi nie powiodły.
Chciał się Bazyli zbliżyć z Machmet-Gerejem, już
Hanem po śmierci ojca (1); ale ten lubo z począt-
ku grzecznie się odezwał, potem z dziką srogością
groził swym gniewem, jeżeli Smoleńska i Siewie-
rza nie powróci Litwie. Napróżno Wielki Xiążę
starał się ułagodzić Hana, napróżno posyłał dary;
on je brał, przyjmował razem żołdy od Króla
Polskiego, lękał się Daszkiewicza, puszczał swoje
hordy na rabowanie Rossyi, albo urywał w Kró-
lewskich posiadłościach jakie takie zdobycze (2).

2046.

R. 1515. Miejsce tu będzie wyłożenia ważnej
Zjazd Monar- okoliczności, zaszej w domu Jagelloń-
chow i Śmierć skim. Cesarz Maxymilian, rządzący się
Królowej. przewrotną polityką, nie nawidział Króla Zygmun-
ta i ciągle przeciw niemu intrygi wznawiał; tych
ze strony nasz przedmiot interessujących widzie-
liśmy, już choć nieudolne skutki. Sam jednak,
podług obietnicy swojej, niewystąpił do walki
otwartej razem z Bazyliem Wielkim Xiążęciem
Rossyjskim, jakoby innemi rzeczoma zatrudniony.
Teraz w całe odmienił sposób myślenia, z obawy

(1) Mengli-Gerej umarł r. 1515 w wielką Sobotę, przed
Wielkanocą Ruską.

(2) Strykowski str. 752. Karamzin T. VII. str. 65—68.

teścia Królewskiego, którego zwyciężki oręż, doznany już w Węgrzech, gdyby został wsparty cokolwiek przez Polaków, zagroziłby samej Austrii niemałym niebezpieczeństwem. Chodziło także domowi Austriackiemu o wstęp do zawłaszczenia powabnemi Królestwy Czech i Węgier. Za wyrażną zaś przyczynę ogłoszono związek przeciw Turkom. Przy rozwadze takich okoliczności, Maxymilian podał przyjacielską dłoń Władysławowi Królowi Czeskiemu i synowi jego Ludwikowi, żądając i z Zygmuntem się przyjacielsko zbliżyć; ułożono na ten cel plany sojuszu przez pełnomocników w Budzie i postanowiono zjazd Monarchów w Preźburgu na dzień ostatni Lutego dla osobistego zaznajomienia się; lecz to postanowienie rozchwiało się i zawarto drugie. Król Zygmunt na ten koniec udał się do Preźburga z orszakami licznym. Dnia 16 Lipca Królowie Władysław, Zygmunt i Ludwik wyjechali z Preźburga, dla zjechania się z Cesarzem niedaleko Wiednia na miejscu naznaczonym, między Brügg i Haimburgiem przy wsi Szwechat. Każdemu Królowi były wyznaczone wsie na pomieszczenie swych ludzi; pośród tych stanowisk znajdowało się na środku rozległego pola wyniosłe drzewo, które służyło za punkt zjechania się Monarchów. Stary Król Władysław, mający przy sobie córkę swą Annę, przybył w pojeździe. Zygmunt i Ludwik konno, Cesarz niebawnie,

ukazał się w lektyce niesiony. Nasamprzód Ludwik, jako Król Czeski i członek państwa Rzymskiego, witał Cesarza swego pana i ojca. Po czém Królowna Anna krótką miała przemowę, lecz przez skromność płci swojej właściwą, tak cicho, że o podał nic słyszeć nie można było. Król zaś Władysław do łez rozczulony tym rzadkim w świecie widokiem, zaledwo słów kilka wyrzec był w stanie. Z kolei Król Zygmunt przemówił do Cesarza i całego zgromadzenia, z powagą, wymową i wyrazistością; na co ten z uniesieniem radości odpowiedział: „Oto jest dzień od Boga zesłany.“ Na to Zygmunt: „Bodajby sam Bóg zrządził, aby nasz zjazd dzisiejszy, naszym państwom i całemu Chrześcijaństwu stał się pożytecznym!“ Po czém podali sobie ręce Monarchowie i odłożyli narady do przyzwoitej chwili, sami się udali każdy do swego obozu, gdzie przyjmowali uszanowania od różnych magnatów i posłów. Ta cała okoliczność niesłychany dotąd w świecie wystawiała przykład: takie poufanie, tak ściśle zbliżenie się potężnych mocarzów, zaiste mogłoby najpiękniejsze dla państw ich przynieść korzyści, albo dla ogółu Chrześcijaństwa utworzyć zbawienną ligę. Ale tu szło o interessa familijne domu Ccsarskiego najwięcej; rozrywki, gonitwy, okazywania się ze sztuką rycerską lub przepychem, zabierały drogie chwile. Wyobrażenie, jakie uczynili o sobie wtedy Litwini,

przez polerowność obyczajów, strojność ubiorów, przepych i bogactwa, przewyższyło wszelkie mniemanie, szczególnie Węgrów i Czechów mniej zaznajomionych z tamtymi. Dzielność i zręczność rycerstwa polskiego, niemniej zastanawiały obecnych widzów. Radziwiński, Mazur, odniósł palmę pierwszeństwa nad wszystkimi rycerzami. Orszak Zygmunta Króla, przepychem azyatyckim jaśniejący, niewymównie celował w całym zgromadzeniu: Stanisław Gasztold Trocki, Mikołaj Radziwiłł Wileński, Wojewodowie mieli dwory prawdziwie monarsze, ten ostatni miał sto muzykantów, ubranych w kosztowne szaty azyatyckie. Od dnia 17-go Lipca, w którym zjazd Monarchów odbył się przy wsi Szwechat, o milę od Wiednia, przeciągały się nic niestanowiące festyny przez dni kilka. Aż w końcu Cesarz gości swoich zaprosił do Wiednia; Węgrzy mający jakąś nieufność, podszeptli Królowi Władysławowi, a ten oświadczył niezgodzenie się na to. Lecz Król Zygmunt powiedział przyslanemu od Cesarza Kardynałowi Maciejowi, Biskupowi Gurczańskiemu (de Gurk): „Ponieważ tak odległą od państw moich odbyłem podróż, jedynie dla widzenia się z Cesarzem Jego Mością, pomówienia z nim osobiście, co jeszcze należycie nieprzyszło do skutku, przeto niewaham się pojechać tam, gdzie Jego Cesarska Mość zapragnie.“ Skłonił ku temu brata Władysława i

synowca Ludwika. Tak więc 19 Lipca z południa wyjechali trzej Królowie, pod zastoną pięć tysięcy doborowej jazdy, zostawiwszy piechotę i część dworów w obozach. Gdy przybyli do Wiednia, festyny odnowiły się z nową wystawnością. Rzecz się ukończyła na spokrewnieniu się domu Jagellońskiego z Austryackim: Król Ludwik zaręczył się z Maryą, wnuczką Cesarza, córką Króla Hiszpańskiego Filipa I, a siostrą Karola V i Ferdynanda I. Cesarz zaś zaręczył siostrę Ludwika, Królowną Czeską, za jednego z synowców swoich, teraz wspomnianych Karola lub Ferdynanda. W jakim celu stanęło przymierze, potwierdzone przez monarchów zgromadzonych (1). Oprócz te-

(1) *Maximiliani Caesaris et Vladislai Regis Hungariae contractus gemini matrimonii in praesentia Sigismundi Regis Poloniae Viennae peractus quo iudicatur sponsalia per verba de parenti contracta esse inter Mariam Philippi Regis Hispaniae filiam et Maximiliani nepotem et Ludovicum Vladislai Regis filium. Item alia inter Maximilianum Caesarem et Annam eiusdem Vladislai filiam cum ea conditione: quod si alter nepotum Maximiliani, Carolus vel Ferdinandus intra annum vellet eam ducere, illud cum Maximiliano contractum irritum esse deberet. Dos utrique puellae assignatur ducenta millia aureorum Hungaricorum, quae compensari deheret. Contra dos vero proventus quinque milia aureorum nummorum. Annae quidem in Austria Inferiori et in Comitatu Tirolis. Mariae vero in Hungaria et Bohemia. Si moriatur sponsus Annae ante, vel post copulam reddentur ipsi centum millia aureorum, clenodiorum nomine et ipsa in Hungariae deducatur. Si vero sponsa utraque moriatur, alteri dos nihilomi-*

go zawarto osobne przymierze między Cesarzem Maxymilianem, a Królem Zygmuntem, pamiętne między innymi punktami, dla nas obcemi, przyrzeczeniem Cesarzkiem, pogodzenia Litwy z Rosyją, co gdyby do skutku nieprzyszło drogą układów, wówczas Maxymilian Rosysi przeciw Litwie pomagać nie będzie (1). Reszta czasu na samych okazalnościach rycerskich, dworskich, religijnych, nawet i ucztach wytwornych przepędzono, które się przeciągnęły dość długo, ponieważ Król Zygmunt dopiero 6-go Sierpnia Wiedeń opuścił. Przybył do Krakowa 19-go: gdzie znalazł Królową Barbarę, mocno chorą, po powiciu drugiej córki Anny przypadłem 2-go Lipca; z jakiej choroby we trzy równo miesiące potem umarła. Po pogrzebie żony gdy się w Krakowie morowa zaraza ukazała, Król wyjechał do Sandomierza, z córkami i siostrą El-

nus salva sit. Guod si sponsus uniusvis puellae post copulam moriatur et sponsa alii nubere vellet, dos ei numeretur a sponsi successoribus. Contra dos vero extinguatur. A sede vero Apostolica confirmatio cum suppletione defectorum ab omnibus pariter impetratur. Viennae (1515 20 vel 21 Julii) sub sigillis Caesaris, Vladislui et Sigismundi Regum. Cromeri Index archivi Cracoviensis Nr. 59. MS. fol. 6. verso cf. Kluczycki Pamiętki polskie w Wiedniu i jego Okolicach. Krakow 1835. 8-vo str. 35—45.

(1) Data przymierza tego: *Viennae 22-go Julii A^o. 1515.* Cromeri Index Archivi Cracov. N. 56. MS. fol. 6 verso.

żbieta, którą wtedy wydawał za mąż za Fryderyka Xiążęcia Lignickiego (1).

2047

*R. 1515. Król w Brze-
ściu Litew-
skim.* Król, zasłyszawszy o niepokojach, zno-
wu przez Rossyan wszczynanych, wy-
prawił z Polski sześć tysięcy jazdy wy-
borowej, a nawet przygotować kazał wici na po-
spolite ruszenie; naostatek po ułatwieniu intere-
sów Polski wprost się tyczących i po weselu swej
siostry Elżbiety, jeszcze przed Listopadem, przy-
był do Brześcia Litewskiego. Tam się zatrudniał
sprawami Litwy i Rusi, a nadewszystko chciał się
ułatwić z Tatarami, po śmierci Mengli-Gereja,
niesformiejszymi, niżeli kiedy. Gdyż pomimo przy-
mierza z nowym Hanem i wypłacenie żołdu, nie-
dawno uczynili byli napad na Wołyń, aż ku Trę-
bowli się zapędzając. W Brześciu także przybył
do Króla Jan Łaski, Arcybiskup Gnieźnieński, po-
wróciwszy z Soboru Laterańskiego, w nowej do-
stojności Legata ustawicznego (*Legati nati*) sto-
licy apostolskiej w Litwie i w Polsce.

2048.

*R. 1516. Różne okoli-
czności poli-
tyczne.* Na początku roku 1516, złożony zo-
stał sejm w Wilnie, dla naradzenia się
o rzeczach tyczących się Rosyi. Nad
wszelkie wyobrażenie, stany okazały zupełną nie-

(1) Strykowski str. 732—734. Kojatowicz p. 364-366.

ochotę do wojny; niechciano też postąpić żadnego poboru na opłatę wojsk zaciężnych, które proszono Króla rozpuścić, spuszczając się na obronę krajową, jakiej nie było w pogotowiu, ani zebrać na prędcie nie można. Król musiał się na to zgodzić, pokładając nadzieję, że za staraniem Cesarza Maksymiliana, potrafi pokój zawrzeć. Jakoż poseł Cesarski Baltazar Eder, był już w drodze i nie bawnie przybył do Wilna, z kąd wyjechał niezwłocznie do Moskwy. Tam się znajdował inny agent Cesarski, niejakiś Pantaleon, zapewne podług dawniejszej polityki dworu swego działający; on oskarżył Edera, jakoby nie był prawdziwym posłem, ale szpiegiem; przeto ten ostatni miał dość kłopotu nim się usprawiedliwił; w końcu dostał odprawę w liście zapieczętowanym. Powracając przeto przez Litwę, nie mógł poinformować Króla o zamysłach gabinetu Moskiewskiego. Był i ów Pantaleon, agent Cesarski, w Wilnie, przez Inflanty przybyły; wszelako postanowien Bazylego, względem pokoju lub wojny i on wiedzieć nie był w stanie: tylko doniósł, że Wielki Xiążę posłów swoich nie chce śłać do Litwy, w końcu doradzał, aby Król swoich wysłać postanowił i na ten koniec glectu żądał; który czy będzie udzielony, lub nie, z tego wyrozumieć można będzie o zamysłach Bazylego. Lecz obok tego upewniał, że na żadne ustąpienie zaborów nie zezwoli. Te okoliczności

Król rozważywszy, znalazł potrzebę, czy chce naród lub nie, kazać gotować się do wojny (1).

2049.

R. 1516. W takich rzeczy zbiegu wypadka
Napady Tatarskie. łożąc od zjednania sobie przychylności Hana Krymskiego, Król posłał trzydzieści tysięcy dukatów, z którymi trafiono właśnie na porę, kiedy przymierze z Rosyją było w robocie; natychmiast złota chciwi Tatarzy, zerwali układy, a syn Machmut-Gereja, Sułtan Bohadur poprowadził do Rosyi głodniejące tłuszcze ludu swojego: albowiem w tym roku głód wielki panował w Taurydzie, od nadzwyczajnych upałów i suszy. Opustoszywszy przeto włości Meszczerskie i Razańskie, zemknęli Tatarzy gładko ze zdobyczą. Ani Wielki Xiążę mógł co więcej począć, jak, podburzając wzajemnie tych zbójców na Polskę; w czém był pomocą Achmet, brat Hana, rządzący w Ocza-kowie, nieprzyjaciel Królewski. Nie żałowano pieniędzy, i bez wstydną chciwość Machmet-Gereja, to zrządziła, że w tymże samym roku wysłać nie wahał się czterdzieści tysięcy jazdy na płądrowanie Królewskich posiadłości południowych (2). Król przecieź, nie zawierzając przyrzeczeniom Ha-

(1) Bielski 555.

(2) Karamzin T. VII. str. 67—68.

na, gdy mu dawał pieniądze, miał obronę pograniczną i po zamkach przygotowaną; ale się nie spodziewał, żeby Han wysłać miał całą potęgę rabowników swoich, w tak prędkim czasie; dlatego urządzone były nieliczne garnizony strażowe z żołnierzy płatnych, dostatecznie silne przeciw małym bandom, nawykłym wypadać za Dniepr z Murzami swymi. Zawiadomić też kazał urzędników wojskowych, do których bacznosci to należało, aby na przypadek naglejszej potrzeby, wspierali ze szlachtą żołnierzy. Tatarzy pod dowództwem synowca Alp-Gereja i syna Hanowego Hemmet-Gereja, we czterdzieści tysięcy koni, jakieśmy rzekli, weszli Czarnym Szlakiem i pod Buskiem oboz zatoczyli; z kąd rozsyłali zagony. Oddział jeden, przebywszy Dniestr, poszedł aż do Węgier i niezmiernie szkody poczynił, żadnego nie doznawszy oporu. Na Wołyniu, pod Trębowłą, Marcin Kamiemiecki, Wojewoda Podolski, z Stanisławem Landskoronskim, Starostą Kamiemieckim, złączywszy się z ludem zaciężnym, pod dowództwem Jana Tworowskiego będącym, inny oddział plądrujący mocno porazili i łupy odjęli. U Podhajec także pięćset ich wycięto. Chciało się Tatarom Busko zdobyć, które do koła opalili, ale się nie powiodło. Gdy już całe ich wojsko z łupami odciągało, Mikołaj Ficlej, Hetman Koronny, z Wojewodą Podolskim gonili się za nimi, jednak nie mogli na główne si-

ły uderzyć, tylko tylny oddział pobili, kilkaset ludzi zachwyciwszy w niewolę. Starania Królewskie były czynne, dobrze urządzone; ale panowie koronni, albo się obojętnymi znaleźli, na wezwanie rządu, wcześniej ogłoszone, albo bardzo powoli występowali w pole; nie było przeto dość siły przeciw takiej nawale. Król posłał do Hana z zapytaniem: dla czego przysięgę swoją złamał? żółd wzięwszy, rabował kraje Rzeczypospolitej? Ten z uśmiechem odpowiedział: że to zrobiła młodzież niesforna, która się zaprawiać odważyła, bez jego wiedzy, do dzieł walecznych: wolno ją było sobie ukarać (1). Taką pogardliwą odpowiedź dawszy Królowi, pisał Han do Wielkiego Xiążęcia Bazylego: „Syn brata mojego, i mój syn Hemmet-Ge-rej, a z nimi czterdzieści tysięcy wojska, chodzili na nieprzyjaciela twego, na jurty Litewski; dzięki Bogu! zdrowi i z bogaceni wrócili się (2).“ Ta zdrada pobudziła Starostów Ukraińskich do trzymania większej liczby ochotników z tamecznych ludzi. Nasamprzód Przecław Landskoroński dał przykład temu i powodzeniem innych zaochocił: wraz bowiem po owym napadzie Tatarskim, zebrał Kozaczyznę i z nimi wpadł w okolice Białogrodu, zagarnął zdo-

(1) Bielski str. 533—534.

(2) Karamzin T. VII. Nota 147. data tego listu 1516 w Listopadzie.

bycz znaczną, a lubo nagoniony u jeziora Owidowego, dał opór i łupy uprowadził. To dało początek u nas trzymaniu ciągłego na żołdzie Kozaków służbowych (1).

2050.

Kiedy tak smutnego przeniewierzenia się Tatarów doświadczał Król Zygmunt, widząc na próżno swe złoto pomiędzy nich rzucone, ojczyzna nie znajdowała obrońców w obojętnych na jej krzywdy i hańbę synach; jeszcze była nadzieja na rycerstwie Litewskim; ale i ta zawodną się pokazała: Król bowiem, przybywszy do Litwy, starał się wszelkimi sposobami ożywić w Litwinach i Rusinach dawną ochotę do obrony ojczyzny; ale napróżno; przypominał obowiązek posłuszeństwa swym nakazom; oni do rozpraw sejmowych się odzywali. Polska zaraza samowolności obywatelskiej, kierowanej interesem prywatnym możnych posiadaczy ziemnych, już i tu rozpostrzeniła swoje bezrządztwa natchnienia. Tym zaś boleśniej to było do zniesienia Monarsze, że nieprzyjaciele, poznawszy się na tém, umieli korzystać. Właśnie bowiem po klęsce na Wołyniu, przez Tatarów przyczynionej, Rosyianie znaleźli porę, gdy szlachta Witebskie-

R. 1516.
Napad na
Witebsk.

(1) Bielski I. s. c.

go Województwa ruszyła się hurmem do Wilna, skarżyła się Królowi na swego Wojewodę Kościa, jakoby zdzierstwami nielitościwymi i uciskami ją nekającego; napadli na Witebsk, miasto i wsie okoliczne w perzynę obrócili. Zamek nawet był w wielkiem niebezpieczeństwie, zwłaszcza źle w działa i żywność zaopatrzony; jednakże nieprzyjaciel, na szczęście, zaniechał dalszego usiłowania (1). Tak więc, niesforni obywatele, prawując się tłumnie ze swoim Wojewodą przed Królem, sami byli przyczyną powojowania znacznej części swego kraju. Potem ubolewali na nieszczęście: za co Król kazał iść dla odwetu pod Homel; oni poszli wprawdzie, ale pierwszą trudnością, napotkaną w dobywaniu zamku zrażeni, powrócili do domu (2).

2051.

R. 1516. *Napady Tatarów na Rosyę* Nieszczęsne lata, o których teraz mówimy, tak były zamożne w opustoszczenia i wyludnienia krajów, jak już od wielu wieków nie słyszano; upor Monarchów, czy zarozumienie ich radców, czy nakoniec nieszczęsna дума, aby panować nad ziemiemi, bez względu na ludzkość i stan pomyślny czy niepomyślny mieszkańców tych ziem, przyczyniły się do tego; zło

(1) Ibidem.

(2) Tenże str. 535.

za złém rosło, odwet za odwetem następował. Tak właśnie ku końcowi roku 1516, Tatarzy poduszczeni nawzajem przez Zygmunta, wyprawili ogromne tłumy zbójców do Rosyi które ogniem i mieczem kraj pustosząc doszły aż do Tuły, gdzie znalazły koniec śmiałości wyuzdanej: odparte, zbite, napastowane w pogoni, zaledwie w małej garstce powróciły do Krymu. Spuściwszy kilka miesięcy, znowu Tatarzy wpadli w okolice Putywła i znowu zostali pobici nad rzeką Sułą (1). Po tych wypadkach przysłał Machmut-Gerej posłów do Wilna, zapowiadając swoje usługi Królowi przeciw Rosyi, byleby mu wsparcie pieniężne obmyślił nawet obiecując dać syna swojego w zakład. Zygmunt wzgardził posługą przeniwiercy, smutną tylko dla ludzkości, a mając swoich agentów w Krymie wiedział, że głodem niezmiernym od niemałego czasu dręczeni Tatarzy, szukali obłowy, zaprzędając krew swoją i sumnienie swoich władzców. Poznano nawet, że ci posłowie byli tylko wybadywaczami, aby upatrzeć zręczność wtargnienia za prawy brzeg Dniepra i rozłożenia się obozem w Czarnym Lesie, zkadby wycieczki pozdobyce były dogodne. Król przeto uwiadomił Landskoroń-

(1) Bielski l. c. rokiem raniej to kładzie Karamzin podług Kroniki Archangelskiej. T. VII. str. 70. do roku 1517 odnosi, gdyż rachuba lat poczynąła się we Wrześniu, podług dawnego u Rusi zwyczaju.

skiego i Tworowskiego, aby się mieli na baczności. Rozesłał wici na ruszenie szlachty z Województw: Krakowskiego, Sandomierskiego i Lubelskiego. Oni nie mając ochoty ku temu, złożyli zjazd w Mielcu, na którym postanowili wybrać raczej pieniądze, na utrzymanie ciągłe tysiąca jazdy zaciężnej, ku straży od Tatarów, co nierównie skuteczniejszą było rzeczą dla ojczyzny, niżeli zwoływanie w każdej potrzebie szlachtę, leniwą w tej porze do wojny. Xiążę Ostrogski odebrał rozkaz zwoływać każdy raz Wołyńską szlachtę ku kraju obronie, która się łączyć powinna była z żołnierstwem pod jego rozkazami na żołdzie utrzymywaném. Jakoż na początku zimy dowiedziano się, że Tatarzy 3-go Grudnia, od strony Czarnego Lasu wysłali cztery kupy rabownicze: one szły ku Kamieńcowi, Latyczewu, Międzybożu i Zynkowu. Tych, którzy do Latyczewa i Międzyboża zmierzali, poraził stanowczo Stanisław Landskoroniski, zabrał niemało więźniów, których Królowi do Wilna posłał. Lecz nasi ponieśli stratę w Romanie Xiążęciu Ostrogskim, młodzieńcu wielkich nadziei, strażą od Tatara przeszytym, gdy się za daleko zapędził za nieprzyjacielem. Inną kupę, Paweł Ferurej, herbu Sulima, pod Międzybożem, u wsi Radzianice, w przeciągłej i uporczywej walce pokonał, czterysta trupem na placu położywszy. Pod Zynkowem Jakób Secygniewski poraził czwartą ban-

dę rabowniczą. Rzecz jednak warta pamięci, że wśród tych zamachów na ojczyznę, szlachta oleni-
wiała, jak ją Bielski nazywa, śmiała narzekać na
Króla: dla czego nie każe Województwom, jedne-
mu po drugim z kolei przez rok stać pod bronią;
lecz nie pode Lwowem, ale nad Dnieprem, i tam
przy żołnierzu zaciężnym uczyć się praktyki wo-
jennej. Były to piękne słowa, chlubne obietnice,
ale nie od ochoty pochodzące: gdyż jedno Woje-
wództwo zsyłało się na drugie, od którego ma być
początek (1).

2052.

Zapomnieni, już od dawna w dziejach *R. 1516*
naszych, w poniżeniu zostający Krzyża- *— 1517.*
cy, mieli w obecnej epoce na czele swego *Krzyżacy.*
Zakonu Alberta, Xiążęcia Brandenburskiego. Po-
krewny ten Wielki-Mistrz Królowi i hołdownik,
człowiek dumny, pełen chęci wyższych nad moż-
ność i położenie swoje, umyślił dźwignąć dawne
znaczenie Zakonu, upadłe przez utratę rozległych

(1) Bielski l. c. Rok 1516. pamiętny jest śmiercią Króla
Czeskiego i Węgierskiego Władysława, zdarzoną 14 Marca
w Budzie. W tymże roku Papież Leon X. pozwolił Jubile-
usz dla Litwy i Polski, z którego zebrane składki pieniężne:
w jednej części być miały obrócone na zmurowanie Ka-
mienca Podolskiego, dwie części na obronę od Tatarów,
czwarta dla Papieża.,, Ale już ludzie, mówi Bielski, co dalej
to bardziej o rzeczy zbawienia nie dbali.“

krajow Prussyi. Wtym celu wiązał się z kim tylko mógł przeciw Litwie i Polsce, ale bezskutecznie, jednak zawsze tajemnie i na dworze Królewskim przymilającego się grający rolę. Tymczasem skrycie patrzył przez szpary na odzieranie kupców Litewskich, popełnianie morderstw nadgranicznych i inne bezprawia. Nie brakowało nawet w gabinecie Wielkiego Mistrza na projektach ponowienia napadów na Litwę, jakie dawne wieki widziały; lecz zawsze nie dawały się wypatrzeć zręczności obiecywane przez nadzieje, oparte na wojnach z Rosyą, niepomyślnych dla Litwy, jakby żądano; zawsze Żmójdzini ukazywali się niebezpiecznymi do zagabnienia. Ilekroć zaś o tych zamachów knowaniu, Starostowie Żmojdźcy uwiadamiiali Króla, Albert gładko się usprawiedliwiać potrafił, a Monarcha, lubo znać mógł dobrze samę rzeczywistość, przyjmował fałszywe usprawiedliwienia, od krewnego, niemogącego być szkodliwym (1). Lecz intrzygi jego, przez te same zapewne pobłażania, stały się śmielszemi. W pierwszych miesiącach roku 1517, to jest: na pierwszej Niedzieli Wielkiego postu, przysłał Wielki Mistrz do Moskwy, Krzyżaka Dytrycha Shönberg, który potrafił zawrzeć z Wielkim Xiążęciem sekretne przymierze, przeciw Kró-

(1) Bielski l. c.

lowi, w takowej treści: Wielki Mistrz, pobierając żołdu na miesiąc sześćdziesiąt tysięcy złotych reńskich, wystawić obowiązany armiją z dziesięciu tysięcy piechoty i dwu tysięcy jazdy złożoną, z którą działać będzie przeciw Pol-zcze, w celu odebrania na powrót odpadłych od Zakonu prowincyj pruskich, które zajawszy, niezłoży oręża, owszem posunie napady aż za Polskie, lub Litewskie granice. Takowe działania wspierać będzie Rossya i nawzajem sama w potrzebie od Zakonu wspieraną będzie. Gdy zaś przyszło do ratyfikacyi wzmienionego przy-mierza w Królewcu, Wielki Mistrz niewpródy chciał to dopełnić, nimby Rossya niezłożyła natych-miast sześćset dwadzieście pięć pudow srebra, jako potrzebny awans na pierwsze przedsięwzięcie działań; dla załatwienia tej kwestyi wysłał nowego po-sła do Moskwy Melchiora Robensteina. Tam po-znano się na rzeczy; przeto posła odprawiono z od-powiedzią: niech tylko Zakon stanie na stopie wo-jennej z Królem polskim, wówczas i srebro przy-będzie, które leży na pogotowiu. Tymczasem sta-ry Plettenberg, Mistrz Inflancki, śmiał się z tych intryg i nie dał się do nich, ani potajemnie, ani jaw-nie wciągnąć. Owszem odradzał Albertowi wda-wania się z nieprzyjaciółmi Królewskimi, nie-hańbiąc powołania i zobowiązań, życzył służyć wiernie zwierzchniczemu Monarsze (1).

(1) Karamzin T. VIII. 71—75.

2053.

R. 1517. Te przestrogi doświadczonego polityka
Poselstwo Ce- nie były bezzasadne, albowiem nastę-
sarskie do pne wypadki polityczne przekonały za-
Moskwy- pewne Alberta o płochości i nie rozważności jego
postępowań. Przybyły w tym właśnie czasie, po-
seł Cesarski, Baron Herberstein, odkrył powstydłą
stronę polityki Wielkiego Mistrza, i koniec za-
biegom jego położył. Cóż bowiem począć mógł
Zakon wbrew Cesarskiej woli, przeciw swojemu
opiekunowi? Poseł znalazł Króla sejmującego ze
Stanami Litewskimi w Wilnie. Sejm ów pamię-
tny jest przez ustąpienie dobrowolne, na zawsze
dla Polski ziemi Drohiczyńskiej (1). Herberstein
wyjechał do Moskwy niezwłocznie, gdzie przybył
18 Kwietnia v. s. Dyplomatyk ten, pełen uczono-
ści, doświadczenia w swoim zawodzie, wymówny,
umiejący powagę utrzymać osoby przez siebie re-
prezentowanej, potrafił do tyła swoim obejściem
się i pięknymi mowami, że Wielki Xiąże, lubo
zaguiewany na Cesarza, za związek przyjacielski z
Królem Zygmuntem, przekonał się w końcu o słu-
szości mniemań Maxymiliana, w materji ustale-
nia pokoju między Monarchami chrześcijańskimi.
Poważając on Herbersteina wysoce, nie umiał się

(1) Kojałowicz p. 367. Dyploma na to u Mitzlera Col-
lect. Mag. I. 294.

oprzeć jego przełożeniom, aby przystąpił do traktowania z Monarchą Litewskim. Najbardziej go musiało zmiękczyć przypomnienie, w mowie Herbersteina, Filippa Króla Macedońskiego, który z taką mądrością podniósł do świetności państwo swoje, a syn Alexander-przez chciwość nieumiarkowaną powiększenia go, zgubił nieodzownie. Gdy więc skłonność do zgody okazywać począł Wielki Xiążę, poseł przekładał zjazd pełnomocników w obcém państwie, w Danii, albo w Rydze; na co się Jan nie zgodził, mieniać to bydź rzeczą przeciwną zwyczajom dworu swojego, z dawna przyjętym. Zezwolił tylko na wydanie gletu posłom Litewskim, przybydź do Moskwy mającym, w którym dyplomie pisal się Xiążęciem Smoleńskim. Szły jednak te rzeczy bardzo powolnemi krokami: gdyż ledwo pod jesień, krewny Herbersteina, Jan von Torn, mógł wyjechać do Litwy z tém pismem. Posłowie Królewscy, Jan Sczyt Namiestnik Mohilewski, i Bohusz Bohomaczyn Pisarz Litewski, zbliżyli się do Moskwy, 18 Października. Jednak Wielki Xiążę nie przyjął ich w samej stolicy; kazał pozostać w Dorohomiłowie, z przyczyny nadejścia wiadomości, że wojsko Litewskie wkroczyło w granice Rossyi i sam Król przy niém się znajdował (1).

(1) Karamzin T. VII. str. 74—76.

2054.

R. 1517. W istocie Litwini zbrojną ręką wy-
Napady.
konali napad na granice Rossyi: lecz
powodem do tego byli sami Rossyanie. Andrzej Sa-
burów, Wojewoda Pskowski, umyślił dziki fortel
zrobienia szkody: wszedł z oddziałem dobornym lu-
du zbrojnego w przedziały posiadłości Litewskich,
udał siebie za żbiega, szedł cichaczem nie czyniąc
nikomu krzywdy żadnej, stanął pod Brastawiem.
Tam obywatelom oznajmił się, że ucieka od swego
Monarchy do Króla polskiego, któremu służyć pra-
gnie z ludźmi swoimi: przyjęty z tego powodu
gościnnie, opatrzony w żywność dla ludzi i koni,
nadniu następnym, który był jarmarkowym, niespo-
dzianie uderzył na miasto, zrabował, nabrał jeńców
i uciekł do swego kraju; tylko 18 kupców niemiec-
kich, z Inflant przybyłych na jarmark, uwolnił za
okup. Na odwetowanie tego podstępu, Xiążę O-
strogski, zebrawszy na prędcę cokolwiek swoich i
Tatarów Litewskich, pod dowództwem ich Marszał-
ka, Achmeta, przybyłych wtedy właśnie (1), obległ
Opoczkę, miasto Pskowskie; tam dowodził walecz-

(1) Niektórzy dziejopisowie, za powodem Miechowity, tego Achmeta czynią Hanem: on zaś był wodzem tylko naczelnym Tatarów, w Litwie osiadłych, czyli Marszałkiem; jakowy urząd między nimi był jeszcze od czasów Witolda, o czém dowody znajdzie nasz czytelnik na swoim miejscu.

ny bojar Bazyli Michajłowicz Sołtykow, z zadziwiającym męstwem swojego ludu. Października 6-go przypuścili atakujący szturm wielki, który odparto ze stratą znaczną z obu stron. Litwini stracili dowódcę jednej chorągwi, zowiącego się Sokoł, której i sztandar wzięto. Król podesłał posiłki Hetmanowi, gdyż i sam wyciągnął na czele znacznej armii w pole; te lubo wynosiły czternaście tysięcy ludzi, jednak nie były dostateczne na stawienie czoła nieprzyjacielowi: ponieważ Wojewodowie Rossyjscy: Xiążę Alexander Rostowski, Xiążę Bazyli Szujski, Xiążę Teodor Oboleński, Telepniew i Jan Lacki, zebrawszy się u Wielkich Łukow, nie dopuścili połączenia się posiłkowego oddziału z wojskiem Hetmańskim, poraziwszy go i zabrawszy ciężkie działa oblężnicze. Hetman to postrzegłszy, musiał śpiesznie opuścić oblężenie Opczki, aby sam nie był napadnięty w niekorzystnym stanowisku przez siłę przemagającą, porzucił nawet ciężary w obozie i kilka dział szturmowych. Ta okoliczność sprawiła wielką radość w Moskwie, zwycięstwo równoważono z ostatnią stratą pod Orszą, chlubiono się szczególnie tém, że to się stało pod okiem prawie samego Króla, hawiącego w tej porze w Połocku (1).

(1) Karamzin T. VII. str. 76—78

2055.

R. 1517.
*Król w Po-
łocku.*

W istocie, Król Zygmunt na pierwszą wieść o zradzieckim postępku Saburowa, wyszedł z wojskiem z Wilna 30 Lipca; podczas zaś oblężenia Opczki przybył do Połocka 23 Sierpnia, nie tak w zamiarze wojennym, jako raczej dla rozpoznania skarg obywatelów Żmódzkich o rzeczy pograniczne z Krzyżakami. Zachodziły przeto znoszenia się z Wielkim Mistrzem Albertem, który próżnemi przyczynami wymawiał się, od sprawiedliwego pomiarkowania się, tak że Król, poznawszy nieżyczliwość wyraźną jego ku sobie i zapewne skryte stosunki z nieprzyjacielem, kazał zabronić handlu z Prussami i wszelkie związki po całej granicy, niewyłączając Mazowsza (1). Tymczasem obok radości, panującej w Moskwie, z mniemanego zwycięstwa, przyległe Dźwinie prowincye były w obawie od napadu Litwinów. Pskow zatrwożony mocno, poprawiał swoje mury lub nowe wznosił warownie (2).

2056.

R. 1517.
*Traktowanie
o pokój; za-
targiwojenne.*

Posłowie Litewscy bawili tymczasem w Dorohomiłowie pałacu zamiejskim Wielkiego Xiążęcia, i niepierwej wje-

(1) Bielski str. 537—538.

(2) Karamzin T. VII. Noty. str. 77.

chali do Moskwy, aż po odebranej wiadomości o zwycięstwie świeżo otrzymaném. Oni wjazd ten zrobili tak świetnym i paradnym, że się zbliżał do tryumfalnego wnijsia: jechali na rządnie ubranych rumakach, otoczeni 70 rycerzami w świetne i bogate zbroje ubranymi, muzyka, straż wojenna rossyjska i własna ozdabiały to iście, które się odbyło 26 Października, roku 1517. Jakkolwiek to czyniło sprzeczność z niedawno odbytemi oznakami zwycięstwa Rossyan. Wielki Xiążę przyjął poselstwo z uprzejmością; ale najpierwsze słowa jego były do posłów: „Wasz Król przekłada nam pokój; a tymczasem napady na nasze kraje uskutecznia; dobrze się jednak stało, ponieważ dziś po rozprawieniu się z nim orężem, możemy wysłuchać warunków tego pokoju.“ Posłowie przełożyli rzecz całą o zaczepce Saburowa, po czém upewniali, że Król Zygmunt, nie będąc przynaglony potrzebą jakową, albo obawą przewagi oręża Rossyjskiego, lecz z wrodzonego wstrętu do przelewania krwi chrześciańskiej, i czyniąc zadość naleganiom Cesarza Maxymiliana, przedsięwziął wyprawić poselstwo pełnomocne, dla zawarcia zgody. Po czém prosili o wyznaczenie bojarów, z którymi traktować mają w obecności posła Cesarzskiego. Co gdy nastąpiło, spierano się długo, o to która strona ma nasamprzód mówić. Przyszło w końcu do tego, że Rossyianie pierwsi powinni byli swoje przełożenia wyjawić; tych taka treść była:

„Aby Król oddał Kijów, Witebsk, Połock, Wołyń, słowem: wszystkie prowincye i miasta, które kiedykolwiek pod panowaniem udzielnych Xiążąt ruskich były, tworząc jakoby wielką Monarchiją Ruską. Aby powrócił skarby i posiadłości, do zmarłej Królowej Heleny niegdyś należące; aby na gardle ukarał Senatorów Litewskich, podejrzanych o uprzykrzanie się Królowej.“ Wzajemnie Litwini żądali: „Aby Wielki Xiąże nie roszczać prawa do krajow, przez jego przodków nie posiadanych, ani odjętych Xiążętom Słowiańskim, lecz dobrowolnie przeszłych pod panowanie Litwy, albo z niewolnictwa Tatarów oswobodzonych, odstąpił owszem Litwie te wszystkie prowincye i grody, które wzniezionym porządkiem, przeszły kiedy pod jej panowanie, a później przez przodków jego zagarnięte zostały, a mianowicie: Nowograd, Pskow, Twer, Wiazmę, Dorohobuż, Smoleńsk, Putywl, i całą Siewierszczyznę.“ Herberstein, w godności pośrednika na tém zgromadzeniu zasiadający, powiedział z miejsca swego: „Moi panowie, zbyt z daleka rzeczy bierzenie, należy szukać środka. Inaczej bezużytecznym będzie mój przyjazd do Moskwy.“ Nakłaniał strony do umiarkowania swych żądań, prosił posłów Litewskich, aby wynurzyli szczere postanowienie, od którego odstąpić nie mogą. Wtedy oni powiedzieli, że są uppełnomocnieni do zawarcia przymierza, na zasadzie w roku 1494 zawartego, między

Królem Alexandrem i Wielkim Xiążęciem Janem. Gdy o tém doniesiono Bazylemu, on się uparł przy nieodstąpieniu, ani piędzi ziemi. Napróżno Herberstein nalegał, aby choć jeden Smoleńsk był odstąpiony; napróżno przywodził przykłady z historii starożytnej i nowocześniejszej samej Rosyi. Usprawiedliwiał Króla z zarzutu o nasyłanie Tatarów, albo wykładał niesłuszność w materji wymagań, z powodu zeszej Królowej Heleny utworzonych. Nie potrafił pokonać uporu Monarchy, bezpiecznego w swoich przedsięwzięciach, ani przekonać jego bojarów, których przekonanie stosowało się do woli tamtego. Przyszło w końcu do zerwania traktowań, długo przewlekanych. „Jedziemy, rzekł Szczyt, Niebo ukarze sprawców niewinnego krwi ludzkiej rozlewu.“ „Nie nas!“ zawołali bojarowie. Jednakże pożegnanie było pełne grzeczności. Wielki Xiąże kazał się kłaniać Królowi i podał postom rękę, co było znakiem szczególniejszego względu, w takim zwłaszcza zdarzeniu, gdzie umowy zerwanemi zostały (1). Wnet po odjeździe postów litewskich z Moskwy rozpoczęły się zajścia wojenne. Xiąże Szujski z licznym wojskiem dążył, pośpieszając z napadem na granice Litewskie; lecz Xiąże Ostrogski, ściągawszy do siebie Jana Swierczowskiego, dowodzącego wojskiem zaciężnym, z Polaków, Czechów i Moraw-

(1) Kojalowicz p. 569, Karamzin T. VII. str. 78—80.

ów złożoném, uczynił przeciw tamtemu poruszenie. Co widząc nieprzyjaciel, niechciał się wdawać w bitwę otwartą, cofnął się przeto ku swoim przedziałom. Hetman szedł za nim, dogał straż tylną, pobił i, wpadłszy w kraj nieprzyjacielski, wiele włości powojował, bez żadnej przeszkody, chociaż wojowodowie mieli na podoręczu zebrane wojska. Po czém, opustoszywszy Xięstwo Siewierskie wzdłuż i wpoprzek, udał się w kierunku północnym, przebył Dniepr i Dźwinę i otarł się znowu o warownie Opczki. Zameczek ten drewniany, parkanami tylko umocniony, lecz z przyrodzenia mocne położenie mający, oraz dzielnego dowodzcę załogi, Sołtykowa, chcieli zaciężni żołnierze wziąć dorywczym szturmem, bez żadnego wyłomu; co gdy się nie powiodło, Hetman, obrawszy dogodne stanowisko, rozłożył się obozem i zwyczajem Tatarów, rozsyłając na różne strony wycieczki rabownicze, dopóty gościł w kraju nieprzyjacielskim, póki mrozy dokucać nie poczęły. Po czém poszedł w swoje przedziały kraju, na zajęcie kwater zimowych (1). Koniec tego roku nie był wolnym od napadu Tatarów. Lubo Han się znajdował w przymierzu z Królem, brat jego Achmet, buntujący się w swojej ojczyźnie, umiał

(1) Kojałowicz p. 372—373. Że Ostrogski dwa razy w tymże roku poudzielnie szturmował do Opczki, pokazuje się z porównania ruskich kronik z naszymi.

korzystać z nieobecności Hetmana Litewskiego na Wołyniu; wpadł z tłumami rabowników i aż do ziemi Bełzkiej posunął zagony swoje; po czém potrafił umknąć niedościgniony (1).

2057.

Nawzajem w roku następnym Wielki *R. 1518.*
Xiąże wysłał wyprawę przeciw Litwie: *Zwycięstwo*
Bazyli Nowogródzki, Jan Pskowski, Na- *pod Połoc-*
kiem. Cud.
miestnicy i Xiążęta Szujscy, za odkryciem się spławu na rzekach, poprowadzili zastępy prowincyj swoich, opatrzone w działa burzące i zasoby potrzebne do osadzenia warowni. Szły te rzeczy naprzód wodą na Wielkiej rzece, a potem łądem. Wyprawa stanęła pod murami Połocka w Maju; opasano miasto, wystawiono baterye i działobitnie koszowe, poczęto strzelać. Połoczanie bronili się walecznie, wycieczek nie szczczędząc, przeto często krwawe zajścia miejsce miały. Oblegający odebrali wzmocnienie w ludziach, Moskwanach, których przyprowadził Xiąże Michał Kiślica. Niebawnie wsczał się wielki niedostatek żywności w ich obozie, że za szlafnicę sucharów, ałtyu i więcej płacono; postanowiono przeto użyć ryzykownego środka, posyłając oddział ochotników, z odważnej młodzieży Moskiewskiego ludu

(1) Bielski str. 538.

złożony, za brzeg lewy Dźwiny: im się udało zagarnąć strugi stojące pod zasłoną twierdzy, na których przeprawę przez rzekę uskuteczнили. To przedsięwzięcie w zupełności się nie powiodło: Wojewoda Połocki Piotr Gasztold (1), znajdując się w tej części województwa, który, opatrzywszy w środku obrony miasto, udał się był z garstką jazdy za Dźwinę w celu zgromadzenia rycerstwa, dla dania odsieczki: jakoż zebrał kilka chorągwi szlachty i połączył się z Janem Boratyńskim, posłanym przez Króla na czele pięciuset jazdy zaciężnej; z tém wojskiem natarł na oddział Moskwan, furajujących za lewym brzegiem Dźwiny, który zniósł do szczętu, albo potopił na przeprawie, gdyż nie mógł on korzystać ze statków, zapewne wcześniej zniszczonych, lub uniesionych powodzią. Rzeka w tej porze przybrała raptownie. Wojewoda również nie miał środka do przeprawy innego nad przebycie wpałów; lecz na próżno. Wieśniacy, spędzeni z nadbrzeży, szukali sposobnego miejsca ku temu: głębokość i bystrość wody pokazały się

(1) Ruski Kronikarz nazywa go *Wojewoda Wołyniec*. Kojalowiec uwiadamia, że to był Piotr Gasztold co przekonywa o prawdoręczności: wiemy bowiem z dyplomatycznych źródeł, że Piotr Gasztold przed Dowojną był Wojewodą Połockim, a w roku 1448 pisał się Wojewodzie, *Palatinides*, Podlaskim, z czego mógł kronikarz cudziński zrobić swego Wołyńca.

nadzwyczajnymi. Szło tymczasem o rychłą przeprawę: dwutysięczny oddział jazdy naszej zbliżył się ku rzece, w odległości dwóch mil od Połocka. Gdy wodzowie biedzą się nad przeszkodą, rycerstwo w gotowości stojące niewie co począć: ukazał się przed jego czołem, rycerz młody, w białym płaszczu, w świetnej zbroi, na białym koniu; który krótką przemową wzywał rycerstwo do ciągnięcia za nim przez Dźwinę wspaniałą wezbranym nurtem, i sam pierwszy wjechał do wody. Ukazując bród łatwy do przebycia. Rzucili się wszyscy, po śladach rycerza, przeszli rzekę z łatwością i szczęściem nadspodzianém. Stanowisko nieprzyjacielskie natychmiast atakowane zostało, którego jeszcze strzegło wojsko Rossyjskie nie więcej, jak z siedmiu tysięcy ludzi złożone, gdyż klęska na przeprawie przez Moskwan odniesiona i brak wszelkiej żywności zmusiły główną armiją do odstąpienia wczesniejszego; tak więc odwód ten łatwo był pokonany i Połock od oblężenia oswobodzony. Młodego zaś rycerza, na białym koniu, nie widziano więcej. Pobożne podanie, podług pewnych oznaków, każe wierzyć, że to był Król Lewie Kazimierz, później w rządzie Świętych Pańskich policzony, cudowną mocą Boską ojczyście zastępy wspierający (1).

(1) Karamzin T. VII. str. 90. Nota 199. Podług wyjątku z Kroniki Pskowskiej Hrab. Totstoj. Bielski str. 540. Ko-

2058.

R. 1518. *Rozejm.* Okoliczności wyżej przywiedzione, przekonały niezawodnie gabinet Moskiewski, o przewadze znakomitej oręża Litewskiego: ponieważ jakkolwiek Wielki Xiążę dalekim się pokazał od traktowania względem pokoju, nie chciał przecież wdawać się w wojnę formalną: za nastaniem nawet sposobnej ku temu roku pory, ograniczywszy się na wyżej przytoczonym napadzie na Połock: gdyż pozostał beczynnym, pomimo boleśnych strat poniesionych przez długie zniszczenia popełnione w kraju swoim. Zkądinąd i Herberstejn, wyjechawszy z Moskwy, był tego przekonania: on twierdził, że Bazyli, jeżeli nie na stałe przymierze pokoju, to na długi rozejm zgodzić się będzie musiał koniecznie. Poselstwo Rossyjskie do Cesarza miało miejsce i Cesarz przysłał swoich do Moskwy posłów, Franciszka de Collo i Antoniego de Conti, którzy przybyli z posłem Ros-

jałowicz Hist. p. 366—367. przez omyłkę pod rokiem 1515 umieszcza. Miscellanea p. 33. mówi o Kościele S. Kazimierza o dwie mile od Połocka odległym, nad miejscem owej cudownej przeprawy przez Dźwinę zbudowanym, na tę pamiątkę i rek zdarzenia 1518 przywodzi. Zresztą tego cudu potwierdzenie przez Papieża Leona X, roku 1521 jest wiadome, z aktów Kanonizacyi Ś. Kazimierza. W r. 1606, jak świadczy Kojałowicz, Miscellanea p. 3. wyszła książeczka opisująca cuda tego Ś. Patrona Litwy. Także Skarga: Żywoty ŚŚ. Pańskich, wydanie r. 1780 str. 141.

syjskim Plemiannikowym, powracającym z Wiednia. Oni skreślili przed oczyma Bazylego i bojar radnych nieszczęścia chrześcian wschodnich, doznawane od niewiernych; opowiadali, jak całe chrześcijaństwo zbliża się do utworzenia ligi, przeciw tym nieprzyjaciołom Krzyża Ś. Doradzali zawrzeć pokój z Litwą, w końcu chcieli wiedzieć w tej mierze ostateczne postanowienie Wielkiego Xiążęcia, który, jakby sam jeden z mocarzów chrześciańskich, przejęty, jedynie chęcią wojowania z Litwą bez względu na rozlew krwi, kładzie tamę przedsięwzięciom ogółu wyznawców Chrystusowych, dążącym do podźwignienia z upadku, stolicy wschodniego Cesarstwa. Wielki Xiąże na ten raz dalekim od zgody nie był, ale Smoleńska oddać nie chciał, chociaż to miasto do takiego stanu sam doprowadził, że tylko mury na miejscu pozostałe, tworzyły, rzec można, obozowisko warowne. W ostatku pośrednicy cesarscy przełożyli rozejm na lat pięć; Bazyli się na to zgodził, pod warunkiem zamiany bezliczbowej jeńców; lecz Król, mając u siebie daleko ich większą liczbę, odrzucił ten warunek. Złąd powstało nowe niezadowolenie, tak dalece, iż zaledwie otrzymać mogli posłowie cesarscy przyrzeczenie, że Rossyanie zachowują rozejm do końca roku 1519, jeżeli Cesarz przyobieca napotém dopomódz im do wojny z Królem Zygmuntem, w razie niezgodzenia się na dalsze prze-

dłużenie rozejmu, albo na zawarcie pokoju (1). Poselstwo Litewskie, znajdujące się z Cesarakiem razem w Moskwie, przyjęło te warunki; stanęło przeto zawieszenie broni, pod pozorem chęci uniknienia przelewu krwi chrześcijańskiej; w rzeczy zaś samej, jak mówi nasz dziejopis, Rossya potrzebowała odpoczynku po stratach swoich w wojnie z Litwą, a Litwini woleli zostać spokojni, byleby od niej niepokojuw nie doznawali. Bojarowie pisali z Moskwy do Senatorów Litewskich, aby się starali Królowi swojemu wyobrazić: ile to jest rzeczą nieprzyzwoitą, w tych latach ucisku ludu chrześcijańskiego od niewiernych, krew Chrześcian przelewać; oznajmowali przytém o warunkowym rozejmie, umówionym z postaciami cesarskimi i prosili skłaniać nadal Króla do spokojnego zachowania się w sąsiedzkiej przyjaźni (2). W końcu się umówiono na trwanie rozejmu przez dwa lata. Poseł papieski, Mikołaj Schönberg, znajdujący się w tej porze w Prussach, przyczytniał się swoim pośrednictwem, do tego rozejmu; na którego wezwanie do uczestniczenia w projektowanej wojnie z Turkami, Król potwierdzającą dał był odpowiedź. On się też udać chciał do Hana Krymskiego, zapewne w celu skłonicnia

(1) Karamzin T. VII. str. 81—82.

(2) Kojalowicz p. 373—374.

go do nienapastowania krajow Królewskich, przez ciąg wojny wspomnioniej dopiero; lecz Król, widząc próżno w tém nadzieje, odradził to postowi. Tymczasem trzeba było zabezpieczyć Króla z Krzyżakami, oraz ich skłonić do spółnictwa wojny, albo wzięcia na siebie obowiązku strzeżenia granic państw Królewskich od napadu Tatarów; Wielki Mistrz Albert zgadzał się na ostatni warunek, byleby na rzecz Zakonu Gdańsk i Podole odstąpione były, a nadto przyrzekał byź pośrednikiem w interesach z Rossyą, w jakowym celu i poseł papieski chciał jechać do Moskwy. Król, urażony temi przełożeniami Wielkiego Mistrza, odpowiedział Postowi papieskiemu: że z tamtym, jako z podwładną sobie osobą, potrafi załatwić się; co zaś do podróży jego do Moskwy, jakoby dla zbliżenia pokoju nie widząc w tém potrzeby; za chęć dobrą dziękuje i nie zaniedba w wojnie z Turkami uczestniczyć (1).

2059.

Król po tych rzeczy ustaleniu, 7-go Grudnia Wilno opuścił i zjechał do Krakowa. Tam się odprawiał sejm, 25-go Stycznia roku 1519 zaczęty, w celu uchwalenia poboru na obronę Rzeczypospolitej. Potém obcho-

R. 1519.
Wypadki rozmaite.

(1) Zbiór dyplomatow Krzysztofa Zenowicza *Wojew. Brzesk.* w Publicz. Bibliot. Cesar. S. Petersburg. cf. *Żurnal Minister. Narod. Proświeszczenia* r. 1858. Maj, str. 299.

dził wesele swoje z Boną Sforcyą (1). Lato upły-
nęło w pokoju, dopiero w miesiącu Październiku
Tatarowie, przebrawszy się przez Dniepr, zasie-
dli w Czarnym lesie, z kąd po wypatrzeniu zręcz-
nej pory wtargnęli na Wołyń. Lecz Xiążę Ostrog-
ski, Hetman Litewski, miał pilne oko na nich, po-
raził mocno, ośmset na placu położywszy, a Eu-
stachy Daszkiewicz dognawszy uchodzących, je-
szcze trzysta ich wyciął (2). Ten cały napad był
skutkiem sekretnego sojuszu, zawartego między
Wielkim Xiążęciem Bazyliem a Krymcami (3). Ja-
koż gdy i wieść o śmierci Cesarza Maxymiliana do-
szła do Moskwy (4), niewidział Wielki Xiążę po-
trzeby ściśle się trzymać umów za jego pośrednic-
twem z Litwą zawartych.

2060.

R. 1519. W rzeczy samej za ledwie sojusz spo-
Wielki na- mniony przyszedł do skutku, Wielkie-
pad Tatarów. mu Xiążęciu podobało się nieszczędić
pieniędzy, aby przeciągnąć Tatarów na swoją stro-

(1) Kromer ją nazywa (Index Archiwow koronnych fol. 7.)
*Bona Sphortia Vicecomitis Joannis Galezfi et Isabellae
Aragonia Ducum Bari filia.*

(2) Bielski str. 540.

(3) Karamzin T. VII. str. 85.

(4) Śmierć Cesarza Maxymiliana przypadła jeszcze pod
bytność posłów Litew. w Moskwie. Król Zygmunt natych-
miast zawiadamiając ich o tém, polecił pośpieszyć z powró-
tem, zgodziwszy się na rozejm przez W. Xiąż. Bazylego
proponowany. Zbiór dypl. Krzysz. Zenowicza. Żurnał Mi-
nister. Narednahe Prešw. s. e. str. 300.

nę, w celu szkodzenia ustawicznie krajom Królewskiem, albo zatrudnienia wojsk jego w stronach Podola i Wołyńia. Śmiały stronnik Rosseyi, Bahadur Kałga (1), pod koniec Lipca wpadł na Wołyń z trzydziestą do czterdziestu tysięcy ludu, przedarł się aż do Bugu, ogniem i mieczem pustosząc, przebył tę rzekę i w Województwach Bełzkiem, Lwowskiem i Lubelskiem, niezmierne szkody poczynił: zabrał niepoliczoną liczbę brańców, resztę w pień wycinać kazał. Wystąpili żołnierze królewscy z rycerstwem ruskich ziem połączeni, do których przybył Xiążę Ostrogski z ludem swoim z Wołyńców złożonym, szlachtą i pocztami niektórych obywateli. Spotkano Tatarów już na odwrócie, rzeka Bug przedzielała oba wojska. Hetman, zrobiwszy rozpoznanie, wniósł, że na bitwę otwartą odważyć się byłoby niebezpiecznie, ponieważ całe wojsko pod jego rozkazami będące, nieprzenosiło pięciu tysięcy ludzi. Radził więc, aby udając ucieczkę pójść przodem i zastąpić drogę w miejscu dogodniejszym, na przeprawach, między błotami, albo czekać na przeprawie przez Bug w zasadzkach, i wypadając na oddziały, jak się przeprawiać będą, gromić je częściami, a z całą masą nie wdawać się w czynność. Tę drugą radę wodzo-

(1) Kałga, dostojność wojskowa pierwszego rzędu u Tatarów, którą synowie lub bracia Hana piastowali.

wie podrzędni uchwalili; lecz młodzież Polska, niecierpliwa do mierzenia się z nieprzyjacielem, przypisując to zawiści Hetmana ku Polakom, albo i lęklivosti niewczesnej, napierała się bitwy. Wówczas Xiążę, złożywszy ręce, jak do modlitwy, prosił i zaklinał, aby do jutra poczekano przynajmniej: gdyż to był dzień wtorkowy, 2-go Sierpnia, u niego zawsze za niepomyślny uważany, w którym nic ważnego niepoczynał: a do tego obiecywał rychłe przybycie Tworowskiego z Podola z nowemi posiłkami. Lecz nie przyjmowano żadnych prośb, przestroż, ani uwag, głośno poczęto szemrzeć na wodza naczelnego; on zagniewany kazał podać sobie konia bojowego i dał znak do ruszania. Polacy rzucili się przez rzekę, na której lewym brzegu leżała miejscina spalona przez Tatarów, za nią stali oni w gotowości do boju. Wpadłszy na to pogorzelsko, szyki się zmieszały, ponieważ rozwaliny domow, piwnice zapadłe, doły i nierówności nie dozwoliły ataku równem czołem skutecznic. Tracili czas na przebyciu pod strzałami nieprzyjacielskimi i byliby wycięci do szczętu, gdyby Hetman, w innem miejscu Bug przebywszy, z ludem swoim w bok nie uderzył na hufiec Tatarów cisnący się naprzeciw Polakom. Ci ostatni, wywikławszy się ze złej przeprawy, natarli ze swojej strony: powstała rzeź okropna, padło z obu stron ludu nie mało i chociaż więcej Tatarów po-

bito, dla ich wielkiej liczby nie znać było żadnego w nich osłabienia. Najwięcej uszkodziło naszym, że wiatr mieli w oczy, a pole było piaszczyste, tak więc za kurzawą nie żołnierz przed sobą niewidział. Przywaleni prawie dziesięć razy przemagającą liczbą, już więcej wydołać nie mogli nasi; chociaż Hetman ciągle urządził rozchwiane szyki, i serca swoją obecnością dodawał. Przymuszonym w końcu został do cofnięcia się w porządnym kolumnach, wespół z Marcinem Kamienieckim Wojewodą Podolskim i Stanisławem Halickim Marszałkiem koronnym, co uskuteczniwszy przebył Bug i zamknął się w zamku Sokalskim. Tatarów poległo w tej bitwie cztery tysiące, naszych tysięcy dwieście, między znakomitszymi: Xiążę Bazyli Czetwertyński, Xiążęta Alexander i Lew Korcecy, Stanisław Starosta Kamieniecki i Jan brat jego Skuratscy. Fryderyk zaś Herburt, jeden z najwięcej winnych, tego pośpiesznego przedsięwzięcia, widząc porażkę swoich, sam dobrowolnie rzucił się z koniem pomiędzy nieprzyjaciół. Król, dowiedziawszy się o tej klęsce, ruszył szlachtę małopolską, i sam z Krakowa do Sandomierza pośpieszył, bojąc się, aby nieprzyjaciel nie ponowił napadu; lecz ten uciekł z łupami (1).

(1) Bielski str. 542—543. Karamzin T. VII. Nota 183.

2061.

R. 1519. Kiedy Tatarzy podejmowali tak wiel-
Zerwanie ro- ką wyprawę na zniszczenie krajów po-
zejmu. — łudniowych, Wielki Xiążę Bazyli, zry-
wając umówiony pod pośrednictwem zeszłego Ce-
sarza Maxymiliana rozejm, wysłał wśród lata zna-
czny oddział wojska swego pod dowództwem Mi-
chała Kiślicy, który rabując przebrał się aż ku Mołodecznej, z kąd śpiesznie się cofnął do Smoleńska (1).
Lecz to proba tylko była: gdyż w ślad za tém, woj-
sko złożone z pięćdziesięciu tysięcy ludzi, we-
szło od północy w granice Litewskie, dowodzili
niém Bazyli Smoleński i Garbaty Pskowski Xią-
żęta Szujscy, oraz Xiążę Kurbski, Starodubowski
Wojewodowie. Oni się zapędzili o mil dwanaście
pod Wilno. Tymczasem Senatorowie Litewscy
Mikołaj Radziwiłł Wileński, Albrecht Gasztold
Trocki, Wojewodowie, Jerzy Radziwiłł, Xiążę
Michał Zasławski, Jan Radziwiłł i Jan Swierczow-
ski, dowodzący ludźmi zaciężnymi, zebrali się w
Krewie z licznymi pocztami. Rossyane ciągnęli
prosto na nich, zostawiwszy swój oboz w Kraśném-
Siele. Przyszło do bitwy między przodowymi od-
działami, która wypadła na korzyść Rossyan: w
niej poległ: Xiążę Bazyli Połubiński, Xiążę Wo-
rotyński, dworzan zaś Królewskich: Czyża i Reja

(1) Karamzin T. VII. Nota 199.

wzięto w niewolę. W drugim spotkaniu znieśli oddział Jana Radziwiłła, Starosty Grodzieńskiego, któremu oboz zabrano. Wojsko Litewskie odstąpiło na Łohojsk (1). Jednakże Rosyianie, zamiast popierania dalszego postępu, odwrót uczynili. Popędzili się za nimi Litwini i zbliżając część łupów odebrali. Trzeci napad pod dowództwem Bazylego Godunowa, Xiążęcia Jeleckiego i Zasiékina, zmierzał w okolice Witebska i Połocka, których miast przedmieścia popalono. Czwarte wojsko, dowodzone przez ochrzczonego Tatara, Carewicza Kazańskiego Teodora, jeszcze w inném miejscu pustoszyło posiadłości Litewskie (2). Broniono się na wszystkie strony dość skutecznie: albowiem w połowie Sierpnia, już nie było ani nogi nieprzyjacielskiej w granicach Litewskich bez uczynienia żadnego zaboru kraju, jak to bywało dawniej. Wiemy bowiem z Bielskiego, że Król po otrzymanej niepomysłnej wiadomości, o porażce swoich nad Bugiem, wraz powziął pocieszające uwiadomienie z Litwy o wypędzeniu całkowitem z jej granic nieprzyjaciela; z jakowej oka-

(1) Ibidem. Według jego powojowane były okolice miast i wsi następujące: Łohojsk, Mińsk, Ayna, Krasne-Sioło, Motódeczna, Markowo, Lohidewo, Krewo, Oszmiana, Medniki, Miadzioł, Kureński-Kamień, Bonewicze, Żesno, Kureś, Wołojk, Radoszkowicze, Borysowo.

(2) Karamzin T. VII. str. 91.

zyi kazał odbyć modły dziękczynne w Krakowie po wszystkich Kościołach królestwa (1).

2062.

R. 1519. Krzyżacy. W rzeczy samej był słuszny powód złożenia podziękowań Bogu: albowiem Wielki Xiąże Bazyli wszystkich środków był na ten raz użył naprzeciw Królowi; potęga cała Rosyjskiego wojska, w ponowionych napadach, Tatarzy z ogromném wojskiem, jednoczasowie wystąpili do działań, w sposób najzgubniejszy prowadzonych. Gdyby się im powiodło, albo gdyby zręczniejsi dyplomacy kierowali temi intrygami, zapewneby interes królewski mocno był zachwiany. Tymczasem w Moskwie nie tracono nadziei, pracowano nad pobudzeniem Krzyżaków do spólnych działań przeciw Królowi. Wielki Mistrz Albert miał ochotę ku temu niewymówną, przecież oglądał się na zasiłki pieniężne, lękał się Cezara i Papieża niełaski; nie mógł przeto wystąpić otwarcie w czasie potrzebnym. W końcu po niepowodzeniach pierwszych, Wielki Xiąże znalazł rzeczą potrzebną, nieodbitcie nakłonić na swoją stronę Krzyżaków; przeto posłał srebra na walor czterestu tysięcy dukatów. To zadziwiło samego Plettemberga, który się nie spodziewał takiej hojności,

(1) Bielski str. 545.

choć wiedział o obietnicach, do tego stopnia, że gdy mu powiedziano, o przybyciu transportu ze srebrem z Moskwy do Rygi, skoczył z miejsca, na którym siedział i klasnąwszy w ręce, zawołał: „Cud! Bóg widocznie pomaga Wielkiemu Mistrzowi!“ Otrzymawszy zasiłek Albert, nie wahał się wystąpić po nieprzyjacielsku przeciw Królowi, który był wujem i szczególnym jego dobroczyńcą; zagroził Gdańskowi i innym miastom Pruskim, zajął podstępem Brunsberg w Warmii i ludem swoim osadził, mając dziesięć tysięcy zaciężnego wojska z Niemiec. Król zwołał sejm w Toruniu, opatrzył środki na utrzymanie wojska w tej stronie, nad którym polecił dowództwo Mikołajowi Firlejowi Wojewodzie Sandomierskiemu; a w pomoc mu posłał z częścią wojska Litewskiego Jana Radziwiłła Starostę Grodzieńskiego. Działy się te rzeczy pod sam początek zimy (1). Zamiary, ułożone w gabinecie królewskim, miały na celu, oprócz odzyskania prowincyj pruskich na rzecz Zakonu, co uważano za niezawodność, zawładanie Żmójdzią; po czém wojsko Krzyżackie, połączone z Rosyjskiem, miało wejść do Mazowsza i przenieść wojnę w sam środek Polski; gdy tymczasem potężne poruszenie od strony Prus ponad Wisłą, powinno było zagrażać napadem na Wielkopolskę. Wszelak te rzeczy zostały

(1) Bielski str. 545. Karamzin T. VII. str. 89—90.

tylko w projekcie, a Wielki Xiążę postrzegł wkrótce, że na darmo skarby swoje rozproszył między Krzyżaków, którzy tylko cieniem siebie samych już byli w Prussach. Albert, niezdolny do dzieł wojennych, rozwiązłego życia i słabego charakteru człowiek, ani był w stanie prowadzenia rzeczy politycznych, do których się tak płocho porwał. Wkrótkim czasie znalazł się w tak ciasném położeniu, że, tracąc miasta obronne jedno po drugiem, zaledwie Królewicz potrafił uratować, i to ucieczką do miłosierdzia Królewskiego. Gdy Zygmunt zezwolił na zawieszenie broni czteroletnie od dnia 5 Grudnia, i w tym przeciągu miano rozwinąć traktowanie o zawarcie stałego pokoju (1).

2063.

R. 1520.
Zwłoka polityczna.

Tymczasem w Rosyi widnokrąg polityczny razem się zachmurzył: Tatarzy ze wszystkich stron powstali, Kazań się

(1) Kojalowicz p. 378 Karamzin l. c. str. 92. Rok 1519 pamiętny jest śmiercią Wojciecha Radziwiłła, Biskupa Wileń. Kwietnia 19-go. Z przyczyny wielkiego miłosierdzia ku ubogim, zwano go Jafmużnikiem. Po nim osiągnął tę dostojność Jan, piszący się: z Xiążąt Litewskich, syn naturalny Króla Zygmunta, rodzący się z Katarzyny, panny niewiadomego, pochodzenia, Szlązaczki, którą Król wydał za Kościeleckiego Kasztelana Wojnickiego. *Górnicki*. Takż z ogłoszenia Statutu cywilnego, czyli pierwszego, na sejmie odbytem w Wilnie, podobno pod sam koniec roku. Rzecz na podaniu osnuta; lecz podług bliższego przypatrzienia się dziejącym się wypadkom trudno zgodzić się, aby sejm Litewski mógł mieć miejsce w tym roku.

zbuntował i gdyby w tej porze Król Zygmunt co silnego przedsięwziął, Bazyli byłby w niemałym kłopotcie. Przezorni bojarowie jego radni przewidywali tę obawę, dla tego starano się zbliżyć przyjacielskie stosunki z Litwą. Na ten koniec Grzegorz Fedorowicz, bliższy bojar Wielkiego Xiążęcia, przysłał Borysa Kamińskiego do Wilna, z listem do Mikołaja Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego, uwiadamiając: że jeżeliby Król życzył zawrzeć pokój stały, mógłby przysłać do Moskwy swego posła: ponieważ na jego samego i jego towarzyszków wstawienie się, Wielki Xiąże Bazyli dalekim od tego nie byłby. Radziwiłł po zniesieniu się z Królem odpisał przez Mikołaja Stawskiego: że chociaż rzeczą jest nieprzyzwoitą, aby Królewscy posłowie wprzód jechali do Moskwy, jakby żebrać zawarcia zgody; wszelako Król Jegomość, jako Monarcha chrześcijański, nie ceni tak wysoce tę ujmę wielkości swojej, aby przez to zrzęczość położenia końca krwawej wojnie miał opuścić: wyszle więc niezawodnie posły, gdy Wielki Xiąże na czas przyzwoity głojty wygotować każe. W rzeczy samej niebawmie posłował do Moskwy Jan Lelusz, Wojewoda Podlaski, Podskarbi Litewski. Gdy przyszło do umawiania się, pokazało się, że Król nie chciał od swoich dawnych warunków odstąpić, ani Wielki Xiąże niczego wymazać ze swoich uprzednich punktów nie dozwalał. Tak więc zni-

kała znowu wszelka nadzieja stałego pokoju. To widząc poseł, starał się o wyjednanie utrwalenia rozejmu czteroletniego, aby czas ten obrócić można było na znalezienie środków do zawarcia zgody trwałej. Wielki Xiążę na to się nie zgodził; ale przyrzekł nienaruszać rozejmu istniejącego, dopóty, nim posłowie pełnomocni do traktowania o pokój, nie przybędą; nawet przepisał termin, aby przed Wielkim - Postem to się nieodmiennie stać mogło. Działo się to już na samym końcu roku 1519, albo na początku 1520; czas przeto był zakrótki, aby pełnomocnicy Litewscy ułatwić się mogli z wyjazdem i przybyciem do Moskwy przed Zapustami. Król wysłał dworzanina swego Szostaka, z przełożeniem, aby termin na przybycie pełnomocnikom jego został przedłużony. Razem z Szostakiem pojechał drugi goniec Jan Hajko, prosto od Radziwiłła wysłany z osóbném poruczeniem do Grzegorza Fedorowicza, w którym Senator Litewski upraszał Bojarów radnych o przyłożenie starania w pogodzeniu obu Monarchów, sercami sobie przychylnych. Wszelak upłynął rok cały na próżnych korespondencyach, nadziejach i zwłótkach politycznych. Wielki Xiążę przysłał wprawdzie glejty dla pełnomocników, ale przeciw dawnemu zwyczajowi zapieczętowane w kopercie; przeto Bohusz Wojtik, przeznaczony na posła, nie mógł z nich korzystać; ponieważ nie wiedząc co się w

kopercie zawiera, jechać z takim piemem do kraju nieprzyjacielskiego nie odważał się; gdyby zaś odpieczętował, mogliby uznać pasporta za nieważne, gdyż adres był do władz Rossyjskich. Pośród tych zwłók i niepewnego rozejmu, obie strony były na ostrożności względem siebie. Król poprawiał zamki, trzymał lud zaciężny pod bronią, obok zaś tego starał się przyjacielsko z Tatarami zachować (1).

2064.

Królowi, bawiącemu dla interesów Pruskich w Toruniu, przyniesiono dwie pomyslnie wiadomości: pierwszą, że Tatarów dwa tysiące, wpadłych na Podole, waleczny Trzebiński, rotmistrz wojska zaciężnego, zniósł do szczytu i stanowczym sposobem przeciął im drogę do dalszych przedsięwzięć. Drugą, że Królowa Bona powiła syna, dnia pierwszego Sierpnia czyli Augusta. Tę ostatnią wieść przywiózł Jan Zaręba, na rozstawionych koniach pośpieszwszy (2).

2065.

Kiedy interesa Pruskie zmuszały Króla przebywać w tamecznym kraju, Litwini tak opieszale granic strzegli,

R. 1521.
Napad Tatarów.

(1) Kojałowicz p. 376—377. Karamzin T. VII. str. 92.

(2) Bielski str. 545. Rok 1520 pamiętny był mokrém nadzwyczaj latem, w Sierpniu powódzie zdarzały się wielkie. *Ibidem.*

że Tatarzy, przebywszy Dniepr, gdzieś niżej Kijowa, wpadli w pięć tysięcy koni, Mozyr miasto złupili i w perzynę obrócili; po czém wiele złęgo między Słuckiem i Pińskiem poczyniwszy, bez żadnej przeszkody powrócili ze zdobyczą znaczną. Zygmunt już na początku Maja był powrócił do Krakowa, gdy mu wiadomość o tém przysłała (1).

2066.

R. 1521. Sejm Piotrkowski. Z resztą Rzeczpospolita, czyli oba narody połączone, cieszyła się pokojem.

— Złożył się sejm w Piotrkowie na 28-my Października, poprzedzony, po raz pierwszy, sejmikami szczegółowemi po powiatach i generalnemi po prowincjach. Na tym sejmie uchwalono, między innemi, utrzymywanie stałego wojska płatnego, cztery tysiące regularnej ussarskiej jazdy, dla obrony granic od Tatarów; w przypadku zaś pilnej potrzeby obostrzono zwołanie pospolitego ruszenia, podług woli i nakazu Królewskiego (2).

2067.

R. 1521. Koniec Zakonu Krzyżackiego w Prussach. Już trzeci wiek zbliżał się do końca; jak Zakon Szpitala Panny Maryi Jerozolimskiej, Niemieckich Rycerzy, Czarnego Krzyża, przez szczodroblivość Monar-

(1) Bielski str. 548.

(2) Bielski str. 549.

chów polskich osiadł w Prussach, urosł do znacznej potęgi wcale niechwalebniemi środkami, które w końcu, zdziaławszy takóŜ stopniowie dojrzewające zepsucie jego chwalebnych instytucyj pierwotnych, do póchylenia się w znaczeniu polityczném i moralném przywiodły. Dzieje przez nas opowiedane skreśliły jego historiją, bliŝszej wiadomości dla nas godną; niema więc potrzeby powtarzać dróg, wiódących to rycerstwo do upadku. Reforma religijna, zaszczerpiona w Niemczech przez mnicha Augustyańskiego Maroina Lutra, rozpostrzeniała się tam prędzej i tym łatwiej się przyjmowała, gdzie więcej zepsucia obyczajow między panującymi i duchowieństwem znalazła. W Prussach prałaci na bogatych prebendach, tylko swoich uciech i nasytu życia docześniego pilnowali, gdzie mnichorycerze, za świeckie mi przyjemnościami się gonili, gdzie naczelnik Zakonu dumą światową nadęty, o niczem mniej nie myślał, jak o powołania swego obowiązkach, marząc mitry i korony monarchów udzielnych, a moŜe i o pomyślność podwładnego ludu zajęty staraniem: bo Albert był czułym ojcem wieśniaków, niewidząc innego środka trafienia ku temu, nie widząc nic bliŝszego nad powodzenie własne, znając tolenrancyzm wuja swego, Króla Zygmunta i przywiązanie ku sobie: przychylił się do namowy licznych wyŝańców reformy niemieckiej, krąŝących juŜ oddawna po Prussach; pozwo-

lił rozwiązać sobie teologicznie sakrupuły ciążące na sumnieniu. I, za jednym razem Mnichoryccze pruscy, wyjąwszy niewielu bardzo, łamią uroczyste śluby, zawarte w obliczu Boga, wypowiadają posłuszeństwo, matce swojej, Kościołowi, przyjmują reformę luterzańską. Sam Wielki Mistrz Albert, zrzuca habit, ogłasza się Xiążęciem, nie swojego kraju; postanawia żenić się. Dobry Król Zygmunt, spokojny w posiadaniu swojej dzielnicy Pruss, patrzył na ten wypadek nadzwyczajny w całej historii Chrześcijaństwa, przez szpary. Polityka gabinetowa zdawała się przyklaskiwać, upadkowi Zakonn. Tak więc budowa wielka, założona przez Hermana Salca, runęła sama przez się. Xięztwo Pruskie dziedzicznie lenne, przyznaném zostało Albertowi przez Króla i Stany Rzeczypospolitej, z warunkiem wiecznego hołdu Koronie Polskiej i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu, na znak czego, nowe Xięztwo Pruskie przyjęło nadany sobie herb, orła Czarnego z literą S na piersiach.

2068.

R. 1521 Ta łagodna polityka i obecny tylko
— 1522.
Rozejm. pokój mająca na widoku, zdziałała więcej przysługi sąsiednim państwom, niżeli własnej ojczyźnie. Rossya niemniej jak Prussy Xiążęce pochlubić się tém mogła: ona bowiem w obecnym czasie doznała srogiego opustoszenia od Tatarów, i, jak słusznie postrzeżga dziejopis Ros-

syjski, Karamzin, gdyby Król Zygmunt, lekce waząc niepewnego rozejmu, prawie słówne tylko zawarcie, obrócił swój oręż w tę stronę, przywiódłby Bazylego do smutnej ostateczności i przekonania się: ile losy narodów na wątlej się kolei znajdują, pomimo wszelkiej rachuby polityków; on jednak przenoślił spokojność nad wszelkie inne widoki i użył tej pory do ustalenia przynajmniej rozejmu (1). Jeździł od Króla Stanisław Dowgierd do Moskwy, z przełożeniem, aby Wielki Xiążę wyprawił swoich pełnomocników do Wilna, lub Krakowa dla zawarcia pokoju. Bazylili wymawiał się od tego przyjętym zwyczajem między obiema dworami; nalegał więc o przystanie posłów do Moskwy, gdzie pod okiem swoim da łatwiejszy bieg umowom dyplomatycznym. Przystano i na to. Piotr Kiszka, Wojewoda Trocki, Bohusz Bohomaczyn Skarbny Litewski, i Jan Hornostaj, Kanclerz Wielkiego Xięstwa, jako pełnomocnicy przybyli do stolicy Rosyi. Oni długo przy tém obstawali, że jeżeli Wielki Xiążę szczerze życzy zawarcia trwałego pokoju, niech się zgodzi na zawarcie przy mierza, na zasadach istniejącego przed tym między dziadem jego Bazylim i Królem Kazimierzem, albo między ojcem jego i Królem Alexandrem.

(1) Rok 1521 pamiętny jest unas kanonizacją S. Kazimierza Królewica, za Papięza Leona X.

Lecz jak tylko bojarowie uporczywie stanęli przy tém, że o takim przymierzu myśleć nawet nie chcą; naradom inny obrót nadano. Litwini pracowali nad ułożeniem osnowy nowego przymierza; bojarowie stali przy niemożności odstąpienia zaborów, na Litwie dotąd poczynionych; tak więc nie pozostawała, żadna nadzieja trafienia do końca. Poselstwo Litewskie zabierało się do odjazdu. Dyplomacy zaś Rossyjscy, biegli w zgłębieniu zamysłów ukrytych, znający sposób myślenia Króla Zygmunta, wiedzący należycie o zimnym charakterze Litwinów w materji wojennych przedsięwzięć, zwyczajem handlarzów północnych umieli się targować. Gdy więc Kiszka oświadczył chęć do wyjazdu; wrzucili jakby z przypadku zapytanie: czyliby nie było rzeczą możliwą, dziesięcioletnie zawieszenie broni zawrzeć? W przeciągu którego czasu, obie strony zostaną przy spokojnym posiadaniu dzierżących przez nie krajów i miast, bez ubliżenia słuszności lub niesłuszności posiadania? Zawiązały się więc nanowo umawiania się, skutkiem czego, zgodzenie się zaszło na rozejm pięcioletni. Oznaczono granice kraju, od Smoleńska zależec mającego, jakowe miasto pozostało tymczasowie przy Rosyi; określono je rzekami Dnieprem, Iwaszą i Merą. Wolność handlu zabezpieczona została i opisana; namiestnicy Ukraińscy mieli poruczenie załatwienia sporów między oby-

watelami państw obu; lecz o wymianie jeńców nie przyszło nic do skutku. Wielki Xiążę nie chciał swoich okupić, których liczba przewyższała Litewskich. Ludzkość w tym względzie mocno upośledzona była. Opłakany stan jęczących w turmach Moskiewskich naszych, smutna niedola Rosyjskich, lubo wolniejszym powietrzem oddychających, jednak przy nędzném opatrzaniu, wspieranych tylko jałmużną, lub przysłanemi od swoich pieniędzmi, zestarzałych w niewoli i oczekujących grobu na cudzej ziemi. Po ratyfikacyą tego przymierza jeździli z Moskwy do Krakowa Okolniczy Morozow i Dworzanin Buturlin. Zygmunt, potwierdzając ten akt, wspaniałomyślnie ulżył losowi jeńców Rosyjskich, z własnego natchnienia. Nie mówią dzieje: czy Bazyli wzajemnie pomyślał o więźniach Litewskich. Dziwnym polityki wymysłem, ci posłowie, dwa razy zaproszeni do stołu Królewskiego, uciekali z pałacu, skoro postrzegli, że trzeba będzie siedzieć u stołu z posłami Papieża, Cesarza i Króla Węgierskiego, mając to jakoby za ubliżenie honorowi swojego Monarchy, zapewne z powodu niezajęcia pierwszego miejsca (1).

(1) Kojałowicz p. 578—579. Karamzin T. VII. str. 105.

2069.

R. 1522.
Sejm Grodzieński.

Po przywróceniu spokojności ze strony Rossyi, której długoletnie przerwanie, wzajemną pomyślność państw obu truło; znalazło się niemało rzeczy do załatwienia w materyi porządkow wewnętrznych. Na ten koniec Król złożył sejm w Grodnie. Na nim najpierwiej pomyślano o nadgrodzeniu rycerzy zasłużonych w tych przewlekłych walkach, którzy walecznością, poświęceniem się, wojennemi zdolnościami chwałą naród i Króla okryli. Któż był godniejszym nadgrad, nad Xiążęcia Konstantego Ostrogskiego? Jemu postanowił Monarcha oddać krzesło zawakowane nie dawno w Senacie Litewskim, przez śmierć Piotra Kiszki, Wojewody Trockiego. Lecz, nad spodziewanie swoje, ujrzał najwyższe oburzenie się stanów przeciw tej nominacyi. Nie dla tego, żeby nie widzieli byż godnym tej dostojności, bohatera i wodza swojego, posiadającego już Hetmaństwo drugiego stopnia: bo Piotr Kiszka był także Hetmanem najwyższym, który urząd sprzężony zostawał z dawną z województwem Trockiem. Gdy więc Ostrogski postępował na wyższe Hetmaństwo, słusznie i Wojewodą byż był powinien. Chciwi przecież dostojęństw magnaci, utworzyli tę opozycyą, na fundamencie jakoby, że przez to nadwarężały się zasadnicze prawa narodu, podług których, tylko rzym-

scy **Katolicy**, albo ruskiego wyznania w jedności z Rzymem trzymający się, mogli zasiadać na krzesłach senatorskich. **Konstanty**, zapewne od powrotu swego z Rosyi, trzymał się dogmatów przeciwnych **Soborowi Florenckiemu**, a tym samym nie był pod uległością **Papieża**. Złożono przed **Królem** dawną ustawę **Władysława Jagelły**, którą wszyscy jego następcy nie tylko za nienaruszoną mieli, ale też i zaprzysięgali po większej części. Podług niej dowodzili **Papieżowi** nieuległych osób wyłączenie od senatorskich godności. **Król** miał wiele kłopotu w uspokojeniu tej opozycyi, zagrożonej fanatyzmem nietolerancyi; aż wyrzekł: że to uczynił bez przykładu dla innych i przez wysokie a nadzwyczajne zasługi **Xiążęcia Konstantego**. Zapewniał uroczyście stany, że nadal ujma temu prawu narodowemu działać się nie będzie; nikt nie otrzyma dostojności senatorjalnej, niezostający pod posłuszeństwem **Rzymskiemu Kościołowi** z wyrażnym warunkiem, choćby był ostatnią podporą ojczyzny, jaką jest dziś **Xiąże Konstanty Ostrogski**. Po takim zapewnieniu, gdy opozycja umilkła, szlachetny **Xiąże** nie przyjął ofiarowanego sobie krzesła, przestając na sprawiedliwości zasługom swoim domierzonej, upraszał najusiłniej **Króla**, aby go uwolnił od dostojenstwa, którego sam sobie nie życzyłby piastować, będąc potrzebniejszym ojczyźnie w jej południowych prowincjach,

na napady barbarzyńców wystawionych: domagał się przeto, pozwolenia służyć po dawnemu, bez żadnych pretensyj do nagrody innej, prócz tej, jaką mu własna chluba, bydź prawym sługą Króla i narodu zostawuje. Ten krok zjednał najwyższą sławę Xiążęciu przed potomnością i względy u Króla, który uporczywie chcąc go mieć w radzie Senatu Litewskiego, przymusił koniecznie do przyjęcia Kasztelanii Wileńskiej, dostojności militarno-senatorjalnej, połączonej także z urzędem hetmaństwa, czyli raczej, podług dawnego zwyczaju, z Marszałkowstwem Ziemiem Wielkiego Xięstwa. Odtąd bowiem to Marszałkowstwo przeszło na Hetmaństwo pierwszego stopnia, czyli Wielkiej buławy.

ROZDZIAŁ V.

Lata spokojności zewnętrznej.

2070.

R. 1525 Zdaje się, że pod lata zbliżonej staro-
— 1524. ści, Król Zygmunt niczego bardziej nad
Rzeczy z Ta- spokojność z sąsiadami nie pragnął. Uła-
turami. twiwszy się w tym celu, jakkolwiek, z Rosją, trze-

ba się było zapewnić od Tatarów. Niesforny Han Krymski Machmet-Gerej, człowiek zupełnie barbarzyńskimi prawidłami kierowany, mimo ustawicznych zabiegów ze strony Króla o zawarcie trwałej zgody, nie przestawał napastować urywkowymi napadami granice południowe posiadłości Polskich, lub Litewskich. Waleczny i wierny Eustachy Daszkiewicz, bronił je, jako mógł z Kozactwem swoim, które musiał utrzymywać własnym przemysłem, gdyż Rzeczpospolita, prócz ziemi Ukraińskiej i wody Dnieprowskiej, nie więcej im nie dawała; ani nawet na przełożenie Daszkiewicza, na wybrzeżach i na wyspach Dniepra, dla łatwiejszego czuwania nad obrótami Tatarów, zamków pobudować nie chciała. Ten przecież, niezmordowany granic jej obrońca, bił się ciągle z barbarzyńcami i w jednej walce roku 1522 przywalony przemagającą liczbą nieprzyjaciół, dostał się był im w niewolę; zaprowadzony do Krymu, potrafił udać niedołęgę i kalekę, że litość wzbudziwszy w sercach barbarzyńców, uwolnionemu z więzów pozwolili żebrzeć po ulicach Bakczyseraju. To mu podało zręczność umknięcia z niewoli, na statku jednego rybaka, który go zawiózł na miejsce bezpieczne, zkąd się dostał do swoich. Machmet-Gerej tymczasem, w roku 1524 został zabitym przez Tatarów Nogajskich, a jego następcą syn starszy, także Machmet-Gerej, posiadał władzę naj-

wyższą bez installacyi Sułtana Tureckiego, który go zrzucić kazał z haństwa i nazaczył Hanem Sead-Gereja. Ten pośpieszył natychmiast wysłać postów do Króla Zygmunta, żądając przymierza przyjaźni i oświadczając pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi, wyłączwszy Turków (1). To pożądane zdarzenie przyjął Król z uprzejmą chęcią, które go zapewniło o bezpieczeństwie granic od Tatarów.

2071.

R. 1523. Lubo z Rosyją trwał rozejm niena-
— 1524. ruszenie; lecz to się ściągało tylko co
Stan rzeczy z do wyraźnych działań wojennych. Nie-
Rosyją. przyjaźń między obiema dworami nie przestawała
ciągłe i ciągle się odnawiać, przez dozwalanie bez-
prawiów pogranicznych. Burtacy wpadali w prze-
działy Litewskie: obywatele pograniczni państw obu
kłócili się pomiędzy sobą, wiedli spory i boje: sprawie-
dliwości żadnej nie było. Jednakże widać ze wszyst-
kiego, że rząd Rosyjski więcej był winniejszym,
czyli więcej dozwalającym zła tego. Król, chcąc
zapobiedz dalszym niesnaskom, posyłał znajomego
na dworze Rosyjskim posła, Stanisława Dowgier-
da, który znalazł Wielkiego Xiążęcia w Niższym-

(1) Bielski str. 550—551. Castelnau Essai sur Hist. de la
N. Russie T. I. p. 252—253.

Nowogrodzie, zaprzątzonego wojną z Kazańskimi Tatarami; przyjęty uprzejmie, kiedy przełożył treść swego poselstwa, usłyszał wzajemne uskarżanie się na Litewskich obywatelów pogranicznych i urzędników. Taką koleją pozostały rzeczy na dawnej stopie i bezprawiom końca nie było z niemałym uciskiem dla wszystkich mieszkańców państw obu; zaczepki, odwety tamowały związki handlowe, niszczyły ufność wzajemną; posłowie z jednej i z drugiej strony często jeździli, a zawsze bezskutecznie: ponieważ zawsze skargi na skargi były odpowiedziami. Tak więc rozejm nieprzygotowywał strony do pokoju, ale nagromadzał coraz więcej powodów do wojny. Stanisław Dowgierd w tym przeciągu czasu, trzy razy jeszcze jeździł do Wielkiego Xiążęcia, skarżąc się na namiestników Uświata, Wielkich-Łuk, Starodubia i innych, niesłychane bezprawia popełniających, przedstawiając wielkie krzywdy mieszkańców Litewskich Kryczewa, Ciecierska, i dalszych miejsc pogranicznych. Lecz Wielkiego Xiążęcia rada, znając pokój miłujące systema Królewskie, spodziewała się, że te zatargi prywatne rozejmowi nie uszkodzą, nad który nic więcej potrzebnem nie było dla gabinetu Moskiewskiego. Dla tego Bazyli zawsze drwił sobie z posła Litewskiego, zbywał niewiadomością o niczem, potrzebą bliższych rozpoznań rzeczy, przyrzeczeniami zadość

uczynienia pokrzywdzonym za byłe krzywdy, zapobieżeniem bydź mogącym, często i nie odpisywał na listy królewskie, a zawsze grzecznosciami, albo wykrętnemi przyobiecaniami odprawował poselstwa. Naostatek, gdy się ohejrzano, że cierpliwość Królewska mocno nadużyta została, coby mogło na złe się wykroić, pisał przez posta Królewskiego Bogufała Dymitrowicza, z wielką uprzejmością, ale tak wykrętnie, że cała wina spadała na poddanych królewskich. Zaręczał i uwiadamił, że Rossyanie nigdy nikomu krzywd nie domierzają, owszem sami od Litwinów, cierpieć wiele są przymuszeni. Jeżeli zaś zajść mogły jakie nadużycia, wnet urzędnicy Rossyjscy nadgraniczni wydają sprawiedliwość; do czego Litewscy nigdy się znać nie chcą. Upraszał przeto, aby celem zniszczenia nieszczęsnego źródła niezgod, Król raczył postów przystać do zawarcia pokoju, i za spólném naradzeniem się, do oznaczenia granic należitych między obiema państwami. Chociaż Król w zupełności zgadzał się na to przełożenie, nie przyszło mu jednak, tak prędko wysłać poselstwo do Moskwy. Ale bezprawia nadgraniczne i skargi obywatelów, zmusiły go do wyprawienia Mikołaja Iwaszkiewicza, z zapowiedzeniem o blisko nastąpić mającém przybyciu pełnomocników swoich

i zanosząc zaskarżenia na różne gwałty pograniczne (1).

2072.

Rok 1524 wprawdzie w pokoju dla Litwy upłyniony, jednakże był nadzwyczajny, tak w fizycznym, jako też politycznym względzie. Niedoświadczonym porządkiem dotąd przeciągła zima i mrozy, trwające aż do Zielonych Świątek, popsuły plony ziemne i przyniosły niedostatek żywności, tak, że głód powszechny panował, a lud ubogi leśnemi produktami żywić się musiał (1). Turcy wpadali na Podole z Tatarami Zadniestrzańskimi. Sead-Gerej złożył dobrowolnie Haństwo i poświęcił się ćwiczeniom naukowym, do których przez Greka, nazywającego się Sewitenos, był usposobionym; fenomen między tym ludem jedyny. Po czym Tatarzy Krymscy pod dowództwem Islam-Gereja, wielki napad na Ruś uczynili, we trzydziestu tysiącach ludzi, między którymi i kobiety przebrane po męsku służyły; zapewna głód ich wykuczył z Krymu. Te zdarzenia zajmowały całą uwagę i czynność królewską; było dość jeszcze oprócz tego robot gabinetowych, zwłaszcza, że rozejm upływał z Albertem pruskim zawarty i ten Xiążę, apostata za-

(1) Kojałowicz p 381—382.

(2) Bielski str. 552.

konny, odstępcą wyznania przodków swoich, potrafił za pośrednictwem Ludwika Króla Węgierskiego, zjednać sobie utracone względy wuja, który, nie przewidując następności, utrzymał go i utwierdził na Xięstwie Pruskiém, pod warunkami uprzednio przyjętymi, za co mu pierwsze miejsce w senacie polskim naznaczył; na te zobowiązania się Albert przysięgę w roku 1525 w miesiącu Kwietniu wykonał. Niemniej ważnym wypadkiem było, że Sułtan Turecki, zrzuciwszy obranego Hanem przez lud, Islam-Gereja, wyznaczył na Haństwo Sałę-Gereja, byłego Króla Kazańskiego. Wtedy Islam udał się przez posty do Króla Zygmunta, prosząc o miejsce w stepach naddnieprowskich, na koczowisko dla jego ludu, który liczył do siedmiedziesięciu tysięcy głów, przyrzekając służyć przeciw Krymcom i Turkom, i bydz unieżonym synem Królewskim. Pozwolono na to wszystko, nadto przyobiecano dostarczenie jednorazowe żywności, aby się tylko w pokoju względem posiadłości Królewskich zachował. Lecz nie bawnie Safa-Gerej znalazł sposob pozbawienia życia przeciwnika swojego (1).

(1) Rok jeszcze 1529 jest pamiętnym w dziejach Litewskich pierwszemi wydaniemią xiąg drukowanych w języku Sławiańskim, *Apostoł*, Skoryny. Lelewel xiąg Biograficznych dwoje.

2075.

To było jednym z powodów, skłaniających Króla do przedsięwzięcia środków, zbliżyć mogących pokój z Rosyą; obok tego termin zakreślony rozejmowi upływał; mocarstwa też europejskie, za staraniem Papieża, zamierzały wojnę powszechną podjąć przeciw Turkóm; żeby więc Węgry, Polskę, Litwę i Rosyą wciągnąć do uczestnictwa, potrzebne było ustalenie pokoju na Północy. W tym ostatnim celu posłowie Papieża, Cesarza i Króla Rzymskiego, na początku zimy roku 1525, przybyli do Krakowa: z kąd po należytém naradzeniu się do Wilna zjechali i puścili się z posłami Królewskimi w podróż do Moskwy. Czekali jednak na granicy czas niejaki, nim nie nadeszły glejty dla posłów Litewskich. Gdy to nastąpiło i ci ostatni przybyli do Smoleńska, tamci w dalszą się drogę udali. Poseł papieski Jan Francesko, Biskup Skareński, jechał w towarzystwie Dymitra Harasimowa, posła Rosyjskiego, powracającego z Rzymu. Poseł Cesarza Karola V, Leonard Hrabia Nugarelski, razem z posłem Rosyjskim, Xiążęciem Janem Jorostawskim Zasiekinem, powracającym z Madrytu. Brata Cesarskiego, Ferdynanda, Króla Rzymskiego był posłem znajomy już w Moskwie, Zygmunt Baron Herberstein. Litewskimi posłami byli: Bohusz Bohomaczyn Skarbný Litewski i Jan

R. 1526.

*Przedłużenie
rozejmu z
Rosyą.*

Hornostaj Kanclerz (1). To wielkie poselstwo pierwszych Monarchów europejskich, jakiego jeszcze Rossya nie widziała, przyjmował Wielki Xiążę Bazyli, już po Nowym roku 1526, w Możajsku, gdzie był na łowach. Uradowany tém znakomitým siebie uczczeniem, oświadczył na wstępie, przez organ pierwszego bojara, Xiążęcia Szujskiego, pocieszające upewnienie, że gotów jest, przez wzgląd na tak znakomite pośrzednictwo, wszystko uczynić, co tylko do trwałego pokoju zawarcia z Królem polskim ściągać się może. Przystąpiono do umawiania się między dyplomatykami: Litewscy, jak za zwyczaj, poczęli od największości wymagań: Nowogrod Wielki, Pskow, Siewierze i t. d. słowem: wszystko, co kiedy do Litwy należało, pod jakim bądź względem, do powrotu wliczali. Bojarowie ze swojej strony, na tejsze samej zasadzie, domagali się całej Sławiańszczyzny Litewskiej, Kijowa, Połocka, Witebska i t. d. Po czém lubo tamci znacznie odstąpili od swoich pierwszych wymagań, ci zapowiedzieli wyraźnie, że Wielki Xią-

(1) Ruskie źródła, niewyliczając w tém miejscu po imieniu postów Litewskich, mówią tylko, że ci sami byli, co przed czterema laty (§ 2068), ztąd Karamzin i Kiszkę wymienia, ale on już nie żył od roku 1522 (§ 2069). Że Bohusz Skarbny Litew. nazywał się Bohomaczyn, wiemy z akt miejscowych: majątek należący niegdys do jego Lebiodka Bohomaczyńska leży w powiecie Lidzkim parafii Wasiliskiej.

że do żadnych odstąpień znać się nie chce. Zeszły wręście rzeczy do targów o sam tylko Smoleńsk, lecz i tu niepokonany upór był zawadą. Chciano, żeby Rossyanie półowę miasta z półową prowincyi odstąpili; Biskup i Herberstein znajdowali to żądanie do tyła sprawiedliwém i umiarkowaném, ile tylko bydz mogło, przeto usilnie nalegali, ale i to nie pokonało uporu. Bojarowie powtarzając ustawnie dawne słowa, że cała Ruś, do Monarchy Ruskiego należeć powinna, jako dziedzictwo jego, a z dziedzictwa ktoż się wyzuwać zechce dobrowolnie? owszem usiłować powinien tę część, która do niego niedostaje, odzyskać i przyłączyć. Niezawodną jest rzeczą, że w tej epoce była nieufność między domem Jagellońskim a Austryackim, gdyż ten ostatni dążył do zawładania Węgryami. Król Zygmunt niechętnie widział w radzie swej posta Cesarzkiego. Nawet na wstępie narad dyplomatycznych w Wilnie, miał powiedzieć: „Ja nie prosiłem Cesarza o wstawienie się do Wielkiego Xiążęcia Bazylego, o pokój dla mnie, potrafię i sam go ująć, gdy zechcę. Co za przyjaźń między Wielkim Xiążęciem Rossyjskim a Cesarzem? Sąż oni bliskimi sąsiadami, lub krewnymi?“. Wiemy też z kąd inąd, że pośrednictwo Cesarza i Króla Rzymskiego, było meszczere, ale wymożone przez Papieża, szczególnie Hrabia Nugarelski zimno się przykładał o pokoju wyrobienie. Zdawało się że

bardziej chciał, żeby wojna była, aby tym łatwiej powiodło się wydarciu Węgrów z rąk Ludwika (1). Zład łatwo zgadnąć, że ten poseł sam wydał treść układów i narad w Wilnie byłych, i oznajmił na czém poprzestać postanowiono: gdyż bojarowie usilnie się targowali i sprowadzili rzeczy do ultymatum przez Króla zleconego swoim postóm. Albowiem inaczejby szły umawiania się, mając wzgląd na pierwsze oświadczenie się Bazylego, oraz na okoliczności, na widownię polityczną występujące. Postowie pośrednicy żądali zawieszenia broni na lat 20. Rossyanie w śmiech to obróciwszy, ofiarowali sześćioletni rozejm, na zasadzie poprzedniego, czyli jego przedłużenie. Spory nadgraniczne zostały bez żadnego zaradzenia, o jeńcach ani wiedzieć Bazyli nie chciał. Smoleńsk pozostał przy nim, bez prawa jednak tytułowania się Xiążęciem Smoleńskim. Monarchowie odmówili sobie oprócz tego tytułów: Bazylemu Wielkiego Monarchy całej Rusi, Zygmuntowi Pana Ruskiego i Pruskiego. Nie obeszło się bez przymówek, że postóm Litewskim, u stołu Xiążęcego niższe miejsce od postów Papieskiego i Cesarskiego wskazano. Wielki Xiąże Bazyli na posłuchaniu ratyfikacyjném długą miał mowę do postów; w której

(1) Obaczyć dowody tego u Karamzina T. VII. Noty 289—292.

dowodził zamiłowanie swoje dobra ludów chrześcijańskich i spokojności z sąsiadami, sprawiedliwości i t. d. Na ścianie w sali audyencyjonalnej był zawieszony Krzyż złoty; po skończonej mowie, jeden z bojarow radnych zdjął go z miejsca i otarł czystą tuwalnią. Diak oburącz trzymał dyploma przymierza. Wtedy Bazyli powstał z tronu i wskazując na kartę rzekł: „Dopełnię przy pomocy Boga.“ Wejrzał na Krzyż, odmówił nabożnie i po cichu modlitwę, ucałował święte znamię zbawienia. Toż samo dopełnili posłowie Litewscy. Obrząd się zakończył spełnieniem po ogromnym puharze wina. Potém nastąpiło ustne upewnienie Wielkiego Xiążęcia o przyjaźni ku Papieżowi, Cesarzowi i Królowi Rzymskiemu. W ostatku obróciwszy się do posłów Litewskich, skłonił się im: kazał kłaniać bratu Zygmunтови i życzył szczęśliwej drogi. Posłowie wszyscy razem opuścili Możajsk, a z nimi Rossyjscy: Trussow i Łodykin do Rzymu, Lapun i Włosaty do Cesarza i Króla Rzymskiego na posłów przeznaczeni (1).

2074.

Razem też z naszymi posłami przy-
był Okolniczy Lacki dla przyjęcia raty-
fikacyi przymierza rozejmowego. Król
przy tej solenności chciał mieć załatwione niesna-

R. 1526.
Ratyfikacya
rozejmu.

(1) Kojatowicz p. 582—584. Karamzin T. VII. str. 126—128.

ski nadgraniczne, przeto Lacki musiał przyjąć warunek dodatkowy: aby wyznaczono Kommissarzy na rozpoznanie krzywd obywatelskich na miejscu, pospołu z Kommissarzami Litewskimi; sąd miał być tej Kommissyi bez appellacyi, niezwłoczne nastąpić powinno ukaranie winnych, aby nadal położyć koniec bezprawiom. Umówiono się także o losie jeńców Rossyjskich; rząd Litewski dołożył starania, aby wszyscy byli sprowadzeni do Wilna i tam utrzymanie im, ile tylko być może, wygodne urządzone (1).

2075.

R. 1527. Tymczasem Tatarzy, znowu pod *Związek woj-*
skowy. dziekiego charakteru człowieka rządami
będący, nie przestawali napadać; ow-
szem coraz śmielej i dalej zapuszczali się w kra-
je Litewskie. Rzeczpospolita na sejmach swoich
ustawnie sparaliżowana w postanowieniach, ma-
gnatów prywatnemi widokami, lubo widziała zgu-
bny obraz tych napadów barbarzyńskich, słabo,
albo niedostatecznie zaradzała złemu. Wówczas
Xiąże Konstanty Ostrogski, prawdziwy syn ojczy-
zny i sługa jej najwierniejszy, zgromadził koło sie-
bie cnotliwszych obywatelów, z którymi złożył
związek prywatny na ratunek ojczyzny. Xiąże
Jerzy Słucki, Xiąże Teodor Sanguszko, Jerzy Ra-

(1) Też same źródła.

dziwił, Jan i Alexander Xiążęta Wiśniowieccy, Alexander Xiąże Czartoryski, Andrzej Niemira Wojewoda Kijowski, Eustachy Daszkiewicz Starosta Czerkaski, naczelnik Kozaków, oto są imiona tych niezapomnianych mężów, którzy, pomimo oziębłość najwyższej rady obu narodów, spręgli się związkiem pamiętnego przykładu. Każdy przyjął obowiązek utrzymywania na własnym koszcie pewnej liczby gotowego żołnierza, uzbrojonego i wyćwiczzonego w obrótach wojennych należycie; który stawać powinien na pierwsze zawołanie Xiążęcia Ostrogskiego, Hetmana Litewskiego. Niebawnie pokazała się potrzeba: Tatarzy, wzmożeni oddziałem wojska Tureckiego, pod wodztwem Ibrahima Paszy, we trzydziestu czterech tysiącach ludzi, wpadli na Podole; i Pokucie: Xiąże Hetman, wcześniej o tém uwiadomiony pośpieszył zebrać związkowych do Ostroga, zkąd, prędkim iściem ubiegłszy mil ośm, napędził nieprzyjaciela, ze zdobyczami już na odwrócie będącego, pobił go stanowczym sposobem: dwadzieścia cztery tysiące położył trupem na placu, wraz z Paszą Ibrahimem; ośm tysięcy jeńców naszych, i łupy nieprzeliczone odebrał (1).

(1) Kojałowicz p. 285.

2076.

R 1527
— 1528.
Nowe niesna-
ski z Rossyą

Mimo zawartego przedłużenia rozejmu, mimo oświadczeń o zamiłowaniu sprawiedliwości, pokoju, i mimo postanowień zaradczych przeciw nadużyciom pogranicznym, złe najgorsze, bo spokojność domową obywatelów trujące, nie ustawało w powiatach graniczących z Rossyą: zabierano nawzajem dobytek, ziemie, włości; zajścia, niesnaski codziennie prawie odnawiały się, granic pewnych nie było. Król wysyłał Kommissarzów; ci nie mogli się doczekać Rossyjskich; to znowu, kiedy ci drudzy zjeżdżali, Litewskich nie było. Zdarzyło się nawet, że gdy ci ostatni przybyli nad granicę, Rossyanie, zwabiwszy ich do siebie, zdradziecko uwięzili. Po czém Król posyłał do Moskwy Dworzanina swego, Jana Jeśmana, który, obok zażaleń o te nadużycia, miał jeszcze polecenie dowiedzieć się zbliżka o liczbie i stanie jeńców Litewskich; prosić, aby lepszą miano o ich losie pieczołowitość, przez wzgląd na ludzkie obchodzenie się w Litwie z Rossyjskimi. Wielki Xiążę na to odpowiedział, mimo zwyczaju swego, z najzimniejszą rozwagą: „Jeńców waszych kazałem po całym kraju pilnie zebrać, od kajdan i ciemnic uwolnić; oni mieszkają wszyscy, tu w Moskwie pospołu; tylko ci są pod strażą, którzy niemogli paręczników wynaleśdź; wszyscy inni chodzą po mieście wolni, bez warty. Kommissa-

rze królewscy uwięzieni byli bez mojej wiedzy, a potem na mój rozkaz z • czcią uwolnieni: moi zaś na czas i miejsce umówione niezwłocznie przybędą. Niektórzy jeńcy, wyłamawszy więzienie, uciekli z Moskwy; tych Król obowiązany jest oddać na powrót. Upraszam naostatek, aby Rossyjscy kupcy i gońcy, którzy z okazji uwięzienia Kommissarzy przytrzymani w Litwie zostają, wolność otrzymali (1).“

2077.

Jeśman powrócił do Wilna pod koniec Stycznia, albo na początku Lutego 1528 roku, gdzie znalazł Królestwo oboje, niedawno przybyte z Krakowa. Tymczasem przyjechał, poseł Rossyjski z przełożeniem wcale nowego rodzaju, którego treść była taka: Wielki Xiążę Bazyli, poczytuje to za złe, że przysłany był do jego dworu posłem Jeśman, chociaż człowiek pełen zalet, znakomitego urodzenia i przystojnej urody; ale jeszcze w zamłodym wieku będący; co uważa za pogardę majestatu swego. Pragnie przeto, aby na wyszukanie jeńców Litewskich i spisanie, wysłano do Moskwy podżyłą osobę. Równie zadość uczynienia za krzywdy, wyrządzone przez Seweryna Norwida. Naostatek prosi o wolny przejazd przez państwa królewskie, posłowi Multań-

R. 1528.

Poselstwo.

(1) Kojatowicz p. 386.

skiemu, powracającemu z Moskwy. Na to Król odpowiedział przez Kanclerza Jana Hornostaja: Posłowie Multańscy mogą jeździć przez kraje Króla Jegomości, lecz za glejtami, i nie bez wiedzy rządu, ani ukradkiem. Co do Seweryna, który rozbojami granice państw obu napastuje, Król się nie poczuwa do odpowiedzi: ponieważ to jest Infantczyk, a nie jego poddany; jeżeli zaś ujętym będzie, na gardle go jako zbrojcę publicznego skarać nie zaniedba. Względem załatwienia dalszych żądań Wielkiego Xiążęcia, osobne poselstwo, wkrótce przybędzie do Moskwy. Jakoż niezwłocznie to przyszło do skutku. Maciej Kłoczko, Marszałek nadworny Litewski, Bazyli Bohdanowicz Czyż Koniuszy Wielkiego Xięstwa i Andrzej Mackiewicz Sekretarz Królewski, wyprawieni. Oni przekładali: Aby wszyscy jeńcy Litewscy sprowadzeni zostali do Moskwy i w obecności posłów spisani. Kommissarze nadgraniczni natychmiast wyprawieni byź mają na miejsce, którym ze strony Litewskiej towarzyszyć będzie Mackiewicz. Jeżeli Wielki Xiąże myśli o zawarciu stałego pokoju, niech raczy posłów pełnomocnych wyprawić do Wilna. Na to odpowiedzieli bojarowie radni: Lubo Wielki Xiąże Bazyli, życzy zawrzeć stałego pokoju przymierze, przecież posłów swoich niewyszle do Wilna: gdyż to byłoby przeciw zwyczajowi w państwie jego ustanowionemu; tra-

ktować trzeba nieodzownie w Moskwie. Co się tycze jeńców, ci na Wielkanoc wszyscy powrócą do Litwy. Na Zwiastowanie zaś wyszłą się Rosyjscy Kommissarze na granicę, z którymi Mackiewicz może się znajdować. Po czém odprawieni postowie, już jechali z powrotem, gdy nadeszła wiadomość, o zatrzymaniu postów Multańskich w Mińsku, uprowadzeniu do Wilna, i odesłaniu do Rosyi będących przy nich Rossyan. Bazyli zapalił się gniewem, kazał dognać postów, których w Możajsku aresztowano. Ci nie wiedząc przyczyny takiego z sobą obejścia się, wysłali Dworzanina Królewskiego Turczanina, z doniesieniem Królowi o swojej przygodzie. Tymczasem przybył do Moskwy Borys, przewodnik Multańskiego poselstwa, który oznajmił, że było zatrzymane w Mińsku z powodu niemienia glejtu, o co kancellarya Wielko-Xiążęca zapomniała uczynić staranie, podług uprzedniej umowy; ale jak tylko postowie usprawiedliwili swoje znaczenie, i prośbę złożyli o swobodny przejazd, natychmiast wypuszczeni zostali na wolność i pojechali do swojego kraju. Gdy to rozważył Wielki Xiąże, posłał rozkaz na uwolnienie postów Litewskich, którzy, nie bez wielkiej radości, opuścili Możajsk, doznawszy obawy, z niepewności przyczyny, takiego postępowania z sobą(1).

(1) Kojałowicz p. 387—389. Karamzin T. VII. str. 129.

2078.

R. 1528.
Rzeczy z Tatarami.

Rozporządzenia Hetmana Litewskiego względem obrony od Tatarów były skuteczne, że się nie odważali Ukrainy i Wołynia najeżdżać, na Podolu do Korony polskiej należącém Król trzymał wojsko zaciężne pod wodzami dobrymi. Gdy bowiem wpadli od Oczakowa Tatarzy, i aż ku Kamieńcowi się zapędzili, Jazłowiecki i Skrzycki, rotmistrze królewscy, tyśiąc ich ubiwszy, łupy odebrali. Pod koniec zaś tegoż roku Eustachy Daszkiewicz, Czerkaski i Przeclaw Landskoroński, Chmielnicki Starostowie, zebrawszy swoich kilkanaście tysięcy Kozaków napadli na koczowiska tych samych rabusiów, w okolicach Oczakowa będące, trzydzieści tysięcy bydła i pięćset koni zabrali.

2079.

R. 1528.
*Królestwo
oboje w Wilnie.*

Już na początku roku 1528, jakieśmy wyżej namienili, Król przybył do Wilna wespół z Królową i młodym Królewiczem Augustem. Powod przyjazdu tego był następny. Król Zygmunt, zbliżając się do podeszłej starości, coraz więcej pozwalał, Królowej Bonie wpływać do spraw rządowych, która, chciwa znaczenia, rokoszy i dostatków, zawsze umiejąca wymaganióm swoim skutek zjednać, przyszła w końcu do utworzenia sobie znacznego wpływu na wiele

gałęzi rządu: rozdawnictwo urzędów, którem frymarczyła za gotowe pieniądze, administracya dochodów korony, rozpoznawanie spraw cywilnych, szafunek starostwami, prawie wyłącznie przywłańczyła sobie. Starzec, bliski kresu dni swoich, ociężały z natury w sprawach prędkiego rozpoznania potrzebujących, tém się bardziej, oziębłym zrobił na wszystko; narod szemrzał na niego, a bardziej na Królową; mnóstwo było nieukontentowań między stanami. To w Polsce wyraźniejszy przybrało charakter i zrodziło niesmaki w Królu. Bona się obejrzało i doznając tego wyraźniej jeszcze, postanowiła wziąć Litwę w opiekę swoją, gdzie mniej opozycyi było, a władza silniejsza. W końcu przyszła uwaga, że jeżeliby Król umarł małoletniego syna zostawując, władza przejść mogłaby w ręce opiekunów, którzy, kto wie na jakim stopniu znaczenia umieściliby Królową. Utrata znaczenia i przejścia do stanu prywatnej osoby, zabójstwem byłoby dla niewiasty, pełnej dumy i chciwej znaczenia. Pracowała przeto w Wilnie, koło pierwszych osób państwa, razem z Królem, aby Królewicz August, jak najprędzej mógł być wyniesionym na Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Jednakże te obróty działały się w wielkiej skrytości, z obawy, aby Polacy, o tém się dowiedziawszy, zamiarów nie popsuli.

2080.

R. 1529.
Emigracya
Xiążęcia
Mścislaw-
skiego.

Tymczasem był pozór przedłużenia pobytu w Wilnie: ponieważ pracowano nad zbliżeniem stłęgo pokoju z Rosyą. Wielki Xiąże Bazyli czynił pozorne nadzieje; grzeczne znoszenia się obu dworów zdawały się coś pomyslnego rokować. Gdy za jednym razem przekonano się o skrytej nieprzyjaźni: Teodor Xiąże Mścislawski, młody awanturzysta, zbiegł do Rossyi, porzuciwszy ojca swego, Xiążęcia Michała Iwanowicza, i znalazł przyjęcie łaskawe u Bazylego. Musiano w Rossyi wiele obiecywać sobie, z tego nowego naśladowcy Glińskich: ponieważ wraz poszła za jego zamąż siostrzenica Wielkiego Xiążęcia Anastazya, córka Carewicza Kazańskiego Piotra; nadał mu też Bazyli dziedzictwem, miasteczko Jarosławiec z włościami, Krzemieńcem, Mszczugą i Kossyrą (1)

KONIEC XIĘGI SIEDMNASTEJ.

(1) Karamzin T. VII. str. 129. Nota 294.



ZYGMUNT AUGUST

Król Polski W. R. L.

W Wiedniu Litog. J. Onickowskiego

D Z I E J E
NARODU LITEWSKIEGO
XIEGA OSMNASTA.

Zygmunt August Wielki Xiąże Li-
tewski.

ROZDZIAŁ I.

Rządy pod wpływem Królowej
Bony.

2081.

Przeciagnął się pobyt w Wilnie Kró-
lowej z młodym Królewiczem Zygmun-
tem Augustem, ledwie dziewięty rok
wieku dokonywającym. Król jeździł na
sejm do Piotrkowa i za powrotem zachorzał na
gorączkę, która go czas niemały nieczynnym zro-

R. 1529.
Wyniesienie
na Wiel. Xię-
stwo Zyg. A-
gusta.

biła. Tymczasem starania w zapewnieniu się względem Senatorów Litewskich szły pomyślnie, że już się Królowa lękać opozycyi nie miała przyczyny. Tak więc w połowie Października roku 1529, Król złożył sejm w Wilnie, na którym z początku traktowano wcale o innych rzeczach, a tymczasem stronnicy dworu pracowali nad ułatwieniem wiadomego przedsięwzięcia. Zarazem przeto, gdy rzeczy przyszły do należytego przygotowania; Król oświadczył na zgromadzeniu Senatu: że dla podeszłego już wieku i słabości na zdrowiu, przewidując śmierć bliską, chciałby za życia zapewnić spokojność miłej ojczyźnie i utrwalić pomyślność jej losow, dając jej władzcę ze krwi Xiążąt, przez tyle wieków rządy Litwy szczęśliwie sprawujących; chciałby przeto widzieć syna swojego jedynaka, Augusta, wyniesionym na dostojność Wielko-xiążęcą, którą sam składa w tej chwili na ręce mężów rady najwyższej. Senatorowie przystali na to bez wyraźnego oporu, dziękowali Królowi, wywyższali pod niebiosa domu Jagetłow zalety i prosząc, aby Król Jegomość nie raczył usuwać się zupełnie od rządow państwa, zgadzali się na zrobienie mu pociechy, widzenia potomka swego na dziedzicznym tronie Litwy. Poszli posłowie ziemscy i miast (1), za tém zdaniem: gdyż i obawa była

(1) Okoliczność wyniesienia młodego Augusta na tron Litewski, była powodem do reprezentacyi wyraźniejszej, ni-

wrzucona pomiędzy nich; że w razie zawakowania tronu, pod nieletność Augusta, Wielki Xiążę Bazyli nie zaniechałby stawić się zbrojną ręką w liczbie kandydatów. Tą koleją przyszło do rychłego obwołania Zygmunta Augusta Wielkim Xiążęciem Litewskim, Ruskim i Pruskim, a dnia 18 Października, roku 1529 w kościele Katedralnym Ś. Stanisława, uroczystie podniesionym został na tron i Biskup Jan błogosławił uwieńczonego, Mitrą Gedymina. Po czém Król wysłał do Moskwy posła Jana Bohomaczyna, z doniesieniem, że po złożeniu przezeń dostojności Wielko-Xiążęcej, syn jego Zygmunt August, za zgodą stanów, posiadał dziedziczny tron Litwy, on zaś przy sobie tylko pracę rządu do zgonu swego, zostawił (1).

2082.

Do nadwerżenia cierpliwości, czytelników naszych przyszłoby, gdybyśmy wszystkie szczegóły wyłożył chcieli, R. 1529. Kommissya nadgraniczna. odnoszące się do sporów między obywatelami pogranicznymi i środków przedsiębranych do ich załatwienia, a zawsze zwlekanych ze strony Rosyi. Dziwném bowiem uprzedzeniem powodowany i źle poinformowany Wielki Xiążę Bazyli, starał się u-

żeli kiedy stanów szlacheckiego i miejskiego; odtąd ona powoli w Litwie weszła w użycie.

(1) Kojałowicz p. 589.

niknąć, albo przewlec rozpoznanie sporów, prosto prywatnego interesu dotyczących się; chociaż ten cały interes nie miał nic więcej nad sprawiedliwość na celu. Tak właśnie, kiedy ostatni raz postanowiono wysłanie Kommissarzy obustronnych; ze strony Litewskiej Andrzej Mackiewicz dość wcześnie przybył do Połocka, gdzie długo nad termin oczekując napróżno Kommissarzy Rossyjskich, wyjechał. Wielki Xiąże był urażony na Mackiewicza, a swoich uniewinnił, zsyłając się na tamtego, że dłużej poczekać nie chciał na nich, gdyż byli w drodze. Przyszło do naznaczenia jeszcze raz terminu zjazdu na Wielkanoc, który niedoszedł, ponieważ Litewscy Kommissarze, dla dróg powodzią wiosenną zepsutych, zjechać nie byli w stanie. Taką koleją przeciągnęła się kommissya do zimy następnej (1), a podobno i dalej bez ukończenia, ponieważ niemamy o tém nic pewnego.

2085.

R. 153a. Piękniem zaiste zawdzięčeniem za
Redakcyja przychylnosc narodowi Litewskiemu by-
Statutu. — to ze strony Królewskiej, przełożenie
stanom sejmującym w Wilnie, xięgi praw cywil-
nych i kryminalnych, znajomej pod nazwaniem Sta-

(1) Kojatowicz p. 390.

tutu Litewskiego, który, utworzony z poprzednich ułożeń, oparty na zasadzie praw narodu odwiecznych, zwyczajów i wyroków sędziów, kapłanów Krewami zwanych niegdyś, nanowo poprawiony został, przejrzany i do porządku przywiedziony pod okiem Marcina Gasztolda, Kanclerza Litewskiego; dopiero na sejmie w Wilnie, po podniesieniu na Wielkie Xięstwo Zygmunta Augusta 29 Października sankcyą narodową otrzymał, i stał się obowiązującym dla Litwy i Rusi Litewskiej od dnia pierwszego Stycznia roku 1530 (1).

2084.

Po szczęśliwém załatwieniu interesów w Litwie, Królestwo oboje do Krakowa wyjechali, z kąd Król pośpieszył na sejm Piotrkowski. Tam nad wszelkie spodziewanie, znalazł u stanów łatwość potwierdzenia syna swojego następcą po sobie i na królestwo polskie, co żeby tém trwalej przyjszć mogło do skutku, przełożono na tej samej zasadzie, jak w Litwie, uznanie Królem Polskim Zygmunta Augusta i ukoronowanie. To gdy uchwaloném zostało, koronacya miała miejsce w Krakowie 21 Lutego, przez ręce Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jana Ła-

R. 1530.
*Koronacya
Zyg. Augusta
w Krakowie.*

(1) Kojałowicz p. 391. Czacki. O prawach T. I. str. 191. Biruta, pismo ulotne, Część I. str. 68.

skiego, w obecności wielkiego zgromadzenia przedniejszych panów obojga narodów, xiążąt i duchowieństwa wyższego. Jednakże Królestwo oboje zobowiązali się dyplomatem uroczystym, że nie pierwiej narod winien będzie posłuszeństwo młodemu Królowi, aż do lat przyszedłszy nie wykona przysięgi na zachowanie praw i wolności Rzeczypospolitej, przez przodków jego zapewnionych (1).

2085.

R. 1530.
Smutne wypadki.

Kiedy Krakow brzmiał jeszcze odgłosem radości powszechnej, z przyczyny szczególnego w dziejach naszych zdarzenia, gdyż dwóch Królów razem żyjących, w Koronach widział na majestacie (2): druga stolica tych Monarchów, Wilno, doznała okropnego pożaru. Z przyczyny niewiadomej, w czasie suszy panującej w miesiącu Czerwcu, roku 1530, zajął się ogień od bramy Trockiej, czyli Franciszkańskiej, pędzony silnym porywem wiatru, dwie trzecie prawie części miasta w perzynę obrócił, a to, co pozostało, nie bez uszkodzenia w dachach było. Wiele bardzo kościołów rzymskiego i

(1) Bielski str. 561. Kojatowicz l. c.

(2) „Kto widział, żeby syn ojcowi był bratem? To przecież Rzeczpospolita nasza widziała w roku 1530 „Mówi jeden z dawnych pisarzy polskich.

wschodniego wyznań zgorzało; ogień się dostał do zamku dolnego i kościół katedralny pogorzał mocno. W tymże czasie zaraza morowa szerzyła się po Litwie i niebawnie do Wilna doszła, przez co dokonało się opustoszenie miasta, do tyła, że pod Zygmuntem Augustem prawdziwą jego odnowienia epokę naznaczyć należy: gdyż oprócz zamku górnego i kościoła Panny Maryi na Piaskach z klasztorem Franciszkanów, nic prawie z dawnego miasta nie miało pozostać po tej nieszczęśliwej katastrofie. Tatarzy wpadli przez Dniepr i zgrozę rozpościerali, póki szlachta związku Xiążęcia Ostrońskiego nie zebrała się, pod dowództwem Jana Dubrowickiego. Nagnał on ich pod miejscem zwaném Pułozorze (Półjeziorze?) pobił na głowę i łupy odebrał (1).

2086.

Wojna Wołoska, zakończona zwycięstwem pod Obertynem, otrzymaném nad Multanami i Wołoszą przez Jana Tarnowskiego, Hetmana Koronnego, okryła sławą starość Króla Zygmunta. Monarcha ten, troskliwy o spokojność ze strony Rosyi, zapewne chcąc korzystać z wrażenia, jakie to zwycięstwo zrobiło na dworze Moskiewskim, wysłał Alexan-

R. 1551.
*Traktowanie
z Rosyją o
pokój.*

(1) *Ibidem* udzielenie badawcze.

dra Bokieja, z oznajmieniem, że pełnomocnicy Litewscy, gotowi są do przybycia do Moskwy, w zamiarze umawiania się o pokój. Bazyli przyjął wprawdzie z grzecznością przełożenie, wydał gjejt dla przybydź mających postów; ale nie podał ręki Bokiejowi: ponieważ nie miał jeszcze brody. Postowie zatrzymani byli na granicy i zeznać musieli pod przysięgą, że w Litwie nie ma już morowej zarazy; po czém otrzymali pozwolenie przybycia do Moskwy. Byli to: Jan Sapieha, Wojewoda Podlaski, Maciej Kłoczko, Marszałek nadworny Litewski, i Paweł Naruszewicz Pisarz Wielkiego Xięstwa. Po zwykłych obrzędach dworskich, zaraz na pierwszém postuchaniu oni oświadczyli: że Wielki Xiąże, ubliżając Królowi Polskiemu i Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, w ostatnich negocyacjach dyplomatycznych, tytułu dziedzicznego Pana i Xiążęcia Ruskiego i Pruskiego, sam nowy zarod niezgody utworzył i jakoby pobudkę dał do zająć nieprzyjacielskich, czemu zadość czyniąc, nie trudno byłoby Królowi, swoje wojsko, laurami zwycięstwa świeżo uwienieczone, poprowadzić do Rosyi; jednakże monarcha, rządzony zawsze skłonnością utrzymania pokoju, ani urazy pamiętać, ani mściwości dawać biegu nie chce; byleby Wielki Xiąże, ze swojej strony też same uczucia chciał zachować. Bazyli na to odpowiadając, przyczynę względem wyrażenia tytułu zsyłał bardziej na

winę swoich pisarzów; przytem zapewniał, że i u niego pokój bardzo jest pożądaną rzeczą; ani miał to za urazę dla siebie, że go wzajemnie pisarze Królewscy nie nazwali w dyplomatach Wielkim Monarchą całej Rusi. Po czém napominał posłów Litewskich, aby z jego bojarami w ten sposób chcieli się układać w materji pokoju tyczącej się, iżby znowu, jak bywało dawniej, wszelka praca nadaremno nie poszła. Rozpoczęły się więc posiedzenia: ale zasadą sporów, gdy było dawniejsze systema uporczywości przy swoim; na samym początku nie można było rokować dobrego końca. Litewscy posłowie koniecznie chcieli, aby nowego przymierza podstawą było, zawarte z Królami Kazimierzem, Alexandrem, albo i samym Zygmuntem, na początku panowania jego i przed zajęciem Smoleńska. Lecz bojarowie słysząc o tém nie chcieli, dając za przyczynę, że tamte przymierza, wojny po nich nastąpiły i na korzyść Rossyi wypadły, dawno już zagładziły, co zaś raz przemięło, nie życzyliby sobie wskrzeszać na nowo. Nabyte kraje Wielki Xiążę posiada przez prawo zdobywcy, cóż za ostateczność zmusza go do ich powrotu? Zresztą pokój potrzebniejszy dla Litwy, niżeli dla Rossyi; niechże go tamta okupi przez powrócenie reszty prowincyj Ruskich. Czysta dyplomatyka, słuszne w jej duchu tłumaczenie się. Zygmunтови nie pozostawało innego środka otrzy-

mania pokoju z honorem i bez uniżenia się, nad podniesienie zwyciężkiego oręźa. On tego doka-
zać nie umiał, mając skarb opróżniony z gotówki,
przez żonę chciwą skrytych zbiorow, przez rozsza-
fowanie na intrygi dworskie, i przez bezrząd w
administracyi dochodow; przywalony lat brzemien,
czepiał się tylko zręczności zapewnienia trwania
rozejmu: bo dwór Moskiewski, świadomy wszyst-
kich wad sąsiada swojego, bardzo był bezpieczny
i nawet obojętny w dotrzymaniu rozejmu do cza-
su zamierzonego. Jakoż przyszło wkrótce do te-
go, że posłowie Litewscy, zaniechawszy umawia-
nia się o trwały wieczny pokój, mówili o rozej-
mie. Domagali się, aby przez nowe przymierza
rozejmowe, oddano Litwie na powrót: Czernihow,
Homel i inne mniej znaczące mieściny. Rossya-
nie na to przystać nie chcieli. Cały targ przeto
skończył się na tém, że Bazyli, ulitowawszy się w
końcu nad swymi jeńcami, wyjednał wymianę, bez
względu na liczbę, która przewyższała znacznie na
stronę Rossyan, będących w Litwie: gdyż Litew-
skich ubyło, przez śmiertelność naturalną, przy-
sporzoną złém nadzwyczaj utrzymaniem i przypad-
kową, gdy w roku 1531 wybuchnął pożar na tej
samej ulicy, zwanej Janiewa, na której były trzy
turmy z jeńcami Litewskimi, z dwóch wyprowa-

dzili, a w trzeciej ogień zachwycił 145 ludzi (1). Nadto Wielki Xiążę odstąpił zabrane powiaty niektóre, zgodził się na przedłużenie rozejmu jeszcze na rok jeden, pod warunkiem, aby przed upływem tego czasu, porozumieć się względem pokoju lub wojny, przez posłów do Moskwy, przysłanych (2).

2087.

Kiedy Polacy znękali Multanów i Wołoszę, Turcy, dobrze swój pożytek R. 1532.
Różne wypadki. znając, przyklaskiwali tej walce, która, — osłabiając sąsiednie państwa chrześcijańskie, ułtwiała im przewagę nad niemi; oni nawet i Tatarów powściągali, aby nie przeszkadzali osłabianiu się ich nieprzyjaciół spólnych. Lecz po ukończonej wojnie Multańskiej, Han Krymski, uganiając się za Islam-Gerejem, wpadł na Ukrainę i obległ Czerkasy, mając i Tureckich z sobą Jańczarow. Jednakże uwielbiał męstwo walecznego obrońcy zamka, Eustachego Daszkiewicza, z którym wszedł w końcu w przyjacielski związek, służenia Królowi, za pewną opłatę żołdu (3). Z re-

(1) Karamzin T. VII. Nota 580. On dodaje: że Metropolita Makary kazał wykopać rów przy cerkwi S. Gabryela Arch. na końcu ulicy Frankowej i tam ciała poduszonych dymem pogrzebł, przy modłach osobiście przez siebie odbytych.

(2) Kojałowicz p. 292—293.

(3) Bielski str. 567.

szną rok 1532 był słyany błogim urodzajem, obfitością wszystkiego dobra i pokojem dla Litwy. Zjawił się też kometa, przez dni 50 w blasku bardzo wyraźnym widziany i wróżyciele tamtocześni, rokowali ztąd wypadki żałobne: one się, na nieszczęście, sprawdziły. Jan Łaski, Arcybiskup Gnieźnieński, życie zakończył, w tym jeszcze roku (1). W roku następnym 1533 Fryderyk, Król Duński, 8 Kwietnia; po nim Xiąże Konstanty Ostrogski 18 Sierpnia żyć przestali. Wielki Xiąże Bazyli Iwanowicz umarł 21 Listopada, właśnie w tej porze, kiedy Król, bawiąc sam w Litwie, przygotował był poselstwo, aby przed upływem rozejmu, pomówić: na jakiej stopie nadal pozostaną.

2088.

R. 1534.
Rządy Heleny.

Przy wstąpieniu na tron Rossyjski, pięcioletniego Jana Bazylewicz, rządy państwa były pod opieką regentki, matki jego, Wielkiej Xiężnej Heleny, z domu Bazylewny Glińskiej, ochmistrzami małoletniego Monarchy czyli opiekunami, i pierwszymi bojarami rady, byli: Xiąże Michał Gliński i Xiąże Jan Teodorowicz Owczyna Telepniew-Obolenński. Młody Wielki Xiąże w pierwszych miesiącach panowania swojego pisał do Króla Zygmunta, donosząc

(1) Bielski str. 568, Strykowski str. 743.

o śmierci ojca i swoim wywyższeniu; z jakim listem Tomasz Zabołocki, syn bojarski, przystany był z Moskwy w Styczniu, bawił długo, niewiadomo dla czego, gdyż ledwo w Lipcu powrócił. Po czém i wzajemne poselstwo przybyło do Moskwy, z powinszowaniem wstąpienia na tron. Rokowano w Litwie nadzieję zawarcia przymierza stałego pokoju. Wrzeczy samej Król mocno tego zdawał się pragnąć, byleby stanąć na znośnych warunkach. Tymczasem, kiedy Zygmunt nadzieją tą kołysany, oczekuje na ustalenie się nowego porządku rzeczy w Moskwie, dowiedział się o zmianach nieprzewidzianych. Telepniew, faworyt Wielkiej Xiężnej, obrażony śmiałością przyganiań i nieufny w swoim spółrządcy, uwięził Glińskiego i o śmierć przyprawił; jednym okrucieństwami, drugim postrachem odjąwszy wpływy do rządzenia państwem, sam jeden począł tyrańsko panować.

2089.

W tych okolicznościach dwóch znakomych bojarów, Xiąże Symon Teodorowicz Bielski i Jan Lacki, mąż doświadczony w sztuce rycerskiej, stali z półkami w Sierpuchowie, przygotowując się do wtargnienia do Litwy, już naznaczonego. Lecz, dowiedziawszy się o zmianach rzeczy w stolicy, zatrwożeni okrucieństwami Telepniewa, które ich dosiędz miały, przybyli

do Wilna w miesiącu Sierpniu (1). Oni odkryli zamiar nowego rządu Rossyjskiego, prowadzenia nieodbicie wojny z Królem; przysięgli na poddaństwo i byli uposażeni znacznymi dobrami: Bielski otrzymał: Żyżmory, Stokliszki i Kormitowo, Lackiemu z synem nadano: Wysoki dwór w Trockiém województwie i Żołudek w Lidzkim powiecie. Pierwszy, nie długo bawiąc, puścił się na awantury, wyjechał do Hana Krymskiego, a dobra jego powróciły z czasem do skarbu; drugi był przodkiem znakomitego w Litwie domu Lackich.

2090.

R. 1534. Jednakże pierwsze kroki rządów *Te-
Przełożenie
pokoju zestro-
ny Rossyi.* lepniewa z mocarstwami zagranicznymi, były za pokojem. On między innymi i Króla Zygmunta uprzejmie wzywał do zawarcia przymierza pokoju. Lecz w Litwie nie były rzeczy po temu: zapewne Królowa, matka, w swoim gabinecie inną rachubę prowadziła: albowiem nad wszelkie spodziewanie była odpowiedź w imieniu Króla: „Mogę przystąpić do zawarcia pokoju, jeżeli młody Wielki Xiąże, starość moję szanując, przysze posłów swoich do mnie, lub na zjazd pełnomocników na granicy się zgodzi.“ Przytém objawiono warunek, bez którego nic byź niemo-

(1) Karamzin T. VIII. str. 8. Nota 11.

gło, to jest: powrót zabranych prowincyj wszystkich. Było to wyraźnem zerwaniem się z układów: gdyż wiedziano dobrze, że rząd Rossyjski na takie rzeczy nigdy nie przystanie. Może w końcu nie widząc pewnej rękojmi w dotrzymaniu przy-
mierza, taką odpowiedź dano. Cokolwiek bądź, gotowość do wojny była przysposobiona; zaczęli ją Tatarzy Azowscy i Krymscy, w sprzymierzeniu się z Królem będący (1).

2091.

Wojsko Litewskie odkryło swoje *R. 1554.*
Wojna.
działanie 5go Września: Andrzej Niemira, Wojewoda Kijowski, obległ Starodub, powo-
jował okolice, opalił przedmieścia, lecz zamek był
dobrze broniony przez Andrzeja Lewina, który sil-
ną wycieczkę zrobiwszy, przymusił oblegających
do odstąpienia, ze stratą znacznej części zasobow;
czterdziestu ludzi puszkarczów i rycerz waleczny
Suchodolski polegli na placu. Niemira potem
obległ zameczek zwany Radohoszcz, w którym bro-
nił się uporczywie Wojewoda Maciej Łykw, za-
palono warownię i ten obrońca zginął w pożarze;
ludzi uratowano, mieszkańce ocaleni poszli w nie-
wolę. To zdziaławszy kusili się nasi o Czerni-
how, gdzie dowodził Teodor Mezecki, Wojewoda:

(1) Karamzin T. VIII. str. 18.

strzelali z dział burzących przez czas niejaki; za nadejściem nocy ciemnej i mglistej, oblężeni wysłali mocną wycieczkę, której udało się skorzystać z bezpiecznego stania naszych: odpędzili i wzięli znaczną część ciężarów. Zawstydzony Niemira tą opieszałością powrócił do Kijowa. W tym samym czasie inne wojsko Litewskie, pod sprawą Alexandra Xiążęcia Wiśniowieckiego, działało przeciw Smoleńskowi, dnia 15 Września stoczyło bitwę niekorzystną, pod murami twierdzy, po czém odciągnęło (1).

2092.

R. 1534 Dana zaczepka niedołężna, zaostrzy-
— 1555. ła zemstę nieprzyjaciela. Telepniow
Napad Ros- postanowił ją wykonać, coby nie koszto-
syan wało. Na zgromadzonej radzie bojarów Helena
oświadczywszy, że jej syn gotów jest pomścić się
napadu Litwinów na swoje kraje, prosiła Metro-
polity o błogosławieństwo. Ten rzekł:— „, Monar-
cho, broń siebie i nas. Działaj, my się modlić bę-
dziemy: zguba temu, kto począł; prawości Bóg
dopomaga!“ Telepniow wystąpił na czele wojska,
prowadzonego przez najlepszych wodzów: Micha-
ła Garbatego i Nicetę Oboleńskiego. Za ledwie
przeszli Smoleńskie granice, gdy ogień i miecz pu-

(1) Karamzin T. VIII. str. 19—20.

ścili na nieszczęsne włości, zagony szeroko rozpostrzeniali. Miasta warowne: Dubrowna, Druck, Borysow opalone zostały w przedmieściach i wsiach okolicznych. Nie było żadnego w polu oporu, dobywanie zamków zaniechawszy nieprzyjaciół, powódź zniszczenia posunął na trakt ku Wilnowi i zbliżał się do Mołodecznej. Z drugiej strony, od północy, wywiązała się druga nawała, pod dowództwem Xiążęcia Borysa Garbatego, który, opustoszywszy okolice Połocka, Witebska i Brastawia, połączył się pod Mołodeczną, z armiją Telepniewa. To wojsko wówczas wynosiło sto pięćdziesiąt tysięcy głów: potęga ogromna; lubo wśród zimy, wielkich mrozów i śniegów, zagrażała jednak Wilnowi, do którego podjazdy o trzy mile się zbliżały (1). Król sam się w Wilnie znajdował, trwoga była niemała: lecz i obrona dobra bydz musiła, gdyż nieprzyjaciół, nie śmiał się dalej zapuścić, owszem zwrócił się ku Dźwinie, małemi łęciami zbliżał się do Pskowskiej prowincyi, w Marcu opuścił przedziały Litewskie. Trzecia armija wojska Rosyjskiego, pod dowództwem Teodora Telepniewa, ze Staroduba wyszedłszy, powojowała okolice Mohilewa, Mozyrza, Turowa, z równą zawziętością tamtym. Ten cały napad wyrównywał Tatarskim

(1) W kronikach liczą o werst piętnaście, tych wówczas pięć szło na milę niemiecką, czyli zwyczajną Litewską.

zagonom i tém się tylko różnił, że gdzie niegdzie, cerkwie prawosławne, ruskie, oszczędzono i lud tego wyznania. Pod porę zimową, dwakroć sto tysięczne tłumy ludu wprowadzono w granice Litewskie, bez żadnego innego celu, tylko rabunku i zniszczenia. Takie to były rządy Telepniewa i Heleny. Król, przez nieuległość szlachty rozkazom swoim, nie mógł w tej zimnej porze ani jednego powiatu wyprowadzić w pole; nieprzyjaciel nie oszczędzał swojego ludu i widząc tę niedołężność obrony, z łatwością uskutecznił jeden z najokropniejszych napadów. Oprócz pożogi, rzezi i zaboru jeńców pojedynczych, trzysta familij wieśniaczych, przeniesiono z całym dobytkiem do Rosyi (1).

2093.

R. 1535.
Napad Litwinow.

Wdawszy się rządczyni Helena w wojnę, słusznie się spodziewała odwetowej wyprawy w następném lecie; zaczęła przeto od traktowania z Tatarami, u których nie było stałego rządu pod ten czas. Safa-Gerej z bratem Islamem podzielali władzę niepewną, brali to od Króla, to od Rosyi, pieniądze, przysięgali zawierając przymierza, to ten, to ów, a zawsze niepewne, chytre i zdradzieckie. Wte-

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 519. Karamzin T. VIII. str. 21.

dy ukazał się na teatrze wojennym Xiążę Tatarski, znakomity najezdnik Bułhak. Ten pod obecną porę opowiadanióm naszym połączył się z Eustachym Daszkiewiczem, Starostą Czerkaskim, służył Królowi przeciw nieprzyjaznym ziomkóm swoim, a dopiero wraz z dowódcą Kozaków uczynił wielką wyprawę do Siewierza, gdzie niezmierne szkody poczynili i z ogromnemi łupami powrócili bezpiecznie. Bułhak przyjął wiarę Chrześciańską, jakoś wkrótce potém i dał początek znakomitej familii tego nazwania, słynącej dotąd w Litwie (1).

2094

Nie popierał Król dalszych przedsię-
wzięć, lubo czas i okoliczności były po
temu; tymczasem zdarzyło się, że słu-
dzy emigrantow Rossyjskich, Bielskiego i Lackich,
zbiegli do Moskwy, okradłszy panów swoich. Ci
ludzie znaleźli wiarę opowiadanióm swoim i Te-
lepniew, ustraszony mniemanemi zamachami Króla
na Rossyą, chwycił się do nowych kroków napado-
wych. Półki były gotowe, z temi więc wyruszył
ku granicy Litewskiej, na spotkanie wojska Kró-
lewskiego, jakoby już nadciągając mającego. Sam
zawsze dowodząc przodową tylko strażą, dowódz-
two główne poruczył Bazylemu Szujskiemu. Lecz

R. 1535-
Wyprawa
Rossyan.

(1) Z udzieleni badawczych.

wieści się pokazały płonne, doniesienia zbiegow fałszywe, rycerstwa Litewskiego nigdzie w polu pod bronią nie było. Żeby więc nadaremnie zachodu nie tracić, opadł Mścisław, zdobył przedzamcze i popalił co mógł zagarnąć. Wojewodowie, Xiążę Borys Garbaty i Michał Woroncow mieli w tymże czasie polecenie, zebrawszy półki Nowogrodu i Pskowa, zawładać nadbrzeżami jeziora Siebieżskiego, założyć tam warownię i łączyć się z wojskiem Moskiewskiem. Oni wysłali od siebie Buturlina do Siebieża w celu założenia zameczku, sami w Opoczce stanęli, nie widząc potrzeby łączenia się z Telepniewem, który nie miał nic do działania. Buturlin w rzeczy samej zbudował zameczek drewniany, na ziemi Litewskiej, tuż nad samém jeziorem Siebieżskiem, który nazwał Iwangrod, czyli Nowy-Siebież, roboty ukończono 25 Lipca, zaopatrzone żywnością osadę, niemając w całym przedsięwzięciu najmniejszej przeszkody (1). Dobrze, powiadają, wojować z nieprzyjacielem tak opieśzałym.

2095.

R. 1535. *Że to nie zewszystkiem prawdziwie
Zwycięztwo powiedziano, przekonywa następny ciąg
pod Starodubiem. opowiadań naszych. Nasamprzód,*

(1) Karamzin T. VIII. str. 23—24.

wraz po wyprawie Buthaka i Daszkiewicza, piętnaście tysięcy Krymców wpadło do Rossyi i posunęło zagony do rzeki Oki, ogniem i mieczem kraj niszcząc, ziemia się krwią niewinną rumieniła, wsie w popiołach się zagrzebały. To spowodowało, że trzeci oddział armii Rosyjskiej, pod dowództwem Dymitra Bielskiego i Xiążęcia Mściławskiego, mający przez Starodub ciągnąć do Litwy, musiał się wrócić, dla zasłony brzegów Oki od Tatarów. Tymczasem wojsko Litewskie, pod rozkazami Jerzego Radziwiłła, wzmocnione polskimi zastępami, które Hetman Tarnowski i Andrzej Górka przyprowadzili, wynoszące czterdzieście tysięcy, dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego w obrótach ludu, wkroczyło w przedziały Rosyjskiej Ukrainy. Telepniew, dowiedziawszy się o tém, opuścił okolice Kryczéwa, Rądomia i Mohilewa, ściągając lud swój pod Starodub. Litwini ku temuż miastu dążyli, Niemira, idąc na połączenie się z nimi z Kijowa, zdobył Homel, broniony przez Xiążęcia Oboleńskiego Szepina. Emigrant Bielski znajdował się przy Wojewodzie Kijowskim. Starodub, warowny murowanemi ścianami, obroniony liczną załogą, pod dowództwem walecznego Teodora Oboleńskiego, miał jeszcze pod murami rozłożony oboz armii Telepniowskiej, która wspierała ich obronę i nie mogła bydz atakowaną, bez wzięcia zamku. Nasi zatoczyli burzące działa, które gdy mało skut-

kowały przeciw ogromnie grubym muirom i usypom ziemnym, potrafiono założyć galerye podziemne i doprowadziwszy je pod wały i ściany podłożono miny. Działanie tej, niepraktykowanej dotąd w oczach Rossyan sztuki, było straszliwe: nie tylko usypy wyniosłe, ale ściany zamkowe i budowle wyleciały na powietrze; mnóstwo ludu zginęło i zagorzały się wewnętrzne gmachy zamkowe. Przestach był niewypowiedziany: przypisywano to bowiem mocy nadprzyrodzonej, sztuce czarowników, umyślnie sprowadzonych. Polacy rzucili się do szturmii, korzystając z trwogi i zamieszania; lecz waleczny obrońca zamku, sam jeden nieprzełknięny, potrafił zebrać swoich i zająć szturmującym już doszłym, do ulicy prowadzącej na plac główny; odparł ich przez wyłom i gnał się aż do szanćów działobitni. Podskoczyli nasi na pomoc i odparli nawzajem. Teodor stanął na wyłomie, wzmocniony tam resztą załogi, znowu nacierających odegnał i zapędził się znowu ku działobitniom; lecz przyjęty silnym ogniem z dział i natarciem świeżego ludu, postradał swoich mnóstwo i był przywalony przemagającą siłą. Poszedł więc w niewolę z towarzyszem waleczności swojej Xiążęciem Sickim. W tym samym czasie Ltwini, zawładawszy miastem, uderzyli na oboz Telepniowa i przemogli za pierwszym atakiem, w którym poległ główny dowódzca Xiąże Piotr Romadanow-

ski, całe stanowisko w krótkim czasie było w ich mocy. Bojarowie z całym wojskiem broń złożyli, strata Rosyjan była niepoliczona: trzynaście tysięcy ludzi, licząc w to mieszkańców od samych min zginęło, więcej od oręża; wojennych jeńców zabrano więcej, niżeli całe wojsko Królewskie wynosiło (1); 72 działa spiżowe, cały oboz, przepyszne sprzęty mnogich bojarów, bogactwa na zamek zniesione z okolic, stały się zdobyczą zwycięzców.

(1) Niemożna dać wiary, co mówią Bielski i Kojałowicz, jakoby Tarnowski dla mnogości jeńców, kazał części ich wyciąć, gdyż oni całą tę rzecz bardzo nie porządnie opisali. Strykowski, lepiej poinformowany, nic o tem nie wie. Wątpliwości także podlega doniesienie Bielskiego: jakoby sam owczyna Telepniew, razem z Szujskim (Bazylim?) i Kołyczewem dostać się miał w niewolę. Karamzin spomina tylko ostatniego, który z ran umarł. T. VIII. str. 25. Nota 37. Kronikarze Ruscy działanie min przypisują sztuce dwóch czarowników Litewskich. Galerye minowe ciągnęły się na dwieście sążni, wysadzono na powietrze wieżę i cztery przasta ściany, to jest: najmniej dwanaście sążni długości muru. Co się tyczy mocy prochu i jego skutkow, ta rzecz za nadnaturalną w początkach na Północy się uważała, przeto czarownikom ją przypisywano. Proch do Litwy pierwiej, a później i do Rosyi dostał się od Niemców, handlujących z Lubeką: nazywał się u nich *Kraut*, dla tegoż po staro-Rosyjsku jest *Ziele*. Rządy Krzyżackie obejrzawszy się, że dostawianie, przez chciwców handlowych, sąsiadom prochu, zaczęło być im szkodliwe, mocno zabroniły sprzedaż, dla tego Litwini od Polaków wczesnie dostawać prochy poczęli, a Rosyianie u siebie fabryki założyli dość późno. cf. Rozprawa historyczna Pana A. V. Lövis znajdująca się w *Mittheilungen aus der Gebiete der Geschichte* etc. Erster Band zweite Heft. Riga 1857.

Ze Starodubia wojsko poszło pod Poczap, miejscinę dobrze obwarowaną i bronioną przez Moskwiainina, zowiącego się Teodor Sukin. On widząc wcześniej niepodobieństwo oparcia się, spalił wszystko i mieszkańców uprowadził z sobą. To pogorzeliśko zajętem zostało przez naszych 6-go Września (1). Poczem wziętym został Radohoszcz ze stratą tysiąc ludzi nieprzyjacielskich i wzięciem dowódcy w niewolę, Wojewody Łykowa, po uporczywej obronie. To zdziaławszy, wojsko się rozdzieliło na dwoje: Niemira poszedł pod Czernihow, a druga część ku Smoleńskowi. Pod Smoleńskiem stał obozem Szujski, który, powojowawszy okolice Kniażyc, Szkłowa, Kopysia, Orszy, Dubrowni, pilnował tamtego miasta przed nadchodzącymi wojskami Polsko-Litewskimi (2). Tam uganiłi się koło miasta z Rossyanami, opalili przedmieścia, opustoszyli okolice; tymczasem zima nadeszła i wojsko na odpoczynek poszło do Litwy (3).

(1) Kojałowicz p. 595. Karamzin T. VIII. str. 25—26. Kronikarze ze szczególną uwagą spominają imiona nowych Erostratesow i one pewniej nad inne dójda do późnej potomości.

(2) Karamzin l. c.

(3). Bielski str. 571. on zupełnie traci porządek opowiadań, chociaż od prawdy się nie oddala.

2096.

Widząc Król potrzebę prowadzenia wojny, której wypadki nie byłyby bez korzyści, gdyby tylko mógł wojsko płatne zgromadzić, starał się pieniędzy, składał sejmy, naradzał się, lecz nie znalazł najmniejszej skłonności ku temu. Tak właśnie na sejmie Piotrkowskim, dnia 25-go Listopada przypadłym, w roku 1555, nie mógł wymóżyć od stanów, żadnego nadzwyczajnego poboru: dano mu wolność zgromadzić pospolite ruszenie, przy rozwiązłości szlachty tamtoczesnej, tak zawodne w skutkach, a zupełnie do prowadzenia wojny w kraju nieprzyjacielskim niezdatne. Zmartwiony stary Zygmunt obojętnością Polaków, w takiej potrzebie ważnej i tak wiele obiecującej, pod bezkrólewie w Moskwie i bezrząd, wyjechał do Litwy, w Wilnie święta Bożego Narodzenia obchodził, zawsze nie spuszczać z widoku przygotowań do wojny. Hetman Tarnowski, po zwycięztwach w Siewierzu, wydalil się do prowincyj południowych, dla zasłonięcia ich od Tatarów, którzy, podburzeni staraniami gabinetu Moskiewskiego, napastowali, Podole i Wołyń, w przemagającej sile obronę zwyczajną. Jerzy Radziwiłł dla choroby przyjąć dowództwa nie mógł, padł przeto wybor nieszczęśliwy na Niemirę, Wojewodę Kijowskiego. On zaczął działania w roku 1556, od oblężenia nowozałożonej warowni

R. 1556.

*Kłeska na je-
ziorze Siebie-
ży.*

nad jeziorem Siebież, mając pod sobą dwadzieścia tysięcy wojska: złożonego z Litwinów i Polaków, attak rozpoczął 27-go Lutego v. s, miał burzące działa, strzelano silno, ale niezręcznie, tak że podług powieści ruskich kronik, ani jedna kula nie wpadła do zamku: wystrzały szły mimo, albo swoim, oblężającym z drugiej strony, szkodziły. W jedném przypuszczeniu szturm od strony jeziora, lod się załamał, wodzowie Rossyjscy, Tuszyn i Xiążę Zasiękin, korzystając z tego zdarzenia, wycieczkę zrobili i ledwo nie wszystkich potopili lub wycięli. Niemira, po takiej stracie, z uszczuploną liczbą swoich, musiał odstąpić. Wielka Xiężna Helena, zachować pragnąc pamięć tego zwycięstwa, kazała w Nowym Siebieżu zbudować Cerkiew SSS. Trójcy (1).

2097.

R. 1536. Tak nietrafne obranie dowódcy, gdyż Trudności. Niemira, z tego, co wiemy o nim, wcale do wielkich przedsięwzięć nie był zdatnym, zmarawiło Króla Zygmunta. Skarby jego były wyczerpane, lub zatajone przez Królową Bonę, narod tém zrażony nie chciał wnosić zwyczajnych nawet

(1) Karamzin T. VIII. str. 29—30. Nota 48. Kroniki ruskie donoszą o zabiciu w tej okazji, niejakiegoś Wojewody Litewskiego Ririka czy Ruryka, także o niezmiernej radości, że dwaj czarownicy, co miny pod Starodubiem robili, utonęli w jeziorze. Kronika Rostowsk.

poborow, które pochłaniały inne przedmioty, nie te, na jakie przeznaczone były. Pospolite ruszenie, po pierwszych wiciach na początku roku z Wilna wysłanych, ani się miało do wystąpienia: trzeba było czekać lata. Król w Marcu drugie wici ogłosił, z tym warunkiem, aby szlachta, zebrana do koła wojskowego, uchwaliła opłatę po ośm groszy z łanu, na obronę Rzeczypospolitej, kiedy sama nie chce w massie wyruszyć. Zjazd się odbył w Glinianach i na to przystali oleniwiali Polacy do wojny; nim jednak zebrano pieniądze, rok upłynął w haniebnej bezczynności, czas niezwrótny stracono.

ROZDZIAŁ II.

Zygmunt August rządzi w Litwie.

2098.

Namnożeniem się niesmakow, utrudzony stary Król Zygmunt, czuł ciężar brzemienia, sprawami Litewskimi R. 1536.
Zyg. August
zaprzysięga
Litwieprawa. nań zwalonego; chcąc przeto spokojność sobie zapewnić; zwołał sejm Litewski w Wilnie na dzień 25 Kwietnia 1536 roku, na którym raz jeszcze

przełożył nieodbitą potrzebę prowadzenia czynnej wojny z Rosyą, wystawując pomyslną, jaką obecne okoliczności zapowiadały. Lacey i Bielski mówili za tём, przekładali środki, pomyslną porę i niezawodne powodzenia. Lecz stany z miśmakiem to przyjmowały: większość bardzo liczna głosów pokoj doradzała. Wówczas Król oświadczył, że zdaje rządy Litwy na ręce syna, już pełności lat dochodzącego i powierza troskliwości senatu i stanów dalsze losy ojczyzny: ponieważ sam, dla podeszłego wieku, życzy sobie spokojniejszém państwem w Krakowie zarządzać. Za ledwie Król opuścił posiedzenia sejmowe i wychylił się z Wilna do Trok, gdy senatorowie zwrócili gniew swój na emigrantów Rossyjskich, jakoby płonniemi wieściami z Moskwy zaciągniętymi i próżną żądzą szkodzenia własnej ojczyźnie uniesieni, podburzali Króla starego do wojny, wcale niebezpiecznej i niepotrzebnej. Bielski umknął z Wilna do Polski i z tamtąd do Carogrodu, Lackiego osadzono w więzieniu (1). Po takowych okoliczności zbiegu, stany przyjęły zaprzysiężenie od Zygmunta Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia; praw, swobod i przywilejow, przez przodków jego narodowi nadanych, albo dawnemi ustawami upoważnionych.

(1) Kronika Synodalna u Karamzina T. VIII. Nota 53.

2099.

Tak więc niebaczni Litwinizaniechali korzyści własnych, któreby im powrót utraconych prowincyj zjednały z większą łatwością, jak wprzód, albo w następnych kiedy czasach; przychyłili się do nadziei zawarcia pokoju, z daleka im z Moskwy ukazanej, w skutek korespondencyi Jerzego Radziwiłła z Telepniewem, przy odesłaniu mu brata wziętego w niewolę pod Starodubiem. Jeszcze próżnemi zwłótkami na umawianiu się o miejsce zjazdu pełnomocników, to na innych przedwstępnych formalnościach, czas upływał, bez przymierza rozejmowego; zaczepek żądanych nie było, owszem spokojniej, co do pogranicznych zajęć, rok przeszedł nad inne lata. Rząd Rossyjski wygrywał na czasie i Król się nie wdawał więcej w żadne przedsięwzięcia; wyjechał, jakeśmy rzekli, do Krakowa, gdzie przybywszy na początku Listopada, znalazł szkodę niezmierną: bo dwie trzecie części zamku pogorzały, zaledwo resztę uratowano. Był i sejm polski, naznaczony na Wszystkie Święte, który dla niezgod między magnatami, to zrywał się, to znowu się ustanawiał, podobno przewlókł się aż do 2-go Marca, roku następnego, w którym dniu rozszedł się nieforemnie, jak Bielski twierdzi.

2100.

R. 1556. *Umowa o traktowaniu o pokój.* Między tém nie było bez przygotowań wojennych w Litwie. Jan Hlebowicz, Wojewoda Połocki, znaczne zgromadził wojsko w swoim województwie i trzymał w tamtej stronie na wodzy nieprzyjaciela. Zapewne i w innych stronach nadgranicznych to samo się działo. Telepniew, przestając na zabezpieczeniu się obustronném, poprawiał zamki w Siewierzu: Starodub; Poczap, albo zakładał nowe: Zawołoczcie w powiecie Rżewskim, Wieliż w Toropeckim, oba na ziemi, do Litwy zdawna przynależącej. Mimo to jednak przysłał małe poselstwo do Wilna, które Jan i Onesim, bracia, Hornostajowie, oraz Teodor Xiąże Sołomerecki, pierwsi urzędnicy dworu, pod niebytność Wielkiego Xiążęcia przyjmowali, z wielką uprzejmością. Senat na uroczystém posiedzeniu dał posłowi posłuchanie. Przełożył on szczerą chęć Monarchy swojego do zawarcia pokoju, w celu przelewu krwi chrześcijańskiej ukrócenia; w skutek czego upraszał o wysłanie pełnomocników do Moskwy, ponieważ inaczej umawiać się niepodobna, z przyczyny nader wysokiego pochodzenia rodu jego Monarchy. Telepniew pisał do Radziwiłła, aby prosił Króla, o polecenie Hlebowiczowi zachowania się nadal spokojnie, jak dotąd było. Z czego widać, że nie bez wrażenia wojsko stojące pod rządami Wojewody Połockiego było

na gabinet Moskiewski. Odpowiedziano postłowi przez organ Jana Hornostaja Skarbnego Litewskiego:—Król nasz i Wielki Xiążę ma wprowadzić dość przyczyn do przedłużenia wojny, między którymi niemałą jest spór o tytuły i pierwszeństwo w znaczeniu, a ztąd i o miejsce traktowania. Jednakże przez pobożność chrześcijańską, miłość ludzkości i odrazę od krwi niewinnej przelewu, oraz prawdziwą skłonność do pokoju, postara się o spokojności nadgranicznej utrzymanie i wysle postłów do Moskwy. Czas więc na ich przybycie, naznaczono na początku roku następnego (1).

2101.

Jeszcze do wypadków z roku 1536 należy przeniesienie Jana Biskupa Wileńskiego na Biskupstwo *R. 1536-
Biskupstwo
Wileńskie.* Poznańskie.

Ten zacny prałat był hojnym na zaopatrzenie swojej dyecezyi w porządki kościelne: zapomagał sprzętami ubogie kościoły, lub zrabowane, erylował podupadłe, zapewniał środki utrzymania się plebanom i osadzał nimi parafije. Postarał się znova odbudować kościół katedralny, ze składek bogatego duchowieństwa, a po większej części własnym nakładem. Zdaje się, że go intrygi dworskie wyprzewadziły z Litwy, kiedy dwór młodego Wielkiego Xiążęcia ustalił się w Wilnie; byź przeto mogło

(1) Kojalowicz p. 397—398.

że Królowa Bona, nie życząc, aby oba bracia tak blisko mieszkali z sobą, postarała się o to przeniesienie; a na miejsce pasierzba umieściła kreaturę swoją, Pawła Algimuntowicza Xiążęcia Olszańskiego, z Biskupstwa Łuckiego także przeniosłszy.

2102.

R. 1537.

Rozejm.

Przybyli też do Moskwy 14 Stycznia Posłowie Litewscy: Jan Hlebowicz Wojewoda Połocki, Maciej Kłoczko Marszałek nadworny Litewski i Wacław Mikołajewicz Pisarz Wielkiego Xięstwa Litewskiego, towarzyszeni przez dworzan królewskich Hleba i Łukasza Korsakow, oraz czterysta osób, orszak poselstwa składających. Zaczęły się traktowania dawnym zwyczajem: Litwini chcieli powrotu Nowogrodu, Pskowa i dalszych nabyć przez Witolda poczynionych i za zezwoleniem Wielkich Xiążąt Rossyjskich do Litwy przyłączonych. Bojarowie nawzajem twierdzili, że Ruś była dziedziczną Wielkich Xiążąt, z prawa więc do nich przynależała i przynależć powinna. Tamci składali dowody, że ani Nowogród, ani Psków, ani inne Xięstwa, nie były dziedziną Xiążąt panujących na Moskwie, rządziły się swemi prawami, albo miały udzielnych panów, i t. d. Przyszło więc do ułożenia nowych warunków przymierza, opartych na innej podstawie: gdyż bojarowie dawnych przymierzy warunki odrzucali, z przyczyny odmiany czasów i okoliczno-

ści. Słowem: cały ciąg umów był prawie powtarzaniem uprzednich, za Bazylego odbywanych. W końcu bojarowie zdawali się skłaniać do odstąpienia, aby pozostać przy ważniejszych nabyciach. Przeto niespodzianie wrzucili zapytanie: czyliby niemożna było zawrzeć pokoju, na podstawie przymierza rozejmowego, w roku 1521 zawartego? Przez ten wybieg spodziewali się otrzymać potwierdzenie posiadania Smoleńska; jednakże posłowie Litewscy nie zgodzili się na to. Nie przyszło więc znowu do pokoju trwałego postanowienia, porzeczano na nowym przymierzu rozejmowym, którego było osnową zawarte w roku dopiero spomnionym, z dodatkiem: że Homel przy Litwie zostanie, a zaś Zuwołok i Siebież, z włościami od nich zależącymi, Rosyja zatrzyma. Trwanie rozejmu przeciągiem lat pięciu oznaczono. W ciągu którego czasu względem uwolnienia jeńców i ustalenia trwałego pokoju miało przykładać staranie. Wyjazd posłów z Moskwy przypadł 18 Lutego. Niehawnie zatem przybyli do Krakowa, posłowie Rosyjscy: bojar Morozow i Xiąże Palecki. Nie chcieli okupić jeńców nadliczbowych, nie przyszło więc do wymiany, ogół na ogół. Pozwolono posłom Rosyjskim do Cesa-
rza jeździć przez kraje Rzeczypospolitej; lecz do Wołoszczyzny przejazd wzbroniony został, ponieważ

Wojewoda tameczny uważał się za buntownika i nieprzyjaciela Polski (1).

2103.

R. 1557. *Wypadki polityczne.* Wojna z Petryfą, Wojewodą Wołoskim, wymagała siły zbrojnej, aby utrzymać honor narodu polskiego: gdyż ten nierozważny przeniwierca, stawiał wbrew przeciw Królowi, i wojskom jego świeżą naniósł klęskę. Lecz w tej porze tak się rozchwiały sprężyny rządu polskiego, przez zniechęcenie ku dworowi, sprawione przez gnuśne intrygi Królowej, że ani narady porządnej z Senatorami, ani sejmu dostatecznie uorganizowego, Król złożyć nie był w stanie. Sarkano na Króla, pisano paszkwile na Królowę, i jej kreatury na dworze i w Senacie będące. Zygmunt stary, zamysłał podobno całkiem pozbydź się rządów, gdyż polecił synowi zaprzysiądz na zwołanym umyślnie sejmie, jako Król polski, prawa i swobody narodu polskiego; co przyszło do skutku 6 Lutego; jednakże August wykonał przysięgę, pod warunkiem, że za życia Króla ojca nie będzie się wdawał do rządów Królestwa; a nawet warunek ten sam i co do Litwy dołączył.

(1) Kojałowicz p. 398—401. Karamzin T. VIII. str. 30—32 Nota 55.

2104.

Sejm ten przyjąwszy solenności wy-
żej spomniane, ani chciał słyszeć o po-
borze na wojnę Wołoską, podobno
dla tej przyczyny, że pieniądze zebrane z po-
przedniego łanowego, Królowa do swojej szka-
tuły zagarnęła. Pozostała więc rzecz cała na po-
spolitém-ruszeniu. Król ogłosił pierwsze wici 10
Lutego, drugie 8-go Marca, trzecie wraz po Wiel-
kiejnocy. Zbierać się powinna była szlachta obu na-
rodów pod Trębowlę na dzień 2-go Lipca. Zebra-
nie to, chociaż z opóźnieniem nieco na czasie, przy-
szło do skutku pod Lwowem. Skoro Król stanął
w obozie, duch opozycyi zgubnej wszystkich ogar-
nął: oni zamiast popisow i gotowania się do woj-
ny, zmyślili rokosz przeciw Królowi i radzie jego.
Potworzono koła wojskowe, z których wyszły za-
żalenia na Króla, że przeciw wolnościom narodo-
wym postępuje, że rada jego winną jest tych kro-
kow. Z tych zażeń i manifestacyj, wywiązało się
powszechne postanowienie: że dopóki Król Zyg-
munt takowych skarg i przeżeń nie rozpozna,
szlachta ani kroku z miejsca nie uczyni. Czyż był
czas i miejsce po temu? Król, łagodnością pokry-
wając zmartwienia swoje, nie odrzucał najniedo-
rzeczniejszych protestacyj, odkładał tylko do na-
stępnego sejmu. Nic nie pomogło. Długo zwleka-
no, oziębłe przyjmowane sędziwego Monarchy

R. 1557.
*Rokosz Lwow-
ski.*

poważne perswazy, prośby, obietnice uroczyste usprawiedliwienia się: brak energii podwajał zuchwałość. Znaleziono jeszcze powód do gniewania się na Senatorów, że jakoby chcieli wnieść projekt do prawa o podzieleniu szlachty na wyższą i niższą; co jednak nie było domysłem: albowiem w tej porze już tak zdrobniały rodziny ubogiej szlachty, czyli ludzi przez hojność domu panującego, za la-
da okazyą do rycerskiego stanu podnoszonych, że wielu nie miało za co konia na wojnę kupić i piechotę się przywlekli z kijami w rękę na pospolite ruszenie. Tych jeden magnat, *szują* nazwawszy, ledwo życiem nie przyplacił. Słowem: pokazało się zepsucie obyczajów i ciemnota w ubogim stanie rycerskim, a ztąd obojętność na honor i miłość ojczyzny; w rządzie zaś najwyższym otrętwiałość i słabość. Tego wszystkiego był owocem rokosz *Lwowski*, nieszczęsny przykład opozycji w narodzie, nędzne i powstydne zjawisko; słusznie przewane *Wojną Kakaszą*, z przyczyny, że pospolite ruszenie, przez znaczną część lata leżąc pod *Lwowem*, wstawiało się tylko łapaniem kur i o nie wydawaniem wojny habom, które często picowników gromiły kijami od miodu teł. Na obronę *Litewskiej* szlachty powiedzieć musimy, że; lubo wezwana, do rękoszu nie należała. Kraj nasz rządniejszy, gorczył się tylko z tego zdarzenia; inni boleli nad smutnym połączeniem się z *Polską*, jakby przewi-

dując, do czego to nas doprowadzić miało. Jednakże uważać potrzeba, że rokosz Lwowski wiele prawd odkrył; lecz one przechodzą zamiar pisma niniejszego; to tylko wymienić powinniśmy; że wyrzucano Królowi dozwoleń trzymania młodego Augusta na dworze Królowej, w miękkosci, pośród niewiast: gdyż lat siedmnaście wieku dochodząc, powinienby już do kurzu obozowego nawykać i na ławach radnych zasiadać. Ale któż miłości macierzyńskiej granice położył!

2105.

Ciągnęła się tymczasem wojna Wołoska, słabo popierana i nie bez porażek, odniesionych przez Polaków. Li- R. 1538
— 1540.
Postrzeżenia.
twini w niej, zdaje się wcale nieuczestniczyli, chyba jak zaciężni lub ochotnicy. Rossya ustawnie bojarów multańskich i wołoskich podburzała przeciw Królowi, którzy swoim uporem ojczyznę własną przyprowadzili w końcu do tego, że się stała Turków zdobyczą, z wielką szkodą dla Chrześcijaństwa i oświecenia ludu. Nie mniej uważać można za niebezpieczne położenie obecne Polski i Litwy: albowiem z jednej strony potęga oręża bisurmańskiego, i czyhania Rossyi na zabór krajów, albo Tatarów na zgubne zdobycze, z drugiej reforma religijna, a do tego rozprzężenie porządków cywilnych i wojennych, zagrażały zgubą Rzeczypospolitej. W tym samym czasie, kie-

dy Wołoszczyzna, wyłamując się zpod opieki polskiej, ułatwiała panowanie nad sobą Turkom, kiedy gabinet Moskiewski i Tatarzy wyglądali pory do zaborow i zdobyczy; rokosz Lwowski zachwiał bertem Zygmunta, kaznodzieje reformiści jeden po drugim zjawiali się w sąsiednich krajach Niemieckich, w Szląsku, Prusiech i Inflanciech; ci mniemani filozofowie, przeuczeni zgłębiacze rzeczy, zgłębiać się rozumem ludzkim niedających, rzucali nasiona niezgody w religii, której zasadą jest pokój i święta jedność w pokorze ducha, dążącego do podobieństwa i naśladownictwa swego prawodawcy, którego najgłówniejszym zaszczytem jest imie zbawiciela rodu ludzkiego, to jest: zjednoczyciela wszystkich narodów w jedną powszechną rodzinę. Czasy tak były smutne, że się zdawało, mówi jeden polityk, że albo Turcy zawojują dziedzinę Jagellów, zachwianą niesfornością rycerstwa, albo odmiana wierzenia wywróci z gruntu jej prawa i obyczaje. Rzeczpospolita oczekiwała rządow młodego Króla z niecierpliwością, które ją wybawić mogły od smutnego następstwa. On był już Wielkim Xiążęciem Litewskim i Królem Polskim zaprzysięgłym: ale matka go trzymała jeszcze pod swoją opieką, pod pozorem obawy o słabe zdrowie, a tymczasem utrzymywała rzeczy na dawnej stopie, mimo życzenia starego Króla, podobno dla własnych widoków, zysku i swoich

kreatur, czyli posługaczow w sztuce zbierania pieniędzy. Narod narzekał głośno, te narzekania rozeszły się po całej Europie, Ojciec święty, z tego podobno powodu, chcąc się bliżej obeznać z istotą rzeczy, przysłał Nuncyusza, zowiącego się Hieronim Cesarius, który roku 1540, dnia 15 Lutego, publicznie w kościele, podczas nabożeństwa, na którym się Królestwo starzy oboje znajdowali, wręczył młodemu Królowi; w imieniu Papieża, Pawła III-go, szyszak i miecz poświęcone, polecając, aby pomny na te godła: mądrością przeciw nieprzyjaciołom kościoła, walecznością przeciw nieprzyjaciołom krzyża, ochoczo stawał do walki. Na młodym Królu te przestrogi i godła na całe życie skutek wywarły; chociaż bowiem schowany miękko i z przyrodzenia do dzieł wojennych nieskłonny, umiał, gdzie było potrzeba, jeżeli nie prowadzić prosto do walki rycerzy, to ożywiać ducha w nich wojennego i wybierać znakomitych wodzów. W rzeczach zaś religijnych zachował tyle mądrości, że prawdziwie na imie Króla filozofa zasłużył (1).

(1) Rok 1538 pamiętny tylko sejmem w Poznaniu odbytym, na którym pełnomocnicy Ferdynanda Króla Rzymskiego zaręczyli za Zygmunta Augusta Elżbietę córkę tamtego. Posag wynosić miał sto tysięcy dukatów Węgierskich. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 68. MS. fol. 7. verso.

2106.

R. 1540.
August rze-
czywiście o-
bejmuje rzą-
dy nad Li-
twą.

Nie mogąc widać Królowa oprzeć się potrzebie i przystojności, pozwoliła młodemu Królowi objąć rządy państwa Litewskiego, które dotąd niewiedzieć przy kim były; Król przeto stary pod lato roku 1540, zjechał z synem do Wilna i sam ukazywał mu wszystkie części tej maszyny, trudnej do uprawiania. Radość ludu z tej przyczyny jeszcze się połączyła z radością obu Monarchów: gdyż właśnie odebrali wiadomość, że Królowa Izabella, żona Jana Króla Węgierskiego, a siostra rodzona Augusta, powiła syna. Z jakiego powodu dawane były różne widowiska pyrotechniczne, to jest: palono fajerwerki czyli ognie sztuczne na górach Wileńskich (1). Ta okoliczność potwierdza udoskonalenie sztuki artyllerycznej i minierskiej w Litwie, czego ślady w poprzednich opowiadaniach naszych się upatrują.

2107.

R. 1541.
Rozgranicze-
nie z Inflan-
tami.

Najpierwszém dziełem nowego rządu ważniejszymi, i przez dziejopisów dochowaném, było granic oznaczenie mię-

(1) Łukasz Górnicki: Dzieje w Koronie Polskiej. Wydanie 1754 Warsz. str. 9—10. Czynimy tu postrzeżenie, że ognie sztuczne dawniejsze są nierównie w Europie od wynalazku prochu. Ciekawego czytelnika odsyłamy do dzieła: *Scriptores a Societate Hafniensi Daniae. Hafniae 1768 4to. P. I. p. 211—306. Artykuł Do pulvere pyrico.*

dzy Litwą a Inflantami, czyli ogólne rozgraniczenie się z posiadłościami Krzyżaków Inflantskich, od wieku prawie zamierzone i niedoprowadzone do skutku. Naznaczono kommissyą obustronną i to dzieło przyszło do skutku w biegu roku 1541 (1). Granice ustanowiono te same, jakie w ostatnich czasach istnienia Polski widzimy.

2108.

W Rosseyi tymczasem zaszły ważne odmiany: Wielka Xiężna Helena nie żyła, Telepniow także. Bazyli Szujski, *R. 1541*
— 1542.
Rzeczy z Ros-
syi.
zgubiwszy te osoby, zawładał sterem rządu; ale i sam wkrótce żyć przestał. Xiężę Jan Bielski rządził państwem szczęśliwie czas niejaki. On w roku 1541 przysyłał do Litwy posła Zagrażskiego z przypomnieniem, że przymierza rozejmowego głównym było warunkiem, w tym przeciągu czasu porozumienie się między obiema państwami względem zawarcia stałego pokoju. Okreś jednak czasu, objęty rządami tego bojara, był najpomysłniejszy do wznowienia wojny z Rosseyą i wyjednania korzystnego pokoju: albowiem i Han Krymski wtedy całą siłą działał przeciw Rosseyi, z nim w Lipcu była czynną cała armia Rossyjska, ile jej tylko rząd zebrać potrafił; tak więc dwadzieścia tysięcy, dobrze dowodzonego wojska, mogłoby od-

(1) Hylzen: Inflanty str. 82.

zyskać wszystkie zabory. Bielski więc przed wystąpieniem na Tatarów, znosił się z dworem Wileńskim przez Zagrańskiego. W ogólności rzeczy zważając, i bez wojny możnaby z Bielskim było trafić do końca, jako człowiekiem rozsądnym, umiarkowanym, pełnym ludzkości. Ale ten poseł znalazł Króla Zygmunta chorego, z Augustem zaś nie chciał wdawać się w umowy, może nie mając na to zlecenia. Niebaczność Senatorów Litewskich, dozwoliła upłynąć czasowi; zrzeczność upuściła; w Moskwie zaszła nowa odmiana, wcale nieprzewidziana, gdy Jan Szujski, brat Bazylego, potrafił Bielskiego zgubić, z całym jego stronnictwem. Po tym wypadku właśnie przybyli posłowie Litewscy do Moskwy: Jan Jurjewicz Hlebowicz, Wojewoda Połocki, Nikodem Ciechanowiecki Chorąży Litewski, Starosta Mielnicki i Mikołaj Andruszewicz Pisarz Litewski. Pokazało się że obie strony chciałyby pokoju; lecz gdy rzeczy szły o zabór odstępnie, dawne systema temu przeciwnie stanęło na zawadzie niepokonanej. Chcieli oni zamiany bezliczbowej jeńców, lecz nierówność liczby zbyt była na stronie Litewskiej, przeto nasi wymagali za to odstąpienia Czernihowa. Tak więc, gdy już o pokoju mówić nie można było, udano się do rozejmu, który na lat siedm przedłużono, bez żadnych nowych warunków; materją co do jeńców odesłano do umowy z Królem, przy

ratyfikacyi przymierza rozejmowego. Młody Wielki Xiążę Jan, zaprzysiągł ten traktat; całował krzyż, podawał rękę postom, częstował ich wieszniakiem. Działo się to 21-go Marca v. s. już w imieniu także młodego Króla Zygmunta Augusta. Wyprawiono z Moskwy 28 Czerwca wielkie poselstwo z kartą rozejmową do ratyfikacyi, które sprawowali: Bojar Bazyli Gregorewicz Morozow, Dworzanin Teodor Semenowicz Woroncow i Diak Teodor Mokłokow. Oni byli upętnowani do traktowania nawet, o zawarcie przymierza trwałego pokoju: rozpoczęły się przeto dyplomatyczne posiedzenia; ale się pokazało, że ich działanie w tej mierze, ograniczone było warunkami, niepodobnemi do przyjęcia: a mianowicie: odstąpić Rosyi Homel, zrzec się prawa do Smoleńska, oddać jeńców; a za to wziąć inny kawał gdzie kraju. Nic przeto przyjsdź nie mogło nowego do skutku, oprócz umówienia się o wysłanie Kommissarzów nadgranicznych, nadewszystko rozgraniczenie w stronie Siebieża wymagało tego. Co do jeńców, powiedziano, że oni jeszcze na żądanie Wielkiego Xiążęcia Bazylego, zostali uwolnieni z ciasnego więzienia, mają opatrzenie ze skarbu, wolność znoszenia się z krewnymi i przyjmowania

od nich wsparcia, chodzą do cerkwi. Bezpieczeństwo też handlu zawarowano (1).

2109.

R. 1542. Tym sposobem zabezpieczywszy się *Rozmaite wypadki.* na czas od Rossyi, młody Król objeżdżał prowincye Litewskie. W Maju stary Król przybył do Wilna, czyniono różne urządzenia i poprawy podług postrzeżeń Augusta. Zajęli się też oba Monarchowie rozdaniem zawakowanych przez śmierć urzędów: albowiem w roku 1540 umarł Albert Gasztold, Wojewoda Trocki; po nim wkrótce zszedł z tego świata Jerzy Radziwiłł, Kasztelan Wileński i Hetman Litewski, a w roku 1542, umarli Jan Radziwiłł Starosta Żmójdzki i Jerzy Symonowicz Xiążę Słucki, także Andrzej Niemira Wojewoda Kijowski. Na ten raz otrzymali urzędy wyższego stopnia: Jan Jurjewicz Hlebowicz Województwo Wileńskie i Starostwo Bobrujskie; Stanisław syn Albrechta Gasztold Województwo Nowogrodzkie; Wirszul Ostyk Województwo Trockie, od którego Upita została odłączoną i na powiat przetworzoną; Maciej Wojciechowicz Janowicz Starostwo Żmójdzkie; Xiążę Jan Dubrowicki Olszański Województwo Kijowskie; Stanisław Dowojna Wojewódz-

(1) Kojatowicz p. 401—402. Karamzin T. VIII. str. 64—65. Noty 122. 123.

two Połocki; Jerzy Niesiołowski Województwo Witebskie; Hieronim Chodkiewicz Podczaszowstwo Litewskie, Starostwo Radónskie i Ciuństwo Wileńskie; Wojciech Jundziff Marszałkownstwo nadworne Litewskie. Do szczególności roku tegoż należy zjawienie się szarańczy w ogromnej ilości po wielu miejscach: około Swierżnia, Kojdanowa, Iwieńca i pod Wilnem, pola z zasiewow ogołoczone przez nią były. Na Podlasiu koło Mielnika, w Polsce w okolicach Krakowa, także się ukazała (1).

2110.

Na skutek umówienia się z dworem Moskiewskim, naznaczeni zostali Kommissarzami do rozpoznania krzywd obywatelów nadgranicznych i wytknięcia pewniejszych granic w miejscach obojętnych; ze strony Litewskiej Stanisław Dowojna Wojewoda Połocki, Nikodem Ciechanowiecki, Chorąży Litewski i Mikołaj Andruszewicz Koniuszy i Pisarz Litewski. Oni wyznaczyli na zjazd spólny z Rossyjskimi Kom-

*R. 1543.
Kommissya
pograniczna.*

(1) Strykowski str. 746. szarańcza dawniejszych wieków nie rzadko bywała w naszych krajach. cf. Rączyński Hist. Natur. Polon. p. 258. Według notacyj naszych starych gospodarzy, raz ostatni w powiecie Lidzkim była w roku 1751, odtąd nie słycać tu o niej. Strykowski mylnie robi Gasztolda Wojewodą Trockim, jak to niżej z dyplomatow okażemy, on był Nowogrodzkim, a Grzegorz Hrehorowicz czyli Wirszul Ostyk Trockim. §§ 2112. 2115.

misarzami dzień 2gi Lutego roku 1545. Rząd Rosyjski znalazł jednak ten termin niedogodnym; ponieważ pola, jeszcze pokryte śniegiem, nie ukazują żadnych śladów granicznych, ani kopców znaleźć nie można; upraszał przeto odłożenia do pory sposobniejszej. Tak więc rzecz poszła w przewłokę: gdyż widocznie uchylano się od rozpoznania skarg obywatelskich. Żeby więc przynajmniej co do granicy pod Siebieżem załatwić trudności, Rząd Litewski oznajmił, że wyszle osobnych, na ten cel Kommissarzów: jakoż wyznaczeni ku temu Jan Komajewski i Hleb Jeśman, przybyli na termin umówiony pod Siebież. Oni, stanąwszy o dwieście kroków od zamku, uwiadomili o przybyciu swoim; lecz Rosyjscy urzędnicy wzięli to za złe, oświadczając, że nie pierwiej przystąpią do rzeczy, aż Kommissarze Litewscy nie odjadą do wsi Wieczerki, odległej około trzech mil, albo przynajmniej do Wierei, cokolwiek bliżej położonej. Ci wzięli to za próżnezwlekanie czasu i ubliżenie swemu urzędowi; przeto nie chcieli miejsca odmieniać, gdy zaś tamci przy swoim zostali uporze, Kommissya i na ten raz niedoszła. Po czém, uniewiniając swoich, Rząd Rosyjski przystał zaskarżenie na Kommissarzy Litewskich, prosił wysłania innych; lecz niewiadomo, czy ta

rzecz przyszła do końca, podobno że tak na zawsze została (1).

2111.

Opatrzność pozwoliła jeszcze staremu Królowi Zygmunutowi cieszyć się ożenieniem syna Augusta, który poślubił Elżbietę, córkę Króla Rzymskiego Ferdynanda, pannę pięknej urody, lat 16 wieku liczącą; wesele odbyło się 16 Maja, w Krakowie, w obecności obójga Królestwa i wielkiego zgromadzenia osób wysokiego stanu, krajowych i zagranicznych. Ten związek, rokujący wiele korzyści, nie był pomyslnym dla młodego Monarchy, który, wypieszczony pośród piękności dworu matki swojej, nie z własnego wyboru pojąwszy żonę, znudził się z nią w bardzo krótkim czasie; albowiem w kilka niedziel po ślubie, zostawiwszy w Krakowie, wyjechał do Litwy i długo tam bawił. Ta młoda Królowa, mimo wielu zalet i pochwał jej oddawanych, nie miała daru podobania się, ani mężowi, ani świekrze, ponieważ i Królowa Bona, w krótkim czasie odrazę do niej poczuła; przeto zamiast nakłonienia syna do miłego pożycia z Elżbietą, psuła do reszty skłonność ku niej syna swojego. Zdarzyło się że w témże le-

R. 1543.
Ożenienie Augusta.

(1) Kojałowicz p. 403. Rok 1543 pamiętny jest zgonem Mikołaja Kopernika, przypadłym 2 Czerwca w Frauenburgu w Warmii.

cie zaraza grassować poczęła w Krakowie, dwór wyjechał w Sandomirskie, i tam w odosóbnieniu przemieszkali Królewstwo z młodą Królową czas niemały.

2112.

R. 1544. *Drożyzna, głód, Sejm Brzeski.* Kiedy stolica Polski zagrożona była zarazą morową, stolica Litwy ucierpiała także wiele złego. Szarańcza zaprzestoroczna i nieurodzaj następnego lata sprowadziły głód pomiędzy ubogą klasą ludzi. Młody Król starał się podać sposoby wyżywienia, przeto po miastach, gdzie były zapasne magazyny zbożowe, należące do skarbu, kazał pozaczynać fabryki koło budowy domów i warowni; lecz napływ ludu, szczególnie do Wilna, tak się powiększył, że wkrótce zapasy wyczerpane zostały; skarb musiał kupować zboże za gotowe pieniądze, lub gotówką płacić za roboczną wieśniakom; powstała przeto drożyzna (1), a z niedostatku zdrowego pokarmu zajęły się w Wilnie choroby zaraźliwe. Król stary sejmował tymczasem w Piotrkowie, po czém z całym dworem zje-

(1) Strykowski str. 746. Powiada, że półbeczek żyta (około 45 garncy Litew.) kosztował w Wilnie półtory kopy groszy dzisiejszych złotych polskich trzydzieści pięć groszy siedmdziesiąt i pół. Podług niego były dwa zaćmienia słońca, pierwsze 24 Stycz. o godz. 11 zrana, i dwa Xiężyca w tym samym roku 1544.

chał do Warszawy, a ztamtąd na sejm Litewski, z przyczyny chorob z Wilna do Brześcia przeniesiony na dziesiątą Niedzielę po Wielkiejnocy, rozpoczął się jednak daleko później, to jest: w drugiej połowie Września (1). Król młody podczas tego sejmku mieszkał w pałacu Biskupa Łuckiego za Muchawcem, starzy Królestwo w zamku. Naradzano się o całkowitem i bezpośredniem spuszczeniu rządów Wielkiego Xięstwa Litewskiego, młodemu Królowi. Nie chciało się tego bardzo Królowej matce i jej doradzcóm, wносиła projekt, aby z żoną przy niej czas niejaki mieszkał, gdy to oddano pod rozważę sejmujących stanów, wielka się więk szość głosow znalazła za pierwszym projektem, może inni chcąc się przypodobać młodemu Monarsze, inni, zniechęceni wpływem do rządu Królowej Bony, albo przez miłość dobra ojczyzny poszli za tém słuszném zdaniem. Mówiono wyraźnie na tym sejmie, że wstyd byłoby narodowi Litewskiemu, mając Wielkiego Xiążęcia zaprzysięgłego, w takim już wieku i żonatego jeszcze, widzieć wpływy

(1) Jest Przywilej Kościołowi Pobojskiemu przez Króla Zygmunta wydany na potwierdzenie funduszow tego probostwa. Datum in comitiis Generalibus Brzezczensibus, Lithuaniae, feria Secunda in Festo Sancti Michaelis (29 Września) Anno Domini Millesimo Quingentesimo Quadragesimo quarto Regni vero et Magni Ducatus. . . . Trigesimo Octavo. W aktach Trybunału Litew. Kadencyi Wileń. pod rokiem 1785 Marca 14 Drukowany w Histor. Miasta Wilna Baliń. T. II, str. 48—65.

do władzy najwyższej, opiekuńcze, niezawsze zgodne z życzeniami narodu: ponieważ każdy dobry obywatel chciałby zależeć wprost od Monarchy swojego, chciałby widzieć go pośród grona Rad swoich, oglądać w stolicy wespół z małżonką dostojną od której prawie przez rok znajdował się oddzielonym. Tak więc Król Zygmunt ster oddał uroczyscie rządu na ręce syna, nie sobie nie zachowując, oprócz tytułu, *Supremus Dux Lithuaniae*, jaki piastował dziad jego Jagello, za panowania Witolda. Królowa Bona opuściła Litwę, dość na obywatelów zniechęcona, na syna gniewna, szczególnie na synową, niewiedzieć za co, gdzie już się nie pokazała, aż do owdowienia swego. Król młody pojechał do Wilna i czynnie się zajął sprawami państwa (1). Na tym sejmie urzędy wakujące te były rozdane: Kasztelania Wileńska Wirszulowi Ostykowi, synowi Wojewody Trockiego; Kasztelania Trocka Hieronimowi Chodkiewiczowi; Marszałkowstwo ziemskie, czyli Hetmaństwo Wielkiego Xięstwa, Mikołajowi, synowi Jana, Radziwiłłowi; Województwo Nowogródzkie, Alexandrowi Chodkiewiczowi; Województwo Kijowskie, Xiążęciu Symonowi Pruńskiemu; doświadczonemu pogromcy Tatarów; Xiąże zaś Jan Dubrowicki - Olszański (2)

(1) Bielski str. 584. Górnicki str. 11. Kojałowicz p. 404

(2) Obaczyć Dodatek do Tom. VII, str. 117, z poprawą ogólną przy końcu dzieła.

postąpił na Województwo Trockie, zawokowane świeżo, po śmierci Grzegorza Hrehorowicza Ostyka (1). Województwo Witebskie, Stanisławowi Piotrowiczowi Kiszce; Podczaszowstwo Litewskie, po Hieronimie Chodkiewiczu, który postąpił na Kasztelanią Trocką, jakęśmy rzekli, Mikołajowi, synowi Jerzego, Radziwiłłowi; Krajczowstwo Litewskie, Janowi, synowi Jana, Radziwiłłowi; Podkomorstwo Litewskie, Grzegorzowi Chodkiewiczowi (2). Ustanowioną została, na tymże sejmie, Kommissya, złożona z dziesięciu mężów, do poprawy Statutu Litewskiego (3).

2113.

Objąwszy młody Król August rząd Litwy bezpośrednio na siebie, okazał tyle mądrości, sprawiedliwości i znajomości rzeczy, że go powszechnie uwielbiano: dworacy z Litwy przybywający do Krakowa, wynosili przed Królem ojcem pod niebiosa te zalety. Razu jednego słysząc owe pochwały, Król Zygmunt, odezwał się w te słowa:—,Zostawcie też co ganić, mi-

R. 1545.
*Smierć Kró-
lowej Elżbie-
ty.*

(1) W przywileju teraz wyżej przytoczonym, Grzegorz Ostyk, był jeszcze świadkiem. Umarł zaś pod sam koniec Sejmu, w Brześciu r. 1544 Października 3. Wiadomość z papierów familijnych, domu Ostyków-Narbuttów.

(2) Strykowski str. 746—747.

(3) Anonym. Biruta Część I, stronica 52—58 Przypis.

li panowie.“ Królowę młodą nazywano świętą panią, przykładem cnot i dobroci. Szkoda, że te piękne zalety, nie zagładzały niesmaku mężowskiego ku niej; szkoda, że śmierć tak rychło zniszczyła nadzieje narodu. Elżbieta w samym kwiecie wieku umarła po krótkiej bardzo chorobie w Wilnie 15 Czerwca, pod niebytność męża, we 25 miesięcy po ślubie, których ledwie półowę z nim przeżyła, nie zostawiwszy potomstwa. Ten zgon zasmucił starego Króla, który sam na pogrzeb zjechał do Wilna i dla tego się odbył 24 Sierpnia. Ciało złożonóm zostało w sklepie familijnym Jagellońskim obok Alexandra Króla. Zdarzenie to Kojałowicz wyraźnie przypisuje truciznie, przez świekrę jej podanej. Jakiby jednak cel tego szkaradnego był postępku, ani domysleć się, ani wniesć nie można; przeto rzecz tylko na podejrzeniu zostać powinna (1). Wkrótce po pogrzebie Królowej, Starostwo Żmójdzkie po zmarłym Janowiczu, dane było Hieronimowi Chodkiewiczowi (2).

(1) Strykowski str. 747, powiada wyraźnie, że pogrzebiono ciało Królowej Elżbiety Sierpnia 24 d. w Kaplicy S. Kazimierza, z tego widać, że już za wieku tego autora, żyjącego za panowania Króla Stefana, była nad sklepem Jagellońskim Kaplica, pod wezwaniem S. Kazimierza, przeto dziś istniejąca, jest tylko odnowieniem dawnej przez Władysława IV. Kojałowicz p. 404.

(2) Strykowski l. c.

214.

Strata, nie do gustu dobranej, żony, krótko martwiła Króla: za ledwo bowiem pogrzebowe obchody się ukończyły i ojciec odjechał z Wilna. on począł szukać rozrywek i zajęcia się, wolnemu sercu właściwego. Dwór, zazwyczaj w tej mierze myśli pana zgadujący, przybrał wesołą postać, i tak powoli do zwykłych zabaw powrócono, żałobie powierzchowne zostawując oznaki. Przy Królu Augustacie był między innymi dworzanami, Stanisław Dowojna, człowiek szlacheznego urodzenia, chociaż niedostatniego: dworak, układny, dowcipny, umiejący nadskakiwać: lekarz, alchimista i astrolog w tej porze z dworzanina niegdys przybocznego, podniesiony na dostojność Starosty Mereckiego z jurysdykcyą sądową i wydziałem Koniawy, a potem został Wojewodą Połockim, dziedzic dóbr Naczy i innych. Z czego widać, jak równie z listow i poufań Królewskich, że w zupełności posiadał i zaufanie i względy pana swego. Przyjaciel Radziwiłłów, zwrócił uwagę Augusta na dom Xiężny Jerzyniey Radziwiłłowej, posiadaczki ogromnych dostatkow, mieszkającej w przepysznym pałacu Wileńskim, tuż obok zamku dolnego, nad Wilią położonym. Nieprzestarzała ta Pani, z domu Wolska, Kasztelan-ka Sandomierska, zalotna, hojna i prowadząca życie wystawne, znalazła przyjemnością dla siebie; nale-

R. 1546.
*Miłości i o-
żenienie się
Augusta z
Barbarą.*

żyć do rozerwania niby smutku Augusta; trafiła przeto łatwo, za pośrednictwem Dowojny, mieszać częściej Króla w domu swoim. Ze wszystkiego, co mamy z pamiątek tamtego czasu, widać, że Radziwiłłowa nie była bez widoków, może osobistych: gdyż w biegu dalszych rzeczy ustronienie się jej ze sceny, zapowiadać zdaje się, niejakiś niezadowolnienie z wypadków, lubo podchlebnych, lecz nie takich, jakichby życzyła. Córka, jak nie raz bywa, przecięła widoki matczyne: była to Barbara, nieporównanej urody kobieta, szczególnego wdzięku twarzy, wyniosłego umysłu, i nadzwyczaj czułego serca. W ośmnastym roku życia, poślubiona staremu Stanisławowi Gasztoldowi, roku 1558, wtedy Wojewodzie Nowogródzkiemu, który w następnym roku postąpił na Województwo Trockie, a umarł w roku 1542 Grudnia 18, bezpotomnie, zostawiwszy żonę dziedziczką obszernych posiadłości ziemnych i skarbow zamożnego domu swojego. Taka wdówka, bez wątpienia, była powabną dla każdego; lecz jej przeznaczenie było wyższe nad wszelkie nadzieje, a cierpienia to jeszcze przewyższające. Król całą duszą przywiązał się do pięknej Barbary: częste widywanie się i sam na sam rozmowy, w rokosznych ogrodach nadwilejskich, okrążających pałac Radziwiłłowski, ułatwiał Dowojna. Jednakże gadki o miłostkach królewskich przeszły za obręb tajemniczy; i do

Krakowa dostały się. Podówczas obawa przeszkody ze strony Królowej matki, niezawodnie wyniknąć mogącej, zagnęła Radziwiłłów do skuteczniejszych obrótów. Zapewne wyobrazili całą rzecz przed Barbarą, a tej nie trudno było wszystko wymodz na rozkochanym Królu, czyli przygotować scenę, ułożoną przez jej braci. Mikołaj Podczaszy Litewski, rodzony i Mikołaj, Czarnym przewany, Marszałek Litewski, stryjeczny, bracia na sekretném raz posłuchaniu przełożyli Królowi obawę swoją o honor i siostry i jego, który krzywdzić mogą szerzące się powieści o schadzkach sekretnych; upraszali przeto, aby zaprzestać raczył bywania w porze nieprzyzwoitej u Wojewodziny Trockiej. Zapewne nietajne były Augustowi te gadki i ich rozległość: skłonił się przeto, przez sam szacunek dla ulubionej osoby, do dania słowa, że sekretnie, ani w porze spóźnionej siostry ich nawiedzać nie będzie. Nie bardzo długo jednak był w stanie dotrzymania słowa: poszedł nocą jednej w towarzystwie Dowojny i Stanisława Kieżgajłły, stolnika litewskiego (1). Radziwiłłowie, znać uwiadomieni wcześniej o tém, przypilnowawszy pory, wchodzą na pokoje Barbary i śmiało poczynają, wymawiać Królowi złamanie dane-

(1) Kieżgajłło był potomkiem jednej z najpierwszych familij żmójdzkich, Hrabia na Krożach, Szwagier Mikoł. Radziwiłła Czarnego, brat cioteczny Barbary.

go przyrzeczenia: „Miłościwy Królu, rzecze jeden z nich, przybiecałeś nam słowem monarszém, że u siostry naszej bywać nie będziesz, w porze niewłaściwej, po cożes przyszedł dopięro?“ Król niezmiesszany odpowiedział: „Czy wiećcie, że terazniejsze przyjście moje tutaj, zrobi wam wielki zaszczyt, honor i korzyść.“ „Dajto Boże! Odpowiedzieli.“ Wzięto więc Króla za słowo; przekładali, że inaczej ta plama, domowi ich wyrządzona, zatartą bydź nie może, tylko pojęciem Barbary za żonę; od czego Króla Jegomości dalekim bydź nie widzą, gdy tak chlubną dla nich uczynił teraz odezwę. W tej chwili wszedł xiądz kapellan nadworny Radziwiłłowski, zupełne przygotowanie do dania ślubu się znalazło. Rozkochany monarcha, zniewolony uprzejmym kłopotem ulubionej osoby, zgodził się na to, tylko pod warunkiem najściślejszego sekretu, do czasu, nim się znajdzie zręczność uczynienia rzeczy jawną, w sposób, zgodny z przystojnością i bez obrazy Królestwa rodziców. Tak więc małżeństwo zostało tajemnicą, tylko dwóm Radziwiłłom, Kiejzgałłowi, Dowojnie, Xiędzu i matce wiadome, którzy milczenie zaprzysięgli, do czasu, jaki Król za przyzwoity osądzi. Barbara mieszkała przy matce i bracie w ich pałacu, do którego ogrodu zrobiono sekretne przejście, z ogrodu zamkowego, za pomocą wystawionej bramy na ulicy i fossie przedzielającej oba o-

grody, tak, że przez schody ukryte po jej bokach, jak po moście, można było przechodzić z jednego do drugiego. Domyślać się wypada, że Dowojna był autorem i strażnikiem tego gmachu tajemniczego. Zaszły te rzeczy podług opowiadań Kroniki rękop. Litewskiej w roku 1546, niebawnie po roku od daty śmierci Królowej Elżbiety (1). Wkrótce po szlubie wyjechał Król do Krakowa; gdzie już niezawodnie biegały dość głośnie wieści o ścisłych porozumieniach jego z Wojewodziną Tręc ką; powodem więc wyjazdu było, albo wezwanie od rodziców, albo w celu zapobieżenia gadkom, niespokojność im przynoszącym; Królowa zaś, matka, zapewne już projektująca nową żonę dla syna,

(1) Kronika Litewska, wvrażnie datę opisuje. Strykowski roku niekładzie, ale mówi (str. 747), że rychło po pogrzebie Elżbiety pomyślał o Barbarze i ją zaślubił. Kojatowicz ze swoich źródeł odnosi zaślubienie do r. 1546. Że Barbara w obligu, znajdującym się w Archiwum Radziwiłłowskiem, wydanym Piotrowi Iwanowskiemu na 128 Kop groszy Litew. pod datą 1547, Września 10 pisała się Gasztoldową, to nie stanowi rzeczy: ponieważ naturalnie małżeństwo z Królem, byź jeszcze powinno było tajemnicą. Kronika dalej mówi o wyjeździe Augusta do Polski, w niej zaś ciąg dalszy opuszczony przez defekt, a dopiero następuje mowa o powrocie do Litwy w r. 1548. Obaczyć wydania ułamku tego Kroniki w zbiorze Pamiętników N. T. I. str. 592, oraz Sbornik Muchanowa Nr. 87. str. 140—141. Rok 1546 pamiętny jest jeszcze śmiercią Mikołaja Radziwiłła, Biskupa Żmójdzkiego, przypadłą 3 Października. On zapisał Królowi Knyszyn, upodobany później pobyt Augusta. Kalendarz Obywatelski D. Paszkiewicza, rękopism.

tém bardziej była spowodowaną do zapobieżenia miłostkom jego, mogącym pepsuć jej plany, August zaparł się wszystkiego: ale tymczasem szukał stronników zaufanych dla siebie, za których pomocą mógłby zbliżyć sposobność przyznania się. Znalazł ich w osobach Samuela Maciejowskiego Biskupa i Jana Tarnowskiego Kasztelana Krakowskich, których znając i prawość charakteru i nieochotę do przyklaskiwania projektom Królowej Bony, przyznał się im pod sekretem. Ci, widząc rzecz już dokonaną, w sposób niemogący się odmienić; bez obrażenia honoru obojga kochanków; znając moc miłości w sercach młodych ludzi; znając sposob myślenia i charakter Augusta; nie tylko nie ośmielili się mu czynić uwag wstręśliwych, ale owszem przyrzekli być pomocnymi w uprzątnieniu zawad do zezwolenia Królestwa rodziców, oraz stanów koronnych; doradzali tylko, aby cierpliwie czekał czasu, pokrywał się głęboką tajemnicą, strzegł się nadewszystko policyi tajemnej Królowej matki, a między tém starał się ujmować sobie Polaków, przez popularność, hojność i postąpienia w ich żądaniach powrotu Podlasia.

2115.

R. 1547. Niebawnie musiał August powrócić
Sejmy Wileh- na łono swojej Barbary: z początkiem
ski i Piotr- bowiem jakoś roku 1547, złożył sejm
kowski.
Litewski w Wilnie: na którym do tyła potrafił

mieć skłonnych z wolą swoją Litwinów, że po-
stąpiono, bez sprzeczki, Koronie Polskiej Bielsk na
Podlasiu, z ziemią od tego miasta zależącą. Co
większa panowie sejmujący cisnęli się z ochotą do
podpisania dyplomaty odstąpienia, zapomniawszy
dawnej swej zasady, nie Polakom nie odstępować.
Nie obeszło się jednak bez wprowadzenia materyi
o miastkach Królewskich z Wojewodziną Troc-
ką: jedni w ogólności mówili o potrzebie ożenie-
nia się z osobą równego stanu, drudzy wyraźnie
prosić Króla ośmielali się, aby nie wchodził w
związek małżeński z poddanką swoją, przez wzgląd
na zacność swego stanu i urodzenia. Król mil-
czał; może kto za niego i odpowiadał, zbijając fał-
szywe niby wieści, albo wyobrażając wolność
woli panującego Monarchy, żadnemi prawami w tej
mierze nieograniczonej. Cokolwiek bądź, ta oppo-
zycja w Litwie zatartą została i mocą woli sa-
mego Monarchy i mocą ambicyi narodowej.
Tymczasem zbliżył się sejm Polski,znaczony
w Piotrkowie na Święty Marcin. Król August
musiał przeto odjechać, a niebezpieczeństwo zo-
stawienia żony, przeciw której musiała policya Kró-
lowej matki robić skryte zasadzki, zmusiło do ode-
stania jej do Dubienek, zamku warownego, oblane-
go wodą, o mil siedm od Wilna odległego. Tam
pod opieką i w dobrach brata swego Podczaszego
Radziwiłła, przy dodanym powierniku Dowojnie;

zamknąć się była powinna i to na czas nicograniczo-
ny. Tam, pomimo smutku z oddalenia i samotności,
musiały ją dotknąć jakieś zgryzoty tak silne, że z
płaczem i mdłości poroniła zakład przywiązania
męża i może przyszłej szczęśliwości ojczyzny. Oba-
wa trucizny (1), pugała, zdrady, porwania, płon-
ną bydlę nie musiała: głyż, ile śladów o tém pozosta-
ło, widzimy i Króla samego w ciągłej niespokojności,
a Radziwiłł z Dowojną na krok z Dubienek się nie-
oddalali; Barbara przywdziawszy pokutne suknie,
zakonnicy S. Franciszka reguły, ciągle na modlit-
wie czas przepędzała. Na jej udręczenie sejm
Piotrkowski zwlekał się z otwarciem i dla tego aż
do końca roku się przeciągał. August najprze-
niej był przyjęty od stanów sejmujących; przy-
szło nawet do tego, że prosiły starego Króla, aby
i rządu Królestwa przekazał całkowicie synowi.
Zygmunt, czując się już upadającym na zdrowiu,
byłby się na to zgodził; lecz Królowa Bona mocno
się temu sprzeciwiła; poleciła nawet mężowi, za-
kazać nadal wspominać o tej materii. Nie obeszło
się bez zgryzot familijnych, gdy matka dojmowa-
ła wymówkami, a ojciec mocno się wypytywał
Augusta o prawdziwość wieści z Wilna pochodzą-

(1) W tamtym czasie znajome były pigułki weneckie, z
których jedna, rozpływająca się w każdym płynie, zabijała
człowieka. Barbara w jednym z listów swoich, o tém wspo-
mina.

cych. On zaś, nie dając żadnej odpowiedzi, prosił z uniżonością synowską, aby mu wolno było wybrać sobie żonę, podług własnego upodobania. Razu jednego gdy na pokojach Królowej matki, w rozmowie, naciągniętej umyślnie o stałości w kochaniu, August się oświadczył z zasadą swoją, dotrzymywania danego słowa oblubienicy zawsze i w każdym razie, nie odstępując od niego dla czyjego bądź względu, aż do śmierci, choćby to miało najwięcej kosztować: Królowa Bona mocno się obruszyła, dorozumiawszy się do czego ta mowa dąży. W skutek czego przywoławszy na osobności syna, wybadywała, dąsała się, groziła i z niewielu odpowiedzi, choć niewyraźnych, postrzegła, że więcej jak zakochanie się łączy go z wojewodziną trocką. Poczęły się przeto nowe pioruny walić na głowę Augusta. Król ojciec mocno narzekał; siostry, dwórcy, senatorowie głośno rozprawiali o nieprzyzwoitości zawarcia związków małżeńskich z poddanką, jakoby zamierzonych. Szła wielka robota w celu przywiedzenia Augusta do wyrzeczenia się wszelkich z Barbarą stosunków. Lecz ten, uzbroiwszy się stoicką cierpliwością, trwał przy swoim, ani się opierał, ani przychyłał do niczego, przez co zubożętnił mniemanie ojcowskie i osłonił się od ostrych pocisków matki. Mimo nawet najwyższego upragnienia powrotu do Litwy, bawił cały styczeń przy dworze rodziców i tak się rzeczy u-

spokoili, choć na pozor, że sama Bona łaska wém poczęła patrzeć nań okiem, zwłaszcza, kiedy się zapewniła o wyjeździe Barbary z Wilna i obleczeniu się w sukienkę zakonną. Nie przestawał jednak August pracować skrycie nad zrobieniem sobie stronników między magnatami polskimi, szło szczególnie o Piotra Kmitę, Marszałka Koronnego i Wojewodę Krakowskiego, wiele znaczącego wówczas u dworu; przyjął więc zaprosiny i przepędził u niego Zapusty w Sandomierzu. Zkąd wyjechawszy nieskwapliwie, ale jakby bez żadnego interesu pośpiechu, zmierzał ku Wilnowi: bawił czas niejaki w Kryszyne i aż dopiero po Srodopościu roku 1548, przybył do Wilna. Co większa, Barbara pozostała w Dubienkach i Król z nią się nie widział. Napięte bowiem intryki Królowej matki, sprawiły mocne przełożenia wielu znakomitych panów Litewskich, przeciw nierówności związków małżeńskich i prośby o zaniechanie tego zamiaru. Na czele tej opozycji byli Hlebowicz Wojewoda i Wirszul Ostyk Kasztelan, Wileńscy, główni Radziwiłłow nieprzyjaciele, którzy z uprzykrzeniem nawet nastawali na Króla. Starano się publiczności całej natchnąć to oburzenie, przez rozmaite gadki, satyryczne pisma i paszkwile, często-kroć przybijane na miejscach publicznych w Wilnie. August, wierny swojemu systematowi cierpliwej obojętności, mniej dbał na wszystko, bo-

gatszy w dochody po sejmie Piotrkowskim, ponieważ mu ojciec odstąpił pobieranie intrat z Pruss i Mazowsza, prowadził rzecz swoją z ostrożnością i zimną rozważą, wtedy nawet, gdy głoszoło o bliskim szlachty Litewskiej rokoszu, w celu przeszkodzenia mocą, jeżeliby Król trwał w swoim postanowieniu i chciał je do skutku doprowadzić. Niespracowane tymczasem staranie w rzeczach rządowych, łaskawość, hojność i gdzie potrzeba było energiczne władzy użycie, morzyło wszelkie usiłowań przeciwników natężenia (1).

ROZDZIAŁ III.

Zygmunt August sam jeden panuje.

2116.

Jedną z najwyraźniejszych cechą charakteru Bony, była nienawiść niewiast, którą ta Królowa do okrucieństwa niekiedy posuwała, jakby sprze-

*R. 1548.
Smierć Króla
Zygmunta.
Intronizacya
Barbary.*

(1) Ułamek Kroniki rękop. Litew. wyżej przytoczony. Strykowski str. 746—748. Gornicki str. 13. Kojatowicz p. 405—407. Zabytki w Radziwiłłowskiem Archiwum, drukiem ogłoszone. Udzielenia badawcze i t. d. dostarczyły materiałów do §§ 2114 i 2115. Obaczyć Dodatek VIII.

ciwka odpowiednia przywara słabości dla mężczyzn. Ztąd nienawidzenie synowych, ztąd nieukojone niczém zabiegi w obecnym opowiadaniu naszymu czasie, przeciw ożenieniu się Augusta z Barbarą. Nieho tymczasem przygotowało inną kolej rzeczy. Stary Król Zygmunt zaniemógł, podczas sejmu w Piotrkowie, chory powrócił do Krakowa i już nie przyszedł do zdrowia. Dzień pierwszy Wielkiejnocy i miesiąca Kwietnia, był ostatnim dniem życia jego, roku 1548. Biskup Maciejowski natychmiast od siebie wyprawił gońca z uwiadomieniem, który, dla złej drogi za ledwo na dniu dwónastym przybył do Wilna (1). Król, nie mówiąc przed nikim, o śmierci ojcowskiej, napisał list do Radziwiłła, Podczaszego Litewskiego, aby teje nocy, to jest: z czwartku po niedzieli przewodnej na piątek, przybył sekretnie do Wilna z Królową Barbarą i stanął w swoim pałacu. Dnia 15 Kwietnia przywiózł z Krakowa urzędową wiadomość Jan Przerembski, Proboszcz Katedralny Krakowski. Dopiero August z całym dworem przywdział żałobę. Wspaniały obchod pogrzebowy odbył się w Kościele Katedralnym Wileńskim w

(1) Strykowski l. s. c. powiada, że w Niedzielę Przewodną przybył tu goniec, co byłoby za prędko, w czasie rozwodu kwietniowej, my się trzymamy daty listu Króla do Radziwiłła Podczaszego, we Czwartek, to jest: po Przewodnej Niedzieli (w Arch. Radziwiłłow); w którym poleca przybycie sekretne do Wilna z Barbarą.

Poniedziałek 16 kwietnia, na który zebrali się przedniejsi panowie litewscy i wysocy urzędnicy państwa. Nazajutrz było wielkie zgromadzenie na zamku, przy publiczném posiedzeniu Króla z Senatem; po zagajeniu którego, gdy się ukończyły zwykłe mowy, na pochwałę zmarłego Monarchy i pocieszenie syna po stracie ojca miane, Król August, przemówił z tronu w te słowa:—, „Co dotąd z ważnych przyczyn, utrzymywałem, w sekrecie, dopiero przed wami, Panowie, odkrywam. Barbara Gasztoldowa, Wojewodzina Trocka z domu Radziwiłłówna, jest moją ślubną małżonką, z którą według obrządku kościoła świętego w obecności świadków, jestem przez kapłana zaślubiony; cobykolwiek kto miał do zarzucenia przeciw temu, będzie rzecz próżna: albowiem wiadomo każdemu, że nie ma mocy na ziemi, któraby mogła zerwać związek małżeński, dobrowolnie zawarty między Chrześcianami.....“ W tym momencie wszedł paź i zawołał: „Najjaśniejsza Królowa Jejmość przybywa!“ August powstał z miejsca, wyszedł aż do przedsieni, wziął żonę, tylko co z pojazdu wysiadłą pod rękę i śliczną, jak anioł kobietę, której mimowolne zapłonienie, przy wejściu na salę, podwyższało wdzięki, bardziej, niżeli przepyszny strój żałobny, od pereł i drogich kamieni jaśniejący. Królewstwo oboje, ręka w rękę trzymając się, ukłonili się zgromadzeniu i zasiedli miejsca

przyzwoite. Powstali ojcowie rady wszyscy na ten widok i jakby czarownym urokiem zachwyceni, jednogłównie powitali Królową, wykrzyknieniem: *Vivat Barbara, Regina Poloniae Magna Ducissa Lithuaniae!* Zresztą opozycya Litwinów, była nieliczną i ustąpiła przed chlubą narodową, że Litewka zasiada na tronie świetnym obojga narodów, że w końcu rzecz już dokonana z rozwagą i upoważniona tak długim przeciągiem czasu; przyzwoiciej zostawić na woli monarszej, niżeli mu powiększać goryczy sprzeciwieństwem, zasmuconemu po stracie ojca. Mądry postępek dobrze myślącego narodu, życzliwość ku Monarsze najpochwalniejsza (1)!

2117.

R. 1548. *Pogrzeb. Postrzeżenia biograficzne.* Na zaletę przywiązania synowskiego Augusta do złamanego już wiekiem ojca, poczytać potrzeba to długie tajemie ożenienia z Barbarą; albowiem ten wypadek, niezgodny z wolą rodziców, powiększane przestępstwo zapędem matczynym, mogłyby stać się bardzo nieznośnemi starcowi. Dopiero zaś, gdy ten żyć przestał, przedsięwziął stanowczém ogłoszeniem całej rzeczy, raz na zawsze, położyć tamę zamachom przeciw sobie matczynym w tej mierze. Wraz przeto wyprawił posłem do Królowej

(1) Kojałowicz p. 408—409. Udzielenia badawcze.

matki, Jana Radziwiłła Krajczego Litewskiego, który w czutej i energicznej mowie pocieszywszy owdowiałą Królowę, w imieniu jej syna, oznajmił o ogłoszeniu Barbary Królową Polską i Wielką Xiężną Litewską. Zaczém Król Zygmunt August, zostawiwszy żonę w Wilnie, pod opieką jej rodzonego brata, Podczaszego Litewskiego, udał się do Krakowa, gdzie przybył ostatnich dni Kwietnia. Można się dorozumiewać, jak był przyjęty od matki, lecz żałość po stracie Króla starego, zacierała niesmaki, objęcie rządów państwa i przygotowania do pogrzebu zajmowały i Króla i dworaków, żeby postrzeżenia jakie o kłótni między matką i synem przejść mogły za obręb gabinetu. Pogrzeb Króla Zygmunta odbył się 26 Lipca, z wielką okazałością. Oto są skrócone rysy biograficzne zmarłego Króla: Zygmunt, najmłodszy z synów Króla Kazimierza, panował w Litwie i Polsce lat czterdzieści jeden, miesięcy sześć, żył lat ośmdziesiąt jeden, miesięcy dwa, dni siedm. Słusznej urody, spaniałej, męskiej twarzy, włos nosił długi, który w młodości siatką jedwabną (redicilla), po hiszpańsku przykrywał, w lecie używał różanego wianka, lub kapelusza kształtu krajowego, brodę trefnie podstrzygał, wytworny zawsze w odzieniu. Był siły nadzwyczajnej, że podkowy łamał w ręku i rwał powrozy (1). Nazwyczajo-

(1) Jest podanie; Król Zygmunt przybył do Kowna,

ny z młodu do niewygod, pracy i niedospania, krzepkie z natury zdrowie, umocnił, że mu na tak długi wiek i pełen kłopotów wystarczyło⁽¹⁾. Bardzo też był umiarkowany w użyciu napojów i pokarmów. Bystrego pojęcia, pamięci rzadkiej; najrozumniejszy z całego domu Jagellońskiego. Popędliwy do gniewu; ale przez dobre wychowanie i rozsądek umiał mieć władzę nad sobą, znalazłś środek umiarkowania w szczęściu i niepowodzeniu. Mało mówił, ale słowa jego były z rozwagą, gruntownie i ozdobnie wyrzeczone. Przez łagodność i miłość sprawiedliwości zjednał ku sobie serca poddanych, w czém taką ufność pokładał, że zwykł był mawiać: „Ja na łonie każdego z moich poddanych spokojnie zasnęłbym.“ U postronnych narodów i monarchów miał wielki szacunek, nazywano go dziadkiem wszystkich mocarzów europejskich. Odrzucił korony: Węgierską, Szwedzką i Czeską, nie szukając dla siebie innego zaszczytu, oprócz sprawcy szczęścia podwładnych ludów ojczyściej ziemi. Stały w przyjaźni z postronnymi

gdzie się dowiedział o bardzo silnym kowalu; chcąc go poznać, kazał konia swego wierzchowego podkuć. Gdy kowal podług zwyczaju zrobiwszy grubych parę podków przyniósł, do pokazania samemu Królowi, ten wzięwszy w rękę jedną po drugiej rozłamał, cisnął o ziemię i dawszy talara kowalowi powiedział: „Patrz, jak twoja robota niemocna.“ Kowal wziął talar, rozłamał w palcach i rzucił na stół dwie połówki, mówiąc:—, I talar Waszej Królewskiej Mości, niemocniejszy.“

(1) Miał zwyczaj, co rok puszczać krew dnia 1 Maja a dru-

monarchami, unikał wojny, ile tylko być mógł; nie dla tego, żeby stronił od wrzawy orężnej: gdyż nie raz dał męstwa dowody, ale że się wzdrygał nieszczęść, jakie wojna ludzkości nanosi; nie umiał też natchnąć tylko jednej rzeczy, swym ludom podwładnym, tó jest: ducha rycerskiego. Żadnej prawie wojny sam nie rozpoczął, lecz wprowadzony w tę konieczność, stałość okazywał. Jednakże korzyści ze zwycięstw, nie były jego udziałem. Oszczędny przez systema i potrzebę gospodarności, nadgradzał tylko prawdziwe zasługi i sumiennie żołnierza opłacał. Kochał się w naukach i szerzył oświatę publiczną, w czém pierwsze dobro ojczyzny zakładał. Mądrze w religijnych waśniach i zamętach wieku swojego znajdować się potrafił; wskrzesił tolerancją religijną, za ojca swego lat ostatnich panowania i za słabych rządów Alexandra rozchwianą. Umiał fortunę przychylną sobie zrobić na całe życie, ale stracił pod starość dużo na miłości poddanych, z przyczyny pozwalania wpływów Królowej Bonie do rządów państwa i szafarstwa dochodami; przecież narody oba winowały ją tylko i ubolewały nad słabością dobrego Króla, spowodowaną szędziwością wieku i nie-nowotną przewagą zdania żony nad zdaniem męża.

giego obchodził swe imieniny (Sigismundinalia). Opisanie bitwy i t. d. przez Jędrzeja Krzyckiego. Pomniki hist. i literat. M. Wiszniewskiego T. IV. 122 sequ.

ża. Albowiem ten monarcha był po zgonie swoim mocno, szczerze i długo żałowanym: cały rok żałoba się przeciągnęła po nim; nikt od bogacza do żebraka nie wychodził z domu bez oznaków żałoby na odzieniu; panny nienosiły wieńców, muzyka ucichła, nie było szumnych biesiad i tańców. Pod panowaniem jego Litwa wzrosła w bogactwo, potęgę, oświecenie; straty na Rusi poniesione, nadgrodziły dobre porządki wewnętrzne, należyta skarbu administracya. Zaczęto nawet zapominać o utracie Smoleńska (1). Cobyśmy jeszcze powiedzieć mogli o panowaniu Zygmunta, odeszliśmy do historii polskiej, w której własności wdawać się nie naszą jest rzeczą.

2118.

R. 1548. Nieunoszone gniewy Królowej Bony
Gniew Królowej Bony na syna. na syna, miały swoje źródło w okolicznościach, ścięśniających jej władzę w Litwie; zatem i dochody: albowiem nic ją bardziej nie obchodziło nad zgromadzenie pieniędzy: pod te ostatnie lata, zapomniała o przywiązaniu do dzieci, stępiła uczucia matczyne, oddawszy się skrytym miłostkom i upodobaniu w zbiorach. Zapewne jej powiernicy, Włosi, wystawiali złoty wiek za górami w rodzimej ziemi. Cesarz Ferdynand, uwiadamiany o wszystkiém przez tych Włochów,

(1) Bielski str. 586—587. Strykowski str. 748. Kojatowicz p. 407—408 i inni.

Papagodi i Brancuccio zowiących się, powodowany systemem polityki domu swojego, chcącego dawać zawsze żony Królom Polskim w celu osiągnięcia spadkowego Polski i Litwy, podchlebiał Królowej Bonie w jej zamysłach i zaostrzył nienawiść ku synowi, gdy się dowiedział o wyborze żony, w domu Radziwiłłowskim. Cóż dziwnego, że Królowa matka tak się oburzyła, za dowiedzeniem się o ożenieniu z Barbarą Augusta? co dziwnego, że poruszyła wszystkich sprężyn na wywrócenie przedsięwzięcia synowskiego? Po skończonych obchodach pogrzebowych, na jedném z posiedzeń Senatu, przygotowani senatorowie przez Królową matkę, na czele których był Piotr Kmita, Wojewoda Krakowski, poczęli zarzucać Królowi nieprzyzwoite i niezgodne z urodzeniem jego ożenienie, przekładali, że dla powagi majestatu i dobra narodu powinienby, to małżeństwo za niebyłe ogłosić, zwłaszcza, gdy tak tajemnie i nieformalnie zostało zawarte. Król odłożył według zwyczaju swego odpowiedź do jutra. Tu Królowa Bona nie szczędziła, ani prośb i przymileń, ani narzekań i odgrózek, lecz wszystko nadaremnie; raz powiedziawszy, że co się stało, już tak być musi, bo mu tak honor i sumnienie doradza, które nad wszystko przenosi. Za złożeniem się następnego posiedzenia, gdy krzykacze najęci przez Królową, jeszcze wyraźniej odzywać się poczęli, August ra-

ptem zamknął posiedzenie i opuścił Krakow, udając się śpieszno na łono ulubionej małżonki(1). Po śpiechu tego wyjazdu z Krakowa przyczyną było dowiedzenie się o niezdrowiu Barbary, pochodzącém z tęsknoty: jakoż ułożył Król był zamiar, aby przybyła do Krakowa wraz po wyjeździe Królowej matki, który nastąpił w końcu Lipca; lecz Podczaszy Radziwiłł, mający jechać z Barbarą, doniósł o jej niedomaganiu; przeto widać August, obawiając się, aby się w drodze niemoc nie powiększyła, sam się wyprawił do Litwy i przybył 10-go Sierpnia do Wilna (2). Odtąd więc nastąpiło rozejście się między matką i synem; niechcąc pozostać na niższym stopniu znaczenia w stolicy, jak za życia męża, wyjechała do dóbr swoich w Mazowszu, i obrała pobyt stały w Warszawie.

2119.

R. 1548. Król nie długo, jak widać, zabawiw-
Spór o żonę. szy w Litwie, powrócił do Krakowa i
zajął się urządzeniem interesów Królestwa; naj-

(1) Kojatowicz l. o.

(2) W tej porze było jakieś zajście między Pawłem Biskupem Wileńskim, a Kapitułą, o co przed Królem się skarżyli Kanonicy, i Król, za powrotem z Krakowa, z przyczyny niedomagania Królowej Barbary nastąpionym 10 Sierp. (*in die S. Laurentii Mart.*), pogodził duchowieństwo dnia 14 Sierp. (*in Vigilia Assumptionis B. M. V.*), przez co X. Symon Koszutski, Kaznodzieja nadworny, uwolniony z pod inhibicyi Biskupiej, miał Kazanie w Kościele S. Anny. *Notacya z Rękop. D. Passkiewicza.*

ważniejszą rzeczą był sejm zapowiedziany na dzień ośmnasty Października, pod względem, że na nim spodziewał się opozycyi potężnej, z powodu ożenienia się swojego. Królowa matka bowiem poruszyła wszystkich sprężyn intrygi do przymuszenia syna odrzec się młodej małżonki. W senacie polskim Piotr Kmita Wojewoda Krakowski był pierwszym, jak zwykle, stronnikiem Królowej Bony; po nim Arcybiskup Gnieźnieński Mikołaj Dzierzgowski, Andrzej Górka Kasztelan Poznański i jeszcze niektórzy; dalsi nadskakiwali Królowi, szczerze lub nieszczerze myśląc w materyi w mowie będącej. Słowem, że August prócz Tarnowskiego i Biskupa Maciejowskiego w Polsce, a Radziwiłłów w Litwie, nie mógł rachować z pewnością na nikogo ze stanu wyższego. Po województwach i powiatach polskich rozsiano najdziwaczniejsze potwary; powiadano, że młody Król został oczarowany za staraniem starej Kasztelanowej Wileńskiej, która magicznemi sztukami przywiązała serce jego do córki swojej; inaczejby to małżeństwo, ani ze zrządzenia Bożego, ani z zamiłowania cnot, ani żadnym przywoitym i prawym porządkiem nie przyszło do skutku; ale z naprawienia djabelskiego przez czarownice litewskie (1). Że ten postę-

(1) *Vita Petri Kmitae*. W wydaniu Lipskiém Długosza T. II. str. 1626.

pek Augusta uniża dom królewski, znaczenie ojczyzny i zgubę jej gotuje. Barbarę, nie Królową, ale żoną królewską nazywano. Instrukcye na sejmikach posłom dane były mniej więcej, w oburzający sposób. Tymczasem Król, rządzony mądrością i twardém postanowieniem, opartém na cnotliwych uczuciach, skarbił przyjaźne serca w narodzie i lubo mógł wiedzieć o wszystkich powieściach i obrótach stronnictwa przeciwnego, same uniżoności i podchlebne pozory widział około siebie. W Litwie rządy zlecił Hornostajowi, Podskarbiemu Litewskiemu, przy sobie miał Czarnego Radziwiłła Marszałka Litewskiego; zaczém i Królową Barbarę w towarzystwie jej brata Podczaszego sprowadził do Polski, jakoś w półowie Września; osadził ją tymczasowicie w Radomiu, urządził dwór, jak przystało dla Królowej. Przyjęcie monarchiczne, honory, uczty, wynurzenia u przejmności, otaczały młodą panią. Między tém zbliżył się dzień Świętego Łukasza, czyli termin otworzenia sejmu. Król z tém się nie śpieszył i dopiero pierwszego Listopada to przyszło do skutku. Początek obrad zaczął August od polecenia Biskupowi Krakowskiemu przełożenie potrzeby pomyśleć o silnej obronie przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym państw obu. Lecz wraz na wstępie poczęto wrzucać materye jedną po drugiej bez przerwy, co zapowiadało burzliwość obrad. Sa-

ma mowa witająca Króla, miana przez Jana Sierakowskiego, Wojskiego Inowrocławskiego, mimo pochwały mądrego rozwinięcia początkowych rządów państwem, mocno nagliła Króla do ścisłego wypełnienia powinności przyjętych przez dawne przyrzeczenia narodowi i tych, które nań urodzenie i dostojność piastowana wkładały. Tego ostatniego punktu trzymając się liczni senatorowie duchowni, poczęli w mowach swoich zbliżać materią ożenienia i tak wyrażać się dobitnie, że Biskup Maciejowski, nie mogąc wytrzymać cierpliwie, powstał przeciw potwarcom królewskim i domagał się na nich rozciągnięcia kary. Jan Tarnowski, Kasztelan Krakowski, wyraźniej tę rzecz w krótkich wyrazach wystawił, wzywając Króla i naród do powściągnięcia krzywdzących rozprawiań paszkwilnych. Mówił po Tarnowskim, Kmita, po nim Jan z Brudzewa Wojewoda Sieradzki, oba nie bez przykęsu Królowi, oba nie bez pokrywania ubocznemi pozorami szkalownikow; wszelako nie wyraźnego o małżeństwie jeszcze się słyszeć nie dało. Dnia szóstego po otwarciu sejmu, na zgromadzeniu izb senatorskiej i poselskiej, na Kommissarzow izby poselskiej, czyli mówców obrany mi byli: Boratyński, Lupa Podłowski i Sierakowski, zawołani stronnicy opozycyi; oni, przekładając zgromadzeniu materye do wniesienia, otworzyli się wyraźnie z zamiarami przeciw małżeństwu Kró-

la Augusta, a Podłowski nastawał ostro na doradców królewskich w tej mierze, jakoby własny swój interes nad dobro ojczyzny przenoszących. Zapął mówców, przewlekłe rzeczy wykłady; zapowiadały całą burzę rozwinąć się nazajutrz mającą. W dniu siódmym Listopada Król, zaproszony do izb obu połączonych, po wystuchaniu przełożeń mówców poselskich, nakazał wotowanie: wszyscy Senatorowie, nie wyłączając Biskupa Krakowskiego Maciejowskiego, mówili przeciw małżeństwu w nierówności stanu zawartemu. Lecz w tych głosach zachodziło potrójne wyłożenie rzeczy. Kmita, Górka i Arcybiskup, stali za rozwiązaniem całkowitem ślubów z Barbarą; Hieronim Łaski, Krakowski i Kujawski Biskupi, przekładając niepodobieństwo tego kroku, radzili wynalezienie pośredniego sposobu załatwienia tej nieprzyzwoitości. Tarnowski znowu odrzucał wszystkie obawy na stronę, nie widział żadnej nieprzyzwoitości, i całą rzecz odsyłał do woli Królewskiej, rządzonej wolą Bożą i mądrością Augusta. Gdy przyszło do posłów ziemskich, dopiero się cała nawalność rozwinęła: poprzedził ją szmer z razugłuchy za izbą, potem wyraźne jęki i narzekania. Piotr Boratyński, poseł ruski (1), miał długą mowę, którą Gor-

(1) Piotra Boratyńskiego znajdujemy w chwili wyjazdu Królowej Bony za granicę, Kasztelanem Przemyślskim i Starostą Samborskim, w gronie panów do przeprowadzenia Kró-

nicki w dziele swém dochował, nastawał na zerwanie małżeństwa z Barbarą, w którém, obok nieprzyzwoitości obioru, w nierównym stanie żony, widział najzgubniejsze następstwa dla ojczyzny. Gdy przyszło do prośb, upadli na kolana wszyscy prawie posłowie, a mówca powiedział: „Przez tego Boga, który Koronę Polską, z onych maluczkich początków, uczynił tak wielką, a możną: której wolności, majątności, domy nasze, do dzisiejszej godziny zachował niezgwałcone: który, nie rozumem naszym, nie zdolnością, nie sprawą, ale łaską a miłosierdziem swoim, uchował nas tego ognia, którym się Francuska, Węgierska, Angielska i inne ziemie palą, prosimy Cię, Panie, zaniechaj tego, coś wziął przed się: nie nazywaj tego małżeństwem, co małżeństwem niejest: niechaj się zdoła czém innym ta zacna i cnotliwa Pani, którą Wasza Królewska Mość chcesz mieć za żonę, niż niesławą, ohydą, szkodą, zelżeniem i skazą na koniec Waszej Królewskiej Mości i wszystkiego domu Jagellowego. Poddaniśmy my są wierni Twoi, gotowi gardło swe za Cię położyć: nie prosimy jedno o to, co jest dobre, zdrowe i pocieszne Waszej Królewskiej Mości; nie szukamy w tém pożytkow naszych, ale pragniemy sławy dobrej i pożytkow Waszej

lowej naznaczonych, aż do granicy jej towarzyszących. Wi-
dać, że to była kreatura zasłużona u Bony.

Królewskiej Mości. W czém, jeśli wystuchani będziemy, a prośba pokorna nasza ważną u Waszej Królewskiej Mości, a nie lekką stanie, pewniśmy tego, iż i Wasza Królewska Mość nami poddanymi swymi, groźny z pomocą Bożą nieprzyjaciołom swoim, a przyjaciołom potężny będziesz: i myż pod Waszą Królewską Mością, pobożnym Królem, szczęśliwymi nad insze narody zostaniemy.“ Król, wzruszony mocno temi wynurzeniami uczuć, tak sztucznie natchnionych, powstał, odkrył głowę i uniżoność za uniżoność oddawszy, dla spóźnionej pory i wzięcia rozwagi, odłożył posiedzenie do jutra. W izbie Senatorów gdy zasiadł Król na tronie, rzecz miał do zgromadzenia ojców rady, własnymi usty, krótką ale zwięzłą i stanowczym sposobem wolał swoją oznajmującą. Zaczął od zarzutów nierówności stanu, w czém przypomniał, że szlachetny naród polski, nie miał nigdy na to względu, ponieważ i Królów z równości stanu wynosił na tron swój; a co do żony ta nie poniża, ani uświetnia męża, lecz mąż żonę. Idąc za natchnieniem boskiem i własnym upodobaniem pojął Barbarę, a kiedy wykroczył, że bez naradzenia się z Senatem, ta się rzecz stała, nieodwołana z natury swojej, przyrzeka nadal nic bez narady takowej nie przedsiębrać. Wywodził niemożność porzucenia żony, dla przysięgi, sakramentu, uczciwości, słowa królewskiego, utraty zbawienia wiecznego. **Wzywał na świadectwo**

Biskupów, jako stróżów sumnienia, w ich sumnieniu pokładał swoją obronę. Prosił całe zgromadzenie, aby przełożyło postom te powody, odwróciło zgubne sprzeciwieństwo, mogące, za złamaniem przysięgi królewskiej, karę Bożą na cały naród wprowadzić. Zakończył temi słowy: „A tak do ostatniej koszuli i ciała odstąpić jej nie mogę i co mi Bóg obiecał, przy tém zostawam. To zaś Waszym miłościom panom i Radzie przyrzekam, że się nie tylko odmieniać i o inszey mówić, ale nawet pomyśleć nie chcę, jedno to, co mi Bóg dał, tém się kontentować, abym, nie tylko duszy swojej i małżonce mej, ale i na to Królestwo kaźni Bożej nie przyniósł.“ Po czém wstał i zgromadzenie opuścił. Kanclerz zaś zapowiedział: Ze jeżeli zgromadzenie sejmowe chce widzieć Króla względnym i łaskawym dla narodu, Król Jego Mość gotow jest to uczynić, byleby zgromadzenie sejmowe, przychylność, miłość i nieuprzykrzoność w przełożeniach swych okazało. Jakoż ten krok zagasił opozycją w senacie, do tyła, że prócz Kmity, Arcybiskupa i jeszcze kilku, nikt się już nie sprzeciwiał otwarciu Królowi. Owszem niejedyn, zagrożony niełaską królewską, począł swojego województwa postom przekładać nieprzyzwoitość oporu, a niektórych wysmiewano, dając im przezwiska szydercze. Lecz intryga Królowej Bony tém się mocniej w ruch puściła: biegali wystawnicy kmitowscy po senatorach,

z prośbami, groźbami, datkami, jak gdzie można było przystęp znaleźć. Nazajutrz więc w izbie Senatorskiej, za sprawą Górki i Kmity, postanowiono nalegać na Króla, aby wziął rozwód z Barbarą. Wrzały te rzeczy tymczasem, nie bez nadziei dla opozycyi, gdy na dniu czternastym Listopada Król zasiadł na połączoném posiedzeniu Izb obu. Marszałek rycerskiego stanu nasamprzód przełożył prośbę, aby Król dozwolił Senatowi mówić w rzeczy najmocniej zajmującej obrady. Zabrał głos Andrzej Górko, Kasztelan Poznański. Mowa jego trwała długo, ponieważ nie opuścił, czémby skłonić mógł do zerwania ślubnych związków, zachwiać stałość, zagrozić najzaciętszemu postanowieniu, zmiękczyć naostatek najtwardsze serce. Król cierpliwie słuchał i odpowiedział z krwią zimną, że nie złamię nigdy wiary i przysięgi, w obliczu Nieba żonie swej danej, ponieważ nad wszelkie względy i pobudki tego świata postuszeństwo Bogu przenosi. Po czém Kmita z wielkiém oburzeniem i ostrością począł nastawać na małżeństwo Królewskie i do tego się posunął, że August, wszelką cierpliwość postradawszy, przerwał mowę zapalenca i nakazał milczenie. Sam zabrał głos i rzekł: „Co się stało, odstać się nie może; a wam przystało, nie o to mię prosić, iżbych żonie wiarę złamał, lecz o to, iżbych ją każdemu człowiekowi na świecie dochował. Przysięgłem żonie, tej nie odstąpię, póki

mię Bóg na świecie zachowa : a miłsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa. To wyrzekł z powagą, zagniewaniem i nieugiętej cnoty obliczem, wstał z tronu i odszedł. Nastąpiła po krótkim milczeniu wrzawa: stronnicy opozycji wołać poczęli głośno, aby przystąpiono do środków zmuszających Króla do wzięcia rozwodu. Wywnętrzali się stronnicy Królowej matki, między nimi odznaczyli się szczególnie w tym razie Jan Tęczyński, Wojewoda Sandomierski i Mikołaj Dzierzgowski Arcybiskup: pierwszy oświadczeniem: że wołałby Sułtana Tureckiego widzieć raczej na zamku Krakowskim, niżeli Barbarę Królową. Drugi obietnicą zdjęcia grzechu z głowy królewskiej i podzielenia go na głowy obywateli całego państwa. Jan zaś Dziaduski, Biskup Przemyślski, nieodbicie domagał się rozwodu, czy Królestwo chcą lub nie chcą. Naturalnie, że takie odezwy musiały śmiech w jednych, pogardę u drugich, oziębłość dla stronnictwa ogólną zrodzić. Samuel Maciejowski, Biskup Krakowski i Kanclerz, mówił mocno za Królem: przekonywał przykładami Elżbiety Pileckiej i Barbary Zapolskiej, Królowych nie z monarszego stanu pochodzących, a które były przykładem cnot i pobożności; dowodził, że takie panie mniej krzywdy państwu przyczyniły, niżeli Xiężniczki. Opartszy rzecz całą na honorze, sławie i sumnieniu, zakończył temi słowy:

„Na tém ożenieniu, nie tak zależy wiele, gdy Król w inszych rzeczach będzie dość czynił swej powinności: albowiem to nie nowina pojąć poddaną swoją. Wielcy to Monarchowie czynili: Króla Pana zmarłego pierwsze ożenienie nie w Xiążęcym, nie w Królewskim domu było, ale szlacheckim. Król Francuski Franciszek chciał mieć za synem swoim Henrykiem szlachecką Florentską, z którą królować będzie po ojcu. Nie żona zdobi męża, ale mąż żonę. Do tego jeszcze dóm panów Radziwiłłów Xiążęcy jest: za wolą Królewską i faską pana zmarłego, Cesarz chrześcijański, Maxymilian stary, uczynił pradziada tej pani Xiążęciem (1). Ale by też i Xiężna nie była, tedy mając takie przymioty w sobie, które tu Panowie Postowie wylieczali, godną jest łoża Królewskiego i korony na głowę włożenia. Nadto ani się to Królowi godzi, łamać przysięgę żonie, ani nam, żebyśmy go do tego wiedz, ani ściągac gniew Boży na tę Koronę mieli.

(1) Dom Xiążąt Radziwiłłów przez Grzegorza Ostyka, pochodzi od Xiążąt Litewskich z linii Dowszprunga (cf. pisma niniejszego T. VII. Dodatek X), jednakże ten tytuł zaniechanym został przez ich protoplastę, przez jakieś urojenie dziedzicznych posiadłości w rewolucjach krajowych; ponieważ i inne domy, pochodzące od Ostyka i tym samym herbem Trzy trąby pieczętujące się, prócz mitry nad hełmem xiążęcej nie zatrzymały dalszego tytułu. Radziwiłłowie, od Cesarza Maxymiliana otrzymawszy tytuł Xiążąt Imperii, z herbem Orła czarnego, umieścili na piersiach jego swój herb Ostykowski.

Gdyż dla przestępstwa Królów zwykł Pan Bóg i poddane znacznie karać. Nie wymówiłby się Bogu Pan nasz tém, że mu żona nierówna stanem; niemasz u Pana Boga braku w ludziach, i sam nie w pańskim, ale w ubogim domu chciał się urodzić. Na cnotę Pan Bóg patrzy: a od złego człowieka, choćby najzaciejszego, i ofiary nie chce i tego, żeby mu kościoły budował. I cóż to jest że Króla chcemy mieć gorszej kondycyi, niżesmy sami? Sługąby to był naszym Król, nie Panem, by niemiał nic innego czynić, jedno to, co my każemy. Co k temu jeszcze; między złém i dobrém, cieniuchna bardzo jest ściana, można ją nazwać subtelną bardzo linią: tę linią kto przestąpi, tak mu ją przestąpić na stopę, jak na milę. Gdzieby tedy Pan nasz krzywoprzysięcą bydz począł, od odrzucenia i wzgardy żony, nie stanęłoby jego krzywoprzysięstwo na tej jednej rzeczy, poszłoby dalej. Wszak i wstydu kto nie szanuje w maluczkiej rzeczy, bardzo mu łatwo przyjsdź w wielkich rzeczach do sprośnej niewstydlivosti. Przeto nie przystoi tak bardzo brać przed się ożenienia Króla, Pana naszego; a znać to była obietnica i wola Boża, przeciwko której rozумы nasze, starania nasze, by się najbardziej siliły, zostaną nazad.“ Już po tém posiedzeniu i mowie rozchwiało się stronnictwo przeciwne: zaledwie kto śmiał popierać: samo tylko zarozumienie i pamięć na świeże dary Królowej

Bony, utrzymywały umysły przy swoim widzi mi się. Król zawiesił obrady burzliwe i przystąpił do odprawowania sądów. Posłowie, co z razu grozili zerwaniem sejmu, domagali się przedłużenia posiedzeń, ale Król, przez organ Kanclerza Biskupa Maciejowskiego, zapowiedział: że ponieważ rozpoczął sądy, zadość czynienia swej powinności nie zaniecha. Przeto posłowie ziemscy stronniectwa opozycyjnego i niektórzy Senatorowie opuścili Piotrków; a Król, dokończywszy sądów, ogłosił przez uniwersał zerwanie sejmu z przyczyny niesforności posłów; przyobiecał gotowość swoją do potwierdzenia praw i prerogatyw Królestwa. Ostatnie wysilenie opozycyi, już zezwalającej na utrzymanie małżeństwa, zmierzało do odmówienia koronacyi Barbary. Ale to słabe usiłowanie, nie nie poczynszy, owszem bardziej przywiodło Króla do mądrego prowadzenia rzeczy w uskutecznieniu tego aktu. Sądy sejmowe ciągnęły się do świąt Bożego Narodzenia: po świętach zaś, odprawionych w Radomiu, Król zjechał na początku Stycznia r. 1549 do Wilna, wespół z Kommissarzami na ten Sejm od Senatu Litewskiego wyznaczonymi, Mikołajem Radziwiłłem, Marszałkiem Ziemskim Litewskim, Janem Andrussowiczem, Biskupem Kijowskim i Stanisławem Ostrowskim, Pisarzem Ziemskim Wileńskim.

2120.

Kiedy Król jeszcze był zajęty po- *R 1549.*
Przedłużenie
rozejmu.
grzebem ojca w Krakowie, bojarowie
radni Rossyjscy, Dymitr Bielski i Moro-
zow, pisali do Senatorów Litewskich, z przypom-
nieniem, że się zbliża termin upływu rozejmu, a
przeto czekają na posłów z Litwy, względem na-
radzenia się o pokoju lub wojnie. Około połowy
Stycznia Król, wespół z Podeczaszym Radziwił-
łem (1), przybywszy do Wilna, wyprawił już przy-
gotowane poselstwo do Moskwy, które sprawo-
wali: Stanisław Kiszka, Wojewoda Witebski, Jan
Komajewski, Marszałek Nadworny Litewski, i
Hleb Jeśman, Pisarz Wielkiego Xięstwa. Za-
częły się traktowania od górnych żądań i jak za-
zwyczaj przesadzonych: Litwini chcieli powrotu
Nowogrodu, Pskowa, Smoleńska, Siewierza; spo-
ry trwały długo i z niejaką żywością; Rossyanie
narzekali na upór naszych, a oni mówili, uspra-
wiedliwiając siebie:—, „Poseł jest, jak worek, co
weń włożysz, to niesie. My spełniamy dane nam
polecenia od Króla i Senatu.“ Bojarowie obsta-
wali o powrót całej Rusi, i zakreślenie granicy
po Berezynę. Litewscy posłowie, znużeni w koń-

(1) Mikołaj syn Jerzego Kasztelana Wileńskiego, Pod-
czaszy Litewski, był w tej perze i Starostą sądowym Lidz-
kim, dzierżał starostwa: Wasiliskie i Bielickie w Lidzkim
powiecie.

cu przewlekłemi sporami, prosili posłuchania u Wielkiego Xiążęcia; skarżyli się przed nim na stratę czasu: gdyż bojarowie swemi wymaganiami przesadzają wszelkie inne, jakie dotąd Rossya czyniła, podczas dawniejszych traktowań o pokój; przez co, straciwszy nadzieję zbliżenia się przyjacielskiego, proszą o pozwolenie wyjazdu. Po czém złagodzone wprawdzie spory, ale Połocka i Homla domagać się nie przestawano. Na co Litwini zgodzić się nie mogąc, znowu chcieli zerwać umawiania się. Wówczas bojarowie odezwali się:— „Nu, to mówmy o rozejmie!“ Założyli wraz warunek uwolnienia jeńców. Litewscy posłowie chcieli w zamian Czernihowa; co znaleziono za drogo: ponieważ do tej pory, nie mało ich w Litwie pumierało. Dawali za Teodora Oboleńskiego i Michała Golicę dwa tysiące rubli. Co nawzajem odrzuconém zostało. Zeszły więc rzeczy do umawiania się o przedłużenie rozejmu dawniejszego, czyli na dawniejszych zasadach. Tymczasem wszczął się spór nowy o tytuł Cara, który Jan przyjął po zwycięztwie nad Kazańskiem Królestwem, czyli Carstwem, znaczyło to Król, lub trochę co więcej, ale Litwini zgodzić się na przyznanie go żadną miarą nie chcieli; postanowili zerwać raczej układy i wyjechać. Już wysłali znaczną część ludzi swoich i 10 Lutego sami byli w drodze, gdy Rossyanie dopędziwszy, uprosili,

aby powrócili. Po czém stanęło na tém:—rozejm na lat trzy się przedłuża, a w dyplomacie Litewskim wzmianki cara nie będzie: Jan wzajemnie w swoim pisząc się Carem, Augusta Królem nie nazwie. Tak więc oba sami się pisząc Królami, jeden drugiego Wielkimi Xiążętami tylko tytułowali. Przymierze rozejmowe przyszło 15 Lutego v. s. do skutku (1). Wraz za powrotem Posłów Litewskich i Rossyjsey przybyli: Bojar Michał Jakowlewicz Morozow, Dworzanin Razański Piotr Bazylewicz Morozow i Diak Karaczarow, rzeczą ich posłannictwa była ratyfikacya przymierza rozejmowego, przy czém złożyli żądania swego Monarchy: aby tytuł cara nie był mu ubliżony; jeńcy wojenni aby byli w dobrém opatrzaniu utrzymywani, wydano zbiegów, oraz się starano w przeciągu rozejmu pracować nad zawarciem przymierza stałego pokoju. August w Krakowie ich przyjąwszy z uprzejmością, na to odpowiedział: „Wszystko ku lepszemu doprowadzić się postaram; lecz zbiegów Rossyjskich nie znajduję w państwach moich, jeńcy się tak u mnie utrzymują, jak przystało na chrześcijańskiego Monarchę i jak jest u nas zwyczajem: co się zaś tycze dyplomatu rozejmowego, ten znajduję należycie napisany i nie

(1) Kojałowicz p. 410 — 412. Karamzin T. VII str. 103—104. Nota 213.

widzę potrzeby czynienia w nim jakiej odmiany.“
Po wyjeździe posłów Rossyjskich, Król, chcący przez listowne znoszenia się, zbliżyć się do przyjaźni osobistej z młodym Janem Bazylewiczem, którego wielkie przymioty chwalono przed nim, posłał Dworzanina, Stanisława Jędrzejewskiego z listem, w którym, po oświadczeniu tysięcznych grzeczności, prosił udzielenia wolnego handlowania w Rossyi Żydom Litewskim; przekładał także nadużycia niektóre urzędników pogranicznych Rossyjskich, poddanym swoim domierzone. Jan odpowiedział na pierwsze żądanie:—, Nie, niemożę wstępu Żydom do Rossyi pozwolić. Ten lud przywoził do nas trucizny dla ciała i duszy: przedawał u nas proszki śmierć niosące i bluźnił przeciw Chrystusowi, ja nie chciałbym o nim słyszeć.“
Względem nadużyć urzędników, przyobiecał temu zadość uczynić, byleby August przysłał szkod registr. Drugi posłaniec był z listem Królewskim, niebawnie w Moskwie, Mateusz Giedrojć, Dworzanin królewski, zapewne ze szczegółowym wyjaśnieniem skarg nadgranicznych; ten znalazł Jana mocno zagniewanego na Króla, za nieprzyznanie tytułu Cara; napisał przeto odpowiedź bardzo ostrą, tak że poseł, nie śmiejąc ją Królowi swemu odwozić, porzucił list na granicy w Rossyi, poleciwszy urzędnikom odesłanie go na po-

wrót do Moskwy (1). Jednakże Król August, przybywszy do Wilna w miesiącu Sierpniu, zwołał radę Senatu i naradzał się względem przyznania, lub nieprzyznania Janowi tytułu Cara. Większa część była za przyznaniem, ponieważ przez takie postąpienie, wcale nieszkodliwe interesom państwa, możnaby zjednać pokoju przybliżenie, a zaś ubliżając Monarsze młodemu, ambitnemu i chciwemu wysokich tytułów, niepotrzebnie do wojennych zająć mógłby się dać powód. Jednakże Jan Hornostaj, Podskarbi Ziemi Litewskiej (2), człowiek staroświeckich obyczajów, stanąwszy na czele innych panów Rusko-Litewskich, stałe się temu opierał: twierdzili oni, że te niezwyuczajne w Sławiańszczyźnie naszej utytułowanie, zakrawa na coś więcej, niżeli przynależy Monarsze sławiańskiemu, a mianowicie na despotyzm nieograniczony i wyższość dostojenstwa nad samych Królów chrześcijańskich (3). Nie należy przeto dumie sąsiad naszych dodawać nowej otuchy przez przyzwolenie na wyższe tytuły. Jeżeli bowiem Jan tak łatwo tytuł Cara otrzyma, jak Bazyl Wielki Monarchy

(1) Kojałowicz p. 412 — 415. Karamzin l. c.

(2) Jan Hornostaj miał za sobą Annę Xiężniczkę Sołomerecką.

(3) Wyraz Car, pochodzący od *Caesar*, jest bardzo dawny w sławiańszczyźnie: w przekładzie Pisma świętego, daje się Dawidowi Królowi Judzkiemu, w modlitwach Bogu, zaw sze w znaczeniu najwyższego Króla. Żyjącym zaś moca-

(*hospodaria*) całej Rusi, nie zawodnie jeszcze o czem wyższém pomyśli; w cóż się więc obróci godność Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego? A ztąd, ileż to przybędzie powodów do coraz nowych zaborów Litewskich prowincyj? Stała przeto wyrok Senatu za nieprzyznawaniem tytułu nowego. Lecz obok tego przedsięwzięto wszelką ostrożność w nienaruszeniu rozejmu i zapobieżeniu najmniejszym powodom do niezgody (1).

rzom ze Sławian nie był przyznawany: pierwszy, ile wiadomo, Duszan Serbski monarcha, człowiek zarozumiałej dumy, nazwał się Carem, a następcę tronu po sobie mianował Królem (Królem). Stąd już wyraźne powziąć można znaczenie tego wyrazu, jakie doń Sławianie przywiązywali. W Rosyi także na tej samej zasadzie despotow Tatarskich nazywano Carami, a pod ostatnie czasy Kazańskiego władcę. Sprzeciwiało się to odwiecznym zwyczajom i prawom zasadniczym Sławiańskim, aby Monarchę swego narodu Carem tytułować, przez samo przywiązanie prerogatywy władzy, niczém nieograniczonej, do tego tytułu. Potém, że tytuł władcy barbarzyńskiego, nie przystałby monarsze chrześcijańskiemu. To wszystko u Rusinow naszych znalazło tyle znaczenia i mocy, że najusilniej przeciw temu powstali i Króla na swoją stronę przeciągnęli. Dla tegoż właśnie August powziąwszy raz to wyobrażenie z całą usilnością trwał przy nim, zapobiegał u Papieża i Cesarza, iżby Janowi tego tytułu nie przyznawali. (Krzysztofa Zenowicza zbiór dyplomatow, rękopism w Bibliotece Cesarskiej S. Petersburg. znajdujący się. Żurnał Ministerium Narodnaho Proświeszczenia, rok 1838. Maj. str. 305) Podług dzisiejszego widzenia rzeczy polityka mylna, a w tej porze wcale niepotrzebna i niepożyteczna. Widać przeto, że powody były nie mało znaczące.

(1) Kojatowicz p. 413—414.

2121.

Szły więc rzeczy polityczne dość przywoitym trybem w Litwie: nie tak się działo w Polsce; nieszczęśliwy wpływ intryg przez łatwe stronnictwo utworzenie w narodzie wolnym, zamożnym w magnatów, czyli ludzi gromadzących bogactwa bez względu na dobro ojczyzny, a tém samym i na własną przyszłość nieoglądających się, z powodu nieznaczającego na szali politycznej, wstrząsł całą budowę Królestwa. Szlachta, uwiedziona bajami stronników Królowej Bony i domu Rakuskiego, pomyślała już o bezkrólewiu. Na szczęście Polski, August był mądrze sobie poczynającym, bogatym i potężnym przez Litwę; potrafił przeto utrzymać swoje postanowienie, jakby ono obsolutném nie było. Magnaci i Biskupi dali się przelicytować, sam Kmita w inną się stronę obejrzał. Można więc było Królowi nie śpieszyć się z sejmem, na którym oczekiwano potwierdzenia praw narodu zasadniczych, jak zwykle przy objęciu rządów czynić powinni Królowie. Zwłoka ta, potrzebna dla ostudzenia zapału, tak zjadliwie rozpostrzelenego (1), zniecierpliwiła Polaków; Arcybiskup odezwał się z wyraźném naleganiem; Król go zgromił i milczeń mu-

R. 1550.
Sejm Piotrkowski.

(1) Wiemy, że August po rozejściu się pierwszego sejmku, miał zamiar i potrzebę zwiedzić Wielkopolskę, lecz obawiał się żonę samą w Krakowie zostawić, a z nią pospółku jechać było niebezpiecznis.

siał. Senatorowie, bliscy boku Królewskiego, z uniżonością prosili o to, August odkładał od jutra do jutra (1). W ostatku na jedném posiedzeniu Króla z Senatem, Jan Tarnowski, uręczywszy, że nie widzi już żadnego powodu do zwłóki, ani obawy niesforności ze strony posłów, prosił o naznaczenie bliskiego terminu na Sejm. Król pod hasłem potwierdzenia przez siebie swobod krajowych, poprawienia praw cywilnych, sprostowania nadużyć w różnych gałęziach rządu zagnieżdżonych i domiaru sprawiedliwości sądowniczej, polecił zgromadzić się Stanom do Piotrkowa we cztery niedziele po Wielkiejnocy, to jest: 4 Maja, roku 1550. Poprzedzone sejmiki po powiatach i województwach, sprawdziły obietnicę Tarnowskiego. Ominąwszy szczegóły tego sejmu, jako uboczne naszemu przedmiotowi, powiemy tylko, że szlachta i Senatorowie, ani słowem, ani żadném poruszeniem znaku opozycyi nie dali. Wola królewska we wszystkim tryumf odniosła; wzajemnie naród wiele dobrych ustanowień, choć nierozciągłego znaczenia

(1) W charakterze synów Kazimierza była powolność w przedsięwzięciach, cecha ociężałości umysłu, czyli nieprędkiego objęcia rzeczy. Władysław Król Czeski, miał zwyczaj odpowiadać na przełożenia, które z powolnością rozwiązywał *bene*, z kąd go przezwano *Rex bene*. August odziedziczył ten przymiot, choć mu na rozsądku, nie brakło, ale odkładał wszystko *do jutra*, przezwano go więc *Rex mane*, a po polsku *Dojutrek*.

otrzymał. Ale Królowa matka, nie tracąc jeszcze zupełnie nadziei wpływu do obrad sejmowych, zbliżyła się do Piotrkowa, obawszy na ten czas pomieszkanie w nieodległej wsi Gomolinie. Ztamtąd wypadały skry niezgody, lecz bezskutecznie, mimo wszelkich usiłowań, jakie podać mógł rozjątrzony umysł kobiecy; udawała się nawet do czarów. Lecz intrygi nic nie dokazały; czarownicę nawet ujęto, która zawieziona do Brześcia w klatce obrazkami oklejonej, niebawnie spaloną została. Królowa tymczasem chcąc ubarwić swoje obróty, przysłała na sejm żądania o nagrody dla sług i zasłużonych osób za rządu przeszłego i Król uczynił zadość słusznemu wezwaniu (1).

2122.

Jeszcze przed pierwszym Sejmem *R. 1556.*
Król uczynił akt dyplomatyczny, zabezpieczający dochody Królowej na przypadek owdowienia, w ogromnych do- *Uposażenie wdowie Królowej Barbary, rzeczy Litewskie, jej Koronacya.*
brach Litewskich, czyniących rocznego dochodu przeszło sto tysięcy złotych tamtocze-

(1) Co do czarownicy ciekawy szczegół z rękopismów tamtoczesnych pozostał. Niejaką Pani Falczewska Starościna Kobryńska, przywiozła do Warszawy czarownicę Poleską, zwaną Ogozinową, zawołaną w swoim rzemiośle. Kiedy Królowa Bona wyjechała do Gomolina, wkrótce dała rozkaz przywieść tam Ogozinową. Wtedy Jerzy Siczowski Starosta Warszawski, uwiadomił o tém Radziwiłła Marszałka

nych (1). Tymczasem i w Litwie dość silne były zabiegi Królowej Bony, zapewne tém nadaniem bardziej rozdasanej: ona porobiwszy sobie tam stronników, tém mocniej chciała dokuczyć synowi. Korzystała z niesnasék między Mikołajem Czar-nym Marszałkiem, a Janem Krajczym Litewskim Radziwiłłami, z dawna tlejących, a teraz bardziej zaostrzonych przez Kmitę, który miał za sobą sies-trzenicę młodej Królowej (Barbarę Herburtów-nę z Dobromiła), przeto w stosunkach z domem Radziwiłłów zostawał; zrobiła sobie przyjaciół Chodkiewiczów, Wirszulę (2) Kasztelana Wileń-skiego, Wacława Wierzbickiego Biskupa Żmójdz-kiego i innych mniejszego znaczenia panów Litew-

Litewskiego, ten doniósł Królowi, wystany śpiesznie Jan Ocieski (który za to pieczęć Koronną otrzymał w końcu sejm), ujął tę babę pod Nadarzynem i dostawił do Brześcia, zamknąwszy w klatce, opatrzonej obrazkami świętych po-naklejanemi dokoła, aby djabli ją niewynieśli. Po zwykłych probach, torturach i exorcyzmach, kazał Radziwiłł spalić ją na stosie, na drogach rozstajnych r. 1550 Maja 19 w Poniedziałek.

(1) Na dzisiejszą monetę 1,801,176 złotych polskich. Oprawę wdowią Królowej Barbary składały: Zamek Kowno, z Rum-szyszkami; cała włość, myta, komory i wszelkie dochody Kowieńskie. Merecz, Olita z folwarkami: Sienno, Żodziszki, Talerajsze; dwory: Dorsuniszki, Bersztany, Żyżmory, Zoski, Stokliszki, Kormitowo, Wilkije, Wellona, Szkiersztany, Rossiejnie i Jaswojnie. Data aktu w Krakowie: lata od na-rodzenia Pańskiego 1549 Maja 1. indykyi 7mej.

(2) Wirszulowie byli spokrewnieni przez Ostyków z Ra-dziwiłłami i tegoż samego herbu Trzy trąby używali.

skich; ci, z początku oglądając się na Polaków, ograniczali się na skrytych projektach; lecz później, nagłeni przez Królową matkę, która sprowadzała do siebie do Warszawy Biskupa Żmójdzkiego, postanowili przed drugim sejmem Piotrkowskim, złożyć zjazd w Kownie, zebrać szlachtę i na tym parlamencie uchwalić domaganie się o zupełną uniją Litwy z Koroną, oraz inne zapomniane dziś układy poczynić. Skoro Podczaszy Radziwiłł powziął o tém wiadomość, trafił do Jana brata swego stryjecznego, Krajczego Litewskiego i tak skutecznie przekonał go, że odwiódł od stronnictwa przeciwnego, nawet zbliżył do zgody z Marszałkiem Litewskim. Chociaż więc Chodkiewiczowie i Wirszul starali się parlament pod Kownem w obozie zgromadzić, nie mogli przyjść do tego, postradawszy główną osobę. Unija wtedy nie była życzoną przez dom panujący, tylko taka, jakiej spólny interes państw obu mógł potrzebować, to jest: na stopie ich zwykłych stosunków: Król bowiem, dziedziczny Xiążę, władzy więcej posiadający w Litwie, władacz absolutny potężnymi posiadłościami ziemnymi, prawie połowę dóbr znaczniejszych ziemskich stanowiącemi, był nierównie bogatszy, możniejszy i tém samém więcej znaczenia na tronie Polskim mający, niżeli ci, co po unii 1569 roku panowali. Tak więc, nie bez przyczyny Podczaszy Radziwiłł, Hornostaj i Ja-

nusz Xiążę Dubrowiecki Wojewoda Trocki, pracowali przeciw tym złośliwym zamachom, na uszczuplenie znaczenia Królewskiego wymierzonym. Wszelak nie mogli przeszkodzić temu, aby Hieronim Chodkiewicz, Starosta Żmójdzki i Wirszul, Kasztelan Wileński, nie byli wyznaczeni Kommissarzami od Senatu Litewskiego na sejm Piotrkowski nie dawno odbyty. Oni, znalazłszy inny stan rzeczy, jak na uprzednim sejmie, prócz prośb o wstrzymanie pomiaru włók szlacheckich, na Żmójdzi nakazanego i dozwoleń Szlachcie obioru Ciunów, czyli Marszałków powiatowych, których panujący wyznaczał, nic więcej nie odważyli się przedłożyć Królowi i stanom sejmującym. A tém bardziej, że Jan Radziwiłł, będący Kommissarzem od Województw Litewskich, znalazł się w zupełności uległym Królowi, jako w zbliżeniu się przyjaźnym z bratem swym rodzonym Mikołajem zostający. Rzeczy zaś na dworze Królewskim poczęły iść wcale pomyślnie: Piotr Kmita uległ Królowi, Arcybiskup Dzierzgowski i Andrzej Górko, toż samo; wszelako z koronacją Królowej Barbary jeszcze się na ostrożności zachowywano, nie rozgłaszając nic o tém stanowczego przed publicznością. Koronacyjny Sejm nie był zwołany, lecz rada Senatu dość w bliskim terminie; na niej postanowiono odbyć Koronację Królowej 13 Listopada. Jakoż ten dzień wyznaczony był edyktem Królew-

skim wraz jakoś po sejmie, ogłoszonym na przyjmowanie hołdów od Xiążąt Lennych Pruskiego, Cieszyńskiego i Pomorskich: z Luxemburga i Bytowa. Nie przyszło jednak na tym dniu do uroczystości, którą aż 6 Grudnia spełniono, kiedy i Kommissarze Litewscy przybyli, oba bracia Mikołaje Radziwiłłowie, rodzony Barbary już w godności Wojewody Trockiego, Czarny Marszałek a teraz Kanclerz Litewski (1). Z obcych Xiążąt pamiętna jest bytność Jana Lignickiego Xiążęcia, potomka Piastów. Arcybiskup Dzierzgowski spełniał obrząd Koronacyjny; nazajutrz przyjmowanie hołdu miejsce miało.

2123.

Te wszystkie wesołości, ten kres najwyższy dopiętego szczęścia obu młodych Królestwa, niestety, był tylko cieniem, marzeniem przyjemnym, prędko znikającym! Nadobna Barbara, pełna najczulszych uczuć, powabów i darów przyrodzenia, pociągających ku niej serce dobrego Augusta, na nieszczęście, była nadzwyczaj tkliwą na każde niepomysłne wrażenie; los ją aż nadto tém obarczył: owdowienie tak wczesne, pięć lat prawie ciągłych niepokojów, trosk, obawy, żałości, zwąłtliły zdro-

*R. 1551.
Choroba,
śmierć Barbary i pogrzeb. Rozmaite wypadki.*

(1) Kto był trzecim Kommissarzem, znaleźć w źródłach moich nie mogłem.

wiei dały zaród nieuleczonej w tamtym wieku choroby. Poczęła doświadczać dolegliwości, zrazu niewyrozumianych przez lekarzów, dla zmienności charakteru cierpień. Po czém pokazała się twardość na żołądku z prawego boku, ta trwała przez półtora lata, gdy następnie zwiększając się utworzył się guz, zmiękł i ropieć począł; było to w Marcu roku 1550. Czy przez zepsucie humorów, czy najpodobniej przez złe leczenie: bo nie tylko rozmaici lekarze, ale i baby, czarownictwem bawiące się, przyzywane były, zajął się rak w ranie; okropna dolegliwość, niszcząca zwolna i coraz się wzmagająca. Już w czasie Koronacy Królowa dużo była osłabioną i przeczuwała śmierć bliską. Witającym ją bowiem na pokojach za powrotem z Koronacy miała odpowiedzieć: „Do innej mię Korony Panu Niebieski powołał! proścież go tedy za mną, aby to ziemskie berło na palmę Niebieską zamienił, a miłego męża mego w żalu po mnie utulił!“ Od Stycznia roku 1551 Królowa łoża nie opuściła, wszelkie starania, usilności słabej w tej porze sztuki jeszcze lekarskiej, były nadaremne. Królowa matka, powziąwszy zawiadomienie o niechybnym i bliskim zgonie synowej, wysłała od siebie w poselstwie swego spowiednika Włocha, mnicha zakonu Franciszkańskiego, który 30 Marca u Barbary na posłuchaniu oświadczył imieniem teści przeproszenie, zgodę i uzna-

nie za najmilszą synową, obok modłów, aby Niebo prędkim i czerstwem zdrowiem udarowało. Nie można osądzić: czyto było szczere ubolewanie, czy tylko ciekawość niewieścia, albo złośliwości swej zadowolenie. Wolimy na dobrą stronę tłumaczyć, zwłaszcza, gdy wiemy, że Królowa Bona, wraz po Koronacyi Barbary poczęła się starać o pogodzenie się z synem i synową. August nie dowierzał matce, ani się zbliżyć jej do żony swej nie dopuściłby tak łatwo; przecież, za usilnym naleganym, zażądał warunku solennego przeproszenia Barbary. Bona to spełniła i cześć się jej przynależy, za oddanie sprawiedliwości prześladowanej enocie, chociaż na łożu śmiertelnym już będącej Królowey. Po tym wypadku jeszcze pięć niedziel przeciągnęło się życie niezmiernie cierpiącej Barbary, Król nie odstępnie był przy niej, niezrażony nieznośnymi wyziewami ciała jej żywo gnijącego. Na dniu ósmym Maja ostatni raz weszło dla niej słońce. Na kilka minut przed zgonem przyzwała do łoża swego Króla, cieszyła go, w nientułym widząc żal, nadzieją połączenia się w błogostawionej wieczności; zaklinała na miłość ziemskiej ojczyzny, aby natychmiast po jej zgonie drugą pojął żonę i zacny tron obu narodów potomkowi ze krwi Jagellońskiej przekazał. Przyrzekł rozczulony August. A ona, mdlejącemi rękoma objąwszy go za szyję, usta jego do swoich przyci-

snęła i podniosłszy ku Niebu oczy zalane łzami, jakby dlań błogosławieństwa żębrząc od Boga, w tém ostatniem wynurzeniu czułości, na ręku męża, ducha wyzionęła, 29 roku życia. Mówiono, że tę śmierć przyczynił, czy przyspieszył, jakiś Włoch, lekarz nadworny, z namowy przeciwników ożenieniu się Królewskiemu. Posądzano Królową Bonę; lecz ileż to posądzeń, z pozorów bardzo do prawdy podobnych, płonnemi nie było? Wszelako historia zamilczeć nie może pozorów samych, nade wszystko, gdy barwę prawdziwości dość wyraźną noszą, powieściami zwłaszcza gminnymi wsparte będąc (1). Wspaniałe exekwije Król odbywszy

(1) Mamy wyraźny dowód, że sam August podejrywał matkę swoją o sprzątnienie przedwczesne ze świata obu swych żon pierwszych. W Liście r. 1551, do Radziwiłła Wojew. Troc. z Radomia, w materji przyszłego ożenienia się wyrażając swoją nieskwapliwość między innymi przyczyny tę kładzie: „A też nie potemu czasy dzisiejsze są; a k temu iżeśmy mieli dwie małżące, które iż tak prędko zesły, acz nie my jesteśmy tego przyczyną, ale jednak są ci którzy do tego przyczynę dali, iż obiedwie *ante diem suam* z tego świata zesły. Przeto oglądając się na to, aby i trzeciej k temu nie przyszło, nie chcemy więcej tego innym żyć, co się za przyczyną niektórych tym dwiema małżakom naszym stało. O czem nie tylko tu, alic i indziej, w ludzkich uszu dobrze brzmi. Tośmy tak krótko na to jej okazanie odpowiedzieli. Wręcz niewiemy jak to połknie.“ Pamiętnik N. I. 479. Matce to wyraźny był wyrzut. Ona Elżbiety cierpieć niemogła i starała się wszelkimi sposobami ohydzić ją synowi; w końcu zapęd doszedł do wyższego stopnia i trucizna czyli weneckie pigułki zostały użyte.

w Krakowie, przeprowadzał sam ciało zmarłej Barbary, aż do Wilna; gdzie pogrzebł w Kościele Katedralnym, w familijnym sklepie, obok pierwszej żony Elżbiety. Zalu swojego zachował dowody na całe życie: zaniechał dawnej ochoty do hucznych rozrywek, stał się posępnym, zamyślającym się często, badał przyszłości przez astrologów, chciał wiedzieć, co się dzieje z ulubioną po tamtej stronie mogiły. Mówiono, że mu wywoływał cień jej Twardowski. Nie raz i długo potem odwiedzał grobnicę ulubionej i łzami skrapiał martwe jej zwłoki. Nie zrzucił do śmierci czarnej sukni; miał w pałacach swoich pokój czarną wybitą materyą, w którym najwięcej przebywał. Rok takż śmierci Królowej odznaczył się głodem panującym w Polsce, drożyzną zboża w Litwie. Tatarzy na Podolu grassowali, zdobyli i spalili Braśław. Września 29 rozpoczął się sejm w Wilnie, z niektórych szczegółów pamiętny. Zajścia i kłótnie pomiędzy Radziwiłłem Trockim (1) i

Śmierć Barbary, od raka pochodząca, bliżej uniewinniałaby Bonę; lecz i tu następuje się uwaga, że tę chorobę nabyła po wrzodzie długo ropiejącym; a w takiej ranie wzbudzić raka rzecz nietrudna dla lekarza. W piśmie czasowém, z któregośmy korzystali (Przyjaciół Ludu, Leszno 1855. str. 104—126) znajdujemy: „Uziś jeszcze są wieści gminne po wszystkich prawie zamkach należących niegdyś do Królowej Bony, iż w nich duch jej dręczony od czarta, lub straszący poczciwych ludzi, pokutuje za śmierć Barbary.“

(1) Województwo Trockie otrzymał Mikołaj Radziwiłł

Stanisławem Kiszką Witebskim, Wojewodami, Król uśmierzył i strony do zgody przyprowadził, używszy perswazyi innych Senatorów. Przybyli na ten sejm Posłowie, wysłani od Senatu i szlachty polskiej niby; w rzeczy samej dzieło anarchistów, chcących wznowić opozycyą, jaka za Króla Kazimierza istniała i dręczyła ustawnie Monarchę, łagodnością chcącego ją uspokoić, a tymczasem różne datki i postąpienia na rzecz tylko jej naczelników sprowadzała. Oni wymagali, aby Litwa, sposobem powrotu, postąpiła Koronie Podlasie, Wołyni, Xięstwo Kijowskie i Siewierskie, jakoby z dawna do postąpienia należne. Takież przypominali aby Litwini nie zaniechali spełnić zjednoczenie się z Koroną Polską, podług umów za Alexandra zawartych. Lecz Król August wcale nie był skłonny do ulegania tej zaczepce, prowadzącej oba narody do sporów niepotrzebnych: naganiał z góry ostro to śmiałe wdawanie się stanów polskich, do urzędzeń państw jego, nieformalnie powzięte, nie w swoim miejscu i czasie wykonane; ukazał prawa kardynalne Rzeczypospolitej, zaprzeczył ważności poselstwa, sfukał posłów i odesłał na powrót,

Podczaszy wraz po Koronacyi Królowej Barbary. Przy czém Mikołaj Czarny Kanclerstwem Litewskim zaszczycony został. On później, to jest: przed samym pogrzebem Barbary, której Król wioząc ciało bawił w Olkienikach, otrzymał Województwo Wileńskie. Strykowski str. 749—750.

z zapowiedzeniem surowej kary, jeżeli nadal co podobnego czynić poważą się. Stany Litewskie wyśmiały żądania Polaków, żadnej osnowy niemające. Mądrą ustawą tego sejmku było utworzenie żołnierzy pieszych w Litwie, regularnie płatnych, odzianych i uzbrojonych podług przyjętej formy; którzyby zawsze w komplecie będąc, ćwiczyli się w obrótach wojennych, jakich obecne udoskonalenie się tej zgubnej dla ludzkości sztuki wymagało. Był to pierwszy pomysł i początek wojska, kwarcianém później nazwanego, że z kwarty, czyli czwartej części dochodów dóbr narodowych opłacali się. Oni się werbowali z mieszczan i wieśniaków, mieli oficerów ze szlachty. Na utrzymanie tego wojska, uchwalono podatek na trzy lata, od każdej sochy czyli pary wołów roboczych, po groszy pięć (1). Nie wiemy: jaka liczba była przepisana prawem, to tylko rzecz pewna, że Litwie winna Polska pierwszy przykład regularnej piechoty, która była zakładem wojska stałego.

2124.

Wrzało w Polszcze zaburzenie umysłów, chcących przez nadużycie wolności wdawać się w sprawę państwa, do władzy najwyższej należącej; nie brakło tam bowiem nigdy na ludziach dumnych, chciwych zna-

R. 1551.
*Stosunki z
Rosyją.*

i (1) Bielski str 594. Kojalowicz p. 416.

czenia i dostatkow, dążących pod maską obstawiania przy prerogatywach i dobrze ojczyzny, do obdzierania Króla z powagi, skarbu z zamożności, Królowa Bona łatwo więc mogła podniecać te zapędy przez Piotra Kmitę, zawołanego anarchistę. Jednakże Król z prawością i mocą stojąc przy swoim, bynajmniej nie zważał na te dawnej polityki wyskoki magnatów, miał w radzie swojej Tarnowskiego i kilku mężów jemu podobnych, i ci byli mu podporą przeciw opozycyi anarchistów. Obok tych okoliczności, ustronnych naszym opowiadaniom, tylko dla tego wspomnianych, aby skreślić ciąg zatrudnień Króla, który nie spuszczał z uwagi spraw Litewskich. Wypadało w obecnej porze zapewnić spokojność z Rosyją: albowiem nadgraniczne niesnaski przybierały charakter wyraźnej nieprzyjaźni i za lada zdarzeniem mogły rozchwiać trwający rozejm. Wraz przeto po sejmie Wileńskim, Król posłał do Moskwy posła, Pawła Ostrowieckiego z przełożeniem Wielkiemu Xiążęciu swoich uczuć do zamiłowania pokoju dążących, któremi powodowany radby przystąpił do zawarcia przymierza trwałego pokoju, na dowód zaś przyjaźni odesłał mu bez okupu dwóch jeńców: Michała Iwanowicza Bułakowa Golice i Jana Sielechowskiego; urzędnika niższego rzędu, przy czém pisał list następnej treści:—, „Sądząc, że powinniśmy cenić wierność nie tylko sług naszych, lecz

też obcych, którzy swoje życie ochotnie za Monarchów poświęcają, udarowałem wolnością Wielkiego Wojewodę, sługę ojca Waszego. Wszyscy inni zabrani, w sławnej bitwie Orszańskiej (nad Łopuszną) już nie żyją.“ Jan z wielką uprzejmością przyjął Bułhakowa, udarował go futrem kosztownym, ozdobił złotym medalem na łańcuhu złotym, do noszenia na szyi, przy posłuchaniu łaskawie rozmawiał i uściskał starca, 38 lat w Litewskiej niewoli byłego. Schyłony wiekiem i cierpieniami nudnego życia w cudzej stronie, on nie mógł jeść obiadu u stołu monarszego, płakał ciągle z radości i błogosławił wspaniałomyślność dwóch Monarchów. Jednakże poseł Królewski nie odebrał honorów zwyczajnych przy takich okolicznościach, ponieważ w mowie swojej nie nazywał Jana Carem, ani w liście tytułu tego nie było, nawet w odpisie do Augusta, wyraz Król był wyrzucony (1).

2125.

Doszła ta odpowiedź Króla 1-go Lutego, roku 1552, odprawującego sejm w Piotrkowie, gdzie rozmaite rzeczy załatwione były, które gdy nie mają związku z naszym przedmiotem, ominiemy. Z Piotrkowa od-

R 1552.
Różne wypiski.

(1) Kojatowicz p. 416—417. Karamzin T. VIII. str. 123—125.

wiedział Królową matkę w Płocku; udał się do Gdańska, gdzie prawie przez całe lato bawił. W końcu Września odwiedził Xiążęcia Pruskiego Alberta w Królewcu. Tam się zdarzył traf, iż bomba z moździerza, przed samym wystrzałem trąconego, eksplozyą prochu pod lawetem rozsypanego przypadkowie, przez co działa zmieniło kierunek, spadła prosto na orszak królewski, paziowi tuż na koniu za Królem stojącemu, Xiążęciu Zygmuntovi Wiśniowieckiemu, głowę roztrzaskała prostém uderzeniem, gdyż zgasała była na powietrzu, aż mózg na szaty królewskie prysnął; tak więc okazywanie strzelania, tragiczny miało koniec. Zatrwożony tém Xiąże Albert chciał puszkarza śmiercią ukarać, co za wstawieniem się Królewskiem nie przyszło do skutku. Godna rzecz uwagi, że gdy Król z Królewca do Żmójdzi jechał, nie było po drodze żadnego miejsca, na jakąkolwiek gospodę przydatnego, zaledwie gdzie niegdzie znajdował się domek z komorą, któraby na nocleg dla jednej osoby przydatną była, tam Król się mieścić był przymuszony, a dla dworu robiono szafasze, na przenocowanie pod niepogodną jesień i spóźnioną. Takie to były wtedy Prussy, po zawojowaniu przez Krzyżaków! Na Żmójdzi znaleziono inny stan rzeczy, hojne przyjęcie przez Starostę Żmójdzkiego Hieronima Chodkiewicza, kazało dworowi zapomnieć niewygód podróży. Król zje-

chał do Kowna, gdzie przez dzień zabawiwszy, do Wilna przybył. Przy tej zrzeczności dowiadujemy się, że Litwa wtedy nie miała u siebie drukarni polskiej: ponieważ gdy wypadła potrzeba rozesłania do Polski Uniwersałów na sejm, które się zwykły drukować w Krakowie, dla braku liter polskich, w drukarni Wileńskiej, musiano pisać wszystkie exemplarze (1).

2126.

Stosownie do wiadomości, pochodzących z Moskwy i podług postrzeżeń ostatni raz tam byłego posła, Pawła O-

R. 1552
— 1553.

*Przedłużenie
rozejmu.*

(1) Górnicki str. 43—52. Może pożar zniszczył drukarnią, albowiem że była w Wilnie łacińskimi i gotskimi literami odbijająca pisma, jeszcze w roku 1533, mamy dowód w niektórych książkach, doszłych do naszych czasów. Widziałem sam agendkę, czyli książeczkę podręczną dla kapłanów katolickich, pod tytułem *Wyprawa duszy na tamten świat* i t. d. w językach polskim, Łacińskim, Litewskim i Niemieckim, in' 8vo minori, stronic około 200, *końca braknie*, drukowana w Wilnie roku 1533, in Typographia Andreae Leccicii; sumptibus S. E. D. D. L. Ordin. Druk łaciński zwyczajny, w innych językach tak nazwany gotski, zupełnie do Krakowskiego podobny. Drugi dzieło *Reinharda Lorichiusa Księgi o wychowaniu i ćwiczeniu każdego przełożonego* i t. d. w Wilnie u *Andrzeja Leczyckiego Roku Pańskiego 1553*. 4to, druk gocki tytuł rżnięty na drzewie z ozdobnemi obwódkami, na górze herb polski Orzeł Zygmuntowski z Literą S. na piersiach, u dołu Pogoń Litewska, z boków tarcze z herbami miasta Wilna (S. Krzysztof) i Książąt Słuckich. (Tarcza na dwa pola podzielona, na jednym Pogoń, na drugim Anioł z rozpostartemi skrzydłami, w tunice jak dyakon

stowieckiego, zerwanie rozejmu zdawało się być bliskim. Rozważywszy przeto te rzeczy, Senat znalazł potrzebę, wystać osobnego od siebie gońca, z listami do Metropolity i bojarów radnych, z przełożeniem im wspólnego interesu państw obu i całego Chrześcijaństwa, w zawarciu przymierza stałego pokoju między ich Monarchami, przeto upraszali, aby się postarać raczyli nakłonić Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, do wysłania posłów upoważnionych w tym celu do Wilna. Te listy woził szlachcic Jan Hajko, który przybył do Moskwy w Grudniu, roku 1552. Metropolita odpowiedział ustnie: „Ja zajmuję urząd w Państwie Rosyjskiem, niemający nic wspólnego z wojną i orężem, przeto napróżno Senat Litewski wymaga ode mnie posługi, zmierzającej do tego przedmiotu; wszelako jednak, przez zamiłowanie cnot chrześcijańskich, których zasadą jest pokój, postaram się pomówić z bojarami radnymi, aby nakłonili Monarchę do przystania nań pod słusznymi warunkami.“ Rada zaś bojarska oświadczyła: że nie może pokazać listu tego Monarsze, ponieważ w nim tytuł cara opuszczony. W końcu po naradzeniu się i zniesieniu się z samym Janem, odpisano w tej

ruskiej cerkwi). Przypis Xiążęciu Symonowi Słuckiemu Lipca 8 Roku Pań. 1553. Xiążkę tę miałem pożyczoną r. 1820 od X. Kamińskiego Exprowincyała Franciszkanow, mieszkającego w Olkienikach.

treści: „Niema żadnej nadziei zbliżenia się do pokoju, jeżeli nadal Włękkiemu Xiążęciu, tytuł Cara odmówionym będzie, albo wymagać zechcą, aby gabinet Moskiewski wprzód posłów swoich do traktowania o pokój wysyłał. Albowiem z przyczyny ubliżenia ich Monarsze tego, co mu się przynależy, lub wymagania, jedynie przez zarozumiałość rzeczy, z jego powagą niestosownych, coraz więcej urosnie powodów bardziej do wojny, niżeli do pokoju wiodących. Stosownie bowiem do przykładów innych zwycięzców wielkich, po pokonaniu Kazanu, tytuł Carski niezawodnie przynależy szczęściu władacza Rossyi. Nigdy wprzód posłowie nasi, ani nawet na Papięza i Cesarza wstawienie się, nie jeździli do Wilna traktować o pokój, przeto i dopiero się to nie stanie. Gdyby jednak Wielki Xiąże August, chciał swoich przysłać, podług dawnego zwyczajn, do Moskwy; przyjęci będą należycie, byleby w ich dyplomatycznych tranzakcyach, tytuł carski opuszczonym nie był.“ W skutek jakowych znoszeń, wysłany był z Wilna goniec, Andrzej Stanisławski, który przybył do Moskwy w Czerwcu roku 1563, z doniesieniem, że wielcy posłowie Litewscy wkrótce przybędą. Jakoż Król wysłał Stanisława Dowojnę Wojewodę Połockiego, Eustachego Wołłowicza Marszałka nadwornego Litewskiego i Siemaszkę Pisarza Wielkiego Xięstwa; oni stanęli w Moskwie

22-go Sierpnia, tegoż roku. Na pierwszym posłuchaniu w radzie bojarskiej, gdy Posłowie nie nazwali Jana Carem, ale tylko Wielkim Xiążęciem: on rozgniewany, ani listu Królewskiego, ani podarunków nie przyjął: nawet posłów na pokoje swoje nie wezwał; wyznaczył tylko kilku bojarów, z którymi umawiać się mieli. Ci mocno wyrzucali naszym: „Że tak Wielkiego Monarchę, z ich Królem sprzymierzonego, jakby jakiego poddanego Królewskiego, albo nieznanego sąsiada, tylko Wielkim Xiążęciem nazywają, a przez to samo tak mu ciężką obelgę dopełniają, że on, chociaż mimo własnej chęci i skłonności, będzie musiał orężem prawa swego dochodzić, i zemstę wywierać. Niechże więc Litwini sobie samym i Królowi swemu przypiszą, że Jan, zagniewany, nie okazał ich posłom czci należytej, przynależącej się zwykle wielkiemu poselstwu. Wszakże zawczasu pisało było, żeby żadnych posłów nie przysyłać, jeżeli ich panu tytułu cara przyznać nie chcą, albowiem już Papież Klemens i Cesarz Maxymilian w listach swoich ojcowi Jana, Bazylemu takowy tytuł przyznali.“ Posłowie Litewscy odpowiedzieli: „Co Monarchowie zagraniczni czynią, to się nas nie tycze. Myśmy względem Jana użyli tych samych i w tej samej formie wyrazów, jakich przedtém względem jego przodków, posłowie królewscy używali: z czego żaden nigdy nie

brał powodu do zerwania zgody. Tak więc Jan jest pierwszym, który przymierze i przyjaźń zrywa, ponieważ posłom Królewskim winnej czci ubliża. Zkądinąd nad ustaleniem pokoju od wielu się już lat przeciąga traktowanie, a spór o tytuł jest nowym wynalazkiem: właściwiej przeto byłoby nad zgodą i bezpieczeństwem ludów i nad wynadgródeniem szkod się zastanawiać. Co się zaś tycze tytułatury, potrzebaby z samym Królem wejść w porozumienie; gdy mu dokładnie wiadomo będzie, jak inni mocarze chrześcijańscy Wielkiego Xiążęcia tytułują, nie będzie nadal w tém trudności, ani ze strony posłów, ani ze strony kancelaryi. Nie mogą się posłowie dość wydziwić, dla czego wasz Monarcha, ze spaniałych tytułów ojca swego niekontent, wymaga nowych, nie chcąc przestawać na tych, pod któremi poprzednicy jego, tak często i szczęśliwie układy z Litwą zawierali. Z tém wszystkiém, jeżeli poseł Królewski, Stanisław Kiszka, akt rozejmowy ze wspomnianym tytułem przyjął: oni też się zgodzą na nieodzrucenie jego; byleby im przez rozmaite wybiegi polityczne wyłudzone od Litwy grody i prowincye, a nadewszystko Smoleńsk, powrócić chciano. Tak więc w materyi tytułatury, rzecz się sama przez się ułatwi, skoro tylko pierwej o artykuły pokoju, pod warunkami powrotu zaborów i nadgródenia szkod, zgoda nastąpi.“ Wszelako bo-

jarowie upewniali, że się nie ważą wprzód o pokój mówić, dopóki Król i jego posłowie, Monarsze Rossyjskiemu tytułu Cara nie przyznają, a do tego przy warunkach pokoju, jaki bądź powrót zawojowanych prowincyj nie włączą. Tak więc posiedzenia się dyplomatyczne ukończyły i, posłowie, nic nie dokazawszy, opuścili Moskwę, bez żadnych pożegnalnych formalności. Gdy już byli w drodze, dogonił ich posłaniec, od bojarów wysłany, z doniesieniem, że oni jednozgodnie i uniżenie prosili Cara, aby im przynajmniej pozwolił zawrzeć krótki rozejm, do czego się też przychylił. Lubo zgadli posłowie, że ta uniżona prośba, była tylko udaniem, a Jan z duszy sam rozejmu życzy, ponieważ w ciężkiej wojnie jeszcze z Kazańczykami zostaje; lecz spodziewając się, że przez ten środek jakiegokolwiek ustąpienie wyjedną, z ochotą powrócili do Moskwy. Skoro więc zaczęto mówić o rozejmie, posłowie wyraźnie zapowiedzieli: że na nic nie przystaną, dopóki względem poczynionych nadużyć pod Siebieżem nie otrzymają zapewnienia rozpoznania rzeczy na miejscu. Musieli przeto bojarowie w tym razie uczynić powolność: wyznaczili Kommissarzow, mających zjechać do Siebieża, z poruczeniem rozpoznania granic, zagarniętych gruntów powrócenia, oraz dalsze szkody rozpatrzeć i ilość do wynadgródenia należącą wskazać na winnych. To załatwiwszy, przyjęli po-

słowie Królewscy rozejm na dwa lata, na tych samych zasadach, jak uprzedni (1).

2127.

Za przybyciem do Wilna, znalazł Król *R. 1555.*
szlachtę Wielkiego Xięstwa zażaloną Nowy pobor-
przeciw sobie, z przyczyny, że bez sejmu zwołania, tylko z niektórymi senatorami naradziwszy się, nazaczył podatek, po sześćdziesiąt groszy Litewskich od konia. Ten pobór z istoty swojej nie był nowością, tylko zastępczym środkiem, gdyż na każde zawołanie rządu, każdy dom szlachecki winien był dostawić jeźdźca na służbę, z koniem i uzbrojonego; teraz rząd w zamianę potrzebował lekkiej opłaty pieniężnej, podług liczby koni popisowych wnieść się powinnej; zamiast więc uciążliwości, była ulga. Lecz że nowość, że nie zuchwały sejmowej powstała, szlachta skarżyła się na ucisk i samowolność rządu. Król przecie nie zważał na to, kazał poborcom naglić prawa surowością; narzekali, ale płacili. W roku następnym nie potrzebował skarb tego poboru, który przez to ustał; zażalenia na Króla i Senat poszły w zapomnienie (2). Wojsko regularne, choć w niewielkiej liczbie utrzymywało się napotém z cięższej

(1) Kojałowicz p. 418—420. Karamzin T. VII. Nota 465.

(2) Kojałowicz p. 421—422.

daniny poradlnej, czyli od sochy i z kwarty, to jest: czwartej części dochodów dóbr narodowych.

2128.

R. 1553-
Biskupstwo
Wileńskie.

Przypominają nam kronikarze nasi z czułością wygaśnięcie domu Xiążąt Olszańskich, pokrewnego Xiążętom Gędrojcom i potomkom Ostyka, z przyczyny pochodzenia z jednej linii Dowszprungowskiej (1). Paweł Xiąże Olszański, kreatura Królowej Bony, nauczyciel Zygmunta Augusta, i wielkie u niego znaczenie zawsze mający, posiadacz dóbr rozległych, z których Janów i Pawłow darował Biskupstwu Łuckiemu, Wołpę Królowej Bonie zapisał, żyć przestał w roku 1553, ostatni z familii Xiążąt Algimundowiczów Olszańskich. Był to senator wielkiego znaczenia, poważany w radzie i dbały o dobro ojczyzny; w kościele pasterz przykładowy, gorliwy o czystość wiary, bez surowości dla różnowierców, niepotrzebnej tylko tam, gdzie się lękało zepsucia obyczajów między ludem lub duchownymi, umiejący hamulec na swawolne wymysły znajdować. Po nim katedra biskupia blisko trzech lat wakowała, nim Waleryan Szuszkowski Protassewicz, za herb, używający Xiężyc w

(1) Tablica Genealog. II. przy T. III. Dodatek X-ty Tomu VII.

kwadrze między dwiema gwiazdami; naprzód Dziekan Wileński i Pisarz Wielkiego Xięstwa, potem Biskup Łucki, w roku 1556 został przeniesiony na Biskupstwo Wileńskie. Mąż cnotami wysokie-
mi słynny; gorliwością o pomnożenie cnot chrześ-
ciańskich między ludem niezrównany; zasługi je-
go w kościele i na drodze zaszczerpienia oświaty
publicznej przechodzą wszelkie pochwały. Umarł
w podeszłym wieku roku 1579 Czerwca 14 (1).

ROZDZIAŁ IV.

Lata spokojniejsze.

2129.

Doczekano się też w Wilnie posel-
stwa Rosyjskiego, z kartą do ratyfikacji
rozejmu Królowi złożyć się mającą.
Poseł Bazyli Michajłowicz Jurjew, po zwyczajnych

R. 1553.
*Dysputa o ty-
tuł.*

(1) Kojalowicz Miscellanea p. 78—79 i na wielu miejscach
Górnicki str. 113. Kalendarz Obywatelski D. Paszkiewicza
rękopism. Żywot wielkiego męża tego w Kościele i w publicz-
nym zawodzie senatorskim, jak niemniej w prywatnym ży-

formalnościach, przelożył Senatorom, że dla zbliżenia trwałego pokoju, należałoby usunąć zawadę, która się ku temu znalazła, z przyczyny nieprzyznawania przez Króla, Monarsze jego, tytułu Cara. Na to gdy przyszło do dania odpowiedzi, Senat wchodził w rozbiór znaczenia wyrazu Car. Nasamprzód pytano u Posła, co u nich przez to rozumieją? Ten wykładał, że Car po sławiańsku, a *Caesar* po łacinie, lubo blisko wyrazy brzmieniem, nie jedno znaczą; tego używają pierwsi monarchowie w Chrześcijaństwie, dziedzice tronów rzymskiego Juliusza, który taki miał przydomek, ztąd się cesarzami tytułują. Monarcha Rossyjski Jan, tego nie wymaga, utytułował się słusznie Carem, jako władzca państwa Kazania, do tak tytułującego się monarchy należącego, znaczenie zaś wyrazu samego temu odpowiada, przez które wyrażacie po polsku Królewską dostojność. Przystałoż Królom Polskim, odpowiedzieli senatorowie, od wieków, uznających Wielkich Xiążąt Rossyjskich braćmi swoimi, szanujących ich jako Monarchów

ciu, słusznie rzec można, oczekuje swego pisarza, na zaszczyt Litwy. Odbywat nauki w Akademii Krakowskiej z odznaczeniem się niepospolitem szczególnie w Filozofii. Dzieło: *Parvulus Philosophiae naturalis etc. a Joanne Stobnicensi artium magistro. Cracoviae. 1507.* Przypisane temu mężowi podówczas uczniowi Akademii Krakowskiej: *Clarissimo Duci Paulo, nato illustri Principis Alexandri de Olschani Castellano Vilkensis, et Capitanei Grodnensis.*

chrześcijańskich, tytułować nazwaniem barbarzyńskiego mocarza? Jeżeli jednak Jan tak mało ceni swoją dostojność pomiędzy Monarchami chrześcijańskimi: Król August nie wzbrania się mu przyznać tytułu Cara, ale nie życzyłoby sobie byź w tém pierwszym, żeby to nie miało pozorów, że on jest wynalazcą owej nowości, obcej dotąd w Chrześcijaństwie. Poseł tymczasem, nie wchodząc w żadne subtelnosci, trzymał się swojej instrukcyi dosłownie i, gdy tytułu carskiego nie znalazł w dyplomie ratyfikacyjnym, wzbraniał się go przyjmując do rąk (1). Potém zgodził się na przełożenie, że będą złożone pospołu oba dyploma: Rosyjskie z tytułem Cara i Litewskie z tytułem Wielkiego Xiążęcia tylko, a Król zaprzysięże na te oba tranzakta. Co się dopełniło i, on powiozł oba z sobą do Moskwy, jakby na zakład niejakijs pewnością w niezaprzeczeniu tytułu (2).

2130.

Podczas tych dziwnych negocyacyj, *R. 1553.*
Królowa matka zjechała do Wilna, po *Trzecia żona.*
łowach jesiennych; były więc narady familijne, skutkiem których trzecie ożenienie Augusta postanowioném zostało. Matka swatała już od nie-

(1) Kojałowicz p. 422.

(2) Karamzin T. VIII. Nota 465.

jakiego czasu Katarzynę, siostrę rodzoną pierwszej żony Elżbiety, wdowę po Xiążęciu Mantuańskim. Wyjechał Król potém do Grodna z matką, a Miłkołaja Radziwiłła Wojewodę Wileńskiego wyprawił do Wiednia po żonę; jednakże i na dworze Bawarskim, polecił wywiedzieć się o Xiężniczce, którą mu zachwalono. Dokąd z Wiednia jeździł Łukasz Podoski: przecież nie znalazł tam chęci, podług myśli Królewskiej, podobno dla intryg dworu Wiedeńskiego, z natchnienia Królowej Bony pochodzących. Za odebraniem przeto uwiadomienia od Radziwiłła, które na stronę Xiężnej Mantuańskiej było; polecił Król formalność zaślubienia odbyć w imieniu swoim. Tak więc trzecią żonę August pojął w miesiącu Lipcu roku 1553, i koronacya z całym przepychem i przy gościach zagranicznych się odbyła (1).

2131.

R. 1554. Przez zimę Król bawił z Królową
Sejm Lubelski. w Knyszynie, gdzie słuchał sprawy,
pamiętnej w dziejach: o porwanie Xiężniczki Elżbiety Ostrogskiej, przez Dymitra Xiążęcia Sanguszkę (2). Po czém na początku Wielkiego postu zjechał na sejm do Lublina, zostawiw-

(1) Górnicki str. 53—59.

(2) Dodatek. IV.

szy młodą Królowę w Parczowie. Na tym sejmie z rzeczy, przedmiot nasz interesujących, wspomniemy tylko odprawę posta Rossyjskiego Sukiina, którego znakomici urzędnicy Litewscy: Teodor Tyszkiewicz, Alexander Zytomirski, Grzegorz i Eustachy Wołłowiczowie, Teodor Włodek i Piotr Siemaszko, przeprowadzali z Wilna do miejsca znajdowania się Królewskiego. Nie okazał on żadnego na piśmie polecenia, ani wręczył listu od swego Monarchy, ponieważ Augusta nie chciano tytułować Królem. Na posłuchaniu rady senatu powiedział: że powodem jego przybycia, nie co innego było, jak tylko oznajmienie o zdobyciu Kazania, stolicy carstwa Kazańskich Tatarów i przyłączenia całego ich państwa do Rosyi, którą radość chciałby Monarcha jego podzielić z dobrym sąsiadem. Na to mu odpowiedziano: „Nie tylko radość Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego szczerze Król Jego Mość podziela, ale całe Chrześcijaństwo cieszyć się powinno i wieszować szczęścia jemu: gdyż podbicie tak obszernej krainy i przyłączenie do państwa chrześcijańskiego, jest sławą przemocy oręża Chrześcian nad Mahometanami, który ich uniżył dumę.“ Po czém była mowa o przedłużeniu rozejmu, a przy tej zręczności Sukin powtórzał te same żądania, jakie poprzednicy jego wnosili. Ze strony Królewskiej odpowiedziano domaganiem się powrotu zabarów, a nawet zadeklarowano,

że bez tego rzeczy przyjdź nie mogą do zawarcia stałego pokoju. Wszelako ratyfikacya rozejmu przyszła do skutku ze zwykłą solennością; przy odjeździe pośta przyobiecano w krótkim czasie przysłać poselstwo Królewskie z powinszowaniem Janowi zwycięstwa nad Muzułmanami (1). I znówu dyplomata rozejmowe obustronne odwieziono do Moskwy, a po niejakiem czasie przywiozł ratyfikacyjne, ze strony Rossyjskiej wydane, osobny poseł Jan Michajłowicz Woroncow (2).

2132.

R. 1554.
Posel do Mo-
skwy.

Sejm, teraz wspomniany Lubelski, przyczynił Królowi niemało niesmakow: Stany się użalały, dla czego nie w Piotrkowie, ale w Lublinie się odbywał i inne niektóre zarzuty lub domówienia się od czasu do czasu dojmowały Królowi. Magnaci wymyślali te dziwactwa, z przyczyny: że temu się chciało starostwa krakowskiego, drugiemu innych względow, które go minęły, z przyczyny zasłużeńszych osób. Opozycya posuwała się nawet do probowania zerwania sądow sejmowych. Jednakże stałość, cierpliwość, i niengięta wola Augusta, pokonały usiłowania anarchistow. Nawet pobyt w Lublinie, z

(1) Górnicki str. 107—108. Kojalowicz p. 425.

(1) Karamzin T. VIII. Nota 465.

przyczyny załatwień spraw sądowych, i dyplomacyi zagranicznych, przeciagnął, jak na umyślnie Król aż do święta Wielkanocnego, które tam odbył. Potém z Królową Katarzyną, przez Brześć i Grodno przybył do Wilna. Zkąd wyprawił w poselstwie do Moskwy Jerzego Tyszkiewicza. W liście mu powierzonym, nie było wprawdzie tytułu Carskiego; lecz w mowie, na posłuchaniu mianej, poseł nazywał Jana, Carem Kazańskim. To poprawiło humor jego; okazał się grzecznym, uprzejmie ugaszczać kazał Tyszkiewicza, oświadczył życzenie, aby jego i Augusta siły zbrojne, połączone pospołu, położyły koniec istnieniu barbarzyńców, czyli podbić mogły wszystkie hordy Tatarskie, żywiące się dobrem i krwią ludów chrześcijańskich. Dowodem zaś szczególnego względu i przyjaźnego zaufania, czego nigdy przedtém nie było, widzimy pozwolenie, dane posłowi, wolnego rozmawiania poosóbno i gdzie się podoba ze wszystkimi bojarami. Tyszkiewicz, korzystając z tej zręczności, odwiedził Metropolitę, któremu przekładał potrzebę pokoju stałego między Litwą i Rossyą, dla samego dobra ludzkości i wiary chrześcijańskiej: prosił go zatém, aby przełożył Carowi i poparł swoim poważnym wdaniem się, tę pożyteczną konieczność. Metropolita, lubo był przekonany na dobrą stronę, jednakże oświadczył: że mówić o takich rzeczach przed Carem nie należy

do niego, ale będzie się starał wpływem swoim na tych, którzy to mówić mogą, wyrobić, że nie będzie ta rzecz zaniechaną. Z rozmów zaś z bojarami wyrozumić można było ich skłonność do pokoju; ale odpowiedzieli, że nie śmieją wprzód mówić o tém Carowi, dopóki Senat Litewski nie przysze na ten cel szczególnie wyznaczonych posłów.

2133.

R. 1554. Niebawnie zatem zbliżył się termin *Przedłużenie rozejmu.* upływu rozejmu: Senat Litewski, chcąc wiedzieć wcześniej, do czego się rzeczy kłonią, pisał do Metropolity i bojarów radnych, z przełożeniem potrzeby przedłużenia rozejmu, jeżeli chcą względem tytułatury ułatwić trudności, i zbliżyć się do zawarcia przymierza stałego pokoju. Odebrali odpis Metropolity w imieniu całej rady, w którym między innemi było: „Wielcy Monarchowie całego świata, a szczególnie Cesarz Rzymski i Tyran Wschodni, dają Wielkiemu Xiążęciu tytuł Car, czego są dowodem przyłożone przy niniejszym listy Maxymiliana i Sulejmana do Bazylego. Dla czegoż sam jeden Król Polski August, któremu Jan żadnej krzywdy nie zrobił, mimo zwyczaju innych Monarchów, mu tego ubliża? Niechby przynajmniej wiedział, że po zawojowaniu Kazania i Astrachania i do państwa Rossyjskiego przyłączeniu, Wielki Xiąże i-

stotnym jest Carem.“ Przecież o rozejmie lub pokoju ani słowa w liście się nie znajdowało (1). Po takich uprzednich przygotowaniach, wyprawił Król wielkie poselstwo: Stefan Xiąże Zbarański, Wojewoda Połocki, Jan Szymkowicz, Marszałek nadworny Litewski, Paweł Sokoliński Xiąże Drucki i Wacław Mikołajewicz Pisarz Wielkiego Xięstwa, przybyli do Moskwy. Po odbyciu zwyczajnego ceremoniału, oświadczyli cel swojego poselstwa, to jest: zawarcie przymierza stałego pokoju; im odpowiedziano: „Wielki Monarcha niczego bardziej nad pokój nie pragnie, który jednak, przez upor ze strony Litewskiej okazywany, przyjsdź nie mógł do skutku. Teraz przybyła jeszcze nowa bardzo ważna przeszkoda: Król polski podmówił Tatarów do wojowania Rossyi.“ Naostatek prezydent rady traktującej z posłami zapytał: Czyliby posłowie czego jeszcze do przełożenia nie mieli? Xiąże Zbarański tłómaczył się w takowej treści: „Co się tycze Tatarów, pierwszy raz o tém słyszemy, jakoby przeciw Rossyi podburzeni bydź mieli przez Króla naszego; jestto wielka potwarz, niewinnie wcale rzucona. Wiadomo bowiem samym Rossyanom, jak są Tatarzy skłonni, bez żadnych podburzeń, do napadania na Litewskie lub Rossyjskie kraje. Ponieważ ich cały sposob utrzy-

(1) Kojalowicz p. 426—427.

mania się od rabunku zależy. Król August, dotrzymując swoich sprzymierzeń sumiennie, do tak niskich przedsięwzięć zdolnym nie jest, które, będąc wymysłem tylko ludzi, pragnących rozlew krwi chrześcijańskiej, starających się nie przyczyn, ale podejrzeń wyszukiwania do wzniesienia pożaru wojny. Tytułu, którego Jan tak bardzo pożąda, Król mu nie będzie ubliżał, jak tylko będzie mu od innych monarchów przyznany. Lecz ten przedmiot należy do osobnego poselstwa. Dalekoby lepiej Wielki Xiążę uczynił, gdyby dopiero, ten spór odłożywszy na stronę, chciał się układać o środkach zapobieżenia zbliżającej się wojnie.“ Po rozważeniu takowych rzeczy, rozpoczęły się dyplomatyczne posiedzenia z bojarami rady i ułożono się na rozejm sześcioletni, czyli na ten przeciąg czasu przedłużono, trwający dotąd i na tych samych warunkach. Jan zatwierdził przymierze zwyczajnym obrządkiem i razem z Litewskimi, wyprawił swoich posłów do Króla po ratyfikacją (1).

2154.

R. 1555
— 1556.
Królowa Bo- Po tych rzeczy upływie, Król Au-
na. gust pod koniec roku 1555 sejmował
w Warszawie, gdzie między innemi
rzeczami, niewiadomemi w moich źródłach, wnie-

(1) Kojałowicz p. 428.

siono w imieniu Królowej, matki, żądanie wyjazdu do Włoch dla poratowania zdrowia u ciepłych wód padewskich. W istocie zaś był to zamiar już od lat dwóch ułożony opuszczenia Polski: niesmaki familijne, podniecane przez dwóch faworytów Włochów, Papagodego i Brancaccio, widzących dla siebie bezpieczniejszy obłów za granicą, niżeli tu pod okiem dzieci Królowej, sprawiły w umyśle jej całkowitą ku nim oziębłość, tak dalece, że, pomimo podeszłego wieku, bo sześćdziesiąt pięć lat mając, postanowiła i Polskę i potomstwo swoje opuścić z całym swym mieniem. Król i Senatorowie wyrażny opór przeciw temu oświadczyli: przekładali Królowej całą nieprzyzwoitość, prosili, modlili, narzekali, kłócili się; ale upór niewieści przemógł wszystko, przedajność reszty dokonała, tak dalece, że Król, sam jeden zostawszy na stronie opozycyi z Przerębskim Podkomorzym Koronnym, nie potrafił oprzeć się naleganiom matczynym. Wszystko pozostało na jej woli. Król, dla uszanowania matki, wyznaczył osoby, przeprowadzić ją mające: Walenty Dębński Kasztelan Sandecki; Starosta chęciński; Jan Bonar Kasztelan biecki, spiski i rabsztyński Starosta i Piotr Boratyński Kasztelan przemyski, Starosta samborski do granic Królestwa; a zaś Wojewoda rawski i Starosta płocki do miejsca pobytu Królowej; przytém Stanisław Maciejowski Kasztelan sandomierski, Starosta lubomlski w ty-

tule posła nadzwyczajnego do Papieża; Franciszek Rusiecki Kasztelan Lwowski, jako ochmistrz Królowej. Oni przygotowali wszystko potrzebne do wyjazdu, który nastąpił z Warszawy 1 Lutego, roku 1556. Królowny Katarzyna i Anna, w pannieńskim stanie będące, Zofija w zamężciu będąca za Henrykiem Xiążęciem Brunświckim, pozostały pod opieką Jerzego Siczowskiego Kasztelana i Starosty Warszawskiego. Skarbiec, zamknięty i opieczętowany, miał być w tym stanie do powrotu Królowej; w nim, powiadała, zostawuje skarby i przywileje swoje; w rzeczy samej, nie prócz papierów tam nie było: gdyż zabrała wszystko, nawet obicia zdjęto ze ścian zamku warszawskiego. Pięćset koni uprzężnych wiozło bogactwa i pieniądze, nagromadzone w plockim i warszawskim skarbcach. Przy tym wyjeździe Król się nie znajdował, tylko Legat papieski Alfons Ursini; z dam były Wojewodzina Wileńska Radziwiłłowa, Xiężna Zasławska i Kasztelanowa Wileńska, wdowa Hlebowiczowa. Izabella Królowa Węgierska wyjechała z matką, Królową Boną. Pozostałym córkom po pierścieniu, kubku złotym i po sukni perłami haftowanej, nic więcej nie dała, pobrawszy ich nawet własne klejnoty, od ojca darowane. Nie była jednak bez obawy, aby jej przenosin Polacy nie zatrzymali: dla tegoż wcześniej wysłała do Austrii część swych bogactw, i na wyjeździe twierdziła, że prócz po-

trzebnych rzeczy i 50,010 złotych w gotówce nie-
bierze z sobą. Jakoż wraz na pierwszym nocle
gu, w Ojrzanowie, odebrała wiadomość, że szlachta
w sto pięćdziesiąt koni zebrali się na granicy szlą-
skiej w tym celu; musiała się przeto przez tydzień
zatrzymać, nim jej agenci złotem nie rozproszyli
tych śmiałków. Z resztą Polacy ze wszelką obo-
jętnością znaleźli się: bo chociaż Wilga starosta
ostrołęcki, eskortujący powozy ładowne, sam dawał
po wielu miejscach przestrożę i do zrozumienia
przywodził szlachcie, nikt się nie poważył przes-
zkodzić wywiezieniu skarbu publicznego. Magna-
ci byli duszą narodu, a tę duszę zakłęto złotko Kró-
lowej Bony. Taką rzeczą koleją uronił naród bo-
gactwa, nagromadzone przez lat wiele, ze sprze-
dajności urzędów, frymarku mennicznego, pobie-
rania ze szkatuły mężowskiej w gotowym groszu
dwadzieścia tysięcy corocznie dukatów, dochody
z dóbr ogromnych wprzód w Litwie (1); potem

(1) U nas w Litwie był czas (1525—1537), kiedy Królowa
Bona rządziła wszystkimi dobrami do skarbu Wielkoxiążę-
cego należącemi, a nawet czyniła z nich pomniejszych nadania
szlachcie, jak świadczą niektóre przywileje, przez nią wyda-
ne. Mieszkała w Wilnie bardzo rzadko i krótko; najczęściej
w Mereczu: zwiedzała zamki myśliwskie i bawioną bydź lu-
biła niekiedy łowami. W powiecie Lidzkim, parafii nackiej,
znajduje się wieś, nad śliczném jeziorem położona, *Okoździe-
wiczne* zwaném; nazywa się *Kaszeta* (*Cacheta*) kryjówka w ję-
zyku włoskim. Tam był jej pałacyk, miejsce słynne intryga-
mi miłośnemi, jak głoszą podania miejscowe, dotąd się dochowujące.

w Mazowszu ze skarbu wydzielonych, jak równie zapisanych sobie testamentami od Zabrzezińskiego, Gasztolda, Pawła Biskupa Wileńskiego, Jerzego Radziwiłła i innych; była przytém skąpą niezmiernie, do żadnych wydatków, chyba na intrygi przeciw synowym, nieporywczą. Świat się dziwił, gdy kazała kuć drogę w górach Tyrolskich dla przeprowadzenia swych wozów, tak ogromnych i ładownych, jakie jeszcze nigdy tamtędy do Włoch nie przechodziły. Osiadła w Xięstwie swoim dziedzicznym Barskiem, pożyczwszy Królowi Hiszpańskiemu Filippowi II trzysta dwadzieścia tysięcy Czerwonych złotych. Umarła w Barze roku 1557 Listopada 20. Odmiana klimatu, nawykłej dobrze do wina i życia nieporządnego, już nadwątlone zdrowie musiały do reszty zniszczyć; przytém, jak mówią dzieje, zadane lekarstwo zatrute przez Papagodego zgon przyspieszyło. Zrobiła, mówiono, testament na rzecz dzieci swoich; lecz ten Włoch podrobił inny na swoją korzyść i Króla Hiszpańskiego, od którego był za to protegowanym. Spadłość później, pod imieniem summ neapolitańskich znajoma, wiadomą jest w historyi polskiej. Ta Królowa, dziwnie piękna w młodości swojej, wysoce wychowana, pełna rozsądku i przenikliwości dowcipu, nabyła z wiekiem przywar, które ją omierziły wszystkim. Lecz najdziwniejszą cechą jej charakteru była nienawiść dla dzieci, bynajmniej

niezasłużona z ich strony i najsprzeczniejsza z sercem matczyńm. Ta sama zakąła utwierdza złe przekonanie o charakterze Królowej, zostawione nam przez dziejopisow (1). Z resztą przyznać należy, że związek małżeński starego Zygmunta przyczynił się nie pomału do polerowności obyczajow naszych przodków. U nas w Litwie pobyt częsty dworu oświeconego, przebywanie samej Królowej dość przeciągłe zostawiło ślady dworności, upodobania do muzyki, strojow, językow zagranicznych i swobodnego dam obejścia się w towarzystwach płci obu, zalotność nawet wzięła postać powabniejszą: co wszystko wykształciło korzystnie życie narodu.

2135.

Między tém powstała nowa zgroza w państwie sąsiedniem, którą wielki Kometa z długim, do miotły podobnym ogonem, w roku 1556, na północo-Wschodzie świecący, zdawał się przepowiadać. Reforma Lutra zalała Inflanty. Mistrz Krzyżacki Fürstenberg przyjął to wyznanie i wyrzekł się wszelkich uczuć ludzko-

R. 1556.
*Zaburzenie
w Inflan-
ciech.*

(1) Szczegóły o wyjeździe Królowej Bony, z rękopismu dawnego umieścić: Nowy Pamiętnik Warszawski r. 1802. T. V. str. 145 i dalsze. Takż Górnicki str 110—129. Bandke Dzieje Kr. Pol. T. II. str. 157—158. i inni. Ile z rozmaitych źródeł powziąć można było wiadomości, wartość bogactw wywiezionych w ogóle przez Bonę do Austryi, a potem do Baru, wynosić mogła 200 milionow złotych terażniejszych polskich.

ści (1). Zaczął swoje odszczepieństwo od rabowania kościołów, rozpędzania xięży, mnichów, zabierania klasztornych majątkow: potem przyczepił się do Arcybiskupa ryskiego, Wilhelma Margrabi Brandenburskiego, siostrzana Króla Augusta; wydział jego kraju, tatarskim sposobem splądrowawszy, samego ścisnął w twierdzy Kokenhauzu, przymusił głodem do poddania się, zelżył i zawładał wszystkiem, co Kościół miał w Inflanciech. Skarżył się uciśniony pasterz, a Król posłał posła swego, Kaspra Łęckiego, do niego: tego Krzyżacy zabili w drodze. Okoliczności te spowodziły upadek Inflant, Zakonu i pomyślności tamtej krainy. Albowiem od tej epoki wyrodziła się kolej nieszczęść, mających się poniżej tu w części wymienić, które jedną z najpiękniejszych i najbogatszych krain północnej Europy zniszczyły.

2136.

R. 1557. *Umawiania się z Rossyą.* Król August, obrażony srodze, za zgwalcenie prawa narodów nad osobą posła swojego, mimo niechęć do wojny, musiał o niej myśleć. Złożył sejm dla obojga parodów w Warszawie, zapewnił sobie siłę ich zbrojną, to jest: pospolite ruszenie. Chciał mieć Szwedów ku pomocy, którzyby od Estonii przyci-

(1) Franz Nyenstädts Livländische Chronik. Monumenta Livoniae antiquae B. II. S. 18.

snąwszy Inflantczyków, dopomogli działaniom jego wojennym. Ale trzeba było pojednać tamtych z Rosyją, z którą byli w zatargach. Na ten koniec znosił się z Janem Bazylewiczem: ale on dalokim się pokazał od zawarcia pokoju ze Szwedami, mieniając się bydź mocno przez nich obrażonym, za złamanie dawnego przymierza. Natomiast przekładał Królowi połączenie sił zbrojnych ze swojemi przeciw Tataróm, nieprzyjaciółom imienia Chrześcijańskiego; od których tak długo doświadczanym zniszczenióm czas byłoby stanowczy koniec położyć i pomścić się za tylokrotne krzywdy. Mądre przełożenie, rada zbawienna, lecz niestosowna do pory obecnej: gdyż August cały zajęty przygotowaniem do wojny Inflantskiej, nie mógł przyjąć tego przełożenia. Z drugiej strony przyszła rozważa: że gdy się od tego sprzymierzenia wyraźnie wymówi, Rosyianie, korzystając z zajęcia się wojną, napadną na Litwę, pod protextem, że Król z Tatarami trzyma. Napisał przeto do Cara, że, gdyby to od niego prosto zależało, niezawodnieby przystał na związek przeciw Tatarom; lecz panując nad wolnemi narodami, musi zasięgnąć rady stanów. W istocie, magnaci Polscy byli przeciwni wojnie z Tatarami, ponieważ przewidywali, że się w nią Turcy włączają; a tak cała potęga Muzułmanów zważyć się może na Rzeczpospolitą. Po takowej odpowiedzi, Król wysłał do Moskwy Łu-

kasza Haraburdę, Pisarza Litewskiego i Jana Wilczka, Koniuszego Województwa Wileńskiego. Oni przekładali okoliczności obecne, w których się Król znajdował: mówili o pokoju Rossyi ze Szwedami, o pokoju z Litwą, wymawiali się od wojny Tatarskiej, albo ją nadal odłożyć prosili. Nic jednak z nimi pewnego nie postanowiono, odkładając do przybycia Wielkiego poselstwa (1).

2137.

R. 1557.
*Wyprawa
Inflantska.*

Tymczasem zebrane wojsko, na żołądzie Litewskim będące, dwory Polski i Litewski, za połączeniem się niektórych bogatych właścicieli ziemskich z pocztami swojemi, między którymi Symon Xiążę Słucki cztery tysiące jazdy, pięknie uzbrojonej, przyprowadził, wyruszyło ku granicom Inflantskim. Król w Lipcu z Wilna wyjechał do obozu. Wyprawa ta wynosiła ze szlachtą ochotniczą do sta tysięcy ludu zbrojnego, na tak małego znaczenia nieprzyjaciela, aż bardzo nadto dostateczna. Oboz rozłożony został na Żmójdzi pod Poswolem; z kąd Radziwiłł, Wojewoda Wileński, z przodowem wojskiem wyruszył prosto do Inflant. Przeciw tej potędze, Fürstenberg, załedwie ośm tysięcy jazdy i kilka tysięcy piechoty z chłopstwa zebranej, mógł wystawić na przędcę, jakby się nie brał z natężeniem do obrony.

(1) Kojatowicz p. 431—433.

Lecz gdy powziął wiadomość nadspodziewaną, że Król sam na czele ogromnego wojska ciągnie przeciw niemu; okropnie się przeląkł, prosił więc posła cesarskiego, będącego wówczas w Inflantach, o wdanie się względem przebaczenia i zgody. Poseł ten przybył do obozu Królewskiego i w imieniu Cesarza Ferdynanda, mówił przed Królem za Inflantczykami, dodając, że ta wojna wciągnęłaby Polskę w zajście z całą Rzeszą Niemiecką, której Fürstenberg jest członkiem. Zkądinąd upokorzenie się Mistrza; usprawiedliwienia się z zabicia Łęckiego, które odsyłał do trafunkowego i nieumyślnego zdarzenia i którego sprawcy karę odnieśli; obietnica powrócenia zaborów kościelnych; przywrócenia spokojności w kraju; naostatek osobiste upadnienie do nóg Królewskich; skłoniły Augusta do zaniechania wyprawy. Rzeczy się te działy za pośrednictwem Radziwiłła Wojewody Wileńskiego, w obecności Arcybiskupa i jego Koadjutora; pokój stanął pod warunkami następnemi: „Mistrz Inflantski, Zakon, Stany i cały kraj uznają siebie za podwładnych Królowi Polskiemu i Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Arcybiskup ze czcią przyzwoitą przywróconym zostanie do swych posiadłości, szkody mu poczynione nadgrozione będą. Królowi zaś nakłady na niniejszą wyprawę poniesione, ze skarbu Zakonu zaliczone zostaną. Jeżeli Rossya przeciw Litwie, albo Inflantom woj-

nę rozpoczęła; wzajemna z obu stron pomoc nastąpić powinna, i jedna strona bez drugiej nie może ani pokoju, ani rozejmu zawierać.“ To przymierze zaprzysiągł i podpisał Mistrz Fürstenberg, z dwóma przełożonymi, jako pełnomocnikami Zakonu i Stanów Inflantskich: Henrykiem Stendich Kommandorem Gondyńskim i Krzysztofem de Villa-Nova, Marszałkiem prowincjonalnym (1).

2138.

*R. 1557.
Stosunki z
Rosyją.*

Nie zaniechał Król, po tym wypadku, wraz z obozu pod Poswolem wysłać wielkie poselstwo do Moskwy, które sprawowali: Bazyli Tyszkiewicz, Wojewoda Podlaski, Mikołaj Poszuszwiński, Marszałek nadworny i Jan Hajko, Pisarz Litewski; stosownie do uprzedniego oświadczenia gabinetu Moskiewskiego. Głównym celem ich interessu było traktowanie o pokój. Lecz przełożenia zaczęły się od prośby do Cara w imieniu Króla i Mistrza Inflantskiego, jako nowych sprzymierzeńców, aby Szwedów poprzestał wojną nękać, jako państwo Chrześcijańskie; którzy gotowi są zawrzeć pokój, pod pośrednictwem Króla Polskiego, a zwrócić spólny oręż aby raczył na Tatarów. Jan odpowiedział na to: „Nie uciskam nikogo, mam państwo obszerne, które od czasow Rurika, do moich ciągle się powiększa, nie mam

(1) Kojałowicz p. 432—433.

upodobania w zawojowaniach, lecz stawam w sprawie honoru.“ Nie było trudności przedłużenia rozejmu, do roku 1562, na dawnych zasadach; zgadzał się Jan przystąpić do zawarcia przymierza stałego pokoju, byleby o tytuł Cara trudności uprzętnąć. Bojarowie na nowo pokazywali korespondencye z Papieżem Klemensem, Cesarzem Maxymilianem, Sułtanem Tureckim, Królami Hiszpańskim, Szwedzkim, Duńskim, Królową Angielską; ale tej tylko ostatniej listy należały do Jana, inne do dziada jeszcze jego były pisane; nie można więc było przekonać tym sposobem posłów. Co się tyczy wspólnej wojny, na wytępienie Tatarów, tak pożądaney i słusznej, czas rozdzielił widoki obu Monarchów. Jan, postrzegłszy oglądanie się dyplomatyków polskich, na niewplątanie się w wojnę z Turkami, sam się na to począł oglądać. Postawienie się Króla w przymierzu z Inflantami i zwierzchnictwo nad tym krajem spowodowały zazdrość, obawę przyrostu potęgi sąsiada możnego, pokazało się nawet ubliżenie praw dawnych Rosyi do tych krajów. W gabinecie znowu Króla Augusta uważano, że po podbiciu Kazania i Astrachania, gdyby Rosyą i Krymców zawojowała, nie miałyby nic więcej do czynienia, jak tylko odbierać prowincye ruskie Litwie, a więc wojnie z nią końca nie byłoby. Nawzajem w Moskwie rozumowano: że Król, nie mając obawy od Krym-

ców, którzy jego siły wojenne zawsze zatrudniali na południu, obróciłby je przeciw Rossyi. Została więc wojna Tatarska w zawieszeniu; pogłoska poszła, że z winy Króla Augusta (1).

2139.

R. 1557. Tymczasem postrzegamy, że Król
Emigracya musiał z razu projekt, zawojowania Ta-
X. Wiśniowickiego. tarów, uważać za słuszny i czynił ku
temu przygotowanie. Dymitr Xiążę Wiśniowiecki, Starosta Kaniowski, miał polecenie robić przysposobienia na tę wojnę i jemu miano zlecić dowództwo wyprawy, spólnie z Rossyanami działać mającej, przeto on był w stosunku z tymi ostatnimi. W końcu, gdy się te zamiary rozchwiały, zniecierpliwiony taką mitręgą, porzucił służbę królewską, czy w projekcie utworzenia udzielnej osady zbrojnej kozackiej, czyli Sieczy, czy w innym jakimś tajemniczym zamiarze. Cokolwiek bądź, ten młody dowódzca Kozaków Ukraińskich, zebrawszy niemałą ich drużynę, poszedł z nią na dolny Dniepr i przy jego ujściu, naprzeciw Końskich wod, zajął sobie pustą wyspę, Chor-tycę zwaną i tam zbudował warowne stanowisko. Potém wysłał Atamaną Eśkowicza z przełożeniem Carowi, iż kiedy od niego protekcyą otrzyma i u-

(1) Karamzin T. VIII, str. 227—228.

dostojenie nazwaniem Carskiego sługi, tak przyciśnię Krymców, że ich zamknie w Taurydzie, jak ptaka w klatce. Jakoż, otrzymawszy, co żądał, wypowiedział wojnę Tataróm, zdobył i spalił ich warownię Islam-Kiermen, uprowadził działa i osadził niemi Sieczę swoją na wyspie, gdzie przeciw całej potędze Hana bronił się walecznie przez dni 24. Wiśniowiecki pokazał Mocarzom drogę i sposób zwalczenia Tatarów: lecz oni z tego korzystać nie umieli, czy nie chcieli. Sułtan tymczasem podesłał morzem posiłki Tataróm, z Turków i Wołochów złożone; przeto Wiśniowiecki niewspierany od Rossyan, uważany za emigranta w Litwie i Polsce, musiał opuścić wyspę Chortycę, po utracie większej połowy ludzi, i całego sprzętu wojennego; naostatek z małą liczbą Kozaków, powrócił w granice Litewskich posiadłości, gdzie zajął Czerkassy i Kaniów. Ztamtąd znowu się udawał do Cara, prosząc pomocy i przyrzekając nawet zawojowanie Ukrainy Litewskiej. Jan wdawać się z Tatarami i Litwą zabronił, kazał przybyć do Moskwy, obiecując mu spuścić miasto Bielow z licznymi włościami, aby zachować sobie na dalsze usługi tego wojownika (1).

(1) Karamzin T. VIII. str. 239—231.

2140.

R. 1557
— 1558.
Przyjaźń z Postrzegł Han Krymski krytyczne
Rosyją. położenie swoje i przewidział burzę
mogące spaść na głowę jego; udał się
przeto do politycznych wybiegów: nasamprzód
począł Carowi okazywać usługi przyjacielskie,
obiecował wojować Litwę, ale prosił żołdu,
który inaczej mógłby pobierać od Króla Augu-
sta. Na dowód nawet zerwania z nim stosun-
ków, posyłał synów swoich na wycieczki do jego
posiadłości, nie bez podziwienia królewskiego: gdyż
Krymcy pobierali płacę i przez to uważali się za
sprzymierzeńców. Jedna Kronika ruska powia-
da: że przez cztery tygodnie carewicze Krymscy
gościli wtedy na Podolu, Wołyniu i Polesiu,
więcej czterdzieści tysięcy ludzi uprowadzili w
niewolą. Jednakże Jan, oświecony uwagami i o-
powiadaniem Wiśniowieckiego, najbliższego znaw-
cy rzeczy, nie wdawał się z Tatarami w zatfane sto-
sunki, ani chciał ich poduszczać przeciw Litwie;
owszem posłał Wiśniowieckiego z dobornym lu-
dem wojskowym, pięć tysięcy głów wynoszącym,
w Styczniu roku 1558, aby się połączywszy z
Kozakami Dońskimi, zrobił wyprawę na Tata-
rów. Wtedy pisał jeszcze do Króla Augusta,
ubolewając szczerze nad klęską, w krajach jego
świeżo zdarzoną od barbarzyńców; oznajmował
przytém, że byłby dopiero czas porozumieć się o

istotnych korzyściach państw obu, a połączywszy swe siły upokorzyć złoczyńców, żyjących z oszukaństwa i łupiestwa; że Rossya gotowa mu w tém dopomódz szczerze wszystkimi siłami i środkami, danemi jej od Boga. To przełożenie Króla, Senat i lud ucieszyło niezmiernie; szczególnie Rusini, wystawieni na ciągłe obawy barbarzyńskich napadów, błogosławili Niebo, które natchnęło Cara taką zbawienną myślą. Posła jego, Romana Bazylewicza Alfierewa, który ten list przywiózł, noszono prawie na ręku, czestowano, osypywano względami i honorami, wychwalano mądrość, wspaniałomyślność Monarchy Rossyjskiego. Król ze swojej strony, na okazanie uprzejmości, uwolnił znakomitszych jeńców: Michała Juriewicza Oboleńskiego, Jana Teodorowicza Szelepszalskiego Xiążąt oraz kilku innych, od wojny ostatniej będących w niewoli i posłał do Moskwy Jana Wilczka, Koniuszego, województwa Wileńskiego z oświadczeniem czułych podziękowań, z przyrzeczeniem przysłania wielkich posłów dla zawarcia sojuszu i pokoju. Wszędzie głoszono z zapałem o tym związku chrześcijańskim wielkich mocarstw: obiecywano najpomyślniejsze wypadki: wystawowano przykład dla całego Chrześcijaństwa: spodziewano się nie zawodnie upadku Krymców i ścieśnienia potęgi Tureckiej. Na nieszczęście te piękne nadzieje, jak mgłaprzeminęły,

i nienawiść, zastarzała między obiema państwami; nanowo paszczę swoją rozwarła (1).

2141.

R. 1558. Król August wyraźnie zdawał się
Inflanty. bydź przekonanym, że Car, zrobiwszy
Chwianie się próbę przez Wiśniowieckiego, pójdzie
stosunkow z na Tatarów z nim samym pospołu. Za-
Rossyą. myślał przeto już o tej wyprawie; gdy niespodzie-
wanie odebrał wiadomość, że wojsko Rosyjskie
w potężnej sile wpadło do Inflant i już od 22 Stycz-
nia roku 1558 ogniem i mieczem niszczy tę niesz-
częśliwą krainę. Pozornym powodem do tej woj-
ny było nieprzepuszczenie cudzoziemskich arty-
stów, jadących do Rosyi, oraz niezbożne czyny
Fürstenberga przeciw Kościołowi i duchowieństwu
Katolickiemu. Lecz za główny uważać można
zawiść posiadania przez Króla Augusta Inflant
do których wstęp zrobiwszy, prędzej czy później,
panem ich będzie: ponieważ obecny rząd tameczny
w rozprzężeniu dawnych zasad i porządkow, ko-
niecznie upadź musi. Cóż robił protektor Inflant?
Do czego się chwycił wspaniałomyślny August? Na-
radzał się za stołem ze swoimi Senatorami i bie-
dził się nad środkami do wdania się zbrojnego w
rzecz tak wielkiej wagi. Tymczasem Jan, zyska-
wszy czas przez odwrócenie uwagi królewskiej na

(1) Karamzin T. VIII. str. 232—235. Nota 478.

inny przedmiot, czynił zawojowanie po swojemu; to jest: zapuścił armiją liczną z Tatarów i z najdzikszych tłuszczy ludu swojego złożoną, na spustoszenie sposobem niewypowiedzianym, tej pięknej krainy, wybornie zagospodarowanej przez Niemców. Król zwołał po Zielonych-Swiątkach sejm do Krasnego-Stawu, zapewne w celu pobudzenia Stanów Królestwa do utrzymania honoru ich Króla i poprawienia rzeczy Inflantskich; ale Polacy w małej się liczbie zjechali. Jedni udając nieukontentowanie że nie w Piotrkowie sejmują, drudzy, zagniewani na Króla, że opuścił zręczność wyprawy Inflantskiej do zajęcia tego kraju; dał się utudzić Mistrzowi zakonnemu i pozwolił odrwać sobie dyplomatykom Rossyjskim, wojnę z Tatarami rzekomo projektującym. Nie było więc ani narad, ani pomocy dla Inflant, a Litwa musiała sama swoich strzedz granic. Kurzyły się wsie i miasta, krew niewinna płynęła strumieniami. Fürstenberg, zgubił Zakon, kraj i własny honor; ani się bić, ani umrzeć nie umiał mężnie, za przykładem swych poprzedników, poległych nie raz w obronie tych trzech rzeczy. On uciekł i złożył swoją dostojność, unikając śmierci, która go aż w głębi Rossyi przecię znalazła. Gottard Ketler, zastępca w godności Mistrza Inflantskiej prowincyi zakonnej, jeden z pierwszych urzędników krzyżackich; młody, rozsądny, czynny dla dobra kraju,

starał się zagrzeć, ośmielić szlachtę Inflantską i swoich mnicho-rycerzy zlutrałych natchnąć miłością ojczyzny, ochotą do jej obrony. Prosił, zaklinał o pomoc Cesarza, Królów: Polskiego, Duńskiego, Szwedzkiego, Xiążąt Rzeszy Niemieckiej; ale nie-szczęśliwe odszczepieństwo od Kościoła, zrodziło nieufność, nieżyczliwość, podejrzenie, gniewy. Udawał się do Cara, żebrząc pokoju, lecz nim przyszło do czego, Inflanty okropnej klęski doznały i upadły ze stanu bardzo kwitnącego, do niewypowiedzianej nędzy stopnia. Wszystkie miasta, wyjąwszy Rygę, zniszczenia doznały, nie było wsi całej, aż ku Memlowi zagony nieprzyjacielskie sięgały. Ktoby chciał sobie wyobrazić stan kwitnący tego kraju, niech czyta dzieło Hylzena, zapasy i środki obrony znajdzie u Karamzina opisane, w samym Dorpacie wzięto 552 działa ogniostrelne (1).

2142.

R. 1558. *Poselstwo do Moskwy.* Wrzało okropne zniszczenie w Inflanciech, a Król ani kroku nie zrobił ku ich ratunkowi, kiedy zaś ostateczność już zagroziła; wtedy w Marcu wysłał w poselstwie do Moskwy Tyszkiewicza Wojewodę Podlaskiego i Andrzeja Chorążycza. Oni rozpoczęli swoje dyplomacye, od traktowania w materji sta-

(1) Karamzin T. VIII. str. 259.

tego pokoju z Litwą. Wtedy Jan oświadczył zgodzenie się na to, ale z warunkiem, żeby każda strona przy swoim, co trzyma, pozostała. Posłowie przekładali potrzebę powrotu Smoleńska i Siewierza; prosili zaprzestać zniszczenia do ostatka Inflant, jako będących pod protekcją Królewską, za zgodzeniem się Cesarza, Stanów Rzeszy Niemieckiej i samych Inflantczyków. Car ze swojej strony okazał nieukontentowanie, że wyprawa na Tatarów nie była popieraną przez Króla, co zaś do odpowiedzi posłom, tej treść była taka: „Widzę, że wasz Król zamiary swoje odmienił; niechże tak będzie, jak mu się podoba. Inflantczycy są starożytnymi lennikami Rossyi, ale nie Polski: ja ich karzę za zdrady, oszukaństwa, wykroczenia handlowe, spustoszenie kościołów.“ Z tém wyprawił posłów na powrót. Jednakże w Czerwcu przybył do Króla poseł Rossyjski, Dworzanin Piwow, bardziej dla zbadania na miejscu rzeczy politycznych i zamysłów, niżeli dla zanieśienia skarg na nadużycia pogranicznych urzędników litewskich. W liście carskim znajdował się tytuł: *Pan Inflant*. Król nawzajem przełożyć kazał jeszcze większe zażalenia na pograniczne nadużycia, ze strony Rossyi dopełniane, w odpisie swoim nie pomienił tytułów Cara i Pana Inflant. Jednakże rzeczy trwały jeszcze na stopie dobrego porozumienia. Król nie tracił nadziei, że drogą układów ura-

tuje resztę Inflant, zwłaszcza naglony do tego wdaniem się wielu europejskich Monarchów. Wyprowadził przeto tych samych posłów w Listopadzie powtórnie do Moskwy. Z powtórzeniem zapewne uprzednich przełożeń i zapewnieniem się względem przedłużenia rozejmu. Bojarowie mówili do posłów: „Nasz Pan o żadnych powróceniach zdobyczy rozprawiać im niepozwała; nawet i o pokoju nie można inaczej myśleć, dopóki reszta Rusi, dotąd pod panowaniem Litwy zostająca, powróconą nie będzie. Jeżeli na takich warunkach zawarcie pokoju niepodoba się; przeto układy są zakończone: gdyż nadal nie chciałby nasz Monarcha rozejmu przedłużać. Król August wcale się bez przyczyny ujmuje za Inflantami, one, jak wiadomo, są zdawna poddaństwem Rossyi. Odmówienie danin, przewrót Krzyżaków, zrabowanie Kościołów, podeptanie świętości, do tyle Cara gniewnym na ten kraj uczyniły, że Stany tameczne, nie mają wprzódzy przebaczenia lub pokoju się spodziewać, aż gniew Monarszy, przez domiar przyzwoitej kary, zaspokojonym nie będzie. Rozejm jednakże trwający do swego terminu, to jest: do roku 1562, naruszonym nie zostanie, pod warunkiem, jeżeli sprawiedliwość w krzywdach nadgranicznych, Król domierzyć zaleci.“ Po takiej odprawie posłów, można było spodziewać się, jak powiada dziejopis Rossyjski, że wojna Inflantska, zrodzi Litewską.

Znał to dobrze Król August, widział potrzebę wzięcia się do oręża, ale nie miał determinacyi, ani tyle władzy nad umysłami obywatelów obu narodów, żeby to stanowczym sposobem uskutecznić. Widzieli wszyscy upadek Inflant, chcieliby je mieć połączone z państwem Rzeczypospolitej, ale to państwo było rozdwojone. Polacy sobie, Litwini sobie życzyliby posiąść spadki upadającego Zakonu, ostatniej gałęzi na Północy potężnych niegdyś rycerzy. Zagrażało też niebezpieczeństwo, a najbardziej Litwie, gdyby Rossya, tryumfująca nad Tatarami Kazańskimi i Astrachańskimi, nawet i groźna Krymskim w obecnym czasie, zagarnęła Inflanty i Kurlandyą. (1).

2145.

Jednakże na pierwsze wstawienie *R. 1559.*
się Królewskie, poparte przez Królów: *Rozejm In-*
Szwedzkiego Gustawa Wazę i Duń- *flant z Ros-*
syę
skiego Fryderyka II, Jan przyjął rozejm z Inflantami, od Maja do Listopada, roku 1559; z warunkiem, że w tym przeciągu czasu Mistrz, albo sam do Moskwy przybędzie, albo przysze umocowa-

(1) Kojalowicz p. 435—456. Karamzin T. VIII. str. 263—264. Car nie ufał Wiśniowieckiemu, zawsze zwyciężył Tatarów, posyłał go na Krymców i znowu odwotywał. W końcu Adaszew, zbudowawszy czajki na Dnieprze, wpadł morzem do Krymu i postrach największy rozniósł. Karamzin T. VIII. str. 270.

nych, znakomitych urzędników krajowych, do zawarcia trwałego pokoju. Ketler dobrze rozważwszy rzeczy, nie widział środka uratowania Inflant od poddaństwa Rossyjskiego, tak strasznego dla Niemców za panowania Jana IV; nie znajdował nadziei bowiem oparcia się jego potędze, bez obcej pomocy, której mu odmówili mocarstwa sąsiednie i Niemieckie, o której współ-bratni przedtém kraj pruski i jego władzca ani myśleli; stojąc przeto sam jeden z upadłym Zakonem swoim, znieawidzianym od stanów i duchowieństwa, na ruinach dymiących się miast i włości Inflantskich, w obliczu olbrzymiej potęgi strasznego nieprzyjaciela, obrał postanowienie, mogące, jeżeli nie całkowicie kraj uratować, to przynajmniej tyle, ile mu wystarczyć może na znalezienie ubieżyścza podobnego, jakie Wielki Mistrz otrzymał w Prusach. Po zawarciu przeto rozejmu, nie do Moskwy, ale się udał do Krakowa, oddając swoje i kraju losy na wspaniałomyślność Rzeczypospolitej.

2144.

R. 1559. *Przymierze z Ketlerem.* Prośbą Kettlera było: przyprowadzenie do czynnego skutku przymierza, w obozie pod Poswolem zawartego z jego poprzednikiem. Nie szczędzono malowideł, wystawiających okropność wojny Inflantskiej, przekładano widoki dla Rzeczypospolitej wyniknąć mogące z tych następstw, jakie Władzca Ros-

syjski gotuje dla sąsiad swoich, opisywano korzyści sojuszu bliższego z Inflantami. Król na sam przód chciał wiedzieć, co na to Polacy powiedzą. Zdawało się z razu, że młodź, ochocza do spraw rycerskich, weźmie się do oręża i pociągnie za sobą całe rycerstwo do wojny. Jakkolwiek Mistrz i jego towarzysze usiłowali wzbudzić przyjaźne politowanie nad sobą, ich jednak z suknią zakonną niezgodne zachowanie się religijne, ponieważ stronili od wejścia nawet do kościoła, nie zachowywali ani postow, ani przepisow czystości, w gospodzie i w drodze śpiewali psalmy Lutra przekładu czyli kroju, to wszystko najwyraźniej oburzyło przeciw nim xięży, i to oburzenie, i ta pogarda rozlała się tak prędko po całej powszechności, że cały interes w istocie nieszczęśliwego kraju od razu w oczach Polaków upadł. Zgromadził Król wielką radę Senatu, w obec niemałej liczby arbitrów, dał publiczne posłuchanie Inflantskim kacerzom, tak ich nazywano wtedy: Mistrz Ketter, młody, przystojnej postaci, wymowny, rozsądny, stanął przed Królem, otoczony kilkunastu brodatymi rycerzami, w ubiorach dumnego niegdyś Zakonu, dziś z pokorą, żebrzących miłosierdzia u podnoża tronu, który poprzednicy jego wyrzucił nie raz usiłowali: zdawało się że powrócił czas bitwy Grünwaldskiej, albo pod Witkomierzem. Mistrz jednak, tłómacząc się z mocą wymowy, jaką

nadaje tak ważna okoliczność, przekładał mniemane zamiary Jana IV, przeciw sąsiad ułożone, kreślił żywymi farbami następstwa dla Polski, jakie wzrost Rossyi przynieść może. Powiadał o łatwości pokonania małą liczbą ćwiczonego rycerstwa, tłumów niesfornej kozaczyzny Rossyjskiej, i nieumiejącej bynajmniej stawić oporu w porządnym sztyku, ani władać należycie orężem. Kiedy zaś przyszło do zbierania zdań mężów rady: jedni poruszeni mową Ketlera, natychmiast radzili wziąć się do oręża, drudzy obojętną oziębłość pokazywali, mieniąc, że dla Polski nazbyt są odległe kraje tawerniczne; że nie trzebaby narażać się Janowi, raczej pójść wspólnie z Rosyją na Tatarów, która już niejakie powodzenia nad nimi otrzymała; lepiej więc uprzętnąć dawnych wrogów, niżeli przyczyniać nowych. I to ostatnie zdanie większość znalazło: gdyż wszyscy duchowni Senatorowie byli za niem. Litewscy zaś Senatorowie, na tej radzie znajdujący się, prawie wszyscy dyssydenci, lubo nieradzili odstąpić strony Inflantczyków, lecz porywczoz zrywać przyjaźne stosunki z Rosyją, także nie życzyli; a przynajmniej, podług ich zdania, należałoby użyć wszelkich środków pogodzenia rzeczy, bez krzywdy honoru Rzeczypospolitej i uszczerbku korzyści Stanów Inflantskich; choćby używszy zagrożenia popolitým ruszeniem obu narodów, gdyby szczere wdanie się nic w

gabiniecie Moskiewskim nie skutkowało. To przyniosło nadzieję Ketlerowi, zwłaszcza, że Król, zważywszy stronnicy oziębłość Polaków, postanowił w imieniu Wielkiego Xięstwa Litewskiego nieść pomoc Inflantom i wyrachowane ztąd korzyście przy dziedzicznem państwie swoim raczej zatrzymać. Odprawił przeto Krzyżaków z zaproszeniem na Sejm Litewski, który niebawnie miał osobiście zagaić. Jakoż pod koniec Sierpnia, roku 1559, zebrało się to zgromadzenie Stanów, jedno z najliczniejszych i najspanialszych, jakie za panowania Zygmunta Augusta widziano w Litwie. Krzyżacy stawili się na niem. Zaczęto od rozpoznania ducha, panującego między rycerstwem, który na nieszczęście był słaby i mocno zatłumiony zgrozami wojny okrutnej; ta sama okropność wstrzymywała od zerwania z Rosyją, aby ją na swoją ziemię nie sprowadzić. Chcąc przeto Król swoje przedsięwzięcie względem Inflant przyprowadzić do skutku, począł od zobowiązania szlachtę przez niektóre dla nich postąpienia, jakie wzbraniał się wprzód do skutku doprowadzić: prawa szlacheckie nowym dyplomatem potwierdził, dawniejsze zaś, które albo za ostre, albo za niestosowne do obecnego stanu rzeczy uważano, zostały zniesione, lub zamienione nowemi, obiór posłów na sejmy szlachcie dozwolił i wiele innych dogodności dla obywateli ustanowił. Po takim wstępie, i

przygotowaniu zdania powszechności, przez Senatorów dyssydentów, lub dyssydentów sprzyjających, dano publiczne posłuchanie Krzyżakóm. Król poparł ich żądania i nie było sprzeciwieństwa przeciw przyjęciu Inflant pod czynną opiekę Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Lecz, kiedy przyszło do naradzenia się o środkach uskutecznienia tego zamiaru; kiedy znaleziono wojny prowadzenie przewlekłej nieodbitą potrzebę: zaszyły niemałe trudności: gdyż skarb narodowy był w największym nieporządku. Stany więc Litewskie, wymogłszy sobie, co chciały, a zawsze nieochocze do podatkowania, oddały rzecz całą na wolę i zdanie Królewskie, bezwarunkowie. Król w takim razie obmyślił fundusz z dochodów własnych, mając zapewna w skarbcu swoim kruszec drogi przez matkę w części jakiej zostawiony, w części z własnej oszczędności zebrany, że mu wystarczyło na prowadzenie wojny przez dwa lata. Na ostatek na wniesienie Xiążęcia Mikołaja Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego, stanęło przymierze, prosto w imieniu Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, na takowych warunkach: „Niemiecki zakon Inflantski odstępuje Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, całą przestrzeń kraju, leżącą między Drują, po obu stronach Dźwiny z powiatem Aszerade, zamkami Bowsk, Rossity, Dynaburg, Lucyn i Zelburg, oraz ziemiami do nich należącemi,

częścią na dowód swojej wdzięczności, częścią w zakład i wynagrodzenie wydatków wojennych, ze skarbu Wielkoxiążęcego ponieść się mających. Kiedy zaś wojna się ukończy połączonemi siłami prowadzona i pokój nastanie: Inflantczycy będą mieli prawo, wspomniane ziemie i zamki, za sześćset tysięcy złotych monety Litewskiej, na powrót odkupić; jeżeliby Stany Inflantskie potrafiły pokój z Rosyją zawrzeć przez posłów swoich, nienarażając Króla i Wielkie Xięstwo na wydatki, w takim razie bezpłannie takowe postąpienie zwrócone im będzie. Tymczasem Jego Królewska Wielkoxiążęca Mość, władnym jest w tych wszystkich miejscach swoich urzędników installować, którzy tam podług ojczystych praw miejscowych sprawiedliwość szafować będą; wszyscy mieszkańcy i każdy z osobna pozostaje przy swoich prawach, swobodach, wyznaniu religijném, bez żadnej przeszkody lub ucisku; nikt nie będzie niesłusznie poborami obciążony. Król, jako Wielki Xiążę i Stany Litewskie, obowiązują się Inflanty i Zakon Niemiecki własnym kosztem i wojskami obraniać. Wodzowie Litewscy wojska swoje z Inflantskimi łączą, wojnę za wspólną naradą prowadzić i zapobiegać będą, aby od wojsk czy w obozie, czy na kwaterach stojących, albo na przechodzie będących; mieszkańcom krajowym krzywda się nie działa. Co spólnemu nieprzyjacielowi

odebrane będzie mocą oręcza, ma do tego należeć, czyją to było z dawna posiadłością; lecz gdyby zawojowaną była nieprzyjacielska kraina, podzieloną zostanie na równo między Litwą a Inflantami. Naostatek jeszcze przed upłynieniem roku, Król Jegomość wezwie dwór Moskiewski do powrócenia zabranych miast i ziem w Inflantach, oraz do wynadgrózenia za wszystkie szkody i Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza od dalszego wojowania tych krajów odprowadzi, a gdyby to nie skutkowało wojnę mu wypowie.“ Takowe warunki Mistrz Zakonu Gottard Ketler, z przedniejszych przełożonymi zaakceptował i przysięgą to potwierdził w obecności Sekretarza Królewskiego Gabryela Narkuskiego Kanonika Wileńskiego i Mikołaja Naruszewicza Starosty Markowskiego 31 Sierpnia roku 1559 (1). Po czém Jan Chodkiewicz i Jerzy Zenowicz z polecenia Królewskiego objęli zamki Inflantskie, traktatem niniejszym odstąpione i mocnymi załogami Litewskimi osadzili (2).

2145.

R 1559. Po dokonaniu takowych kroków
Zaczepka z przez Króla, Senat Litewski od siebie
Rossyą. wyprawił posła do Moskwy, który

(1) Traktat ów znajduje się u Hylzena, Inflanty str. 100—105.

(2) Kojalowicz p. 456—458. Karamzin T. VIII. str. 272—273.

miął list od Radziwiłła Wojewody Wileńskiego, do bojarów radnych, z przełożeniem zażaleń Inflantczyków, potrzeby powrócenia zawojowań i szkód, to wszystko przełożywszy Carowi, niechby się starali najmocniej nie przerywać traktowań z Litwą i Inflantami o zawarcie przymierza stałego pokoju, nie nadwerężając przez obecnych wypadków kolej zgody i przyjaźni. Bojarowie na to odpowiedzieli: „Car Jan dotąd nic nieprzyjacielskiego przeciw Królowi waszemu nie okazał, ani czynem, ani myślą; ale dopiero znajduje się zmuszonym, wziąć się do oręża, ponieważ Król wdał się w sprawę Inflantską.“ Po należytem wyrozumieniu rzeczy, że już niema nadziei na drodze traktowania dyplomatycznego trafić do otrzymania pokoju z Rosyją, przystąpiono do działań wojennych. Ketler, zagrzaszwszy swoich odwagą i nadzieją dobrego końca, gdy właśnie Krzysztof Xiąże Meklemburski, Koadjutor Arcybiskupstwa ryskiego, przyprowadził z Niemiec ludu zaciężnego cokolwiek i przywiózł obietnicę sejmu Rzeszy, zaliczenia posiłkowych sto tysięcy złotych, Xiąże Pruski, Magistrat Rewelski i niektórzy obywatele krajowi złożyli wsparcie w pieniądzach, lub ludziach zbrojnych; postanowił nie czekać upłynienia rozejmu i rozpocząć kroki wojenne. Zapewniał w odezwach swoich Ketler o szczerej chęci pomagania Króla i narodu Litewskiego, przy-

pominał waleczność Litwinów, ich zwycięstwa nad Rossyanami: „Powinniśmy im pokazać drogę do nowych tryumfów, mówił Mistrz Inflantski: kto żąda pomocy, sam naprzód działać powinien. My pierwsi dobywszy oręża pociągniemy za sobą sprzymierzeńców naszych na pole sławy.“ Jakoż pierwsze powodzenie okryło chwałą zwycięzców Inflantskie zastępy. Po czém wdawszy się Mistrz, bez potrzeby, w dobywanie zamków, musiał odstąpić aż do Wendenia (1).

2146.

R. 1560. Poselstwo. Gdy Rossyane znowu przyciskać mocno poczęli Inflantczyków, Król naglony o przyspieszenie ratunku, jeszcze przygotowywał wojsko i zwykłej powolności swojej się radząc, wysłał posłem do Moskwy nieustraszonego i wymównego męża, Marcina Wołodkiewicza, sekretarza swojego. Przez niego domagał się u Cara niezwłócnego zaprzestania wojny z Inflantczykami i powrócenia im zabranych zamków: „Inaczej, powiedziano w tym liście, będę zmuszony bronić orężem własności mojej, albowiem Mistrz Zakonu

(1) Karamzin T. VIII. str. 274—276. Rok 1559 pamiętny jest u nas założeniem w Brześciu Litewskim drukarni Radziwiłłowskiej, z której wyszło znakomite wydanie Biblii r. 1563. Druga drukarnia Radziwiłłowska, zapewne przeniesiona z Brześcia, była w Nieświeżu pod dyrekcją Daniela z Łęczycy. Lelewel Xiąg 2. Bibliogr. T. I. str. 53 sequ. Obaczyc Dodatek V. o przysłowiach historycznych.

Niemieckiego poddał się uroczyście pod hołdownictwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Mniemane prawa do Inflant są nowym wymysłem: ani ojciec, ani dziad wasz, ani wy sami dotąd nieoświadczyliście się z niemi.“ Wołodkiewicz mówił zaś przed radą bojarów: „Inflanty, za zgodzeniem się mistrza i wszystkich stanów połączyły się z Wielkiem Xięstwem Litewskiem i dobrowolnie się poddały Królowi; proszę przeto z mego miejsca, aby Jan Bazylewicz, z uwagi na rozejm, przez który zgoda zobopólna dotąd między obiema państwami się utrzymuje, zaniechał całkowicie wojny z Inflantami, ponieważ dopiero obowiązkiem jest Króla Augusta, ten kraj, jakby swój własny bronić.“ Po czém wręczył bojarom list do nich pisany przez pierwszych Senatorów: Mikołaja Radziwiłła i Eustachego Wołłowicza, w którym między innemi powiedziano było: „Tak jako Król dotąd nic przeciw Rosysi nieprzsiębrał, uważać to należy za jego nieochotę do wojny; lecz stany Litewskie mocno są obruszone za to, że te posyłania listów i posłów, tam i napowrót, czas wygodny do wojny na niepewnej nadziei pokoju zwlekają; przyszło nawet do tego, że się ośmielili publicznie grozić Królowi, że całkowicie się od niego odłączą, jeżeli wojnę nadal odłoży, którą stosownie do uchwały stanów, z całą potęgą prowadzić powinien za Inflanty. Mała

tylko liczbą panów radnych, zaledwie prośbami swojemi i znaczeniem, nie bez wielkiej trudności potrafili u wzburzonej szlachty, dokazać tyle, że nie dłużej się wstrzymają bez podniesienia oręża, ile czasu potrzeba na podróż dla posła z Moskwy do Wilna. Należałoby więc panom bojaróm radnym uczynić staranie, aby między tém Wielki Xiąże wysłał posła do Króla, zapobiegając krwawej wojnie.“ Bojarowie pokazywali Wołodkiewiczowi dyploma Biskupa Dorpackiego, własnoręcznie podpisane i oprysiężone, w którym on za każdą głowę poddanych swoich grzywnę srebra wagi niemieckiej obowiązał się płacić corocznie; do czego przydali: że im się widzi rzeczą niesłuszną, żeby Car posyłać miał posła do Króla, który mu danniczą prowincją zamysła odbierać, a przeto jawnym się nieprzyjacielem okazuje. Jednakże, odprawivszy Wołodkiewicza, Car posła swojego, Nicetę Suszczowa, 11 Lipca wysłał z odpowiedzią takiej treści: „Dziwi się Monarcha Rosyjski, nad nowością wymysłu Augusta, ani pojąć tego nie jest w możności, co mu o Inflantach donosi. Gdyż mu jest dobrze wiadomo, że ten kraj wtedy nawet, kiedy go Król Duński pod swoje zagarnął był jarzmo, zwykł Xiążąt Rosyjskich za swoich panów uważać i za Monarchow poczytywać. Nigdy Inflanty od mocarstw sąsiednich, religiją rzymską wyznających, czego

innego nie otrzymywały oprócz xięży i nauczycieli języka łacińskiego. Car ma wojnę świętą przeciw Tataróm, dla dobra całego Chrześcijaństwa, bez żadnej nieprzyjaźni przeciw Królowi: a tak więc uprasza usilnie, aby raczył poprzestać na posiadaniu, prowincyj w akcie przymierza mu postąpionych i opisanych, ale dalszych Inflant zaniecha, swoje garnizony z innych zamków wyciągnie, gdyby to więcej powodów do wojny nie przyczyniało.“ Jeździł jeszcze Dworzanin Królewski Stanisławski z listem, pod datą 15 Września pisany, w którym się Król uskarżał na zabranie w niewolę byłego Mistrza Inflantskiego Fürstenberga przy wzięciu Wielunia czyli Felina w końcu Sierpnia (1).

2147.

Zamiary gabinetu Moskiewskiego dążyły wyraźnie do rozbioru, czyli podzielenia się Inflantami, a potem udzielenia spólną siłą na Tatarów; ale czy nieufność, czy punkt honoru, nie dozwoliły Augustowi do tego się nakłonić. Poprzestano na układach i poselstwach, które widocznie do żadnego końca nie prowadziły. Wszelako Jan robił jakąś nadzieję pokoju, a tymczasem zyskiwał porę do przygo-

R. 1560.
*Wojna, która
nia, swatow-
stwo.*

(1) Kojatowicz p. 438—440. Karamzina T. VIII. Nota 576.

towań swoich na wojnę, z większą energią prowadzić się mającą. Jakoż, za nadejściem pory zimowej, kiedy w tych bezdrożnych stronach można było saniami prowadzić zasoby liczne, konieczne potrzebne do wyżywienia wojska w kraju opustoszo-
nym; ogromne zastępy Rosyjskie pod dowództwem Xiążęcia Kurbskiego, nowy postrach, zniszczenia, i rzezi wniosły do Inflant. Jan zdawał się tryumfować i najgrawał się z powolności Augusta. Przystał posła swojego z listem, w którym powiadał:—, „Nie tylko Bogu i wszystkim Monarchom, lecz i gminnemu ludowi jest wiadomo, do kogo należą Inflanty. One za wiedzą i zezwoleniem naszym, obierając sobie Mistrzów niemieckich i mężów duchownych, zawsze płaciły podatek Rossyi. Żądania wasze są śmieszne, nieprzyzwoite. Wiem o tém, że Mistrz jeździł do Litwy i nieprawnie Wam oddał niektóre twierdze; jeżeli pragniecie pokoju, wyprowadźcie z nich wszystkich swoich dowódców i strony zdrajców nie trzymajcie się, których los od litości Naszej zależeć powinien. Pamiętajcie, że honor nakazuje Monarchom działać uczciwie i prawdę mówić. Szczerze ci obiecawszy, że będę z tobą w sprzymierzeniu się przeciw niewiernym, nie wyrzekam się i teraz mego słowa, gotowem przystąpić do zawarcia przymierza. Oczekuję od Was postów i rozsądniejszych warunkow.“ **Wszela-**

ko Czar miał jeszcze inne widoki w tej stronie: polecił posłowi swojemu, nieznacznie się wywieźć: azali która z siostr królewskich, nie chciałaby mu dać rękę, albowiem nie dawno umarła mu pierwsza żona, Anastazyja, 7 Sierpnia r. 1559(1). Król August ze stoicką zimnością umysłu przyjąwszy te dotkliwości, w liście carskim pomieszczonem, naznaczył pełnomocnikami do traktowania z posłem Rossyjskim Stanisława Paca, Chorążego Litewskiego i Macieja Pietkiewicza Krajczego Województwa Wileńskiego. Skutek tych umów był ten, że całą rzecz odłożyli do zjazdu Wielkich Posłów państw obu na granicy. Niebawnie przeto posłowie Litewscy: Jan Szymkowicz, Jan Hajko i Marcin Wołodkiewicz zjechali na miejsce i czas naznaczony. Ich instrukcyja między innymi zawierała: aby o zawarciu pokoju i swatowstwie w Moskwie dopiero umawiali się; ale tam nie pierwiej udać się powinni, aż póki na granicy nie ułatwią się w materyi Inflant i wzajemnych między obiema mocarstwami stosunkow w sposób zaręczający pewność. Rossyjscy posłowie nie zaniechali takż przybydź; wszelako na pierwszym wstępie poczęli się uskarżać, o naruszenie zwyczajów, w traktowaniu z Litwą zdawna przyję-

(1) Kojatowicza l. c. Karamzin T. VIII. str. 277—278: T. IX. str. 15.

tych, a szczególnie, że w liczbie posłów Litewskich nikogo z wyższych panów nie widzą, czego właśnie ich poseł wprzódę się domagał. Co się zaś tycze traktowań, o zawarcie pokoju, Król je zatrudnił przez wmieszanie się w sprawy Inflant, to też właśnie jest powodem, że im polecono traktować o małżeństwie tu na miejscu, nie wzywając posłów do Moskwy. Na to im odpowiedział Szyrkowicz Marszałek nadworny Litewski w imieniu swoich kollegów: „U nas w Litwie szlachta nie odróżnia się posiadaniem bogactw: gdyż wszyscy ludzie stanu rycerskiego mają te same prerogatywy i są sobie zupełnie równi. Co się zaś tycze godności osob pojedynczych tego stanu; prawda, że zależy wiele od publicznych urzędów stopni; wszakże on w osobie swojej zajmuje urząd jeden z przedniejszych w Senacie, czyli radzie Monarszej, jako też i kolledzy jego, ponieważ piastują urzędy Pisarzów Wielkiego Xięstwa, dygnitarski stopień oznaczające. Niestusznie przeto ze strony Rossyjskiej wrzucony jest zarzut, ubliżający znaczenia pełnomocnikom królewskim, ponieważ na świetności i godności poselstwu nic nie zbywa.“ Po usunieniu tych trudności, oświadczyli Posłowie Litewscy, że nie będą się nigdzie indziej umawiać, ani o pokoju, ani o swatowstwie, tylko w stolicy państwa Rossyjskiego, żeby dawnemu zwyczajowi i formalnościom nie ubliżyć, o które

sami Rosssyanie na wstępie pokazali się tyle troskliwi. Jednakże kiedy tylokrotne usiłowania listowne i przez poselstwa, w przedmiocie trwałej zgody ustalenia, były nadaremne, mają postowie w instrukcyi swojej polecenie, tu na granicy doświadczyć i przekonać się: jak daleko gabinet Moskiewski skłonny jest do zbliżenia się w materyi tak ważnej do dalszego traktowania, w Moskwie rozwinąć się mającego. Ztąd wywiązuje się, że należy się ułatwić w punktach przedwstępnych, aby po dawnemu nie trafić na zagmatwanie całej negocyacyi. Zgodzono się na rozpoczęcie posiedzeń dyplomatycznych; Litwini wstęp zrobili od wymagania powrotu Smoleńska i całego Siewierza. Rosssyanie w odpowiedzi składali dowody historyczne o należeniu tych prowincyj z dawna do Rusi, o zabranii nieprawném przez Wielkich Xiążąt Litewskich, a ztąd wywodzili należenie ich do Monarchy Rossyjskiego. Spory o te kraje, podobno ani jednej, ani drugiej strony istotną własnością niebędące, tylko mocą silniejszego ramienia zagartywane, naturalnie, że nie mogły trafić do przekonania żadnej, cały przeto bieg układów, już uprzednio w gabinetach za niepotrzebne poczytanych, na tém się zerwał i Postowie się rozjechali (1).

(1) Kojalowicz p. 441—442.

2148.

R. 1560.

Nieochota

Króla do

wojny.

Wojna przeto z Rosyą była nieuchronną koniecznością. Król miał wprawdzie przygotowanie do niej należyte, ale go wstrzymywały ważne okoliczności; a do tego własna nieskłonność do narażania ludu swojego na krwi przelewy. Stany też Inflantskie nie wszystkie i Arcybiskup nie wchodzili do przy mierza z Ketlerem zawartego: oni się oglądali na Rosyą, spodziewając się zapewne pobłażenia sobie. Biskup Dorpacki, tchórzowsko się kapitulował. Ani też Car Jan zerwanie rozejmu z Litwą nie oświadczył, a ztąd była nadzieja, czy wniosek, że drogą spokojnej negocyacji koniec rzezi Inflantskiej położonym byź może. Żeby więc poznać bliżej zamiary gabinetu Carskiego, wysłanym został do Moskwy Michał Haraburda, z poleceniem powiedzieć Janowi: niechby przynajmniej zostawił tak długo Inflanty bez wojowania, nim wielkie poselstwo Królewskie, nie przybędzie do Moskwy, mające o pokoju między obiema Monarchami traktować. Zapewne ten środek zmierzał do położenia końca zajściom o Inflanty bez wojny, przez rozebranie tego kraju. Jan w rzeczy samej zdawał się przed Haraburdą zgadzać na wszystko; obiecywał ukrócić wojowania Inflant;

lecz nie dotrzymał słowa, krew niewinnych mieszkańców lała się, jak wprzódy (1).

2149.

W tym samym czasie okropność wojny, prowadzonej przez Kurbskiego z czynnością i powodzeniem, nabawiła w Inflanciech przestraszu wszystkich: R. 1560. Uzupełnienie przymierza z Inflantami.

Arcybiskup i delegaci od stanów szlachty i mieszczan przybiegli do Wilna, gdzie 14 Lutego roku 1560 zatwierdzili przymierze z Ketlerem zawarte. Pierwszy ze swojej strony na pewność rzeczy i wydatków zabezpieczenie wojennych postąpił Królowi zamki Maryenhausen i Leneward z powiatami od nich zależącymi. Stany zaś ustąpiły również zamki: Karkus, Helmet, Trikatén, Ermes czyli Ruien i Burtnek, do wykupienia przez Cesarza albo Stany Inflantskie za zwrótem kosztów wojennych. Urzędnicy królewscy zajęli je wraz pod swoją wiedzę (2). Król jednak, przez wzgląd na pokrewieństwo, dozwolił Arcybiskupowi pobierać z tych miejsc dochody dożywotniem prawem; trzymać starostów z ramienia swego, pod ich oprysiężeniem, że w razie śmierci teraźniejszego Arcybiskupa, nikomu innemu zamków nieoddadzą, jak Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, albo

(1) Ibidem.

(2) Nyestädt, Livl. Kronik. S. 64.

jego pełnomocnikom (1). Tymczasem Ketler szukał pomocy u Królów Duńskiego i Szwedzkiego. Pierwszy, kupiwszy za trzydzieści tysięcy Talarów, u Biskupa Ezelskiego, Jana Mönnichhausen, całą posiadłość Biskupstwa, przestał na osadzeniu na niej brata swojego Magnusa, z tytułem Wielkorządcy, który od końca roku 1559 osiadł w Arensburgu i Habsalu. Drugi zaś, to jest: wspańiałomyślny Gustaw Waza, dozwolił schronienia bezpiecznego obywatelom Estońskim w Finlandyi, i zaręczył o swoim sprzyjaniu szczerem dla sprawy Zakonu, pomimo jego dawniejszych przewrótności względem Szwecyi (2). Zrobił więc, ile mógł, w tych czasach i okolicznościach, jego samego otaczających. To nie zaspokoilo Mistrza, gotowego oddać się w opiekę każdemu, ktoby go chciał bronić.

2150.

R. 1560.
Wojna Inflantska.

Lecz przystąpienie Stanów i Arcybiskupa do przymierza, podało ratunek dla kraju, otuchę dla Mistrza. Litwini na pierwsze hasło, wyszłe od tronu, rzucili się z zapalem na wojnę Inflantską. Zmójdzini nasamprzód pod dowództwem Starosty swojego, Hieronima Chodkiewicza, za nimi Litwa Zawilejska

(1) Ibidem.

(2) Karamzin T. IX. str. 26—27.

poszli pod Wendeń, oblężony przez pięćdziesiąt tysięcy Rossyan. Za szlachtą ciągnęli ludzie zaciężni pod sprawą Półkownikow: Jerzego Zenowicza, Jana Chodkiewicza i Alexandra Potubińskiego, w półkach kompletnych, dobrze uzbrojonych. Rotmistrzami byli: Mikołaj Ostyk, Żyżemski, Szemiót, Surwiłło, Hołubicki, Łukasz Swirski, Dowgierd, Skinder, Baka i inni, ludzie albo z urodzenia i zasług obywatelskich, albo z dzieł wojennych znakomici: chorągwie ich składały się z żołnierza regularnego, dobrze usposobionego do prac wojennych. Za powzięciem wiadomości o przeprawieniu się przez Dźwinę Litwinów, Rosyanie, obóz swój śpiesznie zwinawszy, odstąpili od Wendenia. To poruszenie uwolniło całe Inflanty, oprócz Biskupstwa Dorpackiego i Estonii, od nieprzyjaciela. Po czém szlachta, nie dobywszy prawie szabli z pochew, powróciła do domów. Potubiński objął dowództwo nad żołnierzem zaciężnym, dla osłaniania Inflant. On z różnym szczęściem przez pięć z górą lat walczył w tym kraju.

2151.

Taką koleją, rozwinawszy Król ^{R. 1561.} August wojnę z Rosyją, niepuszczał Negocyacye. jednak z myśli starań o ustalenie pokoju. Na ten koniec posłany był do Moskwy Bartłomiej Korsak. W liście przez niego pisanym, Król się us-

karzał, że Litwini, pomimo swoją skłonność do pokoju, zmuszeni byli wziąć się do oręża: ponieważ Jan zapomniał danego słowa, wojował bez zatrzymania się Inflanty i kazał oblegać Wendeń. Wszelak są jeszcze środki zatrzymania pożaru wojny: niech tylko raczy słuszne przełożenia do pokoju, albo sam podać, albo od innych przyjąć. Odpowiedź nie była do pokoju dążąca. Jan, mając już całą prawie Estoniją w ręku swoim, ścierpieć nie mógł przeszkadzania do zagarnięcia dalszych posiadłości Krzyżackich i duchowieństwa Inflant-
skiego. Zarzucał nawet Królowi, że wynajduje rozmaitego rodzaju niesłuszności umyślnie, jakoby Litwie wyrządzane przez Rosyją, aby mieć przyczynę lub powód do wojny; przeto samemi się przewróttościami rządzi. Eustachy Wołłowicz pisał do bojara, Jana Wiskowatego, Kanclerza państwa, pierwszego wówczas polubieńca Jano-
• wego, aby się starał u Cara, o zjednanie i zgodę między Monarchami. Wiskowaty odpisał: „Nie jestem jeszcze tak stary, abym o tak ważnej rzeczy śmiał mówić z moim Monarchą. We wszystkich wojnach, które kiedykolwiek między Litwą i Rosyją były i dopiero będącą, sam jedynie Wielki Xiążę Litewski i jego magnaci są winni. Inflantczycy jeszcze za czasów Rurika samowładcy całej Rusi, pod jego byli panowaniem: a potem oni się zobowiązali przez publiczne dyploma-

ta, nie poddawać się nigdy innemu panu, ale na wieki pod panowaniem Ruskich Monarchów zostawać. Siewierze i Smoleńsk, jeszcze Olgerd zostawił pod panowaniem Moskwy, którego następcy, przez podstępne sposoby, do Litwy przyłączyli: tak więc, najśluszniejszém prawem Moskwa trzyma te posiadłości (1).“ Niebędzimy rozbierać: ile wykład historyi był prawdziwym w tym liście, ani, ile która strona bliższe prawo miała, do ziem w kwestyi będących, ponieważ, cośmy w ciągu pisma niniejszego wyłożyli, dostatecznie tę rzecz objaśniło. Mimo takowy wstęp, jeszcze Król znalazł powód do wysłania nowego poselstwa, które sprawowali ciż sami posłowie, jacy byli na zjeździe, w roku przeszłym, na granicy. Oni przybyli do Moskwy 24 Lutego roku 1561. Na rozmowie z bojarami przekładali potrzebę zawarcia pierwiej pokoju, a potém mówienia o małżeństwie. Między warunkami w tej drugiej materii, podane były: aby przyszła Caro wa pozostała, nie tylko sama, przy swoim wyznaniu wiary ojczyntém, ale też córki jej w témże wyznaniu wychowane były, o synach rzecz na woli ojca pozostaje i t. d. Trwały spory, nawet kłótnie i szyderstwa, o których wiadomość, może nie ze wszystkiém prawdziwą kronikarze nam zostawili (2). Jan prze-

(1) Kojałowicz p. 443—445.

(2) Król August jakoby wymagał: aby potomstwo z je-

cież swatał się z całą usilnością. Posłowie jego, już pierwiej byli w Wilnie, widzieli Królowy Annę i Katarzynę, obrali drugą; pytali się o posag, na co odpowiedziano, że każdej wiano składa się, z bogatych sprzętów, złota, kamieni, pereł, ubiorow na wartość sto tysięcy dukatow. Otrzymali portrety obu Królowien (1). Bydź więc mogło, że i Król zamierzał trafić do serca Jana, w celu spokrewnienia się i zbliżenia pokoju ludom. Ale ani to serce, ani te rzeczy, nie były po temu.

2152.

R. 1561. *Zwycięztwa.* Szła więc wojna dalszym krokiem.

Za nastąpieniem wiosny, Xiążę Mikołaj Radziwiłł Hetman Litewski, przeszedł za prawy brzeg Dźwiny z liczném żołnierstwem, mając pod sobą oddziały wojska, dowodzone przez Hieronima i Grzegorza Chodkiewiczów, Pawła Sapiechę, Bazylego i Jerzego Tyszkiewiczów, Grzegorza Tryznę i innych magnatów Litewskich, któ-

go siostry mające się urodzić, wyłączne miało prawo do następstwa tronu Rossyjskiego. Gdy zaś otrzymał na tę odpowiedź odmówną: posłał Carowi, zamiast narzeczonej, klacz białą, kosztownie ubraną. Jan wypowiedział wojnę i pisał do Augusta: „Mam już wykopany dół, w którym chcę położyć głowę twoją“ i podpisał się: Namiestnik Boski. Król miał odpisać: „Jeżeli chcesz bitwy, idź z wojskiem do Orszy, gdzie Konstanty Ostrogski dał się wam poznać (w r. 1514) i t. d. Kelchen S. 262. Gadebusch, rok 1562. S. 15. Karamzin T. IX. Nota 57.

(1) Karamzin T. IX str. 30—31.

re oni na własnym żołdzie zgromadzili. Rosyanie, powziąwszy o tém wiadomość, cofnęli się, dla uniknienia bitwy w polu, zostawiwszy tylko garnizony po zamkach. Hetman posłał Jerzego Tyszkiewicza i Tryznę z pięciu tysięcy lekkiej jazdy w pogoń za nieprzyjacielem, sam zaś pociągnął pod główną warownię, Tarwast. Tymczasem Tyszkiewicz wyparował Rosyjan z granic Inflant-skich, nie mogąc ich nigdzie przymusić do bitwy; sam się rozpostarł w ich granicach, zapuszczając zagony zwyczajnym sposobem w tamtym wieku. Tarwast się opierał całej sile wojska Litewskiego przez dni więcej dwudziestu, póki nie zdołano mury minami wysadzić. Oblężeni chociaż się prędko i z odwagą uwinęli z zawaleniem wyłomu, jedni obroną przystępu, drudzy budowaniem barykad zatrudnieni; jednakże waleczny Półkownik Wolmiński, kazawszy swoim uszarzom zsiąść z koni, poprowadził ich do ataku, z lancami nastawionemi, za nimi dalsze poszły oddziały i zamek został zdobyty. Jakkolwiek zresztą trudne i przewlekłe było oblężenie, mocnymi ścianami z muru opatrzonej warowni, mało kosztowało ludzi oblegającym. Z wyższych stopni tylko waleczny Rotmistrz Modrzewski poległ (1). Załoga złożyła broń i puszczoną była na wolność. Rozjątżrzeni

(1) Kojalowicz p. 445—446.

Rossyane tém zwycięstwem, a bardziej napadem Tyszkiewicza na Ruskie przedziały kraju, wkroczywszy do części Inflant Królowi odstąpionej, niesłychane spustoszenia poczynili. Tymczasem z Estonii wpadli do Inflant Bazyli Gliński i Piotr Srebrny: im się powiodło nieliczny oddział przez Hetmana przeciw nim posłany pobić koło Pernawy. Radziwiłł, stając się panem większych zamków, nie mógł je naprawiać, ani osadzać licznymi załogami; przeto ruiny Tarwastu przeszły znowu w ręce Rossyan, którzy go do szczętu zniszczyli (1).

2153.

R. 1561. *Kłótnia listowa-* Pośród tych okoliczności, Król August pracować usiłował nad pokojem. — Wysłał bowiem Bartłomieja Korsaka z listem do Cara, donosząc o przyczynie wzięcia się do broni; lecz obok tego wystawiał na widok swoje umiarkowanie, dowodząc, że w Tarwaście Radziwiłł, mogąc wyciąć w pień załogę, uparczywie się broniącą, darował jej wspaniałe życie i wolność, pozwolił powrócić do ojczyzny; że Król nie chce być sprawcą rozlewu krwi chrześcijańskiej; ten zaś, kto nim jest, Bogu odpowie. Zresztą podawał środek do zgody, byleby Jan wyprowadził swoje wojsko z granic Inflantskich i Estoń-

(1) Karamzin T. IX str. 31.

skich, a szkody chciał nadgrodzić. „Inaczej, przydał w ostatku: Europa widzieć będzie, na czyjej stronie jest prawość i wspaniałomyślna zemsta, a na czyjej okrucieństwo i wstyd.“ Cara to mocno rozgniewało, postłowi odmówił zwykłych hono-
row i dał odpowiedź następującej treści: „Ty umiesz winę swoją innym przypisywać. Szanowaliśmy zawsze słuszne żądania twoje, ty jednak, niepomny na zobowiązania się przodków i własną przysięgę, wtrącasz się do starożytniej własności Rosyi: albowiem Inflanty były nasze i będą. Wymawiasz mi dumę i żądze panowania: spokojny jestem na sumnieniu; wojowałem jedynie dla tego, aby Chrześcianom wolność przywrócić, a niewiernych zdrajców ukarać. Wszakże ty sam skłaniasz Króla Szwedzkiego do zerwania pokoju zawartego z Nowogrodem. Wszakże ty, mówiąc ze mną o przymierzu i zaślubieniu siostry twojej, wzywasz Krymców, aby mój kraj wojowali. List twój do Hana jest w moim ręku: posyłam ci kopią jego, abyś się zawstydził tak więc znamy cię doskonale, i lepiej ciebie poznać nie można. W Najwyższym pokładamy nadzieję: on ci złośliwą przebiegłość i nieprawość nadgrodzi.“ Korsak od 6-go Marca do 14 Kwietnia, zabawiwszy w Moskwie, wyjechał z taką odpowiedzią (1), która zimnego

(1) Karamzin T. IX. str. 31. Nota 60. W rzeczy samej

Augusta do tyła w zapał przeciw Janowi przywiodła, że już się cały zajął sprawami Inflantskiemi.

2154.

R. 1561. *Smutne położenie Inflant.* Zejdźmyż dopiero do obejrzenia teatru zniszczeń, jakich ta ziemia Inflantska dotąd nie widziała jeszcze. Choć Ketter, ożywiony pomocą Litewską, nabrał nowej odwagi do mierzenia się z nieprzyjacielem, jednakże położenie jego było bardzo krytyczne. Zgodźmy się na to, że Litwini byli w stanie dać pomyslny obrót rzeczom Inflantskim z Rosyją; lecz w tymże czasie dwaj nowi napastnicy, jakby na rozszarpanie spuścizny po konającym Zakonie Krzyżackim przybyli, każdy szerząc zabory ze swojej strony. Nadmorskie miasta pozajeżdżał Król Duński, postawiwszy nogę w Inflanciech i Kurlandyi przez nabycie Biskupstwa Ezelskiego kupnem. Szwedzi, pod następcą bohatera Północy, Gustawa, Erykiem nieudolnym, potrafili stanąć Estońskie nakłonić, że się uznały za poddanych Szwecyi, co zaprzysięgły 4-go Czerwca, roku 1561. One zmuszone były rzucić się pod skrzydła państwa, obiecującego im bliższy ratunek. Jednakże zamki przedniejsze nie oddały swych kluczów, tym nowym protektorom: musieli mocą je

Haraburda jechał do Krymu i był przejęty nad Dnieprem przez Daniela Adaszowa, przed kilku laty jeszcze.

zdobywać: Rewel poddał się głodem zmuszony 29 Lipca, Jegefejer, Bergholm i klasztor Padis, do jesieni się broniły. Xiążę Krzysztof Meklemburski, Koadjutor Arcybiskupstwa Ryskiego, postanowił przejść do Szwedów i jakieś zdrady przeciw Królowi Augustowi knował: za co był pojmany i do Wilna przywieziony pod strażą; gdy zaś podpiwszy razu jednego przebił na śmierć puginatęm dworzanina królewskiego, Wąsowicza, którego straży był powierzony, został wysłany do Rawy na ciężkie więzienie (1). W tym smutnym zbiegu okoliczności, szlachta i miast starszyzny prosili Mistrza, aby się udał do Króla Augusta, jako protektora Inflant, iżby zesłał kogo z Senatorów Litewskich, do rozpoznania rzeczy na miejscu, i zaradzenia złemu, coraz się gorzej szerzącemu (2). Król przysłał Xiążęcia Mikołaja Radziwiłła, Wojewodę Wileńskiego, któryby w charakterze namiestnika Królewskiego w Inflantach, pospołu ze stanami obmyślał środki, do ich dobra zmierzające. Wszelako Ryżanie wzbraniłi się go przyjąć do miasta i w zamku postąpić mieszkaniem, lubo się przytém oświadczyli, że są pod-

(1) Gornicki str. 145. On powiada: . . . , którego (Wąsowicza) potym Xiążę (Meklemburski) upiwszy się, tulichem zabił zdradliwie! . . . “ Tulich pochodzi z niemieckiego *Dotch*, puginat.

(2) Kojałowicz p. 446. Karamzin T. IX. str. 27.

danymi królewskimi i takimi pozostać pragną. Radziwiłł pokrył tę nieprzyjemność skromnym milczeniem, aby swoją i Króla swego powagę, przez kłótnię niewczesną na uszczerbek nie naraził. Po należytym zaś naradzeniu się ze stanami i rozpoznaniu zbliżonej rzeczy, otwarcie zapowiedział, że w obecnym stanie okoliczności, Litwa nie może być w siłach podźwignąć sama Inflanty, ponieważ rozległe granicząc z Rosyją, musi rozpostarc swe rycerstwo na zastonę swych granic. Doradzał przeto, aby na tych samych warunkach, co z Litwą, postarali się i z Polską zawrzeć przymierze, a tym sposobem potęgę Królestwa na swój ratunek sprowadzić (1).

2155.

R. 1561
— 1562.
Ustanie Zakonu Krzyżackiego w Inflanciech. Obraz upadku tej krainy.

Uboczną zresztą byłoby dla nas rzecz, wchodzić w szczegółowe położenie Inflant: lecz powinniśmy zrobić uwagę, że i stany i miasta i Zakon i duchowienstwo, zostawały w nieszczęsnym rozdwojeniu, niezgodzie, nieufności pomiędzy sobą i względem protektora swojego: to się pokazuje z całego rozbioru rzeczy pod obecne czasy dziejących się; dla tegoż Ketler, ani razu nie mógł złożyć zgromadzenia wszystkich stanów, w celu tak potrzebnych narad: bo cho-

(1) Kojalowicz p. 447.

ciaż raz w roku 1560, w miesiącu Lipcu, udało mu się, takowy sejm zgrupować do Pernawy; przecież wraz po otwarciu posiedzeń wszyscy się raptem rozjechali, dla pogłoski o wzięciu Felina przez Rossyan, 22-go Lipca. Taką koleją sami po większej części Inflantczycy winni byli swojemu nieszczęściu, a Mistrz widział, że na dawnej stopie, rząd w kraju pozostać nie może; potrzeba odmiany; tę upatrywał zgodniejszą z własnym interesem, na wzór Wielkiego Mistrza Alberta; ta rzecz zapewne między nim a Radziwiłłem była umówioną, kiedy ten ostatni przełożył stanom to cośmy wyżej powiedzieli. Przełożenie Xiążęcia Wojewody przyjęto z zapałem. On zaś gdy o tém doniósł Królowi, sejm w Wilnie natychmiast zwołany został. Przybył nań Mistrz Ketler z deputowanymi od szlachty, miast i duchowieństwa. Gdy rzeczy rozważone zostały należycie, postrzeżono, że gdyby dawne przymierze z Litwą zawarte rozciągnąć do Polski, trzeba by długiego czasu; zwoływania, sejmów tak polskich z osobna, jako połączonych obudwu narodów; tu zaś okoliczności nagle do przedsięwzięcia środków prędkiej obrony; niema więc innego sposobu, nad wcielenie Inflant do ogólnego ciała Rzeczypospolitej, przez uznanie Króla za Monarchę swojego, na tych zasadach, jak Litwa i Polska. On zaś postarać się ma, aby wspólnemi siłami Rzeczypospolitej przed-

sięwziąć obronę jej nowej prowincyi, przeciw każdemu nieprzyjacielowi. To postanowienie przyjęto; stanęło więc przymierze, na takiej podstawie: Król Polski przyjmuje na siebie obowiązek, dołożyć wszelkiego starania, aby takowe przymierze Mistrzowi, rycerstwa zakonnemu i świeckiemu nie było za złe uważane przez Cesarza i Rzeszę Niemiecką; owszem w to potrafi, że Cesarz i Xiążęta Rzeszy, oraz Mistrz prowincyi Niemieckiej Zakonu Krzyżackiego potwierdzą niniejsze umowy. Religija, jak ona dziś podług Augspurskiego wyznania istnieje, pozostanie bez ucisku i odmiany. Od sądów miejskich odzew idź może do Namiestnika, jako zastępcy władzy Królewskiej. Jurydykcyę sądów królewskich składać mają osoby, tylko w Inflanciech leżące dobra posiadające, czy ze szlachty, czy rycerzy zakonnych, albo miast mieszkańców. Od wyroków wspomnionych jurydykcyj, obywatele odstąpionych Królowi powiatów, będą mieli prawo czynić odzew do Króla. W miastach pozostaje urządzenie po dawnemu magistratur; wybór urzędników także na dawnej zostanie stopie. Po zamkach bliższych granic nieprzyjacielskich, podczas trwania wojny, Król umieszcza dowódców, których wierność zna najlepiej; lecz po zawartym pokoju, te miejsca będą osadzone obywatelami Inflantskiemi, umiejacemi język niemiecki. Tytuł i urząd Mistrza zakonnego ustaje na zawsze.

Gottard Ketler otrzyma Kurlandya i Semigalija z tytułem Xiążęcia i z prawem lenności; posiadłość jego składać będzie: Biskupstwo Kurlandzkie i cały kraj między Dźwiną, Żmójdzią i Litwą położony: on sam i cały ten kraj na sześć lat wolne będą od wszelkich ciężarów wojennych. Co zaś za prawym brzegiem Dźwiny leży, to jest: całe Inflanty, Estonia razem z Biskupstwem Dorpackiem, zostaje na zawsze posiadłością Króla i jego następców. Ryga wolną jest od wszelkiej innej zwierzchności; na dowódców w mieście i w zamku naznacza Król rodowitych Inflantczyków, którzy albo Niemiecki, albo pospolity język krajowy umieją; Burgrabiego magistrat obiera, a Król potwierdza. Xiążę Kurlandzki może bić monetę na jednej stronie popiersie, albo herb jego, na drugiej popiersie Króla, albo herb Litewsko-Polski mającą. To przyzwolenie zabezpiecza wcielenie Inflant do Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w razie nawet, gdyby stany Polskie nie chciały się zgodzić na wcielenie do ogółu Rzeczypospolitej. Stanęło w Wilnie roku 1561 Listopada 28. Oprócz tego Król udarował przywilejem osobnym szlachtę Inflantską, warując im wolności i wyłączenia, przez nich żądane. Zaprzysięgli wierność Królowi, hołd i poddaństwo: Arcybiskup Wilhelm, Mistrz Ketler, deputowani stanu rycerskiego i miast. Po czém Król August

przysiągł nawzajem dochowanie umowy (1). Na początku roku 1562 zjechali do Rygi Kommissarze Królewscy, na których czele był Radziwiłł, Wojewoda Wileński. Zebrały się stany i cała resztką istniejącego jeszcze Zakonu Krzyżaków. Na zamku, w wielkiej sali zgromadzeń zakonnych, Kommissarz Królewski odczytał kazął przy mierze; po czém przypomniał warunki główne i zobowiązania się zaprzysiężone, wezwał więc do ich spełnienia: Wówczas Mistrz Gottard Ketler, powstawszy z miejsca miał długą mowę, w której wyłożył okoliczności obecne, odmianę czasow, obyczajow, potrzeb towarzyskich, które spowodowały niepotrzebność Zakonu Niemieckiego i przyspieszyły jego rozwiązanie, naprzód w Prussach, potem i w Inflanciech to nastąpić musiało nieodzownie; tak więc, za wolą, radą potężnego protektora tej krainy, i za zbiegiem okoliczności idąc rozwiązuje się w Inflanciech Zakon rycerzy niemieckich Szpitala Panny Maryi Jerozolimskiej, uwalniając tak siebie, jako też braci, półbraci i wszystkie członki Zakonu, od zobowiązań, ślubow i powinności, z przejściem zupełnym do stanu świeckiego. Po której mowie z siebie zrzucił płaszcz Zakonny, togę złotą i Krzyż Mistrzowski. Toż samo uczynili i obe-

(1) Hylzen: Inflanty str. 112—157. Umieszcza wszystkie te tranzakcyje i roty przysiąg w całym brzmieniu.

cni bracia. Złożył na ręce Kommissarzy pieczęć Zakonu, przywileje papieskie i cesarskie, klucze od archiwów, klucze od Rygi. Takim sposobem ustał na zawsze byt Zakonu potężnego niegdys w naszych stronach, na zgaśnieniu jego gałęzi Inflantskiej, do tyła znajomej z dziejow naszych. Powiadają podania, że od tej chwili portrety znakomitych członków Zakonu, wiszące na ścianach owej sali, zamściły się jakąś powłoką, że malowideł rozpoznać nie można prawie było oprócz twarzy, które przybrały charakter posępny i płaczący (1). Bydź mogło to podanie dowcipną allegoryą wypadku, w mowie będącego, którą czas i przypadkowe zepsucie mogły sprawdzić na jakim malowidle starém; jednakże tak ważna odmiana rzeczy, należy do wydarzeń najpamiętniejszych i najszczególniejszych w dziejach północnej Europy. Xiążę Radziwiłł w imieniu Króla ogłosił potwierdzenie ustania Zakonu, mianował Ketlera Xiążęciem Kurlandyi i Semigalii, oraz Namiestnikiem Królewskim nad Inflantami. Delegowani przeto od stanow tych Xięztw nowych zaprzysięgli wierność władzcy swojemu. Toż Arcybiskup i stany Inflant wykonali przysięgę poddaństwa Królowi, czyli powtórzyli uroczyscie tę samą rotę, którą podpisali w Wilnie. Ryżanie jeszcze się ociągali nieco, ale

(1) Udzielenie badawcze.

Xiąże Hadziwiłł, mający z sobą rycerstwa dobrego legion znacznej siły, potrafił zmiękczyć zarozumiałość bogatych kupców tamecznych, przyjąwszy warunek, że Król wyrobi u Cesarza uwolnienie od przysięgi, jemu wykonanej (1). Taką koleją rzeczy, Inflanty zostały podzielone na pięć części, lubo się Król August panem ogółu tytułował: Ketler wziął Kurlandya i Semigalią, Magnus Królewicz Duński trzymał wyspę Esel, Szwedzki Król Eric Rewel, Garyą i półowę Wirlandyi, Rossya Biskupstwo Dorpackie, Narwę, Allentaken, niektóre części Gerwelandyi i Wirlandyi (2); przy Królu więc reszta, zaledwie część trzecią wynosić mogąca, pozostała. Tak rozerwany kraj na części, w zetknięciu się mocarstw z sobą, nieprzyjaźnych i w wojnie hędących, doszedł do ostateczności swej zguby; co tém smutniej jest przypomnieć, że sami prawie Inflantczycy i Estońsey obywatele na to się narazili: niechcąc bowiem jednomyślnie działać, ani się jednego protektora pospołu trzymać, zrobili to rozerwanie, i Szwedów i Duńczyków wprowadzili na zgubę swoją: bo gdyby Rewel, przyjął zaprzysiężenie hołdu Królowi polskiemu, łatwiejby mu przyszło cały ogół od Rossyi zastąpić; jak słusznie, postrzega jeden z kronikarzów

(1) Nyestädt. S. 65. Hylzen str. 158—15.

(2) Arnd S. 290.

Inflantskich (1). Gdyby obywatele Ezelscy zaprzeczyli nieprawnej sprzedaży Biskupowi swemu odstępcy od ślubów i Kościoła, Magnusa nie przyjęli, a połączyli się z Ketlerem, zapewneby ogólny interes Inflant na lepszej był stopie.

2156.

Przy takich okolicznościach wysokiemu protektorowi i władcy nowej prowincyi, której Rzeczpospolita posiada — *R 1562.
Rzeczy Inflantskie.*

nia nie zdawała się pragnąć, należało się samemu zająć jej obroną, przeciw Duńskim zawłasczeniom, Szwedzkiemu wtrąceniu się i zawojowaniom Rossyi; wojna więc z trzema mocarstwami do prowadzenia pozostawała, ciężar ogromny, dla Króla, pokój miłującego. Ketler, uwinąwszy się z kasatą Zakonu, osiadł w Mitawie i zapominać zdawał się o reszcie zobowiązań swoich. Król przeto znalazł potrzebę powierzyć zarząd Inflant Chodkiewiczowi, w charakterze Gubernatora. Uczynił wezwanie do Erika Króla Szwedzkiego, o zwrót Estonii, nieprawnie zagarniętej, która, tworząc jedno ciało z Inflantami, do niego samego należy. Szwedzi, nie tylko do żadnego powrotu znać się nie chcieli, ale jeszcze kusili się o zabranie reszty powiatów Estońskich. Rządca tameczny z ramienia Erika chciał wziąć Wejssensztejn; lecz Mikołaj Talwosz, tam wojskiem Litewskiem do-

(1) Nyestädt 1, c.

wodzący, Szwedów pobił na głowę. Z Rosyą szły rzeczy coraz ostrzej: chociaż Litwini posiadali wszystkie zamki w Inflanciech, oprócz Dorpatu i wyżej wspomnianych, jako zawojowanych przez Rosyan, chociaż wszędzie oddziały ich spędzone były z pola w tym kraju, nadto Opoczkę i Newel, zamki Pskowskie w oblężeniu trzymali; lecz z drugiej strony Xiążę Piotr Srebrny poraził oddział wojska Litewskiego w okolicach Mścisławia; Xiążę Kurbski popalał przedmieścia Witebska; partye rabownicze Rosyan pomykały się ku Dubrownie, Orszy, Kopysiovi i Szkłowu. Za to znówu Hetman Radziwiłł Wojewoda Trocki, poszedł pod Wieliż, gdzie podzamcza zburzył, Chódkiewicz z wojskiem znacznej siły stał obozem nie daleko Dorpatu, którego wzięciem zagrażał.

2157.

R. 1562. Wodz ten, w godności Gubernatora
Zabiegi o Inflant, pierwszy uczynił zabiegi o po-
pokój. kój z Rosyą: pisał do Wojewody, dowodzącego w
Dorpacie, Xiążęcia Piotra Szujskiego, aby, unikając daremnego rozlewu krwi chrześcijańskiej, oddał miasto, albo uczynił przełożenie Monarsze swojemu o zawarciu słusznego pokoju z Królem Augustem, u którego on się postara wyrobić na to zezwolenie. Wojewoda doniósł o tém do Moskwy i otrzymał odpowiedź od Cara, z wyrażeniem, że on nic bardziej nad przyjaźń z Augustem nie żąda,

że skłonny jest do pokoju zawarcia; nic więcej przeto nie pozostaje, dodał Wojewoda, nad uczynienie starań u Króla, aby, im wcześniej, tym lepiej, przybyło poselstwo w tym celu do Moskwy. Chodkiewicz pojechał z tym listem do Króla, zostawiwszy Połubińskiego na swoim miejscu; wojska zaś obustronną, na czas, nim porozumienie między dworami nastąpi, zawiesiły działania w Inflanciech (1). Po naradzeniu się w Senacie, nie zdawało się rzeczą przyzwoitą wysyłać poselstwo, nie zniostszy się wprzód ze znakomitszymi radzcami carskimi. Na ten koniec Xiążę Radziwiłł Wojewoda Wileński i Biskup Waleryan Protassewicz pisali do Metropolity Makarego i bojarów radnych, aby oni przez swoje wdanie się, koniec krwi rozlewowi położyli. Pierwszy w duchu łagodności chrześcijańskiej, dał gońcowi ustną odpowiedź:—, „Moją, mówił ten szanowny sługa ołtarza, i wszystkich duchownych jest powinnością, ogłaszać dzieła pokoju; nie zaniecham przeto przemówić za tém do Monarchy, przy nadarzonej zręczności, lubo do rzeczy politycznych nie należę; zresztą nie ma trudności w otrzymaniu glectów, jeżeliby królewscy posłowie, przybydź chcieli do traktowania o pokój.“ Rada zaś bojarów odpisała wcale w innym tonie:—, „Wasz

(1) Kojakowicz p. 450.

Król, mówili oni, już przez tak wiele lat odmawia Carskiego tytułu, Monarsze naszemu, jedynie przez niepomiarkowaną zarozumiłość; lecz mniejsza o to; więcej mamy do wyrzucenia mu, że Krymów niedawno przez posła swego, Łukasza Haraburdę, na nas podburzał, płacąc im żołdy, a przeto Siewierze zrabowali i opustoszyli, co wyrównywa świętokradztwu.“ Lecz najmocniej gniewali się za opiekowanie się nad Inflantami. „August, pisali oni w końcu, raz tę, drugi raz ową przyczynę wymyśla, sam nawet, mimo własnej woli, przyznając się, że żadnego prawa do tej krainy niema: gdyż nazywa: to darem Cesarskim, to dziedzictwem Litwy; coby nie przystało na tak wielkiego Monarchę, jakim jest August, pisać tak niedorzeczne i niestosowne rzeczy.“ Następnie zapytywali: „Czy wasz Król nie zna historyi Litewskiej? Gdzie jest napisano, że jego poprzednicy, Jagello i Witold, za pieniądze wojsko w Inflantach zaciągali? Tegoby zaś nie czynili nigdy, gdyby ten kraj zdawien dawna do Litwy należał (1). Wspom-

(1) Kojalowicz p. 450—451. Karamzin T. IX. str. 33—34. Nota 65. Pierwszy wykład starażytnie prawa Litwy do Inflant. Te niepotrzebują wykładu dla czytających pismo niniejsze, jak niemniej prawa Rosyji do tej krainy. One oba są prawdziwe, ale się do całego ogółu Inflant nie stosują. Car Jan mienił się następcą Rurika, pochodzącego jakby od siostry Juliusza Cezara, dla tego całego świata uważał się panem, ta rzecz pod następcą Augusta wyraźniej się rozwija.

mnijcie na to, dodali, że sama Litwa jest własnością Monarchów Rossyjskich. Dla spokojności państw obu, Car Jan, Królownę polską chciał pojąć za żonę: August mu jej odmówił, dla czego? Zapewne dla dogodzenia Hanowi Krymskiemu. Jeszczeby można zfe poprawić: korzystajcie z czasu!“ Korrespondencya ta trwała od Września do Grudnia, roku 1561. Zdaje się, że główne warunki ze strony Rosyi były: tytuł Cara i zrzeczenie się całości Inflant; podział tym krajem mógłby rzeczy do końca zbliżyć; jeżeliby Król zaniechał uporą, trwania przy zwrócie Smoleńska i Siewierza.

2158.

Tymczasem Car Jan Bazylewicz zbierał wojsko i gotował się do silnego napadu, nie już na Inflanty, do których obrony widział należyte przygotowanie, lecz na samą Litwę. Te rzeczy musiały się rozwinąć w miesiącu Maju, jak postrzegamy z zabytków dyplomatycznych (1). Również Król August ze swo-

R. 1563.
*Działanie
wojenne.*

ła, teraz tylko jej był początek cf. niżej § 2163. Co zaś do donacyi Cesarza Karola V, na rzecz Króla Augusta uczynionej, tej dyplomatycznie nie znamy, domyślamy się jednak, że bydz mogła; ponieważ Cesarz, nie mogąc podać ręki Inflantom, uważanym za część ciała Imperyi Rzymskiej, odstąpił ich mieszkańcom do opieki czynnej królewskiej, stosownie do ich własnego żądania.

(1) Car posłał ofiary do znakomitszych miejsc świętych, dla ubłagania opieki Najwyższego nad swemi przedsięwzię-

jej strony myślał o zabezpieczeniu granic Litewskich; a między tém wysłał posłów do Moskwy, tentując raz jeszcze o pokój: ci, nic nie sprawiwszy, po zwykłych sporach z bojarami, odprawieni zostali z grzecznym listem od Cara: w którym wzniecał uprzednie obietnice i nadzieje załatwienia dobrym sposobem nieporozumień, odkładając to do dalszych układów. Dodano w nim nawet było, że za obroną porą dogodną, czekać będzie u siebie pełnomocników Litewskich albo swoich wyszle do Wilna. Jakoż lato upływało w pokoju

ciami. Mamy List do Mnichow Monasteru Troicko-Siergiejewskiego, dat. Moskwa lieta 7070 (1562) Maja 12. Akty sobrannye w bibliotekach i t. d. S. Petersb. 1856. T. I. Nr. 260. str 286—287. Tam powiedziano:—„. Takoż wrahow christijaństwa i naszych, Krymskaho caria, drewniaho odstupnika Bożija, bujaho warwara, wsehda hotowiaszczahosia proliti krow christijanskuju, i Litowskaho Korolia, i że protiwu imiani Bożija i preczystyja Eho Materi i wsiech swiatych Eho mnoho chuliwshahoz, i swiatyja ikony poprawshahoz, i czestnomu krestu ruhajuszczusia, s nimi ot-dawna prelszczennyj ot diawota Niemieckij rod, ot nich że sija zloba bezzakonija izyde, éže wsekonicznie ot Boha duszeju i tietom odstuplyszim, i sice k dyawolstiej woli nstroiwshimsia, i hotowi sut' krowi czetowieczeskija prolijatj, jakd zwieri swirlepye: im że nynie woedino sohtasiwshimsia, obrazom diwniaho zwieria, raspychahusia na wsé prawostawie, pozreti chotiaszcze, nicztože ino upowajuszcze tokm na swoé biesowskoé wołchwowanie “ Uważać należy, że tu jest rzecz o reformie religijnego wierzenia, takóž i w Litwie pod tę porę szerzącego się; czemu gdy Król energicznie zabiegać nie zdawał się, sam o kacerstwo w Moskwie był posądzony.

pozornym, gabinet Moskiewski nie zanieczywał nic do uspienia bezpieczeństwa Królewskiego. Jednakże dowiedziano się, że burza wojenna gotuje się do napadu na Ruś Litewską; żeby więc ją stanowczo rozbroić, dwa silne wojska posunięte zostały ku granicom Rosyi. Hetmani, Litewski Xiążę Radziwiłł i Koronny Floryan Zabrzydowski, poszli w zamiarze dania odporu, lub zaczepnego działania. Pierwszy śpiesznemi iściami przybył do Orszy: tam żadnej wieści o nieprzyjacielskich wojskach nie powziąwszy, stanął w obronnym obozie nad Dnieprem, zkąd wysyłał wycieczki do kraju nieprzyjacielskiego. Gdy tym sposobem w Smoleńszczyźnie dość narobił spustoszeń, poszedł pod Witebsk, ztamtąd do powiatu Wieliżskiego, poniszczył wsie po drodze i sam Wieliż spalił, tylko zamku dobywaniem trudnić się długo niechciał: gdyż z przyczyny pośpiesznego iścia nie miał z sobą dział burzących. Zabrzydowski zaś, mimo Połocka poszedł ku Ozieryszczom, a potem pod Nowel, gdzie raptownie zachorował i zdadź musiał dowództwo Lesniowskiemu, któremu polecił wyszukiwać w tej stronie wojska nieprzyjacielskiego. Ten, wzięwszy tysiąc Polskich i dwieście Litewskich kawalerzystów, do których Dowojna Wojewoda Połocki ze trzystu jazdy przyłączył się, poszedł na rozpoznanie dalej w kraj nieprzyjacielski. Lecz, niedaleko uszedłszy, trafił na wojsko

Rossyjskie, do czterdziestu pięciu tysięcy ludzi wynoszące, pod dowództwem Kurbskiego. Niewiedział sam z razu, co począć: uciekać, czy bić się: po naradzeniu się ze swoimi, obrał ostatnie. Zajął mocne stanowisko niedaleko Wieliża, nad błotami, ustawił korzystnie działa i oczekiwał ataku, nacierającego już nieprzyjaciela. Rossyianie śmiało uderzyli na garstkę wojska, lecz silnie odparci zostali. Długo jeszcze przemagająca liczba równoważyła się z walecznością i umiejętności obrótami, nim noc położyła koniec tej dziwnej walce. Nieprzyjaciel odstąpił po stracie trzech tysięcy zabitych. Leśniowski tylko miał piętnastu. Po tym wypadku nic ważnego nie zaszło: zima nastąpiła i wojska wróciły do Litwy na leże zimowe (1).

2159.

R. 1552.
*Zamąż pój-
ście Króle-
wny.*

Pamiętny jeszcze jest w *Dziejach Litewskich* rok 1562, odbytem w Wilnie zaślubieniem Królowny Katarzyny, za Jana Xiążęcia Finlandyi, syna Gustawa Wazy, a brata rodzonego Króla, panującego w Szwecyi, 4-go Października. Ślub dawał w obecności Króla Augusta, Waleryan Biskup Wileński. Xiążę swojej żony posag pożyczył Królowi na wojnę Inflańską, na zastaw zamków Estońskich: Wej-

(1) Kojalowicz p. 452—454.

sensztein, Kurkus, Ermis, Trikaten, Helmet i innych dóbr znacznych. Rzeczpospolita w następnym czasie syna rodzącego się z tego małżeństwa, cnotami i nieszczęściami słynnego, miała na tronie swoim, Króla Zygmunta III-go. Odznaczył się jeszcze koniec tego roku, czyli podług Ruskiej rachuby, początek następnego, ucieczką do Litwy Xiążęcia Kurbskiego; o którym powiemy niżej.

ROZDZIAŁ V.

Od straty Połocka do sejmu Brzeskiego.

2160.

Dopóki wojsko królewskie było w polu, nieśmieli Rosssyanie ukazać się za-
czepnie. Tymczasem Car zajęty był zem-
stą za wydanie za mąż Królewny Katarzyny, siostry królewskiej; przez co mniemał sobie najwyższe ubliżenie widzieć uczynioném; czekał więc tylko pory. Ta się nadarzyła za nastaniem zimy, gdy wojsko, wyżej wspomniane, jakieśmy widzieli, poszło na leże zimowe w głąb Litwy. W Mo-

R. 1563.
Strata Połocka.

żajsku zbierały się zastępy ze wszystkich stron Rosyi, dokąd Jan przybył na końcu roku 1562, w towarzystwie Xiążąt, carewiczów tatarskich, Wojewodów, Bojarów, Dziaków. Te zgromadzone siły miały wynosić dwieście ośmdziesiąt tysięcy ludzi i dwieście dział, podług rachuby ruskich dziejopisów. Z tą ogromną armją, nie czekając końca zimy, pociągnął ku północnym granicom Litwy i 51-go Stycznia niespodzianie opasał Połock. Król w tej porze powziąwszy pierwszą wiadomość o poruszeniach nieprzyjaciela, naradzał się w Wilnie z Senatorami i Stanami Litewskimi na sejmie, o środkach do rozpoczęcia nowej kampanii, ponieważ pieniądze, pożyczone od Xiążęcia Finlandzkiego, poszły w rozechod na przeszłoroczne wojenne działania. Jeszcze Król sejm odprawił w Wilnie, gdy wiadomość o Połocka oblężeniu doszła. Ona zadziwiła wszystkich, ponieważ się najmniej złamtał napadu spodziewali. Wodzowie wojsk królewskich, chcąc poprawić nieostróżność swoją, którzy powinni byli mieć zawsze oko na ważniejsze punkta, o jakie chodziło nieprzyjacielowi, złożyli osobną radę; skutkiem której Xiąże Hetman Litewski i Wojewoda Trocki, Mikołaj Badziwiłł, z żołnierzem zaciężnym, ściągniętym naprędce z leż, w okolicach Mińska rozłożonych, zebrawszy ledwie dwa tysiące Litwinów i tysiąc pięćset Polaków, pociągnął ku miejscom napad-

nionym, pozganiał z pola, lub poznosił partye, zagony czyniące za lewym brzegiem Dźwiny, uniknął zręcznie bitwy z przemagającą siłą, przeciw sobie wystawioną pod dowództwem Jerzego Repnina i Symona Paleckiego i zajął warowne stanowisko o półtory mili od Połocka, dla przecięcia wycieczek w strony ku Wilnowi położone; tak przecież nieliczne wojsko mierzyć się nie mogło z oblegającym Połock. Król nakazał pospolite ruszenie: ale szlachta, za przyczynę dając porę roku nie stosowną, w małej liczbie wystąpiła: inni składali się niemożnością w tak prędkim czasie uzbrojenia się: ponieważ wcześniej uwiadomieni nie byli. Z magnatów nikt się nie wybrał z ludźmi swymi, oprócz Radziwiłłow. Jednakże Rossyanie pośpieszali z działaniami, pomimo najmocniejszej obrony, już 7-go Lutego przedmieścia i zewnętrzne obwarowania mieli w swej mocy: wtedy właśnie Hetman stanął w obozie swoim, jakęśmy namienili. Karamzin mylnie mu daje czterdzieści tysięcy wojska: ponieważ Król nie mógł wtedy ani czwartej części tego zebrać: gdyż regularne i zaciężne wojsko było w większej części w Inflanciech. W Połocku dowodził tameczny Wojewoda, Stanisław Jan Dowojna, pod nim Jan Hlebowicz, Grzegorz Hołubicki, Piotr Dorohostajski, Jeśmanowie, Korsakowie i dalsi z rycerstwa tego Województwa, którzy na odgłos niebezpieczeństwa pośpie-

szyli. Był tam i oddział znaczny Polaków, którym dowodził Wierzchliński z trzema innymi Rotmistrzami. Obrona była mężnie prowadzona: szturmury ustawiczne odpierane walecznie: wybieżki nanosiły klęski oblegającym. Na największe nieszczęście Hołubicki, najodważniejszy z dowódców, najumiejętniejszy w sztuce obrony, i najwięcej zaufania u ludu mający, poległ na samym początku, od belki roztrzaskanej kulą działową. Ten wypadek zatrwożył wszystkich: lecz odwaga nie upadała w ludziach, mimo strat ustawicznych w odbijaniu szturmów coraz i coraz ponawianych, przez odmieniających się nieprzyjaciół, dla ich liczby niezmiernie potrzebę nawet przewyższającej. Dowojna, widząc znacznie umniejszającą się liczbę swoich, obawiał się, aby mu nie zabrakło na ludziach do obrony tak rozległych warowni: umyślił więc mieszczan zabrać do zamku, wieśniaków licznie zgromadzonych ze wsi przyległych wygnać i poprzestać na samych zamkowych ścian bronieniu. Hlebowicz sprzeciwił się temu, brał na siebie prowadzenie obrony miasta, ponieważ dwadzieścia tysięcy wieśniaków mogło być wielką jeszcze pomocą, z których bardzo wielu było zdolnych do obrony. Lecz Wojewoda na to się nie zgodził: wypędził ten lud, ściągnął mieszczan i wszystko, co można było, do zamku, miasto zapalić kazał. Wieśniacy nad własne spo-

dziewanie przyjęci z ludzkością w obozie oblegających pokazali im, cierpiącym już wielki brak w chlebie, bardzo znaczną ilość zboża zakopanego w jamach na polu. Z drugiej strony ludzkość, okazana tym wygnańcom, zniszczyła w mieszczanach obawę, srogiego z sobą obejścia się, jak powiadano, w razie wzięcia warowni; opór przeto rozpaczliwy w nich ostygł i każdy wolał obojętnie czekać przyszłości, niżeli obecnie się narażać na śmierć. Oprócz tego, spalenie miasta o półowę prawie robot oblegającym umniejszyło: zamkowe warownie na bezpośrednie ich działanie wystawione zostały: ponęta zdobycia bogactw na jedno miejsce nagromadzonych, dodała ochoty szturmującym. Tak więc Dowojna sam usłużył nieprzyjacielowi przeciw sobie; postrzegł się wkrótce, żałował, ale zaufania w radzie i u ludu odzyskać nie mógł, które przez to stracił. Poczęło się okropne zamieszanie, dzień i noc trwające, gdy nieprzyjaciel nie przestawał wdzierać się na ściany, podpalać haszty, razić broniących mury, mając za ostonę rozwaliny miasta, lub nie dogorzałe domy, któremi pośpiął zawładać. Zginęła nadzieja obrony. Wojewoda otworzyć kazał bramę i Arcybiskup Połocki wyszedł zebrzeć miłosierdzia u oblegających. W tej chwili silny hufiec nieprzyjacielski rzucił się szturmem do innej bramy; lecz Wierzchliński, ze swoimi będąc na straży, odparł ten atak.

Zaszły umowy o poddanie się, które 15-go Lutego przyszło do skutku, na warunkach dość przystojnych; jednakże niedotrzymanych przez Cara. Stary Wojewoda Dowojna (1) z całą rodziną i wszyscy obywatele stanu rycerskiego zaprowadzeni zostali w niewolę do Rosyji: mieszczanie całe swe mienie utracili: świątynie katolickie, po zabranii sprzętów bogatych, z ziemią zrównano: trzynastu mnichów Bernardynów Tatarzy wyrznęli: żydów chrzczono, lub topiono w Dźwinie. Upadł Połock, bogate i ludne miasto, słynne rozległym handlem, fabrykami i zbytkiem, do jakiego stanu nigdy napotém nie przyszedł (2). Względem samych zaciężnych żołnierzy tylko dotrzymane były warunki poddania się; nadto podobało się Carowi ich obdarzyć na drogę powrotu do Polski, niejakim zasiłkiem pieniężnym; ztąd wieść była, że ich zdradziectwo ułatwiło to zdobycie (3). W przeciągu przeto dwóch niedziel utracił Zygmunt

(1) Musiał wtedy być starym, gdyż w roku 1526 znajduję o nim wzmiankę w papierach mojej wioszczyny, z którą graniczył, posiadając majątek Naczę.

(2) Połock był na stopie handlowej na równi z Rygą, z którą rywalizował. Tego jest dowodem sprzymierzenie się tych obu miast w roku 1407, za staraniem Witolda (Akty sobraunyje i t. d. S. Petersb. Nr. 16 str. 11—13). Takżę po zaszłej kłótni między obiema miastami, w roku 1478 Lipca 22 stanęła ugoda i odnowienie poprzedniej umowy, gdzie wyrażono, że Wielcy Xiążęta Litew. te umowy potwierdzali, każdy za swego panowania Witold i Kazimierz.

(3) Kojatowicz p. 455—458. Karamzin T. IX. str. 34—36.

August, jedno z najważniejszych miast na północy państwa swojego, nie z własnej winy, lecz przez nierozsądne rozporządzenia Wojewody, który drogo przypłacił to nieszczęście: gdyż długą zaość musiał niewolę w Moskwie, ciężkie dzwigając kajdany (1).

2161.

Po wzięciu Połocka Car Jan przy- *R. 1563.*
Rzeczy po
stracie Poło-
cka.
dał do tytułów swoich: Wielki Xiążę Połocki i składał dziękczynne modły w cerkwi Mądrości Bożej, Arcybiskupa zesać kazał w pustynie odległej Rossyi, sam powrócił na tryumfalne wjazdy do stolicy swojej (2). Bojarow zaś wyprawił na dalsze pustoszenie posiadłości Litewskich; oni odparli Radziwiłła do Mińska i szeroko zagony rozpościerali, jedni ku Mściławowi drudzy ku Witkomierzowi, i gdyby Król nie zostawił dworu swego w Wilnie, zapewnaby o nie się otarli. August sejmował z polskimi stanami w Piotrkowie, kiedy wieść przyszła o wzięciu Połocka, którego obronę mniemano byź do tyła silną, że do samej wiosny mogłaby się przedłużyć. Odłożywszy przeto narady sejmowe do dnia Ś. Marcina, i zjazd sejmu do Łomży nazna-

(1) Dowojna cztery z górą lata przesiedział w turmie Moskiewskiej. Obaczyć § 2182 przypis.

(2) Karamzin l. c.

czywszy, Król śpiesznie odjechał do Litwy (1). Zebrane wojsko na prędcie ze szlachty położyło tamę najazdom nieprzyjacielskim. Tymczasem Hetman Xiążę Radziwiłł, ściągawszy kilkadziesiąt tysięcy ludu, pociągnął pod Połock, który obległ, stanawszy na tém samém obozowisku, gdzie Rosyianie obozowali nie dawno. Oblężenie przeciągnęło się długo i bezskutecznie: ponieważ ściany warowni były całe, lub naprawionę po niewielkich uszkodzeniach: załoga dobrze się broniła, będąc we wszystko należycie opatrzoną, a do tego Hetman dział burzących nie miał z sobą, które z Wilna sprowadzać lękano się, żeby nie rozpostrzeć w wojsku zaraźliwej choroby, bardzo śmiertelnej, wtedy w Wilnie i po wielu przyległych miejscach panującej (2).

2162.

R. 1563. Nie z lepszą pomysłnością szły rze-
Inflanty. czy w Inflanciech: Szwedzi odebrali na-
Sejm Warszawski. szym Pernawę i Wejssenstein, Duń-
czykom Leal i Habsul. Z tego jednak wywiązy-
wało się, że Król Duński, spólnym interesem z Au-
gustem zostawszy połączonym, miał działać prze-
ciw Szwedom i Rossyanom. Jednakże dyploma-
tycy Carscy pośpieszyli prędeż wejść z tamym

(1) Górnicki str. 160.

(2) Kojatowicz p. 458.

w przymierze pokoju, zabezpieczywszy go przy posiadaniu wyspy Ezei prowincyi Wik. To podstępstwo zdradliwe, chciał jednak Fryderyk II pokryć wstawieniem się swoim pośredniczem do zawarcia zgody między Litwą a Rosyą; albo obiecywał jej pomagać, jeżeliby Król Polski pod słusznemi warunkami pokoju nie przyjął. Jan odrzucił to niedołężne wdanie się: odpisał między innemi: „My sami bronić się umiemy i, oprócz Bożkiej pomocy, niczyjej nie żądamy.“ Szwedzi rozejm, z Rosyą na lat siedm otrzymawszy, zatrudnili bardziej interesa Królewskie w Inflanciech (1). Tymczasem Król zjazd sejmowy z Łomży do Warszawy przełożył, na tenże sam termin i sam ukończywszy przerwane w Piotrkowie obrady, sądził jeszcze sprawy, aż do Stycznia roku następnego (2). Na tym sejmie mówiono było o ścisłej szym połączeniu się obojga narodów w jedno ciało, Rzeczpospolitą składające. Dla tego na początek sejmu, Litewscy Senatorowie i Posłowie ziem-

(1) Karamzin T. IX. str. 40.

(2) Przed sejmem tym osądzeni byli na gardło: niejakiś Wiktoryn i sługa jego Jastrzębski za szpiegowstwo dla nieprzyjaciela; mówiono, że było czyhanie na życie Królewskie. Car Jan przyznał się, że listy miał od Wiktoryna, ale na nie odpisać nie chciał. (Karamzin T. IX. Nota 410). Widać przeto, że ta pomówka była bez zasady. Wiktoryn był ćwiertowany w Wilnie na rynku, Jastrzębski ścięty. cf. Górnicki str. 147. 160—161.

scy w znacznej się liczbie zgromadzili. Wszak gdy, rozpoznawszy z bliska rzeczy, postrzegli niezbędnosc wojny, po większej części rozjechali się do domów; gdy więc mała liczba ich w Warszawie pozostała, naznaczono sejm dla Litwy, do Bielska, na Zielone Świątki następne. Po którym sejm spólny obu narodów w Parczowie uchwalono, na ś. Jan Chrzciciel. Przedwstępne jednak punkta unii w Warszawie jeszcze ogłosił Król August przez deklaracyą. Że oba narody odtąd uważają się za jedno państwo i spólną Rzeczpospolitą; ponieważ zaś naród Polski przyznawał sobie prawo obieralności Królów, a Litwa jest dziedzicznym państwem domu panującego, przeto takowego dziedzictwa, dla porównania jednosci ciała Rzeczypospolitej odstępuje Koronie Polskiej, z prawem, aby każdy Król Polski w następności obrany sposobem, przez oba narody obmyślonym, tém samém był i Wielkim Xiążęciem Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Inflantskim, i t. d. Wzruszając jednak sobie uposażenie potomstwa, jeżeliby je miał, bez rozerwania części Rzeczypospolitej. Odtąd więc spólnie narady i sejmy obu narodów odbywać się będą, pod jednym Królem. Oba narody zachowują przytém swoje oddzielne prawa, przywileje, swobody, zwyczaje, jak przedtém, co związkowi ich uwłaczać nie ma. Sejm Bielski doszedł i stał się pamiętnym dla Litwy przez udzielenie

szlachcie swobod zupełnych, czyli takich, przy jakich nas została ostatnia godzina ich bytu. Uchwalała ta ostatnia, czyli przelanie szlachcie w Rzeczpospolitą na sejmie prawnie zgromadzoną, tych wszystkich praw, które stanowiły potęgę monarchii Litewskiej w osobie Wielkiego Xiążęcia, redagowana w Bielsku, otrzymała potwierdzenie na walnym sejmie Wileńskim roku 1565 (1). Sejm Bielski pamiętnym jest także przez ostateczną redakcją Statutu Litewskiego, pod datą 1-go Lipca ogłoszoną, który się stał obowiązującym od ś. Marcina tegoż roku (2). Po tym sejmie drugi się złożył w Parczowie, krótko trwały, i nie na nim nieustanowiono, tylko nieco zwady o nowości religijne byź musiało, jak się z dziejow dowiadujemy (3).

2163.

Między tém Król starał się wojnę R. 1563
ukrócić: pisał nasamprzód z zapytaniem: — 1564.
czy poseł jego przyjęty będzie w Mo- Negocyacye.
skwie? Car Jan odpowiedział: „Posła nie sieką, ani rąbią.“ Wysłał przeto Jerzego Bykowskiego i Bazylego Mackiewicza, z przełożeniem zatrzymania kroków nieprzyjacielskich i rozwinięcia u-

(1) Bielski str. 615.

(2) Linde: Wiadomość o Statucie Litew. str. 195.

(3) Górnicki str. 162. Kojalowicz: Miscellanea p. 67. nasz § 2192 Przypis.

kładow o pokój. Z trudnością Car się na to zgodził, przestając na rozejm nie dalej, jak do 6-go Grudnia, tegoż roku, pod warunkiem, że w tym przeciągu czasu wielkie poselstwo przybędzie do Moskwy, dla traktowania o stałe przymierze pokoju. Nim jednak to przyszło do skutku, zdarzyły się zajścia nadgraniczne: Xiążę Michał Wiśniowiecki zapędził się za burłakami, wpadającymi przez Dniepr w Siewierszczyznę, aż do powiatu Nowogrodu-Siewierskiego. Nawzajem Bohdan Saburow posunął się za lewym brzegiem Dźwiny i Łukomłę spalił. Kłótnia o te rzeczy podczas rozejmu zaszła, uspokoiła się udowodnieniem, że wodzowie nie wiedzieli o skutku poselstwa Bykowskiego; co zostawiono rozpoznaniu bliższemu, za przybyciem wielkich posłów do Moskwy. Jakoż Jerzy Chodkiewicz, Jerzy Wołłowicz i Michał Haraburda przybyli na miejsce 5-go Grudnia. Na wstępném posłuchaniu na radzie bojarów, w przemowie swojej nazwali Jana tylko Wielkim Xiążęciem Ruskim, bez żadnych nowych tytułów. Przełożenie zaś ich było takiej treści: „Przybyli z pełnomocnictwem do zawarcia pokoju, jeżeliby się to mogło uskutecznić na słusznym warunkach.“ W ciągu dalszych posiedzeń, żądali przedewszystkiém udzielenia sobie objaśnienia: „Jaką ma przyczynę Rossya do wojny, tak krwawej, przewlekłej i dla jej samej, jak równie dla Litwy niekorzystnej?

Ponieważ dopóki źródło niezgody wiadomém nie jest, wszelkie traktowanie o pokój, próżném byź może, jak są tego przykładem tylokrotne poselstwa, bezskutecznie odbyte.“ Bojarzy dziwili się temu zapytaniu, ani je pojąć umieli, czy się nie ważyli pojnować. W końcu, po długim naradzeniu się między sobą i zniesieniu się z Monarchą, pierwszy Dziak, taką dał odpowiedź: „August zawsze rzeczy tak ważne, powierzał tylko ludziom, którzy ani dość starymi, ani dość znakomitymi, do sprawowania dostojności takiego poselstwa nie byli, przeto nie przystawało Carowi Jego Mości, przed takimi osobami zwierzać się tajemnic serca swojego, odkrywając prawdziwą przyczynę wojny. Teraz chyba się mu podobać będzie, przed wami, Panowie, przez bojarów sług swoich, jasno i otworzyć o tém pomówić.“ W skutek czego, na jedném z posiedzeń następnych, bojarowie, tak się tłómaczyli: „Przed szesnastu laty, posłowie Litewscy: Kiszka, Komajewski i Jeśman, nie przyjmując w traktacie pięcioletniego rozejmu, ani przyznając tytułu carskiego, wzięli na siebie obowiązek wystarania się, że w następności, ani August, ani posłowie jego, tego tytułu Monarsze naszemu nie ubliżą. Gdy zaś to dotąd nie przyszło do skutku; jest jedyną, przynajmniej najważniejszą przyczyną wojny. Długo monarchowie Litewscy nie używali tytułu Królewskiego: sam August

nie ma nikogo między przodkami swoimi, któryby takowy, przed Jageffą, nosił: jednakże mu go wszystkie państwa nie odmawiają, czego nasz Monarcha, takż mu nigdy dawniej nie odmawiał. Tak więc, gdy przodkowie jego przy namaszczeniu swoim; przyjęli tytuł Carski, Cesarze Bizantyjscy i Niemieccy, oraz Królowie Angielscy tego mu nie odmówili. Dla czegoż August i jego posłowie w tém mu chcą uwłaczać? Dla czego teraz obecni tu posłowie, tego mu tytułu nie dali? Widzieliście przecieź, iż ilekroć Car Jego Mość, na prośbę bojarów swoich, przyjął Litewskich posłów, każdego razu wyraźnie był położony warunek, że nie mogą oglądać oblicza jego, jeżeli go Carem nie nazwą? Oprócz tego, przy każdorazowém odnowieniu zawieszenia broni, warowano zbiegów wydawać wzajemnie: czego przecieź wasi nigdy szczerze nie dotrzymani. Naostatek krótko mówiąc, sam August i posłowie jego, nigdy nic nie przedsięwzięli, co Car za istotnie potrzebne do zawarcia pokoju widział; ale owszem przez nowe obrażenia, przyczyny na przyczyny do wojny nagromadzili. Dowodem tego jest zajęcie nieprawne Inflant, Krymców na Rossyą poduszczanie, szwagierstwa z Monarchą naszym pogardzenie, zamku Tawast w Inflanciech zdobycie; tamęcznych Rossyjskich żołnierzy zbuntowanym Inflantczykom wydanie, naostatek imienia Monarszego w jednym liście Chod-

kiewicza znieważenie. Jakby przeto nie udawał Senat Litewski, rzekomą chęć utrzymania pokoju: sam tę rzecz na nowo zawikłał bardziej, niżeli ułatwił: gdyż przeciw dotąd znajomemu zwyczajowi, swoje pismo do Metropolity adresował, człowieka obarczonego wyłącznie tylko sprawami religii, nie zaś rzeczoma światowemi. Tak więc, pozwólcie zapytać siebie: Czy macie inną drogę, do trwałego pokoju zawarcia przymierza przed sobą nad tę, którąście szli dotąd? Gdy Carski tytuł, powinni August i wszyscy jego poddani, Wielkim Monarchom naszym, wraz po ich koronacyi przyznawać; Rzeczycę, Szkłow, Mohilew, Rohaczew, Kijow, oraz wszystkie zamki i powiaty około Dniepra, ile ich Wołyń i Podole liczą, z ziem zaś, jakie między granicą Smoleńską, źródłami Berzyny i Małopolską leżą; również to wszystko, co podczas wojen wewnętrznych między Xiążętami Ruskimi, Litwini z prowincyj Ruskich zabrali, słowem wszystko w ogóle, i w całości powinno być na zawsze wcielone do państwa Rossyjskiego (1). Co do Inflant: Rossyanie przekonywali, że jeszcze w XI wieku, Jarosław Wielki zbudował tam miasto Jurjew; że Alexander Newski tam karał poddanych swoich za nieposłuszeństwo

(1) Kojałowicz p. 460—461.

i bunty, ogniem i mieczem kraj niszcząc. „Tak było, zakończyli bojarowie słowami samego Monarchy, tak było do czasów Wielkiego mściciela krzywd, dziada mojego, do czasów sławnego ojca mojego, twórcy starożytnej ojczyzny naszej, i do mnie spokojnego (1).“ Na to Chodkiewicz śmiało odpowiedział, w treści następującej: „Król August, przy wyborze posłów swoich, zwykł na rozum, nie na lata uważać, którego nie zawsze są dowodem siwe włosy, ani go pomnażają. Jednakże wybierał na to ludzi dobrego urodzenia, szlachtę: u nas stan szlachecki i w oczach całego rycerstwa zarówno się dobrym uważa w każdym domu: ani bogactwa, ani urzędy urodzenia nie uświetniają. Jan zhańbił królewskich posłów, ponieważ im, pod pozorem, że są za młodzi, zwykłych i powinnych honorów odmówił. W materji samego pokoju przeciwnie traktował, przez tyle lat nie odkrywając przed posłami Królewskimi istotnych do tego przeszkod. Przeto cała wina pochodzi od niego i jego ministrów, że mimo tak wielkich usilności, pokoju niezawarto, tyle nakładów nadarmo poszło, tak wiele nieszczęść na lud chrześcijański spłynęło.“ Przy tych słowach, przerwał mu mowę bojarzyn jeden mówiąc: „Ze nasz Monarcha o

(1) Karamzin T. IX str. 48.

rzeczach tak ważnych, z ludźmi tak mało znaczącymi nie chciał traktować, nie należy mu wcale mieć za złe. Ty sam, Chodkiewiczu, jak wiem należycie, lubo jesteś rodem z dobrej szlachty, przecież nie Senator.“ Chodkiewicz uśmiechnął się i odpowiedział temu dziwakowi:— „Ja jestem jeden z tych, którzy pierwsze urzędy piastują, że zaś moja dostojność mię obowiązuje, zawsze bydź przy osobie Królewskiej, przeto nie wymagam krzesła w Senacie.“ Po czém tak dalej rzecz swoją prowadził:— „Poprzednicy Króla Augusta, tytuł Królewski nie samowolnie przyjęli, ale przez wolny obior na tron zostali wezwani; czego uznanie od wszystkich mocarstw dobrowolnie otrzymali: gdyż każdy wiedział o prawném godności Królewskiej osiągnięciu. Przeciwnie Janowi tytuł carski słusznie jest odmówiony: ponieważ sam go sobie nadadź usiłuje, tego zaś uczynić nie jest mocen, jak równie ktoś z pojedynczych mocarzów, mu podchlebiających, ale to zależy od zgodnej woli wszystkich Monarchów Europy. Aby pokój zawrzeć, Król August niczego nie szczędził, nigdy rozejmu nie nadwerężył, żądaniom Jana zawsze był skłonny zadość uczynić, jeżeli te przynajmniej słuszne albo przynajmniej nie bardzo niesłuszne niebyły. Inflanty nie są przez intrygi Królewskie zmanione; ale przez nieprawne Rossyan napady znękanie, za jednozgodném postanowieniem wszyst-

kich stanów swoich, pod opiekę się Króla oddały. Ożenienie z Królowną polską, nie przez pogardę Królewską, ale przez własną Jana winę, wsteczny obrót wzięło, ponieważ ku traktowaniu o tém, umocowanego, Jana Szymkowicza, za prawdziwego posła nie uznał. Zamek Tarwastém samém prawem Król zdobył, jak Wielki Xiążę Felin. Grzegorz Chodkiewicz zwykł wojować orężem nie piórem: nie mógł przeto nic uszczypliwego przeciw Wielkiemu Xiążęciu pisać. Haraburda na rozkaz Królewski jeździł do Krymu, nie dla tego, żeby Tatarów do wojny z Rosyją podburzać, ale im, jako żołdownikom Królewskim, podług dawnego zwyczaju, zapłatę zaliczyć. Następnie panowie radni Litewscy, dla tego list swój do Metropolity adresowali: ponieważ nie znali rzeczy świętszej, nad pojednanie Monarchów chrześcijańskich, za pośrednictwem sługi ołtarzów Boga, dawcy pokoju, jak równie położenie tamy morderstwom, nad ludźmi niewinnymi wywieranym. Jak szlachetne były dotąd skłonności Rosyan i ich Monarchy do pokoju, widać z ich wymagań, przecinających z góry wszelkie środki traktowań dalszych w tej materji. Wymagają rzeczy, o których z pewnością wiedzą, że ich nie osiągną; wymagają od Litwy powrotu całej Rusi, której część nawet wielka do Polski z wieków należy. Tak krzywe drogi należałoby zauiechać, a jeżeliby w

istocie myśleć o pokoju, należy takie rzeczy mówić, których nie wstyd wymagać, a postąpić możność dozwala. Samibyście raczej Smoleńsk i Połock oddali, dwa miejsca, które niewiadomo: czy zdradą, czy przemocą, a zawsze niesłusznie posiadliście. Co się zaś tycze wywodów historycznych o Inflantach, albo materji posiadania innych ziem i zamków w Litwie zabranych, o tém się nie czyni teraz odpowiedź.“ Bojarowie po tej mowie wrzucili zapytanie: czy mają pełnomocnictwo umawiać się o tytule Carskim, i o Inflantach? Na co odpowiedzieli:—, „Dla miłości pokoju, Król Jegomość nie będzie na tém wiele zakładał, chociażby Wielki Xiążę i jeszcze podobnego tytułu jakiego wymagał. Co się zaś do Inflant ściąga, rzecz ta nie tak jest trudną, aby nad jej załatwieniem środka wynaleźć nie można było; bylebyście, wy panowie, słuszniejszymi w tej mierze pokazać się chcieli.“ Tak więc w końcu rzeczy się zredukowały do tytułu i Inflant. Posłowie prosili o przedłużenie na dół rozejmu, aby czas mieli zasiągnięcia dalszych rozkazów od Monarchy swojego; była rzecz nawet o rozejmie na lat piętnaście, przy czém Połock mógłby pozostać przy Rosyi z całą częścią województwa, za prawym brzegiem Dźwiny położoną; podobnież podzielenie się Inflantami. Lecz Car, mając już wojska na granicy po różnych miejscach zimujące, które

skupiał dla niespodzianego napadu, w żaden się sposób zgodzić nie chciał, ani na przedłużenie rozejmu, ani na czasowe zawieszenie broni, wyjąwszy ten przeciąg czasu, nim posłowie albo do Króla nie zjeżdżą, albo przez gońców się nie porozumieją (1). Nie mogli takiego warunku przyjąć; i cała rzecz na niczem się skończyła. Na poźegnalnym posłuchaniu Car oświadczył ustnie posłom: „Jeżeli wasz Król nie chce mi przyznać tytułu Carya, przestaję na tém, nie potrzebuję tytułu: albowiem każdy wie, że rod mój od Cesarza Augusta pochodzi: tego, co Bóg daje, człowiek nie odbierze. Oddajcie całe Województwo Połockie i Inflanty, będzie zgoda.“ Posłowie nie zaprzeczali pochodzenia od Augusta Cezara, ale krajów żądanych oddać nie mogli. Wyjazd ich z Moskwy przypadł 9 Stycznia, roku 1564 (2).

(1) Kojałowicz p. 461—465.

(2) Karamzin. T. IX. str. 46. Niełaska Carya tak była wielka, że usilnie i na klęczkach błagającemu Haraburdzie o uwolnienie brata swego Łukasza, który, jadąc w poselstwo do Krymu, był ujęty przez Daniela Adaszowa (§ 2153) nie chciał inaczej wydać, jak za opłatą pięćdziesiąt tysięcy złotych, czyli dzisiejszych czterysta pięćdziesiąt tysięcy zł. pol. Pochodzenie od Augusta Cezara na tém się zasadzało, że Rurika wywodzono od Prussa, z przyczyny przybycia jego z Pruss, a ten Pruss byź miał bratem Augusta Cesarza. Nie była więc rzecz o przyznanie tytułu Króla, ale Cesarza: bo Jan takie znaczenie widać usiłował nadać wyrazowi Car. cf. § 2120.

2164.

Zaledwie postowie Litewscy Moskwę opuścili, Wojewodowie Rossyjscy odebrali rozkaz rozpoczęcia działań wojennych. W skutek czego, Xiążę Piotr Szujski przeszedł Dźwinę pod Połockiem z poleceniem opustoszenia województwa tegoż nazwania, części leżącej za lewym brzegiem spomnionej rzeki; takż kuszenia się o wzięcie Witebska i powojowanie przyległego kraju. Xiążę Piotr Serebrny, wyszedłszy z Wiaźmy w piędziesiąt tysięcy ludu zbrojnego, licząc w to i Tatarów, powinien był opustoszyć brzegi Dniepra; po czém połączyć się pod Iwańskiem z tamtymi i ciągnąć prosto przez Mińsk do Wilna. Szujskiemu się powiodło rabując nieustannie i niszcząc, cokolwiek natrafił po drodze, zajść aż pod Czaśniki; gdzie oczekiwał wiadomości o Serebrnym. Hetman Radziwiłł jednak zapóźno się dowiedział o wtargnieniu na kilku miejscach w granice Litewskie nieprzyjaciela. Stał on obozem we cztery tysiące regularnego żołnierza, nie ufając ani zimie, ani negocyacyom o pokój, przeszłą kampaniją nauczony. Właśnie też otrzymał nie dawno pomoc, przez przybycie wielu znakomitych osób, którzy albo swoim kosztem ludzi uzbrojonych przyprowadzili, albo za powierzone sobie ze skarbu pieniądze zwerbowali, a szczególnię Jan Chodkiewicz, Bohdan

R. 1564.
*Działanie
wojenne.*

Xiąże Sołomerecki, Roman Xiąże Sanguszko, Bohusz Xiąże Korecki, Jerzy Zenowicz, Mikołaj Sapieha, Jan Wolmiński, Jerzy Tyszkiewicz, Borokolab Korsak i Baka. Oni jednozgodnie doradzali Hetmanowi uderzyć na Szujskiego, nim się z nim Srebrny nie połączy: attak został postanowiony. Chodkiewicz dowodził główném wojskiem, Radziwiłł obrał sobie dowództwo nad rezerwą. Bitwa przypadła 23 Stycznia, na godzinę przed zachodem słońca, nie daleko Orszy na polach pod Iwańskiem. Nie długo ona trwała, gdyż obie strony, jak powiada nasz dziejopis, pośpieszały przed nocą, zwyciężyć lub umrzeć. Sam dowódzca nieprzyjacielski, Xiąże Piotr Szujski, poległ od postrzału w głowę i był znaleziony w studni; inni mówią, że chłop siekierą głowę mu odciął. Bydź mogą obie powieści prawdziwe: gdyż mógł chłop, znalazłszy ciężko ranionego, dobić przez ucięcie głowy i wrzucić odarty do studni. Dwadzieścia pięć tysięcy Rossyan poległo na placu, między którymi liczono niemało znakomitego urodzenia osób, szczególnie dwóch braci Symona i Teodora Paleckich, także ściągnął uwagę na siebie niejakiś Józef Fedorowicz Bykow, urody mający półpiąta łokcia. Ciało Szujskiego zawieziono do Wilna, gdzie z uczciwością stanowi jego przyzwolitą pogrzebiono w cerkwi sobornej Najświętszej Panny. Nicwielu, i to po większej części ra-

nionych, uszło do Połocka, reszta w niewolę zabrano; między tymi ostatnimi znajdowali się Wojewoda Zacharyasz Pleszczejew-Owczyna, Xiążę Iwan Ochlabin i cokolwiek dzieci bojarskich. Król, chory będąc w Warszawie, odebrał wiadomość o tym zwycięstwie, szczerze dziękował Bogu i z radości zdrowie odzyskał; jeńców tamże przed nim stawiono (1). Zdobycz była bardzo bogata, oboz, sprzęty Wojewodów, Xiążąt, bojarów, dzieci bojarskich, znakomitą wartość stanowiły, między innymi pałasz i kołczan Szeremetowa, które rzucił w ucieczce. Litwini stracili dwudziestu ludzi w zabitych, a siedmset ranionych (2). Tymczasem

(1) Kojalowicz p. 466—467. Karamzin T. IX. str. 49—50. U niego całe wojsko Szujskiego wynosiło około dwudziestu tysięcy, strata tylko dwiestu, reszta wprowadza szczęśliwie do Połocka: u tamtego przeciwnie, którego się trzymamy, ponieważ wiadomo, że Szujski nigdy mniejszym wojskiem nie dowodził nad czterdzieści do pięćdziesiąt tysięcy, a potem cóżby tam robili Owczyna, Ochlabin, Paleccy, wodzowie znakomici, gdyby ten oddział tak był mały: w owej porze podjazdy Rosyjskie, lub przodowe czaty nieważyły oddziały po kilkanaście tysięcy najmniej liczące, u Carya Jana nie zbywało na ludziach. Może tu zaszcza omyłka; co kronikarz, służący za źródło Karamzinowi mógł popełnić, ale także z przesadami niektórymi. Bredenbach, cytowany u Karamzina, Nota 99, liczy poległych Rosyan dziewięć tysięcy, Litwinów zgodnie z dyplomatycznymi źródłami dwudziestu tylko ludzi.

(2) Karamzin T. IX. Nota 99. Przytacza autentyczne dowody. Bredenbach: Hist. belli Livonici, nazywa pola bitwy Czasnickimi, podobnie mylnie.

Srebrny, z drugiej strony Orszy stojąc, oczekiwał wiadomości od Szujskiego i posyłał podjazdy dla dowiedzenia się o Litwinach. Wtém nadbiegł goniec od Hetmana do Filona Kmity, Starosty Orszańskiego z uwiadomieniem o zwycięstwie. Ciekawy był Kmita wiedzieć: jak się też znajdują w obozie Srebrnego, gdy się dowiedzą o Szujskiego losie? W tym celu napisawszy list do Starosty Dubrowieńskiego, posłał człowieka taką drogą do Dubrowny, żeby wpadł w ręce czatów nieprzyjacielskich. Napisano było w doniesieniu o całym zwycięstwie, z dodaniem ostrzeżenia, aby się miał w gotowości, na swoim stanowisku: ponieważ Xiążę Hetman zbliża się do Orszy, z całą siłą jutro najraniej wyruszy, aby niespodzianie uderzyć na oboz Srebrnego. Tymczasem sam, w towarzystwie Jerzego Ostyka, Wojewody Mściławskiego, wyszedł w cichości z miasta i osadził łąsy, w bliskości obozu nieprzyjacielskiego będące, lekką jazdą. Fortel się udał, posłaniec pojmany, został stawiony przed Srebrnym. Niebawnie postrzeżono ruch nadzwyczajny w obozie: Wojewodowie naprzód, za nimi wyżsi urzędnicy, wszystką porzuciwszy, uciekać poczęli drogą do Smoleńska wiodącą: lud zatrwożony także się rzucił do ucieczki. *Ratuj się, kto może!* rozległy się wołania po całym wojsku: pokazały się bowiem chorągwie Kmity, udające pozor natarcia, ze śmia-

łością, jakby były przodowym oddziałem nadciągającego wojska. Ucieczka Rossyan tak się stała raptowną i w nieporządku, że gdyby Kmita miał tysiąc koni jazdy, wielkąby klęskę mógł zadać; on zaś nie był w stanie daleko się zapędzać, z obawy, aby nieprzyjaciel, rozpoznawszy się na rzeczy, garstki jego ludu nie otoczył i nie zniósł. Poprzedził przeto na spędzeniu ze stanowiska, które miało nie pokoilo, na zabranie cokolwiek jeńców i całego obozu. Znalazł w nim dwadzieścia pięć tysięcy wozów, rozmaity zdobyczą naładowanych: broni, pancerzy i całego uzbrojenia na sześć tysięcy ludzi (1). Rossyanie, rozjątrzeni tym fortelnym podejściem, od Dubrowny do Krzyczewa, kraj ogniem i mieczem po drodze pustoszyli: po czém powrócili do Smoleńska g Lutego (2).

2165.

Po tych wypadkach zawiesiły się działania na kilka miesięcy: dopiero aż po ^{R. 1564.} *Kampania letnia.* upłynieniu Czerwca pokazało się wojsko Rosyjskie pod zamkiem Ozieryszczce. Był to Xiążę Jerzy Tokmakow, dowodzący trzynastotysięcznym oddziałem: obległ on to miejsce warownym zamkiem słynne, zatoczył burzące działa i rozpoczął silne strzelanie. Dowódzca osady

(1) Kojatowicz p. 467—468.

(2) Karamzin T. IX. str. 50.

uwiadomił Stanisława Paca Wojewodę Witebskiego o swoim położeniu, który zebrawszy szlachtę na prędcę, lekką jazdę i cokolwiek żołnierza zaciężnego, w ogóle dwa tysiące, albo cokolwiek więcej (1), powierzył nad nimi dowództwo Janowi Snieporodowi, doświadczonemu w sztuce wojennej, który nad zaciężnym ludem miał zwierzchnictwo. Wojsko Litewskie szło na odsiecz Ozierryszczom ze wszelką ostrożnością, w szykach porządnym i do boju gotowym: lecz nieprzyjaciel, zawiadomiony przez szpiegów, wcześniej wyprawił działa i park artylleryczny, pod przykryciem większej części piechoty na statkach do Newła: sam 13-go Lipca stawił czoło nadchodzącemu wojsku, odparł przodowy podjazd. Niebawnie został atakowany przez całą siłę Snieporoda: bitwa była krwawa i uporczywa. Rossyanie stracili pięć tysięcy w zabitych, reszta poszła w rozsypkę, zasoby porzuciwszy na łup zwycięzcy. Tokmakow, rozjątrzony przegraną, kazał nieludzko wyciąć jeńców Litewskich, jakich miał w obozie. Z resztą, lubo barbarzyńskiego serca człowiek, był doświadczonym żołnierzem i pełnym odwagi. Gdy postrzegł, że Snieporod, swoje poruczenie, dopeł-

(1) Karamzin T. IX str. 51. liczy podług swoich źródeł dwanaście tysięcy Litwinów: liczba przesadzona widocznie.

niwszy, powrócił do Witebska, a w Ozieryszczu załoga z radości pozbycia się nieprzyjaciela oddała się hulaniu, bez żadnej ostrożności zewnątrz; zebrał zręcznie lud swój, rozpierzchnął po lasach; uderzył niespodzianie na warownię, wdarł się za pierwszym atakiem na ściany i całą osadę w pień wyciął. Poległ w tej przygodzie, między innymi, waleczny Rotmistrz Jan Dzierżuziński. Tymczasem Wojewoda Buturlin, zebrawszy w Smoleńsku dzieci bojarskich, Tatarów i Mordwę, jakich miał pod swemi rozkazami, pustoszył prowincye Litewskie, na prawym brzegu Dniepra leżące, ogniem i mieczem; uprowadził cztery tysiące ośmset jeńców obojga płci wieśniaczego ludu. Nawzajem Filon Kmita, z Hrabią z Górki, Leśniowolskim i Secigniewskim wpadli do Siewierza, opustoszyli szeroko Krasnopola okolice, zdobyli miasto Pocza-pow, zrabowali i zniszczyli. Tu się im wielka zdobycz dostała: nie dawno przedtém, na pierwszy odgłos napadu, kupcy azyatyccy, jadący z bogatemi towarami do Moskwy, do tego się miasta schronili (1). Obok tych działań Kozacy królewscy rabowali południowe pogranicza Rossyi, przejmowali kupców i posłów Rosyjskich, do Krymu lub

(1) Kojatowicz p. 469. Za to w roku 1569 posłów polskich Sułtan uwięził w Carogrodzie, a ludzi ich postął na galery; lecz wkrótce zaszła zgoda: ludzie powróceni zostali, i posłowie uwolnieni. Karamzin T. IX. Nota 244.

na powrót do Moskwy jadących. W Inflanciech wojska Litewskiego rozmaite oddziały, ustawicznemi najazdami w tymże samym czasie, nieprze-
stannie dokuczały napadami na Biskupstwo Dor-
packie, gdzie tylko były stanowiska Rossyjskiego
wojska (1).

2166.

R. 1563 Dziwna sprzeczność charakterow w
— 1564. panujących osobach, wyradzała naj-
Emigranci. ———— szczególniejsze wypadki w dziejach,
przez nas obecnie przezieranych. Król August,
nadzwyczaj powolny, opieszały w działaniach, w
samotności i melancholii dni przepędzający, ła-
skawy, dobrotliwy, pobożający, popularny. Prze-
ciwnie, Car Jan, prędkie, popędliwy, szumną dru-
żyną otoczony zawsze, ciągle czynny, niedowierza-
jący nikomu, srogi aż do okrucieństwa, zawzięty
i nieprzystępny. Pierwszy słabiał coraz na zdro-
win, starzał się przedwcześnie, drugi przychodził
do sił wieku i czerstwości, coraz się stając okró-
tniejszym. Wspólne im było jednak zamiłowanie
roskoszy; niewiast i upor przy zdaniu swoim, al-
bo raz powziętém przekonaniu. Zkąd wywiązy-
wała się sprzeczność, szczególnym sposobem wy-
rażna u dworów obu; w Moskwie okropności prze-

(1) Karamzin T. IX, str. 51.

chodzące wszelkie wyobrażenia. głowy bojarów, książąt, upadały codziennie prawie pod toporem oprawców: kary śmierci, straszliwego rodzaju, więzienia, katusze, łzy, płacze, jęki, dwór niewidzialny, albo się pod postacią wrogów narodu swego ukazujący. W Litwie i Polsce wszystko inaczej: swoboda, wolność aż do samej religii, poufania wzajemne, bezpieczeństwo osobiste, prawa łagodne. Cóż dziwnego, że tak trudno było pogodzić Monarchów, chociaż sami znajdowali w zajęciach przewlekłych niedogodność dla siebie, zgubne koleje dla poddanych? Cóż dziwnego, że ludzie, prześladowani pod rządami Jana, garnęli się do Litwy? Jakoż emigracye niemałego znaczenia oznamionowały tę epokę. Xiążę Dymitr Wiśniowiecki, który, przeszedłszy dawniej do Rossyi, wiele usług Janowi dopełnił i wiernie przeciw Tatarom walczył, potworzywszy kozackie pólki, teraz się znajdując w stepach południowych, znalazł powód do obawy o siebie, przeprosił Króla Augusta i powrócił do Litwy; gdzie znalazł uposażenie hojne, nawet mu Król dał biegłego lekarza, do wyleczenia z trucizny mu zadanej (1). Za Wiśniowiec-

(1) Ten Xiążę, lubiący awantury i ambitny, dał się następnie uwieść Multańskim bojarom, którzy go wezwali do zrzucenia Stefana, Wojewody swego, obiecując mu tę godność. Ale, zdradzony od nich samych, wpadł w ręce przeciwnika swojego i odesłany został z przedniejszymi urzędni-

kim przeszli do Litwy dwaj urzędnicy wysokiego stopnia: Alexy i Gabryel Czerkascy, oraz inni niektórzy. Lecz najznakomitszym był emigrantem Xiążę Andrzej Kurbski. Człowiek w samym kwiecie wieku, mąż słynny w radzie i na polu bitwy, oznaczony chwalebniemi blizny, spółnik wszystkich zawojowań Jana, bohater pod Tułą, Kazaniem, w stepach baszkirskich, pod zamkami Inflantskiem; niegdyś osobisty przyjaciel i ulubieniec Cara. On, postrzegłszy niełaskę swego Monarchy, która zapowiadała śmierć haniebną, pod toporem kata, albo na stosie ognistym, nie mógł przewieźć na sobie narażenia się na te katusze. Rządził wtedy Dorpatem. Jednej nocy budzi swą żonę i oświadcza przed nią przeczucia swoje: po czém dodał: „Dwie ostateczności nam pozostają, ty wybieraj: albo mię widzieć w tej chwili nurzającego się we krwi u nóg twoich, albo się ze mną rozstać na zawsze: gdyż podług tego, co wiem z Moskwy, nie mam nic więcej do obrania.“ Przywiązana żona zgodziła się na drugie: Kurbski ją pożegnał i dziewięcioletniego synka, wrzucił klucze od bram miasta do studni, spuścił się z muru i na przygotowanych koniach, z jednym tylko sługą przybył do Wolmaru; gdzie był gościnnie przyjęty przez do-

kami kozactwa swego do Carogrodu i tam okrutną śmiercią ukarany, przez zawieszenie na haku.

wódcę Litewskiej załogi. Działo się to w lecie roku 1565. Król August uczcił znakomitego emigranta względami: nadał mu Kowel w posiadłość, przypuścił do rady swojej. Mąż ten, oświecony wysoce, na wiek swój, umiejący władać piórem, dokuczył Carowi listami swojemi, który nawzajem wysilił uczoność swych Dziaków na odpowiedzi. Jednakże nienawiść ku swemu Monarsze i ojczyźnie, wyrównywała w tym człowieku gniewom i zawziętości, przeciw niemu wymierzonym. Znający wszystkie tajniki polityczne gabinetu Jana, siłę krajową, położenie i stan zamków pogranicznych, doradzał zgubne środki przeciw Rossyi, zachęcał, ile mógł, Króla do prowadzenia wojny, wyrzucał mu nieużyteczną opieszałość i próżną nadzieję w traktowaniach o pokój, namawiał do odważniejszych przedsięwzięć, nie życzył oszczędzać wydatków, mogących się stokrotnie nadgrodzić, zalecał nadewszystko, aby zakupić posługę Tatarów (1). Szczęśliwszy, gdyby te wszystkie rady nie przeciw własnej udzielał ojczyźnie.

2167.

Kiedy się te rzeczy działy z Rossyą, *R. 1564.*
zajścia ze Szwedami w Inflantach szły *Działania*
nieprzerwanie. Przez szczególną opie- *wojenne.*
szałość gabinetu Króla Augusta, udało im się za-

(1) Karamzin T. IX. str. 51—61.

władac Rewlem, który nie pośpieszono zmusić do uległości powszechnej woli stanow; potem Wejsenstein, po różnych losu kolejach, przeszedł także pod ich władzę. Chciało się im w obecnym czasie więcej; lecz Mikołaj Talwosz, dowodzący oddziałem wojska Litewskiego w tamtych stronach, przyjął ich pod Kirempe, pobił i czterysta lepszego żołnierza wziął w niewolę, chorągwie i bagaże, resztę pędził aż pod same ściany Rewla. Drugi wódz Litewski, Lukasz Bolko Xiążę Swirski, z małą liczbą ludzi, lecz bardzo umiejętnie, odważnie i szczęśliwie zastąpił od Szwedów dalsze Inflanty, odpędził Rossyan w stronach Narwie przyległych, odjął od tamtych zajęte dwa zamki Karkus i Helmet, szturmem zdobywszy (1).

2168.

R. 1564 Skutkiem doradzań Kurbskiego było
— 1565. przychylenie się Królewskie do skutecz-
Dalszy ciąg *działań.* niejszych działań wojennych rozwinię-
cia przeciw Rossyi. Utworzono armiją z Litwinów, Polaków, Niemców pruskich, Węgrów i Wołochów na żołd zaciągnionych, która pod dowództwem Hetmana Litewskiego, towarzyszonego przez emigrantów Ruskich, ciągnęła pod Połock. Tatarzy Krymscy z Hanem swoim Dewlet-Gerejem

(1) Kojalowicz p. 470.

w sześćdziesiąt tysięcy ludu wkroczyli do prowincyi Razańskiej, oblegli Razań, wprawdzie bezskutecznie, ale zrobili dość zatrudnienia i zgryzoty Carowi, odciągnęli znaczną część wojska jego od teatru wojny z Litwą. Jan kazał Metropolicie, za pośrednictwem środków duchownych, oburzać narod przeciw Litwie, kacerstwem zarażonej (1); gotował się do najsilniejszej obrony; jednakże nietrafny dobor wodza, rozchwiały nadzieję najpiękniejszej wyprawy. Radziwiłł, zamiast śmiałego posunięcia się na przód, rozłożył się obozem z głównymi siłami o dwie wiorsty od Połocka między Dźwiną i Połotą, rzekami w najniegodniejszej pozycyi, jakby się lękał nieprzyjaciela, którą zaledwie pobity wódz obrałby. Kurbski się gniewał o to, doradzał środki zdobycia twierdzy: Hetman i tu się lęklwym okazał, zsyłając się na nieufanie emigrantowi. Przestał na wezwaniu do poddania się; ale Piotr Szczeniатов, dowodzący w Połocku, z pogardą odrzucił umowy, ufny w mocne twierdze, dostatek dział i zapasow rozmaitych. Przyszło więc do tego, że się dowiedziano o nadciąganiu wielkiego wojska na odsiecz, pod dowódz-

(1) List pasterski Metropolity Atanazego do Biskupa Sar-
skiego i Padońskiego Macieja. Dat. Moskwa lieta 7072 (1564)
Września 29-go. Gdzie między innymi wyklęciami, nazywa
Litwę: pogańską i obrazoborczą. Akty archeograficzeskije
T. I. Nr 267 str. 302.

twem Xiążąt Piotra i Bazylego Oboleńskich, Sebrnych, Symona i Jana Prońskich, oraz Cara Kazńskiego; to zmusiło po siedmnaście dniowym probowaniu zdobycia Połocka, do odciągnięcia za lewy brzeg Dźwiny 4go Października. Niepojętą także niebaczością było Hetmana, że pozwolił w niebawnym po tym czasie, to jest: 6 Listopada, wziąć sobie, jak z przed nosa zamek Ozierzyszcze (1). Nie dawno przedtém Xiąże Bazyli Prozorowski odpędził od oblężenia Czernihowa Pawła Sapichę, zabrawszy mu w bitwie chorągwie, które Carowi do Moskwy posłał. W tych, nie niestanowiących, przedsięwzięć zbiegu, powierzono Kurbskiemu piętnaście tysięcy ludzi rozmaitego zbioru, po części i Tatarów Litewskich (2); ten oddział na początku zimy chodził w stronę Wielkich Łuk, dla samej tylko łupieży. W Inflancjach podczas wyprawy Hetmańskiej, wojsko Litewskie zaczętnie działało, napadając na przyległe powiaty Ruskie: w Lipcu jeszcze Alexander Połubiński

(1) Nie można zgadnąć ze źródeł mnie wiadomych: jakim sposobem ten zamek dwa razy w tym roku był zdobyty przez Rosyan: albowiem raz pierwszy po odstąpieniu Snieporoda w Lipcu, Tokmakow zachwycił tę warownię (Karamzin T. IX str. 51—52). Teraz powtóre 6-go Listopada, nasi uronili Ozierzyszcze, podług tychże samych i naszych źródeł. Widać, że od Tokmakowa była warownia wraz odebrana.

(2) Kurbski o nich mówi w liście do Cara. U Karamzina T. IX. Nota 126.

wyszedł z Wołodymirca, (podobno Wendenia), po-
wojował włości Dorpackie na mil 10 (wiorst 50).
W Sierpniu inny oddział Litewski rabował Pskow-
skie pogranicze, nim odpartym został przez Bazy-
lego Wiszniakowa, dowodzącego Pskowianami.
Tymczasem Rossyanie z Dorpatu robili wyciecz-
kę do przedziatów do nich nienależących, pod do-
wództwem Xiążęcia Kropotkina. Nawzajem Lit-
wini w Październiku, we trzysta piechoty i
siedmset jazdy, rabowali w okolicach Ałysta i
przeciw sobie wystanych Kozaków przepędzili.
Drugi znowu oddział Litwinów, w tej samej porze,
w okolicach Trekatén i około rzeki Tobowesi
szeroko zagony rozpościerał. W Marcu roku 1565,
Litwini oblegali zamek Krasnoj; na odsiecz im szli:
Xiążę Jan Andrzejewicz Szujski i Jan Szereme-
tew, których tamci spotkali pod miejscem, zwaném
Welie, porazili i odparli aż do Woronacza, przez
pięć wiorst drogę trupem uściełając. Po czém wo-
jowali tameczne strony, aż do Ulecha, przez pół-
tora tygodnia, oszczędzając tylko domy chwały Bo-
żej, palili wszystko. W Czerwcu Litwini wojo-
wali powiaty Nowogrodu Wielkiego i opustoszy-
li wieś klasztoru Peczerskiego. Tym i tym podo-
bnym, małym przedsięwzięciom, prawie do zimy,
w tamecznych stronach, końca nie było (1).

(1) Karamzin T. IX. Nota 127. Do wypadków politycz-
26*

2169.

R. 1465. *Rysy współczesne.* Wymieniliśmy te rzeczy, nie tak dla ich ważności we względzie historycznym, jako dla pokazania, że ilekroć obrócić się chciało czynnie, czyto w zaczepnej, czy w odpornej wojnie, na ludziach zdolnych do dzieł wojennych nie schodziło Rzeczypospolitej; lecz u stérn rządu słabość panowała, miękkość, rozpusta, zbytek, zaległy radne ławy i dworu przybytki. Król, nie do spraw wojennych schowany, szukał zawsze pokoju, tam, gdzie mógł przez wojnę tylko znaleźć korzyści, cały albo samotnym zabawom, albo melancholicznym dumaniom oddany, rozerwać go chcący dworacy wynajdowali pocieszne zabawy, rozrywki, maskowe bale, pijatyki; cierpiał na podagrę i chiragrę; szukając ulgi cierpieniom swoim w niewstrzeżności, przyspieszał koniec dni swoich; unikał niemiłego towarzystwa z żoną, a na łonie faworyt chciał znaleźć uciechy życia; z tych niejakaś Giżanka pierwsze miejsce trzymała. Ma-

nych z roku 1564 przydać należy romantyczny zamiar Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, istniejącego w Niemczech Katolickich, pod protekcją Austrii. Ten rycerz, oświadczył przed Carem Janem, o chęci swojej wniknięcia z nim w przymierze, w celu zdobycia posiadłości, Zakonowi jego niegdyś przynależących w Prussach i Inflantach. Jan śmiał się z tego, odpowiedział mu: Zdobądź pierwej sam sobie co ważnego, a wtedy, obaczmy z kim traktować mamy. Karamzin T. IX str. 65. Noty. 128—129.

gnaci szli za przykładem dworu: wytworne stoły, wina drogie, tańce, obchody, zwady biesiadne, miękkie życie, były ich całą zabawą. Sędziowie, więcej o wygodnych stołach i traktamentach, niżeli o sprawiedliwości domiarze myśleli (1). Co za dziw, że nieprzyjaciel tryumfował, że sprzymierzeńcy zawod cierpieli, że dowódców dobrać nie umiano, że skarb nakoniec marnował się w rękę niewiernych zarządców, albo się obracał na nieskuteczne przedmioty. Tak właśnie w obecnym czasie (r. 1565), posłano Krymcom trzydzieści tysięcy dukatów żołdu, ściągnięto ich siły przeciw Rossyi; lecz z drugiej strony nie przyszło dotrzymać obietnicy: bo Radziwiłł Hetman, słabo działając pozwolił Carowi obrócić potęgę całą przeciw Hanowi, który się cofnąć musiał w Październiku, nie mogąc podołać dłużej (2).

(1) Skazanija Kniazia Kurbskaho T. I. str. 82. sequ. Michelon: *Respublica sive status Regni Poloniae ettr. Lugd. Batav. 1628. p. 274.* Obaczyć w Dodatku XI, obraz wieku Zygmunta Augusta.

(2) Karamzin T. IX. str. 101. Rok 1565 pamiętny jest sejmem Wileńskim, na utwierdzenie uchwał przeszłorocznych sejmu Bielskiego zwołanym. Nie mamy wprawdzie w Kronikach i dyplomatach, nam znajomych, wzmianki o tym sejmie, lecz z badań uczonych prawoznawców naszych (Czackiego, Daniłowicza, Anonima w *Birucie Część I,*) i porównań z okolicznościami, o tém się przeświadcamy.

2170.

R. 1566.
Układy o pokoj.

Mimo to wszystko, zdaje się, że najbliższą przyczyną opieszałości w rzeczach wojennych z Rosyją była jakaś nadzieja niepokonana zawarcia pokoju, którą, niezawodnie, polityka zwodnicza gabinetu Moskiewskiego umiała w Królu wzniecać, tym z pewnością, że on się gonić lubił za tą nadzieją. Trwały bowiem prawie bez przerwy korespondencye, to między Monarchami, to między ich ministrami. W czasie, o którym mowa, Senatorowie Litewscy pisali do bojarów, zapraszając do traktowania w rzeczach, tyjących się zgody między Monarchami. W skutek czego przyszło do zjazdu dwóch pełnomocników: Teodor Jurała z Litewskiej, i Włodzimierz Zieliński z Rosyjskiej strony, widzieli się na granicy. Postanowienie między nimi zaszło, że Wielcy Posłowie Litewscy przybędą do Moskwy, dla traktowania o przymierzu stałego pokoju. Jakoż 50 Maja przybyli tam Jerzy Chodkiewicz Kasztelan Trocki, Jerzy Tyszkiewicz Wojewoda Brzeski Litewski i Michał Haraburda Pisarz Wielkiego Xięstwa, otoczeni orszakiem rycerstwa, pysznie ubranego, w liczbie około tysiąca osob. Rzeczy się rozpoczęły od wymagań przesadzonych, jak zazwyczaj. Odpowiedziano też na nie dawnym uporem; ani śladu przeto nie było zapowiedzianej powolności, na zjeździe dwóch peł-

nomocników. W końcu zeszyły rzeczy do wynurzenia prawdziwych warunków, lubo niekorzystnych dla Litwy, jednakże nadzieją utrzymania się przy pokoju wyjednanym:—, Z całego zaboru, Rossya odstąpi Smoleńsk i Połock, albo wręście sam jeden Połock, inne zaś prowincye, za czasów Kazimierza i Alexandra zabrane, przy niej pozostać mogą. W Inflantach oba mocarstwa zatrzymają na zawsze to wszystko, co każdy dopiero posiada rzeczywiście, co zaś do zaborów Szwedzkich, te spólnemi siłami mają być odjęte i po wypędzeniu Szwedów na pół podzielone. Wszyscy jeńcy wojenni bez względu na stan, rangę i liczbę z obu stron wydani zostaną.“ Nie było już mowy o Carskim tytule. Jan powiedział posłom na pierwszym posłuchaniu:—, Przywiązany będąc do spokojności między Chrześcianami, nie żądam już, aby Król wasz przyznał mi tytuł Cara: dość na tém, że mi go wszyscy inni Monarchowie przyznają.“ Cała trudność zachodziła w zgodzeniu się o Inflanty. Chciano koniecznie Rygi, Wendenia, Wolmaru, Roneburga, Kokenhauzu; za to odstępowano Królowi: Ozieryszczce, Łukomłę, Drysę, Kurlandją i dwanaście miasteczek w Inflantach, polskimi później nazwanych. Posłowie mówili: że to odstąpienie, nie jest żadnym odstąpieniem: ponieważ te miejsca są: albo w posiadaniu Królewskim, albo zawłaszczone w ten

sposob, że nigdy przy nich Rossya utrzymać się nie może, z przyczyny anklawacyi pomiędzy krajami Litewskimi. Jeńców Jan uwalniał, ale za Dowojnę chciał okupu, a innych głowa za głowę wymiany. W końcu, już posłowie przyjmowali warunki; tylko Rygi i Wendenia odstąpić nie mogli. Zrywały się przeto układy, gdy ktoś z posłów podał myśl zjazdu na granicy samych Monarchów, w celu widzenia się osobistego i postanowienia rzeczy między sobą. Jan z razu to przełożenie upodobał. Obrano miejsca: Smoleńsk dla Cara, Orszę dla Króla; każdy miał stanąć w pięć tysięcy dobornego rycerstwa. Umówiono się o ceremoniał (1). Zostawało tylko odnieść się do Króla. Między tém, Car myśl odmienił swoją i nieprzyszło do niczego, pomimo dwumiesięcznego prawie traktowania. Wśród tych okoliczności, Jan wystawił dla Rossyi widowisko jedyne, nie-

(1) Owoż Programma Ceremoniału: „W dniu pierwszym Król przysze do Cara swego Senatora, wyższego rzędu, z zapytaniem o zdrowiu, po czém Car toż samo wnet zrobi. Król przyjedzie do obozu Carskiego, Monarcha go spotka przed namiotem wnijsčia. Da w namiocie pierwsze miejsce po prawej ręce, a sam usiadzie po lewej; będzie częstował, jak zwykle gościa częstują, nie czyniąc sobie żadnego pierwszeństwa przed bratem swoim. Bojary siedzieć mają za wielkim stołem, radzcy Litewscy za krzywym stołem na ławce, a radzcy polscy na zydłu. Tego dnia u Monarchy Król będzie jadł i biesiadował; nazajutrz zaś Monarcha do Króla pojedzie, gdzie spotkanie, uczczenie i ugoszczenie będzie takież same, jakie było Królowi u Monarchy wczora.“ Karamzin T. IX. Nota 219.

pospolite, powiada Karamzin, to jest: złożył wielką radę narodową, nazwaną ziemską: znakomit-sze duchowieństwo, bojary, okolniczowie, kasyery, diaki, szlachta pierwszego i drugiego stopnia, nawet goście, kupcy, mieszczenie, w ogóle trzysta trzydzieści dziewięć osób wezwanych było. Pod rozważę tego zgromadzenia oddał Car umowy z Litwą, i zapytał: Czy ma zawrzeć pokój, lub nie, z Augustem? Duchowieństwo powiedziało: że nie do nich należy o polityce sądzić, mając za jedyny obowiązek modlenie się za zdrowie Cara. Reszta Rady tak samo twierdziła, jak wprzód Car pragnął, przy umawianiu się z posłami. Wojskowi zresztą byli za wojną, przyrzekali krew swą przelać do ostatka za Monarchę swojego. Obywatele składali w ofierze majątki swoje, na potrzeby wojny; jeżeli dumny August odrzuci warunki pokoju, podać mu się mające. Ten wyrok uroczystém dyplomatem potwierdziła wielka owa Rada, pod datą 2 Lipca wydaném. Jeszcze z posłami były traktowania, skutkiem których zaszło postanowienie: że Car przez posłów swoich porozumie się z Królem bliżej o artykuły niezadowolone. Tymczasem kroki nieprzyjacielskie zawieszono zostały, wymianę jeńców wojennych przyjęto, co przyszło do skutku 15 Lipca, a wyjazd posłów z Moskwy nastąpił 22, tegoż miesiąca (1).

(1) Karamzin T. IX. str. 105—105. Noty 220. 221.

ROZDZIAŁ VI.

Do końca.

2171.

R. 1566.
SejmBrzeski. Chwiejące się już zdrowie Króla Zygmunta Augusta, bez nadziei zostawienia potomka, przywiązanie do Litwy, jak równie do Polski; zawikłanie pierwszej w wojnę z Rosją i Szwecją; zgubne sąsiedztwo Tatarów; wyobrażało to wszystko w oczach dobrego Króla, dbającego nad przyszłemi losami narodów, od Boga mu powierzonych, smutne dla nich następności, jeżeli wspólnemi siłami i pod wspólnym zostając Monarchą nie będą siebie wspierały i wspólnym interesem połączone nie zechcą radzić o sobie. Ciężko przeto na sumnieniu i sercu Augusta, dokonanie Unii, ostatecznej, zupełnej i nierozzerwanej. Namieniliśmy już wyżej o sejmie Warszawskim, za recessem Piotrkowskiego przypadłym roku 1563 (§ 2162). Na nim proponowana Unia do skutku przyjść nie mogła: ponieważ Polacy uparli się przy

niewdawaniu się czynniem ze swojej strony do wojny Inflantskiej. Potem na sejmie Bielskim toż samo mówiono, względem Unii i też same od Polaków były oświadczenia; przeto Litwa zawiesiła Unią, zapowiadając swoją niechęć ku temu, z przyczyny nieczułości narodu Polskiego na stan trudny i położenie jej okoliczności wojennych. W takim rzeczy były składzie i niepomysłnem rozdwojeniu, gdy Król August w Czerwcu roku 1566 naznaczył dla Litwy sejm w Brześciu-Litewskim. Tam, po należytej rozwadze nad rzeczami obecnymi, usunąwszy na stronę nadzieję pokoju z Rosyą, który obiecanym był na zjeździe dwóch pełnomocników, lubo uchwalono wielkie poselstwo, (o którym już mówiliśmy wyżej z przyczyny nieprzerywania ciągu rzeczy do opowiadania przypadających), lubo nieprzerwane działań wojennych utrzymanie zabezpieczono; przyszła jednak zdrowa rozwaga nad połączeniem się z Polską węzłem jedności trwałym i zobowiązującym do wzajemnego wspierania się, pod hasłem spólnego ciała, czyli Rzeczypospolitej. W tym przedmiocie ułożono poselstwo do Stanów Polskich, które Król zgromadzić przyrzekł niebawnie. Treść tego posłania była następująca: „Lubo Stany Litewskie znajdują się zajęte ciężką wojną, zebrały się jednak na wezwanie Króla Jego Mości, z ochotą na sejm do Brześcia, aby się naradzić nad środkami przypro-

wadzenia do skutku wiecznej Unii między Wielkiem Xięstwem Litewskim, a Królestwem Polskim. W przeszłych leciech mieliśmy słuszną i sprawiedliwą przyczynę do zawieszenia rzeczonej Unii: ponieważ Polacy nasze przełożenia, na sejmach w Warszawie i Bielsku, nieuważnie odrzucili. Nie przeto jednak brakuje nam na szczerém życzeniu, aby oba narody jedną Rzeczpospolitą składały. Zapomniawszy przeto poprzedniej niesnaski, Stany Litewskie, za jednogłośném zgodzeniem się, przesyłają Stanom Polskim następujące warunki: Litwini odtąd nigdy nie obiorą sobie udzielonego Wielkiego Xiążęcia, lecz zawsze, stosownie do wezwania pierwszego Senatora Rzeczypospolitej, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, jako Międzykróla, na miejsce naznaczone do obioru przybędą spólnie z Polakami. Tam każdy szlachcic Litewski na równi z polskim uważany będzie i głos w wyborze na równi otrzyma; kto zaś Królem Polskim się obierze, bydź ma razem i przez to samo Wielkim Xiążęciem Litewskim. Na miejsce obioru wyznaczony będzie punkt na granicy ziem obu narodów. Narody oba tych samych przyjaciół i nieprzyjaciół mieć będą, granic tak Litwy, jako też Polski połączonemi siłami bronić mają. Sejmy na przemian, raz w Litwie, drugi raz w Polsce odbywać się będą. Ponieważ zaś, obok niniejszych przełożeń, honor i znaczenie narodu Li-

tewskiego jest na pierwszej uwadze; przeto Stany Polskie przedewszystkiem zapewnić powinny, że te warunki wiecznego związku nigdy na potém nie odmieniają, ani odmienić dopuszczają (1).“ Za zebraniem się sejmu polskiego w Lubliunie na dniu 2-m Lipca, wspomniane poselstwo miało wprawdzie miejsce, ale nic skutecznego Polacy nie postanowili, dając przyczynę, że posłowie nie mieli pełnomocnictwa wchodzenia w dalsze umowy ich posłaniem nieobjęte, bez odniesienia się do Stanów zgromadzonych. Taki zaś tryb działania musiałby wiele czasu zabrać Królowi i narażać na częste zwoływanie sejmów, co przy obecnym stanie rzeczy, byłoby niepodobieństwem; przyszło więc do tego, że Król całą rzecz odłożył do następnego sejmku Piotrkowskiego (2).

2172.

W istocie samej obrót rzeczy politycznych z Rosyją stawał się coraz zawilszym. Car Jan przez pisma i mowy —————
czynił nadzieję pokoju, a tymczasem rozwijał wyraźne systema zawojowań: okazywał miłość spr-

R. 1566.
*Stan rzeczy
politycznych.*

(1) W tej samej prawie myśli mówił przed zgromadzonymi Stanami i osobno na radzie Senatu Waleryan Biskup Wileński. cf. *Votum Waleryana Biskupa Wileńskiego na Uniją Korony z Litwą. r. 1566. Junii 22 i 28. Obaczyć w Dodatku II.*

(2) Bielski str. 615—617. Kojalowicz p. 471—473.

wiedliwości, prawdziwej zgody, pokoju dla dobra Chrześcijaństwa, czyli ogółu ludzkości: zgodził się na tymczasowe zawieszenie broni; a między tém, partye rabownicze jego nie przestawały pustoszyć Litewskie prowincye pograniczne, w celu odjęcia sposobu wojsk w nich utrzymania ku obronie kraju. Wznosiły się tu lub ówdzie zameczki na Litewskiej ziemi, zabezpieczające tym partyom działania zgubne. Tak przy jeziorze Uświat i nad ujściem Uły do Dźwiny, Car założyć kazał zameczki obronne; w jesieni zbudowano Kopiec zamek, a Sokół w Grudniu wystawiono w powiecie Połockim na rzece Dryssie blisko ujścia Nieszawskiej rzeki (1). Tam poosadzane mocne załogi ustawnie zagony rozpościerały w okolicznych i odleglejszych stronach. Chciano zdobyć zamek Woronieć, ale się nie udało. O takowych wypadkach donosząc Król Carowi, posłał do Moskwy Bazylego Zaborowskiego, który zapytać miał polecenie: czy rozejm przyrzeczony trwa lub nie? Jan odpowiedział: „Uła i Uświat należą do państwa Rossyjskiego, o innych zameczkach nie wiem; przeto za-

(1) Karamzin T. IX Nota 225. W Kronikarzach ruskich ze szczególną akuratacją jest opisane położenie tej warowni, Sokół nazwanej: od Połocka 30 wiorst (5 na milę), od Sebeża 70, od Dryssy 25, od Kopca 15. Ten Kopiec zbudowany był pod jesień jeszcze, na granicy Województw Wileńskiego i Połockiego, odległy od Połocka 70, od Lepla 25, od Łukomli 20 wiorst.

wieszeniu broni nie uwłaczał. Lecz Woroniec Litwini zbudowali w czasie rozejmu, dla tego ludzie jego budowaniu przeszkodzić chcieli. Na taką odpowiedź, wyszły rozkazy Królewskie do starostów pogranicznych, aby napadów na Rossyjskie posiadłości, ze swojej strony nie szczędzili. Za tym powodem nie mało szkód wielkiego znaczenia ponieśli obywatele Rossyjscy, bliżej granic włości mający: szczególnie się odznaczał w tej mierze Bie- rula dowódzca wojska nadwornego Stanisława Paca, Wojewody Witebskiego, mając pod sobą oddział silny jazdy lekkiej, uzbrojonej nakształt kozaków. To widząc Jan, pisał nawzajem listy ze skargami, w których się usprawiedliwiał, że nie może jeszcze tak prędko posłów swoich wyprawić: prosił dotrzymania tymczasowego zawieszenia broni: przyrzekał niezwłocznie uiszczyć się z poseselstwem zadeklarowaném (1).

2175.

Do wypadków z roku 1566 należy jeszcze, rozstanie się Króla Augusta z żoną Katarzyną. Widzieliśmy już na-
*R. 1566.
Rozstanie się
z żoną.*

ciągane swatowstwo o to małżeństwo, przez zabiegi Królowej Bony, nie z innego widoku, tylko dla zabezpieczenia związków swoich z domem Ruskim, tak potrzebnych Włochom, otaczającym

(1) Kojałowicz p. 473.

tę Królową, przez które i zgubę jej samej przyspieszyli. Król z drugą siostrą, tak jak z pierwszą, mimo swój wybor ożeniony i do tej nie miał upodobania, co w oziębłość, a potem ohydzenie wyraźne się przemieniło. Podług dziejopisów zdania, dowiadujemy się o Królowej Katarzynie, że była przystojnej urody, pobożna i nic więcej. Dumna Niemkinią, nieumiejąca słowa po sławiańsku, ani się chcąc uczyć po polsku i zastosowywać do zwyczajów krajowych, które Król, do narodowości przywykły, mocno zachowywał; utraciła na samym wstępie przywiązanie męża; przytém bezdzietna i cierpiąca wielką chorobę. Zawsze przeto stronił od niej August, a w końcu tyle mu dokuczyć musiała, że postanowił odesłać do braci. Powiadają inni, że to robił z namowy faworyty, Barbary Giżanki, będącej w kalwińskim wyznaniu; sam jakoby zamierzał odmienić wierzenie i z nią się ożenić, od czego miał być odwiedzionym przez Kardynała Hozyusza. Cokolwiek bądź, ta powiastka historyczny ma charakter: Wiemy bowiem że Król od dawna się starał o rozwód, a Katarzyna się nie zgadzała; przeto Rzym, przychylny domowi Rakuskiemu, nie zezwalał żadną miarą; ani starania Hozyusza, ani pieniądze, nie mogły nic dokazać; ani nawet, może umyślnie puszczona pogłoska, odmienienia sposobu wierzenia. Na sejmach Brzeskim i Lubelskim była rzecz o odesła-

niu Królowej do Austrii, pierwiej w sposobie projektu, i Litwini milczeli na to; nadzieja, że Król, pojawiwszy inną żonę zostawi im dziedzica, była bowiem podchlebną, dla narodu przywykłego szanować ród swoich Monarchów dziedzicznych (1); przeciwnie na Polaków, zgromadzonych w Lublinie, padł jakiś postrach paniczny: Uchański Arcybiskup Guieźnieński, prosił ze łzami Króla, aby tego nie czynił, dając za powód, obawę guiewu Bożego, mogącego całą Rzeczpospolitą dotknąć; padł na kolana przed tronem i zniżył oblicze do ziemi; cały Senat zalewał się łzami, na czułą mowę Uchańskiego. Król odpowiedź odłożył *do jutra*. Późem, widząc uspokoiony zapał ojców rady, prosił usilnie, aby go zostawiono gospodarzem w domu własnym; dodając, że raczejby pozbył żywota, niżeliby miał zatrzymać przy sobie dłużej taką żonę. Rzecz się ta jednak przeciągnęła, nim się Król nie ułatwił z dworem Cesarskim, aby go nie obrazić bardzo wyraźnym sposobem. W skutek przeto negocyacyi, aż w roku 1567, Królowa wyjechać musiała bardzo niechętnie, z posłem Cesarskim Dudyczem do Wiednia, opuściwszy na zawsze samotny swój pobyt w Wieluniu: gdyż nie-

(1) Na pamięć, że Litwini, nie przestawali nigdy oceniać wyżej korzyści tronu dziedzicznego nad obieralny, przytaczam Dodatek IX.

bawnie umarła, powiadają z żalu w drodze, nie-
dojechawszy na miejsce.

2174.

*R. 1566.
Ścisłejsze
sprzymierze-
nie się Li-
twy z Inflan-
tami.* Tymczasem w Grodnie zapowiedzia-
nym został sejm dla Litwy, rozpoczę-
cie jego przypadło w Grudniu roku
1566, ważny, przeciągły i mało w dzie-
———— jach dotąd objaśniony. Nasamprzód
rzeczy rozważano Inflantskie. W kraju tym, już
w zupełności prawie zawisłym od Króla Augusta,
Gotard Ketler był wielkorządcą z ramienia Kró-
lewskiego; tymczasem znaleziono przeciw niemu
zarzut jakiś podejrzliwy, i rząd powierzono tym-
czasowie Janowi Hieronimowi Chodkiewiczowi Sta-
roście Żmójdziem; on, pomimo początkowego nie-
zadowolenia Inflantczyków, z powodu, że nie na
ich ziomka ten wybor trafił, umiał zjednać so-
bie przychylność obywatelską i na zjeździe pow-
szecznym w Wendeniu przewodniczył naradom, w
materji połączenia się ściślejszym związkim kraju
tego z Litwą. Jakoż submissyą Inflantczyków prze-
stał Królowi, i to przyspieszyło sejm dopiero w
mowie będący. Król i Stany Litewskie, przyjąw-
szy takowe przełożenie, postanowili: Że Inflan-
ty odtąd jednego z Litwą pana mieć będą, spól-
nie się bronić nieprzyjaciołom i w spólności swo-
bod obywatelskich zostawać pod rządem wyzna-
czonego od Monarchy wielkorządcy i wiele innych

szczegółów prosto się tyczących Inflant. Dyploma na to wydane zostało roku 1566 Grudnia 26, przy obecności senatorów i urzędników ziemskich czyli reprezentantów stanu rycerskiego (1). Rzecz ta była nie do suaku Polakom, którzy ciągle usuwając się od pomagania w wojnie Inflantkiej, nie przeto patrzyli obojętném okiem na nabycie tej ważnej prowincyi, powiększającej potęgę Litwy, a bardziej jej Wielkiego Xiążęcia, stającego się panem dziedzicznym nabytej krainy.

2175.

Zbieg takowy okoliczności politycznych, wymagał zabezpieczenia stosunków z państwami ościennemi: Król przedto, odłożywszy sejm Grodzieński, do Kwietnia roku następnego, pośpieszył z zawiadomieniem dworów sąsiednich i prośbą przysłania posłów dla układów względem stosunków wzajemnych, utrzymania pokoju, przyjaźni, a nadewszystko załatwienia rzeczy z Rosyją, powikłanych z przyczyny zarzutów o Inflanty: Jakoż zjazd takowy przyszedł w połowie jakoś Kwietnia do skutku w Grodnie (2).

R. 1566.
*Przedłużenie
sejmu Gro-
dzieńskiego.*

(1) *Submissya Inflantska i rzezcone Dyploma drukowane, Inflanty Hylzema str. 163—184.*

(2) O tym sejmie niewiele mamy źródeł historycznych cf. Kojatowicz: *Miscellanea* p. 95, także u Karamzina o wyjeździe z Moskwy posłów carskich, na sejm do Grodna. I w dziele: *Delicia Apodem, per Germaniam, Gaspari Ens fol. 302 sequ.* cf. Zeiller: *Neue Beschreibung des Königreichs*

Zdaje się, że od Cesarza, ten sam Dudycz posłował, z którym po sejmie Brzeskim, Królowa Katarzyna wyjechała, jakieśmy wyżej powiedzieli. Rossyjscy posłowie byli: Bojarzyn radny Kołyczew, Dworzanin Grzegorz Nagi i Dziak Bazyli Szczekałow: oni opuścili Moskwę 31-go Stycznia roku 1567, przepędziwszy niemało czasu w Wilnie, stanęli w Grodnie, jakoś koło połowy Kwietnia, z bardzo licznym orszakiem: bo więcej tysiąca osób wynoszącym; przepych stroju, uzbrojenia ry-

Polen und Litauen. Ulm. 1663, 12-mo. S. 117. Z tamtego otrzymałem tłómaczenie po polsku, rzeczy do historyi miasta Grodna ściągających się, między któremi o tym sejmie taka jest wzmianka: „Roku zbawienia 1567, Najjaśniejszy Pan Zygmunt, Król Polski, Wiel. X. Lit., Ruski, całych Pruss i Żmujdzi Pan i Dziedzic, odbywał sejm w tém mieście (Grodnie), na którym posłowie Wiel. Xiążęcia M. z orszakiem tysiąc dwiestu mężów, pięknie uzbrojonych, ubranych w najprzepyszniejsze szaty, i obciążeni podarunkami nieocenionej wartości przybyli; którym zwyczajne na wsi przed miastem, w pewnych granicach zamknięte miejsce, przeznaczonem zostało, gdzie oni namioty swoje i baraki wystawili; ztamtąd niewolno było im wychodzić, tylko w towarzystwie przydanego Polaka. W tymże czasie z uroczystą paradą i niepodobnym do uwierzenia przepychem, posłowie Tureccy, Tatarscy i Wołoscy przybyli, którzy na różnych miejscach każdy, przez osobnych urzędników Królewskich, pod otwartem niebem byli przyjmowani.“ Już to samo dowodzi, że się nie raniej to działo, jak w drugiej półowie Kwietnia. Rossyjscy, po wyjechaniu z Moskwy na samym końcu Stycznia, przybydź musieli w końcu Lutego, lub na początku Marca do Wilna i tam zabawili czas niejaki, do wyjazdu na sejm do Grodna; niema więc w datach sprzeczności lub prawdoniepodobieństwa.

cerstwa świetniały szczególnym sposobem, podarunki cennej wartości przywieźli. Widziano na tymże sejmie posłów, Tatarskich, Wołoskich i Turreckich. Nie wiemy jednak: co te trzy mocarstwa miały do traktowania. Co do Rossyjskich: ci, otrzymawszy publicznie posłuchanie, gdy weszli do sali sejmowej, ukłonili się Królowi nisko; Senatorowie i posłowie ziemscy powstali z miejsc swoich, wtedy ukłonili się prawej stronie; lecz na lewą, na której zgóry siedział Waleryan Biskup Wileński, tylko popatrzyli, a pokłonu nie oddali, ponieważ Kurbski był z tej strony. Przyjęcie ich było uprzejme i hojne. Mimo tych i tym podobnych szczególności, jakie Jan w instrukcyi swojej im nakazał: do ugaszczania i asystencyi wyznaczeni byli: Mikołaj Kiszka Krajczy i Mikołaj Dorohostajski Chorąży, Litewscy; Jan Wołłowicz i Jan Wilczek Marszałkowie nadworni; Jan Tryzna, Skumin Toczyński i Mikołaj Kończa Dworzanie Królewscy. Do odbywania z nimi narad i traktowania umocowani byli: Mikołaj Xiąże Radziwiłł, Wojewoda Wileński, Jerzy Chodkiewicz Kasztelan Trocki, Jerzy Tyszkiewicz Wojewoda Brzeski; także Marszałkowie: Eustachy Wołłowicz i Jan Szymkowicz; Mikołaj Naruszewicz Podskarbi Litewski, oraz Michał Haraburda Pisarz Wielkiego Xięstwa. Rossyanie zaczęli rzecz swoją od uskarżania się, na zmitrężenie im czasu tak w po-

dróży, jako też pod pobyt w Wilnie, przez różne zwłoki niepotrzebne; że byli niekiedy zatrzymywani i musieli stać obozem w polu, gdzie żadnych mieszkań nie było. Potém przystąpili do przełożenia swoich wymagań. „1). Prowincya Połocka ma zostać przy Rossyi ze wszystkimi miastami, jako to: Leplem, Kopcem, Dryszą, Woroncem, Ułą, Sokołem; po granice Województw Wileńskiego i Witebskiego; a do tego całe Inflanty, aż po Dźwinę. 2. Król będzie tytułował Jana Carem i Wielkim Xiążęciem Inflantskim, Połockim i Smoleńskim. Nalegali także o wydanie Kurbskiego z innymi emigrantami. Przełożenia w ogóle, mówi Kojałowicz, takiej były natury, że nie tylko wstyd byłoby na nie przystać, ale i słyszeć. Narady się przeciągały tego nadzwyczajnego poselstwa: gdyż nigdy przedtém Rossyanie o rzeczach większej wagi, nie traktowali indziej, jak tylko w Moskwie. Zapewne posłowie nie raz się odnosili do Cara i oczekiwali jego rozwiązań; dziewięć razy były rozpoczynane posiedzenia i po długich sporach znowu zrywane. Najmocniej im chodziło o Inflanty, z których ani piędzi ziemi nie chciał Car postąpić Litwie, za prawym brzegiem Dźwiny; zapraszał jeszcze do pomocy w wygnaniu z tamtąd Szwedów i Duńczyków. To było owocem ambicyi, dla nasycenia zaś krwawej zemsty chciał koniecznie mieć wydanym sobie Kurbskiego. Na

tę ostatnią propozycją Król kazał odpowiedzieć: Wtenczas ten Xiążę wydanym będzie, kiedy Jan przystawi mu emigrantów Litewskich, z żonami, dziećmi, lub ich potomstwem, i całym mieniem; a mianowicie: Xiążąt Mścistańskich, Glińskich, Bielskich, Trubeckich, Odojewskich, Massalskich i dalszych. Po różnych w końcu zwłokach nie przyszło do niczego: wojna otwarta wywiązała się na nowo między obiema mocarstwami. Posłowie dopiero 19 Sierpnia v. s. Grodno opuścili (1).

2176.

Jeszcze podczas bytności posłów w *R. 1567.*
Grodnie, niecierpliwość w prowadze- *Wojna.*
niu wojny, okazał Car Jan przez wysłanie party rabowniczej z Siewierza, która porabowała srodze na Ukrainie dobra Xiążąt Ostrogskich. W niebawnym zaś czasie zastępy liczne z Wiaźmy i Dorohobuża ciągnęły do Wielkich Łuk: była to wyprawa na Inflanty. Car z synem znajdował się przy wojsku, gdy przed nim, obozującym w okolicach Mednego, stawił się poseł Jerzy Bykowski, z listem od Króla, który między innymi narzekaniami na niesłuszności popełnione przez Cara, zawierał te wyrazy: „Widzę, że chcesz rozlewu krwi, umawiając się o pokój, występnu-

(1) Kojatowicz p. 474—475. Karamzin T. IX. str. 105—106
Nota 222.

jesz na wojnę z pólkami twojemi. Mam nadzieję, że Najwyższy Pan pobłogosławi orężowi memu w tak sprawiedliwej i koniecznej obronie.“ Car przyjął posła w namiocie, siedząc na pyszném krześle, uzbrojony od stop do głowy, otaczający go wszyscy byli we zbrojach. Rzekł do Bykowskiego: „ Jerzy! posyłałiśmy do brata naszego Zygmunta Augusta znakomitych bojarów, z przełożeniami wcale umiarkowanemi. On ich zatrzymał na drodze, krzywdził, hańbił, nie dziw się przeto, że my siedzimy tu w zbroi, albowiem ty sam przyszedłeś od brata naszego z rażącemi strzałami.“ Zapytywał o zdrowie królewskie, kazał mu siedzieć, lecz ręki nie podał; poczem wyprawivszy z namiotu wszystek orszak przyboczny oprócz bojarów radnych, wyższej szlachty i Dziaków, wysłuchał mowy posła; kazał go przyjąć w osobnym namiocie i natychmiast zakuć w kajdany i odesłać do Moskwy na więzienie. To zgwałcenie prawa narodów było skutkiem nie stosownych z rzeczą skarg Kołyczewa i Nagiego, na złe jakoby obejście się z sobą podczas posłowania w Litwie, gdyż oni krótko przed Bykowskim przybyli do obozu carskiego. Trzeba uważać, że orszak poselstwa rosyjskiego, składający się z tysiąca dwiestu osób, podróż odbywał w czasie nastania wiosny, kiedy drogi najgorsze bywają; nie dziw przeto, że przeprowadzenie wygo-

dne i pośpieszne takiego taboru wiele zatrudnień znajdowało. Nie mogli zaś bydź prędzej przyjęci przez Króla, nim się sejm nie zebrał, na którym oczekiwane były, jakieśmy powiedzieli, i inne poselstwa. Lecz ta rzecz, po bliższém rozważeniu, była najmniejszą przyczyną, uwięzienia Bykowskiego. Car mniemał się bydź obrażonym, przez list Króla Augusta, którego całej treści nie wiemy (1). W postanowieniu prowadzenia wojny Car się udał z obozu wyżej namienionego do Wielkiego Nowogrodu: zbierał wojska, przygotowywał środki silnego napadu na Inflanty, urażony widać do żywego ich połączeniem się tak ściśłym z Litwą. Lecz nagle postrzegł się, że nie podoła razem wszystkiemu, gdyż przyszły wieści: że Król także do działań się bierze nie pomalą, w Borysowie zgromadza się wojsko wielkie, z kąd zamiar ma bydź uderzenia na Połock i na Wielkie Łuki. Tatarzy, Turcy, Wołosi byli także straszni, z którymi umowy niezbadane w Grodnie się odbyły. Jan wrócił się przeto do obozu pod Kraśne (2), gdzie zebrał radę bojarów; oni po-

(1) Karamzin sam nie wymienia tego listu, prócz wyjątku przytoczonego teraz; lecz jeżeli niezaginał, wart byłby przytoczenia. Chociaż wątpić należy, aby grubiaństwa Król pisał jakie.

(2) To miejsce leżało: na *Razańskom Jamu*. Karamzin T. IX Nota 225.

strzegłszy ostygnienie w Carze, ochoty do prowadzenia teraz wojny, przekładali: że kiedy się wojsko Ressayjskie zajmie oblężeniami zamków Inflantskich, w tej niedogodnej porze roku, jesień bowiem już była, Litwini wpaść mogą do Ressayjskich prowincyj i daleko posunąć zagony w kraju ogółoconym z żołąnierza. Wystawiali trudną przesyłkę ciężkich dział po złych drogach jesiennych, konie upadały, ludzie uciekali, potrzeba byłoby stać długo w miejscach ogłodzonych i bezludnych. Mówiono o zarazie śmiertelnej, panującej w Inflantach. Te uwagi przyjąwszy Car, postanowił powrócić do Moskwy, a Wojewodów zostawił z wojskami w Wielkich Łukach i Toropcu, niby skłoniony radami swoich bojarów. Chciał także zapewnić się ze strony Litwy i na ten koniec pisał do Króla, donosząc o swoich spokojnych przedsięwzięciach i przypominając skłonności podobne jego, prosił o zawieszenie działań wojennych na czas niejaki. Zakończył list temi słowy: „Chcieliśmy się z tobą widzieć w twojej ziemi, lecz na tych drogach zastała nas zła pogoda, przetośmy się wrócili (1).“ To nie zrobiło żadnego skutku: prawda, że niepogodna i mokra nadzwyczaj jesień, przeszkodziła, i Litewskiemu wojsku dalszych przedsięwzięć na więk-

(1) Karamzin T. IX. str. str. 107—108. Nota 226.

szą skalę: nie zawieszono jednak działań całkowicie. Stanisław Pac Wojewoda Witebski, robił wycieczki z lekką jazdą w przedziałach Rossyjskich: na początku Grudnia wziął szturmem zamek Sitno, wyciął trzysta ludzi osady tamecznej, zdobył sto dwadzieścia dział różnego kalibru, zostawionych na zapas dla wyprawy Inflantskiej, mnóstwo kul i prochu. Około zaś połowy tegoż miesiąca, w okolicach Weliża, pobił na głowę półk straży przybocznej Cara, Opryczników, to jest: własnej jego woli wykonawców, udzielne uposażenie mających, narzędzie terroryzmu Janowego (1).

2177.

Po sejmie Grodzieńskim, Król jeszcze jeździł do Piotrkowa na sejm R: 1567.
Sejm Piotrkowski. Koronny, krótko trwający wprawdzie, ale skuteczną i chwalebłą ustawą sławny. Starostwa czyli dobra narodowe były przeszły pod zarząd chciwych zysku magnatów i w końcu skarbi i stół królewski prawie żadnego z nich nie miały pożytku. August na tym sejmie ogłosił prawo, podług którego trzy części dochodów ze starostw należały do kassy Królewskiej, część czwarta na wojsko regularne, w Koronie się utworzyć powinno, na wzór Litewskiego, piąta część zostawała

(1) Strykowski str. 761. Kojalowicz p. 475.

do zarządu dzierżawców, czyli starostów, mających obowiązek utrzymania w całości warowni i budowli publicznych. W materji Unii z Litwą odłożono rzecz do blisko następnego sejmku, na rok przyszły zapowiedzianego (1).

2178.

R. 1568.

Wojny.

Za nastaniem początku roku 1568, Pac odnowił wyprawę z Kozactwem swoim do powiatów: Wielickiego, Uświackiego i Bielowskiego, wiele miasteczek i wsi popalił, stoczył bitwę z Piotrem Hołwinem, którego wziął w niewolę. Urzędnik ten wysokiego stopnia na dworze Carskim, posłany był z Moskwy na czele oddziału Opryczników, na ujęcie Paca i przyprorowadzenie z całym jego wojskiem w więzach do Cara. Tymczasem, gdy się wiosna zbliżała, Roman Xiążę Sanguszko, w stopniu Generał-Porucznika, dowodzący oddziałem wojska Litewskiego, wynoszącym do tysiąca dziewięćset jazdy regularnej, stanął pod Czasnikami, w celu obserwowania poruszeń nieprzyjacielskich, gdyż się spodziewano, że Car sam wyciągnie na czele wojska swego w pole, jak tylko pora dogodna się zbliży. W rzeczy samej on Orszę naznaczył na miejsce zgromadzenia się zastępów; już ośmio-tysięczny oddział był w iściu, złożony po większej części z

(1) Bielski str. 621—622.

Tatarów, którymi dowodził Amurat; to miało stanowić straż przednią. Sanguszko, dowiedziawszy się o przebyciu Dniepra w części wyższej, wyszedł w cichości z obozu swego pod Czasznikami, zbliżył się nocą do przodowych czatów, które składała kompania żołnierza regularnego, tak zaś zręcznie się uwinął przed świtaniem, że ją zdjął całkowicie, gdy ani jeden nie uszedł, mogący dać znać w obozie głównym. Przez to miał sposobność posunąć się prosto na sam oboz, który za rozświetleniem jutrzeńki atakował z wielkim krzykiem i natarczywością, udając, jakoby miał za sobą jeszcze liczniejsze wojsko. Przebył zasieki i obwarowania z wozów z szybkością błyskawicy, że nie miała czasu ani połowa ludzi wziąć się za orężę; poraził przeto tak stanowczo, że mało kto umknął za jednym z wodzów, ranionym. Najwięcej dało się wyciąć na miejscu, a w ich liczbie Amurat i Xiążę Bazyli Palecki, inny dowódzca półku dostał się w niewolę, który z ran umarł, ludu prostego wiele uwięziono. Sanguszko, tém zwycięstwem zagrawszy ochotę w ludziach swoich, gdy się dowiedział od szpiegów, że Józef Szczerbatow i Jerzy Baratynski w sześć tysięcy Rossyan i trzy tysiące Tatarów dowodzonych przez Segita, wyszedł z Uły i do Suszy zmierza, przedsięwziął na nich uderzyć. Jednakże samą tylko jazdę mając i w tak szczupłej liczbie, nie

sądził rzeczą bezpieczną wdanie się w otwartą bitwę. Zszedł przeto z gościńca, okrążył manowcami i zasiadł w lasach, bliskich obozu nieprzyjacielskiego, nie będąc wcale postrzeżonym. Poczém wybrawszy na prędcę porę, kiedy się wojsko do wypoczynku zabrało: wypadł z zasadzki z wielkim hałasem i natarczywością. Bronili się mężnie Rossyanie, ale przyjsdź nie mogli do porządku i umknęli po krótkim oporze. Póki powoli i w kupie odstępowali, tracili ludu niemało, ale udawszy się w rozpłoch większą stratę ponieśli. Oprócz wielu szlachty wyższego rzędu, osmdziesiąt trzędników wysokich stopni dostało się w niewolę, ludu poległo mnóstwo niepoliczone, Sanguszko nad dwónastu zabitych i trzydziestu ranionych nie miał w tej szczęśliwej rozprawie (1).

2179.

R. 1568. Te powodzenia dzielnego wodza zachociły i naród i Króla do dalszych przedsięwzięć. Zdawało się, że samo Niebo błogostawi orężowi Litwy, na pomstę zgwałconego prawa narodów nad ich posłem, Jerzym Bykowskim, który, odarty ze wszystkiego, co miał przy sobie, nawet z ludźmi swoimi wrzucony do ciasnego więzienia, doznawał najsroźszej niedoli. Ludzie więcej, zabraní w dobrach Xiążąt Ostrogskich,

(1) Bielski str. 622. Kojatowicz p. 478.

zapredani byli w niewolą Tatarom. Te okoliczności do tyła Króla Augusta obchodziły, że postanowił nie oszczędzać na pomszczenie się zniewagi i krzywd swoich. Obruszeni Litwini, nawet Polacy z obojętności wyszedłszy, wszyscy wspólnie dopomagać Królowi postanowili. Złożono sejm w Grodnie, na którym przygotowanie do wojny czynnej na wielką skalę prowadzić się mającej uradzono. Załatwiono interesa Inflantkie i prawa niektóre uchwalono (1). Wybrano delegacją na sejm Unii, w Lublinie odbyć się mający.

2180.

Wojsko rozkazy odebrało, ściągając się pod Radoszkowicze, którego, do sta tysięcy naliczają nasi, Rossyjscy zaś Kronikarze sześćdziesiąt tysięcy kładą. *R. 1568. Podróż Królewska do Radoszkowicz.*

Król sam, zostawiwszy dyplomatyków swoich w Grodzie, dla układania praw i rządu systematycznego z posłami Inflantskimi, które już zaprojektowane były, wyruszył ze świetnym dworem do obozu. Oczekiowano rzeczy wielkich: mówiono, że August po śladach Olgerda pójdzie do Mos-

(1) Kojałowicz p. 479. Czacki: O prawach. T. I. str. 105, przypis pod liczbą 1062. str. 219. Prawa te były: O dawaniu glejtów obwinionym do czasu. O przystawianiu z dziesięciu włok ziemi jednego żołnierza. O pomiarach dóbr szlacheckich.

kwy i na starość poprawi złe rozumienie o swojej niewojskowości. Jednakże po dwómiesięcznych popisach i musztrach, August stracił ochotę do dowodzenia osobiście, najpiękniejszą wyprawą wojenną, jaką dni jego widziały. Było to niejakiémś naśladowaniem uprzedniej wyprawy Cara Jana, z tą tylko różnicą, że ten, zniechęcony urojeniami czarnej nienawiści ku poddanym swoim, udał się do slobody podmoskiewskiej, na wywieranie okrócieństw, a tamten, chorobą złamany i nieporządnećm życiem, wydostać nie mógł małym niewygodom Królewskiego obozu. Cały zamach skończył się na tém, że wyprawiono Jana Hieronima Chodkiewicza Starostę Żmójdzkiego pod Ułę. Król powrócił do Grodna. Powiadają, że ta wyprawa miała wspierać wielki bunt bojarow, którzy znosili się ze dworem naszym, przez pośrednictwo niejakiegoś Kozłowa, szlachcica Ruskiego, mającego za sobą Korsakównę. On jeździł w poselstwie od Senatorów Litewskich do Moskwy, w celu niby pomówienia z bojarami o rzeczach politycznych, a tymczasem wszedł w znowę jakoby taką, że Jana mieli związanego wydać Królowi, a Xiążęcią Włodzimierza Andrzejowicza, na tronie Rossyjskim posadzić. Jakkolwiek niedorzeczną się widzi ta powieść, będąca widocznie wymysłem faworytów carskich, na ubarwienie okrócieństw, jakieni się splamił Jan pod te czasy;

wiadomo przecieź, iż Kozłow, powtórnie pokazawszy się w Moskwie, w charakterze niby posłańca dyplomatycznego, został pojmany i na pal wbity (1); rozchwianie się znowu wyprawy Radoszkowickiej, przez prostą nieudolność Króla, przyrównywanej do wyprawy ojcowskiej pod Lwowem i wyśmianej pod nazwaniem *Wojna Kokośza*, potrzebowało pozorów tajemniczego, aby pokryć, tę nieudolność; przeto łatwy bieg zostawiono powieściom, może wcale mylnym, które doszłym w treści skróconej do naszych czasów.

2181.

Chodkiewicz obległ Utę i szturmować począł: załoga w mocnej warowni, R. 1568.
Wzięcie Uty.
dzielnie się broniła. Niejeden waleczny żołnierz przyptacił życiem swoją gorliwość, między innymi żałowano mocno rotmistrza, Jana Kurnickiego. Trudno było, przeciągłém nawet oblężeniem, co począć: ponieważ twierdza ciągle zasilała było przez podsyłane Dźwiną statki z Połocka. Niebawnie wódz ten, odwołany do stolicy

(1) Bielski str. 622. Rzecz dziwna, że Karamzin o Kozłowie nic nie mówi. Z całego jednak ciągu dziejów widać że w roku 1568 nie było żadnej mowy na dworze o spisku; którego jakoby wykrycie spowodziło okropne następstwa: Xiążę Włodzimierz Andrzejewicz, brat stryjeczny Cara, zmuszony został na początku roku 1569 z żoną i dziećmi wypić truciznę, straszliwe kar wykonanie nad wielu urzędnikami państwa w Moskwie, miało miejsce z wiosny tegoż roku.

dla interesów publicznych, zostawił dowództwo Xiążęciu Romanowi Sanguszkowi. Ten zaś na początku pokazał się być więcej zajęty wyprawami rabowniczymi do powiatów przyległych, niżeli twierdzy dobywaniem. Był to fortel wojenny: opieszałość pozorna pod twierdzą, dawała czas na sprowadzenie zapasów żywności i posiłków. W tej porze Filon Kmita z Orszy podszedł pod Smoleńsk, wywabił całą osadę z miasta w pole i pobił stanowczym sposobem, że nie była w stanie przeszkodzić mu do rozpuszczenia zagonów rabowniczych aż pod Wiaźmę. Podobnież Jerzy Zenowicz z synem swoim wojował okolice Lepla, ogniem i mieczem pustosząc; zniósł oddział wojska nieprzyjacielskiego, chcący mu w tém przeszkodzić. Sanguszko, nieczynność udający pod Ułą, postrzegł zasiłki z Połocka wodą nadchodzące, dla osady przeznaczone. Oblężęncy, bezpieczni ciągle, podweselili się z przybyłymi gośćmi, świeżo podwiezionemi napojami i po długiej biesiadzie, układli się do spoczynku. Wódz Litewski już miał baty przygotowane, na które wsadziwszy śpieszonych kawalerzystów pod dowództwem Oskierki, Biruli i Minko, kazał w cichości zbliżyć się do warowni od strony rzeki, sam zaś z kapitanami Runczkowskim i Tarnowskim prowadził piechotę, opatrzoną w drabiny szturmowe, idąc w porządku bojowym prosto do bramy Połockiej, po

Turowlańskiej drodze. Pierwsi niepostrzeżeni podpłynęli i wysiedli pod samą ścianą, gdzie im działa szkodzić nie mogły. Raptem więc przypuszczono atak ze dwóch stron, podłożono ogień pod baszty, wyrąbano wrota, włożono po drabinach na blanki. Warty się obudziły, powstał rozruch: Rosyjanie biegli na ściany bez porządku, działa nie mogły być użyte, gdyż szturmujący już na nich siedzieli. Wszczęła się rzeź, tém okropniejsza, że w ciemnościach nocnych i z osadą zropaczoną, przejętą przestraczem, niespodziewającą się ocalenia. Mikołaj Sołohub, za rzeką Ułą stojący z jazdą, posłyszawszy tę wrzawę, kazał wsiąść na koń i wplaw przebywszy rzekę, pośpieszył swoim na pomoc, tymczasem stosownie do rozrządzeń wodza i drudzy rotmistrze: Wojna, Tyszkiewicz, Łukomski z oddziałami swemi przybyli. Z przemagającą przeto siłą uderzono w samej warowni na skupioną na placu załogę: ona z rozpaczliwym oporem się broniąc, nie chciała z miejsca ustąpić, dała się rozsiekać, jak stała. Reszta, co się rozbiegło ludu, poszła w niewolę: ośmset strzelców, trzysta dzieci bojarskich i dwóch Wojewodów, Wiliaminowych. Tymczasem przeciw Sanguszcze wysłani byli na czele licznego wojska: Szeremetow, Bazyl Buturlin i Jerzy Saburow, doświadczeni Wojewodowie; przeciw się oni nie wdawali z nim w rozprawę, chociaż kilkakroć ra-

zy byli silniejsi od niego, i mieli sześć tysięcy Tatarów Nagajskich. Chcąc zaś od Uły odciągnąć, oblegli Witebsk 27 Września. Mieszkańcy, przejęci nadzwyczajną trwogą, którą przynieśli wieśniacy, ze wsi bliskich zbiegli, opowiadając okrucieństwo Tatarów, opuścili miasto i do zamku się schronili; nieprzyjaciel wrzucił ogień i znaczna część Witebska zgorzała; nim pośpiał Pac wypadł z zamku i odpędziwszy niszczycielów pogasił pożar. Tymczasem po trzydniowém działaniu, gdy się dowiedzieli Wojewodowie o wzięciu Uły, ciągnięciu Sanguszki na odsiecz Witebska i przygotowaniu nowej wycieczki z twierdzy, odstąpili w nocy. Lekka jazda Paca goniła za nimi, ale nie mogła wiele dokazać, tylko rotom na tyle pozostałym uszkodziła cokolwiek (1). Obawa jednak, temi zwycięztwami rzucona, doszła aż do Moskwy. Car z Opryecznią swoją modlił się, Metropolita Filipp polecał duchowieństwu błagać Boga o ratunek ojczyzny, od najścia Muzułmanów i Łacińników, oraz odszczepieńców Inflantskich, zwolenników bezbożnego Lutra (2).

(1) Kojałowicz p. 483—485.

(2) List pasterski Metropolity Filippa, dat. Moskwa lie-ta 7076. (1568) Października 24. Akty sobrannye i t. d. T. I. Nr. 275 str. 512—515.

2182.

Zarówno w Inflanciech i na pograniczu tameczném, nie lepiej się powodziło Rosssyanom. Na początku roku 1569, Alexander Połubiński podchwycił niespodzianie Izborsk, gdzie Afanasego Naszczokina w niewolę wzięto. Był to jeden z pierwszych faworytów Jana. W czasie terroryzmu, posłał on go w te strony dla zbadania zapewne rzeczy tajemniczych, których w tej porze szafu swojego wyszukiwał wszędzie. Wieść o tém wzięciu do wściekłości go przywiodła prawie: wywierzał okrucieństwa nad jeńcami Litewskimi, których miał w Moskwie. Strach obejmuje duszę, chcąc za wziętość gniewu tego Cara, ogłaszać przed potomnością, mówi Kojałowicz, i odsyła do Gwagnina: my czytelników naszych odsyłamy jeszcze do dzieła Karamzina, z umiarkowaniem i bez uprzedzeń żadnych mówiącego, w dziewiątym Tomie Historji Państwa Rossyjskiego. Wraz po wzięciu Naszczokina, Car przysłał do Króla, prosząc o wydanie jego: ponieważ, jak twierdził, w czasie zawieszenia broni, a zatém nieprawnie był pojmany. Nie odebrawszy na to skutku, przysłał jednego z jeńców Litewskich, Piotra Kazimierowskiego, z warunkiem, żeby na powrót powrócił do niewoli i dał sobie znowu włożyć kajdany na nogi. Król przyjął uprzejmie, tego szczegól-

R. 1569.
*Ważniejsze
wypadki.*

nego posła, uczcił jego niedolę i wysłał z nim do Moskwy swego posłańca, żądając zawieszenia broni formalnego, przedewszystkiém, jeżeli Jan pragnie, jakichkolwiek pomyślności w żądaniach swoich. Szlachetny Litwin powrócił do swojej ciemnicy, dotrzymując słowa honoru. Car się zdziwił nad tym postępkim, jak niemniej nad przełożeniem Królewskiem, które mu wcale dogodnym było, zajętemu wówczas dziwaczniemi marzeniami i czynami niepojętej dzikości. Nie mógł zająć się ani pokojem, ani wojną: nie miał bowiem ludzi zdolnych i zaufanych, potraciwszy przez ręce katowskie najświetniejsze podpory tronu swego. Chwyć się przeto z całą ochotą rozejmu, na dawnych warunkach, przełożonego przez Króla, który takż miał zatrudnienia z przyprowadzeniem Unii do końca, zimno przez Polaków, niechętnie przez Litwinów przyjmowanej. Nasamprzód Car kazał zdjąć więzy posłowi Królewskiemu, powrócić mu wiernie zabraną własność i przywoławszy go przed siebie tak mówił:—, „Jerzy! tyś mi oddał list do tyła nieprzyzwoity, że powinienbyś być utracić życie: lecz my nie lubim rozlew krwi. Powracaj w pokoju do twójego Monarchy, który o tobie w nieszczęściu zapomniał. Gotów jestem widzieć się z nim, gotowem wstrzymać nieszczęścia wojny. Kłaniaj się odemnie bratu, Królowi Zygmunto wi Augustowi.“ Roz-

poczęły się umowy, gońcy latali tam i napowrót. Już posłańcy Litewscy nazywali Jana Carem; gdy się zaś ich pytano: co by to znaczyło? odpowiadali: takie mamy polecenie od naszych senatorów. Jan swoich gońców każdego opatrywał udzielną instrukcją: między innemi wiemy daną Teodorowi Miasojedow: „Jeżeli z tobą będzie rozmawiał Xiążę Andrzej Kurbski, lub inny jaki znakomity zbieg Rossyjski, powiedz mu: Wasze obrzydłe zdrady sławie i szczęściu Wielkiego Cara nie szkodzą. Bóg jemu da zwycięstwo, a was ukarze wstydem i rozpaczą. Z pospolitym zbiegiem nie mówić ani słowa, plunąć mu tylko w oczy, odwrócić się i odejść. Jeżeliby zapytano: co znaczy Moskiewska Oprycznina? Odpowiedzieć: My nieznamy. Opryczniny: komu Monarcha każe mieszkać blisko siebie, ten mieszka blisko, a komu daleko, ten mieszka daleko; wszyscy ludzie są Boga i Monarchy.“ Oprócz tego mieli gońcy sekretne polecenie, wywiedzieć się o zdaniu magnatów, względem obrania Króla po zgonie Augusta, którego zdrowie bardzo już było wątpliwe: gdyż powiadano w Moskwie, że zamysłają synowi Jana oddać tron obu narodów. Polecano więc gońcom, umyślnie wybrawszy do tego zręcznych ludzi, aby skłaniali zamysły takowe na stronę samego Cara, który tymczasem chciał okazywać

szczególną przychylność do Litwinów (1). Nastąpiła powtórna wymiana jeńców, jedynie przez wzgląd na wspomniane okoliczności. Postanowiono nawet i umarłymi zamianę zrobić: wydano ciało żony Dowojny, Wojewody Połockiego, która umarła w Moskwie, nawzajem przyobiecano powrócić zwłoki Piotra Szujskiego, pogrzebione, jak wiemy, w Wilnie: lecz z przyczyny jakiejś kłótni między Dowojną i Radziwiłłem Wojewodą Wileńskim, sędzą Szujskich, po te zwłoki przysłani, z niczém odjechali (2). Uwolniono Naszczokina, Jan powrócił niby wszystkich jeńców Litewskich (3). Tymczasem znaczna ich część zatajona jeńczała w więzieniach Tweru, których później nieco wymordować w oczach swoich kazał (4). Stańęło zawieszenie broni, ale bez oznaczenia terminu.

(1) Karamzin T. IX. str. 109—111.

(2) Karamzin T. IX. Nota 251.

(3) Kojałowicz p. 486. On myli się względem wymiany Dowojny. Ten bowiem Wojewoda, zamieniony był dnia 5 Czerwca w roku 1567 na Xiążęcia Temkina i dopłacić musiał tysiąc dukatów Węgierskich. Karamzin T. IX. wyciąg z Kronik Noty stronica 77. Powróciwszy niemiał żadnego urzędu publicznego.

(4) Oni trzymani w Twerze byli do roku 1570, kiedy Car jadąc do Wiel. Nowogrodu z dworem swoim, zajechał tam i kazał wyrzynać bezbronnych jeńców wojennych Tatarskich i Litewskich. Karamzin T. IX str. 133. W tymże roku po jednej uczcie wesolej porwawszy się raptownie od stołu, zezwał swoich oprawców podręcznych i pobiegł z

2183.

Zaspokoiwszy się Król August ze *R. 1569.*
strony Rosyi, jakby już na zawsze, od- *O Unii.*
dał się cały mniemanemu szczęściu ukochanej oj-
czyzny swojej, Litwy, którego zasady już rozu-
miał bydź ugruntowane wcieleniem Inflant, szło
tylko o połączenie się w jedno ciało z Polską. Sta-
ny Litewskie na ostatnim sejmie zezwoliły na po-
datek nadzwyczajny, do popierania wojny, ponie-
waż jej końca przewidzieć nie można było, a ho-
nor narodowy, po przyłączeniu Inflant, wymagał
utrzymania się przy tym kraju, choćby to najwię-
cej kosztowało. Senatorowie Inflantscy mieli już
krzesła w radzie Litewskiej. Byli i postowie z te-
go sejmu obrani na delegatów i uppełnomocnieni,
do uzupełnienia Unii, na sejmie Lubelskim, wcze-
śnie zapowiedzianym jedynie w tym zamiarze, aby
koniec położyć można była wszystkim dotąd między
obiema narodami zachodzącym nieporozumieniom;
uprzętnąć słowem, zawady, przez lat tyle dojsciu
Unii przeszkadzające. W rzeczy samej, co na przy-
padek śmierci Króla zostawało dla Litwy? Albo
się wcielić do Polski, pod jakimkolwiek warun-

nimi do więzienia, gdzie siedzieli jeńcy wojenni Litewscy;
kazał ich zabijać, sam kłół dzidą, którą jeden wyrwawszy
mu z rąk, chciał samego przebić, ale wtém został zabity
przez syna Carskiego. Tenże str. 150—151.

kiem, albo zostać częścią państwa Janowego. Nie było bowiem do obioru nikogo z linii Jagellońskiej, któryby połączyć mógł oba berła w jednej ręce, jak dotąd dziedziczni Wielcy Xiążęta i ze spadku obieralni Królowie Polscy czynili. Między Polską a Rosyą położenie Litwy geograficzne przeciągłe, jak wąskim pasem od Bałtyckiego do Czarnego morza, tworzące państwo, żadną miarą ostać się niemogące, bez ścisłego sprzymierzenia się z jednym z nich. Lecz takie związki zawsze wiedą do wcielenia się, i to następuje prędzej lub później, ale nie zawodnie. Czyżby więc nie lepiej było, korzystając z okoliczności, tak się połączyć wolnemu narodowi z wolnym, aby zatrzymać to, co stanowiło szczególniejszą własność narodu? swobodę.

2184.

R. 1569. Tym zaś bardziej uwaga na przyszłość musiała zajmować Litwinów, *Zdarzeń pa- miętnych przykłady.* gdy się dowiedzieli, że Car Jan wszedł w niejakiś związek z Królem Szwedzkim Erikiem, człowiekiem dość podobnego z nim charakteru. Pokazało się wkrótce, że jedno z rzadszych dziwactw Janowych, dało powód ku temu. Zamarzyło mu się bowiem, aby mieć koniecznie w mocy swojej Katarzynę, siostrę Króla Augusta, będącą już od lat sześciu z górą, w zamęściu za Janem Xiążęciem Finlandyi; który, uwięziony zdradziecko przez

podejrzliwego brata rodzzonego, Króla Erika, siedział w więzieniu Grypsholmskiém, które z nim cnotliwa żona dobrowolnie podzielała; od lat prawie tyłuż, to jest od roku 1562; była już matką Zygmunta, urodzonego roku 1566, Czerwca 20, trzeciego z rzędu następcę, po Augustcie na tronie polskim, pod imieniem Zygmunta trzeciego. Ta dostojna wnuczka Jagełły, była wyższą nad płeć, wiek i nieszczęścia swoje. Raz przyszło Erikowi do głowy, dodać do ucisków, któremi nękał brata swojego, rozłączenie go z żoną, osładzającą mu niedolę; posłał do Katarzyny z zapowiedzeniem: że jej nie pozostaje dziś nic więcej, nad wybor: albo się wyrzec męża i powrócić do swojej ojczyzny, albo na zawsze być zamkniętą w klasztorze. Ona zamiast odpowiedzi, zdjęła ślubną obrączkę z palca i pokazała posłańcowi Królewskiemu wewnątrz jej napis wyryty: *Nemo nisi mors. Nikt, chyba śmierć.* Taką żonę i matkę wnuka Gustawa Wazy, postanowił Erik traktatem, uroczyscie zawartym z Carem Janem, w roku 1567 w miesiącu Lutym, wydać mu, odebrawszy mężowi. Już byli wysłani posłowie Woronców i Naumow do Sztokolmu, Morozow, Czobatow i Sukin z liczną drużyną już czekali na granicy. Gdy nadspodziana rewolucya ztrąciła z tronu Erika. Jan, oswobodzony z więzienia, wsparty rycerstwem krajowym, zajął we władanie swoje, twierdze, porty

i miasta znaczniesze całego królestwa; w końcu Erik, oblężony w Sztokolmie, po dwunastodniowym oporze poddał się i sam został więźniem nawzajem brata swojego. Niebawnie zaś nagłą śmiercią wśród uczty tknięty żyć przestał a Jan zasiadł na tronie Szwedzkim pod nazwaniem Jana trzeciego. Tak więc umowa dwóch Neronow Północy wniwecz się obróciła. Posłowie Rossyjscy, oczekujący na wydanie Katarzyny, dostali się w ręce Jana przy wzięciu Sztokolmu i przesiedziawszy czas niemały w więzieniu, za ledwie w roku 1569, w Lipcu powrócili ze wstydem do Rossyi (1). Czy Car Jan, chcąc mieć w mocy swojej Katarzynę, czynił za dość urojonemu przywiązaniu swojemu do niej, lubo miał żonę żyjącą Maryą (2); albo chciał zemścić swej okrótnej poświęcić ją w ofierze, czy może zamysłał mieć w mocy swojej zakład uległości Litwinów i Polaków, zmuszający ich do przyjęcia go za następcę po Auguście, jeżeliby przestał nękać ich Królownę, a pojął za żonę, nie wie-

(1) Dallin: Geschichte des Reichs Schweden, rok 1564 S. 440. rok 1567. S. 117. Karamzin T. IX. str. 113—114. List Króla Szwedzkiego Jana III do Zygmunta Augusta, Dan z Zamku naszego Holmest 5 Octobra Roku Bożego 1568, w polskim języku pisany, z Bibliot. Tyt. Hr. Działyńskiego, w druku w Dzieńniku Warszawskim T. VI. rok 1826. str. 278—281.

(2) Maryą Xiężniczkę Czerkieską poślubił 1561 Sierpnia 21. Umarła ona 1569 także w Sierpniu z trucizny.

my. To tylko jest rzeczą pewną, że ten wypadek, nie mało się przyczynił do rozejmu: ponieważ Jan zawzięcie rzucił się do prześladowania nowego Króla Szwedzkiego, zacząwszy od zrabowania i uwięzienia posłów jego, sprowadzonych do Nowogrodu, grzecznemi uprzedzeniami, w nadziei zawarcia pokoju. Przed rozejmem zaś z Litwą, przymuszony był pogodzić się ze Szwedami (1).

2185.

Nastąpił, tyle pożądanym przez Króla *R. 1569.*
Augusta, sejm w Lublinie, w Lipcu roku 1569, jeden z najwspanialszych i naj- *Sejm Unii w*
pamiętniejszych w dziejach obu narodów. Wszystkie *Lublinie.*
mocarstwa europejskie z podziwieniem wyglądały tego rzadkiego fenomenu politycznego w dziejach świata: wielu chciało być świadkami przez posłów swoich, uroczystego połączenia się dobrowolnie dwóch narodów znakomych. Legat Papieski, posłowie Cesarscy, Króla Szwedzkiego Jana, Xiążąt Pomorskich, Sułtana Tureckiego, Hana Krymskiego, goniec umysłny Cara Jana; osobiście się znajdowali. Xiążęta sąsiedni, z Mazowsza, Szlązka, Brandenburgii, i dalsi; hołdo-

(1) Car pisał do Jana Króla Szwedzkiego w r. 1569, w Lutym uniewinniając się względem chęci wydarcia mu żony, gdyż rozumiał, że była wdową i bezdzietną. Postąpił gwałtem przybycie posłów Szwedzkich i kazał ich uwięzić. Dallin rok 1569 S. 5. Karamzin T. IX Nota' 241.

wnicy: Xiążę Pruski i Kurlandski, nie mniej krajowi: Senat Polski, Posłowie ziemscy z całego Królestwa i prowincyj. Z Litwy w charakterze pełnomocników byli: od Senatu, Waleryan Wileński, Mikołaj Pac Kijowski, Biskupi; Mikołaj Xiążę Radziwiłł, Wojewoda Wileński Marszałek Ziemski i Kanclerz Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Stefan Korybutt Xiążę na Zbarażu, Wojewoda Witebski: Mikołaj Kiszka, Krajczy Litewski, Starosta Drohiczyński. Od Xiążąt i wyższego rycerstwa (1): Hieronim Chodkiewicz Kasztelan Wileński, Jan Xiążę Czartoryski, Jarosław Xiążę Sanguszko. Marszałkowie: Piotr Zatorski, Michał Łoziński, Melchior Szemiot, Melchior Snowski, Władysław Xiążę na Zbarażu. Cho-

(1) Uważyć potrzeba, że w Litwie, tak jak w Rosyi były dwie klasy szlachty, wyższa: dziedziczni przedtém Senatorialna, Xiążęta, panowie, to jest: posiadacze hołdowniczych, lennych lub w dziedzictwa zamienionych obszernych posiadłości, dobrami, hrabstwami albo xięstwami zwanych, i ziemianie, szlachta dziedziczne ziemie posiadająca, częstokroć bardzo małego obszaru. Ten podział, lubo źniesiony pod Zygmuntem Augustem, podobno na Sejmie Bielskim r. 1565, jednakże do uzupełnienia Unii, jeszcze z użycia niewyszedt. Znajdujemy takż w tranzakcyach miejscowych XV i XVI wieku, lud wolny i wolności szlacheckich używający pod nazwaniem *Bojare hospodarskije*. Byli to wolni rolnicy, których królowie przypuścili do stanu ziemian, nadawszy im posiadane przez nich ziemie na dziedzictwo; w dobrach zaś szlacheckich zamieszkali dotąd pozostają pod tэм samém bojarow nazwaniem i w stanie kmiecim.

rażowie (1): Paweł Ostrowiecki Oszmiański, Mikołaj Janowicz Upicki (2). Od stanu ziemian czyli szlachty niższego rzędu, posłowie ziemscy: Mikołaj Wołodkiewicz Żmudzki, Jelon Maliński Wołyński, Teodor Sołtan Kijowski, Bazyli Kopeć Smoleński, Andrzej Xiążę Łukomski Połocki, Piotr Horoszewicz Nowogródzki, Jan Soroka Witebski, Adam Kociński, Pisarz Drohicki, Podlaski. Od miast: Łukasz Opachowski i Zeno Zarzecki, Burmistrze Wileńscy. Świetność tego sejmum pomnożył młody bohater Litewski, Roman Xiążę Sanguszko, swoim wjazdem tryumfalnym, prowadząc jeńców, zdobycze, trofea i działa, wzięte na Rossyanach, podczas zwycięstw nie dawno przezń odniesionych (3). Jednakże dzieło Unii szło nie bez trudności. Polacy nie chcieli się zgadzać inaczej jak pod warunkiem wcielenia do ogółu Królestwa, prowincyj południowych, Xięstwa Kijowskiego i Wołynia: albowiem Podole, już w

(1) Szlachta niższa, w Litwie właściwej we względzie militarnym, na chorągwie się dzieliła, czyli na małe powiaty, jakieżmy wyliczali na Żmójdzi. W Litwie właściwej ślad tego znalazłem w tranzakcyach szlacheckich XVI wieku z pierwszej półowy. Naprzykład były chorągwa Ejszyskie, Raduńskie, Wasiliskie i t. d.

(2) Podobno że Marszałkowie powiatowi reprezentowali urzędników, a Chorążowie stan wojskowy.

(3) Ten wielkich nadziei młody obrońca ojczyzny na niepowetowaną jej szkodę, umarł z gorączki, roku 1571 dnia 12 Maja, Bielski str. 645.

części Litewskiej opustoszone przez Tatarow i Ukraina przeddnieprska, za ledwo warte były wspomnienia; one zostawały już pod obroną Kozaków, a Polska się nimi opiekowała, to jest: gabinet Krakowski. Litwini temu się opierali, mieniać to być poniżeniem ojczyzny swojej. Utraciwszy bowiem pod panowaniem potomstwa Jagellowego, Połock, Smoleńsk, Siewierze i całe nabycia, dawne za prawym brzegiem Dźwiny i lewym górnego Dniepra, oddawszy Ukrainę, Podole, Podlasie Polszcze, kiedy Kijow i Wołyń jeszcze odstąpi Litwa, jakież pozostanie znaczenie Wielkiego Xięstwa? Król August słuchał spokojnie wywodów i odwodów stron obu; przyznał wymagania Polaków za słuszne, mieniać to być przynależnością z dawna Korony polskiej. Nawzajem dla Litwy przyobiecał ważne nabycie w przyłączeniu do jej składu Mazowsza, daleko wygodniejszej i przyległej prowincyi. Tak więc nie traciłaby Litwa, ale zyskiwała jeszcze bardzo wiele: gdyż oddawała Polszcze prowincye nieprzyległe, wystawione na ciągłe napady Tatarow, za którymi uganiając się ronila swe siły wojenne w odległych stronach, któremi mogłaby się bronić przeciw Rossyi, i nie dać jej zagartywać daleko ważniejsze kraje jeden po drugim. Teraz więc była nadzieja, że, za odstąpieniem Polszcze tamtych, za przyłączeniem ludniejszych i zamożniej-

szych krajów, będzie w stanie odebrać na powrót zawojowania na Rusi północnej, i wystawić imponującą, własną potęgę przeciw Rossyi. Te uwagi, sama nawet istota rzeczy powinnyby przekonać Litwinów o ich korzyściach; lecz duch oporu pochodził z innego źródła. Magnaci Litewscy nie chcieli unii przyjmować w tak ścisłym znaczeniu, ponieważ porównani z Polskimi, tracili swoją prerogatywę senioralną, to jest posiadanie dziedziczne krzesła w najwyższej radzie narodowej, czyli senatoryą dziedziczną, i zstępować musieli do równości szlacheckiej; gdyż Polska podziału klas dziedzicznych między rycerstwem nie znała. Senatorstwa były dożywotnie i do osob nominowanych przez Króla przywiązane w stanie świeckim, a w duchownym do Biskupich dostojności. Do tego przydać należy zarozumiałość magnatów polskich, którzy się wyższymi cenili nad Litewskich, dążyli nawet do osiągnięcia miejsc urzędowych i starostw zyskowniejszych w Litwie, jakby w kraju zawojowanym (1). Głównymi stronnikami tej opozycji byli: Xiążę Mikołaj Radziwiłł Czarny, Wojewoda Wileń., Hetman Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Achacy Czechma (de Zehme) Wojewoda Malborski; lecz oni

(1) List Chodkiewicza do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, Dan ze Swistoczcy 5-go d. Januarii Roku Pań. 1574 z Bibliot. T. Hr. Działyńskiego. Dziennik Warszawski r. 1826. T. VI. str. 170—174.

już nie żyli. Radziwiłł wyznaczony nawet był od stanu Xiążąt i wyższej szlachty w liczbie delegatów na sejm Lubelski, życie przestał jakoś krótko przed tym zjazdem. Mimo to wszystko Litwini w znacznej bardzo większości, stanęli przy opieraniu się warunkom przez Polaków podanym, i nie chcieli przystąpić na ich ośnowie do unii; opuścili posiedzenie i miasto, ani pożegnawszy Króla. Wówczas August, mocą własnej powagi i prawa dziedzicznego do Litwy, podpisał edykt wcielenia Xięstwa Kijowskiego, Wołynia, Ukrainy, Podola, i Pruss do Królestwa Polskiego, Inflanty zaś wspólnie należeć były powinny, do obu narodów; ten zaś edykt nasamprzód Wojewodowie tych ziem podpisami swemi stwierdzili; Xiążę Ostrogski Kijowski i Alexander Xiążę Czartoryski Wołyński. To spełniwszy, przeciął gordyjski węzeł i delegaci Litewscy poczęli jeden po drugim pokazywać się znowu na posiedzeniach; już więc ani głos jeden opozycyjny nie był słyszany. Król zatrudniał się przyjęciem Inflant do jedności ogółu Rzeczypospolitej, pełnomocnicy tameczni zaprzysięgli na nowo poddaństwo Królowi i Rzeczypospolitej dnia 3-go Sierpnia. Kurlandya i Semigalia, jako Xięstwa hołdownicze i lenne, takż wcielone zostały. Naostatek wielkie dzieło Unii doszło do końca, szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, trudno powiedzieć: albowiem losy narodów, leżą w niezbadanej rozumem

ludzkim kolei odmian politycznych. Jeszcze znakomitym dla Litwy czynem tego sejmku było nazywanie Kommissyi do przejrzenia, uzupełnienia i poprawy praw Litewskich. Kommissarzami mianowani: Waleryan, Biskup Wileński; Melchior Szcymiot, Kasztelan Żmójdzki; Mikołaj Dorohostajski, Chorąży Litewski; Łukasz Swirski, Marszałek Żmójdzki (1); Benedykt Juraha, Marszałek Nadworny Litewski; Paweł Sokoliński Podkomorzy Witebski; Kierdej Krzyczewski, Sędzia Brzeski Litewski; Andrzej Maszkowicz, Pisarz Województwa Wileńskiego i Augustyn Rotundus, Wojt Wileński, mąż w prawie duchowném i świeckim doskonały(2). Sejmki odtąd poczęły być wspólne obu narodom, na których Pruskim posłom i Senatorom wyznaczono miejsca. Pamiętny jeszcze ten sejm Lubelski wykonaniem przysięgi hołdowniczej, przez Xiążęcia Pruskiego Albrechta Fryderyka; przy której ceremonii posłowie Margrabi Jerzego Fryderyka z linii Frankońskiej i Elektora Brandenburskiego Joachima II, chorągwi się dotykali, na znak następstwa, w razie wygaśnięcia potomstwa pierwszego.

(1) Za nim była Helena Protasewiczówna, siostra Biskupa Wileń. Waleryana.

(2) Kojałowicz p. 487—490. Bielski l. c. Hylzen: Inflan-ty str. 186—194. Roty przysięg, dyplomata co do Inflan-ty i t. d.

2186.

R. 1569. *Wielkie poselstwo do Moskwy.* Prawda, że samoistność odebrał ojczyźnie swojej August, że sprzął ją z losami Polski, niemającej najgłówniejszych praw zasadniczych; ale się mógł cieszyć utworzeniem potężnego państwa, pod tytułem Rzeczypospolitej, mającej prawo sobie obierania Królów. Zapewne w mądrości jego przewidziane były środki zaradzenia niedostatkom rzeczonym. Był bowiem w stanie i mocen się znajdował ustanowić porządek sejmowania, którego Polacy, na nieszczęście, nie mieli, lubo cała pomyślność kraju od sejmowych narad i postanowień zależała; mógł nawet obieralności Królów przepisać ustawę dynastyczną, wskazać rodowe następstwo monarchów, podług tego, jak w domu Jagellońskim było. Wiemy bowiem, że zamysłał na siostrzana swojego Zygmunta, syna Jana, Króla Szwedzkiego i Katarzyny siostry swojej, powszechnie uwielbianej w Litwie i Polsce, przekazać następstwo i tego młodzieńca, sprowadziwszy do Polski, za syna przysposobić (1); miał jeszcze nadzieję pożyć dłużej i zamysłał szczerze o utrwaleniu pomyślności Rzeczypospolitej, przez położenie końca magnatów polskich anarchicznemu

(1) Ślad tego znalazłem w jednym liście, z czasów Zygmunta III, pisanym z Malborka pod datą 1601 Lipca 18-go, przez Xiędza jednego (podpis Frtr. Ant. Rossenbach) do Dorohostajskiego, Supremi Maresch. Magni Duc. Lith: Udziałenie Badawcze.

systematowi, które pochodziło z chciwości bogacenia się dochodami z dóbr narodowych porywanymi przez nich. To zaś systema zasadzało się na podsycaniu źródeł bezrządu krajowego, sprawieniu zamętu w administracyi skarbu i obławianiu się w tym zamęcie summami, które do utrzymania porządku, mocy i znaczenia państwa nie odbicie potrzebne były. To się nazywało u nich *exekucya*, najwięcej obrady sejmowe zaprzatająca, zwłaszcza pod ostatnie lata panowania Augusta. Znał to dobrze ten Monarcha i bolał nad tém, owszem usilnością jego było, zrobiwszy pokój zewnętrzny, przystąpić do zbawiennej reformy. Lecz słabiejące zdrowie odejmowało działalność umysłowi, i tę krzepkość zdania, jakiej tak ważne przedsięwzięcie potrzebowało; klęski fizyczne w kraju, przeciwności ze strony gabinetu Moskiewskiego, zbliżyły sił moralnych i fizycznych upadek, w końcu śmierć samą. Lecz mówmy po szczególe i w porządku dziejących się rzeczy, jakie nam jeszcze do mówienia zostają. Król w jesieni roku 1569, wraz po sejmie Lubelskim, wysłał gońca do Cara, prosząc o glejt dla wielkich posłów Rzeczypospolitej, mających traktować o zawarciu przymierza stałego pokoju. Jan się zgodził na to. Wtedy po długim lat przeciągu, Polska, zetknąwszy znowu granice swoje z Ruskiem państwem, przez wcielenie do niej Ukrainy i Wołynia, i jako spółuczestnicząca w interesach Litwy, miała wpływ

bezpośredni na negocjacje z Rosyją; poselstwo przeto, w mowie będące, składali wysoce urzędnicy obu narodów: Jan z Krotoszyna, Wojewoda Inowrocławski i Rafał Leszczyński, Starosta Radziejowski z Korony; Mikołaj Tolwojsz, Kasztelan Miński i Andrzej Charytonowicz Ubryński, Pisarz Wielkiego Xięstwa, z Litwy. Ich wyjazd poprzedził poseł nadzwyczajny Andrzej Chalecki, z oznajmieniem Carowi o naznaczeniu Wielkiego poselstwa i rychłym przybyciu do Moskwy. Przyniem uczynił zapytanie, względem uwolnienia jeńców Litewskich, jeszcze w Rosyi, przy życiu zostawionych: Czy przez zamianę, czy przez okup żądałby dwór Moskiewski? Jan nie stanowczego nie odpowiedział w tej mierze: tylko, że czeka z uprzejmym sercem postów, a z nimi dopiero będzie mówił o wszystkim. Oni wyjechali z Wilna zimową porą, w końcu roku 1569.

2187.

R. 1570. Ta zima, poczynająca się w roku 1569, *Głód.* pamiętną jest powszechnym głodem, panującym w Litwie, Polsce, Inflantach, Rosyi. Urodzaje wszędy chybiły, i to co tylko do żywności potrzebném było, wyczerpaném zostało do tego stopnia, że najsmutniejszy niedostatek pokarmu, stał się powszechnym w północnej Europie. Ludzie co mogli znaleźć, jedli nie rzadko i trupów ludzkich, porzuconych bez pochowania do ziemi, a w Rosyi zabijali się i pożerali jedni drugich. Gdzie

indziej drożyzna panowała nieźmierna: w Litwie, jak twierdzi Strykowski, zboże nie nadto przecie było drogie, lecz brakło zapewne na sposobach kupienia ludowi ubogiemu. Jakoż, za upływem zimy, nieszczęście to przeminęło u nas, ani wspominają nawet dzieje, o tak wielkich zgrozach i śmiertelności, jakie miały miejsce w Rosyi w tym samym czasie. Nasi posłowie wówczas byli świadkami tych okropności, i sami nie mało niewygod przycierpieli(1).

2188.

R. 1570. Pod taką złą wróżbą trafili posłowie do Moskwy: długo musieli czekać, nim przyszło do układania się dyplomatycznego: to zaś z największym oporem i powolnością się odbywało. Gniewało Jana, że przekładali razem zawarcie pokoju z Królem Szwedzkim, Szwagrem Augusta. Uwodził nadziejami pogodzenia się, a tymczasem wysyłał z Narwy Kaprow na niszczenie statków Królewskich (2); sam swoim postanowieniom spreczny będąc najczęściej: albowiem wtedy właśnie Car był zajęty swoją opryszczką, to jest: odłączeniem się od państwa i narodu, nieszczęśliwy i powzięty w

(1) Karamzin T. IX. Nota 327, wyjątek z listu jednego urzędnika przy poselstwie polskiem będącego r. 1570, Czerwca 24.

(2) List Korsarski od Jana Bazylewicza III, Karstenowi Rode r. 1570 Marca 30, Mittheilungen aus der lievländischen Geschichte B. II Heft I, S. 128—132. Podobny list innemu Korsarzowi od Kr. Zyg. Augusta w r. 1564 był wydany. Ibidem.

napadzie melancholii gatunek szału. Raz na posłuchaniu mówił do posłów: „Polacy, Polacy! nie chcecie ze mną przyjść do zgody; wszystkich was każę porąbać na kawałki.....“ Wziąwszy znowu sobolową czapkę, jednego z posłów, włożył na głowę błazna swego, i rzekł: „Ukłoń się po polsku!“ Błazen odpowiedział: „Nie umiem.“ Car zaczął go uczyć, sam kłaniał się na sposób polski i śmiał się... Ubryński niechciał przyjmować soboli dawanych mu w imieniu Cara: urzędnicy dworscy porwali go za brodę, mówiąc: „Jak ty śmiesz wzgardzać darami Monarchy.....“ Konia mu darowanego, gdy także wzbraniał się przyjmując, Car kazał w oczach jego rozsiekać. Ciekawy jeszcze tego poselstwa szczegół wypisujemy z dziejopisa Rosyjskiego Karamzina. „Podczas tajemnej rozmowy, posłowie oświadczyli: że ich Senatorowie mają zamiar w razie śmierci Augusta, która zapewne odległą być nie może, ofiarować mu koronę królewską, jako Monarsze pochodzącemu ze sławiańskiego rodu, chrześcianinowi gorliwemu i silnemu władzcy. Jan, nie okazawszy ani radości, ani wyraźnego zezwolenia, odpowiedział z obojętnością: Z łaski Boga i usiłowań przodków naszych, Rosya jest Wielka: na cóż mi Litwa i Polska? Jeżeli zaś istotnie macie ten zamiar, nie powinniście rozjątrzać nas trudnościami w świętym dziele pokoju Chrześcian.“ To dzieło nie przyszło jednak na ten

raz do skutku: po długich umawianiach się, swarach i nieprzyjemnościach, doznawanych przez posłów, stanęły rzeczy na zwykłym rozejmie, zakreślonym terminem lat trzech. Jan bowiem nie chciał pięcioletniego, posłowie rocznego tylko nie przyjmowali; obrano więc wymiar czasu pośredni. Co się tyczy jeńców wojennych, nie nie wskórano. Car wydawał tylko Tomasza Mackiewicza, pułkownika i pięćdziesiąt ludzi, w zamian za jeden cudotworny obraz Matki Boskiej. To nie przyszło do skutku: ponieważ Kojałowicz dodaje, że ów obraz, bardzo starożytny, wielkimi łaskami od dawnego wieku w Moskwie słynący, był przywicziony do Wilna z Królową Heleną, żoną Alexandra i znajdował się w sobornej cerkwi tytułu Najświętszej Panny, a za czasów autora, około roku 1660, w cerkwi S. Trójcy był od ludu adorowany. Jakoż z przyczyny, że nie było wzmianki o obrazie w instrukcyi poselskiej, rzecz odłożono do samego Króla. Po czém zaraza, okropnym sposobem szerząca się w Rosyi, przecięła niezawodnie środki znoszenia się: na rozkaz albowiem Carski, były zatamowane drogi, wartujący żołnierze zabijali każdego człowieka, chcącego przejść za te przedziały. To się właśnie i przyczyniło do nadzwyczaj długiego pobytu posłów w Moskwie, którzy utracili nieco ze swoich ludzi od choroby zaraźliwej, i aż dopiero pod jesień r. 1570 powrócić

byli w możności (1).

2189.

R. 1571.
*Ratyfikacya
rozejmu.*

Wraz za posłami Rzeczypospolitej, wysłani byli Rossyjscy: Xiążę Kambarrow i Putiatin. Im poruczono w instrukcyi, między innemi: mocno postrzegać, aby Król na oba exemplarze przymierza rozejmowego krzyż całował, samą figurę ukrzyżowanego Chrystusa, nie w podnoże, ani mimo krzyża, ustami się dotykał, nie nosem. Kambarrow umarł w drodze z zarazy, Putiatin przybył do Wilna na początku roku 1571 i wraz był odprawiony, zapewne z przyczyny choroby zaraźliwej, w orszaku jego się okazującej. On miał donieść Carowi, że Magnaci Polscy i Litewscy chcą wydać za niego, siostrę królewską Zofiją, uważają go już za przyszłego pana swojego: bo się nie chcą poddać Cesarzowi, nieumiejącemu bronić własnych krajow, ani innym Monarchom, nieporównanie słabszej potęgi od Rossyjskiego. „Dumny Jan wierzył, powiada dziejopis Rossyjski, i już zboczoną krwią dłoń swoją wyciągał, po koronę Jagellonow (2)!” Jakoż i sam Król przewidywał zgon swój zbliżający się: gdyż wezwawszy na pokoje Augustyna Rotunda, Doktora prawa i Wojta Wileńskiego (3),

(1) Kojałowicz Hist. Lith. p. 491—492. Tenże Miscellanea p. 125, obszernie. Karamzin T. IX. str. 153. Nota 529.

(2) Karamzin l. c.

(3) Dodatek X.

kazał mu Testament napisać, którego kopiją mamy pod datą Maja 6, Roku 1571 (1).

2190.

Tak więc, Litwa otrzymała tymczasowe przynajmniej zabezpieczenie pokoju od strony Rossyi. Car znowu miał te- *R.* 1571.
Znoszenia
się.
go potrzebę: ponieważ mu się roiły zewsząd spiski, intrygi i knowania nieprzyjaźnych mu osób. Moskwa niebawnie po głodzie i powietrzu, doznała klęski od Tatarów Krymskich, którzy ją aż po mury Kitajgradu opalili i zniszczyli. Okróciństwa panującego nie mniejszą chłostą Nieba były, którym ani miary, ani końca nie widziano. Jednakże interesa Inflantkie zajmowały Cara niepomafu: w tych biegu, dla nas ubocznym zresztą, to tylko wspomnienia godnym znajdujemy, że pod imieniem Carskiem krążyły porozrzucane pisma paszkwilne w Niemczech przeciw Królowi Augustowi. Potem w Inflantach wzniecał Jan intrygi, dążące do ustalenia władzy w tym kraju, Magnusa Królewica Duńskiego, którego zrobił Królem Inflant-
skim i zięciem swoim mianował. Król August

(1) Kopia starej daty, bardzo dokładna, znajduje się w Bibliotece Szczorsowskiej JW. Hrabi Adama Chreptowicza. W druku nie na jednem miejscu, najpoprawniej w Pamiętniku Warszawskim r. 1819. Jest podanie, że jakiś astrolog przepowiedział Królowi Augustowi śmierć w 72 roku, rozumiano, życia, ale się to sprawdziło w rachunku chronologicznym, to jest: że umarł 1572 roku po dług rachuby czasu.

posyłał do Moskwy w początku roku 1572, Hara-
burdę, z przyczyny tych paszkwilów i zamieszek
porobionych w Inflantach; poseł chciał objaśnie-
nia w tych rzeczach; jemu odpowiedziano: „Że li-
sty nie należą do Cara, ani za jego rozkazem były
pisane. Taube i Kruse, zdradziwszy go, okradli i
uciekli do kraju, należącego do Króla Augusta; oni
to musieli być z własnego domysłu autorami li-
stów.“ Byli to zrazu polubieńcy Carscy i agenci
polityczni w Inflantach i Niemczech, potem zbiegi
i przezeń prześladowani. W dalszej odpowiedzi wy-
magał Car pojmania i wydania tych ludzi, a wtedy
nastąpi publiczne odwołanie potwarzy przed całą
Europą i wykazane zostanie fałszerstwo spomnio-
nych agentów przeniwierczych. Że Tarwast w
czasie rozejmu wojsko Rossyjskie zachwyciło, te-
mu przyczyną jest należenie tego zamku do Rossyi.
Co się tycze zamieszek, przez Magnusa poczynio-
nych; on wojował Szwedzkie, nie Polskie nabycia,
w Inflantach. Naostatek, w materji zawarcia przy-
mierza pokoju, Car polecił donieść Królowi; iż je-
żeli się zrzecze Inflant po Dźwinę, będzie mógł
Połock na powrót otrzymać. Do traktowania zaś
o tém naznaczył Psków, gdzie sam będzie oczeki-
wał Wielkich posłów, Królewskich; jeńców przy-
obiegał uwolnić (1).

(1) Kojałowicz p. 494. Karamzin T. IX. str. 180—181.

2191.

Niebawnie za tém pisał Car Jan do Króla z Nowogrodu Wielkiego, z przypomnieniem o wysłanie poselstwa: za-
R. 1572.
Sejm Warszawski.
praszał na posłów Eustachego Wołłowicza i Michała Haraburdę. Bojarowie ze swojej strony donosili o wszelkiej gotowości Monarchy swego do zawarcia pokoju; oni, uważając Inflanty za swoje, powiadali: że Kurlandya i Połock będą odstąpione, byleby dyplomacy Królewscy wzajemnie słuszne odstąpienia przyznali (1). Tymczasem zbliżył się sejm Warszawski: na nim wraz na wstępie, to jest: 5 Marca, Król, chcąc zaochocić Polaków do ułożenia się przedwstępnego z Litwinami w materyi zjednoczenia się obu narodów całkowitego, ogłosił edykt przyłączenia Podlasia do Korony (2). Ta prowincya, będąc bliżej przynależnością dziedziczną domu wielkoxiążęcego, niżeli ogółu państwa, zostawała na wolnym szafunku Króla Augusta; nie było przeto w oczach polskich dyplomatów zobowiązania zniewalającego na stronę Litwy do wywzajemnienia się. Po czém uchwalono niektóre mało znaczące postanowienia prawodawcze (3). W tym czasie nadeszła wiadomość o śmierci

(1) Gornicki str. 171. Kojalowicz l. c.

(2) Codex Dipl. Kalendarz obywatelski Krasickiego.

(3) Na tym sejmie wydane było postanowienie o monecie Litewskiej, pod tytułem: Zalecenie jeneralne. Dan w

ci siostry Królewskiej, Królowej Szwedzkiej Katarzyny, zmarłej 28 Lutego. Zrobić to musiało wrażenie na chorowitym Królu: że, oznajmiwszy żałobę, zawiesił obrady i tylko sądzeniem spraw się zajmował, co się przeciągnęło do dwóch tygodni. Pod koniec bowiem już Marca wznowiono od tronu materyą zjednoczenia czyli Unii. Król, na osnowie obietnicy, danej mu przez Stany Koronne, przełożył potrzebę przyłączenia Mazowsza do Litwy, zapewne w celu zrównoważenia potęgi obu narodów: gdyż, po oddzieleniu Podlasia, Litwa wymagać tego miała prawo, zwłaszcza, że równość znaczenia i prerogatyw, wymagała równości potęgi; aby rzeczpospolita, z dwóch równych połowie złożona, tworzyła ciało tym doskonalsze pod względem politycznym, im foremniejsze będą jej części obie. Lecz u Polaków nie znalazło to przyjęcia: chcieli widać, pozostać na stopie przemagającej, a tém samém nie w równości połączenia. Magnaci podburzyli szlachtę Mazowiecką, powiadając, że Król względem Podlasia uczynił akt, które i bez tego przyłączone byłoby, po jego bezpotomném zejściu, do Korony, a teraz chce w zamian tak rozległą prowincyą, rządzącą się osobnemi prawami i

Warszawie na sejmie walnym Koronnym dnia 27 Marca R. P. 1572. W zbiorze rękop. Dogiera w Bibl. b. Uniwer. Wileń. Drukowane w Hist. M. Wilna T. II str. 289--290.

swobodami, oddać w poddaństwo Litwie. Wszczęła się przeto silna opozycja przeciwko woli królewskiej, podniosły się głosy zaprzeczające. Kiedy to postrzegłszy Król August, w celu przytłumienia pierwszego zapału i dania czasu do lepszej rozważki, bierze się do zwyczajnej broni swojej, to jest: odkładania od jutra do jutra; raptownie słyszeć się dały okrzyki: powietrze! powietrze! I sejmujący opuścili Warszawę z natłokiem niespokojnym. Król, tym nadzwyczajnym wypadkiem wzruszony, mocno się zmartwił: poznał bowiem widoczną facyą nieżyczliwych sobie Polaków, którzy, wymogłszy odstąpienia znaczne na rzecz Korony, z krzywdą Litwy, usiłowali zniweczyć zamiary jego, tak zbawiennie powzięte, za którymi miał zamiar niezawodnie obdarzyć oba narody ustanowieniem porządku sejmowania pod głosów większością. Cierpiący już mocno na zdrowiu, zaniemógł tym bardziej.

2192.

Tak więc, najzbawienniejsze byź może, zamiary i sejm i nadzieja zdrowia, zarazem się rozchwiały. Choroba zaraźliwa w istocie samej poczęła się szerzyć zastraszającym sposobem w Warszawie, zwłaszcza za nastaniem dni ciepłych. Kazał się przeto chory Monarcha wieść do Tykocina; pożegnał siostrę Annę, której testament swój wręczył. To miasto, należycie ob-

R. 1572.
*Śmierć Króla
Augusta.*

warowane, wolne było od zarazy; ale za pojazdami królewskimi, które Karwicki, Obożny nadworny, nie uważnie wpuścić kazał przez bramę, uprosiwszy na to pozwolenia Królewskiego, wniosła się tam śmiertelna owa choroba. To zmusiło Króla do wyjazdu do Knyszyna, wiejskiego mieszkania, ulubionego pod ostatnie lata. Lekarze niebawnie zwątpili o uzdrowieniu, zwłaszcza, że otoczony niewiast swoich czeredą, ani się zachowywał należycie, ani się trzymał rad rozsądnych ludzi. W końcu do tyła był słabego umysłu, że się pozwolił leczyć jakiejś czarownicy, sprowadzonej przez Zajęczkowskę, której córka była we względach. Wszelako śmierć z przyczyny osłabienia, może jeszcze bardziej dziwaczniemi lekami, zdrowia skołatanego cierpieniami umysłu i ciała, zakroczyła Króla Zygmunta Augusta 7 Lipca w Poniedziałek, roku 1572 (1).

2195.

Rzeczy religijne. Koniec panowania tego Króla, zbliżył do końca pracę moję, mającą na celu wyłącznie dzieje odrębne Narodu Litewskiego. Pozostaje powiedzieć jeszcze o rzeczach religijnych, zasłych w przeciągu lat okresu, tym ostatnim To-

(1) Gornicki str. 174, naoczny świadek, tę datę podaje. Strykowski odnosi do 18 Lipca, zapewna podług Ruskiego kalendarza, czerpiąc z kroniki Litewskiej.

mem objętego; które, zebrawszy po krótcie, wystawię pod jeden rzut oka. W wieku szesnastym panowała szczególniejsza chęćka do szperań religijnych, skutek wygórowania w szkołach Teologii scholastycznej, której nadużyciom Głowa Kościoła nie umiała zapobiedz, co tém dziwniejszą widzi się bydz rzeczą, że ta przesada wykładu dogmatow wiary i tłumaczeń z siebie prostych prawd Pisma świętego, przez Ojców kościoła zostawionych, najkrzywszą szła drogą, a zatém prowadzącą do błędow. Ztąd powstała chęć zgłębiania tajemnic wiary, nadstawiania mędrkowań ludzkiego wymysłu; sektarstwo scholastyczne, zaprowadziło do sektarstwa religijnego, czyli obrzędow, przeciwnych odwiecznym prawom i porządkom kościelnym. U nas na Północy, pod owe czasy, nasamprzód Żydzi podali materyą do sektarstwa. Dzieje Rossyjskie świadczą, że za Jana Bazylewicza III, z Wielkiego Nowogrodu, gdzie najwięcej oświeconych ludzi było, poczęła się krzewić w Rossyi, między Chrześcianami, niejakaś żydowska sekta (1). Niewiadomo,

(1) Wiadomości dyplomatyczne o tém: 1) Akty odnoszące się do soboru na Matheja Baszkina. 2) 1554, Janwaria 24-go Sobornaja hramota w Sołoweckij Monastyr, o zatoczeniu bywszaho Troickaho Ahumena, Artemija, s propisaniem sobornaho o něm opredielenija. Akty sobrannye w bibliotekach i t. d. S. Petersb. 1836, T. I, str. 241—256. Nra 238. 239. Ta sekta trwa dotąd w Rossyi południowej. Dziennik Wileń. r. 1819 T. II. str. 67 sequ.

czy to przeszło do Litwy, lecz w Polsce było coś podobnego, kiedy przypomnimy sobie, spalenie w Krakowie jednej kobiety, dość oświeconej, Katarzyny Melcherowej, pomówionej o żydowstwo; jak również, co mówi Bielski, o nawracaniu do żydowstwa, przez jakieś żydowskich fanatyków (1). Car Jan IV wyraźnie o to samo żydów obwiniął i dla tego zabronił im wstępu do Rosyi (§ 2120). Nowość ta, jako nowość, mogła bawić próżniackie umysły, ale nie znajdowała ogólnego powabu, z przyczyny powszechnej odrazy ku narodowi żydowskiemu; może też przeszkadzał i sam wykład dogmatów, zbyt ostro od Chrześcijańskiego odcieniony. Ale się znaleźli reformatorowie z łagodnej strony. Jan Kalwin, zapaleniec Teologii scholastycznej i Marcin Luter, Mnich niemiecki, Zakonu Augustyańskiego, oba zapamiętali nieprzyjaciele Rzymu. Oni, jak tylko podnieśli chorągiew rokoszu religijnego, odżyły niepoliczony sektarstwa, od początku Kościół Boży utrapiające. W rzeczy samej, zwolnione trudne powołanie kapłaństwa, zniesiony stan mniszy, dozwolone żon pojmowanie, ani mszy, ani spowiedzi, ani choru, ani długich pacierzy z brewiarza, ani pracowitego ceremoniału, ani postów. słowem: życie wolne od prac kapłańskich, a przecież święte. Nowe wyskoki w kazuistyce, nowe

(1) Bielski str. 580—581.

wolności w materji ciężkich wykładów scholastycznych, wszystko nowe, udoskonalone, poprawne; jakby świętość wiary, najdoskonalszego nauczyciela, potrzebowała udoskonalenia, nowości i poprawy. Ta nieszczęśliwa nowość, pociągnęła za sobą miłośników nowotności, przyjaciół życia bez przymusu, spekulantów na zbogacenie się dobrami kościelnymi, upartych, dumnych i zarozumiałych stronników oporu nieudolnej władzy w Kościele, pod owe czasy, na nieszczęście, istniejącej. Pominiemy dzieje reformy religijnej w innych krajach: nie będziemy mówić, jakim sposobem owe szły teologiczne zapalały się i gasły w Polsce: lecz na przedmiot nasz zwrócimy prosto uwagę. W Litwie, gdzie duch tolerancyi panował od wieków, długo nie słyhać było o wyraźnych odmianach w wierzeniu chrześcijańskim: prawda, że niektórzy z bogatszych, jeżdżąc za granicę, dla nabycia nauk, przejmowali nowe wyobrażenia religijne: ale powróciwszy do domu, z tém się publicznie wydawać nie śmieli. Rzeczy te były w ukryciu, dla ogółu obywatelów i gminu, za ledwie gdzie w posiedzeniach młodzięży wyższego rzędu wiadome. Ludzie świeckiego stanu, jak kto wierzył, wierzył dla siebie; ale duchownym, napojonym szafem scholastyczności teologicznej, chciało się być apostołami. Z takich jeden, Abraham Kulwa, Litwin z urodze-

nia (1), odbywszy nauki teologiczne w Prusiech, przejęty zasadami Marcina Lutera, pierwszy sektarstwa ośmielił się być publicznym nauczycielem. Przybył on do Wilna w roku 1539, gdzie zajął posadę nauczycielską w szkole niemieckiej: biegły w tym języku, wymówny i dość uczony, otrzymał wkrótce przełożenie nad tym zakładem, i zgromadził około siebie liczną młodzież uczącą się. Jednakże dało się wraz widzieć, że w podawaniu nauk moralnych i religijnych, popierał swoje wykłady, zasadami nowotności, szczególnie przez reformatora niemieckiego wynalezionymi (2). Paweł Xiążę Olszański, Biskup Wileński, postrzegłszy takowe wyboczenia Kulwy, wzbronił mu podawanie nauk młodzieży; lecz widać, że to wzbronienie nie wiele skutkowało, ponieważ musiał się udać do Króla, od którego otrzymał reskrypt w roku 1542: mocą czego reformy zasiewacz zmuszony został opuścić miasto niezwłocznie, unikając srogości kary (3). Upłynęło lat niepełna ośm, kiedy w ro-

(1) Nazwisko Kulwa, Kulwic, są litewskie, znane dotąd w Gubernii Augustowskiej i na Żmójdzi. Świadczy także o jego Litewskiem pochodzeniu, reskrypt Króla Zyg. Augusta, dany Pawłowi, Biskupowi Wileń. w materji ukrócenia szerzenia się nauk heretyckich. Dat. Vilnae, feria sexta, in Crastino festum Ascens. Domini, Anno 1542. W archiw. Kapituły Wileń. drukowany w Hist. M. Wilna, T. II. str. 142—150.

(2) Andr. Wengierski. *Slavonia reformata* pp. 74. 382.

(3) O Reskrypcie w przedpoprzedzającym przypisie.

ku 1550, znowu się zjawił w Wilnie xiądz jeden Niemiecki, nazywający się Jan Winkler (1), który, otrzymawszy pozwolenie miewania kazań niemieckich w kościele S. Anny, wymową swoją i sposobem pięknego tłumaczenia się wiele słuchaczy ściągnął. Po czém powoli począł nauczać reformy luterńskiej: w kazaniach swoich nasamprzód umiał wtrącać historyczne wyboczenia, ściągnające się do odmian religijnych, zaszytych w krajach cudzych, w miastach oświeconych, przyjętych przez wysokie duchowieństwo: opowiadania historyczne gdy zaostrzały ciekawość słuchaczy, nieznacznie wtrącał pochwałę nowotności, opowiadał potrzebę przyjmowania komunii świętej, pod dwiema postaciami. Nieostróżność zwierchności duchownej, nieupowszechniona znajomość języka niemieckiego, dozwoliły tyle czasu Winklerowi, że rozwinął publicznie naukę Lutra w całej obszerności, i rzucił jej nasiona, niewyplenione nigdy, pomiędzy Wilnowcami. Biskup, Xiąże Paweł, dowiedział się, może zapóźno: jednakże, nie tylko miéwać kazania, ale i bywać w kościołach mu zabronił. Lecz

(1) W kronice rękopisnej niemieckiej J. F. R. znajduję, że nie w r. 1555, jak mylnie w *Miscellanea* Kojalowicza p. 64 wydrukowano, ale to się działo r. 1550. Omyłkę drukarza i z tego widać, że tam wraz niżej mowa jest o Pawle Biskupie Wileń., który już nie żył w r. 1555. Kronika lepiej zdaje się być wiadoma o nazwisku tego xiędza, bo i imię jego wyraża.

reformista znalazł protektora w Morsztynie, bogatym obywatelu Wileńskim, którego dóm był przy ulicy Niemieckiej. Tam Winkler urządził modlitewnię w odosóbnionej sali: począł miewać śmielsze mowy, powabne nowotnością. Niemcy się zgromadzali przez samą ciekawość zrazu; lecz uderzało każdego uwagę, zbyt ostre powstawanie tego xiędza przeciw postom i czyscowi, co w końcu obruszyło wielu do tego stopnia, że się utworzyło stronnictwo przeciwne, które się z szybkością błyskawicy rozpostrzeniło między czeladzią rzemieślniczą: poczęto grozić kaznodziei wywleczeniem go z kryjówki Morsztynowskiej i oddaniem w ręce władzy biskupiej, albo wyprowadzeniem za miasto i ochłostaniem. Wtedy zgromadzenia Winklerowskie stały się skrytymi: nabożeństwo odbywało się przy zamkniętych wrotach od ulicy: do sali nie puszczano ludzi gminnego stanu: wnijscie nawet w każdej porze do kamienicy strzeżone było przez odźwiernych. To nie ukróciło jednak gorliwości przeciwników, owszem liczba ich stronników się powiększała: zapowiadano napad w czasie schadzki na dóm Morsztyna, wyłamanie drzwi, zamordowanie nauczyciela, wraz z jego uczniami. Rzeczy te płonemmi bydlź nie musiały: schadzki się bowiem przekróciły. Morsztyn umarł niebawmie i o Winklerze już więcej słyhać nie było w Wilnie. Wszelak duch czasu i okoliczności sprzyjały rozkrzewieniu

się nasion reformy rzuconych w stolicy Litwy, przez dwóch ściąży, wyżej dopiero spomnianych. Niemcy z upodobaniem przyjmowali Luteranizm, który z napływem ludzi tej nacji, powoli się ustalił, aż do utworzenia się gminy Lutersko-niemieckiej, która w pokoju pozostała czyli bez otwartego prześladowania: gdyż nie wywierała żadnego prozelityzmu na lud krajowy. Nie tak się miało z Kalwinizmem. Od czasu niemałego i nie w jednym już domu obywatelskim zaszczepiła się reforma Kalwinistów. Apostołowie nowych wyznań krążyli po kraju, to z Pruss, to z Polski zachodząc. Lecz dany przykład przez możnych panów, tu więcej skutkował, jak w królestwie. Biskup Paweł, znakomity senator w Radzie, gorliwy pasterz w Kościele, który przez wziętość swoją u Królowej matki, i u młodego Króla Augusta, przez wysokie urodzenie i powagę w narodzie, był w stanie przeszkodzenia otwartym krokom reformistów i ich protektorów; kiedy w roku 1553 żyć przestał, jakieśmy na swoim już miejscu widzieli, nastąpiło rozwolnienie w materji wierzenia chrześcijańskiego. Napróžno niektórzy, gorliwsi duchowni, powstawali przeciw nowotnościom: napróžno zarządzający dyecezyą Biskup Zmójdzki Wacław Wierzbicki, zwoływał synod dyecezalny, w miesiącu Lutym, roku 1555, jedynie w celu zapobieżenia szerzeniu się herezyow, na którym nawet mowa była ustanowienia świętej

Inkwizycyi, do spraw religijnych. Nie z większym skutkiem były starania Stolicy Apostolskiej, która od tej pory stale przebywających przy dworze polskim Nuncyuszów mieć poczęła. Papież Paweł IV, przysłał w tym charakterze Aloizego Lipomani, Biskupa Werony, który, bawiąc niemały czas w Wilnie, mocno pracował nad zapobieżeniem szerzeniu się reformy. Mąż, wielce uczony i dobrze wychowany, miał jednak ostrość zbyt dużą w charakterze, gdzie szło o materią wiary, z jaką spotykał Żydów i różnowierców. Dla tego się kłócił z magnatami, był przymuszony słyszeć usterki nieprzyjemne i czytać satyry na siebie pisane; lubo zaś pokrywał te niesnaski filozoficznym umysłem, przecież z upragnieniem żądał odwołania swego, lękając się nawet o życie (1). Tymczasem Królowie, stary i młody, niczem mniej, jak nietole-

(1) Nuncyusz Lipomani przybył do Wilna w lecie r. 1555; chciał Żydów, Tatarów i Litwinów posądzonych o różność wierzenia nawracać drogą surowości; lecz przez to bardziej się oddalił od celu swojego postannictwa. Na paskiwile odpowiadał jednak ze stoicką flegmą. Dysputował listownie z Rądziewiczem Wojew. Wileń., a gdy razu jednego w ustnej rozmowie nazwał go heretykiem, ten mu odpowiedział: „Waszmość sam jesteś heretykiem, a drugich o to obwiniasz.“ W końcu do tyła mu dokuczili, że prosił odwołania siebie, lękając się jakby o życie swoje. *Nouveau Dictionnaire historique*, Paris 8-vo 1772. T. IV. p. 120. T. V. p. 108. Albertrandi o Zygmuncie Auguste, *Dziennik Wileń.* r. 1818 T. II, str. 559. sequ.

rantami byli; w czasie zaś obecnym opowiadaniu naszemu, August, sam jeden panujący w Litwie, bynajmniej nie chciał się narażać na niesmaki, ze sprzeczek religijnych wynikające, ani wystawiać swoje kraje na zgrozę, z uporu teologów i partyj zawziętych na siebie wyrodzić się mogącą, czego widział smutne przykłady w państwach innych. Nie dając otuchy, nie chciał walczyć z duchem czasu, i mądrą obojętnością umarzał zawzięty popęd nowotności. Z zimną rozważą słuchał napomnień Biskupów katolickich i przyjmował z łaskawością listy Melanchtona, ucznia Lutrowego. Lecz, co do naszego kraju, mądrze postąpił, przeniosłszy z Łuckiego na Wileńskie Biskupstwo, Waleryana Protasewicza w roku 1556. Mąż ten, jedyny zbawca czystości wiary w Litwie, znalazł rzeczy na tak pogorszonym stopniu, że ani mógł się odważyć na obranie natychmiast środka poprawy zepsucia w Kościele swoim znalezionej, zepsucia urośniętego trzech-letniem prawie zawakowaniem tronu pasterskiego. Jeden z najpierwszych magnatów Litewskich, Mikołaj Xiąże Radziwiłł, Wojewoda Wileński, Czarnobrodym, czyli Czarnym przezwany, od młodości sektarstwem przejęty, gdy brat nauki za granicą, zawsze wyznawca Kalwinizmu, pierwiej w ukryciu i jakby dla siebie samego swe zdania zachowujący, teraz po śmierci Pawła Biskupa, śmielszy i otwarty popieracz błędu, dał u sie-

bie przytułek dwóm xiężom, Czechowiczowi i Wędrychowskiemu, wyłączonej ze społeczeństwa Kościoła i przez Nuncyusza przesładowanym. Ci, pobudzeni nienawiścią i wsparci ramieniem potężnego magnata, do tyła potrafili, że na Łukiszkach, w pałacu Wwojewódzińskim, urządzoną została publiczna modlitewnia, w której miewali kazania i sprawowali ministerstwo Ołtarza. Co tém większej wagi jeszcze nabrało, gdy drugi Radziwiłł, brat stryjeczny tamtego, za namową żony swojej, także przyjął Kalwinizm (1). W tym więc publicznym przybytku reformy, oba Radziwiłłowie zgromadzali tłumy szlachty, wydając po nabożeństwie sute obiady: inni, nie tak pieczęnią pańską, jako raczej ciekawością znęceni, dawali się uwlekać za popędem nowości. W sali ogromnej, napelnionej wygodnemi ławkami do siedzenia, końcowa jedna ściana obita była czarnym kirem, na którym białe, wielki się krzyż rozpościerał. Przed tą ścianą stał stół, pokryty czarną materją, suto srebrem bramowaną. Po środku stołu były puhary z winem i chleby na tacach złotych, poświęcone na pamięć wieczerzy Pańskiej; po końcach zaś jego stały dwa ogromne, srebrne podświetniki, każdy wyobrażał trzy nagie Wdziękinie mytyczne, pod-

(1) Nouv. Dictionnaire hist. T. V. p. 108. z domu Tomicka Katarzyna.

trzymujące po dwie świece jarzące. Spiewano przy odgłosie wybornego organika, psalmy Dawida, przełożone wierszem polskim. Czy z ochoty bardziej publicznie uczynienia nowego sposobu nabożeństwa, czy z uwagi na koszty trwonione w wydawaniu obiadów, czy razem z obu przyczyn, powzięli Radziwiłłowie zamiar przeniesienia modlitewni do miasta. Wojewoda Wilcuński, przełożywszy Królowi, że często zajęty będąc nabożnemi ćwiczeniami swemi, w odległym pałacu na Łukiszkach, nie może być na czas przyzwoity u dworu; wyjednał pozwolenie na uskutecznienie swego zamiaru. W skutek więc czego, kazał rozbić tymczasowie obszerny namiót na dziedzińcu pałacu swego, położonego niedaleko Rybnego rynku (dziś Kardynalia). Tam się odbywały publiczne modły i kazania, pod przewodnictwem wyżej spomnianych kaznodziejów, przez lat pięć lub sześć aż do roku 1561, w którym ukończony został mурowany zbór kalwiński, na placu Bernardyńskim (1). Gdy się tak reforma Kalwińska wzmaga, Biskup zaś Waleryan nie tylko czynnie się nie zajął rządami Kościoła, ale nawet

(1) Był to piękny i wspaniały gmach, stał frontem do ulicy idącej z mostu na Wilence, później naprzeciw niego Lew Sapieha, kazał wnieść kościół dzisiejszy ś. Michała, co się stało w następności przyczyną jego opuszczenia. W nim otworzył pierwsze nabożeństwo Andrzej Wolan, uczoney kaznodzieja i autor. Z rozwalin tej świątyni utworzono dzisiejszą pracownię chemiczną.

jeszcze do Wilna pomieszkania swego nie przeniósł; pokazały się na jaw rozmaite inne sekty: Luterska, Zwinglińska, Nowo-chrzcześcijańska i t. d. obok schadzek Radziwiłłowskich; Kapituła przeto Wileńska, na zgromadzeniu swoim, roku 1557, postanowiła ostrzedz Biskupa, iżby, czyniąc zadość obowiązkom Pasterza, przedsięwziął środki do zapobieżenia złemu: on nasamprzód pisał do Króla, prosząc zabronienia publicznych i prywatnych schadzek różnowierczych, nakazał powszechnie modły za jedność Kościoła, processye, litanije po całej dyeczyi. Tymczasem szły widać rzeczy swoim porządkiem: ponieważ nowy Nuncyusz Papieski Buongiowanni, Biskup Kamerinu, zastał też same ich położenie. Naradzał się on z Kapitułą i ta wysłała z grona swego dwóch delegatów do Biskupa Waleryana, w roku 1560 Lipca 19, z przypomnieniem wyżej wyrażonego ostrzeżenia, z dodaniem usilnej prośby przybycia do Wilna, w celu zapobieżenia szerzeniu się odszczepieństw i bluźnierstw (1). Od tej pory Biskup Waleryan począł być czynnym. Jest podanie, że Król August, w roku 1562, zciekawiony przez dworaków i senatorów, przychylnych nauce Kalwina, jednej niedzieli wybrał się jechać na kazanie do nowego zboru; Biskup Wa-

(1) X. Bohusz. Summaryusz aktow Kapituły Wileń. Rękopism fol. 5—6. Ze Buongiowanni był wtedy Nuncyuszem nowo przybyłym, cf. Albertrandi supra citat.

leryan, uwiadomiony o tém wczesnie, w tej samej porze, gdy Król wsiadł na kón, wyszedł z całym klerem swoim processjonalnie z Kościoła archiprezbiteryalnego S. Jana i zaszedł mu drogę. Król, widząc processyą, przeciw sobie idącą, chciał się uchylić na bok, lecz Biskup ujął konia za cugle i przemówiwszy stosownie, odwrócił zamiar, że musiał zsiąść z konia i pójść za processyą do Kościoła katedralnego na mszą (1). Był to pierwszy podobno krok otwartej gorliwości Biskupa Waleryana, który i Królowi otworzył oczy na złe skutki, mogące wypaść dla kraju z tych odmian; ponieważ sam August na sejmie Parczowskim, roku 1564 (2), z tém się odezwał przed stanami obojga narodów: że wszelkie nieszczęście zostającej w stanie opłakanym ojczyzny, wypłynęły ze źródła zmęczonego przez różnowiarstwo. Do wysokiego bowiem już stopnia rozwolnienia, doszły rzeczy w materji odmiany wy-

(1) Obaczyc Dodatek II.

(2) Kojalowicz Miscellanea p. 67, tak się w tej mierze tłumaczy: *Rex nihilominus ipse semper se Catholicum gessit: et rebus altius inspectis, in Parcowiensibus comitiis, anno 1564, deplorans calamitosissimum Reipublicae statum, omnia eius mala quibus graviter conflictabatur, ab ea peste Haeresi initium veluti a fonte sumpsisse directe contestatus est.* Dodajemy, że na tymże sejmie w Parczowie podpisał Król dekret, wskazujący na wygnanie z kraju każdego odstępcę od wiary Rzymsko-Katolickiej Oprócz źródeł wiadomych, mówi o tém obszernie: Kalendarz obywatelski D. Paszkiewicza, rękopism.

znać: opinie w tej mierze najdziwaczniejsze wskrzeszono, Blandrata nawet głośno powstawał przeciw wierzeniu w Trójcę przeniąświętszą (1). Duchowni różnego stopnia, sami kanonicy katedralni, miewali kazania w zborach odszczepieńców, albo na sposób nowych wykładów wiary, prawdę świętą ogłaszali w kościołach. Plebani kościoły sobie powierzone albo opuszczali, albo na kalwińskie przestaczali bożnice, żenili się publicznie. W innych miejscach sami kollatorowie, nie wstydzili się popełniać zdrożności okropne (2). Mnisi umykali z klasztorów, że ledwo gdzie który przy miejscu pozostał. Wywracano ołtarze, niszczone obrazy, znieważano miejsca święte i groby przodków. Przed zjawieniem się reformy, siedmset parafij liczono w Litwie rzymsko-katolickich, a około roku 1566 ledwo sześciu Xięży Katolików na Żmójdzi pozostało; w innych powiatach prawie tylko tysiączna część

(1) Blandrata, Włoch rodem, w r. 1558 przybył do Polski i był w stosunkach z reformatorami litewskimi, w sposób, przynoszący obawę samemu Kalwinowi, ponieważ ten ostatni pisał do Radziwiłła, ostrzegając o zdradliwym dogmatow wykładzie tamtego. *Dictionnaire historique*, par Bonnegard. T. II, article Blandrata.

(2) W powiecie Lidzkim, w Lacku, Skinderowie, przyjąwszy sami reformę, chcieli tameczny kościół parafialny, swojej kollacyi, na zbór przeinaczyć kalwiński; opierającemu się plebanowi, życie w samej świątyni odjęli, gdy odważył się, ich pieczęć od drzwi kościelnych oderwawszy, przystąpić do ołtarza. Z podań miejscowych.

mieszkańców reformy nie przyjęła (1). W takim stanie rzeczy, gdy Biskupowi Waleryanowi coraz więcej ubywało pomocy ze strony duchowieństwa, gdy rozwolnienie religijne, ciągnęło za sobą zepsucie obyczajów i zagrażało najniespodzianszą przyszłością; on się chwycił środka, użytego z powodzeniem przez Biskupów Płockiego i Warmińskiego, nawet za ostatniego wyraźną radą, Jezuitów do Wilna sprowadzić postanowił; zwłaszcza, że już się z ludźmi tego zgromadzenia obeznał, mając od niejakiego czasu przy sobie czterech Xięży, zaproszonych z Ołomuńca (2). Nie bez trudności jednak przyszło, z przygotowaniem miejsca, dla tych zakonników; jakkolwiek po długim sporze z magistratem i innymi władzami, Kościół Archiprezbiterjalny S. Jana, dla nich naznaczył w roku 1569 (3), przy którym pomieszkanie na konwent Jezuitom przysposobiwszy, wprowadził ich do miasta. Wojewoda Wileński, Xiąże Radziwiłł wszelkimi środkami przeszkadzał temu, nawet, mimo wyraźne pozwolenie Królewskie, chciał zbrojną ręką, tym przybyłcom z Brunsberga i Płocka wstępu zabronić; ale Biskup, zebra-

(1) Kojałowicz Miscellanea p. 67, odwołuje się do Cichońskiego, Alloquia l. 4. c. 21. ale tam data 1576, mylnie zamiast 1566, położona, jak się z ciągu rzeczy pokazuje.

(2) Osoliński, życie Warszawickiego, Collegium Jezuitów Wileńskich Rektora T. I. str. 120.

(3) Akt założenia collegium Jezuitów u S. Jana, ma datę 1569 Paździer. 4-go.

szy swoje żołnierstwo i szlachtę sobie przyjaźną, odbył processjonalnie wprowadziny w roku 1570 Lipca 18, w którym dniu Kollegium Jezuitow instaurował u S. Jana. Pierwszym krokiem Jezuitów była dążność do wznowienia instrukcyi młodzieży, która pod lata sporów religijnych zupełnie prawie upadła. W tamtych czasach, szkoły publiczne były za zwyczaj przy kościołach i cerkwiach Ruskich, albo przy klasztornych zakładach: im te kościoły i zakłady lepiej uposażone się znajdowały, tém kompletniejsze było nauk podawanie, tém liczba uczących się większa. Przy kollegiatach były jeszcze szkoły, przygotowujące młodzież do stanu nauczycielskiego; katedralne Kościoły utrzymywały nadto nauczycielów podających wyższe nauki, zwłaszcza wstępne do usposobienia się na Kapłanów. Szkoła prawa cywilnego, rzymskiego, saskiego, magdeburskiego i litewskiego była pod przewodnictwem Piotra Royziusza w Wilnie. W miastach większych, jak w Mereczu, Kownie, Wilnie i Witebsku, znajdowały się szkolne zakłady publiczne, gdzie podawano nauki w języku niemieckim. Król August, na swoim własnym koszcie, utrzymywał szkoły mierników, jedną w Tykocinie, drugą w Kownie. Muzyki szkołę liczną w Wilnie, przy pałacu na Zamku: jakaś jeszcze szkoła dla rzemieślników istniała w Wilnie, równie jak poprzednie na kosz-

cie Królewskim (1). Z nastaniem reformy religijnej, szkoły przy kościołach poszły w upadek, inne niemające stałego uposażenia zarówno się zachwiały. Wielką przeto przysługę dla narodu swego zamierzał zrobić i dokonał Biskup Waleryan Protasewicz, za pomocą Jezuitów. To tylko szkoda, że widoki tego zgromadzenia często się omijały z postępem oświecenia prawdziwego. Ale nie tylko instrukcyi publicznej wznowienie, winna jeszcze Lit-

(1) O zakładach naukowych, istniejących zdawna w Litwie i rozpostrzenionych pod Zygmuntem Augustem, mamy świadectwa: w aktach kapituły Wileń., w Inwentarzach znaczniejszych miast i niektórych pamiątkach historycznych, w rękopismach dochowanych. W jednym z tych ostatnich źródeł znalazłem wzmiankę: że przed Jezuitami, przy kościele Archiprezbiterjalnym S. Jana, założył był Król August w roku 1566 akademią praw cywilnych, pod przewodnictwem Piotra Royziusza, Kustosza Katedr. Wileń. Archiprezbitera tegoż kościoła. W tej akademii kolebce, on sam uczył prawa rzymskiego, saskiego i magdeburskiego; niejakiś S. Grochowski, człowiek świecki: dawał prawo krajowe litewskie: oprócz tego było kilku powtarzaczy (correpetitores). Wszelako w lat trzynaście po swém zaprowadzeniu ten zakład przeszedł w ręce Jezuitów, gdy Piotr Royziusz odstąpił im swego probostwa, na które od Króla otrzymał dla nich expektatywę Biskup Wileń. Waleryan, lubo nie bez trudności i wdania się Królowny Anny; umarł Royziusz w ośm miesięcy po tém odstąpieniu, pogrzebiony u S. Anny. Niektóre szczegóły o Pietrze Royziuszu mamy w Dzienniku Wileń. na rok 1818. T. II. Lipiec. Ze wszystkich pism Jezuickich, nie wyłączając Kojałowicza, widać staranie pokazania, że przed ich przybyciem do Wilna, oprócz humaniores litteras, t. j. szkolek początkowych, żadnych innych w Litwie nie było, i ci dopiero ojcowie pierwszemu bydź chcieli słońcem nauk zajaśniałem nad ziemią Litewską.

wa temu wielkiemu mężowi, utrzymanie czystości wiary: od jego bowiem jednego zależało przyjęcie powszechne reformy, w Wielkiem Xięztwie Litewskiem i na Rusi. Nie zaraz jednak po przybyciu do Wilna, okazały się owoce usiłowań jezuickich; owszem ta sama epoka najmocniej się różnowiarstwem zalecała w Litwie. Oprócz wymienionych wyżej sekt, jakiś gatunek Aryyanizmu mocno przyciągać począł stronników nowotności do siebie. Jeszcze w początku wieku szesnastego, familia można Kisków trzymała się tego wierzenia; w obecnym zaś czasie, to jest: około roku 1570, wielu światłych ludzi poczęło jednobóstwo wyznawać: Stanisław Sadrowski, który miał być wprzód katem we Lwowie, przybywszy do Wilna, zrobił się kaznodzieją Kalwinistów, ożenił się z Zofią, córką Wolana, o którymśmy już wspomnieli, a w końcu został apostołem Arjanizmu. Te rzeczy tém się śpieszniejszym krokiem szerzyły, im wolność wierzenia wyraźniejszą się okazywała; ponieważ edykt królewski, roku 1572 ogłoszony, porównał w wolnościach obywatelskich wszystkie wyznania chrześcijańskie. Przyszło więc do tego, że z górą siedmdziesiąt sekt chrześcijańskich liczono w Litwie, pod ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta (1); lecz te rzeczy wychodzą już za okres pisma niniejszego.

(1) Kojałowicz Hist. Lithv. l. c. Miscellanea p. 68—115.

2194.

Pozostawałoby jeszcze, skreślić rys *Wspomnie-
nia biograficz-
czne.*
biograficzny Króla, Zygmunta Augusta, stosownie do przyjętej w piśmie naszym — — — — —
metody; lecz się wstrzymać musimy od powtarza-
nia, oddanego w historyi polskiej, szczególnie w zna-
mienitóm dziele P. Bandtkie, do tyła mistrzowsko,
że trudno co przydać byłoby. Jednak, co naszego
przedmiotu zbliska dotyczy, opuszczoném bydź tu
nie może, choćby się przyszło z nierównie słabszém
piórem wydać. August wziął starowne wychowa-
nie, pod okiem matki, zapamiętałe go kochającej; to
było dobrze, póki był dzieckiem, ale przedłużona ta
piecza do lat 17-stu wieku, zważyła i charakter i
zdrowie syna. Nauczycielami byli Włosi, po więk-
szej części, ale się dowiadujemy ze źródeł wiary
godnych, że Paweł, Xiążę Olszański, co potem był
Biskupem Wileńskim, należał do liczby Ochmi-
strzów młodego Królewica; on to więc musiał zaszcze-
pić w jego młodocianém sercu, tę miłość dobra
swojej ojczyzny Litewskiej, która najulubieńszym
przedmiotem usiłowań jego była; w niej najczęściej
przebywał: dla niej tylko panować się zdawał: o
jej pomyślności do śmierci myśleć nie przestawał: a
połączywszy ją z Polską, węzeł ten nierozzerwa-

Kraszewski, Wilno. T. I. str. 258 sequ. Podanie miejsco-
we, papiery w prywatnych archiwach.

nym mieć pragnął (1). W umiejętnościach i zamiłowaniu sztuk pięknych, przewyższył wszystkich Monarchów domu swojego. Krzewił nauki i protegował uczonych, dla jednej tylko Teologii zdawał się być obojętnym. Gdyby chciał być rządniejszym z dochodami publicznymi, gdyby porządek

(1) Zasługuje na przytoczenie w tém miejscu wyjątek z Testamentu Króla Augusta. „A iż po duszném zbawieniu, nic więcej od Pana Boga nie żądamy i umierając prosić pilnie nie będziemy, jako, abyśmy Rzeczpospolitą, jakąśmy od przodków naszych wzięli, taką w całości i pokoju i w dobrej sprawie oddali; o której dobro, wedle największej możliwości naszej, przez wszystek wiek panowania naszego, staraniemy czynili; jej dobro i zdrowie (Bóg świadek) nad swoje zdrowię i wczasy przekładając. Która to Rzeczpospolita, niczém iuszcem w całości zachowania dłużej mieć nie może, jedno zgodą, miłością społeczną, jednością; jak ktoś po łacinie napisał: *concordia res parvae crescunt, discordia maximae dissipantur*; i drugi także pisze: moc zjednoczona, mocniejsza, niż rozdwojona. Przeto prosimy i upominamy, dla Pana Boga i dla dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele, tak w Koronie, jako i W. X. Litew., byli i żyli w jednej wierze chrześcijańskiej, jednostajnie, jako Bóg Ojciec z Synem w jednostwie Ducha Świętego, jeden jest. Potym też wszystkich Stanów, a zwłaszcza Rad duchownych i świeckich, Rycerstwa, Szlachty i Mieszczan, poprzysięgając przez Boga żywego, przez miłość Rzeczypospolitej prosimy i upominamy i zaklinamy, aby, będąc obywatelmi tej Korony, jako i W. X. Lit., byli jednem, nierozdzielnem na wieki ciałem, jednym ludem, jednym narodem, jedną nierozdzielną Rzeczpospolitą, wedle postanowienia sejmu Lubelskiego i poprzysiężenia miłując się braterską miłością, szczerze, prawdziwie, jako jednego ciała członki i jednej nierozdzielnej Rzeczypospolitej ludzie; nie jedni nad drugimi znacnością i dostojenstwem sobie nieprzywłaszczając. Chcieli, aby Pan Bóg, który będąc jednym,

więcej postrzegał (1), a mniej się oddawał uciechom stołu i kobietom; gdyby umiał dobierać wodzów dla wojsk swoich, sam niemając upodobania w dziełach wojennych, przy tak wielkim rozumie, charakterze prawym, zapewneby zostawił Rzeczpospolitą i rządniejszą i szczęśliwszą. Jednakże Litwa w chwili zgonu jego była najludniejszą, niżeli kiedy przed nim lub po nim. Żaden w końcu Monarcha Europejski nie zrobił tyle ofiar dla państwa swego, ile Król August. Byłby niezawodnie więcej jeszcze

w jedności się kocha, jedność miłuje, pomnaża, wspomaga, długo te państwa zjednoczone pomnażał i wspomagał: przeto tym naszym testamentem obiema Państwom: Koronie Polskiej i W. X. Lit. dajemy, i odkazujemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą Przodkowie nasi, połączając Unią zwali i mocnymi związkami spólnie obywatelów obojogo Państwa, utwierdzonemi na wieczność ukrzepili. A którzy tych dwóch narodów, Narod i tę Unią od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będą: tym to błogosławieństwo dajemy, aby Pan Bóg w łasce swej, w szerokiém i spólném panowaniu, we czci, sławie domowej i postronnej i we wszystkiém dobrém i potrzebném, przed inne narody wysłał i wywyższył. A który za się narod niewdzięczny będzie i drogę do rozdzielenia będzie szukał: niechaj się boi gniewu Bożego, który ma w nienawiści (jako prorok mówi) przeklinając tych, którzy sięją niezgody między bracią, za którem przeklęstwem i gniewem Bożym niczegoby się inszego niebać, jedno doczesnego tu, a potem wiecznego zginienia, od którego racz, Panie Boże, Zachować. A racz to w tym obojgu Państwie utwierdzić, coś przez nas sprawił; racz oba te ludy w jedności spojone w niezmyślonej jedności wiecznie zachować

(1) Dochody Królewskie, czyli tak nazwane stołu Królewskiego, podług postrzeżeń Nuncyuszów papieskich, nie-

dokazał, połączwszy dwa wolne narody w jedno, nadając tej Rzeczypospolitej prawa fundamentalne, stalsze i pewniejsze, od utworu anarchicznych sejmów polskich; lecz śmierć przecięła te zamiary i August zostawił umierając Litwę Bogu i niedocieczonym losom jej przeznaczenia. Zwłoki jego pogrzebione w Krakowskim Katedralnym Kościele, obok ojca, pokrywa grobowiec, wart być skropionym żą Litwina w najodleglejszym pokoleniu.

2195.

Obraz Litwy. Od początku panowania Gedymina dany był obrót rzeczy politycznych i gospodarstwa narodowego, dążący ku pociągowi spólnemu całej Europy, to jest: wydobyć się z barbarzyństwa, nabywając oświatę i uobyczajenie towarzyskie. Za tym popędem szła Litwa ciągle, mimo tysiącznych okoliczności przeszkodnych, mimo zadawniałych prze-

przecnodziły sześćkroć stu tysięcy talarów bitych, czyli pięć milionów czterysta tysięcy złotych dzisiejszych; ale, urządziwszy dobra swoje lepiej, i odebrawszy za nic prawie pozostawiane przez poprzedników ojcowskich starostwa, mógłby do miliona talarów powiększyć swój dochód. Wydatki stanowiły czterysta dziesięć tysięcy talarów t. j. na utrzymanie dworskich i gwardyi sto pięćdziesiąt tysięcy, na utrzymanie garnizonów potortecach i półków do straży granic zawsze pod bronią będących, sześćdziesiąt pięć tysięcy, na potrzebę domu Królewskiego sto tysięcy, na potrzeby domu Królowej żony i Królowny siostry sześćdziesiąt tysięcy, na poselstwa, podarunki, utrzymanie budowli publicznych pięćdziesiąt tysięcy. Albertrandi. Dziennik Wileń. Rok 1818 T. II. str. 548—549.

sądów, uprzedzeń i krzywo zrozumianych zasad moralności, w formach starowiecznej religii zawartych. Lud, nawykły do posłuszeństwa Monarchom, w których widział swych ojców powszechnych, szedł za ich wolą ochoczo: bo wiedział, że do dobrego ona ich zawsze prowadziła. Długie panowanie Olgerda, słynne wzrostem potęgi krajowej, niemniej słynąć powinno przygotowaniem ludu do przyjęcia oświaty Europejskiej, na drodze poznania prawdziwej, objawionej od samego Stwórcy prawdy, prawdy najszacowniejszej, bo czyniącej człowieka, człowiekiem i dla siebie samego i dla społeczeństwa. Dla tegoż, skoro się Bogu podobało, za narzędzie oświecenia przodków naszych, obrać Królową Polską Jadwigę, dając jej za męża Wielkiego Xiążęcia Jagellę, narod ani słowem, ani czynem nie okazał najmniejszego oporu w przyjęciu wiary chrześcijańskiej: łagodność, ojcowskie napomnienie, dary maluczkie, wystarczyły na przywiedzenie ludu, do wyrzeczenia się dawnych porządków religijnych. Nie potrzeba było, jak gdzie indziej, ani krwi męczenników, ani cudów. Bóg największy cud okazał na naszej ziemi, jakby łagodnym wiatrem spędziwszy z jej przestrzeni mgły odwiecznie trwającej ciemnoty. Odtąd wzrastała oświata, szczęście, pomyślność narodowa, swoboda i dobro indywidualne; prawda że powoli, że bardzo powoli, ale temu nie narodu, lecz okoliczności i czasu, była wina. Je-

szcze Europa na Południu, w samych stronach kwitnącej oświaty i cywilizacyi, zaledwie otrząsała się z barbarzyństwa, co je było przygasiło: jeszcze grube cienie między Italią i naszą ziemią przywalały kraje, boski zefir oświaty pasował się jeszcze ze mgłami barbarzyństwa, od Apeninow do Karpatow snującemi się nad krajami, i nasze głębokie lasy zaiegającemi. Lecz wiek szesnasty sprzyjał błogim, rozwidniającym powiewom. Litwa udarowana od Opatrzności panowaniem dwóch Zygmontów, otrząsała się wraz w pierwszej półowie tego wieku, z powłoki jeszcze ciężącej nieoświaty nad nią i stanęła w blasku, jeżeli nie równego poloru, z innymi krajami, to niezaprzeczenie równej, albo i wyższej szczęśliwości obywatelskiej. Stałe stosunki między Monarchą dziedzicznym, a ludem, nicodmienny narad publicznych porządek w senacie dynastycznym, podział narodu na klasy, ich reprezentacya na sejmach; opieka nad klasą najniższą w ręku i w woli Monarchy, prawa cywilne i kryminalne ułożone w księgę, doskonałe i potrzebom późnych nawet pokoleń odpowiednie (1) rozdzielenie ciężarów publicznych

(1) Nadużycia sędziów i sądów, opisane przez Michalona (quedam ad Lituania pertinentia Respubl. Polon. Litu. etc. p. 268 sequ.) należą do epoki przedstatutowej; kiedy prawa, przez Witolda Litwie dane, poszły w zaniechanie były: *Leges Vitowdinas, quas nos jam contemplimus. Ibidem.* Statut Litewski zatwierdzony na sejmie roku 1529, Paź-

nieuciążliwe, swoboda zachęcanego przez rząd handlu (1), protekcyja dla cudzoziemców, upowszechnienie rzemiosł, fabryk, zakładów, wzrost miast i urzędzenia dogodne dla nich, poskromienie samowolności szlachty i możnych panów, bez przytłumienia ducha rycerstwa czyli wojowniczej ochoty. Wszystko to, mówię, kwitnęło w naszej Litwie, przed połączeniem się z Polską ostatecznym. Sama nawet skrośność obyczajów, trzeźwość, życie pobożne, górowały wtedy więcej, jak na potem, jak dziś; ludność urosła do ilości, nierównie dzisiejszą przewyższającej (2). Byt ludu zamożniejszy, wygody życia aż

dzielnika 29-go, zaczął być obowiązującym od roku 1550, Stycznia 1-go. Skassowany ukazem r. 1840 Czerwca 25-go v. s. Lipca 4-go n. s. Trwał u nas przeto lat 510 miesięcy 6, dni 4.

(1) Handel pod panowaniem Zygmunatów kwitnął znacznie w Litwie, miastami handlowymi były wszystkie, pod rubryką miast objęte. Wilno trzymało pierwszeństwo w obrócie kramarskim; ztąd w niem sklepy towarów Norymberskich, Ruskich, Angielskich (Mała kronika stosunków dyplom. Polski z zagranicą. Dziennik Warsz. r. 1826 T. III. str. 522). Kowno celowało nad innemi w handlu hurtowym i składowym. Tam były od dawna faktorye: Wenecjańska, Holenderska, Angielska, Szwedzka, Pruska. Obrót handlowy dochodził do miliona czerwonych złotych. (Historyczne opisanie Kowna przez Miecielskiego (Rękop.))

(2) Weźmijmy za przykład jedno z najmniejszych zawsze miasteczek, Radoń w powiecie Lidzkim leżące. Po dług inwentarza, dochowanego z roku 1558, który mam przed sobą, w niem liczyło się domów mieszczańskich sto sześćdziesiąt siedem; karczem piwo sprzedających trzydzieście pięć, miód 7, gorzałkę 1, żadnego żyda. Dziś domów bardzo nędznych żydowskich czterdzieści, chrześcian ro-

w najniższym stanie znajomsze; sprzedaż produktów rolniczych łatwiejsza i nabycie potrzebnych rzeczy dogodne. Dobrze, zdrowe napoje krajowe, piwo i miód, zwierzyna, dostatek przychówku obornego, urodzaje dobrze uprawnych pól, kupcy zagraniczni faktorye i składy towarów mający po miastach handlowych, wolność handlu zamianę z pierwszej ręki ułatwiała, powściągliwość życia, tworzyła lud zdrowy, mocny i roboczy. Jeżeli pod koniec panowania Zygmunta Augusta, odmiany i nowotności w moralnym i religijnym znaczeniu weszły w modę: jeżeli życie wygodne, przepych stołowy w nadużycie się przerodziły, albo nieochota do dzieł wojennych pokazywała się; to miało miejsce w złoconych progach magnatów, a nawet nie wszędzie. Ogół narodu szedł za krzepką cnotą ojców i za popędem ku dobremu.

2196.

Zakończenie. Ale Czas, który unosi na barkach swoich i narody i państwa i ich władców, jak planeta

łą uprawujących i ubożego bytu, jak włościanie, trzydzieście pięć, szynkowni samą gorzałkę trzymających, a w zimowych miesiącach, gdzie niegdzie złe piwo kilkanaście; miodu wcale nie syci nikt w parafii. W tym samym stosunku i ludność umniejszała się: w roku wspomnianym więcej było mieszkańców płci obojej 1480, dziś, w ogóle biorąc, dwieście osmdziesiąt pięć dusz nie przechodzi. Ile nabrać można było wiadomości z dawnych inwentarzy i taryf, ludność od połowy wieku XVII raptownie się zniżyła do połowy wieku XVIII, a od początku XVII żydowska ludność wzrasta, w stosunku chrześcijańską przewyższającym.

zwykł się ukazywać w nowiach, kwadrach i pełniach, przed oczyma, postrzegaczow dziejow świata: gdyż w obiegu swoim krąży po przestrzeni wieczności. On to, prostował naród, którego dzieje skreśliłem, nieudolnym piórem mojem. Bodajby pozostały na pamięć przyjemną potomności! Usiłowałem bowiem wykryć prawdy, śledząc od samej narodu kolebki; od tej, mówię, chwili, kiedy Czasu olbrzymią prawicą, pierwsi ojcowie nasi, wydzwignieni z za Kaukazkiej pomroki narodów, ukazali się na błogich równinach Wołgi i Donu. Tam zaledwie dójrzani, połączyli się z ludem greckiego plemienia i wnet stanęli na stopie znakomitych osad rolniczych, Scytyi północniejszej. Ale Czas znowu ich uniosł, i, ztamtąd; osadził w stronie innej, dalekiej wprawdzie od napadów narodów przemykających się, jak chmury groźnego nieba, z Azji do Europy, lecz nie tak szczęśliwie od przyrodzenia udarowanej: nad wodami starowiecznego Chronu. Tam wznosił je coraz wyżej i ukazał w świetle do pełni zbliżonóm. A potem zmniejszał się ten promyk jasności, aż do pewnego stopnia kwadrze podobnego i gasnął już prawie. W obiegu przecież Czasu, znowu zajaśniał i wzrastał w świetności, zaciemniającej sąsiednie narody. Bo był czas, kiedyśmy widzieli w tém piśmie, Litwę, najpotężniejszym mocarstwem w północnej Europie Niestałość wszelak Czasu, posunęła bieg jego dalej i

ta świętość ubywać poczęła. On zaś sam, jakby zmordowany dźwiganiem losów Narodu Litewskiego, rzucił go z bark swoich, i, pochłoniętym został przez wielką rzekę, płynącą przyjemnym nurtem, ale niestatecznym. Ona się w końcu rozbiła na trzy ramiona, każde oddzielne mające swoje przeznaczenie Jednakże Czas krążyć nie przestaje; narody istną i wpływom jego podlegają . . . (1). Prosimy Opatrzności aby uszczęśliwiała, przez szczególne swe względy TEGO, czyja opieka czuwa nad szczęśliwością szczytków wielkiego Narodu Litewskiego! Doprowadziłem pismo do epoki, w której samoistność Naroda ustała. Odtąd więc przekazać winienem, ciąg dalszy Historji Polskiej pisarzom. Ostatni z udzielnych Monarchów Litwy i ostatni po mieczu z Jagellonów, Zygmunt August umarł . . . i, ja pióro moje na jego grobowcu kruszę.

KONIEC XIĘGI OŚMNASTEJ I OSTATNIEJ.

(1) *Et ipse mutat tempora, et actates: transfert regna, atque constituit: dat sapientiam sapientibus, et scientiam intelligentibus disciplinam. Proph. Danielis Cap. II, v. 21.*

D O D A T K I
DO DZIEJOW
NARODU LITEWSKIEGO

Tomu IX^{go}.

D O D A T E K I.

O SOBORZE WILEŃSKIM.

W roku 1509. w obecności Postów Rossyjskich, zgromadzonych Stanów Wielkiego Xięstwa Litewskiego i samego Króla, kiedy się Sejm rozpoczął: Pastarze Kościoła Wschodniego w Litwie, pod przewodnictwem Metropolity Kijowskiego Józefa Sołtana, w liczbie siedmiu, tudzież Archimandryci i wyższe Duchowieństwo, tak świeckie, jako też zakonne tego wyznania, otworzyli Synod, na dniu 18 Stycznia. Na nim, pomiędzy innemi rzeczami postanowiono: że kapłani świeccy bydź powinni ludzie nieskażonych obyczajów, żonaci, znajomi z urodzenia i przykładności życia. Że Xiążęta i dziedzice majątności, którzyby uszczuplali własność cerkiewną, zostaną wyłączeni od społeczeństwa wiernych w cerkwi. Że mnichom nie wolno opuszczać swych klasztorow bez woli przełożonych, i t. d. Aktu tego w oryginale nie mamy podobno. W Bibliotece Synodalnej jest kopia pod Nro 87, in folio stronic, 407. Tytuł: *Sobor w bohospasajemom hradie Wilni*

bywszyj. U dołu rękopismu napisano: „Sėj Sobor na parhaminie pismom starodawnym, jako że zdie słowo w słowo i mati, jest pisan u neho że peczatej zawieszonych ośm.“

Oto są niektóre wyjątki umieszczone u Karamzina T. VII. Nota 374.

Prawił bożestwennych mirskim ludem ne podoba-
jet' w sébé (*u siebie*) derżati, zaneże derżaszci ich mir-
skii liudi w niekotorych dielech zakon prezirajut' i pa-
styrej swoich presłuszajutsia; ino takowy po Sw. Apo-
stołu sami sobe zakon bywajut'—To się ściąga do zakazu
czytania Pisma świętego ludziom świeckim.

Ascze li ot Hospodaria ili ot Welmoż u sich pred-
reczonych dielech, nami sobornie położennych chotia
w jedinom iz nich do Mitropolita ili do Episkopa pris-
łanie budet', siju zapowied', po prawitom światym nami
utwerždennuju, chotia zrusziti, i ich woliu wcziniti:
nam ni jedinomu na to ne derznuti nikakoże, wsiem
nam zjehatisia do Mitropolita, każdyj pod swoim na-
kładomi szkodoju i o tom hospodarie czełombiti i nepo-
kolebimo stojati. Takie jest zamknięcie dekretu So-
bornego: duchowni bowiem usuwają się sami od są-
dzenia spraw świeckich, ale natomiast chcą mieć nie-
wtrącanie się, choćby władzy najwyższej, do spraw du-
chownych.

Ten dekret czyli akt zawiera w sobie piętnaście
punktów, których tytuły są następné: I. O stade pa-
styrstwa Christowych słowiesnych owiec. II. O staw-
leńii popow. III. O postawlenii dostojeństw w Swia-
szczeństwie. IV. O ustawlenii Sowésti. V. O niepo-
słusznikach. VI. O popiech nieimuszczych žen. VII. O
otnimanii Cerkwiej VIII. O świaszczennikach kniaź-
skich i pańskich. IX. O cerkwach, kotoryé budut' sto-
jat' bez świaszczennikow i bez pienija. X. Ascze Kniaź
ili bojaryn ot cerkwi szto otnimet'. XI. O otłuczeniu
sana. XII. O odchodiaczych Czerncow. XIII. O Boże-

stwennyi prawa. XIV. O neposłuszeństwie Episkopom. XV. O twerdosti ustawlenija.

Zakończenie i data jest tak: Pisany że bysza sija prawa Swiaszczennaho Sobora w bohospasajemom presłowotom hradie Wilni, lieta tiekuszczoho, sedmoć tysiacze siedmoć na dicsiat², miesiaca Henwara 18 dnia Indiktiona 13.

Wymieniliśmy w texcie ośmiu Biskupow z Metropolitą licząc, którzy pieczęci do tego aktu swoje przyłożyli. Tu wymienimy niższego stopnia duchowieństwo, uczestniczące w tém zgromadzeniu znakomitém. Archimandryci czyli Opaci: Kijowski Pieczerskiego Klasztoru Jonasz; Klasztoru Zwiastowania N. Maryi Panny Patryarchalnego Pafnucy; Klasztoru SSS. Trójcy Izosim; Ławryszowskiego Arseniusz; SSS. Trójcy w Słucku Józef; Mińskiego Wniebowstąpienia Sergiusz; S. Michała, miejskiego w Połocku Antoni. Ithumeny czyli Przełożeni Klasztorow: Wileńskiego SSS. Trójcy i Przeczystej Matki Boskiej, to jest: Katedralnego Symeon; Smoleńskiego S. Ducha Atanazy; Połockiego S. Jana Eufemiusz i S. Piotra Alexy; Holszańskiego S. Mikołaja Jonasz; Łoskiego S. Mikołaja Gerencyusz. Protopopi czyli Dziekani: Wileński Mateusz, Nowogródzki Jakób, Grodzieński Antyp, Słucki Teodor, Markowski Lucyan, Słonimski Koźma, Wołkowyski Teodor. cf. Metrop. Euhenii, Opis Kijewo Sof. Sobora. N. X. fol. 40. sequ.

(Należy do §. 2019.)

DODATEK II.

Gorliwość o wiarę Biskupa Wileńskiego.

P O D A N I E.

Biskup Wileński zstępuje z całym klerem, processjonalnie, drogę Królowi, jadącemu na kaźnię do zboru kalwińskiego, i przymusza do zaniechania tego zamiaru.

Szczegół, ściągający się bardziej do Historii Kościoła Litewskiego, niżeli Narodu, zasługuje przecież na wyświecenie w tém miejscu: gdyż przedmiot pisma niniejszego, musi obejmować szczegóły historyczne, jakie tylko bydyż mogą wiadome i powiedziane, z dziejących się niegdyś w naszym kraju. Tym zaś bliżej winniśmy się zająć rozważeniem wspomnionego podania, że oddania jego w naszych pismach historycznych, niezupełnie trafne się nam widzą.

Co do prawdziwości historycznej podania, nie ma zarzutu; ono aż nadto jest upoważnione, w pamiętek Kościoła Wileńskiego zbiorze ustnym i piśmiennym, aby na jakąś wątpliwość zasługiwało. Lecz, nie będąc, przed naszym wiekiem, w żadnym piśmie historycznym, oddane, jeżeli u Naramowicza wzmiankę pominiemy; zasługuje na rozbiór krytyczny, aby, oczyszczone z niestosowności, jakie często się podają czepiają, mogło znaleźć się miejsce w historii.

Rzecz nie może się ściągać do Pawła Xiążęcia Olszańskiego, Biskupa Wileńskiego, zmarłego w roku 1553.

Ten znakomity pasterz duchowny króla i kraju, był wielce poważany u dworu, w radzie senatu, w kościele i ojczyźnie. Ochmistrz duchowny młodego króla Augusta, powiernik Bony Królowej, z której protekcji otrzymał te wysokie stopnie w duchowieństwie, tém samém wpływał mocno do spraw państwa i gabinetu Wileńskiego, któremi Królowa od roku 1529, prawie do śmierci starego Zygmunta zarządzać nie przestawała. Jeżeli dzieje nam nie zostawiły śladu wyraźnego opiekania się tego Biskupa nowościami kalwinizmu, to sądząc z jego znaczenia w kraju i na dworze Królewskim, należy wnosić, że nowe zdania religijne, bydź mogące już niezawodnie pomiędzy wyższą klasą ludu i cudzoziemcami znajome, pokrywane były tajemnicą, przynajmniej przed duchowieństwem, a najbardziej przed biskupami, między którymi Paweł pierwsze miejsce trzymał. Wiemy, że Kalwinizmu rozszerzycielami byli Radziwiłłowie, dóm nie najlepiej widziany u Królowej Bony. Tak więc Mikołaj Radziwiłł Czarny, pierwszy z liczby tych nowotników możliwych, jeżeli służył Bogu podług obrządku Kalwińskiego, nie śmiał i nie mógł czynić tego publicznie. Modlitownia założona w odległym pałacu jego, na Łukiszkach, była tajemnych schadzek przybytkiem, dopóki żył Biskup Paweł. Ani też można wynaleźć jakiego źródła historycznego, któreby, nie było za tém naszym mniemaniem.

Od roku 1553 do 1556, przez całe trzy lata, wako-
wało Biskupstwo Wileńskie, i ten okres czasu naznaczyć
potrzeba na odkrycie przed publicznością opowiadań ro-
żnowierczych, szerzonych przez rozmaitych kaznodzie-
jów, którzy z kryjówek swych, jakie mieli po domach
bogatyh obywatelów wyszedłszy, na odgłos śmierci
Biskupa, poczęli bezkarnie szerzyć swe nowotne zdania.
Dowodem tego jest, cośmy w texcie powiedzieli, za ad-
ministracyi Biskupstwem Wileńskiem, Biskupa Zmój-
dzkiego Wacława: gdy aż o ustanowieniu S. Inkwizycyi,
mowa była między duchowieństwem. Waleryan Pro-

tassewicz objął dostojność Biskupią wprawdzie w roku 1556, ale się nie zaraz opieraniem sektarstwu zajęł; jakeśmy w texcie udowodnili, dyplomatycznemi źródłami, przytoczonemi w przypisie. Tak więc i połączenie się w mniemaniach religijnych obu Mikołajów Radziwiłłów i otworzenie kaznodziejni kalwińskiej publicznej w pałacu na Łukiszkach u Radziwiłła Czarnego, potem przeniesienie jej do pałacu Gasztoldowskiego przy Rybnym końcu i założenie zboru muranego przy zaułku Bernardyńskim, odnoszą się wyraźnie także do epoki między rokiem 1553 a 1557 włącznie.

Po tym czasie już pokazują źródła dyplomatyczne i kronikarskie Biskupa Waleryana, starannie zajmującego się utrzymaniem jedności w Kościele (1). On więc jest bohaterem Podania naszego, któremu za epokę naznaczyć przychodzi rok 1561, w którym i zbor nowy ukończono, i oba Radziwiłłowie, Trocki i Wileński Wojewodowie, znajdowali się przy Królu w Wilnie: gdyż pierwszy w roku następnym wyjechał do Inflant z przyczyny działań tam wojennych; czas zaś ten spokojniejszy nad lata następne, zostawiał Augustowi więcej sposobności do takich pomysłów: albowiem po tym roku znajdujemy Króla, mocno obruszonego na wszelką niejedność w państwach swoich, która, rozrywając jednomyślność osób, truła zamiary dworu w rzeczach politycznych, jak to w texcie nie na jednem miejscu pokazaliśmy.

Nie możemy w ostatku zamilczeć podziwienia naszego: na jakiej zasadzie autor *Historji Miasta Wilna* T. II str. 105—106, podług literalnego brzmienia Podanie wyłożywszy, przypisał to Biskupowi Pawłowi,

(1) Między innemi patrz List Króla Augusta, poświadczający sprzeciwianie się Biskupa Waleryana tolerancyi wyznania Augszpurskiego. Dat. Vilnae feria V post festum S. Bartholomaei Apost. 1559. W aktach Kapituły Wileńskiej.

opierając się na Kojałowicza *Miscellanea*; który ani jednej litery nie pisał o tej całej rzeczy? Trzebaby wprzód czytać książkę, lub zajrzeć do niej, aby z niej rzecz zacytować, z obawy, że się pomylić można (2). W późniejszej wyszłem dziele: Wilno od początków i t. d. 1838 u S. Blumowicza T. I. str. 251—254, na wiarę znać poprzedniego, te same *Miscellanea* mylnie zacytowano i podparto Naramowskim: *Facies rerum Sarmaticarum* Lib. I. C. X. p. 230, z kądem i rok bezkrytycznie 1551 wzięto, z dodatkiem i wiele innych“ — Któż oni?

D O D A T E K III.

O Kozakach.

Dość wiele było pisano o tym gatunku milicyi: nie będziemy przeto wchodzić w rozbiory domysłów pisarzy, często od rzeczy wyjaśnienia oddalających się bardziej, niżeli zbliżających. Założymy sobie na wstępie tylko pytanie: co chcemy rozumieć przez Kozaków?

(2) Autor Hist. M. Wilna dotknął nas obelżywie w przypisie 37 str. 98—99. T. II, z przyczyny pieczęci miejskiej. Czekamy na zapowiedziany wykład jej pochodzenia. Na zarzut odpowiedzieliśmy już wyżej, w jednym z przypisów naszych do pisma niniejszego. Tu zeszlemy się do samego autora: on w przypisie rzeczonym na str. 99 powiada, że w roku daty przyciśnienia owej nieszczęśliwej pieczęci 1548, był Wojtem Wil. Felix Langurga, niżej zaś w tymże Tomie na str. 126. wyliczając Wojtow Wileń. zgodnie z Archiwalnemi źródłami, kładzie Augustyna Rotunda Milesiusza, od r. 1542 zaczynającego swoje urzędowanie, wraz po tamtym. Gdzież prawda? Gdzież zapęd zły unosi? (Należy do § 2192.)

—Stowarzyszenie ludzi, wojowniczo-polityczne, nieuległe zwyczajnym prawom, władzom i mocarzom; wolne; nad własne uchwały gminne i porządki własnego wynalazku żadnych nieprzyjmujące. Owoc nieudoszkalonych porządków towarzyskich.

Takie stowarzyszenia znała najodleglejsza starożytność, widziały wieki średnie i wszystkie prawie części świata, nym towarzystwa ludzkie nie przyszły do oświeconej organizacyi. Mówiliśmy w ciągu pisma naszego o Amazonkach, przywodziliśmy zdanie nasze o Widywariach, wiemy z podróży w różnych częściach kuli ziemskiej odbytych, o rozmaitych bandach i pokoleniach podobnego kroju. Przyszło nie raz wspomnieć o znajomych milicyach, w dziejach naszych i sąsiedniej Rusi, pod nazwaniem Widywaryów, Kaepiczow, Kuwujew, Torkow, Berładnikow, Berendejow, Czarnokłobukow, zupełnie na podobnej, albo tej samej stopie stowarzyszone ludy (3). Na ostatek dają się słyszeć w dziejach i Kozacy.

Te wszystkie stowarzyszenia były w ścisłym znaczeniu, podług nas, Kozakami. Obaczmyż początek, wykryty ze źródeł najbliższych prawdy, tego ostatniego. Nad dolnym Donem, w błogiej krainie, o której mawiali starzy Rusini:—, „Miej tylko sól i ogień, a znajdziez w

(3) Podług tego, jak się wyświecać daje z dziejow: Kaepicze byli jednego narodu i języka z Torkami. Kuwuje, mieszanina ludow kaukaskich. Torki dzisiejszych Czerkiesow przodkowie, Berładniki od miasta Berład, w Mulemanach między Prutem i Serett położonego, tam zbiegi z różnych krajów, najwięcej Słowianie, tworzyli milicyą wolną. Berendaje, Beredniki, znaczyło brodziachi, włocggi, mieli Sieczę swoją nad rzeką Roś na Ukrainie. Czarnokłobuki od czarnych, w wysokich czapek, do mniszych kłobuków podobnych; zbiór Tatarów, mają oni bydź to samo, co dzisiejsi Karakałpaki, nazwanie to samo prawie znaczące, Tatarzy koczujący nad jeziorem Aral, nieliczni, w stosunkach z Chinami będący, gdzie się najnują na wyrobników. Podług Jana Potockiego, Podróż do Azji, Dziennik Wielen. r. 1828 T. V. Hist. i Literat. str. 284.

niej wyborne pożywienie.“ W głębszej starożytności mieszkał naród pięknotwarzych ludzi, zwanych Assy. On wywędrował ziamtad niegdyś i dał początek północnym Skandynawom, z Odynem przybyłym nad morze Bałtyckie (4). Inna gałąź jego pod nazwaniem Auchassy inaczej Torki, była szczepem, powiadają Czerkiessow. Spólna ich sadziba naddońska nazywała się Asgard. Czerkiesy dali początek Kozakom, które nazwanie od bardzo dawna jest znajome na Wschodzie (5). Starożytna Kazachija, a późniejsza Czerkiessya, jest tą samą krainą; przeto nazwania oba wypływają z jednego źródła, a upowszechnienie tego, lub owego, częstokroć od zbiegu wypadków historycznych zależało. Jan Potocki w jedném z dzieł swoich powiada:—, Sięgając jedenastego wieku widzimy, że Rossyianie znali już Czerkiessow pod imieniem *Kassogii*; ale wprzód jeszcze całym wiekiem, Cesarz Konstanty Porfirogenit rozróżniał Zichiją od Kassokii, nazywając także pierwszą *Sapaxis*, gdyż to pochodzi od wyrazu *Ziche*, pył, kurzawa. A ponieważ kurzawa w języku Czerkiessow jest także *Sapa*, oczywiście zatem zakończenie greckie *xis*, utworzyło *Sapaxis*. Z tego wszystkiego wniesć możemy, że naród Czerkieski podzielony był na dwie gałęzie: Zichow i Kassogów, czyli Kasakow, których podbił Mściśław, syn Włodzimierza. Słowianie zaś z Kijowa, osiadając w kraju *Kassakow-Czerkiessow*, zaczęli tworzyć naród *Kassakow-Słowian*.“—Nie naród, ale stowarzysze-

(4) Pamiątka tego pozostała w tańcu Norwęskim, zupełnie podobnym do Kozackiego i Czerkieskiego, co Jan Hr. Potocki dostrzegł w czasie podróży swoich: Obaczyć Dziennik Wileński r. 1828 T. V. Historia i Literatura. str. 302. Dalsze dowody są niezmiernie uderzające, które niedawno zebrał jeden uczoney zagraniczny i umieścił w piśmie naukowym paryskim i t. d.

(5) Nazwanie Kozak, litera w literę, natrafia się w piśmie geograficzném Masudego. Araba, który umarł roku 957, Ery Chrześc. Tamże wspomina i Berendiejow, pod nazwaniem Berjendzian. cf. Hammer, Sur les origines Russes. p. 2 et 3.

nie. To samo potwierdzają i starowieczne nazwania *Czerkies* i *Kozak* jednoznaczne. U Polaków ubiór kussy, kozacki, nazywał się Czerkieskim; także chcąc oznaczyć ukrócenie komu znaczenia lub dostatków, mówimy przysłowiowie: *podciąć mu poły*, albo *podczerkiesić*.

Trudno jest z resztą wyprowadzić historycznie koleje wypadków u ludzi, przechodzących z cywilizacji do barbarzyństwa: ponieważ taki ruch wsteczny, zacie-
ra wszelkie pamiątki. Kozacy Zaporozcy są tego przykładem. Wiemy tylko, że oni za czasów Gedymina istnieć poczęli, a za Kazimierza Jagellończyka doszli do wysokiego znaczenia (6).

W ogóle mówiąc o Kozakach, to jeszcze z pewnością dodać można. Rozbojnicy Czerkiescy, przebrawszy się jakoś nad Don, bez żon i dzieci, gdy im nie przyszło powracać do swego kraju, założyli Sieczę (7), i sprzęgli się węzłem Kozaczyzny. Od tej Sieczy Czerkask nad Donem powstał. Później Czerkiesi czyli Kozacy założyli Sieczę na Ukrainie, gdzie dziś Czerkassy mieszczą. Ci bracia Sieczowi ściśle zachowywali bezżeństwo, przyjęli zdawna Chrześcijaństwo wschodniego wyznania. Przyjmowali do swego towarzystwa ludzi młodych, bez braku narodowości, ztąd Polacy, Rusini, Bulgarzy, Multani, stanowili ciało tego ludu, byleby tylko do jedności wyznania przechodzili. Tatarzy nie byli przyjmowani: ale oni mieli u siebie coś podobnego, lecz zawsze nieprzyjaciele byli z tamtymi. Pod panowaniem w Krymie Machmet-Giereja, Kozaczyzna Tatarska, mocno poczęła byt uprzykrzoną. Wtedy Przemysław Lanckoroński, obrońca granic Ukrainy, nawzajem utworzył milicją, na wzór Kozaków: „A na ten czas się dopiero Kozacy u nas wszczęli.“

(6) Castelneau, *Essai sur l' Histoire ancienne et moderne de la nouvelle Russie*, T. I, p. 234 sequ.

(7) Siecza znaczy stałe obozowisko warowne, od zasieków, czyli zawałów drzewa ściętego.

Mówi Bielski (str. 534). Od czasów zaś Eustachego Daszkiewicza, który tej milicyi dał nową formę i połączył ją niejakoś ze starowieczną instytucją Zaporozców, wiadomsze w dziejach nazwanie Kozaków bydź poczęło. Odtąd dzielono Kozaków na różne stowarzyszenia, w różnych krajach powstałe:—Zaporozcy, Ukraińscy, Dońscy, Sibirscy, Uralscy, Czarnomorscy. Ci tylko ostatni zachowują dotąd formę prawdziwej Kozaczyzny, przynajmniej co do bezżeństwa; są oni przeniesionymi z Zaporozża Kozakami czyli następcami Zaporozców.

DODATEK IV,

O porwaniu Xieźniczki Ostrogskiej.

Dymitr Xiążę Sanguszko, dziedzic na Włodzimierzu Wołyńskim, młody, ślicznej postaci człowiek, zakochał się w Elżbiecie, jedynej córce zmarłego Hetmana Litewskiego, Konstantego Xiążęcia Ostrogskiego. Wzajemne poznawszy przywiązanie ku sobie, starał się o jej rękę: ale matka, nienawidząca brata męża swojego, Bazylego Xiążęcia Ostrogskiego, który był swatem do tego małżeństwa, statecznie sprzeciwiała się. Dymitr, wyczerpawszy środki skłonienia matki, upartej niezmiernie, przybył razu jednego do Ostroga; gdzie bawiąc jako gość, potrafił znaleźć sposób uwięzienia młodej Xieźniczki, za jej zezwoleniem, z którą wziął ślub. Zapamiętała gniewna Xieźna matka, udała się do Króla ze skargą; lecz August z początku obojętnie

to uważał. Ona wciągnęła w swój interes niektórych Senatorów Polskich, szczególnie Zborowski, Wojewoda Kaliski, był za nią. Król i dobrze myślący krewni obu domów Xiążęcych starali się ułagodzić gniew Xiężnej, przekładali zgodę; lecz wszystko było próżném; ona wymagała ściślej sprawiedliwości domiaru. August, lubo niechętny, przywołał sprawę przed sąd swój. Dymitr z razu stawał z odpowiedzią na zarzuty, ze strony obrażonej matki wyłożone w obszernej mowie, mianej przed Królem przez Stanisława Czarnkowskiego. Odachowski, Litwin, bronił Xiążęcia, niemniej wymownie i dokładnie rzecz wyluszczać (8). Gdy sprawa poszła pod wyrok Senatorów: Litewscy, których mniejsza liczba była, żądali stawienia się osobistego Dymitra i młodej Xiężniczki, aby od nich samych słyszeć istotę rzeczy: ponieważ najwięcej szło o docieczenie prawdy względem zezwolenia Panny. Przemogli przecieź polscy Senatorowie, którzy wszyscy potępiali Dymitra, bez żadnych dalszych formalności. Król obrał środkową drogę, kazał się stawić stronie obżalowanej: co gdy nie nastąpiło, stanął dekret ogłaszający na Dymitra infamją, jako nieposłusznego prawu. Po czém Xiężna Ostrogska wyrobiła Uniwersał Królewski, nakazujący wykonanie wyroku. Gdyż Xięża Dymitr nie prosił podniesienia infamii, ani ułaskawienia monarszego; lecz przedsięwziął ucieczkę, z żoną, za granicę, przez co Króla samego obraził. Krok taki poddawał go pod całą praw surowość, czyli wyłączenie zpod ich opieki: zabranie majątku na skarb, a głowy przysądzenie stronie żafobliwej. Tymczasem kochankowie, przebrani po kozacku, do Czech umknęli; lecz za nimi silny oddział jazdy Królewskiej szedł w pogoń, który prowadził Wojewoda Zborowski, opatrzone wszelkimi formalnościami do wykonania wy-

(8) Obie te mowy u Górnickiego.

roku. Gdy tamci przybyli do miejsca jakiegoś o pięć ćwierci mili od Pragi, gospodarz tego domu, przekupiony, wpuścił w nocy żołnierzy, którzy nadsiedli z dowódcą swoim i zamordowali bezbronno go zdra- dziecko Xiążęcia Dymitra, a Elżbietę wskok do matki odwiezli. Jednakże Zborowski został przytrzymany na miejscu zbrodni, przesiedział czas niejaki w więzieniu, nim, za wstawieniem się Królewskiem, uwolnienie o- trzymał.

Ta sama Xiężniczka Elżbieta, wyszedłszy, po- źniej za mąż, za Symona Xiążęcia Słuckiego, porwa- ną była przez Hrabiego Górkę. Rzecz tak się miała: Xiężna Ostrogska, Konstantynowa, odzyskawszy swą córkę po uwiezieniu z kraju, strzegła ją przy sobie, niechciała już wydawać za mąż. Łukasz Hrabia z Górki, bardzo bogaty i wzięty u dworu człowiek, sta- rał się o jej rękę; Król nie mogąc matkę zniewolić do dania wyraźnego pozwolenia, gdy Xiężniczka znajdowała się na dworze Królowej, dozwolił wziąć ślub, mimo wiedzy i woli matki. Jednakże ona ode- brała córkę i mieszkała w klasztorze we Lwowie; nie oddawała Górcie żony, mimo surowy rozkaz Królew- ski; ale sekretnie zaślubiła Xiążęciu Symonowi Słuc- kiemu. Przecież z rozkazu Królewskiego Elżbieta zo- stała odłączoną od matki i powróconą Górcie, prawie mimowolnie; mimo tego, że ślub z Górką był niewa- żny i tylko pod warunkiem przez nią zawarty: jeżeli matka zezwala, a to zezwolenie wmówiono jej zdra- dliwym sposobom przez pokazanie pierścionka mat- czynego, który tej ostatniej prawie gwałtem wzię- to. cf. Kojałowicz P. II. p. 424—425. Górnicki str. 64—84. 133—142.

(Należy do § 2131.)

DODATEK V.

O przysłowiaich historycznych.

Częstokroć przysłowia mają swój początek historyczny i powiedzieć można, iż ich najwięcej poszło z tego źródła; lecz zapomnienie zacierá te początki i niewiadomość ich, ostrość samego przysłowia przytępia. W miejscu niniejszém winienem zapisać początek przysłowia: *Datše mu Metehaka*. Tak się mówi u nas w Litwie, kiedy chcemy przysłowiowie powiedzieć, że ktoś komu zadał cios mocny, w jakimś bądźkolwiek znaczeniu; naprzykład zbił, wygrał sprawę, przedysputował, wyłajał mocno, upoił i t. p. Nie mogłem wiedzieć, coby znaczył wyraz *Metehak*. Dopiero, przeglądając papiery mnie od jednego znawcy rzeczy krajowych użyczone do źródeł historycznych, czytam list Piotra Pamiańskiego, z Rygi datowany pod rokiem 1560 do Stanisława Broniewskiego Ochmistrza dworu Królewskiego, w którym opisuje klęskę przez Krzyżaków odniesioną na granicy, jak on nazywa, Xięstwa Pleskowskiego. Rycerze wpadli do Ruskiego przedziału kraju, potem nagnani przez Rusinów, zasadzkę zrobili na granicy, ale nie wiedzieli o tém, że sami w nią wpadli, ponieważ oddział jazdy Ruskiej szedł ślad w ślad za nimi, nie będąc od nich postrzeżony, i powracając, gdy zasiedli w lesie pogranicznym, tamże trafili na ów oddział i mocno pobici zostali. Piszący ten list powiada, że Rossyianie dali Niemcom *Metehaka*, i wykłáda znaczenie staroniemieckie tego wyrazu *Mete* znaczyło granicę, *Hacke* kruczek, *hak*, przenośnie figiel, zasadzka, więc *Metehaka*

hake znaczy *Nadgraniczna zasadzka*. W dawnych wojnach Litwy z Krzyżakami, takie rzeczy były we zwyczaju i zawsze prawie mocno pobito goniących. Ztąd poszło wspomniane przysłowie.

Nieodrzechy hędzie i drugiego przysłowia początek historyczny dla pamięci zapisać. Dawniej za napa-dow Tatarskich pamiętną została *Fataga*; jestto sposob bicia w pięty azyatycki. W drągu około trzech łokci długim i przyzwoitej grubości, są przewiercone cztery dziury, pierwsza od drugiej cali dwa odległa, trzecia od drugiej cal, czwarta od trzeciej także dwa cale. Przez nie przewleka się rzemień mocny z węzłem na jednym końcu, niedozwala-jącym mu prześliznąć przez dziurę pierwszą; między zaś nią a drugą, także trzecią a czwartą, for-mują się dwie petle; które gdy stojącemu człowie-kowi włożą się na nogi i drugi koniec rzemienia za-ciągnąwszy petle przymocuje się do drąga, obie nogi zostają spętane jedna przy drugiej. Dopieroż dwóch silnych ludzi ujmują za końce drąg i podnoszą w kie-runku w tył spętanej osoby, ta więc musi się obrócić głową na dół, a piętami nóg w górę. Potrzymacze drąg mocno na ramionach trzymają, a trzeci stojąc na stołku bije bizunem w pięty. To się nazywało *Dać komu fatagę*. U nas w Litwie używa się to przysłowie, na wyrażenie prawie podobnego znacze-nia rzeczy, jak w poprzedniém.

DODATEK VI, Poczet Xiążąt i Wielkich Xiążąt Litewskich.

LITWA W ROZDROBIENIU.

Kernus, Xiąże Litewsko-Ruski, panuje od roku 1048
po rok 1097.

Erdźwił, Xiąże Litewsko-Ruski, potém Narowy i Pe-
luzyi, w końcu Litewski, po rok 1089.

Mingajłło nie tytułuje się Xiążęciem, ale wielkie zna-
czenie posiada w narodzie.

Skirmund, Xiąże Litewski, panuje po rok 1175.

Trojnat, Xiąże Litewski, po rok 1194.

Algrimund, Xiąże Litewski, po rok 1226.

Ringolt, Xiąże Litewski, po rok 1230.

XIĘSTWO LITEWSKO-ZAWILEJSKIE.

Zywibund II, Xiąże Litewsko-Zawilejski, panuje pod
koniec wieku XI.

Kukowojtis, Xiąże Litewsko-Zawilejski, po rok 1169.

Swalgates }
Utenes } panują po rok 1212.

Swyntorog, Xiąże Litewsko-Zawilejski, po rok 1268,
w którym zostaje Wielkim Xiążęciem Litew.

LITWA W POŁĄCZENIU.

Ringolt, pierwszy Wielki X. Litew., od r. 1230.

Mendog Xiąże Litewski }
Erdźwił, Xiąże Zmójdzki } od roku 1240.

- Mendog, Wielki Xiążę Litewski, od roku 1242.
— Królem Litewskim, od roku 1252.
Trojnat, Wielki Xiążę Litewski, od roku 1263.
Szwarno, W. X. Lit., od roku 1265.
Wojsielk, W. X. Lit., od roku 1265.
Bezkrólewie, od roku 1267.
Swyntorog, Wielki Xiążę Lit., od roku 1268.
Germund, W. X. L., od roku 1270.
Giligin, Xiążę Litewski }
Trabus, Xiążę Zmójdzki } od roku 1275.
Romund, Xiążę Litewski, od roku 1278.
Trabus, ten sam, Wielki Xiążę Litew. od r. 1278.
Narimund, W. X. Lit., od roku 1280.
Trojden, W. X. Lit., od roku 1282.
Rymund, W. X. Lit., od roku 1282.
Lutawor, W. X. Lit., od roku 1283.
Witenes, W. X. Lit., od roku 1292.
Gedymin, W. X. L., od roku 1315.
Montwid, W. X. Lit., od roku 1339.
Jawnut, W. X. Lit., od roku 1341.
Olgerd, W. X. Lit., od roku 1345.
Jagello, W. X. L., od roku 1377.
Kiejstut, W. X. L., od roku 1381.
Jagello, powtóre W. X. L., od roku 1382.
Skirgello, W. X. L., od roku 1387.
Witold, W. X. L., od roku 1392.
Swidrygello, W. X. L., od roku 1430.
Zygmunt, W. X. L., od roku 1432.
Kazimierz, W. X. L., od roku 1440.
Alexander, W. X. L., od roku 1492.
Zygmunt II, W. X. L., od roku 1506.
Zygmunt August, W. X. L., od r. 1529.
Unija ostateczna Litwy z Polską roku 1569.
Zygmunt August, umiera roku 1572; ostatni W.
Xiążę Litewski dziedziczny. Odtąd jedenastu Kró-
low Polskich elekcyjny tytuł noszą Wielkich Xią-
żąt Litewskich, aż do roku 1794.

DODATEK VII.

Poczet Mocarzy i znakomitych osob, żyjących od roku 1400 po r. 1572.

Stuży do Tomow VI—IX.

P A P I E Ź E.

| | | |
|----------------------------|----------------------------|-------------|
| Alexander V, od r. 1409 | Paweł II. | po r. 1471. |
| po r. | 1410 Sixtus IV. | 1484. |
| Jan XXIII rezygnował | Innocenty VIII. | 1492. |
| 1415, umarł | 1419 Alexander VI. | 1503. |
| Marcin V, od r. 1419 | po 1431 Pius III. | 1503. |
| Benedykt XIV } obrani 1424 | Juliusz II. | 1513. |
| Klemens VIII } Antypap. | Leon X. | 1524. |
| Eugeniusz obrany 1431, | Adrian VI. | 1523. |
| zrzucony 1439, utrzymał | Klemens VII. | 1534. |
| się jednak aż do śmierci | Paweł III. | 1549. |
| swojej | 1447. Juliusz III. | 1555. |
| Felix V, obrany 1439, An- | Marcelli II. | 1555. |
| typapież, rezygnował 1447 | Paweł IV. | 1559. |
| Mikołaj V, od 1447 | po 1455. Pius IV. | 1565. |
| Kalixt III. | 1458. S. Pius V. | 1572. |
| Pius II. | 1464. | |

C E S A R Z E.

| | | |
|------------------------|------------------------------|-------|
| Josse Morawczyk 5 mie- | Fryderyk III. po r. 1493. | |
| sięcy w roku | 1410. Maximilian I. | 1519. |
| Zygm. Luxemburezyk po | Karol V. | 1557. |
| rok | 1438. Ferdynand I. | 1564. |
| Albert II. Austryak | 1440. Maximilian II. | 1576. |

KRÓLOWIE POLSCY.

| | | |
|-----------------------|-----------------------------|-------|
| Władysław III, poległ | Bezkrólewie po rok 1447. | |
| pod Warną | 1444. Kazimierz IV. | 1492. |

Jan Olbrecht : po r. 1504. Zygmunt I. . . po r. 1548.
Alexander . . . 1506. Zygmunt August . 1572.

WIELCY XIAŻĘTA ROSSYYSKY.

Bazyli Bazylewicz (Nie- Bazyli Iwanowicz po 1533.
wisny) od r. 1425 po r. 1462 Jan IV, Bazylewicz W.
Jan III Bazylewicz 1505. Xiąże i Car . . 1584.

KRÓLOWIE SZWEDZCY.

Eryk XIII, od r. 1412 po Jan II. . . po r. 1513.
rok 1439. Krystiern II. . . 1523.
Krzysztof I. . . . 1448. Gustaw Waza . . 1560.
Karol Kanutson . 1471. Eryk XIV. . . . 1568.
Krystiern 1481. Jan III. 1592.

KRÓLOWIE DUŃSCY.

Eryk IX, po rok . 1439. Krystiern II, po rok 1523.
Krzysztof III. . . 1448. Fryderyk I. . . . 1534.
Krystiern I. . . . 1481. Krystiern II. . . 1559.
Jan 1513. Fryderyk II. . . . 1588.

KRÓLOWIE CZESKY.

Zygmunt Luxembur- Władysław Jagelloń-
czyk, od 1419 po r. 1437. czyk . . . po r. 1516.
Albert, Austryak . 1440. Ludwik 1526.
Władysław 1458. Ferdynand I Cesarz 1564.
Jerzy Padibrat . . 1471. Maxymilian, Cesarz 1575.

WIELCY MISTRZOWIE ZAKONU KRZY- ŻACKIEGO.

Ulrych Jungingen, od 1407 po rok 1410.
Henryk Reuss Plauen złożony 1413.
Michał Kuchmeister Sternberg, rezygnował . 1422.
Paweł Belizer Russdorf, złożony 1441.
Konrad Erlichshausen, po rok 1449.
Ludwik Erlichshausen 1467.

| | |
|--|-------|
| Henryk Reuss Plauen, zarządza Zakonem od r. 1467—1469, obrany Wielkim Mistrzem 1469, umiera | 1470. |
| Henryk Reffle Richtenberg | 1477. |
| Marcin Truchsess Welzhausen | 1489. |
| Jan Tieffen | 1497. |
| Fryderyk, Xiążę Saski | 1510. |
| Albert, Markhrabia Brandenburgski, obrany 1511, w roku 1525 porzuca z braćmi habit i zostaje Xiążęciem Pruskim. Umiera | 1568 |

MISTRZOWIE PROWINCYONALNI INFLANTSCY.

| | |
|---|-------|
| Konrad Vietinghof, od roku 1401 po r. | 1413. |
| Dietrich Tork | 1415. |
| Sifert Lander Spanheim | 1424. |
| Cybbe Rutenberg | 1433. |
| Franko Kerskorff (Kersdorff), poległ w bitwie pod Wiłkomierzem roku | 1435. |
| Henryk Buckenvorde przezwany Schungel po r. 1537. | |
| Herdereich Vinke Overbergen, pierwiej zarządca, potém w r. 1469 utwierdzony przez Wiel. Mistrza, umiera roku | 1450. |
| Jan Mengden, przezwany Orthof, po rok | 1469. |
| Jan Wolthus Heersse (nie Fersen), złożony | 1471. |
| Bernd von der Borg, rezygnował | 1483. |
| Jan Freytag Loringhoven, pierwiej zarządca, potém w r. 1485 utwierdzony, umiera | 1494. |
| Walter Plettenberg, od r. 1494 po rok | 1535. |
| Hermann Brüggene, przezwany Hasenkamp, Koadjutor od r. 1533, Mistrz 1535 po rok | 1549. |
| Jan von der Recke, Koadjutor 1541, Mistrz 1542—1551. | |
| Henryk Galen po rok | 1557. |
| Wilhelm Fürstenberg, Koadjutor 1556, Mistrz od 1557, rezygnował 1559, wzięty w niewolę i do Moskwy zaprowadzony 1560, umiera w więzieniu w zamku Lubinie. | |

Gotthard Kettler, Koadjutor od r. 1558, Mistrz roku 1559, zrzucił publicznie habit z bracią 1562 i został Xiążęciem Kurlandzkim, umarł 1587.

ARCY-BISKUPI RYSCY.

- Jan Habundi, były Biskup Churski, Arcybiskupem od roku 1418, umiera 1424.
- Henning Scharfenberg, z Proboszcza Kapituły Ryskiej obrany 1424, umiera 1448.
- Sylwester Stodewässcher, z Kapelana Mistrzowskiego, obrany 1448, umiera 1479.
- Stefan Grube, były Biskup Trojański, um. 1483.
- Michał Hildebrand, z Rewla, od 1484 1509.
- Jaspar Linde, rodem z Kamen w Westfalii, Kanonik Arcykatedralny Ryski, potem Dziekan Kapituły, Arcybiskup 1509 1524
- Jan Blankenfeldt, syn Burmistrza z Berlina, był pierwiej Biskupem Rewelskim i Dorpackim, od roku 1523 Koadjutor Arcybisk., w końcu Arcybiskup od r. 1524—1527.
- Tomasz Schöning, syn Burmistrza z Rygi, Proboszcz Archikatedralny, Arcybiskupem od roku 1527—1539.
- Wilhelm Markhrabia Brandenburgski, Koadjutor od 1529, obrany Biskupem Ezelskim 1532, rezygnował tę Katedrę 1534, Arcybiskup 1539—1563.
- Krzysztof Xiąże Meklemburski, Koadjutor od r. 1553, niebył Arcybiskupem, której godności zrzekł się i siedział w więzieniu w Polsce 1563—1569.
- Zygmunt August, Xiąże Meklemburski, w r. 1563, mając wieku lat 7, przedstawiony na Arcybiskupa przez Króla Polsk. Augusta, jaką godność otrzymał w r. 1564. Lecz w Gaudnia roku 1566 nastąpiło zniesienie

Archikatedry, przez zmianę wyznania religijnego.

Uwaga: Materiały do trzech ostatnich artykułów wzięte są z Napierskiego Index. corp. hist. dipl. T. II. S. 347—358.

DODATEK VIII.

Pozostałe próbki dowcipnisiów pracy z wieku Zygmunta Augusta,

Na miłostki i małżeństwo Króla Augusta takie nas doszły wierszyki, w swoim czasie pisane :

Principio et fine amor dissidet :

Principium dulce est, at finis amoris amarus.

Laeta venire Venus, tristis abire solet.

Flumina quaesitum sic in mare dulcia currunt,

Postquam gustarunt aequor, amara fluunt.

Daedale quis credat! vox o mirabilis uxor!

Quo levior, cuique est uxor, eo gravior.

Na pochwałę Królowej ktoś koncept napisał:

Barbara Regina, minime barbara (1).

Ut Parcae parcunt, ut luci (2) lumine lucent,

Ut Bellum (3) est bellum (4), sic ego barbara (5) sum;

Wyrozumienie konceptu.

(1) Znaczy przymiotnik, barbarzyńska. (2) *Luci* od *lucus* gaj.

(3) Wojna. (4) Przymiotnik *bellus*, piękny. (5) Przymiotnik.

Opisanie ogrodu Radziwiłłowej Jerzynej, Wileńskiego, pod rokiem 1550.

Hortus erat amaenissimus, et prope Paradisi aemulus; stabant foliorum germine renidentes arbores, quae cum hilari odore grates difundebant umbras, et clementi brachiorum motu, dulces susurras obsibilabant, has inter loquax rivulus, et omni crystallo nitidior, errantibus ludebat aquis, et querulo rore capillos vexabat, cordem pene musico concertu pulsabatur; Utrimque flores et copiosa zephiri familia hinc et viridi prata argentea ridebant lilia, illinc purpurescentes rosae promicabant, istinc narcisorum nivem et ebur, hyacinthorum sanguis et aurum ausebat, ventulus omni parte placidissime adspirabat. . . .

O Królowej Bonie, lubiącej niekiedy dobre wino popijać i protegującej Firlejow familiją, następne wiersze napisano:

Stroi baba Firleje,
Kiedy w czubek naleje.

W y r o z u m i e n i e.

Firlej znaczyło, strojniś, elegant; firłatka maseczka dziwaczna, *stroić firleja*, to samo, co dziwaki wyrabiać. Podobno fircyk ma to samo pochodzenie.

Wszystkie te rzeczy znalazłem w zbiorze rękopisnym rozmaitości, w pierwszej połowie XVIII wieku spisany, przez Buczyńskiego vice-Marszałka pow. Lidzkiego. Należy do §. 2025.

DODATEK IX.

Dyploma Litewskich obywatelów, nadające dziedzictwo tronu Litewskiego, Królowi Augustowi II-mu.

Uwaga: Znalazłem kopią tego dyploma w zbiorze rękopismow przez Wiercińskiego, Komornika i Adwokata Powiatu Lidzkiego zebranych, umieszczone, pod N-rem 7-m. Zostawuję znawcom ówczesnych dziejow polskich, powiedzenie o skutkach tego, lub wrażeniu jakie zrobiło w kraju, oraz powodach ustronnych do jego utworzenia, nieznaczalności i t. d. Tu przytaczam na poparcie tego, co powiedziałem w texcie § 2173 i dla rzadkości aktu samego.

Postanowienie Wileńskie 1700 roku 9-bra 29.

Stany i Rady, Dygnitarze, Urzędnicy, Rycerstwo i Szlachta W. X. L. na publiczną Narodow Litewskich obradę z Województw i Powiatów zgromadzeni, *ad perpetuam rei memoriam*, terażniejszego i potomnego wieku ludziom wiadomo czyniemy i zeznawamy: Iż my wszystkie ante acta saecula początki i dzieła onego Narodu Litewskiego zważywszy, przeszłe i terażniejsze sukcesy i bacząc to, że szczęśliwiej się niegdy sławnym Antecessorom naszym, Rycerstwu W. X. L. powodziło, kiedy, jak wierni poddani pod jednym panem i Monarchą zostawali, i przeto granicę swoją

wszerz i wzdłuż rozciągając, pogranicznym sąsiadom i Monarchom strasznymi byli, zamki, miasta, fortece, starostwa i dobra swoje pomnażali, konserwowali i utrzymywali, potem zaś, gdy słodka i nikczemna wolności libido per ignaviam imperitantiam (sic), w ten zacny naród Litewski z Polski zakroczyła, i fakecyom wszelkim per liberum jus vetandi pole otworzyła, zaraz Xięstwo Litewskie niszczyć i w granicach się kurczyć poczęło; mocniejsi nad uboższymi przemagali, prawa i ustaw Boskich i ludzkich niepilność, jako się to i po dziś dzień dzieło. Przeciwnym sposobem Królestwa i Państwa, po całym świecie niegdy wolne, a teraz pod Monarchow swoich dyspozycją zostające, gdy wolność, albo raczej swywołną licencyą, porzuciły, albo w rząd jednego Monarchi dostały się: zaraz dobro swoje wznawiać zaczęły i pod jedną najwyższą głową, w bezpieczeństwie i bogactwach, bez scyssyej i colisiej trwają. Jako się to we Francyi, w Anglii, w Moskwie, Szweciej, Czechach, Węgrzech, w Hiszpaniej, w Portuglii, w Prusiech i Turczach na widok pokazuje. Przeto my Rady i Rycerstwo Litewskie, zważając te i inne okoliczności i widząc, jakośmy przez tę polityczną swawolę, czyli wolność z Polskich krajow niepotrzebnie w posagu daną, cale zginęli i ratować się nie możemy, a uważając wielką wspaniałość, męstwo, bogactwa i inne attributa. Najjaśniejszego na panowanie nam i potomkom naszym wiecznie . . . (brak) . . . w Europie domi° (brak) jako dom i familia de lumbis Króla Jmci idącego, a najbardziej zawdzięczając Majestatowi Pańskiemu tę pomoc, którą nam na wyciśnienie nieprzyjaciół naszych, w porozumieniu Tajemnym z Polakami wolność utrzymujących, zamyśлом Króla Jmci i naszym przeszkadzających, oświadczać raczył i dalej oświadczać deklarował sub obligatione juratoria. Temuż Najjaśniejszemu Augustowi Fryderykowi, niegdy obranemu, teraz już Dziedzicznemu Xiążęciu Litewskiemu i jego następującym: ex

sanguine successorom utriusque sexus, poddaństwo nasze wieczyste i potomkow naszych, imieniem naszym, przyrzekamy i przysięgamy i praw naszych wszelkich, na niktzemną wolność polską . . . Xięstwu Litewskiemu od Królów Polskich i Xiążąt Litewskich przodkom naszym nadanych i służących wyrzekamy się, Liberam vocem vetandi et jus libero de Republica sentiendi odrzucamy, rządy i dyspozycyą nad nami absolute et supremo dominio, temuż Najjaśniejszemu Xiążęciu podajemy. Tak jako niegdy dziedziczni Wielcy Xiążęta Litewscy: Gedyminowie, Olgerdowie, Jagiełłowie, absolute panowali, na wieczne czasy. Praw wszystkich de libere elligendis Regibus Poloniae et Magnis Ducibus Litvaniae zrzekamy się, et in omnibus punctis clausulis et paragraphis, Statutem i konstytucyami Litewskiemimi, wolności wspierającemi, kasujemy i annihilujemy i zaszczycać się niemi niebędziemy. A na miejsce ich postanowienie te, które nam Najjaśniejszy Monarcha poda, i publikować każe, przyjmujemy, jego Najjaśniejszej woli we wszystkiem słuchać, sacro-sancte przyrzekamy. Jeżeliby z nas zaś kto, albo z potomkow naszych, obywatelów Litewskich odtąd znalazł się i pokazał, któryby temu obowiązкови i subyekcyjej naszej miał bydz przeciwny, albo supremum et absolutum dominium Najjaśniejszego Monarchi naszego jawnie, lub tajemnie inquietował, takiego każdego tanquam rebellem bez żadnego sądu i prawa Najjaśniejszy Xiąże Jegomość August Fryderyk, Monarcha nasz dziedziczny, karać będzie, nullo habito respectu, status, sexus, pro jure et autoritate supremi sui absoluti perpetui W. X. L. dominii. Na co się dla potomnej wagi rękoma naszymi podpisując pieczęci nasze przycisnęliśmy. Pisan w Wilnie d. 29 9-bris Roku Pańskiego 1700.

Michał Korybut Xże Wiśniowiecki, Generalny Województw Powiatow i Wojsk W. X. L. Połkownik. Michał Kmrz Kocięł Kasztelan Trocki. Hre-

hory Antoni Ogiński Generał X-stwa Żmójdzkiego. Kmrz. Jan Pac Kasztelan Połocki, Starosta Wasilkowski. Kmrz. Pocięj Kasztelan Witebski. Karol Sław. Xiążę Radziwiłł Kanclerz W. W. X. L. Janusz Korybutt Xże Wiśniowiecki Marszałek Nad. W. X. L. Mikołaj Ogiński Podskarbi nadworny W. X. L. Ludwik Pocięj Strażnik W. W. X. L. X. Horain Kanonik Wileński. X. Ancuta Marcin Kanonik Wileński. X. Jerzy Białożor Kanonik Wileński. Kmrz. Zienowicz Marszałek Oszmiański. Kmrz. Biegański Marszałek Brasławski. Zygmunt Olendzki Marszałek Wołkowyski. Kmrz. Zaranek Chorąży X-twa Żmójdz. Jan Guzewski Stolnik Żmójdz. J. Komorowski Kuchmistrz X. Litgo. Michał Chalecki Star. Mozyrski. Jan Massalski Marszałek Grodzieński. Hrehory Kotowicz Chorąży Grodzieński. Krzysztof Wincewicz. J. Limont Chorąży Połocki. Franciszek Massalski. Hilary Niezahytowski. Kmrz. Kmicic. Władysław Borejko. Ludwik Wołmiński. Jakób Kujanowski. Jerzy Kocięł. Hrehory Cedrowski.

Należy do § 2173.

DODATEK X.

Wspomnienie o Augustynie Rotundusie.

Augustyn *Rotundus Milesius*, czyli Mileski, ze szlachetnego urodzenia Doktor praw obojga, był Wojtem Wileńskim, od roku 1542 po rok 1576. Człowiek majątny i niepospolitego znaczenia, chwalony w rymach

Janickiego i Royzyusza, znajomy z zalet i prac literackich Strykowskiemu, Kojałowiczowi i późniejszym pisarzom. Janicki powiada o nim, że z polecenia Króla Augusta, pisał po łacinie Historią Litewską, ale po śmierci królewskiej zaniechał. Jednakże z lepszego źródła wiemy, że tę pracę przesłał Mikołajowi Radziwiłłowi w roku 1560 Lutego 12, przy liście pod tą datą pisany (Czacki o Prawach T. I. Do czytelnika str. VIII). Kojałowicz dziejopis, o niej wiedział, miała się znajdować w Bibliotece Nieświżskiej; wnoszą, że zaginęła w czasie zaboru przez Rosyan, albo się gdzie ukrywa w Archiwach Petersburskich, jak się domyśla P. O'Nacewicz (List do mnie pisany d. S. Petersb. 1836 Lipca 19). Udzieliliśmy czytelnikom naszym w ciągu pisma niniejszego rzeczy, do niego się ściągające, poczerpnięte z kroniki rękopisnej Niemieckiej (Pisma niniejsz. T. I. str. 376—377 Przypis.), której kompillator korzystał, z jakiejś kopii czy wyjątkow z historyi Litewskiej Rotundusa. Tu dopełniając wiadomości o tym dziejopisie, że przynajmniej rękopisma jego były zebrane i przechowywane przy kościele Ewangelickim Wileńskim, na przedmieściu, a tam razem z owym kościołem, czyli modlitewnią, zgorzały roku 1682. Owoż własne słowa autora kroniki: 1682 *Beim Abbrennung des Ewangelischen Gebethhauses zu Wilna, ausser der Stadtmauer verbrant Manuscripten d. Hr. D. Milesius die auch... von Lithauen enthalten....*

Należy do § 2189.

DODATEK XI.

Obraz wieku Zygmunta Augusta, skreślony przez naocznego świadka.

Xiąże Andrzej Kurbski, emigrant Rosyjski, postrzegacz ścisły rzeczy historycznych swojego wieku, mówiąc że Król August zawszeby z korzyścią wychodził w sprawach wojennych z Rosyją, dodaje:— „Lecz Król nie do tego umysł swój obraca: gdyż go więcej zajmują tańce biesiadne i strojne maskarady. Toż samo i bogaci właściciele ziemscy państw jego: u nich wytworne stoły i przysmaczki, najdroższe wina, zabawy i pląsy ustawiczne z pieczeniarzami swemi pospołu, całą są życia roskoszą; przy kuflach zaś lubią się przechwalać z hardością; za nie mając, nie tylko Moskwę, ale i Konstantynopol: podług nich Turczyn, choćby był na niebie, i złamtał go zwlec i pobić potrafią. Kiedyż się położą na łożach swoich, usłanych miękkiemi pierzynami, podówczas ledwo o południu się przebudzą i wstają z głowami obwiązanemi z pochmielu; ani przeto zdolni byź mogą do dzieł jakich pochwalnych, zgnuśnieni przez wieloletnie w państwie nawyknięcie. Z tej przyczyny poszły u nich w niepamięć błogie dawniejsze czasy, i zwycięstwa przodków nad Bisurmanami; powstała obojętność na dobro ojczyzny, zapomnienie nie tylko o dziełach przodków, ale i o losie spółobywateli, cierpiących w niewoli nieprzyjacielskiej, albo corocznie przed ich własnemi oczyma zabieranych w jassyry rolników z żonami i dziećmi, w niepoliczonyj liczbie, o których zdają się bynajmniej nie troszczyć, lub nad nich przenosić swoich pieczeniartzów. Ani ich wstyd dotyka, ani powszechne narzekania wzruszają, jakie lud

wiejski ogłasza; jeżeliż wezmą się do broni i wyciągną w pole, zdaleka gonią za Bişurmanami, lękając się natrzeć i uderzyć na nieprzyjaciela Krzyża Chrystusowego; cała wyprawa kończy się na takiej pogoni, przez dwa lub trzy dni trwającej; co zaś było pozostało od Tatarów, albo ubodzy wieśniacy ukryć potrafili po lasach, z dobytku lub obory — to wszystko pojedzą i zrabują, nie zostawując nieszczęśliwym ludziom ich opłakanych ostatków.“ Skazanija Kniazia Kurbskaho. T. I. str. 82—83. sequ.

Należy do § 2169.

Ultima manus posita 1839
Novembra 30.

T. Narbutt.

K O N I E C.

UKAZICIEL

PODZIAŁOW TOMU DZIEWIĄTEGO.

PRZEMOWA Stronica vii

XIĘGA SIEDMNASTA.

PANOWANIE ZYGMUNTA II.

| | |
|---|-----|
| ROZDZIAŁ I. Do pokoju z Rossyą | 1 |
| — II. Lata pokoju z Rossyą | 42 |
| — III. Wojna z Rossyą | 74 |
| — IV. Dalszy ciąg niepokojow | 103 |
| — V. Lata spokojności zewnętrznej | 160 |

XIĘGA OŚMNASTA.

Zygmunt August Wielki Xiążę Litew.

| | |
|--|-----|
| ROZDZIAŁ I. Rządy pod wpływem Królowej Bony | 181 |
| — II. Zygmunt August rządzi w Litwie | 207 |
| — III. Zygmunt August sam jeden panuje | 243 |
| — IV. Lata spokojniejsze | 295 |
| — V. Od utraty Połocka do Sejmu Brzeskiego | 360 |
| — VI. Do końca | 410 |

D O D A T K I.

| | |
|--|----|
| DODATEK I. O soborze Wileńskim | 1 |
| — II. Gorliwość o wiarę Biskupa Wileń. | 4 |
| — III. O Kozakach | 7 |
| — IV. O porwaniu Xiężniczki Ostrogskiej. | 11 |
| — V. O przysłowiaich historycznych | 14 |
| — VI. Poczet Xiążąt i Wielkich Xiążąt Lit. | 16 |
| — VII. Poczet mocarzy i znakomitszych osob | 18 |
| — VIII. Dyploma Litew. obywatelow | 22 |
| — IX. O Augustynie Rotundusie | 24 |

1. Przed księgą siedmnastą: Portret Zygmunta Starego z obrazu nad Jagellońską Kaplicą, w Kościele Katedralnym Krakowskim.
2. Przed księgą ośmnastą. Portret Zygmunta Augusta, z obrazów w Zamku Krakowskim.

OMYŁKI ZASZŁE W DRUKU:

- Str.* 11 w. 19 *zamiast* Wirszula Ostyka *czytać* Wirszula-Ostyka.
- 12 — 12 *po wyrazie* mennicę *dodać* notę (1), *a u dołu przypis:* (1) U nas mennica stała, zaprowadzoną była w Wilnie za Alexandra, r. 1505. Pierwszym jej zarządcą był Podskarbi Litew. Jan Lelusz; mincarzem Ernst Elblądzanin. Ona ciągle w działaniu była do Jana Kazimierza. Rękop. Dominika Paszkiewicza.
- 17 — 11 *zamiast* memu *czytać* niemu.
- 25 *Do przypisu* (1) *dodać:* Szpiegowstwa dla niego robili Żydzi z Brześcia Lit. Icko i Berko, za co byli wyklęci przez Rabina Michela r. 1508 Kwiet. 11. Czacki Rozpr. o Żydach. Pamiętniki Hist. i Liter. Pol. M. Wiszniewskiego T. III. str. 160.
- 39 — 11 *zamiast* e *czytać* że.
- 42 *zdołu* — 8 *Huta* — *Huba*.
- 45 — 13 — *rzetelno* — *rzetelność*.
- 69 *Do przypisu* (2) *dodać:* Utrzymywanie tego Carewicza miało być wspólne Litwinom i Polakom, i dalsze o tém szczegóły cf. Pamiętniki Histor. i Literat. Pol. M. Wiszniewskiego T. IV. str. 115.
- 140 *Przypis* (1) w. 2 *zamiast* Galezfii *czytać* Galezii.
- 146 — 2 *po wszystkich* — *i po wszystkich*.
- 165 — 20 *wykuczył* — *wykurzył*.
- 219 — 11 *mądrością* — *uzbrojony mądrością*.
- 289 — 23 1563 — 1553.